

James P. Duffy Vincent L. Ricci

CAROWIE

Przekład Rafał Śmietana
WYDAWNICTWO LITERACKIE

Wprowadzenie

Rosja! Nazwa tego państwa przywodzi na myśl obrazy rozległych żyznych stepów, ogromnych, pokrytych śniegiem jałowych obszarów syberyjskiej dziczy oraz dostatnie, pełne tajemnic życie autokratycznych władców. Paradoksalnie, mimo silnych historycznych więzów łączących nas z Anglią, nam, Amerykanom, łatwiej przychodzi wymienić imiona kilkorga monarchów rosyjskich niż monarchów brytyjskich. Kojarzemy ich z różnymi rzeczami - począwszy od wysadzanych klejnotami szat, sobolowych futer i olśniewająco pięknych jajek Fabergego kolekcjonowanych przez ostatnich carów, a skończywszy na absolutnej, despotycznej władzy, dla której utrzymania nie cofali się nieraz nawet przed najgorszym okrucieństwem. Iwan Groźny, Piotr Wielki, Katarzyna Wielka i ostatni, najbardziej tragiczna postać spośród rosyjskich monarchów - car Mikołaj II, a także jego żona Aleksandra - są nam tak dobrze znani jak główne postaci naszej własnej historii. Jednakże to zaledwie czworo z długiej listy władających tym potężnym imperium przez ponad tysiąc lat. Na stronach niniejszej książki poznamy wszystkich monarchów, którzy mieli znaczący wpływ na ukształtowanie wizerunku, a także losów Rosji.

Właściwie niewiele wiadomo o pierwszych książętach rządzących plemionami ruskimi, ponieważ do momentu przybycia na Ruś chrześcijańskich misjonarzy w drugiej połowie IX wieku, Słowianie nie posiadali języka pisanego, kto pozwoliłby zachować ich historię z tamtego okresu. Sporo jednak z dziejów Rosji zostało spisane całe wieki później w kronikach opartych na podaniach ludowych i przekazywanych z pokolenia na pokolenie. Jest więc rzeczą bardziej niż prawdopodobną, że znaczna część informacji rozmyła się, zagubiła albo też z biegiem czasu, świadomie lub nie, została poddana zabiegom upiększającym, które zatępiły indywidualny rys szczegółów. Jednakże ze względu na fakt, że są to jedyne dostępne nam dane, musimy na nich polegać, nie mając możliwości weryfikacji poszczególnych kronikarskich zapisów, z wyjątkiem tych rzadkich przypadków, gdy heroiczne czyny lub potężna liczebna siła ruskich pojawiają się ni stąd, ni zowąd, wraz z datą i miejscem pamiętnego wydarzenia, w historiografii innych państw. Historia najwcześniejszych lat istnienia Rosji łączy więc w sobie słowiańskie mity, opowieści Normanów, wzmianki w dokumentach historycznych - początkowo tylko w Cesarstwie Bizantyjskim - oraz opowieści przekazywane ustnie z pokolenia na pokolenie. W ogólnym zarysie rozwój wydarzeń wydaje się odpowiadać prawdzie i do chwili, gdy nie zostaną odkryte jakieś nieznane dotąd kroniki, będzie ona jedyną istniejącą historią Rosji.

Aż do drugiej połowy XVI wieku Europejczycy stosowali kalendarz juliański, opracowany przez Juliusza Cezara'. W roku 1582 Zachód przeszedł na kalendarz gregoriański, wprowadzony przez papieża Grzegorza XIII, jednakże Rosja korzystała z kalendarza juliańskiego aż do 1918 roku, gdy bolszewicy zastąpili go gregoriańskim. W rezultacie kalendarz stosowany przez Rosjan w pierwszych siedemnastu latach XX wieku był opóźniony w stosunku do zachodniego o 13 dni, o 12 dni w wieku XIX i o 11 dni w wieku XVIII. Te rozbieżności są istotne, jeżeli chcemy odnieść wydarzenie, które miało miejsce w Rosji, do innego, do którego doszło gdzie indziej w tym samym dniu.

Historia Rosji przedstawiona w tej książce dzieli się na cztery wyraźne okresy. Pierwszy z nich to dzieje Rusi Kijowskiej, położonej na terenach dzisiejszej Ukrainy - kraju o dominujących wpływach w konfederacji księstw, z której później wyłoniło się imperium rosyjskie. Zwierzchnikiem państwa kijowskiego i poprzednikiem rosyjskich carów był wielki książę, któremu przysięgali wierność pomniejsi książęta, rządzący ruskimi ziemiami. Kijów pozostał ośrodkiem władzy, a także handlu, dopóki w roku 1169 nie splądrował go i nie spalił rywal wielkiego księcia². Po tej klęsce następuje drugi okres, podczas którego nowe ośrodki władzy politycznej Rusi wykryształizowały się najpierw we Włodzimierzu nad Kłajmą, a potem w Moskwie. Właśnie wtedy mongolscy koczownicy zaczęli posuwać się w głąb Rusi, stopniowo podporządkowując sobie rozproszone księstwa ruskie i sprowadzając je do roli wasali.

Trzeci okres w historii Rosji rozpoczyna się w 1462 roku, z chwilą wstąpienia na tron Iwana III Wielkiego, który wypędził z Rusi Mongołów, ogłosił się "samowładcą" i rozpoczął jednoczenie wszystkich, dotąd niezależnych księstw, dążąc do utworzenia jednego silnego ośrodka władzy. Czwarty okres zaczyna się w roku 1613, gdy na tron Rurykowiczów wstąpiła z chwilą koronacji cara Michała I dynastia Romanowów. Epoka ta kończy się w marcu 1917 roku, gdy ostatni car, Mikołaj II, abdykował na rzecz swojego brata, wielkiego księcia Michała, który odmówił przyjęcia korony wobec niemal zupełnego braku poparcia dla monarchii.

Po upadku domu Romanowów i powstaniu totalitarnej dyktatury komunistycznej wielcy książęta³, książęta, carowie i ich potomkowie prawie zupełnie

' Twórcą kalendarza juliańskiego był właściwie astronom aleksandryjski Sosigenes, któremu Juliusz Cezar powierzył w roku 46 p.n.e. reformę dotychczas obowiązującego kalendarza rzymskiego.

² Był nim książę włodzimiersko-suzdalski Andrzej Bogolubski (zm. 1174), syn księcia Jerzego Dołgorukiego uznawanego za założyciela Moskwy.

³ Zgodnie z wprowadzonymi w 1886 r. nowymi przepisami tytuł "wielkiego księcia" przysługiwał jedynie synom i wnukom carów, a nie - jak dotąd - męskim potomkom cara w linii prostej. Zmiana przepisów była wynikiem szybkiego rozradzania się dynastii Romanowów w XIX stuleciu, co prowadziło do wzrostu liczby wielkich książąt i w konsekwencji - stopniowej deprecjacji tytułu, a nade wszystko uszczerbku dla carskiej kasy.

zniknęli z oficjalnej historiografii Rosji, chociaż wielu starszych ludzi potajemnie przechowywało w swoich domach zdjęcia i inne pamiątki carskiej przeszłości Rosji. Od czasu upadku komunistycznego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w

grudniu 1991 roku zaskakująco duża liczba Rosjan okazuje żywe zainteresowanie imperialną przeszłością kraju, wzywając nawet do ogłoszenia Mikołaja II świętym rosyjskiej Cerkwi prawosławnej.

Część pierwsza

PODWALINY IMPERIUM

Rozdział I ZANIM POWSTAŁA RUŚ

Obywatele dziewiętnastowiecznej Europy zachodniej postrzegali Rosję jako kraj o azjatyckim rodowodzie. Większość Europejczyków uważała Rosjan za bardziej orientalnych niż europejskich, gdyż przez wiele stuleci carowie utrzymywali swój kraj w izolacji od cywilizacji zachodnioeuropejskiej, z dala od nowych prądów umysłowych, a także osiągnięć nauki i techniki. Sprawowali w ten sposób całkowitą kontrolę nad każdym aspektem życia rosyjskiego ludu. W rzeczywistości zaś Rosjanie i Rosja mają bardziej europejskie niż azjatyckie korzenie. Mimo iż rozległe terytoria imperium rosyjskiego zamieszkiwały narody o zróżnicowanym dziedzictwie kulturowym i genetycznym, kolebką współczesnego społeczeństwa rosyjskiego są żyzne ziemie dzisiejszej południowoeuropejskiej części Rosji oraz Ukrainy. Tereny te, położone na północ od Morza Czarnego, ograniczone są na zachodzie dolnym biegiem Dunaju i rzeką Don na wschodzie.

Na siedem stuleci przed narodzeniem Chrystusa Grecy skolonizowali północne wybrzeże Morza Czarnego. Założyli tam tętniące życiem ośrodki handlowe, które przyciągały wielu kupców z północy i wschodu. Wiele spośród owych osad, szczególnie tych na Półwyspie Krymskim, istnieje po dziś dzień, mimo że obecnie zachowały się stosunkowo nieliczne ślady, świadczące o ich greckim pochodzeniu.

Najwcześniejsi mieszkańcy południowej Rosji, mający bezpośrednie związki z współczesną ludnością rosyjską, byli grupą dość zróżnicowaną etnicznie. Znani pod różnymi nazwami plemiennymi, sami siebie nazywali Słowienami, która to nazwa najwyraźniej wywodzi się od wyrazu "słowo", dając później w wyniku przekształceń - Słowian. Niewiele wiadomo o początkach plemienia Słowian, z wyjątkiem tego, że pierwsze rodziny lub rody prowadziły koczowniczy tryb życia i zajmowały się wypasaniem bydła. Po osiedleniu się na stałe utworzyły zaczątek ruskiej ludności rolniczej. Słowianie byli stosunkowo spokojnym ludem, który organizował się w plemiona oraz klany, zasadniczo wystrzegając się tworzenia struktur militarnych i politycznych. Słowianie byli wysocy, mieli jasną karnację, jasnobrązowe włosy i błękitne lub szare oczy. Wzdłuż rzek płynących w europejskiej części Rusi zakładali małe osady składające się w przeważającej części z domów zbudowanych z drewnianych bali, skupionych za ochronnym wałem ziemnym, na którego szczycie znajdował się drewniany częstokół. Z rodzimych drzew budowali łodzie, którymi zapuszczali się

11

w górę spławnych rzek. Sztukę tę posiadli zapewne z konieczności, ponieważ szlaki wodne pokonywało się znacznie łatwiej niż drogi lądowe prowadzące przez gęste lasy i niedostępne bagna.

Niektóre plemiona słowiańskie migrowały na południe i zakładały osady na stepach - rozległych trawiastych równinach. Ze względu na znikomą liczbę naturalnych przeszkód,

powstrzymujących najeźdźców, Słowianie bezustannie znajdowali się na łasce łupieżców, którzy systematycznie nadciągali ze wschodu w poszukiwaniu łupów i pastwisk dla swoich stad.

Jednymi z pierwszych najeźdźców byli Scytowie. Te koczownicze, wojownicze ludy pochodzenia głównie irańskiego, które miały w zwyczaju stroić się w skalpy zgładzonych wrogów, zostały opisane przez greckiego historyka Herodota w V wieku p.n.e. Scytowie podbili znaczną liczbę plemion słowiańskich. Prowadzili ożywioną działalność handlową z greckimi osadami nad Morzem Czarnym, jak również z położonymi daleko na wschód ośrodkami mongolskimi i chińskimi. Scytów wyparli Sarmaci, ludy również w większości irańskie. Zajęcie przez Sarmatów urodzajnych stepów na północ od Morza Czarnego następowało stopniowo, nie zaś w efekcie zbrojnej konfrontacji. Rozpoczęło się na początku IV wieku p.n.e. i dobiegło końca dwa wieki później.

Najpotężniejszymi spośród Sarmatów byli Alanowie - zespół plemion sławnych jeźdźców pochodzący z terenów dzisiejszego Iranu. Wysocy, o jasnych włosach i takiejże karnacji, Alanowie byli również cenionymi rzemieślnikami, wytwarzającymi bogato zdobioną biżuterię i broń. Początkowo lud koczowniczy, podobnie jak ich kuzyni Scytowie, stopniowo zintegrowali się z podległymi im Słowianami, a kilka ich klanów założyło nawet stałe osady rolnicze. Podstawy języka alańskiego stopiły się z językiem Słowian do tego stopnia, że wiele wieków później książęta słowiańscy wciąż nosili imiona pochodzące z alańskiego.

Początki nazwy Ruś, z której wywodzi się nazwa Rosja, pozostają dla historyków kwestią sporną. Łączono ją zarówno z Alanami, jak i Skandynawami. Wiele danych przemawiało również za genezą wschodniosłowiańską.

Dominacja sarmacka na obszarach południowej Rusi trwała do III wieku naszej ery, kiedy to w niejasnych okolicznościach rozpoczęły się najazdy Gotów. Goci, pochodzący z północy żądny podbojów lud germański, byli bardziej wojowniczy niż Scytowie i Sarmaci. Wraz z całymi rodzinami wędrowali na południe z terenów leżących nad zachodnimi dopływami Dźwiny. Dotarli nad Dniepr, którym z łatwością dostali się nad Morze Czarne i dalej do Morza Śródziemnego. Będąc o wiele lepiej zorganizowani pod względem militarnym, Goci prędko stali się klasą rządzącą na terytorium, którego naturalną granicą był Dniepr. Polegając na swoim długoletnim doświadczeniu zdobytym w wojnach morskich, a zwłaszcza w bitwach na Morzu Bałtyckim, nowi władcy Rusi wykorzystali dostęp do Morza Czarnego i Morza Śródziemnego, aby napadać i grabić inne ludy. W roku 267 podjęli nawet nieudaną próbę zdobycia Aten.

Właśnie Goci stworzyli pierwsze imperium na terenach Rusi. Pod panowaniem króla Hermanaryka zjednoczyli różne plemiona Słowian, Scytów i Sarmatów,

' Chodzi tu o ich wschodni odłam - Ostrogotów. Ich nikłe resztki, posługujące się językiem gockim, miały przetrwać na Krymie aż do XVI wieku.

12

lecz pozostawili niewiele śladów własnej kultury. W drugiej połowie IV wieku sami zostali wyparci na zachód przez Hunów, którzy dokonali pierwszej z wielkich inwazji azjatyckich na Europę.

Hunowie - piekielna mieszanina plemion mongolskich, rządzona przez bezwzględną arystokrację - przemieszczali się na zachód z Azji środkowej w poszukiwaniu pastwisk i łupów. Podbiwszy plemiona Scytów i Sarmatów, łącznie z Alanami, Hunowie włączyli pokonanych wojowników do swoich zastępów, wykorzystując ich w wojnie z Gotami. Kampanię zakończono ostatecznie w roku 375, kiedy to dwieście tysięcy Gotów zostało zepchniętych za Dunaj, na terytorium Cesarstwa Bizantyjskiego, a państwo Hermanaryka legło w gruzach.

Pod wodzą swego słynnego króla Attyli Hunowie parli na zachód aż do Galii, zanim zostali powstrzymani w 451 roku przez sprzymierzoną armię, składającą się w przeważającej części z Rzymian i Gotów. Attyla uczynił Panonię (teren obecnych Węgier) centrum swojego nowo powstałego imperium europejskiego. To tu w roku 448 przyjął posła władcy bizantyjskiego, Teodozjusza II. Po śmierci Attyli w roku 453 imperium Hunów rozpadło się na wiele zwaśnionych plemion i szybko przestało istnieć. Spadek, jaki Hunowie pozostawili Słowianom, to wyparcie z ich ziem ludów zarówno irańskich, jak i germańskich. Dzięki temu, mimo zupełnego braku organizacji, Słowianie zdołali utrzymać się na swoim terytorium przez ponad dwa stulecia. Kolejni najeźdźcy przybywali i odchodzili, społeczeństwo Słowian zaś, jak zwykle, przyswajało sobie nowe, dotąd obce elementy i przetrwało.

Po upadku imperium Hunów Bułgarzy, kolejne plemię azjatyckie, w którego skład wchodziły resztki wojowniczych Hunów, przybywając z Azji, wtargnęli na tereny Rusi, gdzie przez krótki czas sprawowali władzę. W roku 680 armia bułgarska najechała i podbiła terytorium znane dzisiaj jako Bułgaria, lecz najeźdźcy zostali do tego stopnia wchłonięci przez miejscową ludność słowiańską, że ich język i zwyczaje niemal całkowicie zanikły. Nieco wcześniej, z końcem VI wieku, przyszła kolej na Awarów, którzy zostali wyparci na zachód przez Turków altajskich. Awarowie znaleźli schronienie na Półwyspie Bałkańskim, gdzie sami również zostali wchłonięci przez zamieszkującą te tereny społeczność słowiańską.

Ze względu na okrucieństwo, z którego znani byli Awarowie, na wieść o zbliżaniu się wroga Słowianie opuszczali swoje domostwa i masowo uciekali na inne tereny, wcześniej słabo zaludnione, szerząc własne zwyczaje i kulturę wśród bardziej prymitywnej ludności miejscowej. Jedną z takich grup uchodźców, Słowianie wschodni, wyprzedzając inwazję Awarów, stopniowo przedostała się ku Dnieprowi, nad którym założyła osadę zwaną Kijów, na cześć słowiańskiego księcia imieniem Kij.

W wyniku tych i kolejnych najazdów, poprzez wchłonięcie innych nacji, Słowianie zaczęli stopniowo nabierać odmiennych cech w zależności od regionu, w którym przyszło im się osiedlić. I tak wkrótce pojawili się Słowianie południowi, Słowianie zachodni i Słowianie wschodni. Wszyscy posługiwali się mniej więcej takim samym językiem i mieli podobną kulturę, lecz w każdej grupie rysowały się już elementy odmienności, znajdujące swoje odbicie w poszczególnych dialektach, obyczajach, zachowaniach społecznych i systemach wartości przejmowanych od najeźdźców.

Kolejni najeźdźcy, Chazarowie, byli zaiste wyjątkowi w swoim rodzaju. Pod względem etnicznym stanowili niemal jednorodną mieszaninę Bułgarów, Hunów, ludów kaukaskich oraz tureckich. W połowie VII wieku udało im się zorganizować stabilne państwo, rozciągające się wzdłuż północnych wybrzeży Morza Czarnego i Kaspijskiego. Często opisuje się ich jako lud praktykujący "dziwnie pokojowo usposobiony despotyzm militarny". Chazarowie byli niezwykle tolerancyjnymi ludźmi, prawdopodobnie dzięki temu, że sami powstali w wyniku stopienia się wielu różnych ras. Niektórzy zajmowali się produkcją żywności - łącznie z hodowlą bydła, rybołówstwem oraz uprawą roli - lecz większość trudniła się handlem na szeroką skalę. Handel był siłą napędową ich imperium ze stolicą w Itiu, położonym w dolnym biegu Wołgi. Wraz z rozwojem handlu Itii rozwinął się z prymitywnej osady, której mieszkańcy żyli w skórzanych namiotach, do rozmiarów ogromnego ośrodka handlowego, szczytującego się łaźniami i specjalnie wyznaczonymi placami targowymi. W państwie chazarskim cała władza skupiała się w rękach dwóch ludzi: kagana, zwanego także wielkim chanem, oraz beja. Wielki chan był władcą tytularnym, lecz większość historyków jest zgodna co do tego, że bej, który sprawował kontrolę nad armią, dysponował faktyczną władzą. Imperium Chazarów rozciągało się od rzeki Wołgi i Morza Kaspijskiego po Dniepr i Morze Czarne, obejmując znaczną część stepów.

Handel wymaga pokoju, co oczywiście sprzyja porozumieniom między państwami, wkrótce więc imperium Chazarów zawarło sojusz z Bizancjum. W wyniku tego porozumienia w połowie wieku VIII księżniczka chazarska została żoną władcy bizantyjskiego Konstantyna V. Ich syn, cesarz Leon IV, zasiadał na cesarskim tronie w Konstantynopolu w latach 775-780 i był znany pod przydomkiem Chazar.

W VIII wieku Chazarowie znaleźli się pod ogromną presją ze strony gwałtownie rozrastającego się imperium arabskiego, które pożądlivym okiem spoglądało na urodzajne pola południowej Rusi. Mimo że Chazarom nie udało się powstrzymać Arabów przed zajęciem Kaukazu i Armenii, zdolali zahamować ich marsz dalej na północ.

Około roku 740 wielki chan wraz z częścią dworu oraz wyższe warstwy społeczności chazarskiej przyjęli religię żydowską. To posunięcie miało na względzie nie tyle kwestię wiary, ile doraźne korzyści polityczne, z jednej strony bowiem Bizantyjczycy pragnęli nawrócić ich na chrześcijaństwo, z drugiej zaś Arabowie, bliscy sąsiedzi Chazarów, wywierali na nich presję, by przyjęli wiarę muzułmańską. Przechodząc na judaizm, Chazarowie mogli pozostać neutralni, łagodząc współzawodnictwo pomiędzy obiema religiami i w ten sposób neutralizując dwie potęgi militarne. Chazarowie wciąż jeszcze sprawowali kontrolę nad swoim imperium, gdy stopniowo zaczęło nabierać kształtów pierwsze państwo ruskie. W czasach chazarskich miało też miejsce kilka migracji słowiańskich, podczas których wiele spośród tubylczych plemion stepowych przemieszczało się na północ, w lasy zamieszkane przez Finów i Litwinów, z dala od niebezpieczeństw, czyhających ze strony koczowniczych plemion.

Dzisiejsza ludność rosyjska wykształciła się ze Słowian wschodnich, którzy osiedli wzdłuż Dniepru i na okolicznych urodzajnych terenach. Słowianie zachodni dali początek ludności słowiańskich państw Europy środkowej, natomiast

Słowianie południowi, którzy osiedlili się na Bałkanach, zostali podbici przez Turków otomańskich. Słowianie wschodni migrowali na północ, budując wzdłuż brzegów rzek ufortyfikowane osady, będące w zasadzie obozami wojskowymi, które otaczały ziemne lub drewniane umocnienia. Stosowana przez nich prymitywna forma uprawy ziemi systematycznie wyjaławiała glebę, co wymagało okresowego przemieszczania się całych społeczności na nowe, jeszcze nie uprawiane obszary. Niektóre grupy Słowian organizowały częste wypadki na gęsto zalesione tereny północno-zachodnie, biorąc do niewoli Finów lub Litwinów, a także zdobywając skóry i miód - trzy najcenniejsze dobra w słowiańskim świecie. Ponieważ Słowianie nie bili monet, miarą ich dostatku była liczba niewolników, jaką posiadała dana rodzina, bądź też wielkość zapasów miodu, skór i płodów rolnych. Dobra te mogły zostać wykorzystane jako danina dla obcych władców, takich jak Chazarowie, lub na wymianę z kupcami z Bizancjum lub ze światem arabskim. W oparciu o tego typu cenzus majątkowy wykształciła się swego rodzaju arystokracja plemienna.

Większość Słowian oddawała cześć bóstwom będącym uosobieniem sił przyrody, co do pewnego stopnia przypominało korzenie religii starożytnych Greków i Rzymian.

Najważniejszym spośród bóstw był Perun, bóg piorunów i błyskawic. Poczesne miejsca w hierarchii zajmowali także Dadźbog, bóg nieba i światła, Wo-łos, bóg podziemia, oraz Ścibor (Strybog), zwany także Czcioborem, bóg wiatrów.

Społeczności Słowian wschodnich współistniały pokojowo jako jednostki na wespół rodowe, o szczątkowej formalnej strukturze administracyjnej lub militarnej. W IX wieku ten stan rzeczy stopniowo zaczął ulegać zmianie, wraz z pojawieniem się nowych najeźdźców z północy, Normanów, oraz powstaniem pisma. Alfabet dla ludów słowiańskich opracowali Cyryl i Metody, dwaj chrześcijańscy misjonarze z Bizancjum, które w tym czasie było jeszcze częścią Kościoła rzymskiego. Obaj misjonarze rozpoczęli pracę około roku 855. Cyryl, od którego wywodzi się nazwa alfabetu, głosił Ewangelię wśród Słowian na wschodzie aż po Krym. Metody skupił swoje wysiłki na terenach zamieszkałych przez Słowian zachodnich, w okolicy Moraw. Sukcesy Cyryla w szerzeniu chrześcijaństwa między poganami przyćmiła klęska Metodego, gdy madziarscy najeźdźcy dokonali rzezi chrześcijan i wyparli ich religię z Moraw. Cyryl zmarł w roku 869, Metody zaś w 885.

Rozdział 2 RURYK I NARODZINY PAŃSTWA

Wczesne kroniki ruskie odnotowują, że w drugiej połowie IX wieku bogate słowiańskie rody kupieckie z położonego na północy ośrodka handlowego w Nowogrodzie, które sprawowały władzę nad miejscową ludnością, postanowiły położyć kres swojej bezradności wobec rabusiów z zewnątrz i oddać się pod opiekę grupy Normanów szwedzkich, zwanych Waregami (tj. wojownikami). Kupcy doszli do wniosku, że jest im potrzebna silna władza centralna, która objęłaby rządy na ich terytorium i wzięła pod ochronę wodne szlaki handlowe, tak istotne dla gospodarki. Nie potrafiąc wybrać spośród siebie kandydata na książęce stanowisko, zdecydowali się zaprosić kogoś z zewnątrz, na kogo nie miałby wpływu żaden ród. Czy to na zaproszenie, czy też przez najazd, bądź też zgola jakimś innym sposobem, legendarny wódz normański imieniem Ruryk został pierwszym monarchą Słowian wschodnich, pierwszym władcą terytorium zwanego dzisiaj Rosją'.

Większość relacji dotyczących wstąpienia Ruryka na tron książęcy i jego panowania opiera się na przekazach ruskich kronikarzy, którzy opisali te wydarzenia dwa lub trzy wieki później, dlatego ścisłość ich relacji pozostaje podejrzana, mniej ze względu na upływ czasu, a bardziej z uwagi na zbyt ni nacisk kładziony na "heroizm" Ruryka.

† »

W wieku IX i X Normanowie wędrowali wzdłuż wybrzeży Europy, napadając i grabiąc napotkane ludy. W roku 820 podbili Irlandię, w 874 Islandię, a w 911 - późniejszą Normandię. Bandy Normanów dotarły do ujść większości rzek w Europie zachodniej, terroryzując zarówno ludność, jak i władców. Po jakimś czasie zauważyli, że na ziemiach należących do Słowian łatwiej im jest uprawiać swój proceder niż na zachodzie. Mimo że niektóre ze społeczności

' Wersję taką przekazało rodzime ruskie źródło Powieść doroczna, zwana również Powieścią lat minionych albo kroniką Nestora. Źródło to, bezcenne dla badania dziejów starej Rusi, powstało w początkach XII stulecia (tekst Powieści sięga chronologicznie roku 1113), jest zatem współczesne naszej Kronice polskiej Anonima Galia.

16

słowiańskich chciały się bronić, ich prymitywna broń i metody walki nie mogły się równać z doskonałą wojenną sztuką najeźdźców z północy.

Waregowie szybko zorientowali się, że z bałtyckich portów można dotrzeć do Morza Czarnego, korzystając prawie wyłącznie z dróg wodnych. Stamtąd było już niedaleko do Morza Śródziemnego, na którego wybrzeżach istniało wiele sposobności do prowadzenia intratnego handlu, a Waregowie, gdy trzeba, potrafili przeistoczyć się z najeźdźców w kupców. Przemierzając te włoskie szlaki wodne transportowali bezpośrednio do odbiorców tradycyjne towary - niewolników, miód i skóry - dobra bardzo poszukiwane w miastach takich jak Konstantynopol. Większość artykułów stanowiła danina od Finów, Litwinów i Słowian podbitych przez Waregów w trakcie ich parcia na południe. Odkryta na terenach Rosji i Skandynawii w późniejszych stuleciach wielka liczba monet pochodzących z kultur śródziemnomorskich tego okresu świadczy o ogromnym zakresie wymiany handlowej, jaką prowadzili Waregowie.

Oprócz wzmianki kronikarza mówiącej o zaproszeniu Ruryka do Nowogrodu przez wpływowe rody słowiańskie, co jest dość mało prawdopodobne, istnieje również i druga wersja dotycząca wstąpienia Ruryka na tron. Prawda przypuszczalnie leży pośrodku. I tak według drugiej relacji Waregowie wynajęli się jako straż ochronna Nowogrodu, słowiańskiego ośrodka handlowego leżącego nad rzeką Wołchow, na południe od jeziora Ładoga. Gdy termin ich służby dobiegł końca, Ruryk wraz z wojownikami powrócił do Skandynawii, na miejscu zaś zastąpiła ich inna grupa Waregów. Ci jednak albo zostali uznani za nieodpowiednich ludzi do tego typu zadań, albo nie wywiązali się z obowiązków, więc mieszkańcy Nowogrodu zrezygnowali z ich usług i postanowili poprosić Ruryka o powrót. Według tego podania Ruryk z początku odmówił, skarżąc się na "dzikie obyczaje" ludności nowogrodzkiej. W końcu jednak zgodził się, prawdopodobnie skuszony obietnicą pokaźnego wynagrodzenia.

Ruryk wraz ze swoją grupą wojowników wrócił na ziemie Słowian w roku 862. Osiadł na wybrzeżu jeziora Ładoga na północ od Nowogrodu i rozpoczął negocjacje z przywódcami

miasta w sprawie kwoty, jaką miasto miało zapłacić za ochronę. Negocjacje przedłużały się, tymczasem z bliżej nie znanego powodu porywczy, młody książę Nowogrodu o imieniu Wadim zaatakował obóz Waregów. Jak można się domyślić, Waregowie rozgromili atakujących i przejęli całkowitą kontrolę nad miastem i pobliską okolicą. Ruryk ogłosił się księciem Nowogrodu, dając początek dynastii, która miała panować nieprzerwanie aż do śmierci Fiodora, syna Iwana Groźnego, w roku 1598. Zgodnie ze swoim zwyczajem Waregowie sprowadzili rodziny i dobytek, co oznaczało, że zamierzają osiedlić się tutaj na dłużej. Rurykowi mieli towarzyszyć dwaj najbliżsi członkowie rodziny, bracia Sineus (Syneus) i Truwor. Gdy Waregowie zapewnili sobie kontrolę nad Nowogrodem, bracia Ruryka wyruszyli z oddziałami, aby poszerzyć obszar swojej władzy poza miasto i jego okolicę. Sineus (Syneus) szybko przejął Biełooziero położone na wschodzie, a Truwor przyłączył do księstwa Izborsk nad rzeką Ługą na zachodzie'.

Nie istnieje żaden wiarygodny opis wyglądu Ruryka. Mimo kontrowersji, towarzyszących niemal wszystkim wydarzeniom z wczesnej historii Rosji, może-
Część badaczy uznaje Ruryka i jego braci jedynie za postaci legendarne.

17

my śmiało powiedzieć, że Ruryk był z pochodzenia Duńczykiem, mającym za sobą długą karierę kupca-awanturzysty, a także napady na osady atlantyckiego wybrzeża Europy. Imię Ruryk, niekiedy pisane jako Riurik, jest prawdopodobnie słowiańską formą nordyckiego imienia Hrorekr (Hrorikr). Na obrazach, które powstawały w kilka stuleci po zakończeniu jego panowania, przedstawiany jest w konwencjonalnych, heroicznych pozach, jako wysoki, poważny mężczyzna o surowej twarzy i długiej siwej brodzie. Ruryk był bez wątpienia doskonałym wodzem. Chyba dobrze czuł się w roli władcy Nowogrodu, bo opuszczał miasto z rzadka, gdy na przykład musiał udać się na zachód, żeby bronić innych posiadłości. Najwyraźniej nie miał zamiaru poszerzać swojego księstwa, pozwalając braciom sprawować niezależne rządy w należących do nich miastach. Na kilka lat przed powrotem Ruryka do Nowogrodu dwaj wodzowie Waregów, Askold (Hoskułdr) i Dir (Dyn), udali się na południe i podróżując szlakami rzecznyymi, dotarli do Kijowa. Kijów był wtedy niewielkim ośrodkiem handlowym, położonym na górującym nad Dnieprem wzgórzu. Był ostatnim nadrzecznym miastem handlowym na zalesionym terytorium Rusi, ponieważ już w swoim środkowym i dolnym biegu rzeka wypływała na rozległe równiny stepów rozciągających się daleko na południe. W tym czasie Kijowem nominalnie rządili Chazarowie, którym mieszkańcy miasta składali coroczną daninę. Askold i Dir natarli na miasto, szybko uzyskali pomoc Waregów, najętych przez mieszkańców jako siły chroniące miasto, i przejęli nad nim kontrolę, nie napotkawszy żadnego faktycznego oporu.

Bardziej ambitni i agresywni niż Ruryk, Askold i Dir poprowadzili połączone siły Waregów i Słowian w dół Dniepru ku Morzu Czarnemu, gdzie zorganizowali napaść na stolicę Cesarstwa Bizantyjskiego. W czerwcu 860 roku ich flota licząca około dwustu statków popłynęła przez Morze Czarne i cieśninę Bosfor w kierunku Konstantynopola. Czy to dzięki szczęściu, czy też może dzięki dobremu przygotowaniu, siły kijowskie uderzyły na miasto w chwili, gdy cesarz Michał I prowadził działania wojenne w Azji Mniejszej, a

flota bizantyjska zajęta była walkami z flotą arabską na Morzu Śródziemnym. Tak więc miasto pozostawało całkowicie bezbronne.

Poinformowany o najeździe Waregów cesarz Michał III wycofał swoje oddziały i pospieszył na odsiecz stolicy. Tymczasem połączone siły Waregów i Słowian pustoszyły tereny wokół Konstantynopola, ale miasta nie zdołały opanować. Nie zniechęceni tym, rozpoczęli oblężenie w nadziei, że zmuszą mieszkańców do poddania się. Gdy oblężenie przeciągało się, przynosząc znikome efekty, najeźdźcy zaczęli zastanawiać się nad celowością dalszych wysiłków i powrotem do domu. Ich decyzję przyspieszyła wieść, że Michał III, na czele armii bizantyjskiej, szybkim marszem zmierza ku miastu.

Zuchwała agresja Rusi na stolicę ostatniej części Cesarstwa Rzymskiego przyniosła księstwu złą sławę wśród narodów śródziemnomorskich i tak wprowadziła je do historii Europy. Askold i Dir powrócili do Kijowa ze zdziesiątkowanymi siłami i w dalszym ciągu za zgodą Ruryka sprawowali tam rządyl.

1 Warto w tym miejscu zauważyć, iż atak Rusów na Konstantynopol wyprzedziłby o dwa lata podawaną przez Powieść doroczną datę objęcia rządów przez Ruryka (862 r.). Ale data ta nie da się wiarygodnie zweryfikować, czas zaś rzeczywistego działania Ruryka - przy uznaniu go za postać historyczną - pozostaje bliżej nie znany.

18

Niecałe dwa lata po zdobyciu Nowogrodu bracia Ruryka zmarli. Aby zabezpieczyć swoje księstwo, Ruryk zaanektował terytoria, którymi rządili wcześniej Sineus (Syneus) i Truwor, w ten sposób poszerzając własne państwo. Chociaż na relacje o panowaniu Ruryka kładą się cieniem doraźne cele polityczne i uprzedzenia staroruskich kronikarzy, zdawać by się mogło, że pod rządami Waregów północna Ruś przeżywała okres pokoju i dostatku. Nowogród rozrastał się i kwitł, będąc głównym ośrodkiem handlowym regionu, a Ruryka powszechnie uznawano za dobrego władcę, posiadającego szczególny zmysł do prowadzenia zyskownego handlu.

Do chwili śmierci Ruryka w roku 879 wodzowie Waregów sprawowali rządy nad rozległym terytorium, rozciągającym się od Morza Bałtyckiego na północy aż do stepów na południu. Obejmowało ono część dzisiejszej Rosji zachodniej oraz część dzisiejszej Białorusi i Ukrainy, nie było jednak zjednoczone pod berłem jednego władcy. Wielkie rzeki, które przecinały ten obszar, stanowiły naturalne szlaki handlowe wiodące z północy na południe, dzięki którym naród ruski miał później dołączyć do kręgu kulturowego oddziaływania Cesarstwa Bizantyjskiego oraz innych kultur śródziemnomorskich. Podobnie jak bywało już tyle razy wcześniej, na przestrzeni kilku wieków, Słowianie początkowo ulegli militarnej dominacji Waregów, ale w końcu przyswoili sobie ich obyczaje i uczynili je częścią własnej kultury. Jak na ironię, pomimo faktu, że to właśnie najeźdźcom z północy przypisuje się założenie państwa ruskiego, oprócz paru wykopalisk archeologicznych nie zachowały się do dnia dzisiejszego praktycznie żadne ślady obecności Waregów¹.

¹ W ZSRR historycy odrzucili zupełnie teorię mówiącą o normańskim pochodzeniu państwa staroruskiego. Przyjęła się ona jednak w historiografii zachodnioeuropejskiej i amerykańskiej.

Część druga

RZĄDY WIELKICH KSIAŻĄT KIJOWSKICH

Rozdział 3 OLEG I POWSTANIE WŁADZY CENTRALNEJ

Gdy w 879 roku zmarł Ruryk, jego syn i następca imieniem Igor był jeszcze zbyt mały, aby rządzić. Władzę nad Nowogrodem powierzono więc opiekunowi Igora, Olegowi, który sprawował rządy w jego zastępstwie. Mimo iż nieznane są szczegóły dotyczące więzi rodzinnych łączących Olega z Rurykiem, przyjmuje się, że był jego krewnym, a więc i członkiem rodziny panującej.

Oleg, którego imię w wersji skandynawskiej brzmiało Helgi, okazał się bardziej agresywnym władcą niż Ruryk. Na początku roku 882 rozpoczął podporządkowywanie sobie, a co za tym idzie i Igorowi, innych wodzów Waregów, którzy założyli księstwa wzdłuż ruskich rzek. Każdy z nich musiał złożyć przysięgę na wierność Igorowi, a w razie sprzeciwu był eliminowany jako potencjalny rywal. Przybywszy pod Kijów pod koniec tego samego roku, Oleg wezwał Askolda i Dira na spotkanie, które miało się odbyć na pokładzie jego statku. Natychmiast po przybyciu zostali oni zamordowani, a mieszkańcom grodu obwieszczono, że nowym władcą jest Oleg.

Olegowi spodobał się Kijów i postanowił, że właśnie tam przeniesie stolicę z Nowogrodu. Rządząc jako regent w imieniu Igora, sprawował już kontrolę nad całą zachodnią Rusią - od Bałtyku na północy po Kijów na południu. Jednocząc niezależne miasta i księstwa, utworzył zaczątek przyszłego imperium rosyjskiego. Ze względu na bliskość Konstantynopola Kijów był zawsze ważniejszym ośrodkiem handlowym niż jego dwaj rywale - Nowogród i Smoleńsk. Jako nowa stolica stał się także ośrodkiem władzy politycznej i wojskowej.

Oleg miał teraz do zrealizowania trzy bardzo ważne zadania. Pierwszym było skupienie władzy politycznej i wojskowej w nowej stolicy, drugim - rozszerzenie handlu z państwami leżącymi nad Morzem Śródziemnym, trzecim zaś - powiększenie terytorium księstwa. Ponieważ miał zwyczaj okrutnie obchodzić się z tymi, których uważał za wrogów, pierwsze zadanie, czyli konsolidacja władzy księcia kijowskiego, okazało się najłatwiejszym ze wszystkich. Scalając całe terytorium pod rządami jednego władcy, mógł utrzymać pokój. Dzięki zawartym sojuszom militarnym z reguły udawało mu się powstrzymać najazdy na teren księstwa na poły barbarzyńskich plemion zamieszkujących zalesione tereny środkowej Rusi.

Kontrola szlaków wodnych dochodzących do Kijowa zapewniała stosunkowo sprawne zbieranie danin od plemion słowiańskich. Zebrane w ten sposób dobra -

23

zwykle niewolników, futra i miód - co roku wysyłano łodziami do stolicy księstwa, gdzie organizowano jedną wielką wyprawę, która wiosną wyruszała z Kijowa do Konstantynopola. Ponieważ pierwszym władcom Kijowa nigdy nie udało się całkowicie podporządkować sobie ludów zamieszkujących stepy pomiędzy Kijowem a Morzem Czarnym, trzeba było zapewnić wyprawie silną eskortę wojskową.

Działania Olega zmierzające do poszerzenia księstwa kijowskiego napotkały naturalne przeszkody, czyli brak stałych osad w rozległych puszczech graniczących z jego państwem. Puszcze te zamieszkiwały plemiona koczownicze, które szybko zniknęły, jak tylko pojawiali się zbrojni. Nie było od kogo zbierać daniny, a wysyłani tam osadnicy

przepadali bez wieści. Przeprowadzono kilka wypraw wojskowych przez stepy na wschód, z których jedna doszła aż nad Morze Kaspijskie, ale nie zakończyły się one większym sukcesem.

Tymczasem porozumienie handlowe między Konstantynopolem a Kijowem zostało zerwane, co zachęciło Olega do zorganizowania w roku 907 zbrojnej wyprawy na stolicę Bizancjum. Pozostawiając Kijów pod opieką Igora, Oleg popłynął w kierunku Konstantynopola z armią tak liczną, że do jej przetransportowania potrzeba było, zdaniem starożytnych kronikarzy, dwóch tysięcy łodzi. Bez względu na to, czy jest to dokładna cyfra czy nie, przyjmuje się, że Oleg wystawił do walki przeciwko Bizantyjczykom potężne siły.

Podobnie jak uczynili to wcześniej Askold i Dir, Oleg rozkazał wojskom złożonym z Waregów i Słowian przypuścić szturm na Konstantynopol, podczas gdy sam z mniejszymi siłami pustoszył okolicę. Według przekazów. Grecy zablokowali drogę do Konstantynopola przez Bosfor, rozciągając łańcuchy w poprzek cieśniny. Oleg jednak pokonał tę przeszkodę, wyposażając statki w koła i "płynąc" nimi po płaskim półwyspie na wschód od miasta. Jego wojska paliły pałace i kościoły, a ludność mordowały lub brały do niewoli. Stolica imperium została oblężona.

Mieszkańców Konstantynopola zaskoczył atak od strony łądu, a opowieści o Waregach i Słowianach mordujących bezbronną ludność tak ich przeraziły, że postanowili jakoś udobruchać barbarzyńców. Oleg, tytułujący się "Najznakomitszym Wielkim Księciem Rusi", wyraził zgodę na przyjęcie poselstwa cesarza bizantyjskiego, Leona VI Filozofa. Jako że powodem ataku Olega na Bizancjum było pragnienie renegeacji traktatu handlowego, dary przywiezione przez emisariuszy cesarza zostały łaskawie przyjęte i rozpoczęto rozmowy pokojowe.

Ostatecznie w roku 911 Leon VI wynegocjował z Kijowem traktat handlowy. Dawał on preferencje kupcom z Kijowa, zapewniając w ten sposób długotrwały pokój na granicy Bizancjum z powstającym państwem ruskim. Ruskim karawanom kupców zapewniano bezpieczne dotarcie do miasta każdego lata. Jednakże podejrzliwi Grecy dawali im zakwaterowanie, wyżywienie oraz łąnie na przedmieściach Konstantynopola. Ustalili też, że do właściwego miasta mogą mieć wstęp nieuzbrojone grupy liczące jednorazowo nie więcej niż 50 osób. Kupcy zobowiązani byli do opuszczenia miasta zaraz po dokonaniu transakcji, lecz nie później niż do końca lata. W traktacie była też mowa o tym, że bizantyjskie i ruskie statki miały sobie wzajemnie pomagać w ratowaniu załóg i ładunków narażonych na niebezpieczeństwo podczas częstych sztormów, które nawiedzały Bosfor. Obie

24

strony zgodziły się również na ekstradycję zbiegłych przestępców i niewolników. Traktat był sprawiedliwy dla obu stron i skutecznie wprowadził kupców ruskich do handlu europejskiego.

Ruscy możnowładcy i kupcy odwiedzający Konstantynopol byli urzeczeni jego świetnością. Najbogatsze i prawdopodobnie najpiękniejsze miasto ówczesnego świata było ważnym ośrodkiem handlowym trzech kontynentów - Europy, Afryki i Azji. Handlowano tu towarami pochodzącymi z przeróżnych zakątków świata. Ruski wielmoża

mógł tutaj kupić kunsztownie wykonaną biżuterię ze srebra i złota, najprzedniejszy jedwab i aksamitne stroje, wspaniale rzeźbione szkatułki z kości słoniowej oraz egzotyczne pachnidła. Przyprawiający o zawrót głowy urok tego kosmopolitycznego, zamożnego i najbardziej cywilizowanego ze znanych im miast wywierał na mieszkańcach Rusi tak wielkie wrażenie, że przez stulecia właśnie na nim wzorowali swoje metropolie. Grecy bizantyjscy nazywali terytorium rządzone przez Olega "Ziemią Rusów", co ostatecznie przekształciło się w "Rosję". Badacze nie są zgodni co do początków imperium rosyjskiego. Historycy słowiańscy, szczególnie ci piszący w czasach sowieckich, zdecydowanie uważają, że Słowianie sami stworzyli imperium, podczas gdy inni naukowcy twierdzą, że byli to Waregowie - przybysze z północy. Mniej stronnictw i prawdopodobnie bardziej wiarygodną opinię można sobie wyrobić na podstawie dokumentów zachowanych w archiwach bizantyjskich. W pierwszych umowach handlowych między Kijowem a Konstantynopolem można znaleźć imiona kupców kijowskich, których traktowano w greckiej stolicy na szczególnych warunkach. Mimo że niektóre imiona są z pewnością słowiańskie, większość z nich jest pochodzenia skandynawskiego, jak Farulf, Frithleif, Gunnar, Injald lub Karl. Imiona te wyraźnie wskazują na to, że większość z potężnych rodów kupieckich w znaczniejszych miastach ruskich była potomkami Waregów. W późniejszych umowach handlowych imiona słowiańskie występują już coraz częściej, odzwierciedlając tym samym wchłonięcie Skandynawów przez społeczność słowiańską, co doprowadziło do całkowitego zaniku niemal wszystkich śladów obecności Waregów.

O ile Ruryk zasługuje na uznanie jako pierwszy władca protoplastów Rosjan, o tyle Olegowi trzeba przyznać, że położył kamień węgielny pod późniejsze ogromne imperium rosyjskie. Nie tylko podporządkował sobie rywalizujących wodzów i skupił władzę w swoim ręku, ale również pertraktował jak równy z równym z Bizancjum - ówczesnie najbardziej wpływowym imperium na świecie. Grecy przestali uważać Rusów za barbarzyńców i traktowali ich jak równych sobie partnerów w handlu, a nawet sprzymierzeńców wobec potężniejszych wrogów.

Pod koniec roku 911 Oleg tryumfalnie powrócił do Kijowa, przywożąc na statkach ogromne ilości towarów, które przewyższały wspaniałością wszystko, co dotychczas widzieli mieszkańcy księstwa. Kijów, klejnot w rozkwitającej dynastii Ruryka, miał być przez wieki nazywany "matką ruskich miast", nawet kiedy przestał być stolicą państwa. Tymczasem był jednak siedzibą władcy, któremu wszyscy pozostali ruscy książęta składali hołdy. Każdy z nich mógł rządzić swoim księstwem według własnej woli, pod warunkiem że płacił Kijowowi coroczną daninę, zazwyczaj w formie towarów, które można było wymienić

25

w Konstantynopolu. Towarami tymi były w dalszym ciągu przeważnie futra, miód (szeroko stosowany w Bizancjum w zastępstwie rzadziej spotykanego cukru) oraz воск (do wytwarzania świec potrzebnych podczas greckich ceremonii religijnych). Ruś wkrótce stała się dla Bizantyjczyków poważnym partnerem handlowym.

Oleg rządził w Kijowie do roku 912, kiedy to Igor zajął należne mu stanowisko wielkiego księcia'. Historia nie wypowiada się jasno co do późniejszych losów Olega. Według

niektórych zachowanych opowieści, po osiągnięciu przez Igora wieku męskiego Oleg ustąpił, pozostając wierny Igorowi aż do swojej spokojnej śmierci. Według barwniejszej relacji, śmierć Olega, przepowiedzianą przez wróżbitę, miał spowodować jeden z książęcych koni. Przesądny Oleg po usłyszeniu przepowiedni nigdy nie dosiadł owego konia, ale nalegał, aby się o niego troszczono. Kiedy koń padł, Oleg wyjechał na otwartą równinę, gdzie według zwyczaju złożono kości zwierzęcia. Nie posiadając się z radości, że oszukał śmierć przepowiedzianą w proroctwie, książę zbliżył się do sterty kości i nadepnął na czaszkę konia, nie zdając sobie sprawy, że w jej wnętrzu zagnieździł się jadowity wąż. Gdy stopą zgniótł kruchą kość, wąż zaatakował. Oleg zmarł wkrótce po ukąszeniu. Ta opowieść, typowa dla starego skandynawskiego folkloru, pozwalała Olegowi godnie zejść z areny dziejów w chwale, a następcy Ruryka rozpocząć panowanie w niezwykłych okolicznościach. Igor zasiadł na tronie w roku 912 wraz ze swoją żoną Olgą, kobietą znaną z niezwykle silnej woli.

Z niewielu zachowanych informacji o Igorze można wywnioskować, że cierpiał z powodu życia w cieniu sukcesów Olega. Pragnąc prześcignąć twórcę imperium, dwukrotnie przypuszczał szturm na Konstantynopol, ale nigdy nie odniósł sukcesów porównywalnych z dokonaniem Olega. Panowanie Igora naznaczone było prawie nieprzerwanymi utarczkami z koczowniczymi plemionami, które przez stepy przewalały się od Azji w poszukiwaniu łupów i niewolników. Ruskie osady były ustawicznie plądrowane i palone, a ich mieszkańcy uprowadzani w nieznaną. Gdy regularne oddziały od czasu do czasu napotykały bandę grabieżców lub podążały jej śladem, dzicy jeźdźcy po prostu umykali na oślep przed przeważającą siłą.

W roku 941, przypuszczalnie zainspirowany sukcesem podobnego przedsięwzięcia dokonanego przez Olega, Igor wyruszył na podbój Konstantynopola. Cesarz bizantyjski, Roman I Lekapenos, uprzedzony przez przyjaznych mu Bułgarów o nadciągających wojskach ruskich, zawczasu przygotował wyszukane sposoby obrony. Bizantyjskie siły morskie zawróciły flotę Igora przy północnym wejściu do Bosforu. Odcięty od bezpośredniej drogi wodnej do Konstantynopola, Igor wylądował w Azji Mniejszej i pomaszerował w stronę stolicy. Według Bułgarów, Rusowie, plądrując prowincje Pontu i Nikomedii, dopuścili się wtedy nieopisanych okrucieństw: pozbawiali niektórych więźniów kończyn, innych zaś

' Pierwszym władcą ruskim, który w sposób konsekwentny zaczął posługiwać się tytułem wielkiego księcia, był w. ks. włodzimierski Wsiewołod Duże Gniazdo (panował 1176-1212).

26

używali jako żywych celów do strzelania z łuków. Nie oszczędzano kościołów i klasztorów, palono i doszczętnie grabiono całe wsie. Opowieści te wzbudzały w Grekach postrach i żądzę zemsty.

Odwet nadszedł w formie "greckiego ognia" - broni bardzo zaawansowanej technologicznie jak na owe czasy. Był on płynną mieszaniną o nieznanym składzie, prawdopodobnie opartą na ropie naftowej, i intensywnie płonął podczas kontaktu z wodą. Mówiono, że w VII wieku wymyślił go w Konstantynopolu syryjski uchodźca, istnieje jednak wiele dowodów na to, że ów "ogień" był szeroko stosowany przez Greków przez

ponad 800 lat. Zazwyczaj rzucały w kierunku wroga za pomocą przyrządu trzymanego w ręce lub wystrzeliwano z broni przypominającej wielką strzykawkę, był szczególnie przerażający i skuteczny w walce na morzu, gdzie wróg miał niewielką szansę ucieczki. "Grecki ogień" pozostawał podstawową bronią Greków, dopóki w XIII wieku nie zastąpił go proch.

Powróciwszy ze zwycięskich wojen przeciwko siłom muzułmańskim kalifa Bagdadu i Egipcjanom, podczas których dwanaście tysięcy jeźdźców arabskich przeszło na stronę Bizancjum, armia bizantyjska była dobrze przygotowana do inwazji ruskiej. Dwaj najznamienitsi przywódcy wojskowi Bizancjum - Jan Kur-kuas i komandor Teofanes - stanęli na czele obrony Konstantynopola.

W miarę zbliżania się do stolicy Cesarstwa oddziały Igora napotykały rosnący opór, aż wreszcie wojska bizantyjskie zatrzymały pochód ruskich najeźdźców i zmusiły ich do odwrotu. Wkrótce odwrót zmienił się w ucieczkę. Rusowie musieli przedzierać się ku swoim statkom zakotwiczonym wzdłuż wybrzeża Morza Czarnego w pobliżu Bitynii. Po wejściu na pokład swojego okrętu Igor zarządził odwrót, który jednakże został udaremniony, gdy flota Teofanesa przypuściła miążdzący atak z użyciem "greckiego ognia". Flota ruska została praktycznie rozgromiona. Statki stały w płomieniach, płonęło także morze wokół nich. Sam książę ledwo uszedł z życiem.

Igor powrócił do Kijowa pokonany, straciwszy większą część wojsk i prawie całą flotę. Nie zrażony porażką słowiański wódz spędził następnych kilka lat, gromadząc daniny i czyniąc przygotowania do kolejnej próby podbicia Konstantynopola. Aby wspomóc odbudowę armii na drugą kampanię przeciw Bizancjum, wynegocjował porozumienie z Pieczyngami, dzikim plemieniem pochodzenia tureckiego. Pieczyngowie zamieszkiwali początkowo tereny pomiędzy Uralem a Wołgą, a wyparciu na zachód przez Chazarów, osiedlili się w dolnym biegu Dniepru, gdzie w dalszym ciągu napadali i pustoszyli ziemie sąsiadów. W Pieczyngach Igor zyskał sobie potężnego partnera militarnego do ponownego ataku na Konstantynopol w 944 roku.

Rezygnując z kolejnego niebezpiecznego ataku drogą morską, Igor zdecydował się na marsz na południowy zachód w kierunku Dunaju, przekroczenie rzeki i podejście do Konstantynopola od północy. Raz jeszcze wspaniała bizantyjska siatka szpiegowska zadziałała sprawnie i cesarz Roman I wystarczająco wcześniej otrzymał ostrzeżenie o nadciągających oddziałach ruskich. Tym razem cesarz sprytnie postanowił ułagodzić najeźdźców, przedkładając to nad wyczerpującą walkę. Zanim Słowianie zdążyli przepłynąć przez Dunaj, wysłał na powitanie Igora swoich posłańców. Książę kijowski, prawdopodobnie zdając sobie sprawę, że jego druga wyprawa ma nikłe szanse powodzenia, postąpił mądrze, przyjmując

27

dary przysłane przez Romana I i zgodził się na negocjacje dotyczące nowego traktatu handlowego z Bizancjum. Jak na ironię, traktat Igora był o wiele mniej korzystny dla Rusi, niż układ wynegocjowany przez Olega w 911 roku. W ciągu tych lat, które minęły od podpisania paktu przez Olega, w stanowisku Rusów dało się wyczuć pewne niezdecydowanie, czego nie omieszkali wykorzystać doświadczeni negocjatorzy bizantyjscy. Gdy bowiem Oleg złożył pieczęć na porozumieniu z Konstantynopolem,

przedstawiciele obu stron spotkali się, aby ratyfikować jego postanowienia. Delegacja bizantyjska uniosła wtedy w górę krzyż Chrystusa, który każdy z jej przedstawicieli ucałował. Wysłannicy Olega zaś unieśli miecze i przysięgali przestrzegać traktatu w imieniu swoich pogańskich bogów. Od tego czasu wielu ruskich możnowładców i kupców, którzy prowadzili z Konstantynopolem interesy, nawróciło się na wiarę chrześcijańską, a wielu negocjatorów Igora wywodziło się z tej właśnie części społeczności kijowskiej. Choć ich subtelny wpływ na ludność ruską nie był jeszcze powszechnie zauważony, to jednak idee chrześcijańskie przychodzące z Konstantynopola zaczęły stopniowo zastępować wierzenia pogańskie, wciąż utrzymujące się wśród wielu Słowian i Waregów. Pierwszy sygnał nadchodzącego przełomu religijnego znalazł swoje odbicie w ugodowej postawie, jaką przedstawiciele Igora przyjęli podczas negocjacji.

Tym razem powrót Igora do Kijowa, mimo że mniej tryumfalny niż Olega, był znacznym postępem w stosunku do haniebnego odwrotu, jaki miał miejsce po klęsce zadanej mu trzy lata wcześniej przez flotę bizantyjską. Pieczyngowie, bardziej zainteresowani plądrowaniem niż handlem i mniej zadowoleni z traktatu niż ich ruscy sojusznicy, wyruszyli na wojnę z Bułgarami, podczas gdy usatysfakcjonowany Igor osiadł w Kijowie z nadzieją na w miarę pokojowe sprawowanie władzy w swoim księstwie. Jednak jego panowanie okazało się krótkotrwałe.

Jednym z licznych plemion słowiańskich, które składały hołd kijowskiemu władcy, był prymitywny lud zwany Drewlanami. Pod wpływami Kijowa znalazł się w wyniku przymusowej konsolidacji ziem ruskich przez Olega, i odtąd składał wielkiemu księciu coroczną daninę, lecz w znacznej mierze zachował niezależność. W roku 945 członkowie wpływowych rodów wymogli na Igorze, aby zażądał od Drewlan wyższej daniny, z uwagi na powszechnie panującą opinię, że plemię to jest o wiele zamożniejsze, niż się do tego przyznaje. Tej zimy Igor wraz ze swoją świętą i potężną ochroną składał wizytę różnym książętom, zbierając daninę. Zwyczaj odbierania daniny osobiście przez panującego zapoczątkował Oleg, prawdopodobnie dlatego, że pomagał mu utrzymać bliski kontakt z okolicznymi książętami i przynosił większe wpływy.

Z końcem zimy 945 roku Igor odwiedził Iskorosteń, osadę Drewlan położoną na zachód od Kijowa, i odebrał należną daninę. Z wyładowanymi saniami orszak księcia wyruszył w drogę powrotną do Kijowa. Wtedy niektórzy dostojnicy zwrócili Igorowi uwagę, że mężczyźni z plemienia Drewlan wydają się lepiej ubrani i lepiej uzbrojeni niż oni sami. Igor zastanawiał się nad tym przez chwilę, po czym zażądał wyższej daniny. Popęłnił przy tym błąd, odsyłając znaczną część ochrony wraz z daniną z powrotem do Kijowa, podczas gdy sam wrócił do drewlańskiej wioski z niewielką grupą ludzi.

Słyszając, że książę kijowski jest niezadowolony z daniny i domaga się większej, przywódca plemienia zebrani w Iskorosteniu pospiesznie porozumieł się ze swym

28

księciem Malem. Zgodnie ze starym przysłowiem, które mówi: "Jeśli owce przyzwyczajają się do wilka, ten pożre całe stado, chyba że się go zabije", książę wysłał na miejsce uzbrojonych ludzi, aby pochwycili oddział Igora. Zapytany, dlaczego powraca, ten

niemądrze potwierdził swój zamiar zebrania dodatkowej daniny. Drewlanie błyskawicznie zaatakowali i zabili Igora oraz jego skąpą siostrę, grzebiąc wszystkich tam, gdzie polegli. Tak jak jego ojciec, Igor pozostawił po sobie syna, który był zbyt młody, żeby przejąć władzę. Światosław¹ rządy osobiste objął dopiero za dziesięć lat. Na razie jego matka, Olga, miała sprawować władzę w imieniu nieletniego jako regentka.

¹ W polskiej literaturze historycznej można się spotkać również z inną formą jego imienia -Świętosław.

Rozdział 4

ŚWIĘTA OLGA I PRZYJĘCIE CHRZEŚCIJAŃSTWA

Łatwość, z jaką rozprawili się z wielkim księciem Igorem, ośmieliła wodzów drewlańskich do dalszych działań. Zapragnęli teraz wykorzystać śmierć Igora jako pierwszy krok do zdobycia zwierzchności nad państwem kijowskim. Zamierzali doprowadzić do małżeństwa wdowy po Igorze, Olgi, ze swym księciem Malem, co zapewniłoby mu kijowski tron, małoletni Swiatosław zaś miał zostać zabity.

Usiłując nakłonić wielką księżną Olgę do niemilego jej małżeństwa, przywódcy drewlańscy stanęli w obliczu o wiele poważniejszego wyzwania niż wtedy, gdy zamordowali jej męża. Legenda głosi, że Swiatosław urodził się, kiedy Olga miała sześćdziesiąt lat. Jako że miał lat piętnaście w chwili śmierci Igora, jeśli wierzyć legendzie, Olga była przeszło siedemdziesięcioletnią kobietą, gdy w imieniu swojego syna została regentką¹. Odważnie i pewnie ujęła ster władzy w swoje ręce, zanim mogli to zrobić inni książęta. Miało to doniosłe znaczenie, ponieważ gwarantowało tron jej synowi w warunkach, gdy nie ustalono jeszcze żadnej wyraźnej linii sukcesji.

Olga była kobietą o silnej woli i mściwą. Ustaliwszy imiona drewlańskich wielmożów, którzy zamordowali jej męża, przygotowała dla nich specjalną karę. Poinformowana o tym, że grupa dwudziestu przedstawicieli plemienia Drewlan przyплыnęła z prośbą o posłuchanie w celu wynegocjowania małżeństwa z księciem Malem, Olga dała do zrozumienia, że czuje się zaszczycona ich propozycją. Zasugerowała, aby przez noc odpoczęli na łodzi, i obiecała, że nad ranem rozkaże niewolnikom wnieść ich razem z łodzią do miasta, gdzie zostaną uhonorowani przed zgromadzonymi obywatelami Kijowa. Drewlanie przyjęli propozycję i pozostali na noc w łodzi.

W tym czasie Olga rozkazała wykopać u stóp wieży swojego kasztelu przepastny dół. Rankiem jej słudzy udali się nad rzekę, gdzie, jak było uzgodnione, wzięli na ramiona łódź Drewlan i zanieśli ją razem z dwudziestoma posłańcami do miasta, ale pod koniec wędrówki wrzucili ją do wykopanego dołu. Wielka księżna ze szczytu wieży napawała się widokiem krzyczących i błagających o litość gości, jej słudzy zaś zasypywali dół ziemią, grzebiąc ich żywcem.

¹ Według legendy, Olga dożyła zatem matuzalemowego - jak na średniowiecze - wieku prawie 100 lat (zmarła w 969 r.).

30

Uważając, że śmierć Igora nie została jeszcze wystarczająco pomszczona, Olga obmyśliła spisek, mający na celu zwabienie do Kijowa jeszcze większej liczby Drewlan. Wysłała do nich wiadomość, że jeśli rzeczywiście pragną, aby poślubiła ich księcia, powinni przysłać poselstwo złożone z najznamienitszych przedstawicieli plemienia,

którzy towarzyszyliby jej w drodze do Iskorostenia. Jak twierdziła, mieszkańcy Kijowa uznaliby to za afront, gdyby odmówiono jej owego zaszczytu. Ufając, że jest to szansa na zgłoszenie ich pretensji do tronu, drewniacy notable przystali na warunek regentki, wysyłając delegację na wysokim szczeblu. Gdy posłańcy przybyli do Kijowa, Olga zaproponowała im kąpiel, aby mogli odświeżyć się po podróży, i zaprosiła do specjalnie na ten cel przygotowanej chaty kąpielowej. Niczego nieświadomi podróżni z wdzięcznością wypoczywali w kąpeli, dopóki nie zdali sobie sprawy, że ludzie Olgi zaryglowali wszystkie wyjścia. Potem okrutna księżna kazała podpalić chatę. Nadal nieusatisfakcjonowana Olga postawiła swojego syna na czele armii kijowskiej, która pustoszyła drewniane miasta i wsie, dopóki wszystkie osady nie poddały się albo nie zostały zrównane z ziemią. Następnie Olga i Światosław rozpoczęli trwające kilka miesięcy oblężenie Iskorostenia, jednakże ludność miasta stawiała zacięty opór każdemu atakowi. Na koniec Olga powiadomiła przywódców Drewnian, że jeśli się poddadzą, nie zażąda od ludu wysokiej daniny. Powiedziała, że zdaje sobie sprawę, iż z powodu oblężenia mieszkańcy są niemal pozbawieni środków do życia, i prosiła jedynie, aby każde domostwo złożyło symboliczną daninę z trzech gołębi i trzech wróbli. Drewnianie z zadowoleniem wyrazili zgodę i rozpoczęli zbieranie ptaków, które posłusznie przynieśli Oldze.

Wielka księżna poinstruowała wtedy przywódców Drewnian, żeby nakazali mieszkańcom powrócić do swoich domów. Obiecała, że rankiem wycofa wojska i zostawi miasto w spokoju. Drewnianie zrobili, co im rozkazano, i z ufnością oczekiwali brzasku. Tymczasem Olga rozdała gołębie i wróbli swoim wojom z poleceniem, żeby przywiązali do każdego ptaka tłące się szczapki drewna. Wypuszczone na wolność ptaki szybko wróciły do swoich gniazd mieszczących się w zabudowaniach miasta. Przed świtem dosłownie całe miasto stanęło w płomieniach. Ludzie uciekający przed pożarem ginęli z rąk wojowników Olgi albo dostawali się do niewoli. Po zrównaniu miasta z ziemią niektórym mieszkańcom zezwolono na powrót i rozpoczęcie odbudowy. Było to zadanie podwójnie trudne ze względu na wysokie podatki, jakie Olga na nich nałożyła.

Księżna powróciła do Kijowa i zajęła się usprawnieniem systemu sprawowania władzy. Nie interesowała się zbytnio poszerzeniem granic państwa, lecz wysyłała wyprawy mające okiełznać buntownicze plemiona i odzyskać ziemie utracone podczas panowania jej męża. Do czasu, kiedy Światosław osiągnął pełnoletność i zajął wreszcie należne mu miejsce na tronie, Olga przywróciła księstwu granice mniej więcej z końca panowania Olega. Teraz jednak wielki książę stał na czele dobrze zorganizowanego aparatu władzy. Śmierć Igora nauczyła Olgę, że osobiście odbierając daninę, wielki książę naraża się zirytowanym płatnikom i niełojalnym miejscowym książętom. Dlatego zaprzestała tej praktyki i ustanowiła lokalne komory nazywane pogostami, gdzie mianowani urzędnicy, prekursorzy carskich poborców podatkowych, zbierali daninę, aby później przetransportować ją do Kijowa.

31

W roku 955 Swiatosław objął osobiste rządy jako wielki książę kijowski¹. Choć już nie była regentką, Olga nadal aktywnie zajmowała się sprawami księstwa. Ponieważ syn nie interesował się rządem ani też ekspansją terytorialną, spora część codziennych

obowiązków związanych z administrowaniem państwem pozostała w jej rękach. Przymuszczenie ze względu na namowy pałacowych oficjeli, którzy przyjęli religię chrześcijańską z Konstantynopola, a częściowo, jak się uważa, ze względu na pogaństwo ludności Kijowa, Olga podjęła decyzję o przejściu na chrześcijaństwo. We wrześniu 957 roku przybyła do Konstantynopola. Powitanie zgotowane jej przez cesarza Konstantyna VII Porfirogenetę mogło być porównywane jedynie z galą zarezerwowaną dla monarchów.

Podczas wizyty Olga opowiedziała cesarzowi o swoim pragnieniu nawrócenia się na chrześcijaństwo. Konstantyn VII poprosił patriarchę Konstantynopola, najwyższego zwierzchnika Kościoła na Wschodzie, o zapoznanie jej z zasadami wiary i udzielenie chrztu, na którym przybrała imię Helena, takie samo jak ówczesna cesarzowa Bizancjum². Wielokrotnie przytaczana relacja z pobytu Olgi w Konstantynopolu ukazuje twardego charakter i niezależność tej kobiety. Mimo że była pod wrażeniem piękna i splendoru stolicy Bizancjum, wyraźnie irytowały ją wymyślne rytuały i ceremonie, które powodowały długie oczekiwanie pomiędzy oficjalnymi audiencjami u cesarza i cesarzowej. W rok po wizycie w Bizancjum Konstantyn zapytał Olgę, kiedy może spodziewać się darów, które mu obiecała przed swoim wyjazdem. Odparła, że gdy tylko cesarz odwiedzi Kijów i poczeka w pałacu tak długo, jak ona była zmuszona czekać u niego, otrzyma przyręczone dary.

W Kijowie Olga wróciła do obowiązków najbliższego doradcy Światosława. Nie chcąc bądź też nie mogąc narzucić mieszkańcom księstwa praktyk religijnych, parokrotnie próbowała nakłonić syna do przyjęcia chrześcijaństwa. Światosław skutecznie się temu sprzeciwiał, ponieważ obawiał się, że wpłynęłoby to niekorzystnie na jego pozycję. Wśród dworzan bowiem większość pozostała poganami. Nie miał jednak nic przeciwko przechodzeniu na chrześcijaństwo swoich poddanych.

Nawrócenie Olgi i przyjęcie przez nią chrześcijaństwa w obrządku wschodnim podniosło prestiż nowej religii wśród ludności księstwa. Liczba nawróceń stale wzrastała. Nie zdoławszy nawrócić syna, Olga skupiła swoją uwagę na trzech wnukach - Włodzimierzu, Olegu i Jaropełku - co później miało zaowocować wspaniałymi wynikami. Po śmierci Olga została uznana (w XIII wieku) za świętą w rosyjskiej Cerkwi prawosławnej.

Książę Światosław był pierwszym wielkim księciem Kijowa noszącym słowiańskie imię, chociaż w jego żyłach płynęła krew skandynawska. Ale nie tylko imię zwiastowało odejście od dziedzictwa Waregów. Okazał się silnym władcą o wiel-

' Podaje się również daty późniejsze, np. 957.

² Kronikarze rusczy datują chrzest Olgi na rok 954 lub 955. Niektórzy badacze utrzymują również, że Olga przyjęła chrzest w Kijowie, przed podróżą do Konstantynopola.

32

kich ambicjach, które kierowały go w stronę rozszerzenia wpływów księstwa kijowskiego. W odróżnieniu od swoich przodków, na wojnę udawał się nie zabierając ze sobą rodziny i podróżował bez zbędnego obciążenia. Rezygnował ze zwyczajowego bagażu, namiotów i najróżniejszych naczyń. Za poduszkę służyło mu siodło, okrywał się zaś końską derką. Jadł to, co udało mu się zdobyć tam, gdzie się właśnie znalazł.

Podczas gdy matka zajmowała się codziennymi sprawami rosnącego imperium, Światosław skupił się na tworzeniu silnej armii niezbędnej do realizacji planowanych podbojów. Uczyl żołnierzy podróżować tak jak on, bez niepotrzebnego bagażu, i żywić się tym, co daje ziemia, nie chcąc polegać na długich i wolno przemieszczających się taborach z prowiantem.

Światosław był imponującą postacią, choć sprawiał wrażenie człowieka dzikiego i posepnego. Średniego wzrostu, miał muskularną szyję, szeroką klatkę piersiową i szerokie ramiona. Niebieskie oczy częściowo były zasłonięte krzaczastymi brwiami, co sprawiało, że zadarty nos zdawał się jeszcze bardziej wydatny. Mimo że regularnie golił brodę - kolejne odstępstwo od zwyczaju Waregów - zachował sumiaste wąsy. Oprócz pasma włosów, które zwisało po jednej stronie głowy jako symbol przynależności do książęcego klanu, głowę miał gładko ogoloną. W jednym uchu nosił kolczyk z dwiema perłami i rubinem. Być może dlatego, że był zawołanym wojownikiem, lub, co bardziej prawdopodobne, dla zachowania anonimowości podczas walki, nosił białe szaty.

Zbliżający się wróg nie był w stanie rozpoznać go pośród ubranej na biało armii.

Podobnie jak to czynili jego przodkowie i jak mieli uczynić jego następcy, Światosław pragnął poszerzyć granice swojego księstwa na południe, gdzie znajdowały się państwa budujące swoją zasobność na handlu, mające urodzajną glebę i dostęp do Morza Czarnego. Pragnienie posiadania portu nad niezamarzającym morzem, skąd przez okrągły rok ruskie statki mogłyby wypływać do każdego portu na świecie, miało przyswiecać poczynaniom ruskich władców przez kilka następnych stuleci. Za cel swojego pierwszego podboju Światosław wybrał Chanat Chazarski, najbogatsze spośród południowych państw. W 965 roku poprowadził swoje doskonale przygotowane wojska na południe, zdecydowany wcielić ziemie Chazarów do swojego rozrastającego się imperium. Kagan, czyli władca Chazarów, wyjechał na czele swoich oddziałów, aby stawić czoło Rusom w walce na otwartym stepie. Woje Światosława zabili kagana i z łatwością pokonali jego wojska, a następnie uderzyli na inne pobliskie ziemie, zamieszkałe przez Osetyńców, Czerkiesów i Wiatyczów. Ich siły przegrywały lub poddawały się, przysięgając posłuszeństwo wielkiemu księciu kijowskiemu i godząc się na zapłacenie okazałej daniny na znak swej lojalności.

Od śmierci Igora do roku 967 powstające imperium ruskie niemal podwoiło swoje terytorium. Tego roku cesarz Bizancjum Nicefor II Fokas zwrócił się do swojego sojusznika z prośbą, aby wspólnie wyruszyli przeciwko Bułgarom, żądającym od Konstantynopola daniny w zamian za przyjaźń. Światosław z radością przychylił się do prośby Bizancjum. Otwierało to przed nim nowe możliwości podbojów, wcześniej nie do pomyślenia ze względu na sojusz bizantyjsko--bułgarski. W następnym roku władca kijowski najechał terytorium bułgarskie, biorąc w niewolę cara Borysa II oraz zdobywając kilka miast położonych nad

33

Dunajem, jednym z najważniejszych szlaków łączących Europę środkową i zachodnią. Miasta te bardzo wzbogaciły się na handlu, nic więc dziwnego, że Światosława do tego stopnia urzekły znalezione tam bogactwa, iż nad Kijów zaczął przedkładać nową

siedzibę w Perejasławcu (Presławcu), mieście położonym nad Dunajem, znanym także jako Mały Presław.

Nicefor nie spodziewał się, że Światosław osiadzie w Bułgarii i do tytułu wielkiego księcia Kijowa zechce dołączyć tytuł księcia Bułgarów. Cesarz dość szybko zorientował się, że właśnie zamienił jedno zagrożenie - Bułgarów - na drugie - Rusów. Zaczął na serio rozważać możliwość rozwiązania sojuszu z Rusią i przywrócenia starego przymierza z Bułgarami, których miał następnie zachęcić do wyparcia Światosława z ich ziem. Plany Nicefora ostatecznie odeszły wraz z nim, gdy w nocy z 10 na 11 grudnia 969 roku został zamordowany przez spiskowców należących do przeciwnego obozu politycznego.

Światosław bardzo rozdrażnił swoją matkę i ludność Kijowa, kiedy odmówił powrotu do stolicy po zwycięstwie nad Bułgarami. Popełnił także błąd, pozostawiając znaczną część swojego terytorium niemal bez obrony. Gdy wielki książę na czele swych wojsk okupował Bułgarię, latem 968 roku Pieczyngowie, dawniejsi sprzymierzeńcy ojca Światosława, Igora, podczas jego nieudanej wyprawy na Konstantynopol, zdradziecko zaatakowali Kijów. Ponieważ nie byli w stanie wziąć go siłą, rozpoczęli oblężenie. Mieli nadzieję, że miasto skapituluje przed powrotem ruskiej armii. Obroną Kijowa, w którym znajdowało się także trzech jej wnuków, kierowała Olga. Oblężenie trwało kilka miesięcy i zapewne zakończyłoby się sukcesem, gdyby nie to, że w samą porę w okolicy pojawił się niewielki oddział wojsk kijowskich. Pieczyngowie, przekonani, że to forpoczta całej armii ruskiej powracającej pod sztandarami Światosława, wycofali się. Ostatecznie zostali wyparci daleko w głąb stepów, gdy wielki książę, dowiedziawszy się o oblężeniu, rzeczywiście powrócił z większą częścią swych sił.

Atak Pieczyngów na Kijów był według wszelkiego prawdopodobieństwa konsekwencją wcześniejszych militarnych sukcesów samego Światosława. Pokonawszy Chazarów, usunął potężną barierę, utrudniającą migrację wschodnich plemion koczowniczych, takich jak Pieczyngowie, którzy regularnie wędrowali przez stepy, plądrując bogate miasta położone na rozległych równinach lub w ich pobliżu, nie wyłączając Kijowa. Jest również prawdopodobne, że Bizantyjczycy namówili Pieczyngów do ataku na stolicę Światosława, mieli bowiem nadzieję, że spowodują w ten sposób jego odwrót z Bułgarii. Najwidoczniej bizantyjscy dostojnicy obawiali się, że wielki książę, upojony sukcesem militarnym, zacznie spoglądać pożądliwym okiem na sam Konstantynopol. Ich niepokój nie był bezpodstawny.

Aby udobruchać matkę i niezadowoloną starszyznę, Światosław wrócił do Kijowa. Po raz kolejny jednak ogłosił swoją chęć przeniesienia stolicy nad Dunaj. Uważał, że tam powinno być centrum jego nowego imperium. Olga uprosiła syna, żeby został w Kijowie przynajmniej do jej śmierci. Światosław posłuchał matki, ale uwolniony od obietnicy na początku 969 roku po śmierci Olgi, zaczął planować powrót nad Dunaj i założenie nowej stolicy.

Tymczasem Bułgarzy zdążyli odzyskać panowanie nad swoim terytorium. Książę kijowski zorganizował więc nową wyprawę, pragnąc przywrócić poprzed-

34

nie wpływy. Do połowy sierpnia 969 roku Światosław, stojąc na czele wojsk liczących około sześćdziesięciu tysięcy żołnierzy, odzyskał Mały Presław, miasto, które nadal

pragnął uczynić swoją nową stolicą. Potem skierował się na południe i zdobył stolicę Bułgarii Wielki Presław, położony nad rzeką Dycyną u podnóża Bałkanów. Przed końcem roku Swiatosław przekroczył góry i zajął Filipopol (Płowdiw), opanowując w ten sposób całą wschodnią Bułgarię.

Pokonawszy Bułgarów i mając za sobą nowo sprzymierzonych Madziarów, a także liczne siły bułgarskie, które przeszły na jego stronę, Swiatosław zrobił dokładnie to, co przewidywali Grecy - za kolejny cel podboju wyznaczył sobie stolicę Cesarstwa Bizantyjskiego.

Podczas gdy książę ruski planował wyprawę na Konstantynopol, w dzień Bożego Narodzenia w 969 roku cesarzem Bizancjum został wybrany Ormianin Jan Cymiskes (Tzimiskes), którego wielu historyków uważa za najzdolniejszego dowódcę wojskowego w dziejach Cesarstwa Wschodniego. Tzimiskes prawdopodobnie brał udział w przygotowaniu zamachu na poprzedniego cesarza Nicefora, a na tronie zasiadł w wyniku dość skomplikowanego porozumienia, na którego podstawie uzyskał poparcie ze strony patriarchy Połyeuktosa. Połyeuktos postawił mu jednak warunki. Po pierwsze Tzimiskes miał przysiąc, że nie zadał własnoręcznie cesarzowi śmiertelnego ciosu, co było zgodne z prawdą, gdyż dokonali tego jego współpracownicy. Po drugie, miał oddalić żonę Nicefora - Teofano.

Zdradziecka zmiana u steru władzy w Konstantynopolu nie przyniosła niczego nowego w polityce Cesarstwa wobec ruskiej okupacji Bułgarii, która kiedyś była prowincją bizantyjską. Gdy Swiatosław na czele swoich wojsk wyruszył na południe od Filipopola i rozpoczął działania skierowane przeciwko Tracji, należącej do terytorium bizantyjskiego, Tzimiskes wysłał dwóch najlepszych spośród swoich generałów. Piotra Fokasa i Bardasa Sklerusa, z zadaniem powstrzymania księcia kijowskiego i opanowania inwazji. Oddziały bizantyjskie zatrzymały wojska ruskie i zmusiły je do wycofania się do Bułgarii.

Dopiero co koronowany cesarz Bizancjum podjął wtedy próbę przekupienia dawnego sprzymierzeńca, proponując w zamian za zwrot Bułgarii ogromny okup. Swiatosław odmówił i zakomunikował Konstantynopolowi, że skoro "Rzymianie" nie chcą zapłacić daniny, jakiej żąda, lepiej byłoby, gdyby opuścili Europę i "wrócili do Azji". Był to afront, nad którym żaden cesarz Bizancjum nie mógł przejść do porządku dziennego.

Wczesną wiosną 971 roku Tzimiskes wyprawił w górę Dunaju z Morza Czarnego flotę złożoną z trzystu okrętów, dzięki czemu praktycznie opanował całą rzekę. Blokada Dunaju uniemożliwiła nowym oddziałom i taborom ruskim dotarcie do Światosława, a także odcięła mu drogę ucieczki. Na czele znacznej części wojsk Tzimiskes parł na północ przez Bałkany i 12 kwietnia 971 roku zaatakował bułgarską stolicę Wielki Presław. W niecałą dobę ruscy obrońcy miasta zostali wybici albo wyparci.

Kiedy Swiatosław dowiedział się, że Tzimiskes odzyskał Wielki Presław, natychmiast wyruszył, aby odbić miasto. Armie starły się na równinie w odległości około 20 kilometrów na południe od Wielkiego Presławia. Rusowie i ich sprzymierzeńcy nie mogli się równać z odzianą w zbroje piechotą bizantyjską, więc Swiatosław wycofał się do Drystry (Sylistria, grecki Dorystolon), ufortyfikowanego

miasta bułgarskiego, położonego na brzegu Dunaju. Ścigający go Bizantyjczycy przypuścili szturm do bram miasta. Tak więc Światosław był teraz osaczony na lądzie z trzech stron, podczas gdy z czwartej potężna bizantyjska flota atakowała miasto od rzeki strumieniem "greckiego ognia". Oblężenie trwało kilka miesięcy, a kondycja ruskich oddziałów była coraz gorsza. 21 lipca zdesperowana ruska załoga wypadła z miasta, podejmując ostatnią próbę przełamania oblężenia. Bitwa, która potem nastąpiła, trwała wiele godzin, ponieważ najpierw jedna, a potem druga strona zdawała się uzyskiwać przewagę. Walka pozostała nie rozstrzygnięta aż do zachodu słońca, gdy zerwała się gwałtowna burza. Zaciekle podmuchy wiatru rzucały tumany kurzu w oczy oddziałów ruskich, oślepiając ich i wypierając z powrotem do miasta. Dysponując niespełna dwudziestoma tysiącami ludzi, z których większość była bliska śmierci głodowej, Światosław nie miał innego wyjścia, jak prosić o pokój. W zamian za spokojny powrót na Ruś z prowiantem wystarczającym na całą drogę książę przysiągł nigdy więcej nie wypowiadać wojny Bizancjum. Tzimiskes, ponieważ zależało mu na zachowaniu resztek wojsk Światosława jako potencjalnego sojusznika w przyszłości, zgodził się na warunki strony ruskiej i przyznał kupcom prawo do handlu w Konstantynopolu.

Wkrótce potem niedobitki wojsk ruskich wyruszyły w długą drogę do domu. Podróż okazała się o wiele bardziej niebezpieczna, niż można było przypuścić, ponieważ Rusowie musieli przedzierać się przez tereny Pieczyngów, ongiś sojuszników, a teraz ponownie wrogów. Seria ciągłych starć, do których dochodziło po drodze, znacznie osłabiła wojska księcia, aż w końcu wiosną 972 roku z resztką wojów Światosław wpadł w zasadzkę w pobliżu wielkich progów rzecznych na Dnieprze, kilkaset kilometrów na południe od Kijowa. Pieczyngowie urządzili tam rzeź ruskich wojsk, zabijając także księcia Światosława. Zgodnie ze zwyczajem, z czaszki wielkiego księcia zrobili czarę dla swojego przywódcy, księcia Kurii.

Jak na ironię, pierwszy książę kijowski noszący słowiańskie imię zdawał się mało dbać o Ruś. Światosław pozostawił innym nużące zajęcie, jakim było dla niego kierowanie państwem, sam zaś poświęcił się prawie całkowicie podbojom. Po włączeniu nowych terytoriów, szczególnie Bułgarii, do swojego księstwa natychmiast postanowił porzucić Kijów, "matkę miast ruskich", na rzecz miasta bułgarskiego. Gdyby nie zdecydowany sprzeciw Olgi, Światosławowi rzeczywiście powiódłby się plan przeniesienia stolicy Rusi do Małego Presławia nad Dunajem, co z pewnością miałoby dla księstwa opłakane skutki. Gdyby Światosław ustanowił stolicę w Małym Presławiu, bez wątpienia zostałaby ona zniszczona przez armię bizantyjską, co być może na zawsze uniemożliwiłoby powstanie w przyszłości państwa rosyjskiego.

Zgon Światosława wywołał w rodzinie krwawe waśnie o sukcesję. Przed wyruszeniem na drugą wyprawę bułgarską Światosław podzielił swoje księstwo między trzech synów. Najstarszy z nich, Jaropełk, zasiadł na tronie kijowskim, i w razie gdyby ojciec nie wrócił, miał przyjąć tytuł wielkiego księcia. Niewiele wiadomo o ośmioletnim panowaniu Jaropełka. Wspomina się tylko o tym, że między nim a braćmi dochodziło do bezustannych walk. Niespodziewanie zarówno Pieczyngowie, jak i Bizantyjczycy wynegocjowali z Jaropełkiem traktaty i oddali mu hołd jako wielkiemu księciu.

Gdy jego ojciec zginął z rąk Pieczyngów, Jaropełk nie dojrzał jeszcze do prowadzenia samodzielnej polityki i dlatego nie mieli na niego dworscy doradcy. Jeden z nich, Swineid, żywił osobistą urazę do dwóch młodszych braci Jaropełka i przekonał młodego księcia, że knują oni przeciwko niemu spisek. Obawiając się utraty tronu, Jaropełk rozpoczął wojnę z braćmi i ich sprzymierzeńcami. Jako że siły kijowskie przewyższały liczebnością ich własne wojska, Oleg i Włodzimierz wycofali się na północ. Oleg zginął w potyczce tuż przed zakończeniem wojny, Włodzimierzowi natomiast udało się uciec z życiem. Podążając na północ, wzdłuż rzeki Łować, dotarł do Nowogrodu, gdzie z zaskoczeniem stwierdził, że większość tamtejszej ludności nastawiona jest wrogo do Jaropełka.

Przy silnym poparciu ze strony miejscowych Słowian i Waregów Włodzimierz usunął miejskiego zarządcę i obwołał się księciem Nowogrodu. W trakcie przygotowań do wyprawy na Kijów zakochał się w Rognedzie, córce Warega Rogwołoda, księcia Połocka, miasta leżącego na południe od Nowogrodu, nad rzeką Dźwiną. Włodzimierz wysłał do Rogwołoda posłańca, prosząc o rękę jego córki. Gdy ojciec przekazał Rognedzie prośbę Włodzimierza, ta stanowczo odmówiła, twierdząc, że zamiast niego woli poślubić Jaropełka. Z pogardą odniosła się do Włodzimierza jako nieślubnego dziecka nałożnicy Swiatosława, klucznicy Małuszy. Wtedy Włodzimierz, który zdobył już sobie sławę porywczego i mściwego wojownika, zebrał wojsko i uderzył na Połock, zabił księcia Rogwołoda i dwu jego synów, a Rognedę uprowadził do Nowogrodu i tam pojął za żonę.

W roku 980 armia Włodzimierza była już wystarczająco potężna, żeby rzucić wyzwanie siłom Jaropełka. Mimo że jej trzon stanowili Słowianie i Waregowie, Włodzimierz zwerbował również oddziały Finów i Estów. W tym samym roku wyprawił się na Kijów, lecz wojna trwała krótko. Jaropełk został zdradzony i zamordowany przez kilku własnych doradców, którzy prawdopodobnie zorientowali się, że łagodny wielki książę nie może się mierzyć ze swoim okrutnym bratem. Włodzimierz wkroczył do miasta i tryumfalnie ogłosił się wielkim księciem Rusi.

Natychmiast po opanowaniu miasta przez Włodzimierza banda Waregów wynajętych na czas kampanii przypisała sobie całą zasługę zwycięstwa i zażądała daniny w wysokości funta srebra od każdego mieszkańca Kijowa. Uznawszy bunt Waregów za poważne zagrożenie dla tronu, Włodzimierz przekonał ich, by skierowali swoją agresję na Konstantynopol, twierdząc, że stolica Bizancjum jest o wiele cenniejszym łupem niż Kijów.

Rozdział 5

^ ^ ^

CHRZEŚCIJAŃSTWO RELIGIĄ PAŃSTWOWĄ

Gdy w 1015 roku rządy wielkiego księcia Włodzimierza dobiegały końca, z trudem można było dopatrzeć się w nim prostego poganina, który zasiadł na tronie 35 lat wcześniej. Kronikarze opisywali młodego księcia jako mężczyznę o niezaspokojonym popędzie płciowym, utrzymującego w swoim księstwie aż 700 konkubin, nie licząc wielu żon, w tym Słowianek, Greczynek oraz kobiet z północy. Niemniej jednak niechętna mu Rogneda pozostała oficjalną księżką małżonką. Kronikarze opisują Włodzimierza także

jako okrutnego władcę, który bezlitośnie niszczył swoich wrogów i dławił każdą próbę sprzeciwu.

Mimo że urodził się jako poganin i dorastał wśród pogańskich rytuałów, chrześcijańskie nauki babki miały na Włodzimierza dość duży wpływ, chociaż nie na długo. Z chwilą bowiem wstąpienia na tron nowy wielki książę natychmiast nakazał postawić u wejścia do pałacu posągi najważniejszych pogańskich bóstw, w tym Peruna, boga piorunów, którego głowa wykonana była ze srebra, a wąsy ze szczerzego złota. Swarozyc, ojciec bogów, oraz Scibor, władający wiatrami, zostali tak samo wyeksponowani. Z okazji intronizacji księcia pogańskim bóstwom ofiarowano blisko tysiąc ludzkich istnień. Ofiarny rozlew krwi wywołał oburzenie wielu mieszkańców Kijowa. Ze względu na rolę miasta jako wielkiego ośrodka handlu do stolicy księstwa przybywała ludność reprezentująca rozmaite kultury i religie. Paganie, chrześcijanie obrządku bizantyjskiego, katolicy zwolennicy rzymskiego papieża, muzułmanie ze świata arabskiego oraz Żydzi wywodzący się z Chanatu Chazarskiego składali się na narodowościową i wyznaniową mozaikę, jaką był wtedy Kijów. Świadom niezadowolenia ludności, Włodzimierz rozpoczął częste spotkania ze starszyzną wszystkich wyznań. Pragnął bowiem zgłębić podstawy każdego z nich, porównując je między sobą, a szczególnie z pogaństwem. Wkrótce zdał sobie sprawę z prymitywności pogańskich rytuałów i rozpoczął własne poszukiwania religii, która bardziej odpowiadałaby jemu i jego poddanym.

Religia nie była jedynym zmartwieniem Włodzimierza. Nieustanne bunty, szczególnie knąbrnych plemion na obrzeżach państwa oraz chęć poszerzenia jego granic wymagały wiele uwagi i czasu. Podobnie jak jego przodkowie, Włodzimierz spoglądał na południe ku żyznym ziemiom i bogatym miastom położonym na wybrzeżu Morza Czarnego.

Zainteresowanie księcia skupiło się na

38

bizantyjskim mieście Chersones, kwitnącym porcie na Półwyspie Krymskim w pobliżu dzisiejszego Sewastopola. Jednakże traktat pomiędzy Kijowem a Konstantynopolem uniemożliwił Włodzimierzowi otwarte wystąpienie przeciwko miastu.

Nieoczekiwana sposobność nadarzyła się wiosną 988 roku, gdy cesarz bizantyjski Bazyl II, odwołując się do postanowień traktatu, zwrócił się do Włodzimierza z prośbą o pomoc w stłumieniu rebelii wznieconej przez własnego generała Bardasa Pokąsa. Armia niedoszłego uzurpatora zajmowała Bosfor po stronie Azji Mniejszej i zagrażała samemu Konstantynopolowi. Włodzimierz odpowiedział cesarzowi, że wyśle sześć tysięcy najlepszych wojowników w zamian za rękę jego siostry, księżniczki Anny. Przyparty do muru Bazyl przystał na złożoną mu propozycję, a wysłani przez Włodzimierza żołnierze odegrali kluczową rolę w stłumieniu rebelii.

Gdy tron znów był bezpieczny, Bazyl zaczął ociagać się z dotrzymaniem umowy. Co zrozumiałe, nie chciał zmuszać siostry do małżeństwa z pogańskim władcą i wyszukiwał liczne powody odkładania uroczystości. Wreszcie oświadczył księciu kijowskiemu, że nie zezwoli na małżeństwo, jeżeli Włodzimierz nie przyjmie chrześcijaństwa. Władca Rusi wykorzystał tę zniewagę jako pretekst i zaatakował znacznymi siłami Chersones, który szybko skapitulował.

Tymczasem książę przygotowywał się do zupełnego zerwania z pogaństwem. Gdy rozeszły się pogłoski, że Włodzimierz poszukuje nowej religii dla swojego ludu, przedstawiciele niemal każdej zorganizowanej konfesji zaczęli przybywać do Kijowa, usiłując pozyskać księcia dla swojej wiary. Ten napływ obcych misjonarzy zyskał sobie później miano "próby wiary".

Chazarowie przysłali do Kijowa żydowskich świętych mężów, lecz gdy ci przyznali, że ich własny Bóg wywiódł plemię Judy z ojczyzny Jeruzalem, ponieważ rozgniewał się na ich przodków, Włodzimierz surowo upomniał przybyszów: "Jak wy, których ukarał wasz Bóg, macie czelność pouczać innych? Wasz Bóg nie uczyniłby tego, gdyby was miłował lub gdyby miłe mu były wasze prawa". W ten sposób odeszli z kwitkiem wyznawcy judaizmu. Po nich pojawili się rzecznicy islamu, religii wyznawanej przez Bułgarów nadwożańskich (mieszkańców tzw. Bułgarii Wołgo-Kamskiej). Choć Włodzimierzowi podobała się obietnica ich proroka, że każdemu szlachetnemu muzułmaninowi po przybyciu do nieba będzie służywać siedemdziesiąt pięknych kobiet, przegrali swoją sprawę z powodu ograniczenia, jakie ich religia nakłada na spożywanie wieprzowiny i alkoholu. Włodzimierz oddalił ich, słusznie rozumując, że picie jest podstawową przyjemnością jego poddanych i nie może popierać religii, która by im tego zabraniała. Potem pojawili się katoliccy księża, przysłani przez cesarza niemieckiego Ottona III. Wcześniej Włodzimierz wyraził zainteresowanie ich religią, która była blisko związana z chrześcijaństwem bizantyjskim, lecz wycofał się, gdy mu powiedziano, że najwyższym autorytetem dla jej wyznawców jest papież w Rzymie, któremu winni są posłuszeństwo wszyscy katoliccy monarchowie.

Uznając poszukiwania Włodzimierza za okazję, aby poprzez wspólną religię wzmocnić kruchy sojusz między państwami, Konstantynopol wysłał do Kijowa własnych duchownych. Włodzimierzowi najbardziej przypadła do gustu zasada, że władca państwa jest jednocześnie głową Kościoła.

39

Wielki książę skonsultował się wtedy z przedstawicielami starszyny, by pomogli mu w wyborze najlepszej drogi postępowania. Ci zaproponowali wysłanie zaufanych ludzi, których zadaniem byłoby przyjrzenie się religiom w praktyce i przedstawienie swoich odczuć. Nie zadając sobie trudu dalszego zgłębiania wiary Chazarów, wysłannicy księcia wyruszyli do Niemiec i Bułgarii nadwożań-skiej, lecz to, co tam zastali, nie przypadło im do gustu. Oznajmili Włodzimierzowi, że bułgarskie meczety są nieczyste i że "religia Bułgarów nie jest dobra". Pośród katolików nie znaleźli "żadnych powodów do chwały". Zupełnie inaczej miały się sprawy, gdy przybyli do Konstantynopola. Cesarz już wcześniej poczynił specjalne przygotowania, pragnął bowiem pozyskać Rusów, wykorzystując przepych ceremonii Kościoła obrządku wschodniego. Mimo że pogan obowiązywał zakaz wstępu do wielkiej świątyni Hagia Sophia w stolicy Bizancjum, wysłannikom księcia umożliwiono wysłuchanie nabożeństwa, odśpiewanego przez wspaniały chór w wykładanej najcenniejszym marmurem świątyni. Niebiańskim dźwiękom towarzyszył dym kadzideł unoszący się w górę ku olśniewającej złotej kopule. To, co ujrzeli, zrobiło na nich tak ogromne wrażenie, że po powrocie do Kijowa powiedzieli Włodzimierzowi, iż znaleźli się w miejscu, gdzie Grecy oddają cześć

swemu Bogu, nie wiedzieli, czy są już w niebie, czy na ziemi. "Wiemy tylko, że Bóg tam mieszka!" - wykrzyknęli.

Włodzimierz, który i tak skłaniał się ku obrządkowi bizantyjskiemu, pomny nauk babki, nie potrzebował więcej przekonywania, szczególnie gdy jeden z możnych zauważył, że gdyby religia Greków nie była dobra, to wielka i mądra Olga nie przyjęłaby jej.

Decyzja zapadła i w roku 989 Włodzimierz został ochrzczony'. Wkrótce potem księżniczka Anna, w dalszym ciągu nie mająca ochoty wyjeżdżać ze S10^ ' wspaniałego i pełnego wygód Konstantynopola, przepłynęła przez Morze Czarne P^^0^ na bizantyjskiej galerze wojennej, aby zostać nową małżonką barbarzyńskie- OKrutny: go władcy i zamieszkać w jego prymitywnym drewnianym pałacu. Dla Bizan- s1? Kwe! ty języków nawrócenie mające tak ogromne konsekwencje nie mogło się dokonać Przez bez towarzyszącego mu cudu. Według starodawnej kroniki, przed chrztem ^""eszl Włodzimierz uskarżał się na poważną chorobę oka, która spowodowała utratę w ryz&cl wzroku. Podczas ceremonii, gdy biskup Chersonozu położył ręce na głowie Konlall:>ll wielkiego księcia i odmówił modlitwę, dolegliwość ustąpiła i Włodzimierz odzys- Y kał wzrok, plemion,

Wraz z chrztem Włodzimierza prawosławie stało się oficjalną religią Rusi. W10SK1 I Duchowni i święci mężowie z Bizancjum przemierzali ziemie wchodzące w skład wzdłuż Rusi Kijowskiej, nauczając i udzielając chrztu tysiącom ludzi. Z reguły przejście na ^P0131^ chrześcijaństwo przebiegało bez kłopotów, opornych zaś dość skutecznie przeko- wrogów nywano mieczem. Usuwając posągi bóstw, które stały przed pałacem, Włodzi- Przyj(mierz publicznie i z naciskiem zademonstrował szczerą swojego nawrócenia, ^^"Y vt Pogańskie posągi z całego księstwa ostentacyjnie zniszczono lub wrzucono do ----- Dniepru. Choć niektórzy ubolewali nad upadkiem dawnych bogów, większość ' Tym

fakt wprowadzenia nowej religii wydawał się obojętny. Tylko nieliczni rzeczywiś- Bałkańskirr _____ tureckich F

' Zdecydowana większość badaczy przyjęcie chrztu wiąże jednak z rokiem 988. podoili ją 40

de oddawali cześć bóstwom uosabiającym siły przyrody, przeważająca część ludności woląca wyrazić zgodę na masowy chrzest, niż narazić się na niezadowolenie wielkiego księcia Włodzimierza. Tak więc nie tyle ze względu na swą religijną gorliwość, ile z powodu strachu przed gniewem Włodzimierza lud ruski przyjął wiarę chrześcijańską. Tempo, w jakim przebiegało nawrócenie w całym księstwie, świadczy o umiejętnym wykorzystaniu przez Włodzimierza licznych duchownych znających język jego ludu. Jako że wielu chrześcijan mieszkało w Kijowie i chrześcijaństwo zdążyło tam już zapaść mocne korzenie, w mieście nie brakowało duchownych greckiego pochodzenia. Także Konstantynopol z chęcią wysyłał głosicieli wiary, którzy rozumieli język ruski dzięki długotrwałym kontaktom z odwiedzającymi Bizancjum możnowładcami i kupcami. Duchowni bułgarscy', których język był wówczas bardzo zbliżony do dialektu ruskiego, także zgłosili gotowość niesienia pomocy.

Ustanawiając prawosławie oficjalną religią księstwa kijowskiego i budując zjednoczone państwo, Włodzimierz nawiązał do ekspansjonistycznej polityki Olega oraz organizacji władzy swojej babki Olgi. Tak położył podwaliny pod przyszłe państwo rosyjskie.

» *

Istnieje niewiele opisów wyglądu zewnętrznego Włodzimierza z pierwszych lat jego panowania. Te, które zachowały się najlepiej, pochodzą z okresu po nawróceniu i ukazują mężczyznę, którego współcześni trafnie scharakteryzowali jako Włodzimierza Pogodnego. Niektóre portrety ukazują go z aureolą wokół głowy, co nawiązuje do jego późniejszej kanonizacji na świętego ruskiej Cerkwi prawosławnej. Lecz zanim został Włodzimierzem Pogodnym oraz świętym, był okrutnym mordercą, który bez skrupułów pozbywał się wszystkich ośmielających się kwestionować jego władzę.

Przed nawróceniem Włodzimierz organizował wyprawy wojenne przeciwko zamieszkującym obrzeża jego państwa plemionom słowiańskim, żeby utrzymać je w ryzach. Dzięki tym wyprawom miał na terenie całego księstwa wiele żon i setki konkubin, dbających o jego wygodę, gdziekolwiek się znalazł.

Aby zapewnić swoim poddanym ochronę przed atakami koczowniczych plemion, takich jak Pieczyngowie, którzy regularnie plądrowali słabo bronione wioski i miasteczka, Włodzimierz wybudował łańcuch ufortyfikowanych miast wzdłuż granicy między puszciami i stepami. Z reguły fortece te skutecznie zapobiegały najazdom na imperium, pozyskując księciu niechętny szacunek wrogów i wdzięczność ludności.

Przyjęcie przez Włodzimierza chrześcijaństwa jako oficjalnej religii miało istotny wpływ na Ruś i zamieszkujące ją ludy. Bardziej dalekosiężny, niż sam

' Tym razem chodzi o chrześcijańskie słowiańskie państwo bułgarskie położone na Półwyspie Bałkańskim. Wspominana wcześniej tzw. Bułgaria Wołgo-Kamska została utworzona przez tureckich Protobułgarów i rozciągała się w dorzeczu środkowej Wołgi i dolnej Karny. W XIII w. podbili ją Mongołowie.

41

władca mógł przypuszczać. Mimo że większość zwykłych mieszkańców traktowała nową religię powierzchownie, podobnie zresztą jak wcześniej pogańskie kulty, chcąc zachować tożsamość etniczną, wielki książę nalegał, żeby obrzędy religijne w nowych kościołach były odprawiane nie po grecku, jak kazała tradycja, lecz w języku prostych ludzi. Księgi i pisma kościelne zostały przełożone na staro-cerkiewno-słowiański i chociaż przez pięć kolejnych stuleci metropolitami w miastach ruskich w przeważającej części wciąż byli Grecy, biskupów i kapłanów coraz częściej wyświęcano spośród miejscowej ludności. W ten sposób religia grecka stopniowo przekształcała się w wyznanie o charakterze wyraźnie narodowym. W odróżnieniu od chrześcijaństwa Bizancjum, które pozostało blisko związane z Kościołem rzymskim, chrześcijaństwo ruskie nosiło ślady wpływów mało znanych obrzędów, pochodzących z wcześniejszych pogańskich wierzeń. W wyniku tego powstała nowa religia, luźno oparta na kanonach chrześcijańskich Konstantynopola, lecz wyjątkowo blisko związana z kulturą słowiańską. Na koniec wpływy greckie całkowicie zanikły i religia ruska stała się wyznaniem rdzennie słowiańskim.

Chrześcijaństwo umożliwiło Rusi za pośrednictwem bizantyjskim szybki rozwój kulturalny, zwłaszcza rozwój piśmiennictwa w rodzimym języku. Choć mieszkańcy odległych części księstwa opierali się nowej religii, najbardziej entuzjastycznymi nawróconymi byli wpływowi ruscy dostojnicy, którzy w chrześcijaństwie upatrywali racjonalnego wytłumaczenia swojego życia, jak również pomostu łączącego Ruś z cywilizacjami Bizancjum i zachodniej Europy.

W 996 roku wzmocniła się pozycja ruskiej Cerkwi prawosławnej, gdy Włodzimierz wprowadził powszechny podatek zwany dziesięciną na rzecz cerkwi pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny w Kijowie. Jego celem miało być finansowanie podejmowanych przez cerkiew działań misyjnych. W roku 1010 wydane zostały statuty, które zabraniały sądom świeckim sądzić członków kleru za wykroczenia cywilne, w zamian za to czyniąc ich odpowiedzialnymi przed specjalnymi sądami cerkiewnymi. Ich jurysdykcję rozszerzono także na kwestie dotyczące stosunków między mężem a żoną, cudzołóstwa, porzucenia małżonka i prawa kobiety do dziedziczenia własności. Pod tą oświeconą jurysdykcją prawa kobiet zostały w znacznym stopniu poszerzone, mimo że za zamordowanie niewiasty wyznaczano jedynie połowę kary, jaka groziła za zabicie mężczyzny.

Nawrócenie Włodzimierza na chrześcijaństwo bynajmniej nie wpłynęło na jego politykę poszerzania granic Rusi Kijowskiej. Południowe granice państwa przesunął w stronę Morza Czarnego, ograniczając w ten sposób ryzyko ataku agresywnych plemion koczowniczych na ruskie karawany kupieckie zmierzające do Konstantynopola. Na zachodzie wyparł wojska polskie z terytorium ruskiego, okupowanego od czasów wojny o sukcesję, którą toczył ze swoimi braćmi. Na północy, po podbiciu terenów późniejszej Litwy, opanował ważny fragment wybrzeża Bałtyku. Na przełomie wieków imperium Włodzimierza pod względem powierzchni zajmowało drugie miejsce w Europie po Cesarstwie Rzymskim, które miało swój ośrodek w Niemczech, a liczba ludności Rusi wzrosła do ponad pięciu milionów.

Nawrócenie Włodzimierza wywarło dramatyczny wpływ na jego osobowość i styl życia. Według dawnych kronikarzy, księżę zapraszał do swojego pałacu

42

najuboższych poddanych i obsypywał ich hojnymi darami z prywatnego składu żywności oraz pieniędzmi ze swojego skarbcza. Podobno zastosował także dosłownie w praktyce biblijny nakaz niesprzeciwiania się złu. W rezultacie terytorium kijowskie zaczęły prześladować hordy bandytów, którzy bezkarnie napadali na podróżnych. Wreszcie dostojnikom kościelnym udało się przekonać Włodzimierza, żeby podjął odpowiednie kroki zaradcze. Wyrazili oni wtedy jednogłośnie opinię, że księżę został wybrany przez Boga, żeby "upominać złoczyńców". W odróżnieniu od niektórych swoich następców, Włodzimierz postrzegał chrześcijaństwo jako religię pełną radości, a nie groźne narzędzie do sprawowania kontroli nad życiem poddanych.

Zadowolony ze zdobyczy terytorialnych i usatysfakcjonowany pozytywnym przyjęciem chrześcijaństwa, które jego zdaniem miało przyczynić się do poprawy życia ludności, Włodzimierz postanowił z kolei ustabilizować sytuację polityczną na Rusi na dłuższy czas. Każdego ze swoich dwunastu synów ustanowił księciem w jednym z

najważniejszych miast państwa. Mieli oni prawo pobierać ustaloną daninę od miejscowej ludności. Dwie trzecie podatków odsyłano do Kijowa, a pozostała część była przeznaczona na wydatki lokalne, takie jak funkcjonowanie władzy miejskiej i utrzymanie odpowiedniej obrony.

Być może dlatego, że synowie Włodzimierza byli jedynie przyrodnim rodzeństwem, każdy zrodzony z innej żony lub konkubiny w czasach przed nawróceniem, bądź też, co bardziej prawdopodobne, ze względu na to, że perspektywa zagarnięcia większej władzy była dla nich zbyt silną pokusą, polityczne plany ustabilizowania państwa nie powiodły się. Niemal od samego początku wielkiemu księciu zaczęli przysparzać kłopotów dwaj synowie. Najstarszy z nich, Świętopełk, bezustannie spiskował przeciwko swoim braciom, a Jarosław, książę Nowogrodu, odmówił płacenia Kijowowi ustalonej daniny. Według kijowskich zapisów, Jarosław był upoważniony do pobierania od obywateli Nowogrodu trzech tysięcy grzywien, z których dwa tysiące miał odsyłać ojcu do Kijowa. (Choć dokładna wartość grzywny nie jest znana, szacuje się, że stanowiła równowartość nieco poniżej ćwierci kilograma srebra).

Za panowania Włodzimierza Pieczyngowie zorganizowali dwa poważne najazdy, mające na celu złupienie miast ruskich. Pierwszy z nich, w 1007 roku, odparł osobiście Włodzimierz. Drugi atak miał miejsce w roku 1015 podczas poważnej choroby wielkiego księcia, którego uwagę dodatkowo zaprzętało planowanie kampanii mającej na celu ukaranie zbuntowanego syna, Jarosława. Drugi, wierszniejszy syn, Borys, w zastępstwie ojca wyparł najeźdźców. Imperium pozostało nietknięte.

15 lipca Włodzimierz uległ chorobie. Jego śmierć przez jakiś czas utrzymywano w tajemnicy, a ciało przeniesiono po kryjomu do cerkwi pod wezwaniem Matki Boskiej w Kijowie. Gdy w końcu ogłoszono zgon Włodzimierza, żołnierze oddziałów ochrony osobistej wielkiego księcia chcieli wybrać jego następcę spośród synów, podobnie jak gwardia pretoriańska niekiedy wybierała następców rzymskich cesarów. Ich kandydatem był Borys, syn bizantyjskiej księżniczki Anny. Lecz on, zdając sobie sprawę z tego, że objęcie przezeń władzy po ojcu wywoła wojnę między przyrodnimi braćmi, odmówił zbrojnego wystąpienia przeciwko nim i tym samym zrzekł się tronu.

43

Świętopełk, który sam miał ochotę zasiąść na tronie, wysłał do Kijowa dwie grupy zamachowców, którzy zamordowali Borysa, gdy ten modlił się w kaplicy, a następnie odnaleźli i zabili rodzonego brata Borysa, Gleba¹. (Czczeni jako męczennicy Borys i Gleb zostali później kanonizowani, stając się tym samym pierwszymi świętymi rosyjskiej Cerkwi prawosławnej). Wtedy Świętopełk ogłosił się księciem kijowskim. Z tych czasów pochodzi jego przydomek - Świętopełk Przeklęty. Z wyjątkiem Jarosława z Nowogrodu i Mścisława z Tmutarakania, pozostałym przyrodnim braciom brakowało zarówno siły jak i woli, aby się sprzeciwić Przekłętemu. Choć Mścisław nie podejmował prób obalenia Świętopełka, skupił swoje wysiłki na konsolidacji własnego księstwa i umacnianiu obrony przeciwko nieuniknionemu atakowi brata. W odróżnieniu od niego, Jarosław postawił sobie za cel zdobyć władzę nad całym imperium ojca.

* Z rozkazu Świętopełka zginął również inny jego brat przyrodni, Światosław. br i

Rozdział 6 JAROSŁAW I CZASY ŚWIETNOŚCI KIJOWA

Świętopełk kazał zamordować swoich dwóch najbardziej poważanych i darzonych powszechną sympatią braci przyrodnych, Borysa i Gleba, lecz najpierw powinien był skierować działania przeciwko Jarosławowi, księciu Nowogrodu, który był przecież najpoważniejszą przeszkodą w utrzymaniu tronu księstwa kijowskiego. Powszechne oburzenie spowodowane śmiercią Borysa i Gleba podsycało determinację Jarosława, który postanowił zdobyć tron i ukarać Świętopełka. W tym celu spośród swoich poddanych zorganizował okazałe liczebnie wojsko, którego siłę uderzenia wzmocnił najemnymi Warezami. Mimo że dokładnej daty tego wydarzenia nie odnotowują kroniki, można stwierdzić, że oddziały Jarosława popłynęły rzeką Łowac w kierunku Kijowa w roku 1016.

Ostrzeżony o nadciągającym ataku sił Jarosława Świętopełk szybko wynegocjował porozumienie wojskowe z Bolesławem Chrobrym, władcą Polski, który równocześnie był jego teściem. Polacy mieli dwa ważne powody, aby poprzeć Świętopełka w nadchodzącej wojnie o sukcesję. Pierwszym było pragnienie zdobycia Grodów Czerwieńskich, prowincji sąsiadującej z Rusią. Drugim i chyba ważniejszym powodem był fakt, że Polacy wyznawali religię rzymskokatolicką, a Kościół rzymskokatolicki podejmował próby wyparcia z Rusi obrządku bizantyjskiego i wprowadzenia na jego miejsce obrządku zachodniego.

Nim jednak Polacy zdążyli rozlokować swoje wojska, Jarosław zaatakował Kijów, wypierając Świętopełka i jego oddziały z miasta. Jednakże po połączeniu się z polskimi sprzymierzeńcami książę odzyskał Kijów. Ponownie sprawując kontrolę nad stolicą, Świętopełk wyraził zgodę na rozlokowanie polskich wojsk w domach kijowskich mieszczan. Ci jednak traktowali Polaków jako zagranicznych intruzów w wojnie domowej między rywalizującymi braćmi. Prawdopodobnie za namową ludzi Jarosława wielu mieszkańców miasta zamordowało w czasie snu stacjonujących w ich domach polskich wojowników. Polacy rozważnie wycofali się z Kijowa, kiedy zdali sobie sprawę, jak wielką niechęć żywi do nich miejscowa ludność.

Odejście polskich oddziałów w poważnym stopniu osłabiło Świętopełka i w roku 1019 Jarosław ponownie wyparł brata ze stolicy. Tym razem Świętopełk zwrócił się o pomoc do Pieczyngów. Obawiając się gniewu Jarosława, przekonani, że i tak zwycięży w walce o tron, Pieczyngowie wydali Świętopełka ludziom jego brata, którzy natychmiast go zabili.

45

Kiedy Jarosław odzyskał tron kijowski, odziedziczył imperium o wiele mniej rozległe niż to, którym władał jego ojciec. Jego brat Mściśław rządził południowo-wschodnią częścią państwa z położonej nad Morzem Czarnym stolicy Tmutara-kań i zaczął przesuwając swoje granice na północ w kierunku lasów należących do Kijowa. Przez następne dwa lata Jarosław i Mściśław niemal nieprzerwanie toczyli wojnę. W końcu siły Mściśława przeważały i Jarosław został zmuszony do negocjowania rozejmu z bratem i do oddania mu rozległych terenów położonych na wschód od Dniepru.

Między zwaśnionymi braćmi nastał teraz okres względnego pokoju, a nawet w roku 1031 zawarli sojusz wojskowy przeciwko Polsce, zgłaszając roszczenia do wcześniej utraconego terytorium. Ich połączone oddziały najechały wtedy rozległe tereny Polski i wzięły dużą liczbę jeńców. Pięć lat później, w 1036 roku, Mściśław zginął podczas

polowania. Jarosław natychmiast ogłosił się władcą spornych terytoriów, które szybko zjednoczył pod hegemonią Kijowa.

Zdobycie niekwestionowanej suwerenności najwyraźniej sprawiło, że Jarosław złagodniał. Po wspólnym z Mściławem udanym najeździe na Polskę odparł kolejną ofensywę Pieczyngów, na zawsze likwidując zagrożenie militarne z ich strony. Prowadzona bez przekonania inwazja na ziemie Estów została przerwana i przez pozostały okres swojego panowania Jarosław poświęcił energię pokojowym przedsięwzięciom. Książę polecił przetłumaczyć wiele greckich ksiąg, doprowadzając do utworzenia pierwszej biblioteki kijowskiej, która mieściła się w jednej z licznych wzniesionych przez niego cerkwi. Tym przedsięwzięciom towarzyszyła budowa klasztorów (monasterów) męskich i żeńskich oraz prawdziwego klejnotu - wspaniałej cytadeli w Kijowie. Jarosław, zwany odtąd Mądrym, wzorował świątynie na wspaniałej architekturze budowli Bizancjum. Cerkwie ruskie były tak samo bogato zdobione klejnotami, srebrem i złotem jak w Konstantynopolu, brak w nich było tylko pięknych mozaik biblijnych, które Grecy posiadali w swoich sanktuariach. Ponieważ ruscy artyści nie umieli układać mozaik, malowali podobizny Chrystusa i świętych oraz sceny z życia religijnego na ścianach świątyń, dając tym początek tradycji malarstwa ikonowego.

* *

Jarosław postanowił położyć kres krwawym waśniom, które angażowały niejednokrotnie całe rody w dzieło zemsty za zabitego krewnego, i zarządził, że tylko wyznaczeni najbliżsi mogą legalnie pomścić śmierć członka rodziny. Jeśli natomiast nie było odpowiedniego krewnego, morderca miał obowiązek wpłacić ogromną grzywnę do książęcego skarbcza tytułem zadośćuczynienia za zbrodnię. Opracowano formalne procedury prawne dla sądów w oparciu o obyczaje słowiańskie i normańską praktykę. Wielki książę, powodowany pragnieniem, aby jego stolica dorównała Konstantynopolowi pod względem przepychu i blasku, sprowadził z Bizancjum uczonych i rzemieślników, których zadaniem było kształcenie możnych mieszkańców księstwa i nadanie stolicy właściwej formy architektonicznej. Działania

46

te uczyniły z Kijowa modelowe miasto, które zagraniczni goście nazywali "chwałą Grecji". Ku zadowoleniu Jarosława porównanie z Konstantynopolem wypadło więc korzystnie. Szkoły kształciły dzieci członków drużyny, czyli książęcej świty, w mieście odbywały się wielkie targi, przyciągając kupców ze Skandynawii, Arabów ze świata muzułmańskiego, katolików z Polski i Cesarstwa Rzymskiego oraz oczywiście Greków z Bizancjum. Wszyscy byli w Kijowie mile widziani, a miasto i książę stopniowo bogacili się, rozszerzając swoje wpływy.

Wraz ze wzrostem zamożności pojawiły się zlecenia dla greckich architektów, którzy zaczęli budować domy dla zamożnych kupców i notabli. Brak kamienia i ograniczone możliwości wytwarzania cegieł, w większości zarezerwowanych na budynki kościelne, zmusiły Greków do pracy w drewnie. Mimo tego utrudnienia powstawały domy pyszniące się rzeźbionymi odrzwiami, oknami i werandami, dające ich właścicielom wspaniałą widok na tętniące życiem miasto.

Nie istnieją żadne wiarygodne dane dotyczące liczby ludności XI-wiecznego Kijowa, lecz wielu historyków ocenia, że to ruskie miasto dorównywało ówczesnemu Paryżowi, liczącemu osiemdziesiąt tysięcy mieszkańców.

Za panowania Jarosława, w roku 1051, charakter Cerkwi zaczął ulegać zmianie wraz z ustanowieniem pierwszego metropolity ruskiego, Hilariona. Poprzednio wielu biskupów wywodziło się z Rusi, ale metropolita był zawsze Grekiem. Wielki książę był tak przekonany o prawdzie swojej wiary, że rozkazał ekshumować swoich wujów, Olega i Jaropelka, by ich ochrzcić, zapewniając w ten sposób ich duszom wieczne zbawienie. Jarosław był pierwszym ruskim władcą, który wykorzystał monarsze małżeństwa jako sposób na ustanowienie i podtrzymanie zagranicznych przymierzy. Wiele wieków później angielska polityka zagraniczna królowej Wiktorii miała opierać się na tej samej zasadzie. Sam książę poślubił szwedzką księżniczkę, jego siostra była żoną władcy Polskil, córki wyszły za królów Francji, Węgier i Norwegii. Jeden z synów ożenił się księżniczką bizantyjską blisko spokrewnioną z cesarzem, a pozostałych czterech poślubiło córki książąt niemieckich.

Poprzez silne koligacje matrymonialne i postępującą chrystianizację kraju Ruś weszła w nową erę, kiedy to inne narody europejskie uznały ją za równą sobie. Mieszkańcy Rusi nie byli już uważani za barbarzyńców. Dowód na oświecenie Rusi Kijowskiej można znaleźć w mającej posmak anegdoty opowieści o małżeństwie córki Jarosława Anny z królem Francji Henrykiem I. Kontrakt małżeński księżniczka Anna podpisała pełnym imieniem, król francuski zaś zdołał zaledwie postawić krzyżyk. Za czasów Jarosława Kijów stał się ośrodkiem władzy politycznej na Rusi i jednym z najpiękniejszych miast w Europie. Podczas jego panowania położono podwaliny pod rozwój własnej sztuki, architektury i literatury.

» »

' Siostra Jarosława Mądrego, Dobronega Maria, była żoną księcia Kazimierza Odnowiciela. Z kolei siostra tego ostatniego, Gertruda, wyszła za mąż za najstarszego syna Jarosława, Izasława.

47

Za panowania Jarosława ludność cieszyła się wyjątkowymi swobodami demokratycznymi. Mimo że państwem rządził wielki książę, który posiadał rzeczywiście absolutną władzę i jedynie zasięgał opinii rady składającej się w większej części z możnowładców, dowódców wojskowych, bogatych kupców, urzędników rządowych oraz bojarów, bogatych posiadaczy ziemskich, praktyki demokratyczne były silnie zakorzenione na szczeblu lokalnym.

W każdej osadzie władzę sprawowały zgromadzenia wszystkich wolnych mężczyzn zamieszkujących dany okręg. Mieli oni zaiste niezwykle uprawnienia. Mocą swoich decyzji mogli usuwać książąt i na ich miejsce wybierać nowych. Każdy członek zgromadzenia mógł zwołać zebranie, po prostu pociągając za sznur miejskiego dzwonu. Zebrania zwoływano w celu rozstrzygnięcia sporów między osobami prywatnymi, rozpatrzenia skargi na miejscowego urzędnika lub zdecydowania, czy książę, który nominalnie władał miastem, powinien zostać usunięty i zastąpiony nowym. Ze względu na to, że wszystkie decyzje musiały zapadać jednogłośnie, zgromadzenia często

przemieniały się w utarczki i kończyły bijatyką. Niemniej jednak dawały miejscowej ludności silne prawo głosu co do ogólnego kierunku polityki.

Wpływ zgromadzeń na sprawy polityczne był różny w poszczególnych miastach.

Najpotężniejsze zgromadzenie władało Nowogrodem, gdzie mianowało książąt i zdecydowanie ich usuwało, gdy nie wypełniali należycie swoich obowiązków.

Utrzymywało także ożywione kontakty z zagranicą, negocjując między innymi porozumienia handlowe, tak jakby miasto było suwerennym państwem. Zakres władzy nowogrodzkich zgromadzeń był imponujący, świadczy o tym choćby relacja kroniki o poselstwie, jakie Nowogród wysłał do Kijowa, żeby poinformować władzę Rusi Kijowskiej, iż miasto odmawia zatwierdzenia jego syna na księcia. Zorganizowane na wzór nowogrodzkich zgromadzenia stanowiły potężną siłę, zwłaszcza w północnych okęgach Rusi, dopóki nie zostały zniszczone przemocą w XV wieku.

Jarosław był pierwszym wykształconym ruskim wielkim księciem, jak również ostatnim władcą, który zachował więź z dziedzictwem Waregów. Był także ostatnim wielkim księciem, który usiłował przypuścić atak na Konstantynopol. Prawdopodobnie w odwecie za zabójstwo kijowskiego kupca w Konstantynopolu wysłał flotę dowodzoną przez jednego ze swoich synów, aby ukarać stolicę bizantyjską, co miało miejsce w roku 1043. Atak jednak został z łatwością odparty, a cała sprawa szybko uległa zapomnieniu.

Świadom zbliżającej się śmierci, Jarosław bezskutecznie zmagał się z problemem sukcesji. Odejście wielkiego księcia zawsze wzniewało krwawe walki o władzę między jego potencjalnymi następcami. W miarę wzrostu liczebności rodziny książęcej rosła też liczba osób roszcujących sobie prawo do tronu i władzy nad Rusią. Skomplikowany porządek sukcesji miał spowodować wiele katastrof, które dotknęły księstwo po śmierci Jarosława w roku 1054. Tron nie przechodził po prostu z ojca na syna, jak to miało miejsce w większości krajów europejskich, lecz także z brata na brata lub z wuja na bratanek, a nawet siostrzeńca. Decydującymi czynnikami były wiek każdego z zainteresowanych oraz jego pozycja w książęcej genealogii. Aby choć trochę zorientować czytelnika w zawiłościach sukcesji, wystarczy wspomnieć, że tron po najmłodszym wuju dziedziczył najstarszy

48

bratanek wielkiego księcia, nie zaś rodzony syn tego wuja. Zamieszanie potęgowały jeszcze osobiste animozje i ambicje poszczególnych książąt, którzy nie mieli ochoty czekać na swoją kolej, oraz władza niektórych zgromadzeń, szczególnie nowogrodzkiego, które mogło odrzucić prawowitego następcę i zaoferować koronę dowolnemu innemu kandydatowi.

Jarosław opracował więc plan, który, jak miał nadzieję, pozwoliłby po jego śmierci na uniknięcie wojny między synami. Według tego projektu każdy z nich miał przypisane odpowiednie miejsce w sukcesji. Wielki książę oznajmił synom o podziale państwa na osobne księstwa, a o przydziale ziemi miało zdecydować starszeństwo i znaczenie danego terytorium. Najstarszy syn Izaśław został mianowany księciem Kijowa i Nowogrodu, dwóch najważniejszych miast ruskich. Drugi syn, Światosław, został księciem Czernihowa, kolejnego miasta pod względem znaczenia, oraz dwóch odleglejszych prowincji. Trzeci syn, Wsiewołod, otrzymał Perejasław, Suzdał, Rostów i

Biełoozero, czwarty, Wiaczesław, Smoleńsk, piąty zaś i najmłodszy syn Igor został księciem zachodniej części Wołynia.

Jarosław nakazał, aby każdy z jego młodszych synów złożył Izaśławowi przysięgę na wierność i po śmierci ojca uznał go za wielkiego księcia. W zamian za to Izaśław przyrzekł bronić braci przed najeźdźcami. System Jarosława był prosty. Po śmierci wielkiego księcia Izaśława na tron miał wstąpić drugi brat, Światosław, a wtedy każdy z pozostałych braci przesuwiał się o jeden szczebel w górę na drabinie sukcesji, co pociągało za sobą konieczność przeniesienia dworu do następnego w hierarchii ważności księstwa. Na koniec, po śmierci wszystkich braci, tron i tytuł wielkiego księcia miał odziedziczyć najmłodszy z nich, Igor.

System miałby szansę powodzenia, gdyby bracia umierali zgodnie z kolejnością swoich narodzin, tak się jednak nie stało. Dodatkowym utrudnieniem był fakt, że synowie poszczególnych książąt nie byli zadowoleni, wiedząc, że nie odziedziczą tronu ojca, dopóki żyje jego młodszy brat, a ich wuj.

W rezultacie tego skomplikowanego porządku sukcesji, po śmierci Jarosława w roku 1054 Ruś popadła w długoletni okres sporów dynastycznych, gdy bracia, bratankowie i wujowie walczyli o trony różnych księstw i o tytuł wielkiego księcia Kijowa.

Część trzecia

JARZMO MONGOLSKIE

Rozdział 7

UPADEK KIJOWA I POWSTANIE WŁODZIMIERZA

Po śmierci Jarosława, w 1054 roku, zgodnie z życzeniem ojca wielkim księciem został jego najstarszy syn Izaśław. Jednak prostoduszny i życzliwy książę prawie od samego początku napotykał znaczne przeszkody. Jego dwaj bracia, Światosław i Wsiewołod, wypowiedzieli mu przysięgę lojalności i zakwestionowali supremację Izaśława jako wielkiego księcia, co doprowadziło do rozbitcia stworzonego przez ich ojca zjednoczonego państwa na wiele luźno sprzymierzonych księstw, z których każdym rządził jeden z synów.

Kłopoty Izaśława pogłębiło jeszcze pojawienie się na stepach tureckiego plemienia Kumanów (Połowców), którzy zajęli miejsce wytępionych wcześniej Pieczyngów. Tak jak poprzednio, Ruś Kijowska znalazła się w stanie ciągłego zagrożenia. Oddziały Izaśława prowadziły liczne kampanie przeciwko nieustępliwym koczownikom, lecz nie udało im się odnieść decydującego zwycięstwa. W wyniku tego członkowie zgromadzenia kijowskiego doszli do wniosku, że Izaśław nie jest wystarczająco silny, aby bronić ich interesów, i w roku 1068 wyrzucili wielkiego księcia z miasta. Znalazszy sprzymierzeńców w Polakach, Izaśław powrócił w następnym roku do Kijowa i odzyskał tron. Mimo prób podważenia jego pozycji, podejmowanych przez Światosława i Wsiewołoda, Izaśław zdołał przetrwać kolejnych pięć lat, mimo że szlak handlowy na południe w kierunku Bizancjum, któremu Kijów zawdzięczał znaczną część swojego bogactwa, był nieustannie nękany przez Połowców.

W 1073 roku Światosław i Wsiewołod ogłosili, że wielki książę Izaśław knuje spisek, pragnąc zmienić porządek sukcesji i uniemożliwić zajęcie przeznaczanego im przez ojca miejsca na tronie kijowskim. Chociaż nie istniały żadne dowody potwierdzające to

pomówienie, wiarołomni bracia zdobyli sobie poparcie mieszkańców miasta i z ich pomocą powtórnie pozbyli się Izaśława. Jako drugi z kolei najstarszy brat, Swiatosław przybrał tytuł wielkiego księcia i rządził jako Swiatosław II aż do śmierci z przyczyn naturalnych w roku 1076. Zanim następny w kolejce do tronu Wsiewołod zdążył objąć władzę, Izaśław ponownie wrócił do Kijowa na czele polskich wojsk. Gdy Polacy zbliżyli się do miasta, Wsiewołod opuścił je i zdecydował się poczekać, aż nadejdzie kolej na niego. Dwa lata później Izaśław zmarł i Wsiewołod wreszcie mógł zasiąść na upragnionym tronie.

53

Przedłużające się wewnętrzne walki o tron kijowski sprawiły, że niegdyś potężne imperium zaczęło się stopniowo rozpadać. Po śmierci czwartego syna Jarosława, Wiaczesława, księcia Smoleńska, najmłodszy z braci Igor przeniósł się wraz z dworem do Smoleńska, aby zostać jego księciem, zgodnie z ustalonym przez ojca porządkiem. Synowie Wiaczesława sprzeciwiali się temu, ponieważ uważali, że właśnie im należy się księstwo. Trzy lata później Igor zmarł, pozostawiając po sobie synów, którzy również zgłaszali pretensje do tronu smoleńskiego. W ten sposób rosła liczba niezadowolonych pretendentów, uważających, że pozbawiono ich należnego miejsca w sukcesji, i tak ostatecznie upadł misterny plan Jarosława. Niektórzy pomniejsi książęta rozpoczęli przygotowania, mające na celu zdobycie władzy siłą.

Kiedy w roku 1093 zmarł ostatni syn Jarosława, Wsiewołod, tron przypadł najstarszemu synowi najstarszego spośród dwunastu braci. Oznaczało to, że nowym wielkim księciem został Świętopełk II, najstarszy syn Izaśława. Wielu możliwych kijowskich nie było zadowolonych z takiego obrotu sprawy i usiłowało nakłonić najstarszego syna Wsiewołoda, bardzo popularnego Włodzimierza Mo-nomacha, do wystąpienia przeciwko Świętopełkowi II. Włodzimierz mieszkał w Czernihowie, lecz przybył do Kijowa, aby być z ojcem podczas jego ostatnich chwil. Nie chcąc podważać porządku sukcesji ustanowionego przez dziadka, Jarosława Mądrego, Włodzimierz Monomach odmówił ubiegania się o tron i poparł słuszne roszczenia swojego kuzyna Świętopełka.

Objęcie tronu kijowskiego przez pierwszego wnuka Jarosława nie odwróciło procesu destabilizacji Rusi. Plemiona koczownicze, szczególnie Połowcy, bezustannie napadały na karawany kupieckie i paliły ruskie osady. Rozproszeni książęta nie potrafili zorganizować się i podjąć zdecydowanych działań w celu ujarznienia najeźdźców. Wielu z nich spiskowało z obcymi władcami, szczególnie Polaki i Węgrzy, zabiegając o poparcie swoich roszczeń do danego księstwa. Od czasów Olega plemiona koczownicze nie miały aż takiej swobody w plądrowaniu ruskich miast. Świętopełk II okazał się słaby i zbyt zajęty knuciem intryg przeciwko własnym kuzynom, aby zorganizować faktyczną obronę, tak więc zadanie to przypadło Włodzimierzowi Monomachowi. Warto wspomnieć, że żoną Włodzimierza była córka króla Anglii Haralda II, który poległ w bitwie pod Hastings w 1066 roku z rąk żołnierzy Wilhelma Zdobywcy.

Włodzimierz Monomach zaprosił swoich książęcych kuzynów na zjazd, którego celem miało być rozstrzygnięcie sporów i połączenie sił do obrony Rusi przed Połowcami. Gdy zebrali się wszyscy (a miało to miejsce w Lubeczu w 1097 roku), głównym tematem dyskusji stała się nie obrona kraju, jak planował Włodzimierz, lecz reforma porządku

dziedziczenia tronu w poszczególnych księstwach. Większość uczestników zjazdu stanowili wnukowie Jarosława, którzy nie byli zadowoleni z obowiązującego systemu, ponieważ ten uniemożliwiał przekazywanie rządów z ojca na syna. Warunkiem zawarcia pokoju była zmiana zasad dziedziczenia władzy na sukcesję w linii prostej.

Włodzimierz Monomach, organizator zjazdu, przystał na to żądanie, mając na uwadze pokojowe rozstrzygnięcie nieporozumień między książętami. Jednakże niedługo potem pokój został naruszony, gdy pewien młody książę imieniem Dawid zwabił drugiego, równie młodego księcia, niezwykle popularnego Wasylka,

do pałacu wielkiego księcia Świętopełka II, gdzie po zaciętej walce go oślepił. Pod naciskiem Włodzimierza Monomacha Świętopełk II skazał Dawida na wygnanie.

Drugi zjazd książąt, zwołany wkrótce po pierwszym, zaowocował porozumieniem, umożliwiającym Włodzimierzowi Monomachowi zorganizowanie oddziałów, które miały wyruszyć na trzy decydujące wyprawy przeciwko koczowniczym ludom stepowym. Pierwsza miała miejsce w roku 1101, druga, z roku 1103, dotarła do samego serca terytorium zajmowanego przez Połowców, trzecia kampania zaś, z roku 1111, ostatecznie wyparła to plemię ze stepów.

Wielki książę Świętopełk II w dalszym ciągu prowadził działania, które nie przysparzały mu sympatii, nie tylko ze strony jego książęcych kuzynów, lecz także ludności Kijowa. Kijowskie zgromadzenie mieszkańców oskarżyło go o spiskowanie z Żydami i lichwiarzami w celu zdobycia monopolu na import soli. Mimo że nie udało się go zdetronizować, mogło się wydawać, że modły ludu zostały wysłuchane, kiedy wkrótce potem, w roku 1113, Świętopełk II zmarł.

Zgodnie z porządkiem dziedziczenia ustanowionym przez Jarosława Mądrego, następnym w kolejności kandydatem na wielkiego księcia był najstarszy syn Światosława II, lecz mieszkańcy Kijowa zażądali, aby na tron wstąpił Włodzimierz Monomach. Nie chcąc pozbawiać swojego kuzyna należnego mu dziedzictwa, Włodzimierz odmówił. Wkrótce Kijów ogarnęły rozruchy. Rozwścieczona ludność splądrowała domy Żydów, bojarów oraz innych dostojników, których podejrzewano o spiskowanie przeciw Włodzimierzowi. Sytuacja stała się tak napięta, że możnowładcy i przedstawiciele Cerkwi niemal na kolanach błagali Włodzimierza, aby przyjął tytuł wielkiego księcia, zanim miasto ulegnie zupełnemu zniszczeniu. Ostatecznie, chociaż nadal miał skrupuły, Włodzimierz został nowym władcą Kijowa. Pierwszym jego celem było wprowadzenie radykalnych zmian w polityce pieniężnej państwa, by złagodzić obciążenia ludności z tytułu zadłużenia powstałego na skutek działań Świętopełka.

Włodzimierz Monomach, lepiej znany jako Włodzimierz II, zasiadł na tronie kijowskim w wieku 61 lat. Zdobył sobie zasłużoną popularność, ponieważ sprawując władzę, zawsze stawiał na pierwszym miejscu interesy swoich poddanych. Wielu historyków uważa go za najlepszego przywódcę, jakiego miała wówczas rodzina książęca. Mimo iż synowie Światosława II byli niezadowoleni z tego, że ich wuj zasiadł na tronie, który im się prawnie należał, niewiele mogli zdziałać przeciwko tak popularnemu księciu, wobec czego niechętnie pogodzili się z wyborem ludu.

Włodzimierza zwano Monomachem, co było słowiańską wersją przydomku królewskiego rodu Bizancjum. Ponieważ ojciec Włodzimierza, wielki książę Wsiewołod, trzeci syn

Jarosława Mądrego, poślubił córkę cesarza bizantyjskiego Konstantyna IX Monomachosa, Włodzimierz był spokrewniony z rodziną panującą w Konstantynopolu i przybrał nazwisko rodowe matki.

Włodzimierz, który przeszedł do historii jako człowiek pobożny, a także utalentowany organizator i dowódca wojskowy, poświęcił większość z dwunastu lat swojego panowania na podróżowanie po księstwie. Odbywał spotkania z miejscowym duchowieństwem, urzędnikami państwowymi, dowódcami wojskowymi i książętami, pouczając ich, jak bardzo istotne jest umocnienie wiary

55

wśród ludu. Przeprowadził także poważną reorganizację wojska, oddając dowództwo w ręce ludzi, którzy dowiedli zarówno swojej odwagi, jak i umiejętności na polu bitewnym. Jednym z największych wyzwań po objęciu tronu stało się dla Włodzimierza przywrócenie spójności państwa i centralnej roli Kijowa w systemie sprawowania władzy. Największym kłopotów przysparzał mu Nowogród na północy, który w ciągu ostatnich dziesięcioleci rozwinął się i nabrał znaczenia, co umożliwiło miastu podpisywanie własnych porozumień handlowych z kupcami zagranicznymi. Powstanie wielu nowych szlaków handlowych między Nowogrodem a Europą zachodnią zagroziło pozycji Kijowa jako centrum handlowego Rusi. Na domiar złego zakres władzy nowogrodzkich zgromadzeń wzrósł proporcjonalnie do roli miasta. Wielu znacznych obywateli Nowogrodu uważało ciągle rozrastające się terytorium miasta za wolne od zwierzchnictwa wielkiego księcia w Kijowie. Demonstrowali swoją niezależność od Kijowa, systematycznie odrzucając kandydatury książąt nominowanych na tron nowogrodzki i domagając się prawa wyboru własnego. W odróżnieniu od panujących w większości ruskich księstw, książę Nowogrodu miał niewielką rzeczywistą władzę: nie wolno mu było posiadać na własność terenów w granicach miasta i był zaledwie figurą, sprawującą władzę według woli zgromadzenia, które z kolei kontrolowali naj zamożniejsi kupcy. Jednakże obawiając się, by nie zająć zbyt daleko w dążeniach do niezależności, członkowie zgromadzeń zawsze zważali, żeby na swojego księcia wybrać kogoś z rodziny Jarosława Mądrego. Wtedy nikt nie mógł ich oskarżyć o przywłaszczenie sobie prestiżu należnego tej wielkiej i potężnej rodzinie książęcej.

Włodzimierz Monomach podejmował szereg wysiłków, mających na celu umocnienie sojuszu między książętami ruskimi. Jednakże rywalizacja pomiędzy pretendentami do tronu kijowskiego i pragnienie uniezależnienia się wielu książąt od Kijowa przeszkodziły mu w odniesieniu całkowitego sukcesu.

Idąc za przykładem Nowogrodu, inne miasta zaczęły kwestionować zwierzchnictwo Kijowa. Były pośród nich ośrodki położone w północno-wschodniej części terytorium państwa, która wcześniej była zaledwie rubieżą zamieszkaną w większości przez Finów. Dostępność ziemi uprawnej oraz brak zagrożenia najazdami koczowniczych plemion przyciągały całe rzesze chłopów, mających prawo przenosić się z jednego krańca kraju na drugi. W okresie tych migracji powstały nowe ośrodki władzy skupione wokół osad Moskwy i Włodzimierza nad Kłazmą.

Rosnąca rola księstw moskiewskiego i włodzimierskiego stała się zapowiedzią schyłku Kijowa jako ośrodka władzy centralnej Rusi, lecz panowanie Włodzimierza Monomacha

przedłużyło okres chwały miasta na jeszcze jedno pokolenie. Jedynie dzięki sile woli i własnej popularności Monomach był w stanie powstrzymać upadek Kijowa.

Włodzimierz Monomach przeszedł do historii jako wspaniały i utalentowany władca, który przepędził stepowych koczowników i rozstrzygnął spory pomiędzy poszczególnymi książętami bez uciekania się do walki zbrojnej, co zwykle stanowiło spore obciążenie dla ludności, zarówno pod względem kosztów, jak i niebezpieczeństwa utraty życia. Pamięta się o nim także ze względu na nauki, jakie przekazał swoim dzieciom w dokumencie zwanym Pouczeniem. Prosił w nim synów, by nigdy nie osądzali człowieka jedynie na podstawie jego zamożności, by

56

byli hojni dla ubogich, by chronili wdowy i sieroty przed wyzyskiem możnych, aby przelewali krew tylko na wojnie i by co wieczór się modlili¹. Koronę Włodzimierza, która według legendy była darem od cesarza bizantyjskiego, nosili wszyscy władcy Rusi i później Rosji przez następnych 600 lat, aż do czasów Piotra Wielkiego². Sam Włodzimierz sprawował rządy przez ponad dekadę, aż do śmierci w roku 1125, kiedy to korona przeszła na jego najstarszego syna Mścislawa I.

Niewiele wiadomo o siedmioletnim okresie panowania Mścislawa prócz tego, że w dalszym ciągu z powodzeniem bronił Kijowa przed koczownikami, oraz że podejmowane przezeń próby doprowadzenia do silnego i trwałego przymierza między ruskimi książętami spęły na niczym, podobnie jak wysiłki jego ojca. Nie licząc kilku wypraw przeciw Połowcom, Mścislaw utrzymywał pokój, zapobiegając powtórzeniu się wojen domowych między zwaśnionymi książętami, wojen, które poprzedziły panowanie jego ojca i miały w przyszłości prześladować Rosję. W jedynej wyprawie wojennej skierowanej przeciwko innemu księciu Mścislaw szybko usunął z tronu władcę Połocka, gdy ten odmówił przystąpienia do przymierza w wojnie z Połowcami. Wielki książę pojmał niepokornego wasalę i skazał na wygnanie u rodziny swojej matki w Konstantynopolu.

Śmierć Mścislawa w 1132 roku stała się początkiem końca kluczowej roli Kijowa na Rusi. Po stosunkowo krótkich rządach czterech kolejnych książąt miasto ostatecznie upadło pod obcym najazdem i przestało być ośrodkiem władzy centralnej.

Mścislawa zastąpił na tronie jego młodszy brat Jaropek II, który panował od 1132 do 1139 roku. Stojąc na czele sił kijowskich, wsławił się skutecznym odparciem potężnej inwazji Połowców. Gdy zmarł w 1139 roku, zgromadzenie obywateli Kijowa zwróciło się z prośbą do jego młodszego brata Wiaczesława, aby został wielkim księciem, na co ten przystał. Lecz wtedy na nowo rozgorzały dawne animozje.

Należy w tym miejscu przypomnieć, że Włodzimierz II Monomach, ojciec Mścislawa, Jaropek II i Wiaczesława, został wielkim księciem Kijowa pod wpływem nalegań mieszkańców miasta, jednak przy sprzeciwie prawowitych następców tronu - najstarszego syna wielkiego księcia Swiatosława II. Teraz potomkowie tego ostatniego zażądali, by tron powrócił do ich gałęzi rodu. Podobne żądanie wysunęli następcy wielkiego księcia Izasława, którzy chcieli, żeby tron przypadł jego synom, a nie braciom Swiatosławowi i Wsiewołodowi. Niebawem kruche sojusze zawiązane i podtrzymywane

przez Włodzimierza i Mścislawa rozpadły się i okrutne wojny domowe rozgorzały na nowo.

Trzeci syn Włodzimierza, Wiaczesław, zasiadał na tronie przypuszczalnie zaledwie przez kilka tygodni, nie jest więc uznawany przez historyków za

' Pouczenie powstało w pierwszych latach rządów Monomacha jako utwór o wyraźnym celu politycznym. Według niektórych (Władysław A. Serczyk) było skierowane nie tyle do jego synów, ile do feudałów, od których spodziewał się poparcia dla zabiegów o tron wielkksiążęcy, starał się tu zatem zaprezentować jako władca sprawiedliwy, wzór cnót i mądrości. Pouczenie jest pierwszym znanym utworem świeckiej literatury ruskiej.

2 Korona ta, nazywana "czapką Monomacha", stanowiła jedno z najważniejszych regaliów carskich. W rzeczywistości to stożkowate nakrycie głowy, okolone sobolim futerkiem, zdobione złotem i drogimi kamieniami, zwieńczone krzyżem, jest wyrobem późniejszym, pochodzącym prawdopodobnie z XIV wieku.

57

panującego. Prawo Wiaczesława do tronu natychmiast zakwestionował książę Czernihowa Wsiewołod, starszy przedstawiciel gałęzi książęcego rodu Świato-sława II. Wsiewołod upomniął się o tron na mocy pierworództwa i zażądał, żeby Wiaczesław zrezygnował na jego rzecz.

Historia odnotowuje uzasadnienie decyzji Wiaczesława o abdykacji wyrażone słowami: "jeżeli Wsiewołod naprawdę pragnie tronu", lecz nie podaje prawdziwych przyczyn takiego postanowienia. Wiaczesław zapewne chciał uniknąć wznowienia okrutnego rozlewu krwi między kuzynami lub, być może, uważał Wsiewołoda za zbyt potężnego i nie obiecywał sobie zbyt wiele po konfrontacji militarnej.

Wydarwszy Wiaczesławowi tron, Wsiewołod II panował jako wielki książę Kijowa aż do śmierci w 1146 roku. Po nim nastął jego brat, Igor, którego usunięto w przeciągu kilku miesięcy. Mimo że przed śmiercią Wsiewołod II wymógł na wpływowych mieszkańcach Kijowa przysięgę na wierność bratu, ci nie dotrzykali zobowiązania. Wkrótce po śmierci Wsiewołoda kijowskie zgromadzenie zwróciło się przeciwko Igorowi i zaproponowało tron Izaśławowi, synowi Mścislawa i wnukowi Włodzimierza Monomacha. Izaśław przyjął propozycję, po krótkiej walce pokonał Igora i w roku 1146 zasiadł na tronie, który kiedyś należał do jego ojca i dziada. Był znany jako Izaśław II.

Izaśław II panował przez osiem burzliwych lat. Przez większość tego czasu walczył z księciem Suzdala Jerzym Dołgorukim, który sam pretendował do tronu. Jerzy był najmłodszym synem Włodzimierza Monomacha, a tym samym wujem Izaśława. Zarówno Izaśław, jak i Jerzy zabiegali o pomoc sił zewnętrznych. Jak na ironię, obaj sprzymierzyli się z barbarzyńskimi ludami koczowniczymi, które od pokoleń były wrogami księstwa kijowskiego. Jerzy sprzymierzył się z Połowcami, podczas gdy Izaśław pozyskał sobie Pieczyngów do obrony miasta. Podczas walk, w których raz jedna, to znów druga strona zdobywała przewagę. Kijów kilkakrotnie przechodził z rąk do rąk. W końcu w 1154 roku Izaśław zginął w walce i wielkim księciem Kijowa został Jerzy. Nie zdążył jednak nacieszyć się zwycięstwem, gdyż zmarł trzy lata później, w wieku 66 lat.

Tłumiona nienawiść do Jerzego wybuchła gwałtownie w chwili, gdy rozeszła się wieść o jego śmierci. Tysiące uczestników rozruchów wtargnęło do pałacu, kradnąc wszystko, co

tylko się dało, a niszcząc to, czego nie można było unieść, i mordując wielu krewnych i najbliższych doradców Jerzego.

Po śmierci Jerzego mieszkańcy Kijowa podjęli działania mające na celu niedopuszczenie do kontynuacji rządów północnej linii rodziny książęcej. W roku 1157 zgromadzenie zaproponowało tytuł wielkiego księcia synowi Izaśława Mścisławowi II z Wołynia, mimo że ten nie miał bezpośredniego prawa do tronu. Mścisław przyjął tron i stał się pierwszym z wielu książąt panujących tak krótko, że historia nie zdążyła nawet zanotować ich imion. Nastąpił najstraszniejszy okres w historii Kijowa, kiedy to wojska różnych książąt staczały w jego okolicy zaciekle bitwy o prawo ich dowódców do tytułu wielkiego księcia. Od czasów Olega, który stworzył w Kijowie ośrodek władzy państwowej, przyczyniając się do wzrostu jego znaczenia handlowego, miasto zdołało oprzeć się licznym najazdom, aż wreszcie padło ofiarą ruskich książąt, którzy, gardząc samym grodem, starali się tylko zdobyć upragniony tytuł. Po licznych pożarach, będących następstwem

58

działań wojennych, po masakrach dokonywanych na mieszkańcach miasta i po sprzedaży tych, którzy ocalili, do niewoli, mało co pozostało z dawnego przepychu i bogactwa.

Upadek Kijowa jako ośrodka władzy politycznej, co oznaczało także kres walk o tron, przypieczętował w 1169 roku syn Jerzego, Andrzej Bogolubski, pięć-dziesięcioośmioletni książę Suzdala i Rostowa. Jego wojska zdobyły miasto, po czym doszczętnie je splądrowały i spaliły, jakby było stolicą wrogiego kraju. Nigdy wcześniej żaden ruski książę z takim okrucieństwem nie potraktował miasta. Tysiące pozostałych przy życiu mieszkańców Kijowa zostało zamordowanych, a tysiące innych sprzedano do niewoli. Monastery i cerkwie ograbiono i spalono, a duchownych wycięto w pień¹.

Zwycięski Andrzej obwołał się wielkim księciem i ogłosił, że odtąd stolicą Rusi będzie położone na północy miasto Włodzimierz nad Kłazmą. Ostateczny cios prestiżowi Kijowa zadał, ustanawiając księciem dawnej stolicy swego młodszego brata Gleba. Z dnia na dzień miasto przestało się liczyć i szybko popadło w zapomnienie. Wkrótce uległo plemionom stepowym: w roku 1203 Połowcy wespół z jednym z potomków Monomacha próbującym dochodzić swych praw do Kijowa, zdobyli dawną stolicę księstwa i zrabowali to, co w niej jeszcze zostało.

Przeniesienie stolicy Rusi na północ wydaje się, zdaniem historyków, krokiem jak najbardziej uzasadnionym, ponieważ ówczesne migracje ludności przebiegały właśnie z południa na północ, uchodząc od niebezpiecznych stepów ku względnie bezpieczeństwu, jakie zapewniały puszcze, w których zaczęło powstawać wiele nowych miast. Zarówno bogaci, jak i biedni porzucali dotychczasowe miejsca zamieszkania w poszukiwaniu bezpieczniejszego życia, z dala od otwartych równin narażonych na bezustanne ataki koczowniców. Wielkie wędrówki, które rozpoczęły się przed upadkiem Kijowa i trwały przez kilka dekad, podzieliły ludność ruską na trzy wielkie grupy. Tych, którzy osiedlili się wzdłuż zachodnich granic z Litwą i Polską, zaczęto nazywać Białorusinami, tych, którzy osiedli dalej na południe, nazwano Małorusinami, tych zaś, którzy zamieszkali na północnym zachodzie - Wielkorusinami. Dzisiaj potomkowie

Białorusinów zamieszkują Białoruś, Małorusinów - Ukrainę, a Wielkorusinów z okolic Moskwy - serce współczesnej Rosji.

Kiedy Andrzej uczynił z Włodzimierza nowy ośrodek władzy, określił także na nowo pozycję wielkiego księcia. Niedawno założone na północy osady w znacznym stopniu różniły się od tych na południu oraz od starszych ruskich miast na północy, takich jak Nowogród. Powstanie nowych osad inspirowali przeważnie sami książęta. Ludzi z południa zachęcano do przeniesienia się na północ, daleko od bezustannych najazdów i okrutnych wojen domowych, proponując

' W ten sposób Andrzej Bogolubski zemścił się na Kijowie za bunt podniesiony po śmierci swego ojca Jerzego Dolgorukiego (1157).

59

im osiedlenie się w nowych grodach. Z tej możliwości korzystali przeważnie chłopci i rzemieślnicy różnych specjalności. W wyniku tego nie wykształciła się tam wpływowa klasa kupców, a same grody znajdowały się pod silniejszą kontrolą książąt. W większości nowych miast nie powstały tradycyjne zgromadzenia obywateli, za których pośrednictwem rządziły się zamożne miasta o dłuższej tradycji. Ta nowa sytuacja umożliwiała książętom sprawowanie władzy nie ograniczonej wpływami żadnej instytucji o charakterze demokratycznym. W ten sposób Andrzej zmienił system sprawowania rządów na Rusi na następnych osiem stuleci.

Andrzej uważał siebie za władcę absolutnego. Złamał tradycję, odrzucając ugruntowaną rolę doradczą, jaką odgrywała poprzednio starszyczna książęcej straży, oraz odmawiając bojarom prawa do wpływania na losy nowego księstwa. W polityce wewnętrznej Bogolubski opierał się wyłącznie na prawosławnym klerze. Pragnąc skupić całą władzę w swoich rękach, nie podzielił się nią z braćmi, jak nakazywała tradycja, lecz posunął się nawet do wypędzenia ich z terytorium księstwa. Sporo energii poświęcił rozbudowie i upiększaniu Włodzimierza, wznosił wiele nowych cerkwi oraz sobór, który mógł konkurować z Soborem Sofijskim w Kijowie, i w ten sposób zdobył sobie sławę wielkiego budowniczego.

W roku 1174 wielki książę Andrzej został zamordowany przez bojarów lub członków własnej ochrony, albo też obu grup działających razem. Doprowadziła do tego nieskrywana pogarda, jaką żywił wobec wszystkich ludzi będących na jego służbie. Przez dwa dni jego nagie zwłoki leżały na pałacowym dziedzińcu, podczas gdy tłumy mieszkańców miasta i chłopów grabiły książęcą rezydencję. Kiedy żądza krwi osiągnęła apogeum, tłuszcza schwytała i zabiła kilku wyższych dostojników, pozostali zaś w popłochu zbiegli z miasta.

Wydarzenia te dały początek trwającej dwa lata krwawej wojnie domowej między braćmi i bratanekami zabitego księcia, zakończonej w roku 1176 nadaniem tytułu wielkiego księcia młodszemu bratu Andrzejowi Wsiewołodowi. Wojna domowa była także walką o supremację pomiędzy miastami Włodzimierzem, Rostowem i Suzdałem. Zwycięstwo Wsiewołoda umocniło pozycję Włodzimierza jako ośrodka faktycznej władzy na Rusi. Wsiewołod III, zwany również Wielkim Gniazdem ze względu na liczne potomstwo, podążył w ślady swojego brata, sprawując silne, autokratyczne, scentralizowane rządy.

Nie powiodły mu się kilkakrotne próby podporządkowania Nowogrodu, który stał się do tego stopnia niezależny i demokratyczny, że zaczął uważać się za republikę. Więcej szczęścia miał Wsiewołod III z innymi księstwami. Jeden po drugim książęta ruscy składali mu przysięgę na wierność. Do chwili śmierci w roku 1212 Wsiewołod III zjednoczył pod swoim panowaniem większość północnej i południowej Rusi, czym usunął w cień nawet dokonania Andrzeja Bogolubskiego.

Jak często bywało w przeszłości, śmierć Wsiewołoda wzniciła nową falę sporów o władzę i tytuł wielkiego księcia. O tron walczyło dwóch synów Wsiewołoda - Konstanty i Jerzy. Początkowo górą był Konstanty, który przejął władzę w księstwie, lecz Jerzy nie pogodził się z losem. Wykorzystując nadarżającą się sposobność, w roku 1218 zamordował brata i został wielkim księciem Włodzi-

60

mierzą, czyli także zwierzchnikiem wszystkich podporządkowanych mu księstw ruskich. Jerzy II sprawował władzę do roku 1238, kiedy to poniósł śmierć z rąk mongolskich najeźdźców. Przez cały okres swego* panowania miał obsesję na punkcie podbicia Bułgarów nadwołżańskich, którzy kontrolowali wschodnie rubieże jego państwa. Obsesja ta miała kosztować Jerzego koronę, a w końcu także i życie.

Rozdział 8 KSIĄŻĘTA RUSCY WASALAMI CHANA

W pierwszej dekadzie XIII wieku na losy Rusi miały ogromny wpływ dwa na pozór nie powiązane ze sobą wydarzenia.

W kwietniu 1204 roku zbieranina składająca się na wojska katolickich krzyżowców, w przeważającej części Wenecjan, Francuzów i Niemców, zaatakowała i zdobyła Konstantynopol, zmuszając cesarza i patriarchę Kościoła prawosławnego do ucieczki ze stolicy i szukania schronienia w Azji Mniejszej. Najeźdźcy okazali swoją bezgraniczną nienawiść do chrześcijan obrządku wschodniego, mordując ich na oślep i bezczeszcząc piękne miasto. Towarzyszyły temu gwałty na zakonnicach i rzeź greckokatolickich duchownych. Zniszczono kościoły i katedry, wraz z którymi na zawsze unicestwiono wiele cennych dzieł sztuki. Nieludzkie okrucieństwo krzyżowców zaszokowało Greków, którzy mawiali później, że gdyby pogańscy Turcy zdobyli miasto, pewnie okazaliby mniejsze barbarzyństwo. Wydarzenia w Bizancjum na zawsze położyły kres greckiej dominacji nad rosyjską Cerkwią prawosławną.

Wkrótce po upadku Konstantynopola, na nieznanej ziemi, oddalonej o tysiące mil na wschód od Rusi, zwierzchnictwo nad mongolskimi plemionami objął nowy przywódca. Temudżyn, znany lepiej jako Dżyngis-chan, był synem wodza jednego z plemion w najodleglejszym zakątku Azji. Osierocony w wieku dwunastu lat, opuszczony przez wszystkich z wyjątkiem braci, w roku 1206 został głównym chanem plemion mongolskich. Mimo iż nie posiadał żadnego wykształcenia, połączył wrodzony talent nieustraszonego przywódcy oraz wspaniałego wojskowego stratega i taktyka z marzeniami o podboju świata. Wśród tytułów, które zdobył lub sam sobie nadał, był także "władca ludzkości".

W roku 1215 siły mongolskie pod wodzą Dżyngis-chana opanowały Pekin, stolicę Chin, i złożyły z tronu tamtejszego władcę. Mongolscy wojownicy podążyli później na zachód i na południe, podbijając nowe ziemie i poszerzając swoje imperium. Pokonani wrogowie

stawali się sprzymierzeńcami i przyłączali się do sił mongolskich, które w krótkim czasie urosły do zawrotnej liczby kilkuset tysięcy wojowników.

W mniej więcej rok po podboju Pekinu Dżyngis-chan wysłał trzech swoich przedstawicieli do Buchary na dwór Muhammada Alego Szacha, władcy Chorezmu, Transoksanii i Chorasanu, rozległego państwa rozciągającego się na wschód

62

od dzisiejszego Iranu nad Zatoką Perską do rzeki Indus w północnych Indiach. Będąc pod wrażeniem mongolskiego bogactwa, w roku 1218 Muhammad zawarł z Dżyngis-chanem porozumienie handlowe.

Pakt został prawie natychmiast zerwany. Gdy pierwsza mongolska karawana przybyła z pięciuset wielbłędami obładowanymi złotem, srebrem, futrami sobolimi i innymi bogactwami, jeden z namiestników Muhammada oskarżył mongolskiego wysłannika i kupców o to, że są szpiegami. Nie zadając sobie trudu poparcia oskarżeń dowodami namiestnik ten, Inalczuk Chwadir Chan z Otraru, dokonał rzezi wszystkich członków karawany, łącznie z wysłannikiem, oraz skonfiskował wielbłądy wraz z ich cennym ładunkiem. Oburzeni Mongołowie wysłali do Muhammada jeszcze jednego przedstawiciela, eskortowanego jedynie przez dwóch wojowników. Poseł ów, Ibn Kafradž Bogra, zażądał, aby Chwadir został ukarany za popełnioną zbrodnię. Muhammad, który mógł załagodzić sprawę, aresztując i osądzając namiestnika, pochopnie zamordował Ibn Kafradza Bogrę i odesłał jego głowę Dżyngis-chanowi za pośrednictwem członków eskorty, których włosy i brody kazał wcześniej wypalić. Wojna była nieunikniona.

Po krótkiej, nie rozstrzygniętej bitwie w dolinie Fergany, stoczonej między pięćdziesięciotysięczną konnicą chorezmijską, dowodzoną przez zdolnego syna Muhammada, Dżelala ed-Dina, oraz trzydziestoma tysiącami Mongołów wyczerpanych przeprawą przez góry Tien-szan, Dżyngis-chan zebrał żołnierzy z wszystkich krańców swojego imperium i sam stanął na czele wyprawy, która zakończyła się w 1221 roku śmiercią Muhammada i zniszczeniem jego imperium. Poddani Muhammada stali się poddanymi "władcy ludzkości", a jego żołnierze zostali wcieleni do wojsk mongolskich. W poszukiwaniu szerszej wiedzy na temat narodów zamieszkujących graniczące z nowo zdobytym imperium obszary poza Morzem Kaspijskim Dżyngis-chan wysłał dwadzieścia tysięcy jeźdźców na dwuletnią misję rozpoznawczą. Chciał określić siły i upodobania swoich europejskich sąsiadów. Po kilku sporadycznych potyczkach Mongołowie, pod wodzą dwóch najbardziej lubianych i utalentowanych dowódców Dżyngis-chana, Dżebe Nojana i Subedeja Bachadura, wkroczyli na terytorium chrześcijańskiej Gruzji i starli się z siłami liczącymi siedemdziesiąt tysięcy ludzi. Niemal wszyscy wojownicy gruzińscy zginęli, Mongołowie zaś wycofali się, aby przegrupować siły. W zimie, gdy nowe wojska gruzińskie dostały się w pułapkę na jednej z przełęczy, zniknęła ostatnia przeszkoda stojąca na drodze do ruskich stepów.

Przeprawiwszy się w środku zimy przez Kaukaz, Mongołowie pokonali połączone siły Połowców, Bułgarów nadwołżańskich, Chazarów, Alanów i wtargnęli na stepy. Pewni swej przewagi Mongołowie podzielili siły. Subedej udał się na południowy zachód od Morza Azowskiego, gdzie wynegocjował traktat z weneckimi kupcami, Dżebe zaś pojechał na zachód ku brzegom Donu.

Widząc całkowitą klęskę swoich wojsk, których niedobitki uciekały na Węgry i do Bizancjum, chan Połowców, Kotian, zwrócił się do swoich dawnych wrogów, książąt ruskich, o pomoc przeciwko najeźdźcom. Większość mieszkańców Rusi była jednak rada, że koczownicy połowieccy, którzy regularnie napadali i łupili ich miasta i osady, zostali tak dotkliwie pobici przez nową i nieznaną potęgę. Jednak niektórzy, na czele z Mściśławem Udałym, księciem halickim i mężem

63

księżniczki połowieckiej, zrozumieli, co Kotian miał na myśli, mówiąc im, że będą kolejnym celem ataku Mongołów. Zwołano więc radę, na której książęta Kijowa, Kurska i Czernihowa wraz z wielkim księciem włodzimierskim Jerzym poszli za radą Mściśława i zgromadzili wojska, aby wzmocnić resztki wojowników połowieckich i przeciwstawić się mongolskim najeźdźcom.

Kontynuując misję rozpoznawczą, Dżebe i Subedej ponownie połączyli siły i rozbili obóz nad Dnieprem. Na wieść o tym, że książęta ruscy zbierają oddziały, wysłali do nich swoich przedstawicieli, aby ich przekonać, że nie mają złych zamiarów i wkrótce powrócą do Mongolii. Wysłanników zabito, a oddziały ruskie dowodzone przez Mściśława Udałego przekroczyły rzekę i wybiły tylną straż wojsk mongolskich. Zachęceni tym drugorzędnym zwycięstwem ruscy książęta i ich sprzymierzeńcy ruszyli w pogoń za wycofującymi się Mongołami. Niestety, żaden z książąt nie sprawował pełnego dowództwa nad całym wojskiem, w związku z czym każdy z książęcych oddziałów walczył samodzielnie, bez koordynacji z innymi. Ten brak porozumienia miał drogo kosztować Rusinów i Połowców.

Przez dziewięć dni wojska ruskie i połowieckie posuwały się za wycofującymi się Mongołami, rozpraszając się po stepie, gdyż każdy z książąt chciał przebywać wśród własnych ludzi. 31 maja 1223 roku w dolinie rzeki Kałki czołowe oddziały sił ruskich, głównie te dowodzone przez Mściśława Udałego, wpadły w mongolską zasadzkę i zaczęła się rozpaczliwa walka. Wymiana informacji między poszczególnymi oddziałami ruskimi była tak słaba, że gdy na miejsce nadciągali po kolei książęta ze swoimi wojskami, nie mieli pojęcia, że tuż obok rozgrywa się bitwa. Zupełnie dezorganizowani Rusini i Połowcy zostali rozgromieni i zmuszeni do ucieczki. W bitwie poległo ponad czterdzieści tysięcy Rusinów, w tym sześciu książąt.

Trzydzieści tysięcy ruskich i połowieckich żołnierzy przez ponad 200 kilometrów uciekało w stronę Dniepru przed mniej licznymi siłami mongolskimi. Książę kijowski wydał swoim dziesięcioletnim oddziałom rozkaz ochrony uciekających żołnierzy, lecz gdy dotarł nad Dniepr, zorientował się, że jego sprzymierzeńcy przekroczyli już rzekę i spalili własne okręty, by uniemożliwić Mongołom ich użycie. Przez trzy dni schwyte w zasadzkę wojska kijowskie dzielnie stawiały czoło najeźdźcom. Gdy jednak wrogowie podstępem przekonali Kijowian, że chcą zawrzeć rozejm, rozluźnili szyki i zostali wycięci w pień.

Na rozkaz Dżyngis-chana Mongołowie wycofali się ze stepów i udali na wschód w drogę powrotną do głównego obozu, pozostawiając za sobą dotkliwie pobitych Rusinów i sławę doskonałych jeźdźców, a także niezrównanych mistrzów sztuki wojennej, o czym szybko

dowiedziała się cała Europa. Marsz Mongołów na wschód przerwał niespodziewany atak Bułgarów nadwołżańskich, za który Dżebe i Subedej poprzysięgli im srogą zemstę. Częściowo ze strachu, a częściowo powodowani brawurą, ruscycy książęta, którzy ocalili z pogromu, i ci, którzy zajęli miejsce poległych, ogłosili, że Mongołowie wycofali się do Azji na dobre. Niektórzy z nich, jak również wielu duchownych, zaapelowali do wielkiego księcia Jerzego II i pozostałych książąt o przygotowanie obrony Rusi i chrześcijaństwa przed poganami, ci bowiem z pewnością zechcą powrócić. Wkrótce jednak wszyscy zapomnieli o Mongołach, a książęta wznowili waśnie.

64

Dżyngis-chan zmarł w sierpniu 1227 roku, mianując następcą swojego lubianego przez żołnierzy syna Ugedeja. Państwo mongolskie, obejmujące ogromny obszar Azji, rozciągało się od oceanu na wschodzie do stepów na zachodzie i od wysokich, pokrytych śniegiem gór na północy do żyznych, graniczących z Indiami równin na południu. Zostało podzielone na części, z których każdą rządził syn lub wnuk Dżyngis-chana, złożony przedtem przysięgę na wierność Ugedejowi. Część zachodnia, granicząca z Rusią, przypadła dwóm wnukom, Ordzie i Batu--chanowi. Rubież ta, uważana przez mongolskich dowódców za słabe ogniwo w systemie obrony imperium, była także najuboższym spośród terytoriów kontrolowanych przez Mongołów.

Batu-chan był niezadowolony, ponieważ jego dział był mongolski tylko z nazwy, a na domiar złego nie posiadał bogactw, jakimi mogły się poszczycić inne regiony. Zachodnia granica stwarzała mu jednak szansę ekspansji, tak więc mongolscy stratedzy z utęsknieniem patrzyli na mapy i marzyli o wielkim bogactwie, które stanie się ich udziałem po podbiciu Europy.

Ponaglany przez Subedeja i Batu-chana, Ugedej rozpoczął przygotowania do wyprawy na zachód. Z nastaniem roku 1236 rozpoczęła się koncentracja ogromnej armii na potrzeby inwazji, a Batu-chan stanął na czele oddziałów czołowych. Do pięćdziesięciu tysięcy doświadczonych mongolskich wojowników dołączyło dwadzieścia tysięcy byłych jeńców wojennych, obeznanych z mongolską sztuką walki, a wspomaganych wojskami z Persji i Chin wyszkolonymi w zdobywaniu fortyfikacji. Głównym dowódcą wojowników Batu-chana został Subedej, który w błyskotliwy sposób poprowadził w latach 1221-1223 wyprawy rozpoznawcze przeciw Rusi. Szczególnie talenty Subedeja jako dowódcy lotnych oddziałów zdążyły już obrosnąć legendą, a jego sława miała utrzymać się przez wieki. Dwaj najbardziej znani stratedzy błyskawicznych działań wojennych podczas drugiej wojny światowej, George S. Patton i Erwin Rommel, byli zagorzałymi zwolennikami metod stosowanych przez Subedeja.

Pod koniec roku 1236 Batu-chan i Subedej poprowadzili armię na północny zachód przez Ural, zdecydowani najpierw odplącić Bułgarom nadwołżańskim za atak na wycofujące się wojska w roku 1223. Bułgarzy wezwali na pomoc wielkiego księcia Jerzego II, lecz ten zlekceważył fakt, że Bułgarzy stanowią jedyny już bastion między Mongołami i Rusią. Zaślepiiony wrodzoną nienawiścią do Bułgarów, nie zareagował na ich prośby. Pozostawieni samym sobie Bułgarzy nadwołżańscy nie byli w stanie sprostać machinie wojennej Mongołów i zostali wycięci w pień.

Mongołowie wkroczyli na Ruś zimą 1237 roku, kierując się ku stolicy, Włodzimierzowi. Wielki książę Jerzy II na wieść o tym, że wraz z wojskami mongolskimi przybywają żony i dzieci wojowników, zorientował się, że nie jest to zwyczajna grupa rabusiów, lecz siły mające na celu podbój kraju. Niestety na Rusi nic się nie zmieniło od czasu katastrofalnej klęski w wąwozie rzeki Kałki w roku 1223. Książęta w dalszym ciągu byli zaabsorbowani własnymi wewnętrznymi sporami i nie potrafili przedstawić zjednoczonego frontu przeciwko straszemu szturmowi najeźdźców mongolskich. Choć nawet gdyby się zjednoczyli, jest wątpliwe, czy udałoby się im powstrzymać inwazję.

65

Zbliżające się wojska Batu-chana oddzielało od Włodzimierza księstwo riazzańskie. Obawiając się najgorszego, książę Jerzy Igorowicz z Riazania przysłał do Włodzimierza poselstwo, błagając wielkiego księcia o pomoc. Nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Mongołowie otoczyli Riazan i, jak mieli w zwyczaju, najpierw zażądali haraczu. Odpowiedź była zaiste prorocza: "Kiedy wszyscy polegniemy, miasto będzie wasze". Rozwścieczeni Mongołowie natarli na gród. 21 grudnia 1237 roku, po pięciu dniach intensywnych walk w dzień i w nocy, Mongołowie przełamali obronę riazzańską i wymordowali wszystkie żywe istoty w obrębie murów miejskich. Jeden po drugim grody ruskie ulegały Mongołom, padały nawet warowne twierdze niektórych książąt. Mongołowie uważali wszelki przejaw oporu za zdradę i nie oszczędzali nikogo. Jednak gdy miejscowy książę przystawał na żądania najeźdźców, jego poddani nie ponosili żadnego uszczerbku lub jedynie niewielkie straty. Mimo to większość miast stawiała zaciepły opór, ponieważ poprzedzające ataki opowieść o okrutnych rzeziach wzmagały tylko determinację ich mieszkańców.

Wkrótce po Riazaniu padła Moskwa i główne siły Batu-chana wyruszyły na Włodzimierz. Wielki książę Jerzy II pozostawił synów na czele obrony miasta, a sam próbował sformować armię z mieszkańców osad położonych na północy, żeby stawić czoło napastnikom.

Niedługo po Nowym Roku jeźdźcy z azjatyckich równin otoczyli Włodzimierz. Mimo silnego oporu miasto uległo i zostało splądrowane, a jego mieszkańcy wymordowani. Gdy Mongołowie odkryli, że wielkiego księcia nie ma we Włodzimierzu, a prawie cała jego rodzina znalazła schronienie w soborze, budynek został doszczętnie spalony. Wszyscy znajdujący się wewnątrz zginęli. Dowiedziawszy się, gdzie przebywa wielki książę, Subedej pospieszył na czele znacznych sił na północ w poszukiwaniu Jerzego. 4 marca 1238 roku Mongołowie starli się z wojskiem księcia nad brzegami rzeki Sity (na północny zachód od Jarosławia). Rusini zostali pokonani, a sam Jerzy ledwie uszedł z życiem. Nie na długo, po tygodniu bowiem został wytropiony i zabity.

W tym samym czasie Batu-chan poprowadził główne siły mongolskie na zachód w kierunku Nowogrodu. Tym razem szczęście uśmiechnęło się do tego najbardziej demokratycznego z ruskich miast. Wiosenne roztopy przyszły w samą porę, rozmiękczając bagna okalające miasto na przestrzeni wielu mil, co powstrzymało marsz Mongołów. Wcześniej najeźdźcy z łatwością przebyli skute lodem rzeki i bagna północnej Rusi, lecz teraz ciepła wiosenna pogoda przemieniała bagna w zdradliwe trzęsawiska,

które trudno było pokonać nawet lekkim konikom mongolskiej jazdy, a to z kolei znacznie ograniczało jej ruchliwość - podstawę sukcesów bitewnych.

Batu-chan, ponownie połączwszy swe siły z Subedejem, postanowił skierować się na południe ku stepom i podbić to, co jeszcze pozostało z państwa Połowców. W obliczu potężnych sił mongolskich Połowcy byli praktycznie bezbronni. Tysiące ich poległy w bitwie, pozostali, wraz z chanem Kotianem, schronili się na Węgrzech i w Bizancjum. Ci, którzy przeżyli, lecz nie zdołali uciec, zostali wcieleni do wojsk mongolskich i wyszkoleni na mongolskich wojowników. Połowcy przestali istnieć jako naród, a ich resztki rozpieczęły się po Europie środkowej i Azji Mniejszej.

66

Latem Mongołowie osiedlili się nad brzegami mórz Czarnego i Kaspijskiego, aby odpocząć i przygotować się do przyszłorocznej wyprawy. Przez następne półtora roku systematycznie zdobywali kolejne miasta, a w 1239 roku cała armia mongolska wyruszyła na ostateczny podbój ziem ruskich.

Tymczasem wydarzyło się coś, co miało zmienić na blisko dwieście lat sposób obierania wielkiego księcia Rusi. Brat zmarłego Jerzego II, Jarosław, udał się do Batu-chana, prosząc go o pozwolenie na przyjęcie tytułu wielkiego księcia. Batu-chan uznał Jarosława za dostatecznie pokornego i przystał na prośbę, ustanawiając w ten sposób nowy precedens. Jarosław był księciem Nowogrodu, lecz teraz przyjął imię Jarosława II, wielkiego księcia włodzimierskiego. Został pierwszym ruskim wielkim księciem, będącym wasalem mongolskiego chana (1243 r.).

Na znak swej lojalności Jarosław posłał syna, Konstantego, do mongolskiej stolicy, Karakorum, aby złożył hołd władcy Mongołów. Gdy w roku 1246 odbyła się elekcja nowego wielkiego chana Gujuka, Batu-chan wysłał do Karakorum Jarosława jako swojego oficjalnego przedstawiciela na uroczystość objęcia tronu przez nowego władcę. W czasie pobytu Jarosław został otruty przez matkę Gujuka, która słusznie uznała Batu-chana za rywala do tronu swojego syna. Po śmierci Jarosława Batu-chan mianował wielkim księciem włodzimierskim jego brata Światosława, ale kandydatury tej nie zaakceptowała rządząca w Ordzie po śmierci męża Gujuka chanowa Ogul-Gamisz, która w 1248 r. na władcę Włodzimierza wyznaczyła najstarszego syna Jarosława, Andrzeja. Nowy wasal posłusznie odbył pielgrzymkę do Karakorum, aby oddać hołd wielkiemu chanowi, ale cztery lata później Mongołowie odkryli, że spiskuje przeciwko nim, i zmusili go do opuszczenia Rusi.

Zimą na przełomie lat 1239 i 1240 Batu-chan zakończył podbój północno-zachodnich terenów Rusi oraz południowych księstw. Czernihów został ograbiony i spalony w roku 1239, a Kijów praktycznie zmieciony z powierzchni ziemi w roku 1240 po heroicznej, lecz beznadziejnej walce. Wspaniałe niegdyś miasto zostało zredukowane do rozmiarów słabo zaludnionej wioski. Sześć lat później katolicki misjonarz Giovanni del Piano Carpini przejeżdżał przez Kijów w drodze z Polski, aby szerzyć słowo Boże wśród Mongołów. W swojej relacji z podróży opisał tereny dawnego księstwa kijowskiego jako niemal zupełnie wyludnione. Wzdłuż drogi leżało całe mnóstwo czaszek i kości ludzi, którzy padli ofiarą Mongołów. W samym Kijowie doliczył się mniej niż dwustu domostw,

żałosnych resztek niegdyś dumnego miasta. Dzieło zniszczenia, zapoczątkowane przez ruskich książąt i stepowych nomadów, dokonało się ostatecznie za sprawą Mongołów. W roku 1241, podbiwszy już większą część ziem ruskich, Mongołowie wkroczyli do Europy środkowej, napadając na Węgry i na Polskę. Pozostawili po sobie ułomną strukturę polityczną, prawie taką samą, jaką zastali na początku - szereg drobnych państweczek, rządzonych przez książąt, którzy bardziej byli zajęci sporami rodzinnymi niż zachowaniem dziedzictwa wielkiej Rusi. W tym tragicznym okresie bohaterstwem wyróżnili się nieliczni książęta, większość po prostu ugięła się przed potęgą mongolskich najeźdźców. I tak z mroku, w którym znalazła się Ruś, zabłysnęła jedna postać - Aleksander, syn Jarosława II i książę Nowogrodu.

Tymczasowo zabezpieczony przed wpływami mongolskimi, Nowogród musiał radzić sobie ze starymi problemami. To leżące w północno-zachodnim zakątku

67

Rusi miasto było idealnym celem dla różnych potęg europejskich, mających ambicje poszerzenia własnych wpływów. W roku 1240 zagrożenie przyszło ze strony Szwecji. Za namową papieża Grzegorza IX, który chciał wprowadzić na terenach ruskich katolicyzm w miejsce prawosławia, armia szwedzka pod wodzą jarla¹ Birgera Magnussona, który później miał rządzić Szwecją jako regent, wyprawiła się w górę Newy, zamierzając zaatakować miasto. 15 lipca, dysponując nielicznym oddziałem, złożonym przeważnie ze straży przybocznej, Aleksander zaatakował Szwedów, gdy próbowali przybić do brzegu. Niewielki nowogrodzki oddział zatopił kilka szwedzkich okrętów, a resztę odparł.

Przychodzące w okresie podbojów mongolskich zwycięstwo, mimo że niewielkie, było powodem do radości. Nowogród uczcił je, a książę był odtąd znany jako Aleksander Newski na pamiątkę miejsca stoczonych bitwy. Wkrótce potem Aleksander wdał się w spór ze zgromadzeniem obywateli miasta. Zmęczony ciągłymi zeń sporami, zrzekł się tytułu księcia i opuścił Nowogród.

W następnym roku na terytorium Nowogrodu najechał niemiecki Zakon Kawalerów Mieczowych², który również chciał szerzyć katolicyzm. Oddziały Zakonu najpierw zajęły Psków nad jeziorem Pejpus, a następnie wybudowały fort, który skutecznie zablokował szlak handlowy do Nowogrodu. Rozpaczliwie pragnący pozbyć się niemieckiego zagrożenia mieszkańcy Nowogrodu poprosili Aleksandra o powrót. Przyjął ich szczodre warunki, zaatakował fort i wyparł niemieckich rycerzy z Pskowa. 5 kwietnia 1242 roku wycofujący się przed wojskami Aleksandra Krzyżacy podjęli próbę odwrotu przez zamrznięte jezioro. Rozegrała się wtedy spektakularna bitwa na lodzie. Krzyżacy zastosowali swoją słynną strategię "żelaznego klina", starając się rozbić ruskie wojska na dwie części, lecz Aleksander odpowiedział błyskawicznym atakiem z flank i zmusił Krzyżaków do odwrotu. Wielu odzianych w ciężkie metalowe zbroje niemieckich rycerzy potopiło się, kiedy pod ich końmi zapadł się lód. Przez kolejne trzy lata Nowogród był obiektem nieustannych ataków ze strony Litwy, lecz za każdym razem Aleksander z powodzeniem bronił niezależności księstwa.

Opowieści o odwadze i umiejętnościach wojskowych i przywódczych Aleksandra Newskiego wywarły na Mongołach, a szczególnie na Batu-chanie, ogromne wrażenie. Ze swej strony Aleksander zdawał sobie sprawę, że niemal nieprzerwane działania wojenne

osłabiały szansę Nowogrodu na zachowanie niezależności. Przy poparciu wpływowych mieszczan udał się na oba dwory: na dwór Batu-chana w Saraju nad dolną Wołgą, zwany już wtedy Złotą Ordą, oraz do wielkiego chana w Mongolii. Za obopólną zgodą Nowogród stał się częścią imperium mongolskiego, a Aleksander Newski zapoczątkował politykę pojednania i współpracy z Mongołami, co w rezultacie uratowało Ruś przed zniszczeniami na znacznie większą skalę. Decyzja Aleksandra o oddaniu Nowogrodu pod panowanie Mongołów miała dwa pozytywne skutki. Księstwo nie tylko uniknęło najazdu

' W średniowiecznej Skandynawii namiestnik królewski, odpowiednik angielskiego earla. 2 Zakon Kawalerów Mieczowych został założony w 1202 r. w Inflantach. W 1237 r. połączył się z Krzyżakami (czyli Zakonem Szpitala Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie) jako ich gałąź inflancka. Celem Zakonu miała być obrona i "szerzenie wiary chrześcijańskiej", a w rzeczywistości podbój ziem i ludów bałtyckich. 68

zbrojnego oraz zniszczeń i mordów, lecz także zyskało pomoc Mongołów w obronie przed najazdami Szwedów, Finów i Litwinów.

Sława wojenna, jaką cieszył się Aleksander, jak również jego gotowość do współpracy z Mongołami zdobyły mu szacunek i przychylność Batu-chana. Gdy brat Aleksandra, wielki książę Andrzej, zbiegł z kraju w roku 1252, po tym jak jego wojska zostały rozgromione przez oddziały mongolskie przysłane z Saraju, Batu--chan wybrał Aleksandra, który miał po nim objąć tytuł wielkiego księcia włodzimie-rskiego. Wybór był dobry, gdyż Aleksander potrafił pogodzić swoją lojalność wobec Rusi (chroniąc interesy ludności zamieszkującej ziemie północne przed Szwedami i Litwinami) z wierną służbą mongolskiemu chanowi. Dzięki takiemu postępowaniu Aleksander zyskał uznanie ruskich możnowładców, ale wzbudził wrogość chłopów, dla których podatki i daniny były dużym obciążeniem. W rok po mianowaniu go wielkim księciem Aleksander postawił swojego syna Wasyla na czele wojsk, których zadaniem było odparcie kolejnego najazdu Litwinów na terytorium nowogrodzkie. Trzy lata później Aleksander stanął na czele połączonych sił ruskich w zwycięskiej wyprawie przeciwko najeźdźcom szwedzkim, a w roku 1262 jego wojska odparły inwazję niemiecką. Pomoc mongolska odegrała w tych zwycięstwach niewielką rolę, dopiero pod koniec wieku wojownicy mongolscy i ruscy walczyli ramię w ramię przeciw wspólnym wrogom. W roku 1275 mongolskie formacje wspomagały zwycięską ruską kampanię przeciwko Litwie, która rozrosła się do rozmiarów potężnego państwa. Istnieją także wzmianki o uczestnictwie oddziałów ruskich w podboju południowych Chin przez Mongołów.

Być może zdając sobie sprawę z bezcelowości buntu przeciw potężnym Mongołom, Aleksander nie był zwolennikiem opozycji w stosunku do najeźdźców. Posunął się nawet do zmobilizowania swoich żołnierzy przeciwko mieszkańcom Nowogrodu w roku 1257, gdy ci zbuntowali się przeciw mongolskim poborcom podatkowym i zaciągowi do wojska. Kronikarze z tego okresu zazwyczaj koncentrują się na wojskowych osiągnięciach Aleksandra Newskiego, niektórzy porównują go nawet do Aleksandra Wielkiego. Choć jego zwycięstwa militarne odegrały w swoim czasie ważną rolę, w większości miały charakter tymczasowy, gdyż walki ze Szwedami i z Litwinami ciągnęły się przez całe

stulecia. Najistotniejszym osiągnięciem Aleksandra Newskiego jako wielkiego księcia było zapobieżenie dalszemu zniszczeniu północnych księstw ruskich przez Mongołów. Gdyby nie poddał się chanowi i wystąpił przeciw niemu zbrojnie, jest wielce prawdopodobne, że bunty przeciw najeźdźcom spowodowałyby zmasowany odwet, z czego Mongołowie słynęli.

Przykładem korzystnego wpływu, jaki Aleksander miał na Mongołów, jest skuteczne wstawiennictwo za ludnością Rostowa w roku 1263. Po buncie i wyrzuceniu z miasta mongolskich poborców podatkowych Rostów wraz z innymi miastami leżącymi nad Wołgą miał zostać ukarany przez chana Berke, jednego z następców Batu-chana. Armia mongolska była już w drodze, aby wyegzekwować karę, gdy interwencja Aleksandra przekonała Mongołów, by pozwolili mu na przywołanie krnąbrnej ludności do porządku. Była to ostatnia przysługa, jaką Aleksander wyświadczył Rusi, wielki książę zmarł bowiem w drodze powrotnej z Saraju 15 listopada 1263 roku. Jego śmierć w wieku 43 lat była prawdopodobnie

69

skutkiem wyczerpania, spowodowanego koniecznością nieustannej obrony Rusi przed wrogami z zachodu oraz najeźdźcami ze wschodu. Kiedy metropolita Cerkwi prawosławnej oznajmił mieszkańcom Włodzimierza nad Kłazmą zgon Aleksandra, powiedział: "Zaszło słońce Rusi".

Mongołowie, jeżeli tylko nie napotykali sprzeciwu ze strony rządzących, przejawiali nikłe zainteresowanie administrowaniem podbitych ruskich terytoriów. Większość książąt ruskich potrafiła w istotnych kwestiach współpracować ze swoimi panami, w zamian za co Mongołowie zezwalali im na spokojne władanie lennami, pod warunkiem że na `czas opłacali podatki i haracz. Istniejąca opozycja w stosunku do mongolskiego zwierzchnictwa pochodziła ze strony zwykłych ludzi i skupiała się bardziej wokół kwestii gospodarczych niż politycznych. Gdy Mongołowie podnosili podatki, zamożne i wpływowe rody ruskie po prostu przerzucały nowe ciężary na swoich poddanych, wzbudzając w ten sposób wśród ludu powszechną niechęć zarówno wobec książąt, jak i najeźdźców. Takie zachowanie możnych częstokroć wywoływało lokalne powstania, które jednak książęta wraz z żołnierzami szybko tłumili. Z reguły książęta byli posłusznymi wasalami Mongołów. Nawet Aleksander Newski, bohater wielu nowogrodzkich kampanii, stracił sympatię obywateli miasta z powodu zbyt, ich zdaniem, skwapliwej współpracy z najeźdźcami.

W historii Rosji Aleksander Newski zajmuje poczesne miejsce narodowego bohatera. Prócz tego, że jest świętym Cerkwi prawosławnej, cieszył się ogromnym szacunkiem w Rosji sowieckiej, a hołd jego pamięci oddał sławny reżyser Sergiusz Eisenstein (film fabularny Aleksander Newski z 1938 r.).

Po śmierci Aleksandra Berke, chan Złotej Ordy, nadał bratu bohatera, Jarosławowi z Tweru, tytuł wielkiego księcia włodzimierskiego. Za czasów panowania Aleksandra wpływ Włodzimierza nad Kłazmą na inne księstwa zaczął słabnąć. Stało się tak częściowo z powodu niechęci ich władców do uległej postawy Aleksandra wobec Mongołów oraz jego gotowości do tłumienia antymongolskich powstań. W dużej mierze było to również

spowodowane świadomością, że rzeczywista władza na Rusi przeszła z rąk wielkiego księcia w ręce najeźdźców.

Do ostatecznego upadku Włodzimierza i utraty przez jego władcę tytułu wielkiego księcia Rusi przyczynił się Nowogród. Dopóki książę włodzimierski był w stanie zagwarantować bezpieczeństwo księstwu i wspierać szerokie kontakty handlowe Nowogrodu, dopóty był akceptowany przez lokalnych przywódców. Jednakże z chwilą, gdy Aleksandra zaczęto postrzegać jako wasala chana Złotej Ordy, sytuacja nieco się zmieniła. Mimo że nadal miał silną pozycję jako wielki książę, a sprzeciw wobec jego władzy z reguły ograniczał się do jałowych narzekań, śmierć Aleksandra i mianowanie wielkim księciem jego brata Jarosława stworzyły nowe okoliczności.

Przez pierwszych sześć lat panowania Jarosława Nowogród czynił kolejne kroki, by uniezależnić się od Włodzimierza nad Kłazmą. Jarosław, spodziewając się rozpadu księstwa i utraty podatkowej bazy Nowogrodu oraz opłat pobieranych z tytułu importu, zaczął zabiegać o przychylność nowogrodzkich przywódców i odgrywać bardziej aktywną rolę w życiu politycznym miasta. Wtedy, w 1269 roku, jego mieszkańcy, uskarżając się, że wielki książę za bardzo miesza się do wewnętrznych spraw księstwa, podnieśli bunt przeciwko księciu włodzimier-

70

skiemu. Dobrze wiedząc, gdzie znajduje się siedziba faktycznej władzy, przywódcy Nowogrodu zorganizowali poselstwo do Złotej Ordy, aby dać wyraz swojemu niezadowoleniu. Jak na ironię, emisariuszem, który przedstawił chanowi sprawę Nowogrodu przeciwko wielkiemu księciu Jarosławowi, był młodszy brat Jarosława, Wasyl.

Otrzymawszy do dyspozycji od zamożnych kupców nowogrodzkich praktycznie nieograniczone środki, Wasyl hojnie obdarował doradców chana, a być może i samego władcę Mongołów. W wyniku tych działań chan stanął po stronie Nowogrodu w sporze z wielkim księciem. Chociaż Jarosław zachował swój tytuł aż do śmierci w roku 1272, jego wpływy znacznie zmalały. Władza każdego księcia, a więc i wielkiego księcia, prawie całkowicie zależała od poparcia Złotej Ordy, którego brak tak boleśnie odczuł teraz Jarosław.

Przykład przekupienia chana Złotej Ordy przez ruskich książąt w celu rozstrzygnięcia wewnętrznych sporów między nimi ukazuje nie tylko zakres absolutnej władzy, jaką zdobyli Mongołowie nad krajem, lecz także głębię otchłani, w jaką stoczyła się Ruś. Z upadku miała się podźwignąć dopiero za kilka pokoleń. Skutecznie odizolowana od wpływów cywilizacji europejskiej, zwróciła się ku samej sobie. Księstwa, kurcząc się na skutek wielokrotnych podziałów pomiędzy rosnącą liczbę potomków władcy, stawały się coraz słabsze i coraz bardziej podatne na bratobójcze walki i konflikty wewnętrzne. W bezsensownych walkach ginęło wielu ludzi, pozostali zaś przy życiu doświadczyli ogromnego ucisku. Ludność musiała uprawiać mniej urodzajną ziemię leżącą dalej na północy, z żalem wspominając obfite plony z czasów księstwa kijowskiego, oraz ponosić ciężar wysokich podatków nakładanych przez Mongołów. W pewnym sensie podbój Rusi spuścił między nią a resztą Europy szczelną zasłonę, uniemożliwiając jej mieszkańcom udział w korzyściach płynących z postępu. W roku 1480, gdy Ruś w końcu zrzuciła

jarzmo mongolskie, przekonała się, że pozostała daleko z tyłu za resztą Europy w rozwoju "nowoczesnej" kultury.

Cerkiew prawosławna praktycznie nie odczuła okrucieństw mongolskiego terroru, Mongołowie bowiem zazwyczaj nie przeszkadzali w działaniu zakonów. Przywódcy religijni wszystkich wyznań byli mile widziani przez Złotą Ordę. Na mocy postanowienia władcy Cerkiew była zwolniona z płacenia podatków i cieszyła się opieką chana w zamian za obietnicę modlitwy w intencji jego i jego rodziny. Ironią losu, ten sam okres, w którym ludność Rusi cierpiała najgorszy ucisk pod jarzmem mongolskim, był jednocześnie złotym wiekiem prawosławia. Za mongolską aprobatą powstawały nowe monastera, a majątki już istniejących rozrastały się do takich rozmiarów, że mnisi nie byli w stanie uprawiać ziemi do nich należącej, lecz musieli najmować do pracy chłopów. Potęga i bogactwo Cerkwi wzniosły się na nowe wyżyny, podczas gdy większość zwykłych ludzi cierpiała skrajne ubóstwo.

W roku 1272 chan mianował brata Jarosława, Wasyla, wielkim księciem, choć godność ta gwałtownie traciła na znaczeniu. Przez trzy następne dziesięciolecia

71

różni książęta zgłaszający swoje pretensje do tronu rywalizowali pomiędzy sobą o przychylność Mongołów. Czołowymi aktorami tego spektaklu byli synowie Aleksandra Newskiego, Dymitr i Andrzej. Nie tylko sprzeciwili się wyniesieniu Wasyla, lecz także pokłócili się między sobą. Tymczasem Mongołowie grali na wszystkie strony, przyjmując dary od każdego zgłaszającego pretensje oraz dostarczając żołnierzy każdemu, kogo stać było na zapłatę. Od śmierci Wasyla w roku 1276 aż do roku 1304 obaj bracia na przemian przyjmowali tytuł wielkiego księcia, a w oddzielnych wyprawach każdy z nich dowodził wojskami ruskimi w walce ze Szwedami w latach 1293-1301.

Podczas gdy starsi bracia toczyli walki o tytuł wielkiego księcia, najmłodszy syn Aleksandra, Daniel, dawał początek dynastii, która miała przetrwać dłużej niż dynastie książąt kijowskich i włodzimierskich. Choć miał zaledwie dwa lata, kiedy w roku 1263 zmarł jego ojciec, zgodnie z panującym zwyczajem miał prawo uczestniczyć w schedzie po ojcu. Ponieważ był najmłodszym synem i żaden z możnowładców nie wiązał z nim swojej przyszłości, otrzymał tytuł księcia Moskwy, która była wtedy małą prowincjonalną osadą, nie chcianą ani przez jego braci, ani też przez wujów. Uważali jego ziemie za pozbawione znaczenia i dlatego przez lata pozostawiali Daniela w spokoju, podczas gdy sami walczyli o tron włodzimierski. Ostatecznie pod światłym panowaniem Daniela Moskwa zmieniła się w gród, a księstwo rozkwitało w miarę, jak przybywali doń chłopcy w poszukiwaniu wytchnienia od książęcych wojen i możliwości spokojnej uprawy ziemi. Moskiewscy kupcy bogacili się, a szybko rozwijająca się gospodarka przyciągała rzemieślników z całego kraju.

Po śmierci Daniela w 1303 roku księciem moskiewskim został jego syn, Jerzy. W przeciwieństwie do swojego ojca, którego zajmowały głównie sprawy zaściankowe, Jerzy zapragnął wziąć szerszy udział w życiu politycznym Rusi. Planował zwiększenie roli księstwa moskiewskiego, a śmierć wielkiego księcia włodzimierskiego Andrzeja w roku 1304 dała mu ku temu okazję, choć równocześnie stała się początkiem krwawych walk o tron.

W roku 1304 o tytuł wielkiego księcia Rusi ubiegało się dwóch pretendentów. Jednym był Jerzy, książę moskiewski, który, jako wnuk Aleksandra Newskiego i jedyne bezpośredni męski potomek, miał prawo twierdzić, że jest wyłącznym prawowitym dziedzicem schedy Aleksandra. Drugi z pretendentów, Michał, książę twerski, bratanek Aleksandra, argumentował, że pochodzi ze starszego pokolenia i zgodnie z dawnym obyczajem właśnie jemu przysługuje prawo pierwszeństwa w objęciu władzy, przed wszelkimi roszczeniami młodszych pokoleń. Obaj udali się do Saraju z prośbą o mianowanie, gdy tymczasem wojska obydwu starły się w kilku bitwach, które nie zmieniły znacząco układu sił. Spór między Jerzym a Michałem miał poróżnić rodziny książęce Moskwy i Tweru na całe pokolenia. Waśń zakończyła się dopiero wraz ze śmiercią ostatniego księcia Tweru za czasów panowania Iwana III pod koniec wieku XV.

W Saraju Jerzy i Michał starali się przekupić jak najwięcej urzędników mongolskich, pragnąc pozyskać dla siebie przychyłność chana. Michał, popierany przez księstwa włodzimierskie i nowogrodzkie, mógł zaproponować więcej od Jerzego i został mianowany wielkim księciem. Rozczarowany tym Jerzy natychmiast zaczął spiskować przeciwko Michałowi. Mimo że Nowogród faworyzował

72

Michała, Jerzy znalazł tam wielu popleczników ze względu na zadawniony spór graniczny między Nowogrodem a Twerem. Spór ów książę moskiewski obiecał rozstrzygnąć na korzyść tego pierwszego. Na przestrzeni kilku lat wojska wielkiego księcia i stronnicy Jerzego stoczyli serię potyczek, lecz sytuacja pozostała zasadniczo bez zmian aż do roku 1312, kiedy zmarł chan Złotej Ordy, Tochtą.

Zgodnie ze zwyczajem Michał, wielki książę twerski, udał się do Saraju, aby oddać hołd nowemu chanowi, Uzbekowi, i odnowić jarłyk, lecz Uzbek namówił go do pozostania w Saraju na dłużej, co ostatecznie miało potrwać blisko rok. Tymczasem Jerzy zbierał siły i zdobywał dalsze poparcie dla swoich planów.

Najbardziej wpływowym spośród nowych popleczników Jerzego był Piotr, metropolita ruskiej Cerkwi prawosławnej. Kiedy w 1308 roku został mianowany przez patriarchę Konstantynopola i wysłany do Włodzimierza, aby objąć nowe stanowisko, wielki książę Michał, który wcześniej przedstawił Konstantynopolowi własnego kandydata, zarzucił Piotrowi brak przygotowania do pełnienia tej funkcji. Oczyszczony z zarzutu na procesie, któremu przewodniczył wysłannik patriarchy. Piotr bezzwłocznie opowiedział się po stronie rywala Michała, Jerzego, co było równoznaczne z uzyskaniem poparcia ogromnej potęgi i bogactwa Cerkwi.

W Saraju Michał poskarżył się Uzbekowi na Jerzego, który nie ustawał w knuciu spisków przeciwko niemu. Chan wezwał Jerzego (wówczas już księcia nowogrodzkiego) do stawienia się w Saraju i odpowiedzi na zarzuty Michała. Jerzy przybył w towarzystwie kilku zamożnych nowogrodzkich kupców, a każdy z nich z pełną sakiewką złota potrzebną do zdobycia wpływów na dworze chana. Sytuacja natychmiast zmieniła się na niekorzyść poważnego i spokojnego Michała. Mongołowie przekonali się, że Jerzy kocha zabawę i nie stroni od polowań oraz uczt z gospodarzami. W rzeczy samej, Jerzy posunął się dalej niż którykolwiek spośród ruskich książąt w pielęgnowaniu dobrych stosunków z Mongołami. Zalecał się do ukochanej siostry Urbeka, a gdy się pobrali,

Uzbek, nie chcąc, żeby jego siostra pojawiła się w Nowogrodzie jako żona zwykłego księcia, cofnął przywilej Michałowi i mianował wielkim księciem Jerzego, który w roku 1318 powrócił do domu na czele mongolskich wojsk.

Uznawszy swoją sprawę za przegraną, Michał porzucił wszelkie pretensje do tronu i wrócił do Tweru, gdzie miał nadzieję w pokoju dożyć kresu swoich dni. Jednakże mściwy wielki książę Jerzy zaatakował Twer bez żadnej prowokacji. Michał zebrał swoje oddziały i niespodziewanie pokonał wojska Jerzego, biorąc do niewoli zarówno mongolskiego dowódcę, jak i żonę księcia. Choć twierdzi się, że traktował oboje więźniów z wielką uprzejmością i troską, żona Jerzego, a siostra chana zmarła w niewoli.

Wiść o śmierci siostry dotarła do chana wraz z oskarżeniem o jej otrucie przez księcia Michała. Uzbek wezwał obu książąt do Saraju, aby wysłuchać ich wyjaśnień. Mongołowie powitali Jerzego jako dobrze znanego towarzysza zabaw i uroczystie ugościli w stolicy Złotej Ordy, Michała zaś traktowano jak kogoś obcego. Po krótkiej rozprawie Michał został uznany winnym i skazany na śmierć. Spotkał go upokarzający koniec, gdyż zmuszono go, aby tygodniami szedł za wielką grupą mongolskich myśliwych, podczas gdy Jerzy jechał wraz z nimi jako im równy. Dusząc się w tumanach kurzu wzbijanego przez tysiące końskich kopyt i setki wozów jadących przed nim, Michał, dawny wielki książę Rusi, włókł się,

73

zakuty w wielkie drewniane dyby, obejmujące mu głowę i nadgarstki. Na koniec, po kilku tygodniach takiej kary, przewrócono go na ziemię i stratowano na śmierć.

Sprawy przybrały zły obrót także dla nowego wielkiego księcia. W zamian za przychylność Uzbeka Jerzy obiecał terminową zapłatę drastycznie podniesionego haraczu i podatków nałożonych na księstwa. W miarę eskalacji żądań Mongołów, wśród ludności północnej Rusi nasiliła się niechęć wobec Jerzego. Wielki książę był wszak naczelnym poborcą podatkowym Złotej Ordy, odpowiedzialnym za zbieranie danin i haraczu od wszystkich pozostałych książąt. Był również wyłącznym przedstawicielem chana i w tym charakterze jedynym księciem ruskim, mającym prawo "znać Ordę", co oznaczało mieć bezpośredni dostęp do chana i możliwość zwrócenia się do niego o pomoc militarną i polityczną. Jednakże w praktyce wsparcie chana okazywało się zawodne, tak jak wtedy, gdy Uzbek niespodziewanie cofnął swoje poparcie dla Michała po poślubieniu jego (chana) siostry przez Jerzego. W tym czasie wielu Rusinów, bez względu na pochodzenie społeczne, widziało w wielkim księciu bardziej przedstawiciela mongolskich najeźdźców niż rdzennie ruskiego władcę. Szczególnie sprawdzało się to w przypadku Jerzego, który nie dość że poślubił Mongołkę, to jeszcze w wielu kwestiach był rzecznikiem interesów mongolskich, nie ruskich.

Niechęć wobec wygórowanych podatków narzuconych przez Ordę, a także upokorzenie twerskiej rodziny książęcej spowodowane egzekucją Michała wywoływały sporadyczne zbrojne wystąpienia przeciwko Jerzemu. W wyniku tego Nowogrodu na przemian broniono przed atakami najeźdźców, to znów tłumiono wybuchające w nim bunty przeciwko podniesieniu podatków. Ze względu na wielką odległość dzielącą miasto od Złotej Ordy i z powodu naturalnej ochrony, jaką dawały mu rozległe bagna, Mongołowie nigdy go właściwie nie podbili. Mieszkańcy sami dobrowolnie poddali swoje miasto pod

panowanie Ordy, gdyż Aleksander Newski przekonał ich, że takie rozwiązanie zapobiegnie inwazji mongolskiej na pełną skalę, z towarzyszącym jej terrorem i rozlewem krwi. Stąd też ludność nie była do końca przekonana o konieczności płacenia podatków i nierzadko opierała się temu siłą.

W Twerze syn Michała, Dymitr, którego gwałtowna reakcja na upokorzenie ojca i jego śmierć zdobyła mu przydomek Dymitra Strasznockiego, nie ustawał w knowaniach przeciwko wielkiemu księciu. Wybrał się do Saraju, aby złożyć hołd Uzbekowi i przyjąć godność księcia twerskiego, i korzystając z okazji, uraczył chana opowieściami o niesprawiedliwościach, jakich dopuszcza się Jerzy w stosunku do jego poddanych. Zasugerował także, jakoby wielki książę ukrywał przed Mongołami duże sumy należności podatkowych. Sugestia, że Jerzy sprzeniewierzył dobra zebrane dla chana z tytułu podatków, okazała się najistotniejsza, gdyż Mongołowie z czasów Złotej Ordy porzucili już wojowniczy tryb życia przybyszów z Azji i przyjęli nowy, nader wystawny, którego utrzymanie wymagało ogromnych środków. Saraj już dawno przestał być skupiskiem skórzanych namiotów, dającym schronienie wojskom mongolskim między kolejnymi wyprawami, lecz stał się ogromnym miastem z wieloma tysiącami mieszkańców, a także ważnym ośrodkiem handlu, do którego kupcy przybywali nawet z Wenecji. Miarą statusu społecznego stał się w nim pieniądź, nie zaś liczba posiadanych koni.

74

Uzbek miał opinię władcy chwiejnego i skłaniającego się ku opinii osoby, która rozmawiała z nim jako ostatnia. Nie wysłuchawszy, co Jerzy ma na swoją obronę, chan nie tylko zezwolił Dymitrowi na sprawowanie władzy książęcej w Twerze, lecz mianował go także wielkim księciem. Uzbek nie cofnął jednak nominacji Jerzego i w rezultacie Ruś miała teraz dwóch wielkich książąt. Być może było to świadome działanie mongolskiego przywódcy, który chciał wywołać walkę o tron, gdyż po jej zakończeniu lojalność zwycięzcy wobec Złotej Ordy byłaby niepodważalna.

Choć zapewne musiało dojść do kilku pomniejszych potyczek, żaden z przeciwników nie zdecydował się na przeprowadzenie poważniejszej kampanii. Jerzy postanowił przeczekać i odzyskać poparcie chana na drodze dyplomatycznej. W tym celu pod koniec 1324 roku udał się do Saraju. Nie jest jasne, czy został wezwany przez Uzbeka, czy z własnej woli postanowił starać się o audiencję u chana. Tak czy owak Dymitr dowiedział się o planach Jerzego i próbował uniemożliwić mu dotarcie do Saraju. Jerzy wymknął mu się jednak, obierając drogę okrężną, która doprowadziła go do stolicy chana na początku 1325 roku. Rozwścieczony, że nie udało mu się przeszkodzić Jerzemu w osiągnięciu celu, Dymitr także udał się do Saraju. Tam otwarcie oskarżył Jerzego o zamordowanie ojca i w napadzie szału ugodził go sztyletem w serce, zabijając na miejscu.

Zamordowanie wielkiego księcia, nawet przez drugiego wielkiego księcia, wymagało przykładowej kary. Znieważony postępkami Dymitra, który ośmielił się zamordować człowieka w stolicy mongolskiej, Uzbek kazał go uwięzić. Przetrzymany przez rok spotkał w końcu taki sam los jak jego ojca, stratanego pod kopytami mongolskich koni.

Złota Orda była żywotnie zainteresowana tym, by Ruś miała silnego władcę, który zbierałby podatki i utrzymywał porządek. Tak więc gdy młodszy syn Dymitra, Aleksander, przybył do Saraju w roku 1326 po nominację na księcia twerskiego, chan wręczył mu również nominację na wielkiego księcia. Aleksander okazał się niegodny żadnego z tych tytułów. W przeciągu dwóch lat utracił kontrolę nad wszystkimi pozostałymi ruskimi księstwami i nie był nawet w stanie stłumić powstania przeciw mongolskim poborcom podatkowym we własnej stolicy. Nie mogąc zapanować nad sytuacją, Aleksander wolał udać się na wygnanie na Litwę, niż narazić się na gniew chana.

Mongołowie potrzebowali wielkiego księcia, który byłby wystarczająco silny, aby zmusić Ruś do płacenia wyznaczonych podatków i danin, uczciwy w przekazywaniu zebranych pieniędzy swoim panom i lojalny w wypełnianiu powierzonych mu obowiązków i zadań. Kogoś takiego mieli znaleźć w młodszym bracie Jerzego, Iwanie, który objął po nim władanie księstwem moskiewskim.

Rozdział 9 POWSTANIE MOSKWY

Iwan I zasłużył sobie u poddanych na przydomek Kalita', a to ze względu na swój talent do gromadzenia znacznych bogactw i wykorzystywania ich do poszerzania własnych posiadłości ziemskich. Według podań, książę miał także zwyczaj nosić u swego boku okazałych rozmiarów sakiewkę, a kiedy przechadzał się ulicami Moskwy, wkładał do niej ręce i rozdawał monety ubogim. Rzecz oczywista, Iwan zyskał sobie niezmierną popularność wśród niższych warstw mieszkańców stolicy. Jego zdolności do zdobywania pieniędzy i chęć współpracy z Ordą były tymi dokładnie cechami, których Mongołowie oczekiwali od wielkiego księcia, a zarazem swojego wasala.

Iwan, który sprawował rządy w Moskwie od czasu śmierci Jerzego, szybko zdobył sobie reputację pracowitego, spokojnego i łaskawego władcy. Piotr, metropolita ruskiej Cerkwi prawosławnej, który skutecznie odparł fałszywe zarzuty wymierzone wcześniej przeciw niemu przez wielkiego księcia Michała, uważał Iwana za bliskiego przyjaciela i doradcę. Razem ufundowali wiele cerkwi w Moskwie i na terenach księstwa, włącznie z pierwszą w kraju świątynią z cegły i wspaniałym kamiennym soborem Uspieńskim (Wniebowzięcia NMPanny). Iwan otoczył stolicę dębową palisadą, tworząc fortecę zwaną Kremlen. W ten sposób umożliwił następcy Piotra Teognostusowi przeniesienie w roku 1326 siedziby Cerkwi prawosławnej z Włodzimierza nad Kłazmą do znacznie bezpieczniejszej Moskwy. Tak więc na długo przedtem, zanim Moskwa zaczęła odgrywać rolę ośrodka władzy politycznej dla całej Rusi, stała się metropolią ruskiej Cerkwi prawosławnej, instytucji o wiele potężniejszej i bardziej wpływowej niż rządy książęce.

Iwan z dużym zaangażowaniem kontynuował politykę swojego poprzednika, zmierzającą do powiększenia moskiewskich posiadłości książęcych, jednak czynił to w nie spotykany dotąd sposób. Pożyczał pieniądze innym książętom, żądając w zamian zabezpieczenia na miastach i wsiach pozostających w ich władaniu. Gdy ci nie mogli spłacić pożyczki, wielki książę odmawiał prośbom o prolongatę zapłaty, co kończyło się przyłączeniem terytoriów do księstwa moskiewskiego. Dzięki tej strategii małe księstwo moskiewskie stopniowo, lecz systematycznie powiększało swój obszar i znaczenie. † Czyli mieszek albo sakiewka na pieniądze (por. staropolskie "kaleta", "kalita"). 76

Gdy Nowogród i Twer otwarcie zbuntowały się przeciwko Mongołom', Uzbek, wielki chan, wezwał na pomoc księcia Moskwy. Iwan już wcześniej zwrócił się do chana z prośbą o pozwolenie na przyjęcie tytułu wielkiego księcia, kiedy więc nadeszło wezwanie z Saraju, wiedział, że sprawa jego pozycji będzie na porządku dziennym. W zamian za tytuł wielkiego księcia Iwan zgodził się stanąć na czele liczącej 50 tysięcy wojowników mongolskiej armii skierowanej przeciwko Twero-wi. Być może Iwan chciał przekonać chana o swojej lojalności lub też po prostu dać pozostałym książętom do zrozumienia, że mocno dźwży władzę. Cokolwiek jednak nim powodowało, faktem jest, że Iwan poprowadził wojska mongolskie wraz z własnymi oddziałami przeciwko Twerowi, pustosząc całe księstwo i zmuszając księcia Michała do szukania schronienia na Litwie, dokąd w 1328 roku zbiegł jego ojciec, były wielki książę Aleksander. Zgodnie z obietnicą chana w nagrodę za wierność Iwan otrzymał tytuł wielkiego księcia. W ten sposób ośrodek władzy politycznej Rusi został przeniesiony z Włodzimierza do Moskwy. Pierwsze wzmianki o Moskwie pochodzą ze starych kronik z 1147 roku, gdy była tylko nieco większa od wiejskiej osady. Nie minęło jednak dwieście lat, a stała się faktyczną stolicą Rusi, jako siedziba zarówno wielkiego księcia, jak i metropolity Cerkwi prawosławnej. Wśród dostojników, którzy teraz udawali się do Moskwy, starając się o zatwierdzenie nominacji na stanowiska kościelne, był też metropolita Nowogrodu. Wizyta metropolity była znacząca, gdyż potężni nowogrodzcy mieszczanie, polityczni przeciwnicy Moskwy, uważali nowego wielkiego księcia za parweniusza, na domiar złego, zagrażającego pozycji ich miasta, które było ważnym ośrodkiem handlowym na Rusi.

Rządy Iwana były niewiele bardziej pokojowe od rządów jego poprzedników. Wielki książę litewski Giedymin, który zasiadł na tronie w 1316 roku i miał panować do roku 1341, zapragnął poszerzyć swoje terytorium, co stanowiło poważne zagrożenie dla Rusi. W przeciwieństwie do Rusi, gdzie rodzinne waśnie, bratobójstwa i zdrady były na porządku dziennym, Litwa nie doświadczyła niczego podobnego. Rozrastające się imperium Giedymina było wolne od wpływów mongolskich, a jego suwerenność nie zależała od mongolskiego wsparcia wojskowego. Wkrótce Litwa zaczęła czynić starania o zdobycie kilku prowincji i miast leżących wzdłuż zachodniej granicy Rusi. Ponieważ Litwa podzielała wraz z książętami zachodniej Rusi nienawiść do Mongołów i pozostałych książąt, którzy tak chętnie służyli Złotej Ordzie, miała poważne wpływy w tak ważnych miastach i prowincjach ruskich, jak Twer, Czernihów i Smoleńsk, a nawet w zamożnych i niezależnych Nowogrodzie i Pskowie. To ostatnie miasto rozwinęło się i wzbogaciło do tego stopnia, że nie podlegało już Nowogrodowi, choć pozostało jego bliskim sojusznikiem.

Wielki książę Giedymin przekonał byłego ruskiego wielkiego księcia Aleksandra z Tweru do powrotu z Litwy na Ruś, gdzie został serdecznie przyjęty przez mieszkańców Pskowa i mianowany księciem na przekór Iwanowi i Mongołom. W 1336 roku Aleksander udał się do Saraju na obiecaną audiencję u Uzbeka. Chan wybaczył Aleksandrowi jego wcześniejsze wykroczenia i przywrócił mu tytuł

' Warto zwrócić uwagę, że Mongołowie - zwłaszcza ci, którzy w XIII i XIV wieku plądrowali ziemie wschodniej Europy oraz rządili Złotą Ordą - powszechnie byli nazywani Tatarami.

księcia Tweru. Powrót głównego rywala do łask chana zaniepokoił Iwana, który z kolei sam odbył podróż do Złotej Ordy i przypuszczalnie przy pomocy ogromnych łapówek przekonał Uzbeka, aby ten odwołał swoje postanowienie. Uzbek wtedy ponownie zawiadzał Aleksandra do Saraju, gdzie księżę Tweru został zamordowany przez ludzi chana (1339).

Zagrożenie ekspansją litewską, a szczególnie przyjaznymi stosunkami Litwy z Nowogrodem, który bezustannie usiłował wyswobodzić się spod mongolskiej dominacji oraz konieczności płacenia podatków i danin Iwanowi, do pewnego stopnia uzależniło Mongołów od Moskwy. Dlatego udzielili poparcia wielkiemu księciu, który pod ich egidą podporządkował sobie drobnych książąt z ich niewielkimi terytoriami. Ze zbieranych przez siebie podatków napełniał trzosi swoich mongolskich panów, moskiewskich bojarów, a także swój własny. Rosyjscy historycy przypisują mu zasługę zapewnienia krajowi czterech dziesięcioleci względnego spokoju i zapobieżenia mongolskiej agresji. Iwan scementował swoje osobiste więzi z Mongołami, zakazując pozostałym ruskim książętom bezpośrednich z nimi kontaktów. Ponieważ Złota Orda przede wszystkim interesowała się systematycznym napływem danin, a Iwan był bardzo skutecznym poborcą podatkowym, Uzbek nie mieszał się do wewnętrznych stosunków między książętami. Dopóki Iwan przekazywał uzgodniony haracz Złotej Ordzie, Mongołów niewiele obchodziło, kto rządzi poszczególnymi księstwami. Właśnie dzięki zastosowaniu strategii izolowania pozostałych książąt od Uzbeka oraz zdecydowanego ściągania podatków Iwan uczynił z Moskwy nowy ośrodek władzy na Rusi, tymczasem zadowoleni Mongołowie popierali rosnące wpływy Moskwy, która miała ostatecznie zjednoczyć całą Ruś i spowodować upadek Złotej Ordy.

Tarcia pomiędzy Nowogrodem a Moskwą nasilały się, w miarę jak ta ostatnia zaczęła bogacić się i odnosić sukcesy w rywalizacji handlowej z tym miastem, co po części działo się za przyczyną sojuszu Iwana z mongolskim chanem. Okresowe starcia między tymi dwoma grodami zdarzały się do roku 1335, kiedy Nowogród ostatecznie skapitulował i uznał władzę wielkiego księcia Iwana. Z pewnej starej kroniki dowiadujemy się, że gdy Iwan później odwiedził Nowogród, został okrzyknięty panem Rusi. Mimo że tytuł nie był oficjalnie uznany przez następnych dwieście lat. Iwan stał się pierwszym wielkim księciem nazywającym siebie "carem", władcą "Wszehrusi".

Pod wieloma względami państwo, które wykształciło się w okresie dominacji księstwa moskiewskiego, było bardziej wytworem imperium mongolskiego niż spadkobiercą Rusi Kijowskiej. Od Złotej Ordy Iwan i jego następcy przejęli środki i metody sprawowania rządów, o których przed inwazją mongolską nie słyszano. Do nowych elementów ustroju zaliczały się: powszechne opodatkowanie wszystkich mieszkańców, okresowy spis ludności, na którym opierano wymiar podatków, idea powszechnej służby wojskowej oraz, co być może było najistotniejsze, przyjęcie systemu własności ziemi, w którym władca był głównym dysponentem

terytoriów państwa. Przed przybyciem Mongołów na Ruś książęta sprawowali władzę, będąc równocześnie właścicielami gruntów, za których uprawę płacili najemnym

pracownikom. W epoce Mongołów książęta i ostatecznie wielki książę objęli w samodzielne posiadanie całe terytoria księstw. Zasada własności prywatnej pod wpływem mongolskim niemal zanikła. Tak jak słowiańskie plemiona wchłonęły ludność i przyjęły obyczaje i inne praktyki wcześniejszych najeźdźców, tak Rusini przyswoili sobie wiele praktyk mongolskich związanych ze sprawowaniem władzy. Bez wątpienia najbardziej znaczące było uznanie faktu, że głowa państwa skupiała w swoim ręku pełnię władzy absolutnej.

Iwan wiedział, że wszystkie wcześniejsze próby ustanowienia dynastii rodzinnych rozbiły się o kwestię sukcesji. Nawet Jarosław Mądry popełnił błąd, decydując się na podział księstwa między swoich spadkobierców. Usiłując zapobiec powtórzeniu się sytuacji z przeszłości, książę opracował system rotacji, który pozwoliłby każdemu z jego synów mieć swój udział w bogactwie Moskwy, jednocześnie zachowując zasadę senioratu, co oznaczało, że najstarszy syn, Siemion (Szymon), dziedziczył tron i tytuł wielkiego księcia. Siemion miał także zostać głową rodziny, co wiązało się z obowiązkiem zapewnienia przyszłości matce, braciom i siostrze. Chociaż każdy członek książęcej rodziny otrzymał posiadłość ziemską w obrębie księstwa moskiewskiego, prawo rozporządzania nią było ograniczone, ponieważ własność ta stanowiła część składową wszystkich posiadłości rodzinnych, z których było złożone księstwo. Zgodnie z testamentem Iwana, na wypadek zmniejszenia się terytorium księstwa, posiadłości członków rodziny miały zostać okrojone proporcjonalnie, tak żeby każdy posiadał jednakowy procent całego terytorium należącego do rodziny jako całości.

Chcąc zapewnić dobre stosunki z Mongołami po swojej śmierci. Iwan uczynił trzech synów - Siemiona, Iwana i Andrzeja - równymi partnerami, dając im jednakowe prawa poboru i płacenia podatków narzuconych przez Orde. Po śmierci ojca trzej bracia mieli porozumieć się co do granic swoich posiadłości ziemskich oraz oficjalnych obowiązków, które zapewniłyby realizację planów Iwana utrzymania pokoju między następcami tronu i kontynuacji zwierzchnictwa Moskwy nad pozostałymi księstwami ruskimi. Książę Iwan razem z księciem Andrzejem przysięgli wierność wielkiemu księciu Siemionowi i godzili się odmawiać azylu ludziom, którzy spiskowaliby przeciwko niemu. Ze swej strony Szymon przysięgł przestrzegać zasad podziału rodzinnego majątku i granic posiadłości ustanowionych w testamencie ojca.

Iwan zmarł w 1340 lub 1341 roku (data jest sporna) w wieku niespełna czterdziestu lat. Mniej więcej w tym samym czasie zmarli także Uzbek, najpotężniejszy z chanów Złotej Ordy, oraz wielki książę Litwy, Giedymin. Ten ostatni, po szeregu udanych podbojów, zawładnął tyloma ziemiami ruskimi, że ich powierzchnia była niemal równa państwu wielkiego księcia "Wszechrusi".

Syn Iwana, Siemion Pyszny, który również tytułował się wielkim księciem całej Rusi, udał się do Złotej Ordy, aby otrzymać potwierdzenie swoich praw od chana. Ponieważ Siemion, podobnie jak ojciec, był zwolennikiem współpracy ze Złotą Ordą, nowy chan Dżanibek z zadowoleniem pozwolił mu na sprawowanie władzy w księstwie. W dobrze pojętym interesie Mongołów leżało posiadanie jednego zaufanego księcia ruskiego, odpowiedzialnego za pobieranie podatków i danin

z całego księstwa. Nie musieli wówczas posyłać własnych ludzi na tereny, gdzie poborcy podatkowi Ordy byli systematycznie mordowani przez uciskanych Rusinów. Podczas swego panowania na wielkoksiążęcym tronie Siemion udawał się do Saraju pięć razy, aby oddać hołd chanowi.

Siemion, wielki książę z woli chana, panował przez dwanaście lat. Kontynuował politykę Iwana, stopniowo poszerzając swoje terytorium i przyjmując przybyszów z innych księstw, a także z chanatu, który kontrolował większość dawnego terytorium Rusi Kijowskiej. Coraz liczniejsza ludność Moskwy składała się głównie z rolników, którzy skwapliwie przyjęli zaproszenie wielkiego księcia do zamiany olbrzymich leżących odłogiem terenów na wielkie połacie pól uprawnych, przynoszących później obfite plony. Na północ i na północny wschód, byle dalej od mongolskich najeźdźców, migrowały zazwyczaj rodziny, a niekiedy nawet mieszkańcy całych wiosek, ponieważ w tym czasie ludzie, na których nie ciążyły żadne długi, mogli swobodnie przenosić się z rodzinami do dowolnego miejsca zamieszkania.

Wędrowcy wspólnie wybierali sobie ziemię, która najbardziej im odpowiadała, i dzierżawili ją od miejscowego księcia. Następnie budowali domy, zazwyczaj niewielkie konstrukcje z bali, i przydzielali każdej rodzinie działkę, którą ta miała uprawiać na własne potrzeby. Większość gruntów uprawiano zbiorowo - każdej rodzinie przypisana była część ziemi i odpowiedni udział w czynszu dzierżawnym. Decyzje dotyczące wspólnoty podejmowano na spotkaniach, w których uczestniczyli wszyscy dorośli mężczyźni. Każdy mężczyzna miał głos w kwestii zarządzania wioską, a rozstrzygnięcia zazwyczaj zapadały jednogłośnie. Spotkaniom przewodniczył obieralny starszy wioski, który także reprezentował ją na zewnątrz. Jeśli opłatę dzierżawną wnoszono zgodnie z ustaleniami i terminowo, książęcy urzędnicy rzadko ingerowali w demokratyczne zarządzanie wspólnotami rolnymi w północnej Rusi.

Artykuły żywnościowe, a szczególnie zboże, miały szczególną wagę dla wielkiego księcia moskiewskiego, gdyż stanowiły jedyną wiarygodną broń, jaką posiadał, żeby utrzymać w ryzach zawsze skorych do buntu i dumnych ze swych swobód mieszkańców Nowogrodu. Miasto to stało się niezwykle zamożne dzięki pobieraniu opłat celnych za towary przechodzące przez jego porty, a także dzięki zdolnościom handlowym swoich kupców, którzy działali na skalę międzynarodową, jak również dzięki produkcji futer. Ziemia Nowogrodzka cierpiała jednak na brak ziemi uprawnej, dlatego w pewnym stopniu zależna była od innych ze względu na konieczność importu większej części potrzebnego zboża. Ponieważ sąsiedzi Nowogrodu z północnej Europy, a zarazem jego partnerzy handlowi sami cierpieli na niedobory zboża, republika musiała sprowadzać żywność z innych ruskich księstw, położonych dalej na południe. Ze względu na tę zależność Nowogród utrzymywał przyjazne stosunki z resztą Rusi i okazywał przynajmniej odrobinę lojalności w stosunku do wielkiego księcia, rezydującego w Moskwie. W miarę jak poszerzał się zakres władzy wielkiego księcia, rosła też zależność Nowogrodu od jego dobrej woli. Ta sytuacja budziła sprzeciw mieszkańców miasta, w większości uczestniczących w wyborze urzędników i nie poczuwających się do lojalności w stosunku do żadnego władcy.

Siemion sprytnie wykorzystywał zasoby materialne swojego rodu, wykupując ziemie od innych książąt lub udzielając pożyczek pod zastaw, którym były wioski

80

i ziemie uprawne. Jako wyłączny poborca podatkowy na rzecz Złotej Ordy, miał możliwość skierowania części podatków otrzymanych od innych książąt do własnego skarbcza, uzyskując w ten sposób dodatkowe fundusze na sfinansowanie wykupu nowych terytoriów. Księstwo moskiewskie bogaciło się także dzięki rosnącej liczbie kupców, którzy szukali dla swoich interesów wsparcia wielkiego księcia. Podobnie jak jego ojciec, Siemion rozumiał, że konfrontacja zbrojna z pozostałymi książętami ruskimi dostarczyłaby Mongołom pretekstu do wmieszania się w wewnętrzne stosunki między księstwami. To z kolei mogło zagrozić nawet cofnięciem przez chana poparcia dla Moskwy. Siemion skupił się więc na pokojowym zdobywaniu terytoriów i cieszył się stosunkowo spokojnym panowaniem. Wyjątek stanowiło skryte rozdmuchiwanie wewnętrznych rozdzźwięków w twerskim rodzie książęcym, w dalszym ciągu stanowiącym źródło potencjalnego zagrożenia dla pozycji Moskwy.

Wielki książę Siemion podtrzymywał bliskie stosunki, które Iwan nawiązał z metropolitą Cerkwi prawosławnej. Tak jak Piotr, a potem Teognostus byli zaufanymi doradcami Iwana, podczas panowania Siemiona rolę tę pełnił Aleksy, metropolita moskiewski, entuzjastyczny zwolennik zjednoczonej Rusi. Te bliskie stosunki między władzami kościelną i świecką pomogły utrzymać przewagę Moskwy nad pozostałymi księstwami ruskimi.

Siemion zmarł w 1353 roku w wieku zaledwie trzydziestu sześciu lat¹, co mogłoby rodzić pewne podejrzenia, lecz rzeczywistą przyczyną jego zgonu była prawdopodobnie dżuma, która pustoszyła Europę około połowy XIV wieku. W testamencie książę polecił swoim spadkobiercom w dalszym ciągu słuchać rad metropolity Aleksego, nie zdażył jednak mianować swojego następcy. Ruś nie była jeszcze gotowa przyjąć panowania kobiety, wdowy po wielkim księciu, tron przypadł więc bratu zmarłego. Iwanowi.

Sposób bycia nowego wielkiego księcia zyskał mu przydomek Potulny, choć w historiografii rosyjskiej jest powszechnie znany jako Iwan II Krasny (Piękny). Uzyskawszy zgodę chana na objęcie moskiewskiego tronu książęcego, włożył wiele wysiłku w konsolidację terytoriów odziedziczonych po bracie. Co prawda niewiele je poszerzył, lecz dokonał jednej bardzo istotnej rzeczy - udało mu się złagodzić napięte stosunki, jakie do tej pory panowały między Moskwą i pozostałymi księstwami. Dla swojego młodszego brata, Andrzeja, Iwan II utworzył małe księstwo sierpuchowskie na południowy zachód od Moskwy. Gdy w roku 1353 książę Andrzej zmarł, jego włości przeszły na syna, Włodzimierza. Włodzimierz, podobnie jak jego ojciec, skutecznie zapobiegał wznowieniu historycznego sporu między braćmi i wujami o tytuł wielkiego księcia.

O ile Siemion i Iwan II wydawali się lojalni w stosunku do swoich mongolskich panów, skrupulatnie rozliczając się z podatków i danin nałożonych przez chana, o tyle obaj potajemnie spiskowali, pragnąc doprowadzić do uniezależnienia Rusi od Złotej Ordy. Zgadzając się z opinią Siemiona, przekonanego, iż Ruś może odzyskać niezależność tylko pod warunkiem, że książęta uznają silną władzę centralną. Iwan II kontynuował

politykę konsolidacji mniejszych księstw. Twierdził, że tylko poddając się woli wielkiego księcia i zaprzestając walk

' Za datę urodzenia Siemiona Pysznego przyjmuje się rok 1316. 81

między sobą, książęta i ich poddani mogą wyswobodzić się spod władzy Mongołów. Prawdopodobnie najważniejsze wydarzenie z czasów panowania Iwana II rozegrało się zupełnie poza jego kontrolą. Imperium mongolskie weszło w takie samo stadium wojny domowej i krwawych waśni między rodami książęcymi, jakie wcześniej było udziałem księstw ruskich. W roku 1357 Złotą Ordę ogarnął krwawy konflikt na tle wyboru nowego chana i podziału terytorium państwa między poszczególnych władców. Niepokoje trwały przez dwadzieścia lat, w czasie których prawie dwudziestu pretendentów zgłosiło swoje roszczenia do tronu. Zamieszki wewnętrzne w bardzo znacznym stopniu osłabiły potęgę i prestiż Złotej Ordy. Mimo że ruski wielki książę w dalszym ciągu płacił podatki i składał daniny, Mongołowie stopniowo tracili władzę nad Rusią.

Przed śmiercią w roku 1359 Iwan II rozdzielił obowiązki między swoich synów zgodnie z zasadą wprowadzoną przez ojca. Chociaż najstarszy syn Dymitr miał wtedy zaledwie dziewięć lat, zostawił mu centralną część księstwa, którą Iwan I wcześniej przeznaczył dla Siemiona. W ten sposób Iwan II uczynił chłopca dziedzicem tytułu wielkiego księcia. Najmłodszy syn Iwana II, także Iwan, otrzymał we władanie terytorium, które zmarły książę odziedziczył po swoim ojcu (ziemia zwienigorodzka). W testamencie Iwana II Włodzimierz, syn Andrzeja, najmłodszego syna Iwana I, został ponownie uznany księciem Sierpuchowa. Do czasu osiągnięcia przez nowego wielkiego księcia wymaganego wieku, jako regent w imieniu chłopca miał występować metropolita Aleksy i w rezultacie on faktycznie został głową kraju. Pełniąc swoje obowiązki, nie zaniedbał żadnej sposobności do połączenia ruskich księstw w zjednoczone państwo.

Rozdział 10 DYMITR I WIELKA KRUCJATA

Dymitr Iwanowicz, najstarszy syn Iwana II, rządził jako wielki książę przez trzydzieści lat. Odziedziczył tron jako młody chłopiec, w czasie kiedy najeźdźcy mongolscy, faktyczni władcy Rusi, toczyli poważne spory wewnętrzne o przywództwo Złotej Ordy. Był to okres słabnięcia potęgi mongolskiej, lecz także czas rozkwitu i wzrastającej potęgi kolejnego przeciwnika Rusi - Litwy. Ostatecznie Dymitr uporał się z obydwoma zagrożeniami, jednakże pierwszy poważny kryzys, jaki przyszło mu przewyciężyć, miał związek z innym ruskim księciem, kuzynem Dymitrem z Suzdala.

Jeszcze zanim Dymitr, młody książę moskiewski, mógł udać się do Saraju, żeby zgodnie ze zwyczajem otrzymać od chana nominację na wielkiego księcia, do tytułu tego zgłosił pretensje Dymitr z Suzdala (miasta położonego na północny wschód od Moskwy). Ten potomek wielkiego księcia Wsiewołoda "Duże Gniazdo" powoływał się na prawo starszeństwa. W roku 1360 otrzymał taką nominację od Berdibeka, jednego z dwóch rywalizujących chanów Złotej Ordy, którzy wyszli zwycięsko z pasma niemal nieprzerwanych walk. Jak podają kroniki, Berdibek po drodze do tronu Złotej Ordy miał zamordować dwunastu własnych braci. Mongołowie znaleźli się więc w tym samym bagnie bratobójstwa i zdrady, w którym ruscy książęta nurzali się od wieków.

Wysuwając roszczenia do tronu, Dymitr z Moskwy otrzymał w 1362 roku nominację od drugiego z chanów i pospiesznie zgromadził wojska, aby wyruszyć na Włodzimierz nad

Klaźmą, który Dymitr z Suzdala obrał sobie za siedzibę. Próba przywłaszczenia tytułu wielkiego księcia podjęta przez Dymitra suzdalskiego była od początku skazana na niepowodzenie. Książęta, możnowładcy i zamożni kupcy z całej Rusi poparli Dymitra z Moskwy. Nawet własny brat księcia-uzurpatora potępił jego nielojalność wobec syna Iwana II. Możliwości finansowe Moskwy, spełnianie żądań Mongołów oraz stabilizacja, jaką przyniosło to ruskiej polityce i handlowi, zdobyły młodemu wielkiemu księciu szerokie poparcie. Wielu suzdalskich możnych nalegało na swojego księcia, aby ustąpił. Z wyjątkiem kilku rodów, które pozostały tradycyjnie wrogie wobec książąt Moskwy, Dymitr z Suzdala nie mógł liczyć na poparcie.

Młody wielki książę wkroczył do Włodzimierza na czele tak licznych wojsk, że książę suzdalski szybko zorientował się, iż jego sprawa jest przegrana, i zrezyg-

83

nował ze swoich pretensji do tronu. Na znak zgody Dymitr z Moskwy poślubił następnie córkę księcia suzdalskiego. Metropolita Aleksy w dalszym ciągu wywierał znaczny wpływ na politykę Moskwy. Pod jego przewodnictwem włączono pod bezpośrednią kontrolę księstwa moskiewskiego dodatkowe terytoria, stosując wypróbowaną już metodę wykupu ziemi od zubożałych książąt. W roku 1367, niewątpliwie przygotowując się do momentu, gdy odmówi płacenia Mongołom haraczu, Dymitr zastąpił stare drewniane mury okalające miasto obwarowaniem z kamienia, czyniąc je fortecą praktycznie nie do zdobycia.

Tak jak bywało wcześniej, Nowogród i Twer przysparzały sporo kłopotów młodemu wielkiemu księciu. Książę Tweru Michał, syn Aleksandra, pałał żądzą zemsty za śmierć ojca z rąk Mongołów, działających z poduszczenia Iwana I. W roku 1367 Michał został mianowany wielkim księciem przez jednego z kolejnych chanów Złotej Ordy. Zawarł wtedy porozumienie ze swoim szwagrem, Olgierdem z Litwy, który później najechał terytorium księstwa moskiewskiego i w roku 1368 przypuścił szturm na jego stolicę. Nowo wybudowane kamienne mury nie pozwoliły Litwinom zdobyć miasta i najeźdźcy zostali wyparci. W roku 1372 Olgierd ponownie zaatakował Moskwę, lecz z jeszcze mniejszym powodzeniem.

Po odparciu pierwszego litewskiego najazdu wielki książę Dymitr zgromadził siły złożone z wojsk kilku lojalnych księstw i wziął odwet na buntowniczym Michale, atakując Twer i puszczając z dymem większą część miasta. Ostatecznie w roku 1375 Michał i Dymitr zawarli rozejm, na którego podstawie Michał uznał zwierzchnictwo Dymitra oraz jego prawo do tytułu wielkiego księcia i obiecał, że Twer zerwie przymierza wojskowe zarówno z Litwą, jak i z Mongołami. Śmierć Olgierda dwa lata później stała się zarzewiem wewnętrznej walki o tron Litwy, na jakiś czas oddalając zagrożenie dla Moskwy z tego rejonu.

Niektóre księstwa w dalszym ciągu stawały uporczywy, lecz słabnący opór zwierzchnictwu Moskwy. W 1375 roku książę Riazania Oleg został wyparty ze swojej stolicy przez moskiewskie wojska Dymitra, który zastąpił go księciem lojalnym wobec siebie. Podobnie postąpił względem władców Galicza i Staroduba (na wschód od Moskwy), zmusił także potężnego księcia Rostowa do poddania się swojemu

zwierzchnictwu. Za swego panowania Dymitr rozszerzył władzę wielkiego księcia na większą niż kiedykolwiek wcześniej liczbę ruskich księstw.

Zaskakująco pomyślna kampania twerska Dymitra, którą wielki książę przeprowadził siłami koalicji, nie uszła uwagi chana Mamaja¹, nowego potężnego przywódcy Złotej Ordy, który uznał to wydarzenie za poważne zagrożenie dla trwałej jurysdykcji Mongołów nad Rusią. Nowy władca Złotej Ordy miał powody do zmartwienia, do tej pory bowiem Mongołowie wykorzystywali zatargi między ruskimi książętami do utrzymania nad nimi kontroli, natomiast zdolności dyplomatyczne i wojskowe Dymitra do tworzenia koalicji groziły zmianą tego stanu rzeczy. Oprócz traktatu pokojowego między Twerem a Moskwą następny, bardziej znaczący, podpisało już kilku ruskich książąt, wraz z Michałem z Tweru.

¹ Mamaj, jeden z najwyższych rangą tatarskich dowódców wojskowych i faktyczny wielkorządca Złotej Ordy, godności chana nigdy oficjalnie nie piastował, choć niekiedy w literaturze bywał tym terminem obdarzany.

84

Na mocy postanowień tego traktatu wszyscy władcy podejmowali się wystąpić solidarnie w obronie tego, który zostanie zaatakowany. W pakcie szczególnie wiele uwagi poświęcono Mongołom jako potencjalnym agresorom i obiecano wsparcie dla księcia Moskwy, na wypadek gdyby ten postanowił wyruszyć na wojnę przeciwko Złotej Ordzie. To kluczowe dla losów Rusi porozumienie zwiastowało początek nowej postawy Rusinów w poczynaniach z mongolskimi panami.

Niebawem kilku mongolskich książąt wystawiło nowy sojusz na próbę, najeżdżając i grabiąc wiele ruskich miast, w tym Niżny Nowogród w księstwie rizańskim. Dymitr zareagował natychmiast, wysyłając przeciwko nim oddziały, które splądrowały i spaliły kilka mongolskich osad. Po okresie eskalacji potyczek i ataków odwetowych Mamaj postanowił powstrzymać wciąż rosnącą potęgę Rusi, aby nie ryzykować utraty haraczu, od którego regularnego dopływu zależała jego własna pozycja w Ordzie. Postanowił więc złamać sojusz między księstwami i przywołać Moskwę do porządku. W roku 1378 wysłał do Riazania znaczne siły z zamiarem wydania Rusinom otwartej bitwy. Spodziewał się zniszczyć koalicję, ze stojącą na jej czele Moskwą.

Kiedy Dymitr dowiedział się o inwazji, szybko zorganizował i poprowadził ruskie oddziały na skoncentrowane wojska mongolskie. Obie armie spotkały się w sierpniu 1378 roku w pobliżu Riazania nad rzeką Wożą, dopływem Oki. Mongołowie najpierw przypatrywali się swoim przeciwnikom z przeciwległego brzegu, po czym, pewni zwycięstwa, podjęli ryzykowną decyzję przepłynięcia się przez rzekę, aby wyjść Rusinom na spotkanie. Dymitr trzymał swoje wojska w gotowości, chcąc zaatakować pełną siłą, dopiero gdy Mongołowie dotrą do brzegu. Trzy ataki wojsk ruskich przerwały wreszcie szyki mongolskie, a setki jeźdźców tatarskich potopiło się podczas próby przepłynięcia przez rzekę lub zostało stratowanych w panicznej ucieczce. Gdy Mongołowie zbiegli z pola bitwy, Dymitr tryumfalnie oznajmił swoim żołnierzom: "Ich czas minął - Bóg jest teraz z nami!"

Pogrom pod Riazaniem poważnie osłabił prestiż wojsk mongolskich. Na pancerzu niezwyciężoności, dzięki któremu tak długo udało im się utrzymać panowanie nad

księstwami ruskimi, pojawiła się pierwsza rysa. Podbudowany oszalamiającym zwycięstwem wielki książę Dymitr ograniczył kwotę daniny, jaką wysyłał do Saraju. Klęska Mongołów i utracona danina musiały doprowadzić do konfrontacji Mamaja z Dymitrem: Złota Orda zmuszona była przywrócić swoją zwierzchność nad Moskwą albo zaryzykować utratę kontroli nad całą Rusią.

Mamaj przygotował się do wojny z Dymitrem najpierw poprzez zawiązanie sojuszu ze starym wrogiem Moskwy, Litwą. Ważne domowe na Litwie skończyły się, kiedy w 1377 roku książę Jogaiła (Jagiełło) zasiadł na tronie i odnowił dawne ekspansjonistyczne ambicje wobec Rusi. Dymitr wysłał wtedy do wszystkich ruskich księstw swoich przedstawicieli, nawołując do zjednoczonej obrony przeciwko nadciągającej inwazji połączonych sił mongolskich i litewskich. Wiele księstw wysłało swoje oddziały w celu wsparcia Dymitra, ale Twer, Nowogród i Psków, sprzeniewierzając się postanowieniom traktatu, odmówiły pomocy, uważając pokonanie przez wielkiego księcia wojsk Mongołów za wysoce nieprawdopodobne. Oleg, przywrócony na tron w Riazaniu, ponownie okazał się zdrajcą i przyłączył się do Mongołów i Litwinów.

85

Wtedy Dymitr odbył pielgrzymkę do Sergiusza z Radoneża, powszechnie czczonego świątobliwego męża, po błogosławieństwo i radę przed nadchodzącą bitwą. Sergiusz, który później został świętym Sergiuszem, jednym z najbardziej umiłowanych świętych Cerkwi prawosławnej, zachęcał wielkiego księcia do podjęcia walki, mówiąc mu, że jego obowiązkiem jest bronić chrześcijan przed niewiernymi Mongołami. "Z Bożą pomocą pokonasz ich" - miał powiedzieć Sergiusz.

Dymitr wrócił do Moskwy i zaapelował o świętą krucjatę przeciwko Mongołom, wykorzystując potęgę Cerkwi do pozyskania bezprecedensowego poparcia zdecydowanej większości książąt.

Mamaj postanowił wziąć ruskie wojska w dwa ognie. Sam wyruszył na północ na czele sił szacowanych na 150 do 200 tysięcy ludzi, w tym przeważnie Mongołów ze Złotej Ordy i Krymu, Turków, Ormian i wojowników z różnych innych plemion posłusznych chanowi. Książę Jagiełło zbliżył się z zachodu z potężnymi siłami litewskimi. Wojska Dymitra, które według niektórych kronikarzy składały się z 200 tysięcy ludzi, choć bardziej prawdopodobne wydaje się, że liczyły od 70 do 80 tysięcy, znalazły się pomiędzy dwiema nacierającymi siłami.

Wielki książę Dymitr poprowadził swoją armię na południe, wykonując manewr, którego celem było zapobieżenie połączeniu się wojsk mongolskich z litewskimi, co mogło się skończyć okrążeniem jego własnych oddziałów. Chciał zetrzeć się z każdą z tych potężnych sił oddzielnie, bo wiedział, że nie ma zbyt wielu szans w walce z obiema naraz. Dnia 6 września 1380 roku wojska ruskie zatrzymały się nad brzegami górnego Donu. Szpiedzy Dymitra donieśli, że Mamaj rozbił obóz w pobliżu rozległej łąki, niedaleko przeciwległego brzegu. Dymitr zwołał radę wojenną, która miała zdecydować, czy czekać, aż Mongołowie przekroczą rzekę, tak jak to zrobił w roku 1378, czy też przebyć rzekę w bród i zaatakować, zanim nadciągną Litwini.

Niektórzy książęta i dowódcy obawiali się przyparcia do rzeki, na wypadek gdyby przewagę uzyskały wojska najeźdźcy, gdyż nadal mieli w pamięci widok tonących

Mongołów, usiłujących uciec przez rzekę Wożę. Dymitr opowiadał się za przekroczeniem Donu i zaatakowaniem obozu Mongołów, zanim ci zdążą sformować szyki. Narada ciągle jeszcze trwała, gdy z monasteru Świętej Trójcy przybył kurier z wiadomością od świętego męża Sergiusza. "Mój panie - tak się zaczynała - nie wahaj się i śmiało idź na zaciekłego wroga. Niczego się nie lękaj, gdyż Bóg ci pomoże". Natchnione tymi słowy wojska ruskie przekroczyły Don i zajęły pozycje w miejscu, gdzie przed okrążeniem chroniła je z dwóch stron rzeka, z trzeciej zaś jeden z jej dopływów. Rzecz jasna, ochrona ta była jednocześnie przeszkodą w ucieczce, na wypadek gdyby Mongołowie okazali się zbyt trudnym przeciwnikiem.

Wrogie wojska były teraz oddzielone wielką równiną, znaną jako Kulikowe Pole albo Pole Zasadzek. Płaski, otwarty teren, który Dymitr wybrał na pole bitwy, przecinały liczne potoki o kamienistym dnie, utrudniające mongolskim jeźdźcom wykonanie jakichkolwiek manewrów. Był to trafny wybór, gdyż teren i rzeki'

' Kulikowe Pole znajdowało się w pobliżu ujścia rzeki Niepriadwy do Donu w jego górnym biegu.

86

uniemożliwiły Mongołom wykorzystanie ich najbardziej skutecznej taktyki: okrążania sił wroga i ataku ze wszystkich stron jednocześnie.

8 września 1380 roku o godzinie szóstej rano cała potęga mongolska ukazała się na równinie, rozwijając pełny szyk bojowy. Wojska ruskie, złożone głównie z formacji piechoty, przyjęły ścisły podział na lewe i prawe skrzydło oraz oddziały środkowe. Na tyłach za lewym skrzydłem mieściły się rezerwy. Jeszcze dalej po lewej stronie, ukryty wśród drzew, czekał spory oddział kawalerii, dowodzony przez księcia Włodzimierza z Sierpuchowa, lojalnego kuzyna wielkiego księcia.

Po zajęciu pozycji przez wojska mongolskie Mamaj, który dowodził bitwą z pobliskiego wzgórza, dał znak i pierwsza fala jeźdźców mongolskich ruszyła na Rusinów, którzy przełamali szarżę dzięki silnemu oporowi formacji piechoty. Ciszę poranka w dalszym ciągu mącił odgłos tysięcy kopyt, szczęk broni oraz piskliwe, przeszywające krzyki kolejnych fal jeźdźców mongolskich. Po kilku godzinach nieustannego naporu środkowa linia ruskiej obrony zaczęła powoli oddawać pole. Mongołowie, wyczuwając słabość szyków piechoty, skupili swoje wysiłki na ich przełamaniu. W końcu im się udało i formacja środkowa ruskiej piechoty wycofała się przed mongolskimi jeźdźcami, których oszalałe wierzchowce tratowały na śmierć i raniły zarówno Rusinów, jak i Mongołów. W tej chwili jednak obie strony zaczęły już okazywać oznaki wyczerpania.

We właściwym momencie, gdy wojska mongolskie były najbliższe zwycięstwa, lecz także najbardziej wyczerpane, świeże oddziały kawalerii pod wodzą księcia Włodzimierza wypadły z lasu i natarły na mongolskie tyły. Do walki rzucono resztę rezerw ruskiej piechoty, a prawe i lewe skrzydło skierowały się ku środkowi i zaatakowały. Wojska mongolskie zostały otoczone przez oddziały księcia Dymitra, z których większość nie uczestniczyła w pierwszej części bitwy i w pełni sił mogła stanąć do walki.

Mamaj patrzył z niedowierzaniem, jak trawiaste pola Kulikowa stopniowo zamieniają się w błoto, a krew tysięcy ludzi i koni przemienia potoki w jasnoczerwone rzeki. Po pewnym czasie najpierw setki, a potem tysiące Mongołów zaczęły wydostawać się z

pułapki i uciekać na południe, byle dalej od miejsca rzezi. Zdając sobie sprawę z tego, że bitwa jest przegrana, Mamaj przyłączył się do swoich wojowników. Jego litewscy sprzymierzeńcy znajdowali się jeszcze o dwa dni marszu od Kubkowego Pola, gdy dosięgły ich wieści o mongolskiej klęsce. Książę Jagiełło od razu zawrócił, nie próbując wszczynać walki ani z Rusinami, ani z Mongołami.

Bitwa na Kulikowym Polu była bez wątpienia najkrwawszą, jaką wojska ruskie stoczyły do tej pory. W walce poległa mniej więcej połowa uczestników, wśród nich wielu książąt i możnych. Prawie tydzień zajęło Rusinom grzebanie zmarłych. W przeciwieństwie do mongolskiego dowódcy, wielki książę Dymitr brał aktywny udział w walce, a po jej zakończeniu nie można go było nigdzie znaleźć. Obawiano się nawet, że poległ. Po gorączkowych poszukiwaniach odnaleziono go pod stosem martwych żołnierzy, z uszkodzoną zbroją. Dymitr otrzymał kilka poważnych ran, po których nigdy do końca nie wydobrzył.

Więść o wielkim zwycięstwie nad dotąd niepokonanymi Mongołami z początku przyjmowano ze sceptycyzmem. Dopiero gdy żołnierze powrócili do domów i potwierdzili pogłoski, zapanowała wielka radość, gdyż wielu Rusinów upat-

87

rywało w tym tryumfie koniec mongolskiej dominacji. Niestety, bitwa na Kulikowym Polu okazała się pyrrusowym zwycięstwem. Siły ruskie zostały zbyt poważnie osłabione i nie mogły ugruntować zwycięstwa, tropiąc i niszcząc niedobitki armii Mamaja. Dlatego wielu wojownikom mongolskim udało się uciec.

Dymitr powrócił do Moskwy, gdzie został okrzyknięty bohaterem. Nadano mu przydomek "Doński" od rzeki Don, nad którą odniósł tak wielkie i ważne zwycięstwo, Włodzimierz z Sierpuchowa zaś był odtąd znany jako Włodzimierz Mężny. Jednakże owoce zwycięstwa okazały się nietrwałe. Gdy tylko widmo mongolskiego jarzma zdawało się oddalać, niektórzy książęta wrócili do starych obyczajów, zawzięcie kłócąc się i walcząc między sobą. Co gorsza, Mongołowie szybko zaczęli planować odwet za upokorzenie, którego doznali z rąk księcia Moskwy. Jarzma nie dało się zrzucić tak łatwo.

Mamaj powrócił do Saraju i natychmiast rozpoczął przygotowania do kolejnego najazdu na Ruś, lecz klęska na Kubkowym Polu przesądziła o jego losie. Wkrótce wybuchł bunt, który zmusił go do opuszczenia stolicy, a tytuł chana Złotej Ordy przeszedł na

Tochtamysza, wasala wielkiego turecko-mongolskiego wojownika Tamerlana (Timura Chromego). Wzmocniony poparciem Tamerlana Tochtamysz odbudował wojska Złotej Ordy i postanowił przywrócić jej zwierzchnictwo nad Rusią oraz wznowić pobór danin.

W roku 1382 odnowione wojska Złotej Ordy przetoczyły się przez środkową Ruś i zaatakowały Moskwę. Bezradny w obliczu tego mongolskiego ataku i niezdolny do obrony stolicy Dymitr wycofał się na północ i szukał pomocy u innych książąt, pragnąc zebrać nowe oddziały. Tymczasem wojska chana otoczyły Moskwę, zażarcie ją szturmując. Kamienne mury skutecznie broniły miasta, dopóki grupa zdradzieckich mieszkańców nie otworzyła jego bram. Mongołowie wpadli do środka, podpalając miasto i mordując tysiące ludzi, dając upust mściwej żądzy krwi.

Gdy wielki książę powrócił do swojej stolicy, był wstrząśnięty i przybity zniszczeniem, jakie zastał. Płacząc otwarcie, Dymitr obwinał siebie o zagładę Moskwy, mówiąc, że

"nasi ojcowie" byli szczęśliwsi, mimo że nigdy nie pokonali Mongołów. Ponieważ jego zwycięstwo nad Złotą Ordą musiało pociągnąć za sobą odwet, Moskwa narażona była na niewyobrażalne okrucieństwo ze strony wojsk mongolskich.

Mongołowie przywrócili swoją zwierzchność nad Moskwą, która znów zmuszona była płacić daniny. Mimo że zwycięstwo Dymitra na Kulikowym Polu nie udało przerwać mongolskiej dominacji, faktycznie ograniczyło wpływy Ordy na Rusi, burząc mit o niezwyciężoności jej wojowników. Zredukowany do roli wasala Złotej Ordy Dymitr spędził pozostałe siedem lat rządów na umacnianiu swojej pozycji wielkiego księcia. Szczególną presję wywierał na dwa najbardziej kłopotliwe ruskie księstwa - Twer i Riazan, pracował także usilnie nad odbudową gospodarki Moskwy. Dymitr Doński, wielki książę i bohater spod Kubkowego Pola, zmarł we śnie w roku 1389 w wieku trzydziestu dziewięciu lat. Tron objął po nim jego najstarszy syn Wasyl I.

' Jak pisze Andrzej Poppe: Dymitr Doński "doprowadził do trwałego połączenia wielkiego księstwa włodzimierskiego z księstwem moskiewskim w jedno władztwo o wspólnej tytulaturze, które następnie przekazał, bez przyzwolenia Złotej Ordy, jako ojcowiznę swemu najstarszemu synowi Wasylowi I" (cyt. za: Dynastie Europy, Ossolineum, Wrocław-Warszawa-Kraków 1997, s. 306).

88

Wasyl I wznowił politykę rozszerzania terytorium państwa moskiewskiego. Za swego panowania włączył do niego kilka kolejnych księstw, w szczególności Niżny Nowogród w latach 1392-1393, co dało Moskwie pierwszy przyczółek w rejonie środkowej Wołgi. Rosnące wpływy i potęgę moskiewskiego wielkiego księcia najlepiej obrazuje reakcja bojarów z Niżnego Nowogrodu na nieuchronne przyłączenie ich miasta do państwa moskiewskiego. Gdy bowiem książę Niżnego Nowogrodu oznajmił im, że postanowił sprzeciwić się zamiarom wielkiego księcia, bojarzy otwarcie zakomunikowali mu, iż proponują uznanie władzy Wasyla. Nie zdoławszy przekonać przedstawicieli możnych rodów własnego księstwa, poddał się, ponieważ bez ich poparcia nie mógł marzyć o jakimkolwiek sprzeciwie. Nie był to ostatni przypadek, gdy miejscowi bojarzy opuścili swojego władcę dla wielkiego księcia, i stanowił zapowiedź stopniowej konsolidacji księstw ruskich w jedno zjednoczone państwo pod jego rządami.

* »

Wasyl okazał się ostrożnym, rozumnym i silnym władcą, który, tak jak jego ojciec, zdecydowanie pragnął kontynuować politykę sprzeciwu wobec Mongołów. W roku 1395 wojska mongolskie, tym razem dowodzone przez wzbudzającego powszechne przerażenie Tamerlana, znów najechały na Ruś. Aby stawić czoło temu zagrożeniu, Wasyl wyruszył na południe z wielkimi siłami zebranych z podległych mu księstw. Wojska ruskie rozbiły obóz nad brzegami Oki i czekały na wroga. Z przyczyn nie związanych z obecnością ruskich sił Tamerlan wycofał się, zanim dotarł na miejsce. Ośmielony tym, co on sam i jego doradcy mylnie wzięli za niechęć Mongołów do stawienia im czoła w bitwie, Wasyl wkrótce zaprzestał płacenia chanowi danin.

W roku 1400, starając się zabezpieczyć wschodnią granicę państwa, Wasyl wysłał na terytorium Bułgarów nadwołżańskich swoje wojska, niszcząc wiele ich miast, wraz ze stolicą. Mając na względzie to, że Mongołowie w dalszym ciągu stanowią zagrożenie z

południa i wschodu, wielki książę Wasyl szukał sposobu rozładowania napięcia na granicy zachodniej, między Moskwą a Litwą. W roku 1391 udało mu się połączyć rody panujące obu księstw dzięki małżeństwu z Zofią, córką Witolda, księcia litewskiego. Kolejnym krokiem było rozstrzygnięcie sporu o przebieg granicy oddzielającej Ruś moskiewską od Litwy. Obaj wielcy książęta spotkali się w roku 1408 i zgodzili się wytyczyć ją wzdłuż rzeki Ugry, biegnącej niebezpiecznie blisko Moskwy. Również w roku 1408 wojska mongolskie pod wodzą Edygeja, wezyra Złotej Ordy, pozorując wymarsz na wojnę z Litwą, gwałtownie skręciły na północ i bez ostrzeżenia najechały na terytorium państwa moskiewskiego. Mongołowie ruszyli ku bramom miasta, siejąc wokół spustoszenie. Edygej oblegał miasto przez miesiąc, aż w końcu wielki książę Wasyl przekonał go do odwrotu obietnicą bogatych darów i wznowienia płacenia haraczu Złotej Ordzie. Jednak książę moskiewski nie wiedział, że wezyr prawdopodobnie wycofałby się i bez łapówki, ponieważ właśnie otrzymał wiadomość o wybuchu groźnego buntu w Złotej Ordzie, gdzie chan pilnie potrzebował jego wojowników. Po tych wydarzeniach Wasyl ograni-

89

czył się do prowadzenia polityki uspokajania Złotej Ordy, podobnie jak czynił to jego ojciec pod koniec swoich rządów.

Mniej więcej w tym czasie zaczął pojawiać się nowy typ Rusina. Będąc w większości ludem rolniczym, Rusini wracali na rozległe stepy, z których kilka pokoleń wcześniej uciekli ich przodkowie. Znow chcieli uprawiać bogatą, urodzajną ziemię, zdającą się rozciągać bez końca. Step były w tym czasie terenem bez stałego zwierzchnictwa, a do ich części zgłaszały pretensje Polska i Złota Orda. Co jakiś czas napadali na nie Tatarzy, zgarniając łupy i biorąc niewolników, lecz nie pozostawali na dłużej ani nie wprowadzali stałej administracji. Wkrótce chłopcy z wiosek, które wyrastały w sporym oddaleniu od siebie, zaczęli się organizować do obrony przed Mongołami i innymi bandami rabusiów. Niebawem stali się znani jako Kozacy albo "wolni strzelcy", co oznaczało, że żadnemu władcy nie składali przysięgi na wierność. Kiedy tylko mogli. Kozacy rozbijali oddziały mongolskie, a jeżeli wróg dysponował zbyt dużą siłą, nękali go, kradnąc konie i zabijając niewielkie grupy maruderów. Uważali się za wiernych wyznawców prawosławia, broniących chrześcijaństwa przed niewiernymi Azjatami. W miarę wzrostu swojej liczebności stali się stróżami południowych granic, a później osobistą strażą rosyjskiego monarchy.

Wasyl zmarł w roku 1425. Tytuł wielkiego księcia i wszystkie posiadłości przekazał dziesięcioletniemu synowi, który wstąpił na tron jako Wasyl II. Ponieważ chłopiec był za mały, aby rządzić, regentem wybrano metropolitę Fotiusa, który okazał się zdolnym i przewidującym władcą. Pokojowe przekazanie władzy z ojca na syna pomogło Wasylowi II zdobyć poparcie bojarów oraz podległych mu książąt. Jedyne sprzeciw wobec młodego wielkiego księcia i wobec regenta wysunął wuj małego Wasyla, książę Jerzy z Galicza, i jego rodzina. Poparcie moskiewskich żołnierzy i dowódców, a także dziadka Wasyla, wielkiego księcia litewskiego Witolda, pomogło chłopcu objąć tron. Niemniej jednak sukcesja Wasyla II sprowokowała zawzięty spór, który w rezultacie doprowadził do krwawej wojny domowej i zrujnował książęcą rodzinę. Panowanie Wasyla II było

kluczowe z punktu widzenia dynastycznego, ponieważ właśnie wtedy wykształciła się zasada przechodzenia tytułu i tronu książęcego bezpośrednio z ojca na syna. Książę Jerzy zakwestionował prawo Wasyla do sprawowania władzy, utrzymując, że jako młodszy brat zmarłego wielkiego księcia, właśnie on jest prawowitym następcą tronu. Roszczenie księcia było poniekąd uzasadnione, gdyż według starego systemu sukcesji dynastycznej, stosowanego przez stulecia na Rusi Kijowskiej, tytuł wielkiego księcia przechodził na brata panującego, a nie z ojca na syna. Skoro jednak ostatni wielcy książęta przeżywali swoich młodszych braci, sukcesja, niejako z przyczyn biologicznych, zaczęła przebiegać w linii prostej, z ojca na syna. Wasyl I, który na łożu śmierci oświadczył, że to jego syn, a nie jego młodszy brat ma zostać wielkim księciem, najwyraźniej pragnął sformalizować ten nowy porządek.

Jak było do przewidzenia, w 1431 roku Jerzy udał się do Złotej Ordy, poważnie osłabionej wewnętrznymi sporami, starając się o poparcie chana. Petycję młodego Wasyla natomiast przedstawił chanowi moskiewski bojar, niejaki Wsiewołożski, który zagrał mu na ambicji, przyznając, że zgodnie ze staroświeckim zwyczajem roszczenie Jerzego mogłoby być uzasadnione, ale przypomniał potężnemu chano-

90

wi, że przecież posiada on władzę unieważnienia tej chybionej praktyki. Chan zgodził się z Wsiewołożskim i wielkim księciem mianował Wasyla II.

Wściekły książę Jerzy powrócił do swojego księstwa i zebrał potężne siły, które w roku 1433 natarły na Moskwę. Rozgromiwszy stronników Wasyla, Jerzy tryumfalnie wkroczył do miasta i ogłosił się wielkim księciem. Jednakże nowy książę nie znalazł w stolicy praktycznie żadnego poparcia. Spotykając się na każdym kroku z lepiej lub gorzej skrywaną wrogością ze strony bojarów, duchowieństwa, a nawet zwykłych mieszkańców Moskwy, Jerzy wkrótce zorientował się, że w takich warunkach nie jest w stanie utrzymać na dłużej tronu. W dodatku bojarzy z terytoriów rządzonych przez Moskwę przechodzili na stronę Wasyla i kontratak wydawał się nieuchronny. Poddając się nastrojom ludności, Jerzy postanowił ustąpić, zezwolił też Wasylowi na powrót i ponowne objęcie tronu.

Gdy tylko Jerzy abdykował, jego dwaj synowie, Wasyl Kosooki i Dymitr Szemiaka, nakłonili go do zmiany postanowienia. W roku 1434 wojska Jerzego ponownie podeszły pod Moskwę. I znowu udało mu się pokonać Wasyla II i wkroczyć do miasta. Zmarł jednak wkrótce (1434). Jego śmierć umocniła prawo Wasyla II do tronu, gdyż nawet w starym systemie sukcesji tytuł wielkiego księcia miał teraz przyspaść najstarszemu synowi byłego wielkiego księcia. Jednakże synowie Jerzego postanowili kontynuować walkę rozpoczętą przez ojca i uzyskać kontrolę nad Moskwą, a także zażądać tytułu dla siebie. Na dobrych kilka lat rozszalała się krwawa wojna domowa, podczas której tron kilkakrotnie przechodził z rąk do rąk. W roku 1436 Wasyl Kosooki został wzięty do niewoli przez Wasyla II, który kazał go oślepić, co zwykle robiono ze zniechęconymi przeciwnikami. Gdy później na krótko uwieczony został Wasyl (1446), Dymitr odpłacił mu za okaleczenie brata, oślepiając wielkiego księcia, odtąd znanego jako Wasyl Ślepy. Ostatecznie Wasyl Kosooki poległ w bitwie, a jego brata Dymitra zesłano na wygnanie do Nowogrodu, skąd przeprowadził kilka nieudanych najazdów na terytorium wielkiego

księstwa moskiewskiego. W 1453 roku Dymitra zamordował jeden z agentów Wasyla II, dodając mu do jedzenia truciznę.

Wojna domowa z Jerzym i jego synami była tylko jednym z kilku ważnych wydarzeń, które miały miejsce podczas trzydziestu siedmiu lat panowania Wasyla II. Złota Orda, poważnie osłabiona wewnętrznymi walkami o przywództwo, rozpadła się na kilka odrębnych chanatów. Jednym z nich był chanat kazański, założony w roku 1437 przez mongolskiego przywódcę Ułu-Muhammeda, po wygnaniu go ze Złotej Ordy po nieudanym zamachu stanu. W roku 1445 Ułu-Muhammed najechał terytorium państwa moskiewskiego, usiłując nakłonić wielkiego księcia do złożenia przysięgi lojalności, a co ważniejsze, przekonać go, żeby płacił haracz do Kazania zamiast do Złotej Ordy. Wasyl, postanowiwszy, że nie da się wciągnąć w sprawy mongolskie, zgromadził wojska i zorganizował kontratak. W czasie walk wielki książę wpadł w ręce Mongołów i został wzięty do niewoli. Ułu-Muhammed, mając nadzieję na zyskanie w Moskwie sprzymierzeńca przeciwko swoim mongolskim konkurentom, nie miał zamiaru obrazić stronników wielkiego księcia, i w konsekwencji tego wielki książę podczas pobytu w niewoli był dobrze traktowany. Wreszcie został wykupiony za

91

dużą sumę. Przywiózł nawet do Moskwy mongolskich książąt, których wziął do siebie na służbę.

Pośród Mongołów towarzyszących Wasylowi był książę Kassim, potomek Dżyngis-chana. Wasyl wynagrodził lojalność Kassima, darując mu miasto nad Oką, wokół którego powstał nowy mongolski chanat, Kasimow - nowe lenno państwa moskiewskiego.

Na tle upadającej potęgi Mongołów powstawało zjednoczone księstwo moskiewskie. Za panowania księcia Daniela, najmłodszego syna Aleksandra News-kiego i założyciela dynastii moskiewskiej, terytorium księstwa zajmowało około 1295 km². W chwili śmierci wielkiego księcia Wasyla II w roku 1462 Moskwa władała już terytorium przekraczającym 38850 km². Imperium Złotej Ordy rozpadało się z takich samych przyczyn, jakie sparaliżowały rozwój Rusi we wcześniejszych stuleciach: wewnętrznych walk o sukcesję. Rozbici na dwa chanaty - kazański i krymski - Mongołowie nie byli już zjednoczoną siłą, której należało się obawiać. Niektóre oddziały mongolskie zaciągały się na służbę do europejskich monarchów, także panujących w Moskwie i na Litwie, walcząc przeciwko siłom mongolskim z innych chanatów. W 1452 roku Wasyl II zaprzestał płacenia danin jakiegokolwiek chanowi. Moskwa ostatecznie uzyskała niezależność od mongolskich panów.

Również za czasów panowania Wasyla ruska Cerkiew prawosławna ogłosiła swą niezależność od Kościoła w Konstantynopolu. Bizancjum, oblegane przez potężne siły tureckie, postanowiło szukać pomocy u papieża. Walcząc o przetrwanie, w roku 1439 dostojnicy Cerkwi prawosławnej podczas soboru florenckiego wzięli udział w spotkaniu z hierarchami Kościoła katolickiego. W zamian za obietnicę interwencji zbrojnej katolickich królestw europejskich duchowieństwo prawosławne podpisało porozumienie uznające zwierzchnictwo papieża. Jednym z uczestników spotkania był metropolita kijowski Izydor, z pochodzenia Grek. Odizolowani od politycznego i religijnego życia Konstantynopola

Rusini nie orientowali się jednak w trudnym położeniu Greków, którzy podejmowali rozpaczliwe próby uratowania swojego Kościoła przed zniszczeniem zagrażającym ze strony wyznawców islamu. Gdy Izydor wrócił do Moskwy i odmówił modlitwę w intencji papieża, Wasyl kazał go aresztować i uwięzić w monasterze. W 1448 roku rada ruskich duchownych wybrała metropolitą biskupa Jonasza z Riazania i głosowała za odrzuceniem porozumienia z Florencji.

Gdy w 1453 roku Turcy podbili Konstantynopol i zamienili otaczany wielką czcią kościół Magia Sophia na muzułmański meczet, ruska Cerkiew prawosławna uniezależniła się zupełnie od Kościoła greckokatolickiego. Rozdział tych dwóch Kościołów i upadek Konstantynopola, mimo że przyczyniły się do oswobodzenia Rusi od obcych wpływów, przedłużyły także jej izolację od bardziej zaawansowanych w rozwoju cywilizacyjnym europejskich sąsiadów.

92

W 1456 roku Wasyl zadał poważny cios niezależności Nowogrodu, oskarżając księstwo o udzielenie schronienia Dymitrowi Szemiace po nieudanej próbie zdobycia przezeń tytułu wielkiego księcia moskiewskiego. Wasyl zapoczątkował tym zmasowaną kampanię skierowaną przeciw Nowogrodowi, która zakończyła się porozumieniem, dającym wielkiemu księciu bezprecedensową władzę nad dotąd niepodległym państwem. Co najważniejsze, nowogrodzким zgromadzeniom obywateli zabroniono wydawania oficjalnych dokumentów bez akceptacji i podpisu władcy Moskwy. Nowogród zgadzał się również nie dawać schronienia żadnemu z książąt uznawanych za wrogów Wasyla. Pakt znacznie przybliżał moment włączenia Nowogrodu do księstwa moskiewskiego, co ostatecznie osiągnął syn Wasyla II, Iwan.

Mimo wojny domowej, jaką zmuszony był stoczyć przeciwko swemu wujowi księciu Jerzemu i jego spadkobiercom, Wasyl II umocnił dynastię moskiewską. Jego dziadek, wielki książę Dymitr Doński, panował przez 30 lat, ojciec, wielki książę Wasyl I, przez 36 lat, on sam zaś rządził przez 37 lat. Ta nie mająca precedensu ciągłość władania księstwem ruskim przez jeden ród (a właściwie jedną linię), nie wspominając o posiadaniu przezeń dziedzicznego tytułu wielkiego księcia, była czymś unikatowym w historii Rusi i zwiastowała nadejście stabilizacji władzy. Oznaczała również koniec starego systemu, na mocy którego korona przechodziła na braci wielkiego księcia przed jego synami - systemu, który w przeszłości spowodował tyle rozlewu krwi, cierpień i zniszczenia. Począwszy od Wasyla II, najstarszy syn panującego (jeżeli istniał) bezpośrednio dziedziczył koronę swego ojca. Gdy Wasyl II zmarł w roku 1462, tytuł wielkiego księcia przeszedł na jego najstarszego syna. Iwana.

Część czwarta

WŁADCY WSZECHRUSI

Rozdział 11 TRYUMFY IWANA WIELKIEGO

Spośród trzech rosyjskich monarchów, którzy zostali obdarzeni przydomkiem "Wielki" - Iwan, Piotr i Katarzyna - być może najmniej znany na Zachodzie jest ten pierwszy. Iwan Wielki', najstarszy syn Wasyla II.

Według legendy, pewnego dnia roku 1440 stary mnich imieniem Michał Kłopski przybył do biskupa Nowogrodu z wieścią, że w Moskwie zapanowała wielka radość, ponieważ

wielkiemu księciu Wasylowi urodził się syn. Mnich przepowiedział, że młody następca tronu zostanie w przyszłości sławnym władcą, który podbije wielu książąt, i że upadnie przed nim Nowogród, by już nigdy nie powstać.

Aby zapobiec sporowi z czterema młodszymi braćmi Iwana, Wasyl II przed śmiercią kazał nazywać go współwładcą. Po śmierci ojca dwudziestodwuletni Iwan zasiadł na tronie. Jego wkład w zjednoczenie ruskich księstw zdobył mu przydomek "zbieracza ziem ruskich". Rok po roku podczas czterdziestu trzech lat panowania wkładał całą energię w poszerzanie swoich terytoriów - drogą kupna lub podboju - wcielając do państwa moskiewskiego liczne księstwa, miasta i miasteczka.

Republika Nowogrodu, największy i najważniejszy nabytek Iwana Wielkiego, była niezadowolona z warunków porozumienia, jakie narzucił jej Wasyl II. Dlatego najznakomitsi bojarzy nowogrodzcy postanowili wystawić na próbę siłę charakteru nowego wielkiego księcia. Podejmując zamiar wyswobodzenia się spod władzy Moskwy, skierowali się po pomoc na zachód, ku rzymskokatolickiej Litwie i Polsce.

Republika Nowogrodu Wielkiego, bo pod taką nazwą ją znano, była wtedy rozległym krajem rządzonym przez klikę potężnych, zamożnych bojarów i kupców, prowadzących zakrojone na szeroką skalę interesy handlowe. W jej stolicy miały swoją siedzibę liczne zagraniczne organizacje kupieckie, które nadawały miastu europejski charakter, nie spotykany w innych dużych miastach na Rusi. Ścisła kontrola życia politycznego i handlu sprawowana przez bojarów doprowadziła do osłabienia pozycji szeregowych mieszkańców, którzy stanowili ostoję niepodległości państwa. Utrata swobód obywatelskich ludności spowodowała

' W historiografii polskiej jest też niekiedy nazywany Iwanem Srogim. 97

narastającą niechęć do możnowładców i stopniowo doprowadziła do tego, że ludzie nie chcieli już poświęcać życia i majątku w obronie republiki. Wolne instytucje nowogrodzkie, takie jak wiec grodzki (wolnej ludności miejskiej i chłopskiej), znalazły się pod całkowitą kontrolą możnych, stąd większość mieszkańców wołała przyłączenie do Moskwy od poniżej, których doświadczała z rąk własnych notabli. Agenci wielkiego księcia orientowali się w nastawieniu większej części ludności Nowogrodu i korzystali z każdej okazji, aby poprzeć grupy opowiadające się za przyłączeniem kraju do Moskwy. Nie cofali się nawet przed przekupstwem. W ten sposób w Nowogrodzie zarysował się ostry podział: z jednej strony ludność republiki, którą popierali niektórzy bojarzy i duchowni szukający wytchnienia od ucisku możnych, a z drugiej magnaci i wysoko postawione duchowieństwo. Wszyscy oni, rzecz jasna, czerpali korzyści z niepodległości republiki. Stosunki między dwoma obozami osiągnęły punkt krytyczny w roku 1471, kiedy nowogrodzcy bojarzy rozpoczęli negocjacje traktatów obronnych z Litwą i Polską, najwyraźniej wymierzonych przeciwko Moskwie. Bojarzy zażądali zwrotu terytoriów, których musieli się zrzec na rzecz Wasyla II w 1456 roku.

Rozwścieczony Iwan poprowadził swoje wojska na północ, zajmując terytorium Nowogrodu, otoczył stolicę republiki i zaczął ją oblegać. Bojarzy mieli spore trudności z zebraniem sił wystarczająco licznych, aby mieć jakiegokolwiek szansę na zwycięstwo. A gdy już tego dokonali, podczas bitwy nad rzeką Szełonią okazało się, że żołnierze walczą zupełnie bez przekonania. Odrzucając myśl o walce ze swymi pobratymcami i

spodziewając się nadejścia pomocy ze strony Litwinów i Polaków, nowogrodzianie praktycznie nie stawiali żadnego oporu. Nawet własny pułk metropolity Nowogrodu stanowczo odmówił walki przeciwko wielkiemu księciu. W wyniku tego Nowogród szybko uległ Iwanowi.

Nowogrodzcy wielmoże, na czele z metropolitą, udali się do obozu Iwana i ukorzyli przed nim. Wielki książę zażądał przysięgi wierności złożonej jemu, jako ich panu, oraz jego synowi jako przyszłemu wielkiemu księciu. Nowogrodzianie skwapliwie wyrazili na to zgodę. Następnie zostali obciążeni wysoką kontrybucją. Zostali też zmuszeni do unieważnienia traktatów z Polską i Litwą i rezygnacji z dużych połaci ziemi na rzecz wielkiego księcia. Na koniec musieli także wyrazić zgodę na mianowanie metropolity Nowogrodu przez metropolitę moskiewskiego. Było to dotkliwe upokorzenie dla bojarów i duchowieństwa republiki, ale po klęsce militarnej nie mieli wyboru i musieli przystać na żądania Iwana.

Większość obywateli republiki przyklasnęła sposobowi, w jaki Iwan potraktował ich moźnych. Aby pozyskać ich dalsze poparcie, wielki książę jeszcze zwiększył środki przekazywane promoskiewskim frakcjom działającym w Nowogrodzie, aby te nasiliły działania zmierzające do osłabienia wpływów bojarów o prolitewskim i prapolskim nastawieniu. Licząc na szacunek i lojalność ze strony większości mieszkańców miasta, władca powrócił po czterech latach do Nowogrodu jedynie z małą ceremonialną eskortą, nie obawiając się o swoje bezpieczeństwo. Rzeczywiście, wiwatujące tłumy przyjęły księcia z respektem, należnym mu jako ich panu. Iwan postanowił skorzystać ze sprzyjającego klimatu, aby położyć kres opozycji, której ciągłego istnienia wśród zamoźnych rodów był świadom. Zwołał więc trybunał i postawił przed nim grupę bojarów, którzy należeli do jego

98

najzagorzalszych przeciwników. Kilku z nich rozkazał uwięzić i przewieźć na rozprawę do Moskwy, gdzie sam pospiesznie się udał po zakończeniu urzędowania trybunału. Wystąpienie bojarów do Moskwy wzmogło niechęć nowogrodzkich notabli do księcia. Stało się dokładnie to, co Iwan chciał osiągnąć przez swoje niezwykle działanie. Wśród prapolskich i prolitewskich frakcji zapanowało oburzenie: bojarzy utrzymywali, że obywatele republiki mogą być sądzeni wyłącznie w Nowogrodzie.

Nowogrodzcy i moskiewscy mediatorzy kursowali między dwoma miastami w poszukiwaniu kompromisu, lecz długie miesiące negocjacji nie przyniosły żadnych rozstrzygnięć. Podczas jednego ze spotkań Iwana z wysłannikami Nowogrodu ci ostatni zwrócili się do wielkiego księcia nazywając go "suwerenem" zamiast zwyczajowo "panem". Ta subtelna, lecz istotna różnica miała dla Iwana wielką wymowę. Jako pan Nowogrodu Iwan był uważany za pierwszego wielmożę księstwa, ze sporą, lecz przecież ograniczoną władzą, natomiast jako suweren byłby naczelnym władcą, posiadającym władzę absolutną. Rozróżnienie to miało wielkie znaczenie dla przyszłości Nowogrodu i Rusi, więc Iwan natychmiast skorzystał z nadarzającej się okazji i zapytał wprost: "Czy Nowogród uznaje mnie za suwerena?"

Pytanie księcia postawiło przedstawicieli Nowogrodu w kłopotliwym położeniu. Uznanie Iwana za suwerena oznaczałoby koniec niezależności republiki, czemu z pewnością sprzeciwiłoby się bojarzy. Jeśli uznają go za suwerena - tłumaczył Iwan - zostaną otoczeni opieką wielkiego księcia Wszechrusi. W zamian za to on żąda ustępstwa, na jakie obywatele miasta nie poszli wobec żadnego z poprzednich wielkich książąt: pałac Jarosława, położony w centrum miasta, musi zostać rezydencją mianowanego przez niego namiestnika. Wstrząśnięci żądaniem wielkiego księcia, delegaci odpowiedzieli Iwanowi, że nie mogą podjąć decyzji, dopóki wprawdzie nie skonsultują się z wiecem, po czym wrócili do Nowogrodu. Do tej pory bowiem oficjalną rezydencją wszystkich namiestników i książąt przysyłanych do Nowogrodu z Kijowa i Włodzimierza nad Kłazmą była forteca na przedmieściach. Nigdy nie pozwolono im zamieszkać na stałe w granicach samego miasta. Ta polityka, mocno zakorzeniona w tradycji niezależnej republiki Nowogrodu, umożliwia traktowanie namiestnika lub księcia jak kogoś obcego, posiadającego ograniczony kontakt z mieszkańcami miasta.

Podczas gdy Iwan oczekiwał w Moskwie na odpowiedź, w Nowogrodzie wybuchły zamieszki. Zjadłe debaty zakończyły się bijatyką, po czym zwolennicy i przeciwnicy wielkiego księcia wszczęli na ulicach rozruchy. Podjęta w końcu decyzja okazała się zaskakującym ciosem dla Iwana, który spodziewał się, że rada ugnie się przed jego żądaniami. Nowogrodzcy rajcy wystosowali do Iwana pismo, zawierające między innymi takie stwierdzenia: "Oddajemy tobie hołd jako naszemu panu, lecz nie jako suwerenowi. Nie możemy pozwolić, aby twoi namiestnicy mieszkali w pałacu Jarosława". Potęgując afront w stosunku do wielkiego księcia, rajcy zadeklarowali, że nie zezwolą jego namiestnikom na "mieszanie się do naszych spraw". Rozwścieczony Iwan natychmiast wypowiedział Nowogrodowi wojnę i rozesłał kurierów do swoich lenników zobowiązanych do służby w wojsku, polecając im rozpocząć odpowiednie przygotowania.

99

W listopadzie 1478 roku Iwan Wielki znalazł się pod Nowogrodem, a jego oddziały otoczyły miasto, odcinając je od dostaw żywności. Po niecałych dwóch tygodniach i bez żadnej zbrojnej potyczki między przeciwnikami delegacja kilku bojarów z metropolią Nowogrodu udała się do wielkiego księcia i poprosiła o pokój. Będąc świadkami gwałtownych sporów, jakie nowogrodzianie toczyli między sobą o to, czy poprzeć wielkiego księcia, czy też wiec, oraz po wyczerpaniu zapasów żywności bojarzy uznali swoją sprawę za przegraną. Ostatni dos nadszedł, gdy wielki książę litewski' pogardliwie odniósł się do ich prośby o wsparcie wojskowe.

Pomimo sytuacji, w jakiej znalazła się republika, a była ona zaiste nie do pozazdroszczenia, delegacja bojarów Nowogrodu podjęła śmiałą próbę ułagodzenia Iwana bez całkowitego podporządkowania się jego władzy. Zaproponowali mu płacenie pokaźnej corocznej daniny, jeśli tylko pozostawi im pewien zakres autonomii. Pragnęli zachować swój własny system sądowniczy oraz otrzymać od Iwana zapewnienie, że nie będzie wymagał od obywateli służby wojskowej poza granicami republiki. Przyjmując groźny wyraz twarzy wobec ukorzonych bojarów, Iwan odrzekł im, że będzie rządził Nowogrodem tak samo, jak rządzi Moskwą. Innymi słowy, będzie absolutnym władcą republiki, która przestanie istnieć po przyłączeniu do jego księstwa. Przedstawiając

swoje żądania, oznajmił, że dzwon, który zwoływał wiec obywateli, zwany głosem Nowogrodu, musi zostać usunięty i że księstwo nie będzie już wybierało swojego namiestnika.

Żądania Iwana oznaczały koniec niezależności Nowogrodu, co delegaci jasno pojęli. Poprosili tylko o czas na przedstawienie warunków Iwana wiecowi przed udzieleniem ostatecznej odpowiedzi, na co książę przystał. Przez osiem dni dyskutowano nad tym, co jeszcze można zrobić w takiej sytuacji. Wreszcie pod koniec grudnia Nowogród poddał się. Pałac Jarosława przygotowano na przyjęcie nowego suwerena, a dzwon, który dotąd zwoływał rajców na zebrania, został usunięty z pałacowej wieży.

Tak jak wcześniej. Iwan powołał trybunał, mający osądzić bojarów, którzy mu się sprzeciwiali. Kilku z nich stracono, podczas gdy inni, wraz z całymi rodzinami, zostali wygnani do odległych zakątków państwa moskiewskiego. Wracając do Moskwy, wielki książę zabrał ze sobą słynny dzwon, symbolizujący niezależność Nowogrodu.

Koniec republiki nowogrodzkiej był ważnym wydarzeniem w procesie jednoczenia Rusi i z pewnością stanowił kamień milowy panowania Iwana Wielkiego. Schyłek Nowogrodu i przyłączenie go do Moskwy były zwiastunami losu, jaki czekał pozostałe niezależne księstwa i republiki Rusi. Jedne po drugich, inne osady, miasta, a nawet całe księstwa były przyłączane do Moskwy. Do najważniejszych z nich zaliczają się Jarosław (wcielony w roku 1463) i Rostów (1474). Razem wzięwszy, podczas czterdziestu trzech lat panowania Iwana Moskwa potroiła swój zasięg terytorialny. Stało się to możliwe dzięki doskonale przygotowanym zabiegom dyplomatycznym, rozsądnemu użyciu potęgi wojskowej oraz zastosowaniu wypróbowanych metod nabywania mniejszych księstw lub udzielania zastawu zbiedniałym książętom, którzy i tak nie mieli skąd wziąć środków na spłatę długów i w ten sposób tracili swoją schedę.

' Był nim wówczas Kazimierz Jagiellończyk, zarazem król Polski.

100

Iwan popełnił jednak poważny, brzemenny w skutki błąd w traktowaniu Nowogrodu, ponieważ nie rozumiał gospodarczego znaczenia kwitnącego ośrodka handlowego, znajdującego się blisko wybrzeża Morza Bałtyckiego. Na miejsce ośmiu lub więcej tysięcy wygnanych członków wpływowych rodów nowogrodzkich przybyli zamożni kupcy moskiewscy, których tradycyjnie restrykcyjne lub preferencyjne praktyki handlowe doprowadziły do ruiny nowogrodzką gospodarkę. W roku 1495 Iwan popełnił jeszcze jeden błąd, wyrzucając z Nowogrodu liczną kolonię kupców niemieckich, którzy tworzyli część ligi hanzeatyckiej, związku miast kontrolującego większość handlu w rejonie Morza Bałtyckiego. W końcu Nowogród, kiedyś perła Rusi, stracił swoich starych partnerów handlowych i stał się po prostu kolejnym prowincjonalnym miasteczkiem.

Rok 1472 miał okazać się przełomowy dla Iwana, jak również dla całej ludności Rusi.

Żona Iwana, Maria z Tweru, zmarła w roku 1467. Ich związek zaowocował jedynym synem, który także nosił imię Iwan. Lecz wielki książę pragnął mieć więcej męskich potomków, aby uzyskać pewność, że jeden z nich przeżyje, by odziedziczyć tytuł.

Nadszedł więc czas, żeby Iwan powtórnie się ożenił. Na swoją nową oblubienicę wybrał kobietę, która wniosła do ich małżeństwa nie tylko urodę i inteligencję, lecz także prestiż bizantyjskiego Kościoła prawosławnego i Cesarstwa Bizantyjskiego - Zoe Paleolog,

bratanicę Konstantyna XI, ostatniego cesarza Bizancjum. Konstantyn poległ w obronie Konstantynopola podczas ostatecznego i zwycięskiego szturm Turków osmańskich na miasto 29 maja 1453 roku. Od tej pory, razem z wieloma uchodźcami z Konstantynopola, Zoe zamieszkała w Rzymie, pod opieką papieża Pawła II, a następnie Sykstusa IV. Konstantynopol pozostał pod władzą muzułmanów, a grecki Kościół prawosławny był w dalszym ciągu zdany na łaskę i niełaskę sułtana osmańskiego. W tej sytuacji hierarchowie Kościoła rzymskokatolickiego dostrzegli szansę wznowienia kampanii o zjednoczenie z kościołami prawosławnymi, zapoczątkowaną na soborze florenckim, jednocześnie zabiegając o potencjalnego sojusznika w wojnie z Turkami. W związku z tym rzymskokatolicy hierarchowie zaproponowali moskiewskiemu księciu małżeństwo z bizantyjską księżniczką. Iwan przyjął propozycję, ale z zupełnie innych powodów. Podczas długiej wędrówki z Rzymu do Moskwy księżniczka Zoe musiała ominąć niebezpieczeństwa czyhające na nią ze strony Turków. Jej świta, w której skład wchodził wysoko postawiony katolicki kardynał Antonio, skierowała się na północ z Rzymu do Lubeki, niemieckiego portu nad Bałtykiem. Tam wsiadła na statek, który zawiózł ją do Rewia (obecnie Tallin, stolica Estonii), gdzie z kolei odebrała ją straż rycerzy krzyżackich, którzy towarzyszyli księżniczce do brzegów jeziora Pejpus. W ostatniej części podróży prowadzącej przez Psków i Nowogród do Moskwy asystowali jej rosyjscy bojarzy. Księżniczce, urodzonej i wychowanej w przepychu Konstantynopola i Rzymu, widok drewnianych domów i cerkwi w rosyjskich osadach oraz pustych krajobrazów musiał wydać się, oględnie mówiąc, przygnębiający.

101

Ileć orszak zbliżał się do wioski lub miasta, kardynał Antonio wyciągał wielki drewniany łaciński krzyżyk i niósł go do wioski, idąc na czele świty księżniczki. Gdy planował uczynić tak samo podczas uroczystego wjazdu do stolicy, metropolita Moskwy wyraził ostry sprzeciw i zagroził, że sam wyjedzie z miasta, jeśli Iwan zgodzi się okazać w ten sposób szacunek dla kardynała. W rezultacie Iwan odmówił zgody i Antonio odłożył krzyż na bok przed wejściem w bramy Moskwy. Po ceremonialnych prezentacjach i powitaniach katolicka eskorta księżniczki została odesłana z powrotem do Rzymu. Ślub Iwana z Zoe, która przyjęła imię Zofii, został urządzony z wielką pompą i przepychem godnym podobnych uroczystości organizowanych w Konstantynopolu za czasów jego świetności.

Małżeństwo przyniosło skutki wręcz przeciwne do oczekiwań hierarchów Kościoła rzymskokatolickiego. Ludność ruska postrzegała małżeństwo swojego wielkiego księcia z księżniczką bizantyjską jako potwierdzenie, że ich Cerkiew jest prawdziwą spadkobierczynią greckiego Kościoła prawosławnego, a ich władca, Iwan, jest obrońcą prawdziwej wiary. Patrząc z perspektywy Kościoła rzymskokatolickiego, na miejsce greckiego prawosławnego, który w okresie słabnących wpływów stawał się coraz bardziej podatny na sugestie zjednoczenia, pojawiła się teraz jeszcze bardziej negatywnie nastawiona do papieżstwa ruska Cerkiew prawosławna. Iwan nie przejawiał także zainteresowania przyłączeniem się do zjednoczonego frontu przeciw Turkom. Uwagę swoją nadal koncentrował na zjednoczeniu Rusi. Zofia miała w przyszłości wyrzucić na swego męża ogromny wpływ, przynosząc zmianę w postrzeganiu godności

wielkiego księcia, co zaważyło na historii Rusi w nadchodzących czterech i pół stuleciach.

» *

Iwan powiększał terytorium państwa moskiewskiego tak szybko, że jego aparat biurokratyczny miał trudności z dotrzymaniem mu kroku. Książę uważał siebie za władcę wszystkich Rusinów, łącznie z tymi, którzy zamieszkiwali tereny kontrolowane przez Litwę i Polskę. Taka postawa nieuchronnie prowadziła do licznych konfrontacji. Żona Iwana, Zofia, tęskniła za wspaniałym, cesarskim stylem życia Konstantynopola, gdzie się wychowała. Za jej namową Iwan przyjął za herb Rusi dwugłowego orła Bizancjum, spoglądającego na wschód i na zachód. Pod wpływem Zofii Iwan wprowadził uroczysty bizantyjski rytuał dworski, łącznie z pełną przepychu koronacją w cerkwi. Książę zaczął także podpisywać oficjalne dokumenty tytułem "car", słowiańską wersją rzymskiego słowa "cezar", i ogłosił się "władcą Wszech-rusi". Zdawał sobie jednak sprawę z tego, że nie będzie traktowany poważnie jako suweren, dopóki jest zmuszony korzyć się przed mongolskim chanem. Choć Moskwa nie płaciła już Złotej Ordzie corocznego haraczu, w dalszym ciągu jednak posyłała niekiedy chanowi "podarunki", składające się ze znacznych sum pieniędzy. Krytyka Zofii odnosząca się do tej praktyki podsyłała determinację Iwana, aby pozbyć się Mongołów. Miała mu wyznać, że udekajając z Konstantynopola wraz z ojcem, wołała porzucić wszystkie swoje doczesne dobra, niż żyć pod muzułmańskim jarzmem. Robiła Iwanowi wyrzuty, że nie przeszkadza mu życie niewolnika.

102

Słowa Zofii trafiły Iwanowi do serca, bo zgadzały się z jego wizją wielkiego księcia moskiewskiego jako najwyższego absolutnego władcy wszystkich terytoriów, które stanowiły część dawnego księstwa kijowskiego - włączając w to prowincje znajdujące się pod kontrolą króla Polski, zarazem wielkiego księcia litewskiego. Iwan uważał siebie za dziedzica tronu Wschodniego Cesarstwa Rzymskiego i był gorącym zwolennikiem poglądu, że Moskwa to "trzeci Rzym", a jej przeznaczeniem jest objęcie roli stolicy chrześcijańskiego świata. Teraz, gdy większa część Rusi znalazła się pod rządami jednego władcy, przyszła pora, by zrzucić jarzmo mongolskie. Iwan zrobił w tym kierunku pierwszy krok, zaprzestając wysyłania chanowi Złotej Ordy jakichkolwiek "podarunków". Posłowie chana Achmata niezwłocznie udali się do Moskwy w roku 1475, a Iwan został wezwany do stawienia się w Saraju. Podejrzewając mongolskiego przywódcę o zdradę i przekonany, że będzie zakładnikiem chana, dopóki nie zapłaci daniny, książę odmówił przyjazdu do stolicy Złotej Ordy. Posłał za to Achmatowi parę podarunków niewielkiej wartości. Achmat nie potrzebował jednak podarków, lecz poważnych środków finansowych, aby utrzymać kontrolę nad terenami, którymi władał. Trzy lata później chan wysłał drugą delegację, która miała doręczyć Iwanowi list z żądaniem natychmiastowego zapłacenia wszystkich zaległych podatków i danin.

Iwan III cieszył się złą sławą człowieka porywczego. Gdy mongolscy emisariusze wręczyli mu list od chana, książę podarł go na kawałki. Potem pochwyił portret chana, który ten przysłał, aby moskiewski książę mógł się przed nim ukorzyć, cisnął obraz na ziemię i podeptał. Następnie Iwan polecił zgładzić całą delegację Ordy, z wyjątkiem

jednego jej członka, którego odesłał do Saraju. Książę zagroził, że jeżeli chan jeszcze raz ośmieli się go niepokoić, postąpi z nim tak samo jak z jego portretem.

Złota Orda, wyczerpana latami wewnętrznej niezgody i pojawieniem się rywalizujących ord - szczególnie ordy krymskiej, która utrzymywała bliskie stosunki z Moskwą - nie czuła się na siłach samotnie stawić czoło zjednoczonej armii ruskiej Iwana Wielkiego. Dlatego też chan Achmat zwrócił się o pomoc do Litwy, tradycyjnego wroga Moskwy. W 1480 roku Achmat podpisał z Kazimierzem IV Jagiellończykiem, królem Polski i wielkim księciem litewskim, pakt o ataku na Moskwę i przywróceniu nad nią mongolskiego panowania. Na mocy porozumienia Mongołowie mieli najechać na Ruś od południa, podczas gdy Litwa miała zaatakować od zachodu.

W drugiej połowie września 1480 roku wojska Złotej Ordy Achmata wkroczyły na terytorium wielkiego księstwa moskiewskiego. Gdy Iwan dowiedział się o tym, błyskawicznie zebrał duże siły, które osobiście poprowadził przeciwko najeźdźcy. Starając się zapobiec możliwemu atakowi litewskiemu na tyły, przekonał Mengli-Gireja, chana ordy krymskiej, aby ten zaatakował Polskę i związał wojska polsko-litewskie na ich własnym terytorium.

' Teorię Moskwy jako "trzeciego Rzymu" rozwinął mnich jednego z klasztorów pskowskich, Filoteusz. Według niego, istniały kolejno trzy główne ośrodki chrześcijaństwa: Rzym, Konstantynopol i Moskwa. Dwa pierwsze musiały upaść, gdyż odstąpiły od prawdziwej wiary. Pozostała Moskwa - "trzeci Rzym, czwartego bowiem nie będzie już nigdy" (por. L. Bazylow, Historia Rosji, t. I, PWN, Warszawa 1983, s. 173).

103

Tak jak przed wiekiem nad brzegami Donu, wielka armia mongolska i potężna, zjednoczona armia ruska pod wodzą wielkiego księcia moskiewskiego spotkały się nad rzeką Ugra (dopływem Oki). Armia Achmata przybyła nad nią przed wojskami Iwana, lecz chan postanowił nie przeprowadzić się na drugą stronę. Nie chciał bowiem walczyć, stojąc tyłem do rzeki, co odcięłoby wojskom Ordy drogę odwrotu. Gdy po jakimś czasie nad Ugrę przybyli Rusini, rozłożyli się obozem na drugim brzegu i czekali. Całymi tygodniami obie strony nie robiły nic oprócz sporadycznego obrzucania się zniewagami i strzelania z łuków przez rzekę. Pod koniec października Ugra zaczęła zamarzać, zmieniając się z naturalnej przeszkody w naturalny most wiodący wprost do obozu wroga. Gdy zamarzła na tyle, że mongolska jazda mogła bezpiecznie przejść po lodzie, Iwan, który nigdy nie okazywał szczególnej dzielności na polu walki, podjął próbę ucieczki. Jednak syn i pozostali dowódcy zmusili księcia do pozostania wraz z żołnierzami. Obawiając się zdecydowanego ataku kawalerii, Rusini szybko wycofali się na pozycje obronne na pobliskich wzgórzach.

Z rozbawieniem zmieszonym z pogardą Achmat obserwował pospieszne manewry oddziałów moskiewskich, lecz podejrzewając, iż mają one na celu wciągnięcie jego wojsk w pułapkę, pozostał na swoim miejscu. Podczas gdy Mongołowie obserwowali wycofywanie się oddziałów przeciwnika, posłaniec z Saraju przyniósł wieści o oblężeniu miasta przez wojska moskiewskie i Tatarów z ordy krymskiej. Obawiając się upadku stolicy, 19 listopada Achmat natychmiast zarządził odwrót z pola walki i pośpieszył z powrotem do Saraju. Lecz atak na jego stolicę był tylko podstępem, mającym na celu

wywabienie go z terytorium Rusi. Tuż po powrocie Achmata zginął w zamachu, a w roku 1502 orda krymska, przy wsparciu Moskwy, zaatakowała Saraj. Następca Achmata poległ w walce i Złota Orda przestała istnieć.

Wycofanie się Achmata z nad Ugry było zapowiedzią końca ery mongolskiego panowania na ziemiach ruskich. Okrutne i krwawe rządy, które zapoczątkowały rzeź tysięcy Rusinów i utrzymywały się przez ponad dwa i pół wieku, zakończyły się haniebnie, bez niewielkiej nawet potyczki.

Nie mając już obowiązku składania hołdu obcemu władcy. Iwan Wielki przyjął tytuł autokraty i zaczął podpisywać dokumenty tytułem "cara Wszechrusi". Kolejnym większym nabytkiem terytorialnym Iwana w procesie "zbierania ziem ruskich" był odwieczny wróg Moskwy, księstwo twerskie, którym władał książę Michał, najstarszy członek jedyne go rodu, mogącego stanowić poważne zagrożenie dla pozycji książąt moskiewskich.

W 1483 roku książę Michał podpisał traktat z Kazimierzem Jagiellończykiem. Oburzony, ilekroć ruscy książęta zawierali zewnętrzne sojusze wymierzone przeciwko reszcie Rusi, Iwan wysłał do Tweru swoje wojska, aby ukarać Michała. Zanim oddziały Iwana zdążyły uderzyć na Twer, Michał odrzucił traktat i oświadczył, że jest lojalnym "młodszym bratem" wielkiego księcia. Dwa lata później krnąbrny Michał podjął kolejną próbę zawiazania porozumienia z Kazimierzem, lecz agenci Iwana przechwycili jego listy do króla Polski. Wojska moskiewskie szybko ruszyły na Twer, lecz Michał ponownie opuścił pole bez bitwy, tym razem szukając schronienia na Litwie. Miasta i miasteczka księstwa twerskiego poddały się oddziałom moskiewskim bez walki, przyrzekając wierność

104

wielkiemu księciu. Jakiś czas potem śmierć Michała na Litwie, prawdopodobnie z rąk agentów Iwana, zakończyła waśń rodzinną, która rozpoczęła się w 1304 roku.

Gdy w roku 1492 zmarł król Kazimierz Jagiellończyk, unia personalna Polski i Litwy została przerwana. Królem Polski został syn zmarłego, Jan Olbracht. W tym samym czasie szlachta litewska wybrała młodszego brata Jana Olbrachta, Aleksandra, na wielkiego księcia litewskiego. W 1494 roku Iwan wykorzystał rozpad niegdyś potężnej unii i wywierając nacisk na wielkiego księcia Aleksandra, przekonał go do podpisania traktatu. Zgodnie z jego postanowieniami władca Litwy odstąpił Moskwie kilka niewielkich księstw wzdłuż granicy rosyjsko--litewskiej, których władcy już wcześniej przyrzekli służyć Iwanowi w zamian za jego ochronę. Tak więc Aleksander podpisał tylko oficjalne potwierdzenie faktów dokonanych. Ponadto wyraził zgodę na uznanie Iwana "suwerenem całej Rusi". Małżeństwo Aleksandra z córką Iwana, Heleną, miało umocnić przyjazne stosunki między dwoma rywalizującymi z sobą narodami.

Poprawne stosunki między Moskwą a Litwą trwały jednak bardzo krótko, gdyż coraz większa liczba księstw wzdłuż granicy porzucała sojusz z Litwą na rzecz przymierza z Iwanem. Aleksander czynił z tego powodu wyrzuty swojemu teściowi, lecz otrzymał niewielkie zadośćuczynienie, co doprowadziło do ostrych sporów granicznych w 1500 roku. Spory te przerodziły się w otwartą wojnę, gdy Helena poskarżyła się Iwanowi na złe traktowanie ze strony męża. Iwan ponownie wezwał na pomoc chana ordy krymskiej, podczas gdy wielki książę Aleksander sprzymierzył się z rycerzami zakonu inflanckiego.

Decydująca bitwa tej kampanii została stoczona nad brzegami rzeki Wiedroszy (dopływu górnego Dniepru). Rusini pojмали dowódcę wojsk litewskich, zadawszy druzgocącą klęskę jego armii. W roku 1503 Litwa zgodziła się przywrócić moc traktatowi z roku 1494 i moskiewsko-litewskie stosunki powróciły do poprzedniego napiętego stanu.

Konsekwentnie prowadząc politykę zjednoczenia ziem ruskich pod berłem księcia moskiewskiego. Iwan nie spoczął, póki wszystkie terytoria kontrolowane niegdyś przez Ruś Kijowską i wielkich książąt nie znalazły się pod jego skrzydłami. Później za cel postawił sobie przyłączenie do swego państwa wszystkich ziem zamieszkanymi przez chrześcijan obrządku wschodniego, którymi rządzą katolicy lub muzułmańscy władcy. To ponownie doprowadziło do konfliktu z Polską i, oczywiście, z Litwą, dwoma katolickimi krajami, w których granicach znajdowały się Kijów, Halicz, Smoleńsk i Połock. Iwan zwięźle scharakteryzował swoje stosunki z Litwą i Polską, mówiąc, że pokój z nimi jest "tylko przerwą na zaczerpnięcie oddechu i nabranie nowych sił przed walką".

» *

Iwan Wielki był okrutnym i bezwzględny autokrata, niemniej jednak przejawiał oznaki tchórzostwa. Jego bojaźliwe zachowanie w 1480 roku podczas najazdu na Ruś Achmata, chana Złotej Ordy, jest tego dobitnym przykładem. Na początku wojny Iwan usiłował uciec z Moskwy jeszcze przed przybyciem Mongołów, lecz został zmuszony do poprowadzenia swoich oddziałów nad rzekę Ugrę, gdzie

105

został upokorzony przez bojarów i biskupa Rostowa, którzy oskarżyli go o tchórzostwo. Kiedy wydawało się, że Achmat może przekroczyć zamrzniętą rzekę, Iwan znów rzucił się do ucieczki. Tym razem do powrotu zmusił go własny syn. Na szczęście dla Iwana Mongołowie wycofali się bez wszczynania walki.

Tak więc rzeczywistym tytułem Iwana do wielkości nie jest dzielność na polu walki, lecz jego wizja wielkiej Rusi pod rządami jednego władcy i wkład w jej realizację. Był pierwszym władcą wolnej, suwerennej i zjednoczonej Rusi i jemu osobiście trzeba przypisać zasługę dokończenia procesu zjednoczenia państwa. Jego ojciec i dziadowie położyli pod to podwaliny, lecz Iwan był tym, który uwieńczył ich wysiłki powodzeniem. Pod wpływem Zofii, swojej drugiej żony. Iwan przeprowadził również wiele zmian, które odmieniły stare oblicze Rusi. Wielki książę był teraz carem, autokratycznym władcą wszystkich ruskich księstw. Pod jego kierunkiem wykształciła się grupa administratorów, umiających sprawnie zarządzać nowym imperium. Spora władza w tym względzie spoczywała w rękach rady bojarów, zwanej Dumą Bojarską. Składająca się w większej części z możnowładców. Duma Bojarska była forum, na którym mogli swobodnie wypowiadać się ludzie, którzy wcześniej sprawowali niezależne rządy w swoich własnych księstwach, lecz obecnie stali się podwładnymi cara. Choć nie była formalnie uznana instytucją rządową, miała stosunkowo szeroką władzę, prawdopodobnie dlatego, że Iwan uznawał potrzebę istnienia organizacji umożliwiającej wyładowanie tłumionej niechęci niektórych książąt. Pod koniec panowania Iwana w preambule oficjalnych dokumentów państwowych zaczęło pojawiać się stwierdzenie: "Car nakazał, a Duma postanowiła..." Lecz imprimatur bojarów było po prostu formalnością, zdecydowany akcent padał na słowa "car nakazał".

W nowym systemie prawo nakładania podatków należało wyłącznie do cara, książęta zaś otrzymywali za swą służbę i lojalność zapłatę na zasadach określonych przez samego władcę. Car wynagradzał ich zarówno ziemią, jak i pieniędzmi, z zastrzeżeniem, że z tej pierwszej możliwości korzystał częściej, gdyż jako właściciel wszystkich ziem ruskich (z wyjątkiem pokaźnych włości będących we władaniu Cerkwi prawosławnej) miał jej znacznie więcej niż gotówki.

Praktyka Iwana przydzielania majątków ziemskich w zamian za służbę wojskową zaowocowała wkrótce stworzeniem nowej klasy obywateli, pewnego rodzaju ziemiaństwa, zwanych ludźmi służebnymi¹. Ziemie zdobyte na Mongołach, Litwinach, Polakach i możnych nowogrodzkich Iwan rozdawał dziesiątkom tysięcy takich ludzi, nie pochodzących z książęcych rodów, którzy w zamian za to podejmowali się stanąć do walki na wezwanie cara w pełnym uzbrojeniu, konno, z odpowiednim prowiantem na czas trwania działań wojennych. Osoby, którym przydzielono większe tereny, utrzymywały większą, ściśle określoną liczbę uzbrojonych wojowników, i w taki sam sposób miały służyć carowi. Dzięki temu systemowi Iwan mógł błyskawicznie zebrać potężną, samowystarczalną armię, nie uszczuplając przy tym swojego skarbcza.

Bizantyjskie dziedzictwo Zofii oraz początki włoskiego renesansu wywarły na Moskwę przemożny wpływ. Zachęcona przez męża, sprowadziła włoskich rze-

' Z czasem przyjmie się określenie "dworianstwo". 106

mieślników i artystów, którzy nadali ruskiej stolicy tak potrzebny szlif. Monotonia wcześniejszej zabudowy miasta szybko ustąpiła wdziękowi i pięknu. Resztę drewnianych murów obronnych Moskwy zastąpiono fortyfikacjami z kamienia. Dla cara i zamożniejszej szlachty powstawały nowe domy z kamienia i z cegły, noszące charakterystyczne cechy architektury włoskiej - pyszne łuki, wieże i balkony. Iwan zaczął zapraszać artystów i rzemieślników z innych krajów europejskich, aby pracowali i nauczali swej sztuki na Rusi. Miał nadzieję na odrodzenie tradycji rodzimego rzemiosła, które podupadło lub poszło w zapomnienie podczas mongolskiego ucisku, gdy większość energii społeczeństwa pochłaniała walka o przetrwanie.

Za panowania Iwana na Rusi zaszły także inne znaczące zmiany. W roku 1497 car wprowadził ujednolicony kodeks praw ("Sudiebnik"), którego powstanie miało rozwiązać nabrzmiały problem sądowej korupcji. Zbyt często prawo obchodzili możni, unikając kary dzięki przekupywaniu nieuczciwych sędziów. Nowy kodeks powołał sieć asesorów, nadzorujących pracę sędziów i kontrolujących ferowane przez nich wyroki.

Kolejnym ważnym wydarzeniem z tego okresu, które wywarło trwałe wpływy na Rosję, była poważna schizma w Cerkwi prawosławnej. Duchowieństwo prawosławne rozpadło się na dwa radykalnie przeciwstawne obozy. Grupa reformatorska, na czele z ascetycznym mnichem Nilem Sorskim, nazywana "nieposiadaczami" ("niestiażatielami"), była zwolennikami opinii, że Cerkiew, a szczególnie mnisi, którzy zakładali i zamieszkiwali bardzo wiele osad na terenie Rusi, nie powinna posiadać żadnych dóbr doczesnych, a zwłaszcza majątków ziemskich. Stanowisko to było radykalnym odejściem od pradawnej tradycji, zgodnie z którą podstawą egzystencji monasterów były wielkie tereny uprawne. W roku 1503 oszacowano, że do Cerkwi należy aż jedna trzecia całego terytorium Rusi. Ziemie cerkiewne uprawiali chłopci, którzy oddawali duchownym część

swoich zbiorów jako czynsz dzierżawny. "Niestiażatiele" utrzymywali, że mnisi powinni składać przysięgę ubóstwa i żyć wśród ludzi. Sorski twierdził ponadto, że Cerkiew i państwo powinny być osobnymi podmiotami, sugerując, że car nie może być uznawany za zwierzchnika instytucji religijnej. W porównaniu z poprzednim było to jeszcze bardziej radykalne żądanie, gdyż ruska Cerkiew prawosławna przejęła z Bizancjum doktrynę, na mocy której przywódca państwa był również głową i stróżem wiary. Gdyby przeważyli "niestiażatiele", pozycja cara jako władcy absolutnego została by poważnie osłabiona. Przeciwną grupą duchownych, zwaną "posiadaczami" ("stiażatielami") albo osiflanami, kierował potężny i bogaty opat Wołokołamska, Józef (Josif) Wołocki. Jego frakcja opowiadała się za potężną i bogatą Cerkwią, sprzymierzoną z monarchą. Jego zwolennicy wierzyli, że w zamian za ochronę Cerkiew winna jest carowi posłuszeństwo i pełne wsparcie duchowe. Obie frakcje różniły się także znacznie co do sposobu traktowania heretyków i niewierzących. Sorski, który wyrzekł się rytualnych obrzędów kościelnych, sprzeciwiał się surowej dyscyplinie, podczas gdy Wołocki otwarcie nawoływał do surowego karania niewierzących, nie wyłączając kary śmierci dla heretyków.

' Od roś. "stiażat'" - zdobywać, zgarniać, posiadać (w domyśle - majątek). 107

Gdy spór między obiema grupami osiągnął punkt kulminacyjny podczas synodu w 1503 roku. Iwan stanął w obliczu dylematu. Bardzo pragnął skonfiskować dobra Cerkwi, których potrzebował do powiększenia liczby ludzi służebnych, co podbudowałoby jego potęgę jako cara - podobnie jak wtedy, gdy upadł Nowogród. Żądanie oddzielenia Cerkwi od państwa zagrażało jednak jego pozycji autokraty, chociaż więc początkowo popierał Sorskiego, to gdy został zmuszony do dokonania ostatecznego wyboru, stanął po stronie "stiażateli". Państwo i Cerkiew łączyło zbyt wiele wspólnych interesów, a car był uwikłany w te zależności.

Mniej więcej w tym samym czasie inna grupa, zwana "judaistami", założona przez nowogrodzkiego Żyda o imieniu Zachariasz, zakwestionowała podstawowe nauki Kościoła. Judaiści odmówili czczenia Marii Dziewicy i świętych i uznawali Jezusa za zwykłego proroka, nie zaś za Mesjasza. Przyjmowali Stary Testament, lecz odrzucali Nowy, jako księgę heretycką. Sprawę wytoczoną przeciwko judais-tom przedstawiono synodowi Cerkwi w roku 1504. Józef Wołocki, reprezentujący konserwatywne elementy duchowieństwa, uzyskał wtedy zdecydowane potępienie sekty. Choć car sympatyzował ze stanowiskiem judaistów w zakresie zwrotu wszystkich posiadłości Cerkwi (podobnie jak w przypadku "niestiażateli"), musiał ugiąć się przed żądaniami hierarchii Cerkwi i stłumić ruch, czasami przy użyciu brutalnej siły. Bardzo wielu jego przywódców spalono na stosie ku uciesze tysięcy gapiów, których zapał podsycali duchowni.

Także z tego okresu pochodzą trzy legendy, mające popierać tezę, jakoby Moskwa była trzecim Rzymem i jedynym ośrodkiem prawdziwej wiary. Pierwsza z tych legend głosi, że św. Andrzej apostoł osobiście nawrócił Ruś na chrześcijaństwo, co miało świadczyć o bezpośrednim związku wiary prawosławnej z Chrystusem i jego nauką. Druga zaś legenda jest całkowicie fikcyjnym opisem początków rodu moskiewskiego wielkiego księcia, który poprzez rzekomego syna z nieprawego łoża, imieniem Prus, miał się wywodzić od rzymskiego cesarza Oktawiana Augusta. Trzecia legenda, w wielu

aspektach najbardziej znamienita, pomogła w ustanowieniu rosyjskiej Cerkwi prawosławnej bezpośrednim następcą Kościoła greckokatolickiego w charakterze nośnika prawdziwej wiary, z wielkim księciem jako strażnikiem tejże wiary. Według tego podania, często powtarzanego przez znanych duchownych tej epoki, dziad wielkiego księcia Włodzimierza Monomacha, bizantyjski cesarz Konstantyn IX Monomachos, mianował Włodzimierza współpanującym Bizancjum i, co za tym idzie, współwierzchnikiem Kościoła prawosławnego. Na potwierdzenie tego cesarz miał jakoby przesłać Włodzimierzowi koronę, berło i inne insygnia władzy cesarskiej. Bez względu jednak na atrakcyjność tej ostatniej legendy, dość trudno wyjaśnić pewną rażącą nieścisłość - otóż Włodzimierz został wielkim księciem Kijowa w roku 1113, a cesarz Monomachos zmarł pięćdziesiąt osiem lat wcześniej. Oczywiście obydwaj władcy nie mogli się nigdy spotkać i jest rzeczą wysoce niedorzeczną sugerować, że grecka arystokracja bądź greckie duchowieństwo tolerowałyby samą myśl o tak absurdalnych ustaleniach, gdyż w tamtych czasach większość przedstawicieli klas wyższych społeczeństwa bizantyjskiego uważało Rusinów za barbarzyńców. Pod koniec panowania Iwana znów pojawiła się kwestia wyboru następcy tronu. Car żenił się dwukrotnie - po raz pierwszy z Marią z Tweru, która urodziła

108

mu syna Iwana (zmarł w 1490 roku). Ten z kolei poślubił Helenę z Mołdawii i miał z nią syna Dymitra. Helena wraz z synem opowiedziała się po stronie bojarów, którzy sprzeciwiali się zmianom wprowadzonym przez cara Iwana przy poparciu drugiej żony, Zofii z Bizancjum. Z kolei Iwan i Zofia mieli syna Wasyla, wokół którego skupili się możnowładcy popierający nową politykę Iwana. Mając do wyboru swojego wnuka Dymitra i syna Wasyla, car nie mógł zdecydować się na to, który z nich ma zasiąść na tronie.

W roku 1498, po kłótni z Zofią, Iwan ogłosił swoim następcą piętnastoletniego wnuka. W trakcie pełnej wyszukanego przepychu uroczystości chłopiec został koronowany na wielkiego księcia. Lecz na początku nowego stulecia Helena, która gorąco popierała Nila Sorskiego i "niestiażateli", straciła względy swojego teścia. W 1502 roku Iwan III odebrał Dymitrowi tytuł wielkiego księcia i godność tę przekazał dwudziestotrzyletniemu Wasylowi. Koronacja Wasyla stała się przyczyną buntu niezadowolonych bojarów i podjęcia przez nich próby pałacowego zamachu stanu. Lecz gdy pogłoski o owym planie doszły do Iwana, ten niezwłocznie kazał aresztować spiskowców. Kilku bojarów stracono, by dać przykład pozostałym niedoszłym konspiratorom, a reszta została zesłana na wygnanie. Był to pierwszy z długiej serii przypadków bezwzględnego postępowania carów z bojarami.

Iwan Wielki dał początek dwóm silnym później tradycjom, które przetrwały aż po wiek XX. Pierwsza to mniemanie, że car rządzi z mocy Bożego prawa. Dał temu wyraz w swojej odpowiedzi na propozycję uznania Iwana za króla, złożoną mu przez Fryderyka III, władcę Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego. Była to wspaniałomyślna propozycja, ponieważ cesarze Świętego Cesarstwa Rzymskiego niechętnie uznawali królów, którzy pewnego dnia mogli zwrócić się przeciwko nim. W swojej odpowiedzi Iwan napisał: "Jesteśmy z łaski Bożej suwerenami naszych ziem od

zarania dziejów. [...] Namaszczeni jesteście przez Boga i modlimy się do Niego, by sprawił, abyśmy my i nasze dzieci na zawsze byli, jako jesteście, suwerenami naszych ziem, i tak samo jak dotąd nie życzyliśmy sobie uznania od nikogo, tak i teraz sobie tego nie życzymy".

Druga tradycja w dużej mierze wyrosła z bizantyjskiego dziedzictwa Zofii. Nakłoniony przez żonę Iwan zapożyczył z Bizancjum wiele niezwykle uroczystych obrzędów dworskich, które prowadziły do odizolowania cara od wszystkich, z wyjątkiem najbliższych doradców. Wcześniejsi wielcy książęta pozostawali stosunkowo blisko ludzi, lecz w miarę zakorzeniania się tych obrzędów w codziennej praktyce, rosyjski władca stawał się coraz bardziej niedostępny, oddalony od wszystkich, z wyjątkiem najznamienitszych bojarów oraz ludzi służebnych.

Iwan Wielki zmarł spokojnie we śnie w październiku 1505 roku. Mówi się, że nikt go nie żałował, gdyż do tego czasu zdążył zrazić sobie drugą żonę¹ i spadkobiercę, a także pozostawił wielu wrogów, którzy padli ofiarą jego dążenia do zjednoczenia Rusi.

Zofia zresztą nie przeżyła swego męża, umierając w 1503 r.

Rozdział 12 MOSKWA OŚRODKIEM WŁADZY

W swoim testamencie Iwan Wielki podzielił państwo pomiędzy męskich spadkobierców, lecz zerwał z tradycyjną metodą dziedziczenia tronu, w ten sposób zawieszając na pewien czas znane z przeszłości chaotyczne walki o władzę. Mimo że zostawił w spadku każdemu spośród pięciu synów własne księstwo, na wielkiego księcia skupiającego najwyższą władzę polityczną wyznaczył Wasyla. Jego księstwo miało większą powierzchnię niż ziemie pozostałych czterech braci łącznie, a w jego skład wchodziły kluczowe miasta, takie jak Moskwa, Twer, Nowogród, Psków i Włodzimierz. W ostatniej woli Iwan rozporządził, że na wypadek śmierci któregoś z braci bez męskiego potomka księstwa im podległe mają powrócić do włości wielkiego księcia.

Nawet po śmierci Iwan wywierał wpływ na dalsze wysiłki zmierzające do zjednoczenia Rusi. Przygotowując swój testament, kazał synom podpisać dokument przyznający wielkiemu księciu wiele uprawnień przysługujących wcześniej książętom. Pośród prerogatyw scedowanych na Wasyla na mocy porozumienia znalazły się prawo bicia pieniądza i władza sądowa nad sprawcami poważnych przestępstw. Tymi i podobnymi nowatorskimi reformami Iwan ustanowił silną władzę centralną z władcą dziedzicznym i jedynym ośrodkiem władzy w Moskwie.

Wasyl in kontynuował plany ojca zmierzające do zjednoczenia całej ludności ruskiej, surowo poczynając sobie z każdym księciem, nie wyłączając braci, podejrzanym o spiskowanie przeciwko niemu lub kwestionującym jego zwierzchność. W takim rozumieniu jego panowanie było bezpośrednim przedłużeniem rządów ojca. W 1511 roku brat Wasyla, Siemion (Szymon), książę kałuski, został oskarżony o podejmowanie działań mających na celu zerwanie z Moskwą i zawarcie przymierza z Litwą, odwiecznym wrogiem Moskwy. Siemionowi groziła pewna śmierć i uszedł z życiem jedynie dzięki wstawiennictwu zwierzchników Cerkwi i członków rodziny. Niewiele wiadomo na temat stosunków Wasyla z młodszymi braćmi, jednakże kroniki potwierdzają, że rozkazał tajnym agentom zwracać uwagę na wszelkie oznaki kwestionowania jego władzy.

Wasył bezwzględnie wprowadzał w życie kolejną z reform ojca, która likwidowała zasadę wolności służby, prastary zwyczaj, zezwalający książętom na wypowiedzenie posłuszeństwa wielkiemu księciu. Chociaż książęta mogli zrezyg-

110

nować z litewskiego zwierzchnictwa i przyłączyć się do Moskwy, postępowanie odwrotne stanowiło teraz zdradę stanu i karane było śmiercią. Taki los mógł spotkać księcia riaziańskiego. Iwana, który wyrzekł się swojego sojuszu z Moskwą i przygotowywał wstąpienie do obozu litewskiego. Agenci Wasyła uwięzili go, lecz książę zdołał zbiec na Litwę. Przypłacił to utratą księstwa, które Wasył natychmiast przyłączył do Moskwy (1521).

W roku 1510 Wasył wyruszył na Psków z zamiarem kontynuacji dzieła zjednoczenia Rusi. Choć nominalnie uznawał prymat wielkiego księstwa moskiewskiego, Psków utrzymał znaczny zakres suwerenności, datujący się od roku 1348, kiedy zerwał z Nowogrodem. Jego obywatele w dalszym ciągu zazdrośnie strzegli tego stanu rzeczy. Jednak pięćdziesiąt lat po zdobyciu autonomii przywódcy Pskowa zdali sobie sprawę, że ich niewielka republika nie jest w stanie przetrwać jako suwerenny kraj, tak więc zaczęli szukać ochrony w przymierzu z Moskwą. To ustalenie było w dużej mierze nieformalne, lecz na początku XVI wieku Wasył III zmusił Psków do uznania zwierzchności księcia mianowanego przez Moskwę, w ten sposób likwidując formę powszechnych wyborów na to stanowisko¹. Obywatele Pskowa zachowali jedynie prawo odwołania swojego księcia z urzędu oraz prawo weta wobec propozycji wielkiego księcia. Iwan Wielki wywierał na nich presję, żeby zrezygnowali z prawa weta, lecz rajcy odrzucili żądanie zaprzestania regularnych zebrań. Zebrania te stały się dla wielkiego księcia źródłem nieustannego rozdrażnienia, ponieważ często przekształcały się w gwałtowną konfrontację z namiestnikiem Moskwy.

W roku 1510 po jednym z takich starć Wasył III wysłał do Pskowa swoich żołnierzy, aby usunęli dzwon miejski, który zwoływał wiece. Zabroniono dalszych zebrań, a Moskwa przejęła władzę na wszystkich poziomach administracji, skutecznie kładąc kres samorządności Pskowa. Po utracie przez nich niezależności pozostałe księstwa błyskawicznie podporządkowały się Moskwie, niektóre dobrowolnie, inne zmuszono do tego siłą. W ten sposób Wasył III realizował plany ojca, mającego na celu zajęcie wszystkich terytoriów ruskich oraz odzyskanie ziem, którymi władali uprzednio ruscy wielcy książęta. W latach 1513 i 1514 Wasył trzykrotnie walczył z Litwą o Smoleńsk, ważny ośrodek handlowy w górnym dorzeczu Dniepru. Nad tym miastem Moskwa szczególnie pragnęła zdobyć kontrolę. Za trzecim podejściem udało się Wasyłowi wydrzeć Smoleńsk z rąk litewskich i przyłączyć go do własnego państwa.

Uskrzydłony powodzeniem, wielki książę podjął bardziej zdecydowane niż jego ojciec działania na rzecz ograniczenia autonomii ruskich możnowładców. Odebrał książętom suwerenność i dziedziczne prawo do księstw, a tych, którzy się opierali, potraktował bardzo surowo. Kilku z nich wtrącił do więzienia, innych zaś kazał stracić pod zarzutem zdrady stanu. Resztę zmusił do przyjęcia nowej roli wasali wielkiego księcia, pozbawiając ich specjalnych przywilejów, które zwykli uważać za przyrodzone im prawa. Wielki książę

Wasył III zdobył sobie wkrótce reputację władcy, który nie toleruje nieposłuszeństwa. W wielu sprawach był

' W ruskich republikach bojarsko-kupieckich, Nowogrodzie i Pskowie, został wprowadzono zachowany tron książęcy, ale władza księcia była ograniczona do funkcji najwyższego dowódcy wojskowego (szczególnie w okresach niebezpieczeństw).

111

bardziej brutalny i autokratyczny niż jego ojciec. Pod koniec jego panowania nie istniało już żadne suwerenne, a nawet częściowo autonomiczne księstwo ruskie. Jeżeli książęta nie chcieli dobrowolnie podporządkować się władzy Moskwy, Wasył konfiskował ich ziemie. Niezadowoleni bojarzy z rozrzewnieniem wspominali czasy ojca Wasyła, Iwana III, który, ich zdaniem, przynajmniej rozumiał ich położenie.

Ani Iwan Wielki, ani Wasył nigdy nie wydali żadnego prawa ograniczającego przywileje możnowładztwa, jednakże stosując przemyślaną politykę, sprowadzili bojarów, wśród których było niegdyś wielu suwerennych książąt, do roli rywalizujących ze sobą pochlebców, spierających się o tak nieistotne sprawy jak honorowe miejsce za stołem podczas kolacji u wielkiego księcia lub o to, który z dowódców wojskowych z jakiegoś rodu przewyższał rangą dowódców z innych rodów.

Gdy bojarzy klócili się o takie błahostki. Iwan Wielki i jego syn, Wasył, stopniowo kładli podwaliny absolutyzmu, mającego odtąd stać się nowym systemem sprawowania władzy w Rosji. Zarówno ojciec, jak i syn odwoływali się do systemu dziedziczenia urzędów państwowych, tak skomplikowanego, że niejednokrotnie powodował zagorzałe konflikty między poszczególnymi rodami. Jego zaletą było to, że jeszcze bardziej odwracał uwagę możnych od zdecydowanych kroków, jakie podejmował wielki książę w celu poszerzenia zakresu swojej władzy. Na mocy tego systemu, zwanego "miestnicestwem", żadnego bojara nie można było zmusić do pełnienia oficjalnych obowiązków na poziomie poniżej tych, które pełnili inni członkowie jego rodu. Żaden także nie mógł zostać zmuszony do przyjęcia stanowiska poniżej godności piastowanej przez członka rodziny o niższej randze.

Dzięki zmyślnemu politycznemu chwytowi Wasył osłabił również siłę bojarów i sparaliżował ich zdolność do stawiania zjednoczonego oporu przeciwko zawłaszczaniu przez księcia ich praw. Wprowadził do moskiewskiej kliki bojarów byłych suwerennych książąt, teraz zawdzięczających swoją pozycję nie prawu dziedziczości, lecz samemu księciu.

Wasył lu uważał, że trafiła mu się sposobność przyłączenia do swoich posiadłości upragnionych ziem należących do Cerkwi. Nie rozstrzygnięty od czasów Iwana Wielkiego spór pomiędzy uczniami Nila Sorskiego, "niestiażatiela-mi", a hierarchią Cerkwi, reprezentowanej przez Józefa Wóleckiego, rozszerzył się na okres panowania Wasyła. Wszystkie kwestie sporne miały zostać rozwiązane podczas synodu w roku 1503, który zdecydowanie odrzucił poglądy Sorskiego. Jednakże podstawowe różnice pozostały. "Niestiażatiele" utrzymywali, że cerkwie i monastery nie powinny posiadać ziemi i że wielki książę, jako świecki władca, ma prawo decydować w sprawach Cerkwi.

Po śmierci Sorskiego, który zmarł w 1508 roku w wieku sześćdziesięciu pięciu lat, jego obowiązki przejął zakonnik Wassjan o przydomku "Zezowaty". Wassjan, zanim został

duchownym, jako Wasyl Patrikiejew, był doradcą wielkiego księcia. Wasyl III zmusił go do życia zakonnego po uznaniu go winnym zdrady stanu, prawdopodobnie za to, że wspierał sektę judaistów. Niemniej jednak jako następca Sorskiego Wassjan reprezentował poglądy sprzyjające carowi w sporze, którego intensywność mimo upływu lat wcale nie osłabła. Wasyl, przeczuwając

112

nadarzającą się sposobność do skorzystania na starciu dwóch religijnych opcji, sprowadził do Moskwy w roku 1518 Greka o imieniu Maksym, oficjalnie po to, żeby przełożył (oraz sprawdził przekłady już istniejące) pisma greckiego Kościoła prawosławnego na język staro-cerkiewno-słowiański. Wybór wielkiego księcia był dość niezwykły, ponieważ Maksym nie miał pojęcia o języku Słowian. Najpierw przekładał więc święte księgi z greki na łacinę, a następnie jego pomocnicy tłumaczyli łacinę na słowiański. Także z innego punktu widzenia wybór Maksyma wydawał się nader osobliwy, przez kilka lat bowiem mieszkał on w Rzymie, gdzie był oddanym uczniem Girolamo Savonaroli, charyzmatycznego mnicha, który przez jakiś czas rządził Florencją i popierał inwazję króla Francji Karola VIII na Włochy. Jako zawzięty przeciwnik bogactwa papieskiego i władzy świeckiej, Savonarola został ekskomunikowany przez papieża Aleksandra VI i spalony na stosie na florenckim placu po wyparciu Francuzów z Włoch. Doktrynalne zbieżności między tym, co głosili Savonarola i Nil Sorski, nieuchronnie musiały doprowadzić do powstania bliskich więzi łączących Maksyma i Wassjana. Sojusz ten wywołał spekulacje ze strony niektórych historyków, że prawdziwym celem, jaki przyświecał Wasylowi, gdy sprowadzał Maksyma do Moskwy, była chęć ponownego rozpalenia starych kontrowersji, co dałoby mu pretekst do оголоcenia zakonów z ziemi. Mógłby wtedy wykorzystać ziemię jako zapłatę dla ludzi zwerbowanych na służbę w wojsku wielkiego księcia. Jeśli rzeczywiście przyjazd Maksyma do Moskwy był częścią takiej strategii, to zamiar się nie powiódł.

Daniel, metropolita moskiewski, który został następcą Józefa Wóleckiego, potępił sojusz Maksyma z Wassjanem jako zagrożenie dla porządku religijnego kraju. Pod kierownictwem Daniela i za cichą zgodą Wasyla, spowodowaną poparciem metropolity dla rozvodu cara, w 1525 roku Maksym został aresztowany i oskarżony o rozmaite przestępstwa przeciwko religii, łącznie z szerzeniem herezji i praktykowaniem czarnej magii. Sądzony przed cerkiewnym sądem prawosławnych biskupów, któremu przewodniczył metropolita Daniel, został uznany winnym, ekskomunikowany i uwięziony w klasztorze w Woło-kołamsku. Wypuszczony na wolność w 1551 roku, wkrótce potem zmarł. W sześć lat po procesie Maksyma Wassjan także został skazany za herezję przez trybunał cerkiewny. Również uwięziony w klasztorze w Wołokołamsku, już nie wyszedł stamtąd żywy. Zarówno on, jak i Maksym pozostawili sporo zwolenników, lecz sposób, w jaki ich potraktowano, był sygnałem końca ruchu "nie-stiażateli".

Co do wielkiego księcia, rozległe posiadłości ziemskie Cerkwi w większości pozostały poza jego zasięgiem. Chociaż pod koniec swojego panowania wydał zarządzenie zabraniające klasztorom nabywania dodatkowych gruntów bez zgody książęcej, okazało się ono trudne do wyegzekwowania. Monastery nadal bogaciły się na pracy chłopów uprawiających ich ziemie. Część możnowładców, których posiadłościom groziła

konfiskata, oddawała swoje ziemie klasztorom w zamian za dożywotnią dzierżawę. Wraz z ziemią przychodzili chłopci, którym powodziło się tylko nieco lepiej niż sługom. Według ówczesnych zapisów, Wasyl nie wzdragał się przed sporadycznym przelewaniem klasztornych środków do własnego skarbcza.

113

Wasyla III, podobnie jak jego przodków, niepokoiło sąsiedztwo księstw mongolskich oraz obecność band koczowników u południowych i wschodnich granic jego państwa. Mimo że epoka Złotej Ordy przeminęła na dobre. Tatarzy z Krymu i z Kazania ciągle stanowili zagrożenie dla Moskwy. Niechętni rosnącej potędze wielkiego księcia, okresowo napadali na jego ziemie. Między obiema stronami trwały sporadyczne walki, lecz ani Rusi, ani Mongołom nie udawało się uzyskać zdecydowanej przewagi. W 1521 roku wojska Tatarów krymskich stanęły u bram Moskwy. Najeźdźcy naiwnie wycofali się po tym, jak wymogli na wielkim księciu przyrzeczenie powrotu do praktyki płacenia daniny ich chanowi. Oczywiście chan nie ujrzał nigdy żadnych pieniędzy, a rozejm okazał się krótkotrwały. Ruskie miasta i miasteczka na terenie pogranicza regularnie płądowały także inne bandy tatarskie, które nie były związane sojuszem z żadnym chanem, Wasyl postanowił więc wzmocnić ruskie osady leżące wzdłuż południowych i wschodnich granic.

Wielki książę nigdy nie zrezygnował z realizacji ekspansjonistycznych planów ojca. Podjął nawet, zakończoną niepowodzeniem, próbę przesunięcia na zachód granic swojego państwa z Litwą. Nieoczekiwanymi sprzymierzeńcami okazali się rycerze zakonu krzyżackiego, z którymi Ruś ścierała się od dziesiątek lat. W 1517 roku Krzyżacy zawarli z Wasylem sojusz przeciwko Zygmuntowi I Staremu, królowi Polski i wielkiemu księciu litewskiemu, mając nadzieję odzyskać dawno utracone na jego rzecz terytoria. Sojusz upadł, gdy wojska polskie zadały rycerzom krzyżackim druzgocący cios. Za panowania Wasyla Moskwa kontynuowała zapoczątkowaną przez Iwana politykę wyjścia z izolacji od reszty Europy. W 1484 roku Wasyl III nawiązał sojusz z Węgrami, natomiast pierwszy oficjalny przedstawiciel węgierski przybył na dwór wielkiego księcia dwadzieścia trzy lata później. W roku 1493 podpisał z Danią pakt o wzajemnej ochronie przeciwko agresji ze strony Szwecji, kolejnemu dawnemu wrogowi. Sześć lat potem cesarz Maksymilian I, władca Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego, wysłał do Moskwy własnego przedstawiciela. Europa zachodnia zaczęła wreszcie dostrzegać, że za wschodnią granicą państwa polsko-litewskiego leży może niezbyt rozwinięty, lecz ogromny kraj.

W roku 1508, trzy lata po wstąpieniu na tron, Wasyl wynegocjował sześćdziesięcioletnie zawieszenie broni ze Szwecją, zyskując tym stabilność swojej północno-wschodniej granicy. Pokój doprowadził do wznowienia stosunków z Hanzą, konsorcjum miast kupieckich kontrolujących handel zwłaszcza w rejonie Morza Bałtyckiego, których przedstawiciele Iwan Wielki wypędził z Nowogrodu. W czasie trwania tego rozejmu ruskie misje kupieckie okresowo podróżowały szlakami między Moskwą a Rzymem. Jednak trwałe więzy handlowe nie mogły zostać mocno zadziergnięte, gdyż papież życzył sobie, aby Ruś przyjęła katolicyzm i przyłączyła się do krucjat przeciwko Turkom, Moskwa zaś szukała sojuszników przeciwko katolickiemu królestwu Polski. Wysiłki

Wasyła zmierzające do tego, aby Turcy przyłączyli się do sojuszu przedw chanatowi krymskiemu, również spełzły na niczym.

Wasył nie wykorzystał wyjątkowej okazji do utworzenia sojuszu z innym młodym, rozrastającym się imperium, gdy Babar, władca Indii z dynastii Mogołów,
114

wysłał do Moskwy misję w poszukiwaniu "przyjaznego i braterskiego" związku z wielkim księciem. Nie będąc w stanie sprawdzić, czy Babar jest prawowitym władcą, czy też lennikiem kogoś innego, Wasył odrzucił tę propozycję. W rzeczywistości referencje Babara, potomka Dżyngis-chana, były bez zarzutu, lecz wielki książę nic nie wiedział o Indiach i tak oto stracił szansę pozyskania potężnego sojusznika.

Wyprawiając swą misję dyplomatyczną dalej na zachód, niż zrobił to którykolwiek z jego poprzedników, w 1518 roku wysłał oficjalnego przedstawiciela do Paryża, podejmując nieudaną próbę przekonania Francji do uczestnictwa w sojuszu przeciwko Polsce.

Francuzi nie wysłali mu nawet odpowiedzi.

Jeżeli Iwan Wielki był architektem zjednoczonego pod jednym władcą państwa ruskiego, jego synowi Wasylowi III należy przypisać zasługę rozwoju systemu władzy autokratycznej i znacznego rozwoju terytorialnego. Choć Iwan rzadko używał tytułu cara, Wasył często stosował go w odniesieniu do siebie i przekazał go swojemu synowi. Na tytuł ten jak najbardziej zasłużył, gdyż kontynuował podejmowane przez ojca wysiłki "zbierania ziem ruskich". Pomędzy rokiem 1462, gdy Iwan Wielki zasiadł na tronie moskiewskim, aż do śmierci jego syna w roku 1533, terytorium będące pod rządami wielkiego księcia poszerzyło się prawie siedmiokrotnie, od 430 tysięcy do 2800 tysięcy kilometrów kwadratowych.

Wszystkie ziemie ruskie dzieliły się na trzy grupy. Pierwsza z nich to były ziemie będące w posiadaniu monasterów i cerkwi. Do drugiej zaliczały się tereny nadane bojarom oraz dowódcom wojskowym i urzędnikom, pozostającym w służbie wielkiego księcia. I wreszcie trzecia grupa to były pozostałe ziemie ruskie, należące do wielkiego księcia. Chłopom wolno było na ogół przenosić się z miejsca na miejsce, lecz nie mogli posiadać ziemi, chyba że została im nadana przez panującego księcia. Mimo to wielki książę - który mógł odebrać każdemu nadaną wcześniej ziemię, a gdyby naprawdę chciał, mógł także skonfiskować posiadłości Cerkwi - był właścicielem wszystkich ziem ruskich. Pierwsze małżeństwo Wasyła z Salomonidą Saburową było bezdzietne. Potrzebując męskiego potomka, który zapewniłby przyszłość młodej dynastii, Wasył rozwiódł się z Salomonidą w roku 1525 przy sprzeciwie bojarów i niektórych patryarchów Cerkwi. Chociaż rozwód naruszał prawo kanoniczne, metropolita Daniel usankcjonował go, oznajmiając Wasylowi, że grzech, jeżeli taki zaistniał, przejdzie na niego. Wdzięczny Wasył porzucił wtedy wszelką myśl o poparciu dla zwolenników ubóstwa i całkowicie poparł Daniela. Metropolita skorzystał z nadarzającej się okazji zdławienia ruchu "niestiażatieli", aresztując głównych jego rzeczników: Maksyma, greckiego tłumacza, i mnicha Wassjana.

Zgoda Daniela na rozwód Wasyła w zamian za oficjalne pozwolenie na dalsze prowadzenie kampanii przeciwko "niestiażatielom" była pierwszym z serii licznych ustępstw, jakie zwierzchnicy ruskiej Cerkwi prawosławnej uczynili na rzecz cara. Pod

koniec wieku Cerkiew nie była już podmiotem istniejącym w "harmonii" z państwem (by odwołać się do greckiej koncepcji), zaczęła wręcz pełnić rolę służebną wobec państwa, podporządkowana nie tylko wielkiemu księciu, lecz także rządowej biurokracji. Cerkiew prawosławna poświęciła swoją autonomię dla możliwości zwalczania własnych wrogów i zachowania znacznych bogactw.

W kilka miesięcy po rozwodzie Wasyl powtórnie się ożenił. Jego wybranką była piękna Helena Glińska, bratanica kniazia Michała Glińskiego, szlachcica litew-
115

skiego, który wstąpił na służbę u Wasyla jeszcze przed wojnami o Smoleńsk. Helena urodziła mu dwóch synów. Pierwszemu z nich, a zarazem dziedzicowi tronu, nadano imię Iwan na cześć dziadka. Drugi syn otrzymał imię Jerzy. 3 grudnia 1533 roku Wasyl III zmarł na nieznaną chorobę, dożywszy sędziwego jak na owe czasy wieku pięćdziesięciu czterech lat. Liczący zaledwie trzy lata w chwili śmierci ojca Iwan miał zostać dominującą postacią w historii szesnasto-wiecznej Rosji.

Rozdział 13

IWAN IV OD OŚWIECENIA DO TERRORU

Pierworodny syn Wasyla III jest bohaterem wielu legend i opowieści ludowych, lecz ustny przekaz zniekształcił je i ubarwił tak dalece, że trudno jest dziś oddzielić prawdę od fikcji. Wiadomo jednak, iż kiedy trzyletni chłopiec odziedziczył tron po swoim ojcu, znalazł się w świecie terroru i niedostatku. Iwan przeżył upokarzające dzieciństwo, które ukształtowało jego osobowość i zyskało mu przydomek "Groźny". Jego panowanie miało wyrzeć głęboki wpływ na historię Rosji.

Wkrótce po śmierci ojca Iwan IV został koronowany na wielkiego księcia w moskiewskim soborze Uspeńskim. Kurierzy oznajmili około 12 milionom mieszkańców rozległego imperium wstąpienie na tron nowego władcy, lecz miało jeszcze upłynąć przynajmniej dziesięć lat, zanim młody książę mógł zacząć panować we własnym imieniu. Iwan i jego młodszy brat Jerzy szybko zostali odsunięci od wpływu na losy kraju, ich autorytet zignorowano, bojarzy zaś zajęli się walką o sprawowanie rządów w imieniu wielkiego księcia.

Wasyłowi III bardzo zależało na chronieniu tronu właśnie przed takimi uzurpatorami. Na łożu śmierci powołał radę regencyjną, skupiającą zaufanych bojarów, która miała sprawować rządy w imieniu młodego syna, dopóki Iwan nie osiągnie wieku piętnastu lat, uznawanego wtedy za granicę dorosłości. Najgorsze obawy Wasyla sprawdziły się. Jego własny młodszy brat, Jerzy, książę dmitrowski był pierwszym, który zakwestionował prawo małego Iwana do tronu. Jeszcze gdy Wasyl leżał na łożu śmierci, Jerzy dmitrowski począł skupiać wokół siebie możnowładców, którzy poparliby jego roszczenia do tronu moskiewskiego. Te wysiłki skazane były jednak na niepowodzenie, niewielu bowiem możnych wierzyło, iż ma on jakiegokolwiek realne szansę, występując przeciwko bojarom i książętom, którzy dochowali wierności woli Wasyla. Nieudany spisek doprowadził do aresztowania Jerzego przez radę regencyjną i uwięzienia go w lochu, gdzie zmarł śmiercią głodową.

Matka Iwana podjęła własne starania o przejęcie kontroli nad radą regencyjną. Jej plany także napotkały sprzeciw, chociaż mniej gwałtowny. Helena twierdziła, że jako matka

nowego wielkiego księcia ma prawo sprawować godność regentki w okresie jego niepełnoletności. Przytoczyła jako precedens dla swoich żądań regencję Olgi, która rządziła przez dziesięć lat w połowie X wieku podczas

117

niepełnoletności swojego syna Swiatosława. Wuj Heleny, książę Michał Gliński, którego Wasyl mianował zwierzchnikiem rady regencyjnej, spokojnie odrzucił jej roszczenia, wyjaśniając, że nie powinna przeszkadzać mu w staraniach o zapewnienie sukcesji jej synowi. Choć Helenie brakowało śmiałości, a także cech przywódczych, jakie posiadała Olga, błyskawicznie osiągnęła dojrzałość polityczną i stała się zupełnie inną kobietą. Nie pogodziwszy się z odrzuceniem swoich żądań, Helena zaczęła spiskować przeciwko radzie. Sprzymierzyła się z opozycyjną grupą bojarów, na których czele stał książę Iwan Owczina-Tielepniew-Oboleński, potężny przywódca Dumy i odważny żołnierz. Jego ród był od wielu pokoleń spowinowacony z dynastią wielkich książąt moskiewskich. Jako koniuszy, Oboleński był powiernikiem wielkiego księcia, pomimo dość rozpowszechnionej opinii, że był kochankiem Heleny zarówno w trakcie, jak i po zakończeniu panowania Wasyla.

Ponieważ wielu ruskich panów uważało Glińskiego za obcokrajowca - był wszak księciem litewskim, który przeszedł na stronę Rusi tuż przed wojnami smoleńskimi - miał poważne trudności z realizacją postanowień rady regencyjnej. Spory o zwierzchnictwo między radą a Dumą Oboleńskiego zablokowały wysiłki Glińskiego, zmierzające do spełnienia woli Wasyla. Walka o faktyczną władzę na Rusi zakończyła się w sierpniu 1534 roku, gdy Duma wydała rozkaz pojmania Glińskiego pod zarzutem przywłaszczenia sobie przez niego władzy. Nieszczęsnego księcia oślepieno i wtrącono do więzienia, w którym zmarł z głodu. Oboleński uzyskał teraz faktyczną kontrolę zarówno nad radą regencyjną, jak i nad Dumą, nic więc nie stało już na przeszkodzie uczynieniu zadość roszczeniom Heleny, która oficjalnie została mianowana regentką. Pierwszą jej decyzją było zastąpienie członków rady osobami przez siebie wybranymi.

Czteroletnie rządy regentki, której doradzał Oboleński, zaowocowały sukcesami wojskowymi i dyplomatycznymi. Zaskakujące zwycięstwo Wasyla nad Litwinami i zajęcie Smoleńska w roku 1514 dotkliwie zraniły dumę Zygmunta I Starego, króla Polski i zarazem wielkiego księcia litewskiego. Wysoki, potężnie zbudowany, Zygmunt objął władzę w 1506 roku, w wieku lat trzydziestu dziewięciu. Chociaż szlachta obawiająca się rozszerzenia zakresu królewskiej władzy uniemożliwiła utworzenie silnej stałej armii, Zygmuntowi udało się odnieść znaczące sukcesy militarne. Pokonał zakon krzyżacki i zmusił jego ostatniego wielkiego mistrza do złożenia królowi Polski hołdu na Rynku w Krakowie (1525). Państwo zakonu krzyżackiego przestało istnieć, zsekularyzowane przekształdziło się w lenne Prusy Książęce.

W dalszym ciągu bolejąc nad poniżającą klęską, jakiej doznał z rąk Wasyla III, i nad utratą Smoleńska, Zygmunt uważnie śledził polityczną zawieruchę w Moskwie, powstałą na skutek walki o władzę między kierowaną przez Glińskiego radą regencyjną i kontrolowaną przez Oboleńskiego Dumą. Utrata Smoleńska na rzecz Moskwy nie tylko nadszarpnęła autorytet Zygmunta, lecz, co istotniejsze, wojska ruskie znalazły się teraz już prawie czterysta kilometrów od stolicy Litwy, Wilna. W czasie szczególnie burzliwego

moskiewskiego lata 1534 roku Zygmunt wykorzystał okazję i z powodzeniem zaatakował trzy miasta ruskie - Briańsk, Starodub i Czernihów. Oddziały litewskie napotkały słaby opór, co przynajmniej częściowo było spowodowane załamaniem się systemu dowodzenia armią w następstwie uwięzienia Glińskiego oraz aresztowań i zsyłek wielu jego zwolenników.

118

Ataki wojsk litewskich były pierwszym poważnym sprawdzianem dla Heleny jako regentki, która na szczęście mogła liczyć w tym względzie na wsparcie Oboleńskiego. Pod koniec października 1534 roku wojska moskiewskie przypuściły zaciekle kontratak i wdarły się w głąb Litwy, zatrzymując się około sześćdziesięciu kilometrów od Wilna. Przez piętnaście miesięcy toczyły się walki. Miasta i osady czasami kilkakrotnie przechodziły z rąk do rąk, zanim Moskwa stopniowo zaczęła uzyskiwać przewagę. Pod koniec lutego 1536 roku, gdy wojska moskiewskie mocno usadowiły się na Litwie, Zygmunt zorientował się, że prowadzenie dalszej wojny jest bezcelowe. Wezwał więc do negocjacji, które miały stworzyć podstawy do zaprzestania działań wojennych. Moskwa, upojona serią zaskakujących zwycięstw, byłaby mniej skłonna do rozmów, gdyby nie nowe zagrożenie z innej strony. Podczas gdy armia moskiewska była zajęta na Litwie, dobrze zaplanowane serie ataków oddziałów tatarskich przerwały wschodnią i południową granicę kraju. Siły mongolskie zostały jednak wkrótce wyparte i kwestia traktatu pokojowego między Litwą i wielkim księstwem moskiewskim znów stanęła na porządku dziennym.

Bezmiar niechęci zrodzonej w ciągu stuleci nienawiści, jaką żywiły wobec siebie oba kraje, stał się przyczyną trudności już na samym początku, gdy przedmiotem sporu stało się najpierw miejsce negocjacji (ostatecznie obrady rozpoczęto w Moskwie), a następnie przypisanie winy za rozpoczęcie wojny. Po długich miesiącach impasu moskiewskie ultimatum zmusiło Litwinów do przedstawienia warunków rozejmu. Po ich wysłuchaniu rozwścieczona delegacja Moskwy opuściła obrady.

Gdy przeciwnicy znów zasiedli za stołem negocjacyjnym, przedstawiciele Moskwy z kolei zażądali, jako warunku wznowienia rozmów, żeby Litwini uznali ziemię smoleńską za część Rusi moskiewskiej. Litwini odparli, że król Zygmunt przystanie na ten warunek, jeżeli Moskwa zrekompensuje mu utratę Smoleńska jednym ze swoich miast. Wśród propozycji wymienione zostały między innymi Nowogród Siewierski i Psków. Lecz wzajemna nienawiść była zbyt głęboko zakorzeniona, żeby którakolwiek ze stron ustąpiła. Rozmowy utknęły w martwym punkcie. Ostatecznie udało się osiągnąć pięcioletnie zawieszenie broni, lecz przyczyny konfliktu pozostały nie rozwiązane. Kruchy rozejm wszedł w życie 25 marca 1537 roku.

W innych międzynarodowych negocjacjach Helenie wiodło się znacznie lepiej. Od 1508 roku, po podpisaniu przez wielkie księstwo moskiewskie i Szwecję sześćdziesięcioletniego zawieszenia broni, stosunki między obu państwami układały się pokojowo. Teraz Moskwa zwróciła się do Szwecji o pomoc w działaniach skierowanych przeciwko stałemu zagrożeniu ze strony Litwy i Polski. Helena sprytnie wynegocjowała z królem Szwecji, Gustawem I, nowe porozumienie, które otwierało możliwość wolnego

handlu między oboma krajami i gwarantowało szwedzką neutralność podczas ewentualnych wojen między Moskwą a Litwą i Polską.

Jeśli chodzi o politykę wewnętrzną, Helena zrealizowała kontrowersyjną, lecz wielce pożądaną reformę pieniężną, która przyczyniła się do ustabilizowania gospodarki kraju. Pieniądze, mające dotąd postać płatów, przycinanych według potrzeb, zostały zastąpione nowymi, bitymi w srebrze monetami z wizerunkiem

119

rycerza na koniu, trzymającego w ręku kopię. Stąd pochodzi nazwa monety - kopiejka. Znacznie przybliżył się także cel, do którego dążył mąż Heleny - stworzenie świętego imperium prawosławnego. Helena ufundowała liczne wspaniałe cerkwie i monastery w całym kraju, aby wszyscy wierni mieli gdzie czcić Boga.

Podobnie jak wcześniejsi władcy moskiewscy, Glińska bez wahania pozbywała się swoich wrogów, prawdziwych czy urojonych. Zaliczał się do nich najmłodszy i ostatni spośród żyjących braci Wasyla III, książę na Staricy, Andrzej. Trzymał się z dala od polityki aż do momentu, gdy umierający Wasyl powołał go do rady regencyjnej. Kiedy Helena została regentką, usunęła Andrzeja z rady, a ten posłusznie powrócił do swoich posiadłości.

Choć zdania historyków co do łańcucha zdarzeń, który doprowadził do zamordowania Andrzeja przez żołnierzy Heleny są podzielone, większość z nich przyznaje, że książę był cichym, spokojnym człowiekiem, ponad wszystko przedkładającym prosty styl życia w swojej ziemskiej posiadłości, wraz z żoną Eufrozyną i nowo narodzonym synem Włodzimierzem. Niektórzy twierdzą, że sprowokował Helenę, prosząc ją o zgodę na poszerzenie swoich posiadłości ziemskich, inni zaś podejrzewają, że bardziej prawdopodobną przyczyną zamordowania Andrzeja było to, że regentką dowiedziała się o planowanym buncie bojarów. Bojarzy uważali ją za litewską uzurpatorkę i obawiali się jej skłonności do torturowania i mordowania podejrzanych pod byle pretekstem, zapragnęli więc obalić jej regencję i obwołać wielkim księciem Andrzeja. Mimo że ostatni książęta dziedziczyli koronę w oparciu o powoli wykształcający się system sukcesji z ojca na syna, wielu ciągle jeszcze wolało tradycyjną praktykę przekazywania korony rodzeństwu zmarłego wielkiego księcia. Stwarzało to możliwość zmiany istniejącego systemu i otwierało Andrzejowi drogę do dziedziczenia tronu brata. Zwolennicy tego rozwiązania twierdzili, że Ruś potrzebuje silnego wielkiego księcia, nie zaś dziecka, zamiast którego rządzi jego urodzona na obczyźnie matka. Z tego ostatniego powodu, a może z obydwu razem, Helena postanowiła zgładzić Andrzeja.

Na początku 1537 roku zaprosiła go do Moskwy, rzekomo dla omówienia nowego zagrożenia ze strony chanatu kazańskiego. Podejrzewając zasadzkę, Andrzej wolał pozostać pod ochroną własnych wojsk w Staricy. Wymawiając się chorobą, stwierdził, że jest zbyt słaby, aby podróżować.

Odmowa Andrzeja umocniła regentkę w przekonaniu, że książę stanowi poważne zagrożenie dla jej władzy. Nadworny medyk, którego posłała do Staricy, doniósł, że książę cieszy się dobrym zdrowiem. Los Andrzeja został przesądzony, gdy agenci Heleny znajdujący się w posiadłości księcia oświadczyli, że na jego dworze z niewiadomych przyczyn gromadzi się sporo jego popleczników. Rozzłoszczona Helena wysłała trzy

kolumny moskiewskich żołnierzy, aby pochwycić opornego księcia i sprowadzić go do Moskwy. Gdy przednia straż zbliżyła się do Staricy, Andrzej uciekł wraz ze zbrojną eskortą na Litwę. Nim zdążył dotrzeć do granicy, druga kolumna żołnierzy moskiewskich zagroziła drogę jego małemu oddziałowi i książę musiał skierować się na północ ku Nowogrodowi, prawdopodobnie w nadziei, że znajdzie sojuszników wśród wiecznie niezadowolonych bojarów tej byłej republiki. Niektóre nowogrodzkie jednostki przyłączyły się do Andrzeja, jednak miasto w całości było zastraszone pojawieniem się w okolicy

120

trzech moskiewskich oddziałów, dowodzonych przez kochanka i powiernika Heleny, Oboleńskiego, i odesłało księcia z kwitkiem.

Pod koniec maja siły Andrzeja zostały otoczone przez liczniejsze i lepiej uzbrojone oddziały z Moskwy. Andrzej zdecydował się przyjąć od księcia Oboleńskiego propozycję ułaskawienia dla siebie i swoich zwolenników w zamian za poddanie się. W Moskwie Helena unieważniła akt łaski i kazała Andrzeja uwięzić. Kilka miesięcy potem został zabity, a jego żonę i syna pozbawiono książęcego dziedzictwa. Inni, którzy przystali na propozycję Oboleńskiego, również zostali zdradzeni: wszystkich poddano torturom i stracono.

Śmierć Andrzeja była wydarzeniem, które sprowokowało do działania innych niezadowolonych bojarów. Andrzej był przecież synem wielkiego księcia, a także powszechnie lubianym członkiem rodu książęcego. Wielu bojarów, szczególnie tych, którzy nie należeli do wiernej kliki Heleny, w końcu miało już dość okrucieństwa i aroganckiego traktowania, jakiego doznawali z jej strony. 3 kwietnia 1538 roku Helena zmarła nagle, skarżąc się wcześniej na dotkliwe bóle żołądka. Jest niemal pewne, że padła ofiarą trucizny dodanej do posiłku przez zaufanego człowieka bojarów. Kilka dni później Duma kazała aresztować Oboleńskiego, którego wrzucono do maleńkiej celi, gdzie zmarł zamorzony głodem.

Od śmierci ojca Iwan pozostawał w odosobnieniu, zapomniany przez wszystkich, z wyjątkiem ukochanej piastunki Agrafieny, siostry Oboleńskiego. Dlatego był zupełnie nieświadom wydarzeń, które obaliły regencję jego matki, aż do chwili gdy w kilka dni po aresztowaniu Oboleńskiego przybyli do pałacu żołnierze i zabrali Agrafienę. Choć uniknęła losu brata, ogolono jej głowę i skazano na banicję do klasztoru w Kargopolu, na dalekich północnych kresach prowincji nowogrodzkiej.

Niespełna ośmioletni Iwan był, według większości relacji, inteligentnym i wrażliwym chłopcem. Wiele czytał i chętnie zdobywał nowe umiejętności. Wczesna śmierć ojca, izolacja trwająca pięć lat, obojętność matki w stosunku do niego oraz utrata ukochanej piastunki niewątpliwie odbiły się na psychice małego dziecka, którego przeznaczeniem było rządzić Rosją. Z wyjątkiem głuchoniemego brata Jerzego, który był jedynym towarzyszem zabaw chłopca, oraz babki Anny (ze strony matki), której przyznano ograniczone prawo do odwiedzin chłopców. Iwan prawie zupełnie pozbawiony był towarzystwa. Brakowało mu także miłości. Był to tragiczny, przerażający okres dla młodego księcia. Jak ujął to jeden z biografów Iwana, zanim młody książę stał się Iwanem Groźnym, był Iwanem Przerażonym. Brutalne zachowanie Iwana w późniejszym

życiu jest dowodem na to, że nigdy nie zapomniał ani nie wybaczył upokorzeń, jakich doznał w dzieciństwie.

Położenie Iwana miało się jeszcze pogorszyć, zanim uległo polepszeniu. Bojarzy odpowiedzialni za śmierć jego matki pragnęli, żeby jak najprędzej o niej zapomniano, a nie uznano za męczennicę. Tak więc lekceważąc uczucia młodego księcia, szybko ją pochowali, bez publicznej żałoby i zwyczajowych uroczystości.

Bez Heleny i Oboleńskiego rada regencyjna nic nie znaczyła, dlatego też władzę przejęła Duma. Nieszczęściem dla Moskwy, a szczególnie dla młodego wielkiego księcia. Duma była podzielona na ostro zwalczające się frakcje dwóch rywalizujących rodów - Szujskich i Bielskich.

121

Szujscy, potomkowie Aleksandra Newskiego, należeli do starszej linii domu Ruryka, co czyniło z nich pretendentów do tronu. Bielscy pochodzili z Litwy, lecz założycielką ich rodu była bratanica Iwana Wielkiego, co, w ich mniemaniu, dawało im co najmniej równe z Szujskimi prawo ubiegania się o tron. Trzeba przy tym zauważyć, iż żaden z rodów nie był zainteresowany obaleniem Iwana i zagarnięciem tronu. Obu chodziło wyłącznie o kontrolę nad rządami i skarbem, co umożliwiało realizację własnych interesów bez liczenia się z wielkim księciem i opinią narodu.

Samotność Iwana pogłębiał brak troskliwej Agrafieny, a bojarzy na przemian go zaniechali, to znów nadmiernie wykorzystywali. Zdany wyłącznie na własne siły i nie mając obok siebie nikogo, kogo obchodziłby jego los, stał się nędznym, obdartym żebrakiem we własnym pałacu. Bojarzy okazywali zainteresowanie jego osobą jedynie przy rzadkich okazjach, gdy jego obecność była niezbędna podczas ceremonii, takiej jak przybycie zagranicznego dyplomaty, który pragnął przedstawić monarsze swoje listy uwierzytelniające. W takich przypadkach doprowadzano Iwana do porządku, łachmany zamieniano na uroczysty strój, a jego samego sadzano na tronie. Po zakończeniu uroczystości rozbierano Iwana z szat, wyprowadzano z powrotem do komnat i znów o nim zapominano.

Rywalizacja pomiędzy Szujskimi a Bielskimi nasiliła się, przybierając formę krwawej waśni. Uzbrojeni ludzie wtoczyli się po pałacu w poszukiwaniu swoich wrogów, częstokroć przy tym wpadając do komnat, w których mieszkał Iwan. Rabusie odpychali chłopca na bok, przewracali meble, przetrząsali szafy i zabierali z sobą wszystko, co chcieli, włącznie z jego rzeczami osobistymi, zupełnie jakby on sam nie istniał.

Żyjąc na skraju ubóstwa. Iwan był świadkiem najgorszych okrucieństw, jakie człowiek jest w stanie zgotować drugiemu człowiekowi. Zabójstwa, pobicia oraz psychiczne i fizyczne znęcanie się nad innymi były w pałacu na porządku dziennym. Nie mogąc odwzajemnić się prześladowcom. Iwan wyładowywał swoje straszliwe frustracje na bezbronnych zwierzętach, które poddawał okrutnym torturom. Wyobrażał sobie, że zadaje ból ludziom, którzy go terroryzowali. Właśnie w takich warunkach kształtował się charakter Iwana Groźnego: przerażony chłopiec wchodził w wiek młodzieńczy, nie mając żadnych pozytywnych wzorów zachowania, bez żadnych moralnych wskazówek.

W miarę zdobywania przewagi przez Szujskich, którzy w walkach okazywali daleko więcej bezwzględności od swych rywali. Bielscy, wraz z częścią duchowieństwa,

możnych i lojalnych wobec młodego władcy urzędników państwowych, nawiązali bliższe kontakty z Iwanem. Najważniejszym z nich był dawny sekretarz stanu Wasyla III, Fiodor Miszurin, którego Iwan zaczął traktować jak swego obrońcę. 2 lutego 1539 roku książę Wasyl Szujski przypuścił szturm na pałac, aresztując kilku członków rodu Bielskich i innych popleczników Iwana. Większość z nich została potem skazana na wygnanie lub uwięziona. Dla Miszurina zarezerwowano specjalne traktowanie, prawdopodobnie dlatego, że był blisko Iwana, lub może dlatego, że był człowiekiem z ludu, który ośmielił się sprzeciwić Szujskim. W każdym razie Miszurina żywcem obdarto ze skóry i wystawiono na widok publiczny na moskiewskim placu. Po raz kolejny siłą zabrano młodemu chłopcu bliską mu osobę.

122

W ciągu kilku kolejnych lat sytuacja w Moskwie pogorszyła się do tego stopnia, że zanikły nawet pozory ładu i porządku. Ulice miasta praktycznie opanowały grupy zbiegłych chłopów i przestępców, natomiast bojarzy myśleli wyłącznie o zwalczaniu swoich rywali. W tamtych latach jeden jedyny raz zadziałali razem. W roku 1541, gdy wojska chanatu krymskiego zaatakowały ziemie ruskie, odłożyli na bok spory i połączyli siły, aby odeprzeć najeźdźców. Lecz gdy tylko niebezpieczeństwo zostało zażegnane, wrócili do dawnych waśni.

Na początku 1542 roku książę Andrzej Szujski, mający reputację człowieka okrutnego i zepsutego, zdobył niemal pełnię władzy, obalając rządy Bielskich. W marcu tego roku odwołał metropolitę Cerkwi moskiewskiej, który był zagorzałym zwolennikiem Iwana, i mianował na jego miejsce arcybiskupa Nowogrodu, Makarego. Sześćdziesięcioletni Makary, człowiek Boży, został wybrany na to stanowisko ze względu na swą popularność wśród wszystkich grup społeczeństwa, a Szujski miał nadzieję, że dzięki niemu przeciągnie na swoją stronę innych. Nominacja ta okazała się jednak katastrofalna dla Szujskich oraz dla rządów bojarów, gdyż Makary był zdecydowany zapewnić Iwanowi należne mu miejsce na tronie.

Makary wszedł w skład najbliższego otoczenia wielkiego księcia i stał się jednym z jego powierników. Do piętnastych urodzin, czyli do pełnoletności Iwana, brakowało jeszcze ponad roku, lecz wielki książę już zaczął przygotowywać się do przejścia władzy i planował, jak postąpi z ludźmi, którzy tak długo nim pomiatali, szczególnie zaś z Andrzejem Szujskim. Do tego ostatniego żywił szczególną nienawiść.

9 września 1543 roku miał miejsce incydent, który przekonał Iwana, że nie może już dłużej czekać. Wielki książę rozmawiał ze swoimi dwoma najbliższymi stronnikami, metropolitą Makarym i Fiodorem Woroncowem, w pałacowej jadalni, gdy książę Andrzej wraz z grupką swoich popleczników wpadł do sali i usiłował uprowadzić Woroncowa, aby go zabić. W wyniku szamotaniny szaty metropolity Makarego zostały podeptane i podarte. Rozwścieczony Iwan postanowił, że nie puści płazem już żadnej zniewagi ze strony znieprawionego uzurpatora.

Trzy miesiące później, 29 grudnia, Iwan zaskoczył bojarów, zwołując ich na spotkanie. Skarcił ich surowo za godną potępienia postawę, zaniedbanie władcy i narodu, po czym dodał, że dla przykładu ukarze ich przywódcę. Na dany sygnał silnie uzbrojona grupa myśliwych wielkiego księcia pojmała kniazia Andrzeja Szujskiego i wywlekła go przed

pałac. Na zewnątrz, na oczach tłumu mieszkańców Moskwy, wrzeszczący książę został wtrącony do klatki ze sforą wygłodzonych psów myśliwskich, które natychmiast rozerwały go na strzępy i pożarły.

W tym dniu życie Iwana uległo zdecydowanej zmianie. Bojarzy uznali, że ich panowanie dobiegło końca i że chłopiec, którego wykorzystywali i którym dotąd manipulowali, stał się mężczyzną. Winni mu teraz byli wierność i absolutne posłuszeństwo. Co do Iwana, to jego złożona osobowość miała się rozwijać w dwóch przeciwnych kierunkach. W jednym ze swoich wcieleń książę dał się poznać jako okrutny młodzieniec, który zadawał zwierzętom cierpienia, strącając je z murów Kremla i rozkoszując się ich mękami, i który włóczył się ulicami

Był nim Joasaf Skrypicyń.

123

Moskwy z grupą wyrostków, szukając zaczepki. W drugim wcieleniu Iwan nadał w niesamowitym tempie pochłaniał książki, uczył się grać na różnych instrumentach, dużo pisał i nauczył się doskonale jeździć konno. Obie strony jego osobowości wywarły wpływ na sposób sprawowania przezeń władzy w nadchodzących latach.

Iwan przyswajał sobie natychmiast wszystko, co przeczytał - historię Cerkwi, teksty religijne, historię Rusi, Złotej Ordy i Rzymu oraz żywoty świętych. Kolejne życia wielkich przywódców porównywał z wydarzeniami ze swego własnego, a wzmianki o potędze monarchów wpłynęły na jego własny sposób myślenia. Tak uformowała się i wzmocniła jego wiara w absolutną władzę monarchy.

W połowie grudnia 1546 roku Iwan zwołał specjalne posiedzenie Dumy. Oznajmił na nim wszystkim zgromadzonym, że w nadchodzącym roku ożeni się i zostanie koronowany z przysługującym mu ceremoniałem. W przeciwieństwie do ojca i dziada, którzy poślubili kobiety z zagranicznych rodów książęcych. Iwan zamierzał wybrać sobie na żonę poddankę. Podkreślił również, że jego koronacja będzie podwójna - wstąpi na tron jako wielki książę Moskwy oraz car Wszech-rusi. Przyrzekł także wypełnić posłannictwo Cerkwi prawosławnej i uczynić z Moskwy trzeci Rzym.

Najpierw odbyła się koronacja. W niedzielę 16 stycznia 1547 roku, w okazałym moskiewskim soborze Uspeńskim, Iwan został koronowany na cara i samowładcę Wszechrusi. Olśniewającą uroczystość, ze starannie wyważonymi akcentami religijnej powagi i królewskiego przepychu, zaplanował w najdrobniejszych szczegółach sam Iwan. Wraz z metropolitą Makarym zajmowali dwa trony na wyściełanym czerwonym suknie podwyższeniu, które specjalnie na tę okazję zbudowano na środku świątyni. Przed tronami stał stół, na nim spoczywała korona i szaty koronacyjne, które, jak głoszą przekazy, wielkiemu księciu Włodzimierzowi Monomachowi jakoby miał podarować cesarz bizantyjski, Konstantyn Monomachos. Iwan przywdział królewskie szaty, a Makary nałożył na głowę młodego księcia koronę, ogłaszając go carem "zgodnie z naszymi pradawnymi zwyczajami".

W swojej długiej oracji metropolita oznajmił, że sam Bóg namaścił Iwana na cara.

Wezwał Boga, aby pobłogosławił Iwana i pozwolił mu mądrze sprawować władzę.

Zgromadzenie, składające się przeważnie z biskupów i innych duchownych, odśpiewało

hymn na zakończenie nabożeństwa, nowy car zaś wyszedł ze świątyni, aby pokazać się tysiącom poddanych, tłoczących się na zewnątrz.

Gdy Iwan szedł przez tłum w drodze do soboru Archanioła Michała (Archan-gielskiego), aby złożyć hołd pochowanym tam przodkom, jego brat Jerzy sypał złote monety nad głową cara i na ziemię, po której stapał, co było zwyczajem zapożyczonym z wczesnobizantyjskich obrzędów koronacyjnych, symbolizujących prawo władcy do dysponowania całym bogactwem imperium wedle własnego uznania. Cała uroczystość koronacyjna była zaplanowana tak, aby olśnić wszystkich poddanych - duchownych, bojarów i chłopów - potęgą i majestatem ich władcy, i zademonstrować, że wielki książę Moskwy jest faktycznie carem wszystkich ziem ruskich. Do swojej uroczystości Iwan zapożyczył elementy wyszukanych obrzędów koronacyjnych cesarzy bizantyjskich, umacniając tym

124

swym przekonanie, że Moskwa zajęła miejsce Konstantynopola, który niegdyś nazywano drugim Rzymem'.

Wyborowi małżonki Iwan poświęcił tak samo dużo uwagi, jak przygotowaniom do ceremonii własnej koronacji. Przez kilka miesięcy poprzedzających koronację przedstawiano kilkunastoletniemu władcy księżniczki i dziewczęta ze szlacheckich rodów. Iwana natychmiast urzekła urodą i czarem Anastazja Romanowna (tzn. córka Romana) Zacharjina-Jurjewa, której rodzina od kilku pokoleń wiernie służyła dworowi. Rzecz ciekawa, blisko sto lat później wnuk jednego z braci Anastazji miał zostać koronowany na cara, rozpoczynając panowanie dynastii Romanowów, która przetrwała aż do roku 1917. Rodzina Anastazji cieszyła się popularnością wśród niższych warstw społecznych, lecz wielu bojarów było oburzonych tym małżeństwem, ponieważ żona władcy nie pochodziła z utytułowanej rodziny. Z pewnością rozczarowani byli także tym, że Iwan nie wybrał na żonę jednej z ich córek, co dałoby możliwość wpływania na decyzje cara.

Ślub Iwana z Anastazją odbył się 3 lutego 1547 roku. W podróż poślubną para udała się na pielgrzymkę do monasteru Świętej Trójcy w Zagorsku, mimo mrozów przebywając całe sześćdziesiąt kilometrów na piechotę. Według wszystkich relacji, tylko Anastazja potrafiła uspokoić Iwana, wciąż jeszcze pałającego gorącą nienawiścią do bojarów, którzy prześladowali go w dzieciństwie, a i obecnie, jak podejrzewał, nie ustawiali w knuciu spisków przeciwko niemu.

We wczesnym okresie panowania Iwana naczelne funkcje administracyjne w państwie sprawowali dwaj bracia jego matki - kniaziowie Jerzy i Michał Glińscy. Po upadku rady regencyjnej rodzina Glińskich doznała z rąk bojarów wszelkich możliwych zniewag, łącznie z morderstwem i torturami. Bracia skorzystali więc z zajmowanych stanowisk, żeby zemścić się na bojarach, członkach Dumy z okresu dzieciństwa Iwana. Car oddał swoim wujom sprawowanie władzy, mając nadzieję, że będą bronić jego interesów, i albo nie był świadom postępowania Glińskich, albo patrzył na nie przez palce. Tak czy inaczej, ich nadużycia nie tylko wobec bojarów, lecz także wobec innych obywateli wywołały wkrótce falę silnych protestów ze strony ludności Moskwy.

Wiosną i wczesnym latem 1547 roku dzielnice miasta, zbudowane niemal całkowicie z drewna, nawiedziła seria pożarów. 3 czerwca, po pożarze dzwonnicy, z wieży Iwana Wielkiego na Kremiu spadł ogromny dzwon z brązu. Pogłoski o odpowiedzialności Glińskich za podłożenie ognia, przypuszczalnie rozsiewane przez niechętnych im bojarów, błyskawicznie rozeszły się po Moskwie. Kilkakrotnie wybuchały zamieszki, a grupy mieszkańców dopuszczały się grabieży. Krytycznym dniem okazał się 21 czerwca, gdy stanęła w płomieniach wspaniała cerkiew Świętego Krzyża. Podsycany silnymi podmuchami wiatru ogień wymknął się spod

' Koronacja Iwana na cara Wszechrusi stanowi istotną cezurę. Moskwa została carstwem, terytoria zjednoczone i podbite przez nią coraz częściej określano mianem Rosji - terminem, który w XVII stuleciu stał się już powszechny.

125

kontroli i błyskawicznie zniszczył centralną część miasta, zabijając dwa tysiące ludzi, a wiele tysięcy pozostawiając bez dachu nad głową. Dla zabobonnych moskwian upadek dzwonu Iwana Wielkiego, zniszczenie w płomieniach kilku cerkwi, soborów oraz tak wielka liczba ofiar były zbyt wielkim nieszczęściem, żeby można je było złożyć na karb przypadku lub ślepego zrzędzenia losu. Wy tłumaczenie musiało być inne - albo karał ich Bóg, albo tragedię spowodowały siły nieczyste. W opinii ludu, ukształtowanej w dużej mierze przez pogłoski, chodziło jednak o siły nieczyste, których przedstawicielami mieli być bracia Glińscy oraz ich matka (babka cara), nazywana przez tłumy "Anną czarownicą".

Zamieszki rozprzestrzeniały się coraz bardziej, więc car musiał wprowadzić do miasta lojalne oddziały wojska. Pod koniec czerwca żądaniom bojarów, aby zbadać przyczynę pożarów, towarzyszyły już głosy o konieczności skazania Glińskich na śmierć. Kiedy książę Jerzy Gliński próbował uspokoić tłum zgromadzony na placu przed soborem Uspeńskim, został z niego wywleczony siłą i zamordowany. Książę Michał Gliński wraz z matką wyjechali do swoich włości. Tłum zaczął grozić carowi, jeśli ten nie wyda Glińskich. Iwan rozkazał wówczas żołnierzom wkroczyć do akcji. Buntownicy szybko się rozpierchli, a miasto uspokoiło się z obawy przed dalszymi, bardziej zdecydowanymi działaniami władzy.

Gdy car obejrzał zrujnowane miasto, zrozumiał, co sprowokowało jego mieszkańców do buntu. Pożary wtrąciły tysiące ludzi w otchłań nędzy. Wielu było pozbawionych nie tylko dachu nad głową, lecz także wszelkiego mienia. Straszliwe sceny wywarły na carze głębokie wrażenie, a tym samym wpłynęły na dalsze losy całej Rosji.

Iwan doszedł do wniosku, że nie może dłużej powierzać władzy innym i że sam musi objąć ster rządów. Wiązało się to z koniecznością zmiany jego dotychczasowego stylu życia i przyjęciem na siebie nowych obowiązków, w przeciwnym razie ryzykował nowe zagrożenie ze strony tych samych bojarów, którzy podburzyli tłumy do nastawiania na jego życie.

Iwan rozpoczął tę nową erę swoich rządów, wygłaszając płomienną mowę do wielkich tłumów zgromadzonych przed Kremlem, na placu Czerwonym. Nawoływał w niej do zjednoczenia wysiłków wszystkich mieszkańców w dziele odbudowy miasta. Car zaapelował do moskwian, by zapomnieli o krzywdach doznanych w przeszłości i zaufali

mu. Obiecał wprowadzenie korzystnych dla wszystkich zdecydowanych reform społecznych i natychmiast rozpoczął program odbudowy spalonych dzielnic w centrum Moskwy.

Niedługo potem car powołał do życia Radę Wybraną, czyli grupę osób, którym ufał i na których zdaniu mógł polegać. Najważniejszym członkiem Rady był metropolita Makary, zdecydowany orędownik samodzierżawia, który pozostał najbliższym doradcą Iwana. Do Rady należał także Sylwester, duchowny z soboru Błagowieszczeńskiego na Kremlu, autor nowej redakcji ważnego dzieła pod tytułem Domostroj. Był to zbiór przepisów szczegółowo regulujących życie rodzinne i domowe, począwszy od diety, a skończywszy na dyscyplinie. Domostroj zalecał na przykład ojcom dziewcząt: "niech się ciebie boi, a uchronisz ją od nieczystości", a ojcom synów: "nie żałuj mu różgi, a przyniesie ci później chlubę".

Trzecim ważnym członkiem Rady był Aleksy Adaszew, który przybył na dwór jako towarzysz zabaw Iwana, a dosłużył się później stanowiska szambelana

126
wielkiego księcia. Większość pozostałych członków Rady stanowili bojarzy uznani przez Iwana za lojalnych i uczciwych. Najważniejszym z nich był książę Andrzej Kurbski. Sprawując nareszcie pełnię władzy i mając za przewodników grupę zaufanych doradców. Iwan wprowadził program reform, które wstrząsnęły posadami państwa. W roku 1549 zwołał szerokie zgromadzenie przedstawicieli ludności całego kraju w celu przedyskutowania z nimi swoich reformatorskich planów. W ten niezwykle demokratyczny sposób Iwan zabiegał o poparcie dla reform bezpośrednio u ludu, obchodząc zapatrzonych we własne interesy bojarów z Dumy. W kolejnym roku ogłosił zreformowany kodeks prawny oraz nowy system wymiaru sprawiedliwości, w którym zostały jasno określone przestępstwa kryminalne oraz grożące za nie kary. Sędziowie mianowani przez Moskwę mieli odtąd dzielić swoją ławę z przedstawicielami wybranymi przez ludność miejscową, co podyktowane było troską o ukrócenie korupcji wśród sędziów sprzedających korzystne wyroki tym, których było na to stać. Nowy kodeks zastąpił ugruntowane zwyczaje, na których korzystali miejscowi dostojnicy i możnowładcy. Teraz sędziowie mieli, przynajmniej w teorii, stosować prawo w sposób równy dla wszystkich, nie dyskryminując ludzi niskiego stanu.

W ślad za reformą wymiaru sprawiedliwości Iwan zreorganizował lokalne organy władzy. Podobnie jak większość jego reform, i te wymierzone były przeciwko bojarom - osłabiały ich wpływy. Do tej pory samorządami terytorialnymi kierowali namiestnicy, co prawda mianowani przez wielkiego księcia, lecz w praktyce odpowiedzialni tylko przed Dumą. Iwan zastąpił większość namiestników lokalnymi przywódcami, wybranymi przez lud. W miejscowościach, w których z jakichkolwiek przyczyn było rzeczą niepożądaną usunięcie urzędnika mianowanego przez Moskwę, ludność tamtejsza mogła wybrać wszystkich pozostałych członków samorządu, łącznie z osobami mającymi nadzorować sprawowanie urzędu przez namiestnika. Iwan żywił nadzieję, że zabiegi te ograniczą korupcję nękającą poprzedni system i powstrzymają narzekania oburzonych obywateli. Reformy nie ominęły też rządu moskiewskiego, który miał stać się bardziej profesjonalny dzięki wprowadzeniu podziału pracy i obowiązków. W tym celu powołane zostały m.in.

urzędy (tzw. prikazy) spraw zagranicznych (příkaz poselski), ziemski (příkaz pomiestny) oraz spraw wojskowych (kilka prikazów). Pod twardą ręką Iwana sprawami państwa zaczął kierować nowoczesny i stabilny rząd.

Reformy Iwana wykorzeniły także inne utrwalone tradycją praktyki. Jeszcze przed swoją koronacją Iwan uznał, że powoływanie sił zbrojnych spośród szlachty i właścicieli ziemskich dla potrzeb konkretnej kampanii nie odpowiada już potrzebom państwa. Kraj potrzebował niewielkiej, dobrze wyszkolonej stałej armii, która w razie potrzeby mogłaby posłużyć za rdzeń liczniejszych sił zbrojnych, powoływanych w zależności od potrzeb. Na początek Iwan stworzył elitarną jednostkę składającą się z trzech tysięcy mężczyzn zwanych strzelcami, którzy mieli stać się sercem nowej armii. Wojsko było podzielone na trzy wielkie oddziały (pułki), w których szkolono w zakresie podstaw zarówno artylerii, jak i inżynierii. Iwan chciał na zawsze położyć kres utrzymującemu się zagrożeniu ze strony pozostających na południu chanatów mongolskich. Miał także ambicję

127

rozszerzenia swojego imperium drogą podbojów. Do tych celów potrzebował nowoczesnej armii zawodowej, nie zaś pospolitego ruszenia.

Moskiewscy wielcy książęta od dawna pożądlwym okiem spoglądali na rozległe posiadłości należące do Cerkwi. Iwan nie był wyjątkiem w tym względzie. We władaniu duchownych znajdowała się bowiem mniej więcej jedna trzecia wszystkich ziem uprawnych, a wiele monasterów bardziej przypominało zamożne majątki niż domy kontemplacji i modlitwy. Na obrzeżach tych latyfundiów powstawały wioski, w których mieszkali chłopci zatrudniani przez mnichów do uprawy należących do nich ziem. Niemal zupełnie zanikła stara tradycja mnichów zamieszkujących odosobnione klasztory i pracujących na roli. Teraz w bogatych monasterach mieszkali zakonnicy, będący nadzorcami najemnej siły roboczej. Iwan wiedział, że nie może skonfiskować ziem należących do Cerkwi, nie narażając się na silny sprzeciw ze strony swego bliskiego przyjaciela i doradcy - metropolity Makarego. W roku 1551 car zawarł z nim kompromis, zezwalając Cerkwi na zatrzymanie już posiadanej ziemi, lecz zakazując duchownym nabywania dalszych dóbr bez zgody panującego. Rada Cerkwi ratyfikowała dekret Iwana. Makary, realizując reformatorskie plany cara, wykorzystał zebranie rady, aby sformalizować i uregulować sprawy duchownych. Na kler nałożono surowy kodeks postępowania, który odzwierciedlał wymagania Iwana. Odtąd kandydaci do stanu duchownego musieli wykazywać się szczególną sumiennością w zakresie praktyk religijnych i odpowiednio wysokim morale.

Wojskowe reformy Iwana nadeszły we właściwym momencie. Wzdłuż południowej i południowo-wschodniej granicy państwa ostatnie trzy chanaty pozostałe po Złotej Ordzie w dalszym ciągu ciemiężyły jego poddanych. Ludność tych chanatów nie była już czysto mongolska, lecz stanowiła mieszaninę pierwotnych najeźdźców mongolskich oraz plemion tureckich, znanych pod nazwą Tatarów, którzy byli na tych terenach rdzennymi mieszkańcami. Ludność chanatów kazańskiego, krymskiego i astrachańskiego nadal żyła bardzo podobnie do swoich mongolskich przodków. Najeżdżała i grabiła ruskie osady, uprowadzając chłopów, aby potem ich sprzedać na targach niewolników. Chociaż działania wojsk mongolskich w dalszym ciągu opierały się przede wszystkim na bardzo

szybkich manewrach jazdy, od pewnego czasu wykorzystywali także bardziej nowoczesne techniki rzemiosła wojennego, w tym artylerię.

W roku 1551 najazdy Tatarów stały się już poważnym zagrożeniem dla osad przygranicznych. Iwan przeszedł do ofensywy, przypuszczając dobrze zaplanowany atak na chanat kazański. Zwycięstwo nad Tatarami kazańskimi zdobyło dla Rosji rozległe obszary wzdłuż rzeki Wołgi, a nowo zbudowana twierdza umocniła przyczółek rosyjski na terenie chanatu.

Kampania wojenna została wznowiona w czerwcu 1552 roku, gdy Iwan osobiście poprowadził armię, liczącą sto tysięcy żołnierzy, wzdłuż Wołgi w kierunku dobrze ufortyfikowanego miasta Kazań, stolicy chanatu. Zdając sobie sprawę z bezsensowności stawiania oporu tak potężnej armii przez garnizon liczący

128

trzydzieści tysięcy obrońców. Kazań wezwał na pomoc chanat krymski, siostrzane państwo tatarskie. Tatarzy krymscy, wspomagani przez dobrze wyszkolonych żołnierzy tureckich, pomaszerowali na północ ku Moskwie, mając nadzieję na odciążenie sił rosyjskich od Kazania. Jednak w sierpniu tatarsko-turecka kolumna została pobita i zmuszona do odwrotu. Wtedy Iwan mógł spokojnie oblegać Kazań i czekać na jego kapitulację. Przybył, wyposażony w ponad 150 sztuk ciężkiej artylerii, wraz z grupą niemieckich inżynierów wojskowych, którzy mieli już doświadczenie w zdobywaniu wielkich fortyfikacji. Wiedział, że Kazań może poddać się w każdej chwili, a Tatarom zabierze sporo czasu zorganizowanie sił wystarczająco licznych, żeby mogli myśleć o skutecznej odsieczy dla miasta. Jeden mniejszy oddział tatarski usiłował przerwać oblężenie Kazania, lecz został z łatwością odparty.

Chan kazański, Jediger, bardzo umiejętnie kierował obroną, której udawało się powstrzymać najeźdźców przez blisko dwa miesiące. Rosyjska artyleria prowadziła nieprzerwany ostrzał murów miasta, ale te, wzniesione na szczycie wzgórza, wytrzymały bombardowanie. Ostatecznie w niedzielę 11 października niemieckim inżynierom Iwana udało się założyć ładunki pod umocnieniami. Wybuch tychże ładunków, umieszczonych w dwóch strategicznych punktach muru obronnego, wyrwał w nim otwory wystarczająco duże, aby mogła wdrzeć się do środka rosyjska piechota. Walka wręcz trwała kilka dni. Ale w końcu Rosjanie, początkowo odparci, przegrupowali się i przypuścili kontratak, przejmując kontrolę nad sporymi partiami miasta. Uwolniono tysiące rosyjskich więźniów, którzy dołączyli do walk. Gdy miasto w końcu padło, a większość Tatarów zginęła lub została wyparta w pobliskie lasy przez moskiewską kawalerię. Iwan zorganizował tryumfalny wjazd do Kazania i ogłosił go częścią swojego imperium. W kilka dni po zwycięstwie car otrzymał wiadomość, że Anastazja urodziła mu syna. Uradowany wyruszył z powrotem do Moskwy, prowadząc ze sobą trzon swojej armii. W Kazaniu pozostał niewielki garnizon.

Dwa lata później, w roku 1554, drugi bastion tatarski, Astrachań, skapitulował przed kolejną armią rosyjską. Car mianował chanem własnego kandydata, aby rządził Astrachaniem jako autonomicznym państwem. Gdy w roku 1556 Iwan odkrył, że nowy chan potajemnie spiskuje z chanem krymskim, przejął kontrolę nad jego

dotychczasowym terytorium, zlikwidował chanat astrachański i przyłączył go do Rosji jako jedną z prowincji.

Zwycięstwa Iwana nad chanatami kazańskim i astrachańskim poszerzyły terytorium państwa rosyjskiego po Morze Kaspijskie na południu oraz po Ural na wschodzie, powiększając władztwo Iwana o blisko milion kilometrów kwadratowych. Pozostały chanat tatarski, z siedzibą na Krymie, był państwem wasalnym potężnego imperium tureckiego. Obawiając się gwałtownej reakcji sułtana na rosyjską inwazję na Krym, Iwan pozostawił ten podbój swojemu następcy. W latach 1557 i 1558 wojska Iwana skutecznie odparły dwie kolejne próby najazdu Tatarów krymskich na Rosję. Z tego okresu pochodzi także przydomek cara - Groźny - który nadały mu jego własne wojska w uznaniu dzielności w walce, a także respektu, jaki wzbudzał u przeciwników.

W trakcie tych wojen - w pierwszym tygodniu marca 1553 roku - Iwan zachorował, prawdopodobnie na zapalenie płuc. Miał wysoką gorączkę, i wszelkie

129

oznaki wskazywały na rychłą śmierć. Tak jak jego ojciec, Iwan podyktował na łożu śmierci testament, wyznaczając na dziedzica tronu swojego małoletniego, niespełna jednorocznego syna Dymitra. Zażądał od książąt i bojarów przysięgi na wierność chłopcu, lecz większość była temu przeciwna; wiele przemawiało za ich stanowiskiem. Niektórzy byli przeciwni kolejnej długiej regencji, inni obawiali się, że skoro rodzina Anastazji pochodzi z niskiego stanu, będzie sprawować rządy na szkodę bojarów, jeszcze inni zaś, patrząc pożądliwie na spodziewany koniec dynastii, wysuwali własnych pretendentów do tronu. Choć zaskakujący powrót Iwana do zdrowia położył kres wszystkim spekulacjom, car nie wybaczył wiarołomstwa żadnemu z dostojników ze swego najbliższego otoczenia.

Jeden z najbliższych powierników cara, Sylwester, gorliwie namawiał innych do sprzeciwu wobec decyzji cara. Zaproponował własnego kandydata na tron - księcia Włodzimierza Starickiego, którego ojciec zmarł w więzieniu, wtrącony tam na rozkaz matki Iwana, regentki Heleny. Małemu Dymitrowi jednak nie było dane zasiąść na tronie Rosji. Kilka miesięcy po tym, jak Iwan wrócił do zdrowia, dziecko utopiło się, gdy niańka przypadkowo upuściła je do rzeki. Para carska składała wtedy wizytę w monasterze, aby podziękować Bogu za cudowne uzdrowienie.

Mając na względzie dalsze poszerzanie państwa, Iwan zwrócił się ku Inflantom, których główną część zajmowała wówczas inflancka gałąź Krzyżaków (Państwo Zakonu Inflanckiego). Powodem, dla którego tak usilnie dążył do opanowania Inflant, była perspektywa uzyskania dostępu do Morza Bałtyckiego. Car starał się także nawiązać stosunki dyplomatyczne i handlowe z państwami Europy zachodniej. Wykorzystując fakt, że kilka lat wcześniej do Archangielska przypadkowo zawinął poszukujący drogi do Indii Wschodnich angielski statek kupiecki, w roku 1556 Iwan wysłał do Londynu pierwszego swego przedstawiciela.

Po wielu zabiegach dyplomatycznych z udziałem Zakonu Inflanckiego, Szwecji, Litwy i Polski, mających każde własne plany co do Inflant, w roku 1557 wielki mistrz Zakonu Johann Wilhelm von Flirstenberg został zmuszony do przyjęcia porozumienia, czyniącego w istocie z Inflant protektorat polsko-litewski. Podpisanie owego paktu było

równoznaczne z zerwaniem traktatu, jaki wcześniej (1554) Zakon podpisał z Rosją, co dla tej ostatniej było nie do przyjęcia¹. Wbrew interesom Rosji działali także kupcy inflanccy, którzy pragnęli zmonopolizować cały handel rosyjski z krajami nadbałtyckimi. Iwan Groźny miał więc dość powodów, żeby wyruszyć na kolejną wojnę.

Pierwszy etap wojny rozpoczął się w styczniu 1558 roku, gdy armia Iwana Groźnego, składająca się z żołnierzy rosyjskich i tatarskich, przekroczyła granicę Inflant w trzech miejscach. Według jednego z dowódców wyprawy, kniazia Andrzeja Kurbskiego, który później przeszedł na stronę litewską, armia rosyjska rozwinęła front o szerokości około sześćdziesięciu kilometrów. Rosjanie minęli kilka miast, chcąc dotrzeć przede wszystkim do Narwy, portu bałtyckiego, podstawowego celu ich inwazji. W maju opanowali Narwę i natychmiast rozpoczęli rozbudowę portu, żeby mógł jak najszybciej zacząć przyjmować wielkie statki

' Zawarte w 1554 r. porozumienie Zakonu z Rosją zakładało, iż ten nie będzie szukał związków politycznych z Litwą i Polską. Tymczasem trzy lata później, w Pozwolu, wielki mistrz nawiązał sojusz wojskowy z Litwą.

130

handlowe z Europy. Skoro monopol Zakonu na handel między Rosją i krajami zachodnimi został złamany, kupcy z tak odległych krajów, jak Holandia czy Francja, ruszyli do Narwy, aby negocjować nowe umowy handlowe, tym razem bezpośrednio z Rosjanami.

Pochód Rosjan na południe i zachód od Narwy nie napotykał żadnego oporu. Mimo to z ludnością cywilną obchodzili się oni bezwzględnie. Do końca lata 1559 roku Rosja przejęła kontrolę nad większą częścią Inflant¹. Jednak na mocy wcześniejszego porozumienia Litwini mieli obowiązek wspomóc Zakon na wypadek inwazji, pod koniec tegoż roku więc wojska litewskie opanowały pozostałą część Inflant, udaremniając w ten sposób rosyjskie plany całkowitego podboju kraju. Położenie Iwana Groźnego stało się znacznie trudniejsze, gdy Rzeczpospolita, Dania i Szwecja zdecydowały się podzielić Inflanty między siebie, w ten sposób bowiem Rosja znalazła się w stanie wojny z wszystkimi trzema potęgami równocześnie.

Na szczęście dla cara Szwecja i Dania wkrótce uwikłały się w spór nie związany z Inflantami. Iwan Groźny mógł więc zaatakować Litwę i zająć Połock oraz kilka innych ważnych miast. W roku 1563 Zygmunt II August, król Polski i wielki książę litewski, poprosił cara o zawieszenie broni i zrzekł się Połocka na rzecz Rosji.

Podczas gdy trwała wojna o Inflanty, w Moskwie wydarzyła się tragedia o ogromnych konsekwencjach dla całej Rosji. Latem 1560 roku zmarła na nieznaną chorobę ukochana żona Iwana Anastazja - młoda i piękna "jałoweczka", jak nazywał ją car. Mimo że nie posiadał żadnych dowodów przeciwko bojarom. Iwan oskarżył ich o otrucie małżonki². Sylwester i Aleksy Adaszew znaleźli się pośród tych, których Iwan obwiniał o śmierć żony, a ponieważ już wcześniej stracił do nich zaufanie, postanowił ich ukarać.

Sylwestra, który był prawosławnym duchownym, zesłał do odległego klasztoru, a Adaszewa wyprawił na wojnę o Inflanty, gdzie ten zginął w tajemniczych okolicznościach. Innych bojarów Iwan potraktował bardziej surowo - skazał ich na śmierć, wcześniej

poddając torturom. Później car usprawiedliwiał swoje czyny, pisząc, że gdyby bojarzy "nie odebrali mi mojej młodej Anastazji, nie byłoby krwawej ofiary".

Do śmierci Anastazji Rosja przeżywała okres rozkwitu i oświecenia. Iwan Groźny nawiązał stosunki z Anglią, otworzył w Archangielsku port dla kupców angielskich i zaczął handlować bezpośrednio z Europą zachodnią, pomimo silnego sprzeciwu Szwecji, Danii oraz Rzeczypospolitej, które wspólnie kontrolowały Morze Bałtyckie. Sprowadził do Moskwy wielu rzemieślników, aby nauczyli jego poddanych nowych umiejętności (między innymi bednarstwa, budowy statków i druku), tak istotnych dla odnalezienia się w nowoczesnym świecie, oraz zatrudnił wielu zagranicznych nauczycieli różnorodnych przedmiotów. Wprowadził gruntowne reformy w Cerkwi i w wojsku, jak również w administracji państwowej. Na

' Nie udało jej się jednak zdobyć Rewia i Rygi.

2 W roku 1554 Anastazja urodziła kolejnego syna. Iwana, który zastąpił tragicznie zmarłego Dymitra. Spośród sześciorga dzieci Anastazji - Anny, Marii, Dymitra, Iwana, Jewdokii i Fiodora, który urodził się w 1557 roku, tylko dwoje - Iwan i Fiodor - dożyło swoich drugich urodzin (przyp. aut.).

131

zawsze położył kres zagrożeniu ze strony tatarskich potomków plemion mongolskich, poszerzył terytorium Rosji i z pewnym powodzeniem ograniczył wpływy bojarów. Wydarzenia miały wkrótce pokazać, że cieszył się także ogromną popularnością wśród najniższych warstw ludności rosyjskiej.

Po śmierci Anastazji Iwana Groźnego ogarnęło głębokie przygnębienie. W okresie nerwowego załamania doszło do głosu jego okrucieństwo, z którego dał się już wcześniej poznać. Iwan wrzał gniewem przeciwko swoim wrogom - prawdziwym i urojonym. Niektórym wydawał się niezrównoważony psychicznie. Na krótko przed Bożym Narodzeniem w roku 1564 car nagle spakował swoje rzeczy i kosztowności i wraz z resztą rodziny potajemnie opuścił Moskwę. Zamieszkał w Aleksandrowskiej Słobodzie, silnie ufortyfikowanej siedzibie książęcej, położonej około stu kilometrów na północny wschód od stolicy. Obywatele Moskwy, bez względu na to, z jakiej wywodzili się klasy, byli wstrząśnięci i zdumieni wyjazdem Iwana Groźnego ze stolicy. Wszyscy czekali, co dalej zrobi. Napięcie skończyło się po miesiącu, kiedy przyszły od cara dwa listy. W pierwszym, adresowanym do metropolity, potępiał bojarów i duchowieństwo za zdradę kraju i powiadał o zamiarze abdykacji. Drugi list, który miał zostać odczytany mieszkańcom Moskwy, zawierał zapewnienie Iwana, że nie obwinia ludu za nieszczęścia, które go prześladują.

W Moskwie nastął chaos. Zwykli ludzie w obawie przed powrotem czasów rozlewu krwi, które pamiętali z dzieciństwa Iwana, złożyli bojarom i błagali cara, żeby nie abdykował. Sami bojarzy stanęli w obliczu dylematu. Z jednej strony bali się tłumów, które coraz liczniej demonstrowały codziennie na ulicach, nawołując do powrotu Iwana. Z drugiej strony, nieobecność cara w stolicy oznaczała, że mogą znów wywierać wpływ na sprawy państwowe. Obawiali się jednak, że Iwan poddaje ich kolejnej próbie, aby sprawdzić, kto wystąpi przeciwko niemu. Pomni losu tych, którzy zakwestionowali "ostatnie życzenie" cara, gdy leżał złożony chorobą, bojarzy również, acz z oporami,

sprzyjali powrotowi Iwana Groźnego do stolicy. Delegacja składająca się w większości z bojarów udała się do Aleksandrowskiej Słobody, aby błagać cara o powrót. Iwan początkowo odmówił, lecz po miesiącu negocjacji zgodził się powrócić, jednak pod dwoma warunkami. Po pierwsze, zażądał absolutnej władzy, umożliwiającej mu ukaranie każdego, kogo uznał za nielojalnego - włącznie z wygnaniem, pozbawieniem życia oraz dysponowaniem jego majątkiem wedle własnego uznania. Po drugie, car zażądał zgody na wydzielenie części terytorium państwa, które byłoby całkowicie i bezwzględnie podporządkowane wyłącznie carowi. W jego imieniu nad większą częścią kraju (tzw. ziemszczyzną) władzę sprawować mieli bojarzy, on sam zaś zamierzał rządzić swoją prywatną domeną (tzw. opryczniną). Bojarzy przystali na warunki władcy i Iwan tryumfalnie powrócił do Moskwy.

Czy groźba abdykacji Iwana była podstępem? Nikt poza kręgiem jego najbliższych doradców nie wiedział tego na pewno, a żaden z nich nigdy nie wyjawiał prawdy. Jest wielce prawdopodobne, że car wykorzystał groźbę ponownego wybuchu wewnętrznych konfliktów, a nawet wojny domowej, jako broń przeciwko bojarom, którzy uparcie sprzeciwiali się jego planom odebrania możliwym tradycyjnych, dziedzicznych praw. Tym śmiałym posunięciem Iwan umocnił swoją pozycję absolutnego władcy państwa moskiewskiego.

132

Instrumentem nowych rządów Iwana Groźnego stała się oprycznina. Słowo to jest w języku rosyjskim powiązane znaczeniowo z "podziałem na dwie części" i odnosi się do "rodowego dziedzictwa", czyli części ziemi księstwa nadawanej żonie księcia po śmierci małżonka*. Oprycznina była oddzielnym państwem policyjnym wewnątrz Rosji. Oprychników, jak nazywano jej funkcjonariuszy, wybierał osobiście Iwan Groźny. Składali mu oni przysięgę na wierność, która nie pozwalała ani Bogu, ani człowiekowi stanąć między nimi a ich carem. Większość nowo zwerbowanych wywodziła się z niższych warstw społecznych. Byli wśród nich także przestępcy i bandyci, którzy nie mieli żadnych skrupułów, gdy trzeba było zabić każdego, do kogo Iwan czuł niechęć. Mogli być sądzeni wyłącznie przez własne sądy, a w rzeczywistości stali ponad prawem. Nie wszyscy oprychnicy byli kryminalistami. Iwan włączył w ich szeregi kilku lojalnych bojarów, z których szczególnie dwóch miało znaczącą pozycję: Borys Godunow, którego siostra poślubiła najmłodszego syna Iwana, Fiodora, oraz Nikita Romanowicz Zacharjin--Jurjew, brat zmarłej Anastazji. Pozostali członkowie rekrutowali się spośród ziemiaństwa, dostali bowiem swoje majątki w zamian za wojskową służbę dla cara, i byli mu winni lojalność. W sumie było około sześciu tysięcy Oprychników. Sam ich widok wywoływał strach, gdyż ubierali się na czarno i jeździli na czarnych koniach, z których siodła zwisały dwa emblematy - miotły i psiej głowy. Miotła oznaczała misję oczyszczenia Rosji z wrogów Iwana, głowa psa symbolizowała bezustanną czujność i gotowość do obrony cara. Ostatecznie prawie potowa terenów państwa moskiewskiego została wyłączona spod jurysdykcji władzy centralnej i stała się częścią oprychniny, podległej wyłącznie carowi. Z ziem tych wysiedlono większość bojarów. Jej terytorium nie było zwartą całością, lecz składało się z wielu rozproszonych jednostek administracyjnych, obejmujących wsie, części miast, a nawet pojedyncze ulice w ich obrębie. Niektóre z tych terenów zostały

oddane rzezimieszkom, zazwyczaj najbardziej bezwzględny, w zamian za wierną służbę carowi. Oprycznina leżała prawie całkowicie w obrębie pierwotnych granic księstwa moskiewskiego. Rozciągała się daleko na północ, zostawiając centralnej władzy administrację i obronę ziem znajdujących się wzdłuż zachodniej, południowej i wschodniej granicy, które były bezustannie zagrożone ze strony wyjętych spod prawa band i obcych najeźdźców. Tworząc nowe państwo. Iwan Groźny miał zamiar ograniczyć wpływy rodów książęcych i bojarskich, szczególnie zaś tych, których związki z rodami wielkksiążęcymi mogły stać się kiedyś podstawą do zakwestionowania jego pretensji do władzy absolutnej. I to rzeczywiście mu się udało. Nie udało mu się natomiast ograniczyć wpływu bojarów na losy kraju, ponieważ nie odebrał im kontroli nad Dumą. Niektórzy badacze uważają, że car, bolejąc nad śmiercią Anastazji, nigdy nie odzyskał równowagi duchowej. Okrucieństwo, które stało się cechą charakterystyczną 'Słowo "oprycznina" wywodziło się od przyimka "opricz", czyli "oprócz", i w poprzednich stuleciach oznaczało ziemie (udziały) otrzymywane przez wdowy po udzielnych książętach. Teraz oznaczało dzielnicę samego cara. Jak pisze Zbigniew Wójcik (Dzieje Rosji 1533-1801, PWN, Warszawa 1971, s. 36), była "państwem cara wewnątrz państwa". Terminem tym określa się również nowy dwór i wojsko oraz cały siedmioletni okres w historii Rosji (1565-1572).

133

styczną drugiego okresu rządów Iwana, najbardziej przejawiało się w sposobie rządzenia zarówno opryczniną, jak i resztą kraju. Czyny przypisywane Iwanowi i jego podwładnym obrosły złą legendą do tego stopnia, że właśnie temu okresowi jego panowania błędnie przypisuje się powstanie przydomka "Groźny". W roku 1570, pod pretekstem podejrzenia o zdradę. Iwan zaatakował Nowogród na czele wybranego przez siebie oddziału. Splądrował i spalił całą prowincję, a także zniszczył Nowogród do tego stopnia, że miasto nigdy nie odzyskało dawnej świetności.

Także w owych latach Iwan wraz z kilkoma dowódcami opryczniny stworzyli pseudozakon i regularnie odprawiali świętokradcze msze, po których urządzali orgie seksualne i tortury. Dla duchowieństwa, które bezustannie podejrzewał o zdradę. Iwan zachował szczególny sposób traktowania. Oprycznicy często wpadali do cerkwi w czasie nabożeństw i albo uprowadzali duchownych, albo mordowali ich na oczach wiernych. Nawet najwyżsi dostojnicy kościoła nie mogli czuć się bezpiecznie, o czym przekonał się metropolita Moskwy Filip, po tym jak wezwał cara do rozwiązania opryczniny. Pewnego dnia został wywleczony ze świątyni i wtrącony do lochu, z którego nigdy nie wyszedł. Jedno z najdziwniejszych wydarzeń z okresu panowania Iwana miało miejsce w roku 1575, gdy car ponownie zagroził abdykacją, nie rezygnując jednak z władzy nad opryczniną. Tym razem osadził na tronie chana tatarskiego w służbie rosyjskiej Sain-Bułata, który nawrócił się na prawosławie i przyjął imię Symeon. Tatar zasiadł więc na tronie moskiewskim, a Iwan udał się do swojego majątku ziemskiego. Do stolicy jednak regularnie przyjeżdżał, aby złożyć hołd nowemu carowi, a o sobie mówił jak o zwykłym księciu Iwanie z Moskwy. Ta farsa trwała przez rok i wstrząsnęła posadami imperium. Władca coraz częściej tracił także panowanie nad sobą. 19 listopada 1581 roku posprzeczał się ze swoim synem i następcą tronu, dwudziestosiedmioletnim Iwanem, o

stroje, jakie nosi jego żona. Car uznał, że jej garderoba jest nieskromna, a syn popełnił błąd, kwestionując opinię ojca. W nagłym przystępie wściekłości Iwan Groźny chwycił swoją okutą żelazem laskę i zadał synowi śmiertelny cios w głowę. Przez kilka dni książę leżał w stanie śpiączki, zanim zmarł na skutek odniesionej rany.

Także na scenie międzynarodowej sprawy obróciły się przeciwko Iwanowi, a wcześniejsze sukcesy szybko zmieniały się w klęski. Szwedzi, Polacy i Litwini wyparli wojska rosyjskie z Inflant i zaczęli już podbijać terytoria państwa moskiewskiego, zanim podpisano zawieszenie broni. Stosunki z Anglią popsuły się. Iwan, zirytowany, że królowa Elżbieta I odrzuciła jego prośbę o azyl, na wypadek gdyby go potrzebował (dziwna prośba jak na autokratycznego władcę, którego tronowi nie zagrażało żadne faktyczne niebezpieczeństwo), na początek zakazał kupcom angielskim prowadzenia interesów z Moskwą. Później częściowo odwołał swoje postanowienie, lecz nałożył tak wysokie cła, że wszelki handel praktycznie ustał.

Iwan Groźny zmarł nagle 18 (28) marca 1584 roku¹. Choć miał wtedy dopiero pięćdziesiąt cztery lata, wyglądał znacznie starzej. Lata rozwiązłego życia i eks-
' W książce stosowana jest podwójna datacja: daty przed nawiasem podawane są według kalendarza juliańskiego, w nawiasie zaś według kalendarza gregoriańskiego (por. s. 6).

134

platacji sił fizycznych do tego stopnia go osłabiły, że pod koniec życia nawet po własnym pałacu musiał przemieszczać się w lektyce. Zgodnie z instrukcjami, jakie przygotował przed śmiercią, ogolono mu głowę, odziano go w szaty mnicha, ochrzczono imieniem Jonasz i pochowano w moskiewskim soborze Archangielskim, obok syna, którego zamordował.

Iwan pozostawił po sobie Rosję w bardzo złej kondycji. Nie było chyba szlacheckiego rodu, którego nie dotknęłyby jego zbrodnie. Niektóre rody zupełnie przestały istnieć. W następstwie rozbicia dawnych wielkich posiadłości pozbawione opieki wsie popadły w ruinę, skurczył się obszar ziemi uprawnej. Na tronie Moskwy pozostał słaby, prostoduszny syn Iwana Fiodor, o którym sam ojciec mówił, że jest niezdolny do sprawowania władzy. Takie dziedzictwo pozostawił po sobie Iwan IV Groźny.

Rozdział 14

KONIEC DYNASTII RURYKA I OKRES WIELKIEJ SMUTY

31 maja (10 czerwca) 1584 roku Fiodor został koronowany na cara Wszechrusi. Mając w chwili koronacji dwadzieścia siedem lat, uważany był powszechnie za człowieka słabego i nieinteligentnego. Ale właśnie te cechy, które odróżniały go od ojca - jego ciche i spokojne usposobienie, a także wielkie oddanie Cerkwi - były niezbędne krajowi.

Panowanie Fiodora przyniosło czternaście lat pokoju, którego potrzebowała Rosja, by uleczyć głębokie rany zadane przez opryczninę Iwana Groźnego.

Z wyglądu Fiodor zupełnie nie przypominał ojca. Iwan Groźny był wysoki i silny, miał surowy i przenikliwy wzrok, Fiodor zaś był niskiego wzrostu, miał krótkie ręce i bardzo krótką szyję. Zawsze pochylony, powłóczył nogami. Na jego twarzy stałe gościł prostoduszny uśmiech, który jemu współcześni, w zależności od punktu widzenia, przypisywali albo religijnej ekstazie, albo głupocie. Fiodor zdawał się bardziej nadawać

do życia w monasterze, do modlitwy i medytacji w klasztornej celi, niż do sprawowania władzy w centrum wielkiego i okazałego dworu. Ze względu na pobożność Fiodora poddani zaczęli nazywać go "U-święconym Carem".

Iwan Groźny, spodziewając się śmierci, usiłował ułatwić sprawowanie władzy swojemu "mało utalentowanemu" synowi, powołując pięcioosobową radę. Dwoma najbardziej wpływowymi jej członkami byli wuj Fiodora, Nikita Romanowicz Zacharjin-Jurjew, oraz Borys Godunow. Pozostali trzej kniaziowie: Bogdan Bielski, Iwan Szujski i Iwan Mścislawski, należeli do najbardziej szanowanych bojarów. Nikita Romanowicz zmarł wkrótce po carze Iwanie, pozostawiając Borysa Godunowa w roli głównego doradcy Fiodora. Trzydziestotrzyletni Borys Godunow od dawna należał do ulubieńców Iwana Groźnego, ale więzi łączące księcia z carem umocniły się, gdy jego siostra, Irena, poślubiła Fiodora, a on sam pojął za żonę córkę komendanta opryczników, Maluty Skuratowa, cieszącego się złą sławą, budzącego postrach watażki. Fiodor nie potrafił rządzić i nie interesował się sprawami kraju, Borys stał się więc jego zastępcą. Dlatego panowanie Fiodora często bywa uznawane za faktyczny początek rządów Borysa Godunowa.

Zdolny, ambitny i przystojny Borys Godunow stał przy łożu umierającego Iwana i przyrzekł wierność jego synowi. Teraz szybko potwierdził swoją lojalność wobec dynastii oraz umiejętność służenia monarsze. Zdając sobie sprawę z moż-

136

liwości buntu ze strony arystokracji i bojarów, którzy sporo wycierpieli pod rządami Iwana, Borys natychmiast wezwał dowódców gwardii kremlowskiej, nakazując im baczenie strzec bram pałacu. Gdy rozeszła się wieść o śmierci Iwana, Borys Godunow opieczętuwał carski skarbiec, wzmacnił posterunki w kluczowych punktach miasta i otoczył Moskwę dodatkowo dwunastoma tysiącami zbrojnych. Angielski urzędnik, który przebywał w tym czasie w stolicy Rosji, opisał szybkie, zdecydowane posunięcia Borysa jako "rzecz, którą warto było zobaczyć".

Ufając, że zdolny Godunow najlepiej potrafi administrować krajem, Fiodor zajął się odwiedzaniem monasterów i cerkwi w całym państwie. Szczególną przyjemność sprawiało mu kołysanie dzwonami, które zwoływały wiernych na nabożeństwa. Godunow odzwajemnił zaufanie cara, służąc mu wiernie do końca życia. W imieniu władcy Borys przewodził Dumie Bojarskiej oraz zajmował się zabezpieczeniem interesów Fiodora i Rosji, zarówno w sprawach krajowych, jak i zagranicznych.

Dwór moskiewski, który Fiodor odziedziczył, był potężniejszy i zamożniejszy od wszystkich poprzednich. U podstaw tej potęgi legło zjednoczenie ziem ruskich, zdobytych przez jego ojca, dziada i pradziada. Sporo nowych bogactw pochodziło z ostatnich podbojów. Jedwabie, przyprawy, wonności i klejnoty napływały do Moskwy z Kazania i Astrachania, a futra z soboli i czarnych lisów pochodziły z dalekiej Syberii, którą zaatakowała niedawno armia rosyjskich Kozaków pod wodzą atamana Jermaka. Ale Fiodorowi nie było dane przekazanie następcy niczego z tej potęgi i bogactwa. Do momentu gdy zasiadł na tronie, jego małżeństwo z Ireną było bezdzietne. Wydawało się również mało prawdopodobne, aby i w przyszłości car miał potomka. Wszyscy zdawali sobie sprawę, że jeżeli Fiodor umrze, nie zostawiając sukcesora, panująca tak

długo dynastia, zapoczątkowana przez Ruryka, wygaśnie. Okazja do zdobycia kontroli nad tronem i zapoczątkowania nowej dynastii kusiła bojarów. Chociaż żaden nie posiadał uzasadnionego prawa do tronu, przynajmniej dwóch kandydatów szczyliło się odpowiednim rodowodem. Jednak zadośćuczynienie ich aspiracjom wymagałoby pogwałcenia zasad sukcesji i stworzyło groźny dla państwa precedens.

Borysowi Godunowowi nieobce były ambicje objęcia tronu, mimo że z powodu swojego pochodzenia miał, formalnie rzecz biorąc, niewielkie, wydawałoby się, szansę. Nie był rosyjskim arystokratą, lecz potomkiem wodza mongolskiego, który nawrócił się na prawosławie i zaczął służyć Moskwie za panowania Iwana I. Brak odpowiedniego pochodzenia nie stanowił jednak przeszkody nie do pokonania, oznaczał jedynie konieczność wyeliminowania wielu potencjalnych rywali, z których kilku mogło poszczycić się przynależnością do rodu wywodzącego się od pierwszych wielkich książąt panujących w Kijowie lub w Moskwie.

Borys zaczął więc gromadzić informacje o każdym z rywali, szukając ich słabości i ograniczeń. Poza Fiodorem jedynym bezpośrednim potomkiem zmarłego cara był Dymitr, trzyletni syn Iwana Groźnego i Marii Nagoj. Po śmierci Anastazji Iwan miał sześć żon, z których Maria Nagoj, poślubiona w roku 1580, była ostatnią. Z tego związku urodził się chłopiec, Dymitr, ale ponieważ prawo kanoniczne Cerkwi prawosławnej uznawało prawo mężczyzny do poślubienia

137

w ciągu życia nie więcej niż trzech kobiet, Dymitr był uważany za nieślubne dziecko, i stąd nie mógł odziedziczyć tronu zgodnie z prawem. W każdym razie, chłopiec był za młody na sprawowanie władzy, zwłaszcza że wielu znaczących ludzi w Rosji nie życzyło sobie kolejnej regencji, szczególnie w imieniu dziecka, które nie było prawowitym dziedzicem. W 1584 roku Borysowi udało się wysłać Dymitra, jego matkę, a także jej wpływową rodzinę do Ugiicza - miasta oddalonego od stolicy o ponad trzysta kilometrów. Tam też była caryca Maria żyła pośród królewskiego przepychu, należącego wdowie po carze, utrzymując nawet własny dwór. Car Fiodor płakał, gdy mały Dymitr wyjeżdżał do Ugiicza, ponieważ szczerze kochał przyrodniego brata i zdawał sobie sprawę, że chłopiec, bez względu na to, czy jest ślubnym, czy nieślubnym potomkiem, jest jedyną nadzieją na kontynuację dynastii. Borys i Irena, oboje bardzo oddani łagodnemu carowi, przekonali Fiodora, że Dymitr mógłby dostać się pod wpływ bojarów, a ci zapewne wykorzystaliby chłopca do obalenia panującego cara - Fiodora właśnie.

Pozostali rywale Borysa na drodze do tronu wywodzili się z arystokratycznych rodów. Do najstarszych z nich zaliczali się Szujscy, Golicynowie, Kurakinowie i Worotyńscy, którzy z nieskrywaną pogardą odnosili się do "nowych ludzi" Iwana Groźnego, jak np.

Romanowów czy Godunowów. Ci ostatni zdobyli swoją pozycję dzięki wiernej służbie władcom księstwa moskiewskiego, którzy uczynili z nich przeciwwagę dla "starej" arystokracji.

Pierwsza poważna próba pozbawienia Borysa Godunowa jego uprzywilejowanej pozycji została podjęta przez ród Szujskich. Sfabrykowali oni pogłoskę, jakoby współpracownik Godunowa z rady, książę Bielski, otrął Iwana Groźnego, a teraz gotował podobny los

Fiodorowi, co miało stanowić część zawilej intrygi zmierzającej do zdobycia tronu dla Borysa.

Mieszkańcy Moskwy, którzy darzyli szacunkiem pokojowo usposobionego cara, powstali przeciwko Bielskiemu, domagając się wydania go. Tysiące uzbrojonych ludzi, wynajętych przez ród, otoczyło Kremi i praktycznie opanowało go na trzy dni. Godunow wiedział, że to on sam jest prawdziwym celem Szujskich, i chociaż nie darzył Bielskiego szczególną sympatią, przekonał cara Fiodora/ że Bielski powinien wyjechać z Moskwy. Fiodor zgodził się i pod eskortą straży kniaź został wywieziony do Niżnego Nowogrodu, a tłum zadowolony, że car jest już bezpieczny, rozszedł się.

Szujscy nie ustawiali w próbach skłócenia Borysa z carem. Uzgodnili z metropolitą Dionizym, przeciwnikiem Godunowa, że będą naciskać na cara, by rozwiódł się z Ireną, ponieważ małżeństwo to nie dało następcy tronu. Zamierzali nakłaniać go do poślubienia córki jednego ze znanych bojarskich rodów. Borys dowiedział się o spisku i doprowadził do pozbawienia Dionizego jego metropolitalnego urzędu. Zmęczony knowaniami Szujskich, już bez poparcia cara kazał zesłać lub zamordować kniazia Iwana Szujskiego wraz z innymi starszymi członkami rodu.

Pod koniec 1587 roku Borys Godunow był jedynym spośród pierwotnego składu rady powołanej przez Iwana Groźnego. Wdzięczny za wierną służbę, Fiodor mianował go koniuszym, chociaż w rzeczywistości Godunow pełnił rolę regenta, stając się faktycznie najważniejszą osobą w państwie.

138

» »

W grudniu 1586 roku umarł nagle król Polski Stefan Batory, co wyzwoliło liczne spory o sukcesję. Borys Godunow zamierzał wykorzystać te napięcia i zdobyć koronę Polski dla Fiodora, lecz Polacy nie potraktowali poważnie kandydatury prawosławnego monarchy i korona przypadła szwedzkiemu księciu, który przybrał imię Zygmunt III.

Więcej szczęścia miał Borys w trudach poszerzania imperium na wschód. Jeszcze w 1581 roku oddział liczący niespełna tysiąc Kozaków przekroczył granice Syberii, którą władał w tym czasie mongolski chan Kuczum. Wyprawę usankcjonował Iwan Groźny, a finansowali Stroganowowie, najzamożniejszy ród kupiecki Rosji. Kozacy pod wodzą legendarnego bandyty Jermaka wyparli chana z jego stolicy, Kaszłyku, ustanawiając panowanie rosyjskie nad rozległymi obszarami tej krainy i nad zamieszkującymi ją plemionami. Jednak latem 1585 roku, za panowania cara Fiodora, siły i skuteczność Jermaka znacznie osłabły, ponieważ spodziewane posiłki nie dotarły na miejsce, a zapasy uległy wyczerpaniu. Wciągnięci w pułapkę przez Kuczuma, Jermak i większość jego ludzi zginęli. Ocaleni z pogromu Kozacy wycofali się za Ural, pozostawiając Syberię chanowi. W następnym roku Borys Godunow wysłał jednak silne oddziały rosyjskie na Syberię i ponownie objął to terytorium we władanie w imieniu cara. W odróżnieniu od rabusiów Jermaka, którzy często koczowali w poszukiwaniu łupów, regularne siły rosyjskie opanowały Syberię, by tam pozostać. Borys polecił ufortyfikować ważne ośrodki handlowe, Tobolsk i Tiumeń - wrota strzegące dostępu do ogromnych bogactw Syberii, które odtąd miały płynąć do carskiego skarbcza w Moskwie.

» » *

Od roku 1453, gdy Turcy zdobyli Konstantynopol, rosyjska Cerkiew prawosławna została pozbawiona kontaktu ze swoją duchową stolicą - mimo to rosyjscy metropolici nadal podlegali patriarsze Konstantynopola, którego działalność kontrolował muzułmański sułtan. W roku 1588 patriarcha Jere-miasz przyjechał do Moskwy w poszukiwaniu wsparcia dla swojego zubożalego patriarchatu. Borys dostrzegł w tym szansę zerwania więzów Cerkwi z Konstantynopolem. Usilnie prosił Jeremiasza, by ten nie wracał do Konstantynopola, lecz patriarcha odmówił. Wtedy Borys użył wszelkich wpływów - nie wyłączając łapówek, gróźb i oszustw - by nakłonić Jeremiasza do powołania odrębnego patriarchatu moskiewskiego ze zwierzchnikiem mianowanym przez cara. Aby uniknąć posądzeń, że to Borys wybrał patriarchę, przedstawiono Fiodorowi imiona trzech poważanych duchownych, on zaś osobiście dokonał wyboru. Nie obyło się to bez subtelnej sugestii Borysa i Ireny - w wyniku czego w styczniu 1589 roku Hiob (Jow) z Rostowa, metropolita moskiewski i bliski sprzymierzeniec Borysa Godunowa, podczas podniosłej uroczystości w soborze Uspieńskim został wyświęcony na patriarchę Rosji. Po raz pierwszy w swo-

139

jej historii rosyjska Cerkiew prawosławna stała się niezależna od Konstantynopola 1. Car Fiodor udzielił Borysowi szerokich pełnomocnictw w polityce zagranicznej, ten zaś podjął wysiłki, by odzyskać od Szwedów rosyjskie twierdze nad Zatoką Fińską, utracone pod koniec panowania Iwana Groźnego. Gdy Szwedzi odrzucili rosyjskie ultimatum, w którym zażądano ich zwrotu, Borys zebrał potężną armię i nakłonił cara, by ten osobiście poprowadził żołnierzy na wojnę przeciw Szwedom. Wojna, która toczyła się od 1590 do 1595 roku, zakończyła się prośbą Szwedów o pokój i oddaniem spornych miast (m.in. Iwangorod, Jam, Koporje).

15 (25) maja 1591 roku stało się coś, co położyło się cieniem na całym panowaniu Fiodora, mimo że osobiście nie brał on udziału w tych budzących grozę wydarzeniach. Tego dnia bowiem został zamordowany Dymitr, który wraz z matką, ostatnią żoną Iwana Groźnego Marią, żył dotąd spokojnie na rzeczywistym wygnaniu w Ugiiczu, nie wysuwając żadnych pretensji do tronu. Wrogowie Borysa Godunowa natychmiast oskarżyli go o to morderstwo, twierdząc, że chłopiec stanowił jedyną przeszkodę na drodze do carskiej korony tego można-władcy. Mnożyły się wersje zabójstwa, a także spekulacje, kto zamordował Dymitra. Według jednej z nich, młodzieniec został znaleziony z podejrzanym gardłem, a jego mordercy zabici przez rozwścieczonych mieszkańców Ugiicza. Bracia i wujowie Marii, którzy nienawidzili Borysa za to, że skazał ich na rzeczywiste, choć okryte pozorną troską wygnanie, oskarżyli o zbrodnię agentów Godunowa i nakłonili ugiiczian do powieszenia sprawców i poćwiartowania ich ciał. Zausznik Godunowa rozpowszechniał informację, że chłopiec bawił się nożem i podczas ataku epilepsji upadł na ostrze.

Rzeczywisty, choć nie mianowany, regent Rosji wysłał do Ugiicza komisję dla zbadania okoliczności tej śmierci. Na jej czele, co niesłychanie zaskoczyło wszystkich, postawił Wasyla Szujskiego ze znanego z nieustępliwości rodu Szujskich. Komisja ta popełniła dwa rażące błędy, które miały prześladować Rosję w przyszłości. Po pierwsze, nie zidentyfikowano ponad wszelką wątpliwość ciała ofiary. Następnie pochowano chłopca

na wiejskim cmentarzu w Ugiiczu, zamiast sprowadzić zwłoki do Moskwy i urządzić im królewski pogrzeb połączony ze złożeniem do grobu obok Iwana Groźnego i innych jego dzieci.

Po przeprowadzeniu śledztwa komisja orzekła, że śmierć Dymitra była nieszczęśliwym wypadkiem, zbiegiem okoliczności, co wielu ludzi, łącznie z najbar-. dziej wpływowymi bojarami, przyjęło z niedowierzaniem, skrycie wierząc, że Borys jest winny śmierci księcia. To, czy śmierć ta była wypadkiem, czy morderstwem, nigdy nie zostało rozstrzygnięte i przez całe wieki historycy toczyli spory, co właściwie stało się 15 (25) maja 1591 roku. Car Fiodor, rzeczywiście przygnębiony śmiercią przyrodniego brata, przyjął, jak się wydaje, wyniki badań komisji i nigdy nie dociekał, czy Borys zamieszany był w całą sprawę.

Niedługo potem emocje związane ze śmiercią Dymitra odeszły jednak w cień wobec poważniejszych wydarzeń. Pod koniec maja ogień strawił znaczną część Moskwy, a miesiąc później nadeszła wiadomość, że 150 tysięcy tatarskich wojow-
' W Kościele prawosławnym było odtąd pięć patriarchatów: w Konstantynopolu, Jerozolimie, Antiochii, Aleksandrii i Moskwie.

140

ników dniem i nocą prze ku Moskwie. Przerażona ludność zaczęła zakopywać kosztowności, a ci, którzy mogli, opuszczali stolicę. Chan Tatarów krymskich, Gazi Girej (Gerej), podejmował ostatnią próbę opanowania Moskwy, niszcząc na swojej drodze miasta i osady. Ponieważ większa część armii zajęta była wojną ze Szwedami, stolica wydawała się bezbronna wobec nadciągającej ordy.

Choć brakowało mu wykszolenia wojskowego, jak i doświadczenia, Godunow stanął na czele małego moskiewskiego garnizonu i przygotował obywateli do obrony. Wokół miasta wykopano rowy, a ziemię wykorzystano do sypania wałów. W pośpiechu stawiano barykady, które miały powstrzymać najeźdźców, a monas-tery przemieniono na fortece, z których obrońcy stosunkowo bezpiecznie mogli prowadzić skuteczny ostrzał. Car, który wydawał się nieświadom nadchodzącego niebezpieczeństwa, pozostał na Kremiu.

O świcie 4 (14) lipca 1591 roku pierwszy oddział Tatarów rozpoczął atak na umocnienia Moskwy. Został on z łatwością odparty, gdy Borys rzucił do walki część żołnierzy, trzymany w rezerwie wewnątrz miasta. Z niewiadomych przyczyn chan nie skierował całych swoich sił przeciwko stolicy, lecz atakował kolejno mniejszymi grupami, co umożliwiło skuteczną obronę. Tatarzy, którzy mieli nad obrońcami znaczną przewagę liczebną, walczyli jednak głównie łukami i szablami, nie mogącymi się równać z działami i rusznicami Rosjan. Dzień ten zakończył się dla najeźdźców tragicznie - tysiące zabitych i śmiertelnie rannych żołnierzy chana legło przed wałami miasta.

Aby zniechęcić Tatarów do nocnego ataku, wiele rosyjskich baterii kontynuowało sporadyczny ostrzał w ciągu nocy. Gdy chan zapytał kilku więźniów moskiewskich o powód takiego postępowania, ci powiedzieli mu, że w ten sposób sygnalizuje się powrót głównych sił rosyjskich ze szwedzkiego frontu. Chan uwierzył w kłamstwo i w obawie przed okrążeniem zarządził natychmiastowy odwrót. Następnego ranka, gdy Godunow i jego doradca wojskowy, a faktyczny dowódca, książę Fiodor Mścislowski spostrzegli, co się dzieje, ruszyli w pogoń z całym garnizonem, zamieniając odwrót Tatarów w paniczną

ucieczkę i całkowitą klęskę. Gdyby chan znał rzeczywistą siłę oddziału Godunowa i był świadom, że Moskwa pozostała w istocie bezbronna, z łatwością rozgromiłby ścigających i zdobył miasto. Tym razem zwyciężyła brawura, a to, co mogło okazać się poważnym błędem taktycznym, przyniosło oszałamiające zwycięstwo. Borys, którego kilka dni wcześniej obrzucano obelgami jako domniemanego zabójcę Dymitra, został okrzyknięty wybawcą przez lud Moskwy. .

Dynastia Rurykowiczów wygasła 7 (17) stycznia 1598 roku, gdy car Fiodor I, syn Iwana Groźnego i prawnuk Iwana Wielkiego, umarł spokojnie po krótkiej chorobie*. I chociaż w Moskwie ponownie pojawiły się pogłoski, że car został

' W rzeczywistości wygasła jedynie linia książąt moskiewskich, potomków najmłodszego syna Aleksandra Newskiego, Daniela (zm. 1303). W dalszym ciągu żyli jednak przedstawiciele wielu gałęzi bocznych, na które z czasem Rurykowicze podzielili się. Były wśród nich książęce rody m.in. Dołgorukich, Druckich-Lubeckich, Światopełk-Czetwertyńskich, Ogińskich, Puzynów,

141

otruty, nie było jednak żadnych dowodów na poparcie tych przypuszczeń, ani, co ważniejsze, żadnego motywu ewentualnego morderstwa.

Fiodor nie pozostawił żadnych wskazówek co do procedury wyłonienia następcy, nie posiadał też męskiego potomka, który mógłby zasiąść na tronie. W tej sytuacji, chociaż kilka arystokratycznych rodów wywodzących się bezpośrednio od Ruryka mogło zgłaszać pretensje do korony, żaden z nich nie chciał ryzykować konfrontacji z potężnym Borysem Godunowem. Korona miała więc przejść na Irenę - żonę Fiodora, a siostrę Borysa. Irena jednak załamała się po śmierci ukochanego męża. Obwiniając się o to, że nie dała mu syna, który dzie-dziczyłby tron, przekazała ze swojej komnaty wiadomość, że wyrzeka się wszelkich dóbr i godności i pragnie wstąpić do klasztoru. Borys bez zwłoki pospieszył do zrozpaczonej i przekonał ją, że musi przyjąć koronę dla dobra Rosji. Oszołomiona, zgodziła się, Borys zaś ogłosił zgromadzonym bojarom, że muszą złożyć przysięgę na wierność carycy. Patriarcha przystał na taki obrót spraw i rozpoczął modły za zmarłego cara i jego następczynię. Każdy bojar kolejno klękał przed Hiobem, całował krzyż i przysięgał wierność carycy. W ten sposób rozpoczęły się liczne napięcia i niepokoje wokół tronu Rosji, znane jako okres wielkiej smuty.

Zdruzgotana śmiercią Fiodora i bezpłodnością swojego związku z carem, Irena uważała się za odpowiedzialną za wygaśnięcie wspaniałej dynastii, która rządziła krajem od roku 862. W ostatnich latach życia męża znacznie zbliżyła się do Cerkwi, ponieważ za wszelką cenę i każdym sposobem pragnęła urodzić syna. W roku 1592 przyszła na świat córka Fieodosja, lecz przeżyła zaledwie kilka miesięcy. Po śmierci Fiodora zrozpaczona Irena w dalszym ciągu szukała ukojenia w wierze. Pomimo błagań brata zmieniła wkrótce zdanie i odmówiła przyjęcia korony, opuszczając Moskwę w drodze do klasztoru Nowodziewiczego, gdzie przybrała imię siostry Aleksandry i znalazła spokój w modlitewnej samotności. Borys podjął jeszcze ostatnią, desperacką próbę namówienia siostry do przyjęcia korony, Irena jednak odmówiła stanowczo.

Zapisy historyczne nie zawierają jednoznacznych informacji mogących wyjaśnić motyw Godunowa, gdy usiłował on nakłonić siostrę do przyjęcia korony. Nie jest tajemnicą, że

sam pragnął tronu, mając nadzieję na zapoczątkowanie nowej dynastii, był jednak równocześnie świadomy związanego z tym ryzyka. Nie wiemy, czy był szczery, chcąc, by jego siostra została pierwszą monarchią Rosji, czy też był to wybieg dla zyskania na czasie i przygotowania własnej kampanii przeciw bojarom. Borys z pewnością zdawał sobie sprawę, że bojarzy, szczególnie pochodzący ze starych arystokratycznych rodów, nigdy nie zaakceptują potomka Tatarów na tronie cara. Poprzez panowanie swojej siostry, lub nawet regencję, mógł zostać rzeczywistym władcą, posiadającym wszystko, z wyjątkiem tytułu.

Po abdykacji Ireny zebrały się na placu Czerwonym pod Kremlen wielkie tłumy oplakujące ukochanego cara i błagające wdowę po nim, aby nie odrzucała tronu. Kilku znaczących bojarów próbowało sugerować tłumom, że krajem Szujskich, Trubeckich; niektóre z czasem zupełnie spolonizowane. Ostatnim Rurykowiczem po mieczu na tronie carskim był - o czym się zapomina - nie Fiodor, lecz panujący w latach 1606-1610 Wasyl Szujski z linii suzdalsko-niżnowogrodzkiej, wywodzącej się od jednego z braci Aleksandra Newskiego. Mężcy potomkowie Ruryka żyją do dnia dzisiejszego.

142

powinna pokierować Duma, czyli przedstawiciele ludu pochodzący z wyboru, lub Rada Bojarów. Jednak ludzie obawiali się powrotu niepokoju z czasów dzieciństwa Iwana Groźnego, gdy bojarzy zwalczali się nawzajem, nie dbając o losy kraju. Wtedy bądź to inspirowany przez agentów Borysa, bądź ożywiony wspomnieniem obrony Moskwy i zwycięstwem nad Tatarami, tłum zaczął wołać: "Borys na cara! Borys na cara!" Kiedy patriarcha Hiob na czele delegacji biskupów i bojarów zwrócił się do Borysa z prośbą o przyjęcie woli ludu, ten początkowo odmówił. Wiedząc, że musi zalegalizować swoje prawo do tronu w sposób, który oparłby się zastrzeżeniom bojarów, oznajmił patriarche, że przyjmie propozycję, jeśli Sobór Ziemski, czyli zgromadzenie narodowe, nada mu tę godność. Wierny Hiob zwołał więc w Moskwie posiedzenie Soboru Ziemskiego, który w istocie był zjazdem obieralnych urzędników lokalnych jednostek administracyjnych z całego kraju. Wielu delegatów Soboru było ziemianami bliżej związanymi z "nowymi ludźmi" w Moskwie - takimi jak Borys Godunow - niż z arystokratycznymi rodami, które także pragnęły korony i miały bardziej uzasadnione pretensje do tronu.

Bojarzy w tym czasie powzięli nieudaną próbę rozwiązania problemu, zanim zebrał się Sobór. Mając świadomość, że Borys jest zbyt potężny, by można go było otwarcie pokonać, zaproponowali, że uczynią go carem, jeśli zgodzi się na ograniczenie carskich uprawnień, a więc na monarchię podobną do polskiej. Zdając sobie sprawę, że po przyjęciu tej propozycji car stałby się bez mała marionetką, Borys odmówił.

17 (27) lutego 1598 roku Sobór Ziemski zebrał się pod przewodnictwem patriarchy Hioba i, jak można było przewidzieć, wybrał Borysa Godunowa na cara Rosji. W ten sposób oficjalnie usankcjonowano to, co wielu nazywa drugim okresem jego panowania. Borys zwlekał jednak z koronacją do września 1598 roku, wykorzystując upływające miesiące na umocnienie poparcia ze strony posiadaczy ziemskich i wojska. Przygotował się również na ewentualny bunt ze strony krnąbrnych bojarów.

Podczas swojego panowania Borys Godunow kontynuował oświeconą, choć chwilami okrutną politykę, którą przez ostatnie czternaście lat realizował jako zastępca Fiodora. Pod wpływem nowego cara wielu młodych i zdolnych ludzi wyjechało za granicę, m.in. do Anglii, zdobywając wykształcenie i przyswajając sobie zwyczaje krajów bardziej ucywilizowanych i rozwiniętych pod względem kulturalnym. Po kilku szczególnie nieurodzajnych latach car otworzył państwowe spichlerze i kazał rozdawać zboże potrzebującym. Wprowadził też reformy sądownictwa zmierzające do zrównania wszystkich wobec prawa. Zniósł także zapis, który uniemożliwiał chłopom swobodne przenoszenie się z miejsca na miejsce. Borys, który trzeźwo oceniał sytuację i podejmował właściwe decyzje, obawiał się, że bojarzy otrząsną się z letargu i rozpoczną przeciwko niemu groźne knowania. Dopatrując się wszędzie obecności wrogów i potencjalnych przeciwników, car utrzymywał rozległą i kosztowną siatkę szpiegów. Niemal we wszystkich bojarskich rodzinach znajdował się choćby jeden informator, hojnie opłacany przez cara.

W rzeczywistości jednak większość rodów bojarskich nie stwarzała dla nowego cara większego zagrożenia. Bezustannie walczyły one między sobą i przeważnie

143

nie cieszyły się popularnością wśród ludności. Ponadto ich zamożność i wpływy zostały w znacznym stopniu uszczuplone przez opryszczkę Iwana Groźnego. Rodem, którego Borys obawiał się najbardziej, byli Romanowowie. Mimo że ani oni, ani Borys nie mogli zgłaszać praw do tronu, powołując się na więzy krwi, żona jednego cara, Iwana Groźnego, a zarazem matka drugiego, Fiodora I, pochodziła z Romanowów. Z tego względu ród Romanowów miał nieco większe prawo do tronu niż Borys, który powoływał się na swoje bliskie związki ze zmarłym carem Fiodorem I.

Dzięki związkom z Iwanem Groźnym Romanowowie przetrwali terror opryszczki lepiej niż większość możnych rodów. W czerwcu 1601 roku, działając na podstawie wątpliwego oskarżenia, jakoby zamierzali go otruć, car Borys skonfiskował dobra rodu, a jego przedstawicieli wygnał do różnych, oddalonych od siebie miejsc, łącznie z bezkresnymi pustkowiami Syberii. Syberia zresztą w ciągu następnych trzech i pół stuleci stała się ulubionym terenem zesylek, na jaki rosyjscy władcy kierowali swoich przeciwników. Fiodor, najstarszy z klanu Romanowów, bratanek carycy Anastazji, zesłany został daleko na północ, do odosobnionego, otoczonego lasami monasteru w Archangielsku, gdzie przymuszono go do wstąpienia do zakonu i przybrania imienia Filaret. Podobny los spotkał jego żonę, a ich syn Michał umieszczony został w monasterze świętego Cyryla w Biełoozierze.

W tym samym 1601 roku długotrwałe ulewne deszcze wywołały powódzie, które pochłonęły znaczną liczbę inwentarza i zboże dojrzewające na polach. Gdy na domiar złego wczesne przymrozki uniemożliwiły jesienne prace polowe i zniszczyły posiane już zboże, Rosja doświadczyła najgorszej od niepamiętnych czasów klęski głodu. Dziesiątki tysięcy chłopów porzuciło majątki właścicieli ziemskich i emigrowało na południe, wiążąc nadzieję na lepszy los z żyznymi ziemiami odebranymi Tatarom przez Iwana Groźnego. Wielu z nich przyłączyło się do Kozaków, którzy wędrowali po stepach i żyli z tego, co upolowali, złowili lub zrabowali. Wkrótce migracja przybrała takie rozmiary, że

posiadaczom ziemskim, zwłaszcza tym którzy z tytułu przyznanych im majątków zobowiązani byli do służby carowi, zaczęło brakować rąk do pracy. Ucieczka chłopów zmusiła cara i Dumę do ustanowienia prawa, na mocy którego samowolne opuszczenie przez chłopów miejsca jego dotychczasowego zamieszkania stało się surowo karanym przestępstwem. W ten sposób rozpoczęło się przekształcanie wolnych rosyjskich chłopów w chłopów pańszczyźnianych, przywiązanych do ziemi będącej własnością innych.

Nie mogąc wywiązać się z obietnicy wykarmienia mieszkańców Moskwy, gdzie powszechnie mówiło się o przypadkach kanibalizmu, a ponad sto tysięcy ludzi umarło z głodu, car Borys Godunow, któremu popularność wśród ludności stolicy pomogła zdobyć tron, szybko ją utracił. Głęboko przesądni Rosjanie postrzegali powodzie, wczesny mróz i migracje chłopów jako karę Bożą za coś, czego najpewniej dopuścił się Borys - być może było to złe traktowanie rodziny carycy Anastazji bądź zabójstwo młodego Dymitra, przyrodniego brata cara Fiodora.

* »

144

Od dnia śmierci Dymitra w roku 1591 krążyły pogłoski, że młodzieniec pochowany w Ugiiczu jest kimś innym, prawdziwy zaś książę Dymitr uszedł zabójcy i przebywa w bezpiecznym miejscu. W roku 1602 pogłoski te stawały się coraz powszechniejsze, a wśród głodujących i zdesperowanych ludzi zaczęło szerzyć się przekonanie, że syn Iwana Groźnego nadal żyje i stanie się dla nich wybawieniem. Rozbudowana siatka szpiegów informowała Borysa o nastrojach ludności, a on sam próbował znaleźć dowód na to, że chłopiec ocalał, posuwając się nawet do torturowania członków kilku rodów bojarskich, które miały jakoby udzielić Dymitrowi schronienia. Nie udało mu się jednak znaleźć żadnych dowodów na prawdziwość tych pogłosek, zdołał jedynie zwrócić przeciwko sobie więcej ludzi, bo próby te nie pozostały tajemnicą.

W 1604 roku uwagę Moskwy zwrócił młody mężczyzna podający się za carewicza Dymitra. Wcześniejsze losy tego młodzieńca, znanego później pod przydomkiem "Samozwaniec", są tak spowite tajemnicą, jak jego roszczenia do tronu Rosji. Twierdził, że w dzieciństwie mieszkał w domu Fiodora Romanowa, ale musiał uciekać, gdy jego pan został najpierw uwięziony, a potem skazany na wygnanie. Według innych relacji był mnichem, wędrującym z bandą Kozaków po stepach, a także pracował jakoby w kuchniach rosyjskiej szlachty na Ukrainie. Tak czy inaczej, znalazł się na koniec w Polsce na służbie u księcia Adama Wiśniowieckiego, właściciela rozległych majątków położonych blisko rosyjskiej granicy. Jesienią 1603 roku, kiedy rozszluszczony książę uderzył przyszłego Samozwańca w twarz, ten oświadczył, że nie byłby traktowany w ten sposób, gdyby książę wiedział, że jest księciem Dymitrem, synem Iwana cara Rosji i legalnym następcą tronu. Gdy książę Wiśniowiecki nie dał wiary jego opowieści, ten pokazał mu wysadzany klejnotami krzyż, który, jak powiedział, towarzyszył ceremonii jego chrztu.

Chociaż nie jest jasne, czy książę Wiśniowiecki uwierzył w końcu w relację Dymitra o ujęciu z życiem przed zabójcami nasłanymi przez Borysa Godunowa, czy też pozostał sceptykiem - to jednak dostrzegł w zaistniałej sytuacji okazję do zaatakowania

znenawidzonego rosyjskiego władcy. W marcu roku 1604 Wiśniowiecki przedstawił Dymitra królowi polskiemu Zygmuntovi III Wazie, który szukał pretekstu do wmieszania się w dynastyczne sprawy Rosji. Król uwierzył w opowieści młodego człowieka, i uznał go za carewicza Dymitra, dziedzica rosyjskiego tronu, kontynuatora dynastii.

Więść o tym, że dziedzic żyje i korzysta z ochrony polskiego króla, błyskawicznie rozeszła się po Rosji. Borys uszczelnił zachodnią granicę i rozkazał, aby aresztować każdego, kto będzie usiłował ją przekroczyć bez pozwolenia. Ignorując ultimatum cara, by książę Wiśniowiecki wydał Dymitra, bo inaczej spotka go odwet, Polacy przewieźli pretendenta w głąb Polski, prowokując najazd wojsk rosyjskich, który spustoszył dobra księcia. Tymczasem Dymitr wyrzekł się prawosławia i przyjął katolicyzm, w ten sposób zwiększając swoje poparcie w Polsce, szczególnie ze strony jezuitów, z których kilku przyłączyło się do jego otoczenia. Jego przejście na katolicyzm trzymane było jednak w tajemnicy, by uniknąć niechęci prawosławnych Rosjan, których poparcie byłoby niezbędne w przypadku ubiegania się młodzieńca o moskiewską koronę.

W tym czasie dojrzały do buntu południowe i południowo-wschodnie rejony Rosji, zamieszkiwane w znacznej mierze przez chłopów, którzy zbiegli z wielkich

145

posiadłości w centralnej części kraju w okresie głodu i albo przyłączali się do rozrastających się społeczności Kozaków, albo przynajmniej z nimi sympatyzowali. Kozacy zaś zazdrośnie strzegli swojej niezależności - nie podlegali bowiem żadnej zwierzchności, a szczególnie centralnej władzy w Moskwie. Dlatego car regularnie wysyłał wojska na południe, by położyć kres kozackiemu "bezprawiu" i zmusić niepokornych do uznania swojej nadrzędności, a także do płacenia podatków. Incydent z wiosny roku 1604 pokazał jednak, że Moskwa musi liczyć się z potęgą niezależnych. Gdy brat cara Siemion Godunow prowadził oddział wojska w rejon Wołgi, by stłumić bunt miejscowej ludności, jego kolumna została zaatakowana przez Kozaków. Siemion, ledwie uniknąwszy pojmania, uciekł na północ jedynie z garstką żołnierzy. Wszyscy inni zostali zabici, pój mani lub rozproszeni przez atakujących. Hetmań kozacki zwrócił kilku więźniów Moskwie, przekazując przez nich wiadomość: "Kozacy wkrótce przybędą do Moskwy na czele armii popierającej cara Dymitra".

W takich okolicznościach rzekomy syn Iwana Groźnego znalazł podatny grunt dla swoich roszczeń do tronu. Ciesząc się skrytym poparciem Polaków i Kościoła katolickiego, dostrzegającego szansę osłabienia wpływów Cerkwi prawosławnej w Rosji, Dymitr rozpoczął działania wojenne przeciwko Borysowi, przechodząc granicę polsko-rosyjską w październiku 1604 roku. Car natychmiast zainicjował kampanię przeciwko rywalowi, oskarżając go, że jest nie tylko oszustem, ale ponadto narzędziem w ręku polskiej magnaterii. Książę Wasyl Szujski, który przewodniczył śledztwu w sprawie śmierci Dymitra, poparł twierdzenia Godunowa, że prawdziwy Dymitr, syn Iwana Groźnego, umarł w 1591 roku, a człowiek podający się za carewicza jest bez wątpienia oszustem. Patriarcha Hiob, którego pozycja zależała od pozostania Borysa na tronie, wyrzekł się Dymitra jako uzurpatora sprzymierzonego z katolikami. Ale efekt tych ataków był przeciwny do zamierzonego, gdyż tłumy codziennie tłoczyły się wokół Kremla,

pochłaniając najnowsze wieści, prawdziwe lub nie, o wskrzeszonym dziedzicu, kontynuatorze wygasłej jakoby dynastii.

Sam Borys Godunow nie wiedział, jak postąpić z Dymitrem. Po części dlatego, że nie był pewien, czy pretendent do tronu jest tym, za kogo się podaje, czy zwykłym oszustem. Sprawy skomplikowały się jeszcze bardziej, gdy agenci cara zdobyli informacje wskazujące na istnienie dwóch samozwańców, z których jeden jest przypuszczalnie prawdziwym Dymitrem, a drugi oszustem, bądź też obaj są oszustami, którzy korzystając z okazji, wysuwają roszczenia do tronu. Kreml zmagał się z problemem, jak powstrzymać Dymitra, który pozyskał nieoficjalne wsparcie polskiego króla, łącznie z okazałymi środkami na sfinansowanie wyprawy.

Mając nadzieję na ostateczne ustalenie, czy chłopiec pochowany w Ugiiczu był naprawdę Dymitrem, Borys potajemnie sprowadził Marię, matkę Dymitra, do Moskwy, gdzie ją osobiście przesłuchał. Po pogrzebie syna, na rozkaz Borysa, została ona wysłana do monasteru, gdzie nadano jej imię Marta. Teraz zaś oznajmiła carowi, że jej syn został potajemnie wywieziony z Ugiicza, zanim zabójcy zdążyli go osiągnąć. Jej wyznanie nie uspokoiło jednak panującego cara, gdyż nie wiedział, czy może jej wierzyć. Wcześniej miał nadzieję, że Maria potwierdzi śmierć syna, kładąc w ten sposób kres zarówno plotkom, jak i za-

146

grożeniu ze strony Samozwańca. Mniszka Marta miała powody, by zemścić się na carze, którego nienawidziła, ponieważ sądziła, że zabił jej syna, a ją samą skazał na pozbawione wygod życie w zamknięciu, do którego zresztą niebawem wróciła.

Nawet ekshumacja zwłok nie przyniosła odpowiedzi na pytanie, którym emocjonowała się cała Rosja: czy chłopiec w grobie to Dymitr Iwanowicz, następca tronu? Na domiar złego, na niepokój Borysa związany z losem Rosji nałożyły się dolegliwości fizyczne. Dawała mu się bardzo we znaki podagra, która prawie uniemożliwiała chodzenie. Nie wyglądał już na silnego i pewnego siebie człowieka. Trudności, z którymi borykał się podczas swego panowania, a także niespodziewane pojawienie się pretendenta do tronu, który nazywał siebie synem Iwana Groźnego, sprawiły, że car wyglądał bardzo staro jak na swoje pięćdziesiąt dwa lata.

Wojska Dymitra robiły znaczne postępy, w miarę jak oddziały kozackie i inne zbrojne grupy przyłączały się do rosnącej armii jego zwolenników. Szybko zajął kilka miast na szlaku do Moskwy, lecz w połowie listopada 1604 roku zatrzymał się pod Nowogrodem Siewierskim. Ufortyfikowane miasto, którego obroną dowodził Piotr Basmanow, przetrwało najpierw ostrzał artyleryjski, potem odparło atak jazdy polskiej, a na koniec udaremniło trzy próby podpalenia murów otaczających miasto, zbudowanych z grubego dębu i gliny. Podczas gdy jego armia zajęta była oblężeniem, Dymitr przyjmował nieprzerwaną kolejkę urzędników z miast położonych na terenach, które chciały przyłączyć się do jego sprawy, do rewindykacji tronu. Świeżo zrodzona nienawiść do niegdyś lubianego Borysa Godunowa złamała opór przeciwko siłom nacierającego Dymitra.

W obawie o tron Godunow wysłał na odsiecz Nowogrodowi Siewierskiemu 50 tysięcy dobrze wyposażonych żołnierzy pod dowództwem kniazia Fiodora Mścislawskiego,

bohatera obrony Moskwy przed Tatarami krymskimi. W trzecim tygodniu grudnia oddziały idące z odsieczą znalazły się o 15 kilometrów od miasta. Nie mogąc wykorzystać piechoty, ponieważ garnizon nowogrodzki co jakiś czas robił wypadki poza mury, aby zaatakować oblegających, Dymitr wysłał przeciwko Mściśławskiemu jazdę kozacką i polską. Atakując z zaskoczenia, oddziały te wpadły galopem do rosyjskiego obozu i rozproszyły żołnierzy, spośród których wielu bądź skrycie popierało Dymitra, bądź nie chciało walczyć przeciwko synowi Iwana Groźnego i dziedzicowi tronu.

Szybkie zwycięstwo Dymitra nad odsieczą z Moskwy przysporzyło mu więcej problemów, niż ich rozwiązało. Armia posiłkowa nie dysponowała dobrami, którymi mógłby zadowolić się wielki kontyngent Kozaków w wojskach pretendenta, nie miała też żadnych skarbów, którymi można by opłacić polską jazdę. Nie będąc w stanie zadowolić roszczeń najemników, Dymitr przekonał się, że jego armia topnieje. W połowie stycznia 1605 roku zostało mu mniej niż tysiąc pięciuset ludzi, z którymi mógł kontynuować oblężenie. Na szczęście dla Dymitra, Basmanow, w dalszym dągu broniący miasta, nie miał pojęda, że siły napastnika tak znacznie się zmniejszyły. Gdyby znał położenie oblegającej armii, z pewnością przypuściłby potężny kontratak, który zniszczyłby Dymitra, kładąc kres zagrożeniu.

Więści o topnieniu armii Dymitra dotarły do Moskwy, radując Borysa, który popadł w depresję, gdy jego oddział posiłkowy został rozbity. Starając się jak najszybciej skończyć z uzurpatorem, Godunow wysłał na pomoc Mściśławskiemu

147

kniazia Wasyla Szujskiego z posiłkami w liczbie około 30 tysięcy ludzi, rozkazując przegrupować wojska i zaatakować Dymitra. Tymczasem siły Dymitra wzmocniło przybycie około 12 tysięcy Kozaków zaporoskich znad południowego brzegu Dniepru, którzy stwierdzili, że będą dla niego walczyć bez zapłaty. Porzucając oblężenie Nowogrodu Siewierskiego, Dymitr przegrupował swoją wzmocnioną armię o kilkadziesiąt kilometrów na południowy wschód, do Putywła, miasta, które przywitało go jako oczywistego następcę.

Zreorganizowany rosyjski oddział posiłkowy pod wspólnym dowództwem Mściśławskiego i Szujskiego zaatakował i rozgromił armię Dymitra pod Dob-ryniczami 21 (31) stycznia 1605 roku. Blisko połowa Kozaków poległa pod ostrzałem ciężkiej artylerii i nieprzerwanym ogniem ponad 10 tysięcy strzelców. Wyparłszy oddziały Dymitra dalej na wschód, Mściśławski i Szujski popełnili błąd, rozpraszając swoje wojska i najeżdżając na miasta, które przeszły w ręce uzurpatora, oraz mordując i torturując tysiące jego stronników, zamiast podążać w ślad za pozostałymi wojskami wroga i zadać im ostateczną klęskę.

Gdy zwycięstwo cara zdawało się już pewne, 13 (23) kwietnia 1605 roku zmarł niespodziewanie Borys Godunow. Przyczyna śmierci pozostała nieznaną, ale powszechnie ugruntowanym już w Rosji zwyczajem podejrzewano otrucie. Tron objął po nim szesnastoletni syn Fiodor, inteligentny, lubiany i szanowany młodzieniec. Młody Godunow został koronowany jako Fiodor II, a jego matka Maria wyznaczona na regentkę. Raz jeszcze w Moskwie przeważały intrygi i podstęp. Chociaż niektórzy bojarzy

chętnie przysięgli posłuszeństwo Fiodorowi i Marii, wielu innych uznało, że lepiej będzie zabezpieczyć się z obu stron, i zwlekało ze złożeniem przysięgi. Jednym z tych, którzy nie przysięgli posłuszeństwa nowemu carowi, był Piotr Basmanow, obrońca Nowogrodu Siewierskiego, którego car Fiodor II wyznaczył mimo to na dowódcę kampanii przeciwko Dymitrowi. Basmanow najwidoczniej nie miał wątpliwości co do tożsamości Dymitra. Początkowo uznawał go za zwykłego przestępcę, często mówiąc o nim jako o "złodzieju". Następnie, ku zaskoczeniu obu obozów, 7 (17) maja 1605 roku oznajmił żołnierzom, że sądzi, iż Dymitr jest rzeczywistym synem Iwana Groźnego i prawowitym następcą tronu. Wraz z przyłączającą większością podległych sobie oddziałów, które przyłączyły się do niego, Basmanow wzmocnił wojska słabnącego Dymitra. Dzięki temu siły uzurpatora zyskały impet i skuteczność, niezbędne do wyprawy na Moskwę. Tak więc Fiodor Godunow i jego matka mieli utrzymać się przy władzy zaledwie przez parę tygodni.

Tymczasem z wielu stron podejmowano wysiłki, by dowiedzieć się prawdy na temat samozwańca. Prawdziwa tożsamość Dymitra nadal jednak pozostaje nieznana, chociaż większość historyków zgadza się z opinią, że nie był on synem Iwana Groźnego. Istnieje poważne, lecz nie udowodnione przypuszczenie, że w rzeczywistości nazywał się Grigorij (Griszka) Otriepiew, był synem pomniejszego urzędnika wioskowego i został mnichem po szeregu niepowodzeń w najróżniejszych profesjach¹. Otriepiew przebywał w monasterze w Moskwie lub w jej pobliżu w latach 1601 i 1602, ale wywołał niezadowolone zarówno Cerkwi, jak

' Według jednej z hipotez, brzmiącej zgoła fantastycznie, samozwaniec miał być nieślubnym synem polskiego króla Stefana Batorego.

148

i władz, gdy zaczął rozpowiadać innym mnichom, że spodziewa się któregoś dnia zostać carem. Dowiedziawszy się o nieuchronnym aresztowaniu, zbiegł z Moskwy na południe. Przez jakiś czas mieszkał wśród Kozaków, gdzie przed wyjazdem do Polski udało mu się przekonać wielu z nich, że jest carewiczem Dymitrem. Jeśli Grigoń Otriepiew naprawdę usiłował wcielić się w postać zabitego syna Iwana Groźnego, był albo wytrawnym aktorem, albo sam wierzył w wytwory własnej wyobraźni. Chociaż większość Polaków i bojarów rosyjskich popierała go z wyrachowania, widząc w nim szansę detronizacji Borysa Godunowa, wielu innych ludzi wierzyło w jego wersję wydarzeń.

Dymitr nosił się z wielką godnością, jak przystało na syna cara, a w polityce charakteryzował się znaczną zręcznością i inteligencją. W walce był dzielny, w towarzystwie czarujący i umiał się zachować. Przekazy historyczne opisują go jako człowieka nieszczerzej urody, z burzą niesfornych rudych włosów, które sterczały na wszystkie strony. Wielki nos i pokaźna brodawka zajmowały większą część twarzy; jedno ramię miał dłuższe, ułomność, którą dotknięty był także prawdziwy Dymitr.

Z dnia na dzień, w miarę zbliżania się do stolicy, siły Samozwańca rosły. Dołączali do niego dezercerzy z armii rosyjskiej, w Moskwie zaś tłumy zwolenników tłoczyły się na ulicach, atakując tych, którzy wcześniej sprzyjali carowi Borysowi. Na placu Czerwonym tłum wywłócił kniazia Wasyla Szujskiego na podwyższenie i wezwał go do wyznania prawdy o tym, co przydarzyło się Dymitrowi Iwanowiczowi w roku 1591. Zdając sobie

sprawę, że grozi mu pewna śmierć, jeżeli powtórzy pierwszą wersję swojej historii - jak osobiście widział, że młodego Dymitra złożono do grobu - Wasyl odwołał swoje wcześniejsze słowa. Powiedział tłumom, że Borys rozkazał zabić carewicza, ale siepacze omyłkowo zamordowali syna popa, którego poświęcono, by ratować następcę tronu. Nie był to zresztą jedyny raz, kiedy Wasyl Szujski zmieniał obowiązującą wersję wydarzeń.

Tłum natarł wtedy na straż Kremla i szybko ją pokonał. Siostra cara Fiodora, Ksenia, i jego matka, regentka Maria, zostały uprowadzone. Przetrzymano je w areszcie w moskiewskim domu rodziny Godunowów.

10 (20) czerwca 1605 roku grupa zbirów na usługach stronników Dymitra zamordowała cara Fiodora II i jego matkę. Siostra Fiodora, Ksenia, podobno piękna kobieta, została uprowadzona, a jej los pozostał nieznany, mimo iż po pewnym czasie zaczęły krążyć pogłoski, że została umieszczona w monasterze. Pod koniec miesiąca (20 czerwca, według nowego stylu - 30 czerwca) Dymitr wjechał tryumfalnie do Moskwy, gdzie powitały go wiwatujące tłumy i muzyka dzwonów. Jednym z pierwszych posunięć Samozwańca było sprowadzenie z powrotem matki - a obecnie mniszki Marty - do Moskwy. Oboje spotkali się na osobności przez kilka minut. Tego, co zaszło między nimi, można się tylko domyślać, ale po tym spotkaniu Marta oświadczyła, że Dymitr jest rzeczywiście synem jej i Iwana Groźnego. Otrzymała apartament na Kremiu, gdzie żyła w luksusie przynależnym żonie jednego, a matce kolejnego cara.

Dymitr został koronowany 21 (31) lipca 1605 roku podczas wspaniałej uroczystości w kremlofskim soborze Uspeńskim. Natychmiast rozkazał stracić lub wygnać wszystkich powierników Borysa Godunowa i zawezwał z powrotem do Moskwy żyjących bojarów, których zmarły car skazał na wygnanie. Pośród

149

pierwszych, którzy powrócili, znalazł się Filaret, przedtem noszący nazwisko Fiodora Romanowa, który postanowił pozostać w Cerkwi i przyjął stanowisko metropolity Moskwy, zaferowane mu przez Dymitra. Filaret połączył się ze swoją żoną i synem Michałem, którzy wrócili z wygnania. Patriarcha Hiob, człowiek Borysa Godunowa, został pozbawiony godności i wygnany do odległego monasteru.

Początkowo Dymitr zachowywał swoją popularność, chociaż wielu mieszkańców Moskwy zastanawiało się, dlaczego w prawosławnej ceremonii koronacyjnej uczestniczył jezuita. Wkrótce ludzie w stolicy zaczęli głośno wyrzekać na okazałą liczbę katolickich księży i polskiej szlachty, którymi otaczał się car. Polacy, którzy zachowywali się tak, jakby Moskwa była okupowanym miastem, gardzili Rosjanami, którzy odpłacali im pięknym za nadobne. Na dodatek wśród ludności Moskwy rozeszła się pogłoska, że car Dymitr planuje poślubienie Polki katoliczki, co równało się herezji w oczach prawosławnych Rosjan. Bardziej konserwatywne kręgi społeczeństwa odnosiły się krytycznie również do stylu życia nowego cara. Rezygnując z praktyk religijnych swoich poprzedników, Dymitr z rzadka uczestniczył w nabożeństwach, lekceważąc otaczane wielkim szacunkiem tradycyjne obyczaje. Często widywano go chodzącego po mieście w polskim stroju. Wielu ludzi było oburzonych, że car zachowuje się jak pospolity człowiek, choć zamożny. Przez wieki Rosjanie czuli się bezpieczni pod skrzydłami silnych władców, których

arbitralne postępowanie zdradzało energię konieczną do kierowania narodem i osłaniania go przed najeźdźcami lub uzurpatorami.

Przyjazne stosunki Dymitra z Polakami zaczęły się psuć, gdy pomimo nalegań ze strony jezuitów, którzy towarzyszyli mu w jego kampanii, nie przejawiał oczekiwanego zainteresowania obiecaną konwersją Rosji z prawosławia na katolicyzm. Albo nigdy nie zamierzał wypełnić tej obietnicy, albo zorientował się, że podobne posunięcie uczyniłoby go znienawidzonym heretykiem w oczach Rosjan i kosztowało tron, a może i życie. Udało mu się jednak na jakiś czas udobruchać Polaków i katolicki kler, gdy ogłosił zamiar zjednoczenia pod swoim przywództwem chrześcijańskiej Europy i wypędzenia z niej Turków osmańskich. Wszakże, jak wszyscy się wkrótce przekonali, był to tylko pusty gest.

Podobnie jak poprzednik, który miał nadzieję zapoczątkować nową dynastię, tak i Dymitr rozumiał, że będzie musiał się ożenić i mieć syna, żeby pozostawić po sobie następcę tronu. Dziedzic umocniłby jego wiarygodność w oczach poddanych, którzy uważali dziecko panującego za wyraz Bożej łaski, a także pomógł zwalczyć zakusy bojarów, którym po detronizacji Borysa nie był już potrzebny. Nie był potrzebny tak dalece, że zaczęli spiskować przeciwko niemu. Podczas dziesięciomiesięcznego panowania Dymitr wykazał się bardzo słabą oceną sytuacji, jednakże wybór żony był jego najpoważniejszą pomyłką. Zamiast dokonać praktycznego, politycznego wyboru spośród wielu atrakcyjnych córek lojalnych rodów bojarskich, pozwolił dojść do głosu emocjom.

Mieszkając w Polsce, Dymitr zakochał się w Marynie Mniszchównie, córce podupadłego na fortunie magnata, który był jednym z jego najwcześniejszych popleczników. Uczucie samozwańca i Maryny przetrwało długą rozłąkę, gdy on prowadził swoje armie przeciwko carowi Borysowi. W listopadzie 1605 roku Dymitr, poprzez swojego wysłannika, poprosił króla Zygmunta III o zgodę na poślubienie Maryny. Król Polski z zadowoleniem przystał na to małżeństwo, które,

150

jak sądził, miało umocnić stosunki Polski z carem. Zygmunt spodziewał się także, że pobożna Maryna wpłynie na Dymitra, aby ten dotrzymał obietnicy przejścia Rosji na katolicyzm.

Pod koniec listopada w Krakowie odbył się uroczysty katolicki ślub cara Dymitra z Maryną Mniszchówną. Nieobecnego cara zastępował pełnomocnik, ślub bowiem odbywał się per procura. W ceremonii uczestniczyli także król Zygmunt III, przedstawiciel Watykanu, szwedzka księżniczka Anna¹ oraz osobisty wysłannik Dymitra. Ceremonii przewodniczył kardynał Bernard Maciejowski, arcybiskup krakowski. Po kilku miesiącach Maryna dołączyła do męża w Moskwie.

Przybycie Maryny do stolicy wprawiło w zdumienie jej mieszkańców. Towarzyszył jej ojciec oraz imponujący orszak, złożony z wielu katolickich duchownych i polskich szlachciców. Sześć dni później (8 (18) maja 1606 roku) została ponownie poślubiona Dymitrowi, tym razem w obrządku prawosławnym, a w ceremonii uczestniczyło wielu katolików. Tego samego dnia została koronowana na carycę. Jeszcze bardziej rozdrażnił Rosjan fakt, że panna młoda nie miała zamiaru przejść na prawosławie. Po uroczystościach rozpoczęły się dni szalonej zabawy, w której ze znacznie większym

zapalem uczestniczyli zniechęceni Polacy niż rosyjska szlachta. Obywatele Moskwy byli zgorzeleni wydarzeniami, które rozgrywały się na ich oczach. Rozgoryczeni, że żona cara jest katoliczką, która nie ma zamiaru przyjąć prawosławia, wstrząśnięci zachowaniem pijanych polskich gości weselnych, którzy plątali się po ulicach, śpiewając polskie pieśni, rozwścieczeni ponadto pogłoskami, że Dymitr zamierza wybudować katolicki kościół na Kremiu, mieszkańcy Moskwy gotowali się do buntu.

Rozczarowanymi tłumami, które zbierały się codziennie pod murami Kremla, aby protestować przeciwko tym upokorzeniom, zręcznie manipulowali bojarzy, a szczególnie ludzie Wasyla Szujskiego, któremu Dymitr był już niepotrzebny, a nawet przeszkadzał. Podburzone tłumy zmieniły się w motłoch, który atakował Polaków i księży katolickich. Niektórzy z tych ostatnich zaczęli zapuszczać brody, by upodobnić się do duchownych prawosławnych i zapewnić sobie choćby częściowe bezpieczeństwo.

Małżeństwo cara Dymitra z katoliczką oraz nienawiść, jaką Rosjanie żywili do Polaków, doprowadziły do przewrotu. Dnia 17 (27) maja ludzie najęci przez bojarów poprowadzili buntowników na Kreml, a następnie do komnat cara. Piotr Basmanow, bohater z Nowogrodu Siewierskiego, usiłował obronić władcę, lecz został zabity, a jego ciało wyrzucono przez okno. Motłochowi oznajmiono, że Polacy uknuli spisek, chcąc zgładzić cara Dymitra i przejąć władzę nad krajem. Większość zbuntowanych myślała więc, że działa w obronie cara, nikomu nie przyszło do głowy, jaki jest rzeczywisty cel rozruchów. Tylko osoby stojące na czele wiedziały dokładnie, jakie jest ich zadanie. Dymitr, zorientowawszy się w sytuacji, próbował uciec, wyskakując przez okno, lecz upadając, złamał nogę i zginął zastrzelony przez człowieka wynajętego przez bojarów. Do tego czasu tłum zdążył zapomnieć, po co wtargnął na Kreml, i zaczął grabić pałac. Ciało Dymitra i Basmanowa powieszono na placu Czerwonym, aby każdy mógł je zobaczyć.

151

zobaczyć, Wasyl Szujski zaś po raz kolejny zmienił wersję wydarzeń, zapewniając teraz, że prawdziwy Dymitr zginął w Ugiiczu w 1591 roku. Ciało Dymitra Samozwańca zostało wkrótce potem poćwiartowane i spalone, prochy zaś wystrzelone z kilku dział w kierunku Polski, ponieważ wielu ludzi wierzyło, iż zmarły jest czarnoksiężnikiem, który ma moc łączenia części swojego ciała w jedno i powstania z martwych. Przez noc wśród pospólstwa pojawiły się pogłoski, że z rozrzuconymi prochami cara stało się właśnie to, czego się obawiali - jeżeli bowiem Dymitr raz powstał z martwych, dlaczego nie miałby tego uczynić ponownie?

Polacy, którzy pozostali w Moskwie, byli w większości doświadczonymi żołnierzami, toteż wspólnymi siłami zwalczali zbrojne grupy atakujące ich siedziby. Caryca Maryna ukryła się, chroniona przez uzbrojoną polską straż przysланą przez jej ojca. Po kilku dniach Moskwa uspokoiła się na tyle, by jej mieszkańcy mogli wrócić do codziennych zajęć, a grabieżcy policzyć swoje łupy.

Wasyl Szujski zorganizował przewrót, by zdobyć tron, lecz zwołany w pośpiechu Sobór Ziemski nie oddał mu korony. Wówczas tłum zebrany na placu Czerwonym i podjudzany przez ludzi Szujskiego, zażądał jego natychmiastowego wyboru. Duma Bojarska

niechętnie wyraziła zgodę, gdy Wasyl zobowiązał się, że podzieli się władzą. Obiecał również, że każdy oskarżony o przestępstwo bojar będzie najpierw sądzony przez ławę przysięgłych, wybraną spośród równej mu stanem szlachty, a dopiero potem będzie mu wymierzona kara. Były to puste obietnice człowieka żadnego władzy, z czego doskonale zdawali sobie sprawę członkowie Dumy, spośród których wielu było potomkami Ruryka i miało większe prawo ubiegać się o tron. Jednakże skoro Wasyl Szujski zaplanował i kontrolował przebieg wydarzeń, które doprowadziły do obalenia Dymitra Samozwańca, musiał być równocześnie gotów do użycia swojej władzy przeciwko niezadowolonym lub opornym bojarom, I (11) czerwca 1606 roku Szujski został koronowany na cara, obierając imię Wasyla IV, by podkreślić własne więzy z wcześniejszymi władcami Rosji.

Nowy car odziedziczył kraj w stanie kompletnego rozprzężenia. Bandy kozackie napadały i grabiły miasta, kilku pomniejszych kniaziów zbuntowało się przeciwko rządowi Moskwy, a car miał spore trudności z zebraniem sił wystarczających do stłumienia rebelii. Pojawiali się także kolejni pretendenci. Kozacy uralscy podnieśli bunt pod dowództwem człowieka, który podawał się za syna cara Fiodora. Chociaż Fiodor nie miał syna, lecz córkę Fieodosję, która zmarła w wieku kilku miesięcy, pretendent, imieniem Piotr, stwierdził, iż jego matka, caryca Irena, obawiając się, że Borys Godunow zabije go, skłamała, że urodziła dziewczynkę. Następnie kazała zabrać syna z Moskwy i wzięła jako swoje dziecko dziewczynkę, która mniej więcej w tym samym czasie urodziła się służącej. Bunt Kozaków uralskich został szybko stłumiony, podobnie jak powstanie Bołotnikowa (masowy ruch chłopski), które jednak ciągnęło się przeszło rok, aż do jesieni 1607 roku.

Zdając sobie sprawę z tego, że jego pozycji poważnie zagraża wielu uzurpatorów, którzy także chcą zdobyć tron, podając się za młodego księcia Dymitra, Wasyl IV rozkazał ekshumować zwłoki chłopca pochowanego w Ugiiczu. W uroczystej procesji, którą prowadził sam car, trumnę niesiono ulicami Moskwy do

152

krypty w soborze Uspeńskim zarezerwowanej dla carów i członków ich rodziny. Aby przekonać wszystkich, iż prawdziwy Dymitr znalazł nareszde należne sobie miejsce wiecznego spoczynku, ludzie Wasyla rozpowszechniali pogłoski, że w pobliżu miejsca, gdzie pierwotnie złożono dało, wydarzyło się kilka cudów. Miało to udowodnić zabobonny i nabożny, że pochowano włásdwego Dymitra, który naprawdę zginął w 1591 roku, bo tylko po śmierci mógł czynić cuda.

Częste zmiany na tronie - na którym w przeciągu niecałych dwóch lat zasiadało aż czterech carów (począwszy od Borysa Godunowa, przez Fiodora II, Dymitra Samozwańca, skończywszy na Wasylu IV) - zniszczyły wiarę w stabilność władzy i pogłębiły przepaść między bojarami a resztą społeczeństwa. Ludzie zaczęli uważać siebie mniej za Rosjan, a bardziej za przynależnych do określonej klasy społecznej. Oburzali się na bojarów za bezustanne spiskowanie i pozbawienie życia przynajmniej dwóch carów, Fiodora II i Dymitra Samozwańca, i za osadzenie na tronie człowieka z własnego klanu. Lud rosyjski uważał zawsze cara za obrońcę przed zachłannością bojarów, gdy więc możni włożyli koronę na głowę jednego spośród siebie, nie było już

nikogo, kto stanąłby pomiędzy bojarami a bezbronnym ludem. Moskwianie zaczęli szydzić z Wasyla, nazywając go "carem-bojarem".

Wasył Szujski nosił tytuł cara, lecz nie posiadał absolutnej władzy, tak jak jego poprzednicy, ponieważ wstąpienie na tron okupił kilkoma poważnymi ustępstwami, by pozyskać Dumę Bojarską. Władał więc pomniejszonym terytorium, liczne bowiem prowincje w wyniku rebelii dostawały się, choćby nawet przejściowo, pod kontrolę kolejnego zbuntowanego przywódcy. Przez większą część swego panowania Wasył po prostu starał się utrzymać na tronie.

W połowie czerwca 1607 roku człowiek podający się zarówno za carewicza Dymitra, jak i za zmarłego cara Dymitra (Samozwańca), poważnie zagroził panowaniu Wasyla.

Uzurpator nie mógłby liczyć na wiarygodność, gdyby nie poparcie, jakiego udzieliła mu była caryca Maryna, polska żona Dymitra Samozwańca, która przysięgła, że nowy Dymitr jest jej mężem, ocalałym cudownie - dzięki ucieczce - przed zabójcami nastanymi przez Wasyla. Obwoławszy się księciem Dymitrem, zgromadził wokół siebie wielką i różnorodną armię, złożoną z kozackich, rosyjskich, polskich i litewskich najemników, niezadowolonych chłopów, zbiegłych niewolników i pomniejszej szlachty.

Wiosną 1608 roku nowy Samozwaniec poprowadził swoją liczącą przynajmniej 30 tysięcy ludzi armię na południe, w kierunku Moskwy. Po drodze, w okolicach Bołchowa, pokonał wojska dowodzone przez carskiego brata Dymitra Szujskiego, który po bitwie uciekł do Moskwy. W połowie lata oddziały nowego pretendenta do tronu doszły do Tuszyń, miejscowości oddalonej o parę kilometrów od Moskwy, gdzie rzekomy Dymitr wybudował ufortyfikowany obóz, ogłosił się carem Rosji, a także ustanowił sąd i administrację rywalizującą z administracją moskiewską. Ani uzurpator, ani Wasył nie byli w stanie osiągnąć zdecydowanej przewagi i pozbawić przeciwnika wpływów. W wynikłym stanie względnej równowagi działania wojenne między dwiema stolicami ograniczały się do

153

rutynowych potyczek. "Car Dymitr" postępował tak, jakby car Wasył nie istniał. Pobierał podatki na terenach kontrolowanych przez swoje siły, nadawał ziemie i tytuły oraz sądził i karał przestępców. Wszyscy niezadowoleni i różni malkontenci, którzy żywili urazę do cara Wasyla, przybywali na dwór "cara Dymitra" w Tuszyń. Wśród nich znalazł się metropolita Filaret, dawny Fiodor Romanów, którego sprowadził z wygnania Dymitr Samozwaniec. Filaret trafił wprawdzie do Tuszyń niedobrowolnie (jako więzień po zdobyciu Rostowa, gdzie wówczas przebywał), szybko jednak znalazł wspólny język z "tuszyńskim worem", jak zaczęto nazywać "cara Dymitra". Ten zaś mianował go wkrótce "patriarchą moskiewskim i całej Rusi". Był to niewątpliwy awans Filareta, ponieważ patriarcha Cerkwi doradzał carowi w kwestiach religijnych.

Po tym, jak liczne miasta uznawały "Łzedymitra II" za prawowitego cara, jego władza rozciągała się na coraz rozleglejsze obszary kraju. Jego wojska stopniowo przejmowały kontrolę nad wszystkimi drogami prowadzącymi do Moskwy, blokując dostęp do miasta. Jednakże blokada była jedynie częściowo skuteczna, bo między obydwoma stolicami trwała ożywiona korespondencja, utrzymywana przez rodziny, które regularnie zmieniały swoje polityczne opcje, w rezultacie czego przechodziły ze strony na stronę, lub które

miały krewnych w obydwu obozach. W sytuacji patowej wiele znaczących rodów zabezpieczało się, popierając obu carów. "Dymitr" umocnił swoje roszczenia do tronu, sprowadzając do Tuszyńską matkę rzeczywistego Dymitra, która pod przysięgą - publicznie - stwierdziła, że "książę Dymitr" (w żaden sposób nie przypominający jej syna) jest faktycznie prawdziwym Dymitrem i prawowitym spadkobiercą Iwana Groźnego. Były to ciekawe czasy, a stawały się jeszcze ciekawsze ze względu na nieokiełznaną ambicję przywódców, którzy nie cofali się przed niczym. Nikt tak naprawdę nie wierzył, że Dymitr Samozwaniec II jest dawnym carem Dymitrem, lecz była caryca Maryna upierała się, że jest jej mężem, i żyła z nim jak małżonka. Nikt też nie wierzył, że jest on zmartwychwstałym carewiczem Dymitrem, lecz była caryca Maria uparcie twierdziła, że jest jej synem. Jeszcze bardziej zdumiewające było szerokie poparcie w Rosji - Cerkwi nie wyłączając - jakie uzurpator pozyskał dla ustanowionego przez siebie samozwańczego reżimu, chociaż przypuszczalnie odzwierciedlało ono bardziej powszechne niezadowolenie z Wasyla niż demonstrację rzeczywistej sympatii dla kolejnego samozwańca.

Oblężenie Moskwy przeciągało się. Car Wasyl miał nadzieję na pomoc ze strony większych miast rosyjskich, jednak przeważająca ich część nie zajęła zdecydowanego stanowiska i czekała, który z rywali zdobędzie przewagę. Aby zrównoważyć pomoc, jaką król Polski Zygmunt III okazywał "łotrowi z Tuszyń", car wysłał do Szwecji swojego bratanka księcia Michała Skopina-Szujskiego z nadzieją uzyskania porównywalnej pomocy wojskowej. W lutym 1609 roku zdolny i inteligentny młody książę osiągnął z Karolem IX porozumienie, na mocy którego Rosja zrzekła się pretensji do Inflant i przekazała Szwecji wąski pas terytorium wzdłuż granicy rosyjsko-szwedzkiej. W zamian za to otrzymała pięć

' Czyli "łotrem z Tuszyń". "Car Dymitr" jest również znany jako "Łzedymitr II" oraz Dymitr Samozwaniec II.

154

tysięcy zaprawionych w bojach żołnierzy pod wodzą Jakuba Pontussona de la Gardie, których zadaniem było przełamanie blokady Moskwy.

Zaangażowanie Szwecji w wewnętrzne sprawy Rosji doprowadziło do wypowiedzenia wojny Moskwie przez króla Zygmunta III. We wrześniu 1609 roku wojska polskie wtargnęły na terytorium rosyjskie i przypuściły szturm na Smoleńsk.

Z początkiem następnego roku książę Skopin-Szujski poprowadził szwedzką kawalerię de la Gardiego na południe, odbijając z rąk uzurpatora ważne strategicznie drogi i miasta, rozbijając po drodze kilka band Kozaków i innych rabusiów, którzy plądrowali miejscowości lojalne wobec Moskwy. W tym samym czasie ochotnicze wojska rosyjskie oczyszczały wschodnie rejony kraju ze zwolenników "Łzedymitra II", stopniowo torując sobie drogę do stolicy. Wojska te wystawili i wyposażyli kupcy z leżących na północy Rosji miast - Wologdy, Chołmogór i Ustiuga - które prowadziły ożywiony i dochodowy handel z Anglikami na Morzu Białym. Kupcom zależało na stabilnych rządach, a Dymitra uważali za "bandytę z Tuszyń". W marcu 1610 roku obie armie - szwedzka kawaleria księcia Skopina-Szujskiego i ochotnicy z północy - połączyły się pod Moskwą i przerwały oblężenie.

Gdy ufortyfikowany Smoleńsk, obsadzony przez dobrze wyszkolony garnizon, odmówił poddania się najeźdźcom, król Zygmunt III rozkazał polskim żołnierzom stacjonującym w Tuszynie wesprzeć armię oblegającą Smoleńsk. Sytuacja "Łzedymitra II" stała się nie do pozazdroszczenia. Oprócz Kozaków, którzy w przeważającej części byli dobrymi wojownikami, ale w głębi serca pozostawali żądnymi łupów grabieżcami, polscy kawalerzyści zaliczali się do jego najbardziej niezawodnych żołnierzy. Posłuchali jednak rozkazu króla i porzucili Tuszyno, aby dołączyć do głównych polskich sił pod Smoleńskiem.

Po odejściu polskich oddziałów i przerwaniu oblężenia Moskwy "car Dymitr" porzucił Tuszyno i zbiegł na południowy zachód do Kaługi, gdzie usiłował zwerbować kolejną armię - z umiarkowanym jednak powodzeniem. Car Wasyl wysłał w tym czasie oddział pod wodzą swojego brata, księcia Dymitra Szujskiego, na odsiecz Smoleńskowi, lecz 24 czerwca (4 lipca) pod Kłuszynem Polacy pod wodzą hetmana Stanisława Żółkiewskiego doszczętnie go rozgromili. Smoleńsk nadal był oblegany, a droga do Moskwy stanęła otworem dla wojsk polskich.

Rosyjscy stronnicy Dymitra Samozwańca II w Tuszynie wiedzieli doskonale, co się z nimi stanie, gdyby dostali się w ręce Wasyla, postanowili więc związać swoje losy z Polską. W tym celu wysłali do króla Zygmunta III delegację, proponując, by jego piętnastoletni syn Władysław został carem Rosji. W zamian Polska miałaby uznać prawa Cerkwi i rosyjskiej szlachty'. Król zgodził się i skierował na Moskwę znaczną armię dowodzoną przez hetmana Stanisława Żółkiewskiego. Samozwaniec, który w dalszym ciągu twierdził, że jest prawowitym następcą tronu, również maszerował w kierunku stolicy z nową armią zebraną w Kałudze.

' Układ z Zygmuntem ni Wazą, w którym posłowie bojarscy uznawali jego syna, królewicza Władysława (późniejszego króla Władysława IV), za cara Rosji został zawarty w obozie pod Smoleńskiem w lutym 1610 roku. Pozycja "nowego cara" miała być poważnie osłabiona, albowiem przewidywano współrządy Dumy Bojarskiej.

155

Na początku lipca obie armie dotarły do Moskwy, gdzie ich dowódcom udało się utrzymać niepewny pokój. Nie chcąc konfrontacji z potężnymi polskimi siłami, de la Gardie wycofał z Moskwy swój szwedzki kontyngent i schronił się w zajęty przez siebie Nowogrodzie Wielkim. W Moskwie zwolennicy Dymitra i Polaków prowadzili kampanię, mającą na celu pozyskanie poparcia ludności. Położenie cara Wasyla stawało się coraz trudniejsze. Wkrótce na ulicach wybuchły zamieszki, gdy stronnicy obu pretendentów rozpoczęli między sobą potyczki i próby siłowych rozwiązań. 17 (27) lipca uzbrojony tłum zgromadził się na placu Czerwonym i zażądał, by Wasyl ustąpił, grożąc rozlewem krwi na Kremiu. Znużony bezustannymi walkami i niepokojami społecznymi, car zrzekł się tronu. Pojmany przez grupę bojarów, zmuszony został do złożenia ślubów zakonnych. Władzę przejęła rada siedmiu bojarów ("semibojarszczina") z kniazem Fiodo-rem Mścislawskim na czele. Był on już jednak zbyt słaby i stary, by skutecznie sprawować rządu. Pomijając Dymitra Samozwańca II i ignorując porozumienie z Polakami, według którego carem miał zostać Władysław, patriarchy Hermogenes zachęcał Dumę, by powołała na tron Rosjanina książęcej krwi. Duma zignorowała jednak apele patriarchy.

Stwierdziwszy, że zwolennicy "tuszyńskiego łotra" są w istocie zbieraniną grabieżców i złodziei, którzy spustoszyliby miasto zaraz po wkroczeniu, bojarzy zdecydowali się na mniejsze zło, czyli syna króla Polski Zygmunta III Wazy. Wysłali poselstwo do obozu polskiego, aby prosić hetmana Żółkiewskiego o odparcie armii uzurpatora, a wtedy otworzone zostaną dla jego wojsk bramy miasta'. Hetmań zgodził się i we wrześniu armia polska wkroczyła do Moskwy.

Bojarzy przysięgli wierność Władysławowi jako osobie desygnowanej na cara i wysłali delegację do króla Zygmunta, który głównymi siłami polskimi nadal oblegał Smoleńsk, by ratyfikować porozumienia osiągnięte wcześniej z bojarami z Tuszy. Sprawując kontrolę nad Moskwą, Zygmunt nie musiał już skrywać swoich prawdziwych intencji. Oznajmił poselstwu, w skład którego wchodził rywal Hermogenesa, patriarcha Filaret, że pragnie sam rządzić Rosją, która w ten sposób została by połączona z Rzeczpospolitą, i pod żadnym warunkiem nie pozwoli swojemu synowi Władysławowi przejść na prawosławie - przy czym upierali się Rosjanie, ale czego król nigdy w istocie nie obiecał. Pamiętając, co się stało, gdy Samozwaniec poślubił katoliczkę, bojarzy wiedzieli, że ludność rosyjska nigdy nie zaakceptuje katolickiego cara, a już zupełnie nie zniesie polskiego króla na moskiewskim tronie. Ignorując oczekiwania delegacji, Zygmunt przeszedł nad nimi do porządku, kilku zaś znamienitszych członków poselstwa - w tym Filareta - wysłał do Polski jako zakładników.

Gdy wiadomość o postanowieniu Zygmunta dotarła do Moskwy, wśród bojarów i w całym mieście zapanowało przygnębienie. Hetmań Żółkiewski, niezadowolony z decyzji króla, odszedł ze służby wojskowej i powrócił do Polski. Dowódcą wojsk polskich na Kremlu (komendantem) został Aleksander Gosiewski,

' Uгода przewidywała m.in. pokój bez aneksji, przejście królewicza Władysława na prawosławie, niedopuszczanie Polaków do urzędów w Rosji oraz przyznanie szerokich praw bojarom i potwierdzenie dotychczasowej supremacji prawosławia.

156

który nie liczył się z Dumą i ustanowił wojskową dyktaturę dla sprawowania rządów.

Jednym z jego pierwszych posunięć było zarządzenie zabraniające Rosjanom noszenia broni w granicach miasta. Polskie oddziały konfiskowały wszelką broń, jaką udało im się znaleźć, pozostawiając ludność zupełnie bezbronną.

Pozbawiona cara Rosja stanęła na krawędzi upadku. Polacy okupowali stolicę i większą część Rosji zachodniej, a Szwedzi trzymali w swoich rękach Nowogród Wielki i prawie całą Rosję północno-zachodnią. W tej sytuacji uzurpator, "Łżedy-mitr", stał się jedynym poważnym kandydatem do tronu, miał on bowiem szansę odzyskać suwerenne rządy w okupowanym kraju. W grudniu 1610 roku Dymitr, który powrócił do Kaługi po tym, jak Polacy wyparli jego armię spod Moskwy, spotkał się z nagłym przyływem popularności. Ale już wkrótce, jeszcze przed końcem roku, podczas sprzeczki został zamordowany przez jednego z własnych ludzi, i tak ostatni pretendent do tronu rosyjskiego tej epoki odszedł w niebyt i stał się historią. Przy braku rosyjskiego kandydata nawet Szwedzi wyciągnęli ręce po carską koronę, wysuwając kandydaturę swojego księcia Karola Filipa. Rozważali założenie nowej stolicy Rosji w Nowogrodzie Wielkim i koronowanie Karola Filipa na cara, ale plan ten się nie powiódł. W Moskwie bojarzy zostali zmuszeni do

kompromisu - Władysław miał zostać carem, Zygmunt III zaś regentem do chwili przybycia nowego władcy do miasta.

Gdy Rosja pozbawiona była właściwie politycznego przywódcy, płomiennym rzecznikiem interesów kraju stał się patriarcha Hermogenes, który w licznych przemówieniach nawoływał Rosjan, aby powstali i wyparli najeźdźców. Wkrótce polskie władze wojskowe aresztowały go i wtrąciły do więzienia, gdzie umarł po długich torturach. Wcześniej jednak Polacy zmusili go do przemówienia na placu Czerwonym, w którym miał przekonywać liczny tłum o celowości popierania Zygmunta III i jego polityki jako istotnej szansy dla Rosji. Patriarcha wykorzystał jednak tę sposobność, głosząc, że Bóg pobłogosławi wszystkich, którzy powstaną do walki o suwerenność Moskwy, a przeklnie tych, którzy zdradzili kraj. Ostatni raz widziano wówczas żywego Hermogenesa. W styczniu 1612 roku patriarcha zginął w więziennej celi z rąk oprawców'.

Rosja, zjednoczona przez trzech Iwanów i dwóch Wasylów, została podzielona na trzy części. Jedną z nich, skupioną wokół Moskwy i obejmującą terytoria na zachód od stolicy aż do granicy z Polską, rządził, przynajmniej nominalnie, król Polski Zygmunt III, którego wojska bezustannie napotykały wrogość ludności i musiały sobie z nią radzić. Na północnym zachodzie kraju, wokół Nowogrodu, rządy sprawowali Szwedzi, choć nie udało im się podporządkować do końca ludności wiejskiej. W pozostałej części Rosji nie było żadnej władzy zwierzchniej. Tym południowym i wschodnim rejonom kraju groziło realne niebezpieczeństwo cofnięcia się do czasów, gdy Rosja nie była państwem, lecz zlepkiem księstw, rządzonych przez miejscowych książąt i bojarów. Taka sytuacja była jednak nie do przyjęcia dla bardziej konserwatywnych sfer społeczeństwa rosyjskiego, szczególnie dla Cerkwi i kupców, dla których zjednoczone i stabilne państwo było podstawowym warunkiem sprawnej ich działalności i egzystencji. Ten czas wewnętrznej destabilizacji i zagranicznej dominacji znany jest pod nazwą "okresu
Inne wersje mówią o zamorzeniu głodem.

157

narodowego" wielkiej smuty. Zakończył się on ostatecznym wyparciem Polaków i Szwedów z granic Rosji oraz powstaniem nowej dynastii, która miała rządzić krajem do początków XX wieku.

* »

Śmierć patriarchy Hermogenesa pozostawiła rosyjską Cerkiew prawosławną bez jednoczącego wpływu duchowego przywódcy. Pustkę tę wkrótce wypełnili archimandryta Dionizy i mnisi z umocnionego monasteru Świętej Trójcy i Świętego Sergiusza, położonego o 60 kilometrów na północ od Moskwy, w dzisiejszym Zagorsku. Założył go święty Sergiusz, jeden z najbardziej czczonych świętych rosyjskich, i dlatego sanktuarium stworzone przez tego męża (Ławra Troicko--Siergijewska) zajmowało w sercach wiernych szczególne miejsce. Archimandryta Dionizy i pozostali mnisi byli głęboko pobożni, a poza tym, co bardziej istotne, byli ofiarnymi patriotami. Ich twardy opór przeciwko polskiej okupacji spowodował, że Zygmunt III posłał tam cały oddział wojska z rozkazem aresztowania mnichów i zajęcia Ławry. Najeźdźcom nie udało się jednak zdobyć klasztoru, więc rozpoczęli oblężenie, które trwało kilka miesięcy. Z przymusowego odosobnienia archimandryta Dionizy przekazywał do wszystkich cerkwi w

kraju natchnione przesłania, nawołując ludność do zjednoczenia się przeciwko obcym i doprowadzenia do wyzwolenia Rosji.

W październiku 1611 roku jeden z listów archimandryty został odczytany wiernym zgromadzonym na nabożeństwie w soborze w Niżnym Nowogrodzie nad Wołgą. Położone na wschód od Moskwy miasto pozostawało poza kontrolą Polaków i Szwedów. Wśród zgromadzonych był rzeźnik Kuźma Minin, który wzbogacił się na handlu bydłem i został nawet wybrany burmistrzem. Usłyszawszy o dramatycznym położeniu archimandryty i poruszony jego apelem o ocalenie Rosji i prawosławia przed najeźdźcami, Minin publicznie przyrzekł oddać całe swoje mienie dla sprawy. Udało mu się ponadto przekonać wielu spośród kupców do pójścia za jego przykładem. Dzięki zebranym środkom i pomocy swojego przyjaciela kniazia Dymitra Pożarskiego, który został kiedyś ranny w walce z Polakami, zorganizował armię zdecydowaną oswobodzić kraj. Minin, który był w niej kwatermistrzem, troszczył się o umundurowanie, uzbrojenie i prowiant dla nowej ochotniczej jednostki, a kniaź Pożarski przyjął nominację na jej dowódcę. Do armii tej wstępowali masowo chłopci i drobni właściciele ziemscy, którzy przybywali do Niżnego Nowogrodu z całej Rosji. Kiedy rozeszła się wieść o formowaniu prawdziwie rosyjskiego, niezależnego wojska, codziennie do miasta zaczęły napływać tysiące ochotników.

Minin i Pożarski przed wyruszeniem na stolicę postanowili najpierw opanować terytoria położone na północny wschód od Moskwy, na których grasowali Kozacy oraz inne bandy, bezkarnie łupiące miasta i osady. Były one poważnym zagrożeniem dla zaopatrzenia i potrzeb nowej armii. Zimą 1612 roku kniaź Pożarski poprowadził swoje wojska, liczące przypuszczalnie ponad sto tysięcy żołnierzy, wzdłuż Wołgi na północny zachód do Jarosławia, gromiąc po drodze kilka grabieżczych i kozackich oddziałów. Zajawszy miasto, oddelegował część sił do

158

oczyszczania okolicznych terenów z Kozaków i wojsk szwedzkich, które pojawiły się tu z rozkazem zdobycia Jarosławia. Minin i Pożarski zwołali też w tym czasie tzw. "Radę Całej Ziemi" jako najwyższy organ władzy państwowej, chcąc nadać sprawie wyzwolenia Rosji szerszy wymiar. Delegaci przybyli z tylu miast i okręgów, z ilu tylko byli w stanie w istniejących okolicznościach, i utworzyli rząd na wygnaniu, konkurujący ze zdominowaną przez Polaków administracją w Moskwie. Pożarski opowiadał się za wybraniem cara, który poprowadziłby armię przeciwko Polakom w Moskwie, ale jego plan odłożono na bok, gdy do Jarosławia doszły wieści o wielkich siłach polskich spieszących ku Moskwie, gdzie miały wzmocnić miejscowy garnizon. W sierpniu Pożarski poprowadził swoje wojska z Jarosławia na Moskwę.

Król Zygmunt III rozkazał oddziałom rezerwowym pod dowództwem het-mana Jana Karola Chodkiewicza odeprzeć niezdyscyplinowaną armię kozacką, która od paru miesięcy oblegała stolicę. Polski garnizon zmuszony był szukać schronienia za murami Kremla, gdzie groził mu głód w przypadku przedłużania się oblężenia. Kozacy dysponowali siłami wystarczającymi do szachowania twierdzy przy aktywnej pomocy miejscowej ludności, nie mieli jej jednak na tyle, by pokonać garnizon moskiewski, a zwłaszcza nadciągającą armię pomocniczą. Pragnąc osadzić na tronie własnego

kandydata. Kozacy wysłali do Jarosławia zamachowca z zadaniem zamordowania Pożarskiego, który stawał się coraz poważniejszym, coraz bardziej oczywistym kandydatem do tronu. Spisek nie powiódł się jednak i Pożarski nadal podążał ku Moskwie wraz z potężną armią. Tymczasem oblężenie, osłabione rozłamem pomiędzy kozackimi wodzami, wkrótce upadło.

Przybycie Pożarskiego pod Moskwę na czele nowej armii spowodowało, że Kozacy podzielili się na dwa obozy. Jeden był dowodzony przez atamana Iwana Zaruckiego, który poślubił Marynę Mniszchównę, wdowę po Dymitrze Samo-zwańcu, prawdopodobnie po to, by zwiększyć własne szanse na zdobycie tronu. Zarucki jednak wkrótce wycofał się spod Moskwy. Pozostali Kozacy byli lojalni w stosunku do kniazia Dymitra Trubeckiego, który zaproponował Pożarskiemu połączenie sił. Towarzyszący armii rząd na wygnaniu odrzucił jednak tę ofertę, ponieważ nie ufał Kozakom bardziej niż Polakom.

Kniaź Pożarski postanowił powstrzymać polską odsiecz zbliżającą się z posiłkami dla rodaków oblężonych na Kremiu. Wysłał jej naprzeciw oddział pod dowództwem Minina. Mimo że bitwa zakończyła się niekorzystnie dla Rosjan i Pożarski był zmuszony kierować tam posiłki. Kozacy pozostali na miejscu, nie biorąc udziału w walce. W krytycznej chwili, gdy zdawało się, że Rosjanie całkowicie ulegną, Awraamij Palicyn¹, mnich podróżujący z Pożarskim, zaapelował do jazdy kozackiej o powstrzymanie obcego, katolickiego najeźdźcy przed zniszczeniem ich rosyjskich, prawosławnych braci. Apel ten spotkał się z pełnym zrozumieniem i Kozacy przyłączyli się do armii rosyjskiej, wypierając Polaków na zachód.

Oblężenie zajętej przez Polaków Moskwy trwało tymczasem nadal, lecz bez zdecydowanych, liczących się postępów. Rosjanie i Kozacy zorientowali się wtedy, ' Palicyn (zm. 1626) był autorem opowieści z czasów smuty pt. Opowieść o oblężeniu klasztoru Troicko-Siergijewskiego przez Polaków i Litwę i o buntach, które później w Rosji nastąpiły.

159

że nie mogą odnieść zwycięstwa samodzielnie, i kiedy dowiedzieli się, że król Zygmunt III ma zamiar osobiście poprowadzić główne polskie siły na odsiecz Moskwie, zjednoczyli się dla wspólnej sprawy.

Chociaż obydwie obozy, Rosjanie i Kozacy, żywiły wobec siebie sporo wzajemnej nieufności i niechęci, zjednoczone rosyjsko-kozackie wojsko okazało się wystarczająco silne, by wygrać wojnę. 22 października (1 listopada) 1612 roku Kozacy zajęli Kitajgorod, polski bastion w pobliżu Kremla, sam Kremi zaś padł kilka dni później, gdy polski garnizon, pozbawiony nadziei na odsiecz, a ze względu na głód zmuszony do kanibalizmu, postanowił zaprzestać oporu. Mając stolicę w swoich rękach, Pożarski i Trubecki wysłali na zachód połączone siły, które w grudniu tego roku zadały klęskę zbliżającej się armii polskiej, w wyniku czego pokonany Zygmunt III musiał powrócić do Polski.

Zwycięscy Rosjanie szybko zajęli się przywracaniem porządku w Moskwie. Rozpoczęli odbudowę miasta, którego większa część została spalona przez Polaków w czasie kozackiego oblężenia. Z całego kraju zwołano delegatów na Sobór Ziemski dla wyboru

nowego cara. W połowie stycznia 1613 roku zebrała się w Moskwie szeroka reprezentacja Rosjan - w tym możnowładcy, szlachta i ziemiaństwo, którzy popierali kniazia Pożarskiego, Kozacy, popierający kniazia Trubeckiego, duchowieństwo, a nawet chłopci - powołując do życia pierwszy prawdziwie reprezentacyjny organ władzy w historii Rosji.

Przed pierwszym posiedzeniem Soboru ogłoszono trzydniowe święto, aby uczcić wygnanie uzurpatorów, uwolnić Rosję od resztek obcych wpływów i oczyścić delegatów z grzechów wielkiej smuty.

Część piąta

DYNASTIA ROMANOWOW

Rozdział 15

MICHAŁ ROMANÓW I POCZĄTEK NOWEJ DYNASTII

Gdy w styczniu 1613 roku Sobór Ziemski, liczący od 500 do 700 delegatów, rozpoczął obrady, sprawą nadrzędnej wagi stało się określenie minimum warunków, jakie musi spełnić przyszły pretendent do rosyjskiego tronu, zanim poważnie można będzie rozpatrzyć jego kandydaturę. Pierwszym warunkiem, który przyjęto mimo rozlegających się niekiedy głosów sprzeciwu, była rosyjska narodowość. Warunek ten eliminował polskiego księcia Władysława, księcia Karola Filipa szwedzkiego i jeszcze innego obcokrajowca, popieranego przez Habsburgów. Ich los podzieliło także kilku tatarskich książąt, którym marzył się moskiewski tron.

Zadecydowano ponadto, że pretendenta nie mogą obciążać związki z żadnym ze stronnictw, które walczyły o władzę w Rosji w okresie wielkiej smuty. Postanowienie to wykluczało kolejną grupę starających się, tym razem z szanowanych rodów szlacheckich, które miały historycznie uzasadnione prawo do ubiegania się o tron, lecz podczas minionych walk opowiedziały się po różnych stronach. Po jednym kandydacie wystawiły obie zwycięskie armie. Kozacy zaproponowali młodego chłopca imieniem Dymitr - syna Maryny Mniszchówny i jej drugiego męża Dymitra Samozwańca II - lecz zebrani natychmiast go odrzucili. Armia pospolitego ruszenia zgłosiła swojego dowódcę, kniazia Pożarskiego, lecz on sam wycofał własną kandydaturę. Proponowano także inne osoby.

Wreszcie, po długich zakulisowych rokowaniach między Kozakami i ziemianami, licznie reprezentowanymi w armii pospolitego ruszenia, wyłonił się nowy kandydat, którego mogły poprzeć oba potężne stronnictwa. Nie wiadomo dokładnie, które z nich zaproponowało kandydaturę szesnastoletniego Michała Fiodoro-wicza Romanowa. Michał Romanów był zbyt młody, żeby mogły na nim zaciążyć jakiekolwiek zaszłości z okresu wielkiej smuty. Jego ojcem był Fiodor Romanów, którego car Borys Godunow zmusił do złożenia ślubów zakonnych, nadając mu zarazem imię Filaret. Później "Iotr tuszyński", drugi z Dymitrów Samozwańców, mianował Filareta patriarchą "całej Rusi", co zadowoliło Kozaków, którzy popierali kandydaturę tego Dymitra na cara. Patriarcha Filaret zdobył sobie powszechny szacunek, gdy król Polski Zygmunt III wtrącił go do więzienia. Wybór Michała Romanowa został niemal przesądzony, kiedy przywódca potężnych Kozaków dońskich stwierdził, że młody książę "jest urodzony, by panować". Ponadto Romano-

wowie mieli pewne, chociaż słabe, związki z rodziną carską przez ciotkę Michała Anastazję, bardzo popularną wśród ludu ukochaną pierwszą żonę Iwana Groźnego. Ta cienka nić zadowolila tych przedstawicieli ziemiaństwa, bojarów i duchowieństwa, którzy nalegali na zachowanie pewnej ciągłości z poprzednią dynastią.

Sobór Ziemski rozesłał wtedy swoich przedstawicieli po kraju, polecając im wybadanie nastrojów. Powracający wysłannicy zakomunikowali, że kandydatura Michała Romanowa cieszy się ogromnym poparciem, co wytrąciło oręż resztkom opozycji. 21 lutego (3 marca) 1613 roku, w pierwszą sobotę wielkiego postu według kalendarza prawosławnego, Michał Romanów jednogłośnie został wybrany na cara. Delegad niezwłocznie obwieścili wybór tłumom wiwatującym na placu Czerwonym.

13 (23) marca delegacja soboru przybyła do klasztoru Ipatiewskiego w pobliżu Kostromy, gdzie przebywał Michał razem ze swoją matką, mniszką Martą (Marfą). Matka i syn byli zakładnikami na Kremiu podczas okupacji miasta i we względnym zaciszu monasteru schronili się po kapitulacji polskich oddziałów. Pomni losu poprzednich sześciu monarchów, matka i syn nie przyjęli entuzjastycznie decyzji Soboru. Marta odpowiedziała jego wysłannikom, że syn jej jest za młody na przyjęcie takiej godności, a ona, jako matka, nie ma ochoty powierzyć nikomu jego bezpieczeństwo, a zwłaszcza przekazać go w ręce ludu rosyjskiego, który zdradził sześciu carów, przysięgłszy im wcześniej wierność. Ponadto, wyrzucała im, nie ma już imperium, skarby koronne zostały rozkradzione, kasa koronna jest pusta i nie ma z czego opłacać wojska, dlaczego więc jej syn miałby chcieć zostać carem? Delegaci odparli, że przedstawiciele wszystkich miast "osiągnęli porozumienie i będą mu wierni". Błagając ją o aprobatę, powtarzali, że cały rosyjski naród został ukarany za własną głupotę.

Michał Romanów nie mógł jednak odrzucić wyboru bojarów, nie mógł uczynić tego szczególnie po tym, jak Sobór Ziemski jednogłośnie opowiedział się za jego osobą, a rozradowane moskiewskie tłumy entuzjastycznie skandowały jego imię. 11 (21) lipca 1613 roku, niemal dokładnie w dniu swoich siedemnastych urodzin, Michał Fiodorowicz Romanów został koronowany na cara Wszechrusi, przyjmując imię Michała I.

Carstwo rosyjskie, jak teraz nazywało się państwo, znajdowało się w jeszcze bardziej opłakanym stanie, niż wynikało to z pesymistycznej oceny mniszki Marty. Dekada wielkiej smuty doszczętnie zniszczyła znaczne obszary. Z mapy kraju zniknęło wiele miast i wsi, bądź z powodu bezustannych wojen i głodu, bądź dlatego, że ich mieszkańcy pragnęli uciec jak najdalej od obydwu poprzednich doświadczeń. Ziemie, które przez całe pokolenia dawały obfite plony, mogące wyżywić miliony ludzi, leżały teraz odłogiem, szybko poddając się naporowi puszczy. Wydajność rolnictwa spadła do niebezpiecznie niskiego poziomu. Stan ziem uprawnych, będących własnością Ławry Troicko-Siergijewskiej, której mnisi tak dzielnie przetrwali polskie oblężenie, dość dobrze odzwierciedlał kondycję kraju. W okresie wielkiej smuty powierzchnia ziem uprawnych monasteru skurczyła się do jednej czwartej arealu sprzed dziesięciu lat. W spisie ludności przeprowadzonym po wstąpieniu Michała na tron przy niemal połowie osad w środkowej części kraju widniała adnotacja "dawniej wioska", a ogromne połacie niegdyś

uprawnych terenów określono jako "ziemię leżącą odłogiem". Chociaż brak wiarygodnych danych z tego okresu, szacuje się, że liczba ludności spadła 164

z 14 do 9 milionów. Ocena zniszczeń dokonana przez Martę okazała się więc przerażająco zaniżona.

Ponadto wydarzenia, które rozegrały się w tym czasie, miały dalekosiężny i złowrogi wpływ na Rosję i stabilność tronu. Podczas wstrząsów społecznych bowiem klasy niższe, zwłaszcza liczni chłopci, którzy walczyli po stronie rozmaitych pretendentów i uzurpatorów, nauczyli się czegoś, o czym potomkowie ich pamiętali przez następnych trzysta lat. Tego mianowicie, że lud może obalić jednego, a powołać innego cara.

<• * »

Michał I, który panował w Rosji w latach 1613-1645, był młodzieńcem wątłego zdrowia i cierpiał na bolesną dolegliwość stopy. Jego wybór na cara w takim samym stopniu był niespodzianką dla niego, jak i dla wielu innych znających go osób. Chociaż sprzeciw matki wyrażony przedstawicielom Soboru Ziemskiego nie do końca musiał być szczery, opór Michała przed przyjęciem godności prawdopodobnie płynął jednak z serca. Młody car poprosił Sobór Ziemski o pozostanie w Moskwie i pomoc w rządzeniu krajem, który prowadził wojnę z Polską i ze Szwecją, a któremu najwyraźniej zagrażała nowa klęska głodu. Wszędzie grasowały bandy wyjętych spod prawa rabusiów, liczące niejednokrotnie po tysiąc osób. Zarucki, przywódca Kozaków astrachańskich, groził rewoltą, skarb państwa zaś niemal nie istniał. Poza Soborem Michał często zasięgał rady i korzystał z pomocy zdominowanej przez bojarów Dumy.

Michał nie był kompetentnym władcą, nie otrzymał bowiem odpowiedniego wykształcenia, spędzając większą część swojej młodości na wygnaniu z rozkazu Borysa Godunowa lub żyjąc w spartańskich warunkach okupowanej przez Polaków Moskwy, obleganej w dodatku przez Kozaków. Zamiast sprawom państwa sporo czasu poświęcał zabawkom, zwłaszcza kolekcji zegarów, które gromadził w swoich komnatach. Kierując się jednak radą Soboru Ziemskiego, podjął skuteczne działania przeciwko wrogom Rosji, w tym przeciwko zbuntowanemu przywódcy kozackiemu Zaruckiemu. Prawdopodobnie na skutek inicjatywy nieustępliwej Maryny Mniszchówny, swojej żony (a poprzednio żony obydwu Dymitrow Samozwańców), ataman wzniecił bunt w Astrachaniu, gdzie chciał utworzyć samodzielne państwo w dolnym biegu Wołgi. Zabiegał w tym celu o pomoc szacha Persji, lecz jego prośby pozostały bez odpowiedzi. Latem 1614 roku car Michał wysłał nad Wołgę wojska dla stłumienia rebelii. Po kilku potyczkach siły Zaruckiego zostały rozproszone, ataman zaś wraz z Maryną zostali schwytani i przewiezieni do Moskwy. Zarucki i syn Maryny (ze związku z drugim "Łżedymitrem"); zostali straceni, natomiast była carycę wtrącono do więzienia, gdzie przebywała do śmierci². Pozostałym Kozakom oraz polskim i rosyjskim

' To kilkuletnie dziecko nazywano "łotrzykiem Iwaszką". Koniec malca był tragiczny - został publicznie powieszony w Moskwie (nie miał wówczas jeszcze czterech lat).

² Jak pisano, zmarła "albo ze zgrzyoty, albo z głodu, albo od trucizny" (cyt. za: Dynastia Romanowów, pod red. A. Iskenderowa, PROLOG, Warszawa 1993, s. 39).

165

grabieżcom zaproponowano amnestię, jeżeli wstąpią do rosyjskiej armii walczącej ze Szwedami, którzy nadal kontrolowali Nowogród i większość terytoriów północno-zachodnich. Tych, którzy nie przystali na tę ofertę, ścigano i zabijano. Taka polityka pomogła zaprowadzić porządek wewnętrzny i rozwiązała jeden z trzech głównych problemów cara. Chociaż w kraju nie zapanował pełny pokój, ekspedycje wojskowe wysyłane przeciwko buntownikom i bandytom przyniosły jednak względną stabilizację. Do rozwiązania pozostały dwa poważne problemy: niemal zupełne bankructwo kraju i trwająca nadal okupacja ziem rosyjskich przez wojska polskie i szwedzkie.

Wyzwolenie prowincji nowogrodzkiej nastąpiło stosunkowo szybko, chociaż Rosjanie nie byli tym w pełni usatysfakcjonowani. Ciągłe potyczki między Rosją i okupowanym przez Szwecję Nowogrodem stały się dla króla Gustawa II Adolfa zbyt kosztowne. W 1617 roku zaapelował on o zakończenie walk, w wyniku czego Szwecja podpisała z Rosją traktat pokojowy w Stołbowie. Na mocy jego postanowień siły szwedzkie wycofały się z Nowogrodu i terytoriów przyległych, zachowując kontrolę nad wąskim pasem ziemi nad Zatoką Fińską. Oznaczało to faktyczne zamknięcie dla rosyjskiego handlu portów w Narwie i Koporze, czyli wrót do Bałtyku, a jedynym portem, przez który Rosja mogła handlować z Europą zachodnią, stał się Archangielsk nad Morzem Białym na dalekiej północy.

Michałowi szczególnie zależało na zakończeniu wojny z Polską, pragnął bowiem oswobodzić ojca z niewoli. Sposobność po temu nadarzyła się we wrześniu 1618 roku, gdy królewicz Władysław, który nigdy nie wyrzekł się pretensji do tronu moskiewskiego, doprowadził swoje wojska pod bramy Moskwy. Najeźdźcy zostali zatrzymani przed stolicą i działania wojenne znalazły się w martwym punkcie. Polacy wiedzieli, że czas działa na ich niekorzyść, gdyż znajdowali się daleko od własnych terytoriów, na odsiecz miastu zaś szybkim marszem podążały inne siły rosyjskie. Wojskom polskim groziło teraz otoczenie i całkowita klęska z rąk przeciwnika, który z pewnością nie miał zamiaru okazywać litości. Gdy rozpoczęły się negocjacje, Polacy z pewnym zdziwieniem stwierdzili, że głównym warunkiem strony rosyjskiej przed zawarciem rozejmu jest uwolnienie ojca cara, nie zaś zwrot jakichkolwiek terenów, nawet Smoleńska. Nie żądano również od Władysława rezygnacji z pretensji do moskiewskiego tronu. Rozejm w Deulinie (Dywilinie) podpisany w końcu grudnia 1618 roku (według nowego stylu był to już początek 1619 roku) przewidywał uwolnienie Filareta oraz innych ważnych jeńców rosyjskich przetrzymywanych w Polsce, a oddawał Polsce znaczną część rosyjskiego terytorium wzdłuż granicy między obydwu państwami \

Traktaty Michała z Polską i Szwecją nie należały może do najbardziej błyskotliwych osiągnięć dyplomatycznych, lecz przynosiły pokój w okresie, który miał kluczowe znaczenie dla przetrwania Rosji jako państwa.

W 1619 roku Filaret wrócił do Moskwy, gdzie został patriarchą rosyjskiej Cerkwi prawosławnej, pozbawionej zwierzchnika od czasu, kiedy Polacy zamordowali patriarchę Hermogena w 1612 roku. Posłuszny syn Filareta dokonał

' Rozejm został podpisany na czternaście i pół roku.

bezprecedensowego kroku i mianował go współcarem, nadając mu jednocześnie tytuł "wielkiego suwerena", zarezerwowany dotąd wyłącznie dla cara.

Do śmierci w 1633 roku Filaret był jedynym rzeczywistym władcą Rosji, gdyż car Michał trzymał się na uboczu, pozwalając ojcu rządzić w swoim imieniu. Nie mając odpowiedniego przygotowania teologicznego, Filaret nie bardzo się nadawał do sprawowania najwyższej duchownej godności w rosyjskiej Cerkwi prawosławnej, lecz doświadczenie w sprawach dworskich, energia i ambicja uczyniły z niego skutecznego współwładcę kraju. Poza zreformowaniem finansów, co przyczyniło się do odbudowy carskiego skarbu, i podjęciem reform religijnych, Filaret, chcąc zapewnić kontynuację dynastii Romanowów, znalazł Michałowi żonę. Z tego związku narodził się syn, Aleksy, który objął tron po ojcu¹.

Trwająca nadal okupacja polska znacznych połaci kraju, zwłaszcza Smoleńska, była nie do przyjęcia dla większości Rosjan. W 1621 roku Polska prowadziła wojnę ze Szwecją na północy i z imperium otomańskim na południu. Sądząc, że oto nadarza się sposobność rewizji niekorzystnych postanowień rozejmu dywilińskiego, dzięki któremu odzyskał wolność, Filaret otrzymał aprobatę Soboru Ziemskiego i wypowiedział wojnę Polsce. Rosyjskie siły zbrojne były jeszcze zbyt słabe, by podejmować zadania na szeroka skalę, lecz skoro Polska uwikłana była w działania wojenne z dwoma silnymi przeciwnikami z obu stron, odzyskanie Smoleńska wydawało się możliwe. Jednak Polacy pokonali Turków pod Chocimiem, uwalniając wojska, które mogły skutecznie bronić zdobyczy terytorialnych na wschodzie.

Po śmierci Zygmunta III Wazy w 1632 roku Filaret podjął ponownie próbę odzyskania Smoleńska. Trzydziestodwutysięczne siły rosyjskie oblegały miasto przez osiem miesięcy, po czym nowy król Polski Władysław IV, również pretendujący do rosyjskiego tronu, przyszedł miastu z odsieczą i rozgromił wojska rosyjskie. Tej upokarzającej klęsce towarzyszyły twarde żądania nowego polskiego władcy. Car Michał został zmuszony do zrzeczenia się wszelkich pretensji do Liwonii (Inflant), Estonii i Kurlandii, a także do zapłacenia Polsce kontrybucji wojennej w wysokości dwudziestu tysięcy rubli. Jedynym pocieszeniem dla Michała było ustępstwo ze strony Władysława, który zgodził się zaprzestać używania tytułu cara Rosji.

» †

Gdy Filaret w 1619 roku wrócił do Rosji z polskiej niewoli, stwierdził, że jego syn znajduje się pod przemożnym wpływem rodu Sałtykowie, znanego z licznych dworskich intryg. Jego członkom, skoligaconym z matką Michała, udało się odizolować cara od wpływów innych rodów i wykorzystać swoje przywileje do szybkiego wzbogacenia się. Korzystając z władzy współcara, Filaret natychmiast

' Car Michał był żonaty dwukrotnie. Pierwsza żona, księżniczka Maria Dołgoruka, poślubiona we wrześniu 1624 r., zmarła jednak już po czterech miesiącach. W roku 1626 car wstąpił ponownie w związek małżeński. Jego wybranką była tym razem córka ubogiego szlachcica Jewdokia Streszniewa, która mu dała dziesięcioro dzieci.

167

wygnął ich na Syberię, jednak po śmierci ojca w 1633 roku car Michał przywrócił Sałtykowie do łask, włącznie z poprzednią pozycją na dworze.

Większość chłopów pracowała na ziemiach będących własnością Cerkwi, bojarów, posiadaczy ziemskich lub cara. Za uprawę ziemi musieli opłacać czynsz dzierżawny w naturze lub w pieniądzu. Chociaż z formalnego punktu widzenia byli wolni, zwykle zadłużenie u posiadaczy uniemożliwiało im zmianę miejsca zamieszkania. Car Borys Godunow zabronił właścicielom wielkich majątków ziemskich uprowadzania chłopów z mniejszych posiadłości, należących zwykle do szlachty, która otrzymała swoje ziemie od cara w zamian za zobowiązanie do wystawiania oddziałów w czasie wojny. Zarządzenie to miało ukrócić powszechną wśród co bogatszej szlachty praktykę porwania lub wykupywania chłopów z mniejszych majątków, co było powodowane dokuczliwym brakiem rąk do pracy na roli. Borys ograniczył także do pięciu lat czas, w którym posiadacz ziemski mógł starać się o odzyskanie chłopca zbiegłego z jego majątku. Po okresie wielkiej smuty, kiedy to drastycznemu obniżeniu uległa liczba ludności, ci zaś, którzy przeżyli, rozprzeczli się po najodleglejszych rejonach imperium, brak siły roboczej stał się na tyle dolegliwy, że posiadacze ziemscy wymogli na carze Michale przedłużenie okresu, w jakim można się było ubiegać o powrót zbiegów. W 1634 roku car przedłużył go do dziesięciu lat, w 1642 roku zaś dodał jeszcze pięć lat, co skutecznie rozwiązało jakiegokolwiek złudzenia co do wolności chłopów w Rosji. Odtąd swobodna uprawa roli i możliwość przenoszenia się z miejsca na miejsce stały się nieziszczalnym marzeniem milionów Rosjan. Dekret Michała wprowadzający pańszczyznę legł u podstaw społeczeństwa feudalnego, które miało odtąd stać się siłą napędową gospodarki rosyjskiej, a także zarzewiem większości społecznych napięć, jakie pojawiały się w kraju w ciągu kolejnych trzech stuleci.

W 1642 roku nadarzyła się sposobność poszerzenia granic terytorium rosyjskiego nad Morze Czarne i zdobycia tak bardzo potrzebnego portu nad niezamarzającym morzem, otwartego dla żeglugi przez cały rok. Na początku 1637 roku potężni Kozacy dońscy sprzymierzeń! z Kozakami zaporoskimi zaatakowali turecki fort w Azowie, który strzegł dostępu do Morza Czarnego. Kozacy od dawna napadali na tureckie osady w dolnym biegu Donu, lecz atak na Azow nie był przypadkowym łupieżczym napadem - tym razem Kozacy postawili sobie za cel zdobycie fortu i wypędzenie stamtąd Turków.

Kozacy zdobyli Azow i wycięli w pień całą jego muzułmańską ludność, jednak ledwo zdążyli zadomowić się w nowej stolicy, zaatakowała ich potężna armia turecka, której liczbę źródła z epoki szacują na 240 tysięcy żołnierzy. Turcy przypuścili przynajmniej dwadzieścia ataków na fort, lecz wszystkie zostały odparte przez 10 tysięcy nieustępliwych obrońców. Nie mogąc jednak skutecznie bronić Azowa tak szczupłymi siłami. Kozacy zaproponowali carowi Michałowi przyłączenie go do Rosji. Dla cara była to nie lada sposobność, oczywiście pod warunkiem, że fort udałoby się utrzymać przeciwko tureckim kontratakom. Propozycja Kozaków stwarzała nie tylko okazję poszerzenia granic kraju, lecz przede wszystkim wydawała się wielką szansą na rozwój handlu z Europą. Michał zwołał Sobór Ziemski, który nie odbywał już regularnych posiedzeń, i przedstawił delegatom sprawę Azowa.

168

Chociaż niektóre frakcje Soboru opowiadały się za skorzystaniem z okazji, większość uczestników była jednak przeciwna przyjęciu propozycji Kozaków. Naraziłoby to

niechybnie kraj na długą i kosztowną wojnę z Turcją, na co zubożony skarb Rosji nie mógł sobie pozwolić. Dlatego Michał nakazał Kozakom opuszczenie Azowa, co też uczynili, choć niechętnie. Wysłał także list z przeprosinami do sułtana Ibrahima I, w którym nazwał Kozaków nieodpowiedzialnymi bandytami.

W lipcu 1645 roku umarł Michał I, pozostawiając tron szesnastoletniemu synowi Aleksemu, którego prawo do sukcesji potwierdził Sobór Ziemski. Aleksy Romanów miał sobie zyskać wśród rodaków przydomek "Spokojnego", zajmował się bowiem głównie sprawami państwa lub uczestniczył w rytuałach Cerkwi. Jego panowanie miały prześladować częste lokalne powstania i bunty, powodowane powszechnym zniewoleniem chłopów w systemie feudalnym znanym pod nazwą pańszczyzny, który wprowadził jego ojciec.

Przed śmiercią car Michał wybrał dla syna opiekuna, którym został Borys Morozow. Podobnie jak w przypadku wielu carskich powierników z przeszłości i przyszłości, ten wybór też okazał się katastrofalny. Chciwy i wyrachowany bojar wykorzystywał każdą sposobność do zdobycia większych wpływów i bogactw od powierzonego swojej opiece młodzieńca. Gdy car wybrał sobie żonę, Morozow ożenił się z siostrą przyszłej carycy, w ten sposób wzmacniając więzi łączące go z młodym władcą. Po ślubie cara Aleksego z Marią Miłostawską Morozow wprowadził całą rodzinę żony do wewnętrznego kręgu dworskiego, co naraziło na dodatkowe wydatki już i tak nadweryżony skarb państwa. Aleksy był zafascynowany kulturą zachodnią. Wraz z rodziną uczestniczył w popisach zespołów zachodnioeuropejskich, ubierał dzieci w stylu niemieckim i wprowadził do Rosji wiele nowinek - poczynając od orkiestr dętych, przez złożone powozy, a skończywszy na zachodniej sztuce i architekturze. Jego zainteresowania spowodowały, że zadbał o szerokie humanistyczne wykształcenie dla swoich dzieci. Powołał do istnienia postępowe szkoły, w których nauczano łaciny, greki i astronomii. Jednak sam Aleksy pozostał owocem tradycyjnego rosyjskiego wychowania, będąc przy tym bardzo religijnym człowiekiem, który mógł roztrząsać najbardziej zawile zagadnienia teologii prawosławnej z najbieglej-szymi duchownymi.

Car doskonale zdawał sobie sprawę z żywotnego interesu korony w zapobieżeniu dalszemu ucieczkom chłopskiej siły roboczej z majątków swoich bogatych popleczników. Dlatego w 1646 roku podpisał dekret znoszący ograniczenia czasowe, w ramach których posiadacze ziemscy mogli poszukiwać zbiegłych chłopów. Od tej pory chłopci nie byli już wolni - nad każdym, który opuścił majątek swojego pana, zawsze wisiała groźba aresztowania i konieczności powrotu.

Status rosyjskiego chłopca, zwanego teraz chłopem pańszczyźnianym, praktycznie nie różnił się od niewoli. Zgodnie z prawem, po zarejestrowaniu przez właściciela majątku imion mieszkających i pracujących w nim chłopów byli oni na

169

zawsze przywiązani do ziemi, bez względu na to, kto był jej właścicielem i jak ich traktował. Pańszczyzna stała się dziedziczna: wszystkie dzieci zarejestrowanego chłopca pańszczyźnianego były przypisane do ziemi, tak samo jak ich ojciec. Prawodawstwo nie czyniło już rozróżnienia między chłopami pańszczyźnianymi i wolnymi, co skłaniało wielu z nich do ucieczki na rubieże imperium, gdzie znajdowali sobie miejsce wśród wolnych

band kozackich. Przepisy zabraniające sprzedaży chłopów były nagminnie lekceważone - handlowano całymi rodzinami i pojedynczymi osobami w taki sam sposób jak niewolnikami. Chłopi rosyjscy stali się własnością posiadaczy ziemskich - a do klasy tej zaliczało się także duchowieństwo rosyjskiej Cerkwi, nadal władającej ogromnymi majątkami - i samo państwo posiadające również prawo własności na znacznych terenach imperium'. Zniewolenie większości narodu przez uprzywilejowaną mniejszość nie tylko wywoływało częste niepokoje i zamieszki w kraju, lecz doprowadziło przede wszystkim do zepsucia samego jądra Rosji, ponieważ całe społeczeństwo zorganizowane było zgodnie z zasadą, że brak poszanowania godności ludzkiej i ludzkiego cierpienia jest czymś zwyczajnym, czymś na porządku dziennym. Panowanie Aleksego prześladowały powstania chłopskie. Część z nich, jak na przykład rewolta z 1648 roku, była bezpośrednim skutkiem działań doradców cara, którzy za wszelką cenę chcieli wzbogacić się kosztem ludu. Jeden z popleczników Morozowa, diak (tj. urzędnik stojący na czele resortu) Nazarij Czystyj czterokrotnie podwyższył podatek od soli, która była środkiem niezbędnym do preparowania i przechowywania ryb. Rybacy wołżańscy, nie mogąc zakonserwować tego, co już złowili, stracili tysiące ton połowów i popadli w ruinę. Wprowadzenie państwowego monopolu na sprzedaż tytoniu, który wielu ludzi uważało za zakazany przez Boga i którego nie można było wcześniej używać (palenie tytoniu karano śmiercią), wywołało zamieszki wśród przywiązanej do tradycji ludu prawosławnego.

Pierwsze poważniejsze niepokoje wybuchły w Moskwie w początkach czerwca 1648 roku. Do orszaku cara, który wracał właśnie z pielgrzymki, zbliżył się gniewny tłum. Jego przedstawiciele z szacunkiem poprosili Aleksego o odsunięcie od władzy doradców inspirujących niedawne decyzje gospodarcze, uderzające w interesy zwykłych ludzi. Car odpowiedział, że rozpatrzy prośbę, lecz kilku jego zauszników, obawiając się, że tłum przekona władcę, by się ich pozbył, zaczęło okładać batami ludzi, chcąc odsunąć ich na bok. W odpowiedzi tłum zaatakował ciemiężycieli - właśnie tych, na których przyszli się poskarżyć - kamienując kilku z nich na śmierć. Osoba, która zabiła Czystyja, miała krzyknąć:

- Zdrajco, to za sól!

Po rozlewie krwi tłum przerodził się w tłuszcę, zaczęło się plądrowanie domów bogatych urzędników państwowych, w tym domu Morozowa. Jedna z grup dostała się nawet na Kreml, lecz wypędził ją stamtąd oddział cudzoziemskich najemników, którego zadaniem była ochrona cara i jego rodziny. Następnego dnia car Aleksy osobiście podziękował ludowi za zwrócenie uwagi na niesprawiedliwe decyzje i próbując uspokoić nastroje, obiecał usunąć winnych. Lecz rozruchy rozprzestrzeniły się już poza Moskwę, gdzie urzędnicy państwowi

' Szacuje się, że do państwa mogła należeć łącznie trzecia część poddanych chłopów.

170

i obcokrajowcy stali się obiektem gwałtownych ataków. Przynajmniej w dwunastu miastach zdobyto więzienia. Dopiero amnestia ogłoszona przez cara przywróciła spokój. Jedną z ważniejszych konsekwencji tych zamieszek stało się stworzenie pierwszego od niemal stu lat nowego zbioru praw. Kodeks z 1649 roku, nazywano go "Ułożenie

soborowe" ("Sobomoje ułożenije"), w dwudziestu pięciu rozdziałach wyliczał wszystkie dające się wyobrazić przestępstwa i kary za nie grożące¹. Zawierał ponadto długą listę norm prawnych i różnego rodzaju przepisów. Zasadniczo miał traktować wszystkich obywateli jednakowo, lecz ponieważ tylko chłopci podlegali karze chłosty za popełnienie każdego ze 141 przestępstw zagrożonych taką karą - a kara chłosty często okazywała się śmiertelna - w praktyce był dla nich znacznie surowszy. Nowy kodeks miał przetrwać przez dwieście lat.

W 1662 roku ponownie wybuchły zamieszki, tym razem spowodowane dewaluacją srebrnych monet i zastąpieniem ich monetami miedzianymi. Po raz kolejny doradcy cara wykorzystali dla własnych interesów działania rządu, zmierzające do niesienia pomocy mniej zamożnym. Dewaluację, która w intencjach cara miała poprawić stan finansów państwa, znacznie nadwyrężonych w efekcie prowadzonych wojen, wielu bliskich władzy wykorzystało do spekulacji. Zła moneta zaczęła wypierać dobrą. Powstała w ten sposób deprecjacja pieniądza sprawiła, że i tak niewielkie środki finansowe będące w dyspozycji zwykłych ludzi straciły na wartości, a ich oszczędności z dnia na dzień rozwiały się w tej reformie. Kraj, który nie zdołał jeszcze stanąć na nogi po okresie wielkiej smuty, ogarnęła znacznie głębsza zapaść. Gdyby Aleksy mniej przypominał swojego ojca, a bardziej carów z przełomu XV i XVI wieku, sprawowałby ściślejszą kontrolę nad doradcami i podjął przeciw nim skuteczne działania, oszczędzając sobie i Rosji wielu cierpień. Lecz podobnie jak Michał I, Aleksy pozwalał sobą manipulować.

* *

Podczas panowania Aleksego Moskwa odzyskała Ukrainę, kolebkę rosyjskiej państwowości, która przez wiele lat była pod panowaniem Polski. Nie stało się to w wyniku aktywności cara - Ukrainę podarowali mu Kozacy.

W 1647 roku kozackiego przywódcę Bohdana Chmielnickiego, do tej pory lojalnego wobec Rzeczypospolitej członka starszyny kozackiej, spotkał afront ze strony polskiego szlachcica². Nie mogąc dojść do sprawiedliwości w polskim sądownictwie, Chmielnicki wyjechał z Ukrainy na Krym, gdzie pozyskał pomoc chana Tatarów krymskich. Później wrócił na Ukrainę z jego wojskami, wspomaganymi przez oddziały kozackie, które przyłączyły się do tej kampanii zmierzającej do wyrzucenia Polaków z Ukrainy i stworzenia z niej niepodległego państwa.

Następnego roku połączone siły kozacko-tatarskie pokonały wojska polskie w dwóch decydujących bitwach pod Żółtymi Wodami i Korsuniem, co zachęciło Ukraińców do otwartego buntu. Chmielnicki został wybrany hetmanem Kozaków

¹ To obszerne dzieło składało się ogółem z 967 artykułów. ² Był nim Daniel Czapliński, urzędnik magnata Aleksandra Koniecpolskiego.

171

zaporoskich i poprowadził ich do kolejnych kilku zwycięstw w kampanii przeciwko wojskom polskim (m.in. pod Piławcami we wrześniu 1648 roku). Tatarzy okazali się jednak niewiernymi sprzymierzeńcami: nowy król Polski Jan Kazimierz przekupił chana, który opuścił Chmielnickiego. W warunkach przeciągającego się właśnie oblężenia oddziałów polskich w warownym obozie w Zbarażu (lipiec--sierpień 1649 r.) miało to znaczenie decydujące. W efekcie doszło do ugody polsko-kozackiej zawartej w Zborowie

(na wschód od Lwowa). Była to dla Kozaków dobra wiadomość, ponieważ obawiali się, że siły polskie mogą ich zgnieść w sytuacji, gdy nie mogli już liczyć na pomoc chana. Traktat między stronami stanowił, że Chmielnicki zostanie hetmanem Kozaków zaporoskich, a liczba legalnie zarejestrowanych żołnierzy tej formacji wyniesie 40 tysięcy. Przywódcom kozackim zależało na podwyższeniu liczby Kozaków posiadających ten oficjalny status, ponieważ niezarejestrowani uznawani byli za zbiegłych chłopów pańszczyźnianych zarówno w Rosji, jak i w Polsce, gdzie również istniał system feudalny. Na mocy traktatu Polacy mieli zaprzestać prób jednoczenia Cerkwi prawosławnej z Kościołem katolickim. Kozacy zaś - zapewnić swobodę podróży katolików przez ziemie kozackie. Jednakże po upływie kilku miesięcy walki rozgorzały na nowo i Kozacy, wobec przeważających sił polskich, zmuszeni zostali w 1650 roku do przyjęcia mniej korzystnych dla siebie warunków niż poprzednio. Liczbę Kozaków rejestrowych obniżono do 20 tysięcy. Jak można było przewidzieć. Kozacy, którzy nie zmieścili się w rejestrze, odmówili podporządkowania się prawom pańszczyzny i hetmań stracił ich poparcie. Chmielnicki wkrótce zorientował się, że jego wysiłki wyzwolenia Ukrainy spod polskiej dominacji bez pomocy Rosji skazane są na niepowodzenie. Latem 1653 roku zwrócił się z prośbą o pomoc do cara Aleksego, obiecując w zamian wierność ludu Małej Rusi, jak Rosjanie nazywali Ukrainę¹. Car początkowo próbował przejąć rolę mediatora między Kozakami i Polakami, lecz władze polskie uważały ten konflikt za swoją wewnętrzną sprawę i nieprzychylnie przyjęły rosyjskie próby.

W październiku 1653 roku car przedstawił Soborowi Ziemskiemu propozycję przyłączenia Małej Rusi do carstwa rosyjskiego. Chociaż obawiano się, że aneksja spowoduje długą i kosztowną wojnę z Polską, na którą Rosja nie mogła sobie pozwolić, większość delegatów uznała, że Ukraina, jako kraj zarówno prawosławny, jak i posiadający rosyjskie korzenie, powinna zostać zjednoczona z resztą państwa. Zebrani jednogłośnie wyrazili poparcie dla Kozaków. 8 (18) stycznia 1654 roku w Perejasławiu odbyło się posiedzenie rady starszyny kozackiej, na którym Chmielnicki powiedział zebranych żołnierzom, że nie mogą sami skutecznie przeciwstawić się otaczającym ich mocarstwom, toteż należy zdecydować, wobec kogo zachowają lojalność. Do wyboru mieli króla polskiego, sułtana tureckiego i cara rosyjskiego. Króla Polski nienawidziła większość Kozaków ze względu na jego wyznanie i na pamięć czasów poddaństwa. Sułtana tureckiego odrzucono, ponieważ postrzegany był jako jeszcze gorszy niewierny - muzułmanin. Natomiast car Rosji tak samo jak Kozacy wyznawał prawosławie, a z ich przodkami łączyły go więzy krwi. Cara wybrano jednogłośnie.

¹ Myśl taką rozważał Chmielnicki już na początku powstania w 1648 roku.

172

Traktat między carem Aleksym i Kozakami inkorporował Ukrainę do organizmu państwowego rosyjskiego carstwa. Liczbę rejestrowych lub wolnych Kozaków ustalono na 60 tysięcy, chociaż w rzeczywistości była ona zawsze większa, czemu Moskwa nieszczęśliwie się sprzeciwiała. Kozakom pozostawiono spory zakres niezależności, w tym swobodę utrzymywania stosunków dyplomatycznych z innymi krajami, z wyjątkiem Polski i Turcji. Dzięki temu car Aleksy rozszerzył zasięg państwa na południowy zachód, do Dniepru, który stał się rzeką graniczną między Polską i Rosją. Podczas wojny z

Polską, która wybuchła w następstwie tych wydarzeń, Moskwa uzyskała Smoleńsk i Kijów. Oba te ważne zwycięstwa znacznie wzmocniły pozycję Aleksego.

Pewne wydarzenia, które rozegrały się za jego panowania, sprawiły jednak, że niektórzy Rosjanie zaczęli nazywać cara Antychrystem. W 1652 roku patriarchą Rosji mianowany został utalentowany metropolita Nowogrodu Nikon. Wkrótce został on bliskim doradcą cara, który pozostawiał mu ster rządów podczas częstych nieobecności spowodowanych kampaniami wojennymi. Aleksey traktował patriarchę z takim samym szacunkiem, jakim Michał I darzył swojego ojca, nazywając nawet Nikona "wielkim suwerenem", i mówił o nim jako o swoim "bliskim przyjacielu".

Dwa lata później Nikon zwołał zebranie przedstawicieli Cerkwi, pragnąc usunąć z rosyjskojęzycznych przekładów Biblii i innych tekstów używanych do nabożeństw liczne błędy, jakie wkrały się do nich na przestrzeni wieków. Niektórzy duchowni uważali te zmiany, z których większość była nieznaczna, za istotne wypaczenie prawosławia i ostro się im sprzeciwiali. Patriarcha był człowiekiem wybuchowym i nie posiadał talentu dyplomatycznego. Nieprzejednane stanowisko Nikona i niewiedza jego adwersarzy doprowadziły do rozłamu w Cerkwi. Dysydenci, zwani raskolnikami, a później starowiercami (także staroobrzędowcami), nadal sprawowali liturgię w oparciu o nie zmienione wersje świętych ksiąg. Początkowo Aleksey popierał Nikona, przez co starowiercy zaczęli rozsiewać pogłoski, że w rzeczywistości car nie jest carem, lecz Antychrystem, zesłanym, by ukarać Rosję za jej grzechy. W 1658 roku Aleksey, choć łagodnego usposobienia, poróżnił się ze swoim patriarchą, gdy ten próbował ożywić średniowieczną zasadę prymatu religii nad władcą i państwem. Ani Aleksey, ani Duma Bojarska nie mogli tolerować takiej koncepcji doktryny, patriarcha Nikon został więc wkrótce usunięty ze swojego stanowiska (w 1666 roku). Zakończył swoje dni na dobrowolnym zesłaniu w odległym monasterze.

Car Aleksey zbliżał się do kresu swych dni jako wdowiec z ośmiorgiem dzieci - dwoma chłopcami i sześcioma dziewczynkami. Ponieważ chłopcy byli chorowici, car obawiał się o sukcesję po swojej śmierci. Dlatego znalazł sobie drugą żonę, uderzająco piękną Natalię Naryszkinę. Była niemal rówieśnicą kilku córek cara, z których wszystkie były silnymi indywidualnościami, a zwłaszcza urodzona w 1657 roku Zofia. Natalia dała carowi jeszcze troje dzieci - dwie córki i syna Piotra, urodzonego latem 1672 roku.

I (11) września 1674 roku według kalendarza prawosławnego wypadał Nowy Rok. Car Aleksey skorzystał z okazji, by ominąć nużącą procedurę wybierania następcy, co wymagało aprobaty Dumy i wyboru przez Sobór Ziemski. Nie zważając na kwestię, czy car może samodzielnie przekazać koronę bez aprobaty

173

elektorów, Aleksey przedstawił najstarszego, spośród żyjących¹, syna Fiodora jako dziedzica tronu tłumowi moskwian zebranych na placu Czerwonym. Na radosnej uroczystości obecni byli dostojnicy kościoła, członkowie Dumy i przedstawiciele zagranicznych rządów, przebywający w stolicy. Pełne entuzjazmu wiwaty ludzi na placu Czerwonym były jedyną formą ratyfikacji, jakiej potrzebował car, żeby skutecznie zapewnić sukcesję wybranemu potomkowi.

Swoim natchnionym czynem Aleksy dokonał zmiany systemu, zgodnie z którym on sam i jego ojciec zostali wybrani na tron. Gdy wobec wszystkich zdecydowanie przedstawił syna jako swojego następcę, głosowanie było już niepotrzebne. Nikt nie ośmielił się przeciwstawić woli cara, jest zresztą zupełnie prawdopodobne, że nikt nie miał takich zamiarów. Gdy Aleksy zmarł w 1676 roku w wieku czterdziestu siedmiu lat, jego niespełna piętnastoletni syn Fiodor wstąpił na tron jako Fiodor III, car Rosji, Małej Rusi i Rusi Białej, która również zdobyta została podczas niedawnej wojny z Polską. Fiodor III został starannie wykształcony w stylu europejskim, krańcowo odmiennym od tego, jakie było udziałem jego ojca i dziadka. Znał biegle język staro-cerkiewno-słowiański, używany na dworze oraz podczas ceremonii kościelnych, władał ponadto łaciną i polszczyzną, próbował sił w poezji i prozie, pisywał również wiele listów. Do naszych czasów zachowała się spora liczba jego pism.

Niestety, młody car cierpiał na nieokreśloną chorobę, która zmuszała go do pozostawania w pozycji leżącej przez wiele godzin dziennie. Dlatego część swoich obowiązków administracyjnych powierzał dwóm bliskim doradcom - Iwanowi Jazykowowi i Aleksemu Lichaczowowi. Brat Fiodora, Iwan, był upośledzony umysłowo i nie widział na jedno oko. Obaj chłopcy lubili się i obaj wprost przepadali za swoim małym bratem przyrodnim Piotrem, który miał cztery lata, gdy umarł ich wspólny ojciec. Lecz siostry Fiodora, a zwłaszcza Zofia, nie podzielały uczuć braci do Piotra i jego matki, wręcz ich nie znosiły. Dlatego Natalia wraz z synem zamieszkała w posiadłości o kilka kilometrów za miastem, w pobliżu Preobrażen-skoje, ulubionego miejsca odpoczynku zmarłego cara. Najznacniejsi przedstawiciele rodu Naryszkinów zostali wygnani daleko za Moskwę przez wpływowych teraz Miłosławskich, rodzinę pierwszej żony zmarłego cara Aleksego.

Słabe zdrowie Fiodora i jego odosobnienie sprawiły, że jest on dla nas nieco tajemniczą postacią. Wiemy, że mimo niechęci co bardziej świątobliwych duchownych, którzy zawsze kręcili się wokół cara, preferował europejski sposób bycia, kiedyś sugerując nawet, że Rosjanie powinni zachowywać się "zgodnie z nowym europejskim stylem bycia". Ci sami duchowni starali się zdusić w zarodku to, co nazywali "kulturą łacińską", tożsamą dla nich z katolicyzmem, lecz Fiodorowi przypadły do gustu idee znajdowane w łacińskojęzycznych książkach, przysyłanych z Kijowa, gdzie wpływy zachodnie były znacznie silniejsze niż w Moskwie.

Wiemy także, że car dbał o wykształcenie swojego przyrodniego brata i chrześniaka Piotra. Kroniki donoszą, że przynajmniej raz Fiodor napomknął swojej macosze, matce małego: "Wasza Wysokość, czas najwyższy zacząć kształcić naszego chrześniaka".

Młody car Fiodor III otaczał się zdolnymi młodymi ludźmi, również wykształconymi na wzór zachodni. Chociaż wiemy stosunkowo niewiele

Pierworodny Dymitr zmarł w wieku zaledwie dwóch lat w 1651 roku.

174

o nim i o jego oświeconych współczesnych, fragmentaryczne doniesienia, jakie się zachowały, sugerują, że gdyby miał lepsze zdrowie i przeżył dłużej niż dwadzieścia lat, mógłby zostać jednym z wielkich władców-reformatorów, jak jego przyrodni brat Piotr w następnym stuleciu.

Działając za pośrednictwem kniazia Wasyla Golicyna, swego osobistego powiernika, Fiodor ni rozpoczął zakrojony na szeroką skalę program reform wojskowych, którego głównymi elementami były przejście zachodnich sposobów dowodzenia i podział armii na jednostki. W 1681 roku Fiodor podpisał w Bakczysaraju traktat z Turcją, po tym jak ta ostatnia pokonała Polskę i zdobyła kontrolę nad Ukrainą na zachód od Dniepru. Traktat przywracał rosyjskiej Ukrainie dawne granice, a Moskwa uzyskała kontrolę nad zachodnim brzegiem rzeki.

W kolejnym ważnym posunięciu car Fiodor zniósł nieefektywny system "miestniczestwa", który polegał na uzależnieniu mianowania na stanowiska rządowe i wojskowe od statusu materialnego całej rodziny zainteresowanego. Podczas uroczystej ceremonii pałacowej zostały spalone rejestry zawierające szczegółowy opis rangi każdego szlachcica i rodzin niższego stanu od trzeciej ćwierci XV wieku. Dostęp do wysokich stanowisk państwowych i wojskowych nie był już ograniczony do uprzywilejowanych kandydatów, lecz otwarty dla wszystkich, zależnie od ich zdolności i doświadczenia. Reforma ta miała charakter pomocniczy wobec programu reorganizacji wojska.

Car Fiodor III umarł 27 kwietnia (7 maja) 1682 roku w wieku dwudziestu jeden lat, nie pozostawiając następcy.

Rozdział 16

KONSOLIDACJA IMPERIUM OD PIOTRA WIELKIEGO DO PIOTRA III

Po bezpotomnej śmierci Fiodora III¹ w Rosji nastąpił ponownie czas intryg i przemocy.

Prawowitym następcą Fiodora mógł być jego szesnastoletni brat Iwan, ale na przeszkodzie stała jego słabość fizyczna i niesprawność umysłowa. Gdyby na tronie mogła zasiąść kobieta, namaszczona zostałaby dwudziestopięcioletnia siostra Fiodora Zofia, lecz kobiety mogły tylko pełnić rolę regentek. Kolejnym kandydatem do tronu był przyrodni brat Iwana Piotr. Ze względu na bardzo wysoki wzrost (w wieku dojrzałym miał osiągnąć niemal 210 cm) wyglądał na znacznie starszego, niż był w rzeczywistości, a miał wówczas zaledwie dziesięć lat.

Zdecydowany zapobiec krwawemu konfliktowi pomiędzy rodzinami dwóch żon zmarłego cara Aleksego - rodami Miłosławskich i Naryszkinów - patriarcha Joachim potajemnie spotkał się z najbardziej wpływowymi bojarami, by zdobyć ich poparcie dla Piotra.

Przekonywał, że Rosja potrzebuje silnego, zdrowego cara, który będzie panował przez dłuższy czas, nie zaś kolejnego ułomnego władcy, którego dni będą policzone.

Zasadność argumentów patriarchy i nieufność, jaką żywili bojarzy w stosunku do Miłosławskich, zdecydowały - większość zgodziła się poprzeć Piotra, choć kilku wolało widzieć na tronie Iwana.

Gdy na Kremiu zebrali się bojarzy, żeby po raz ostatni złożyć hołd zmarłemu carowi, patriarcha zapytał zebranych:

- Który z dwóch książąt powinien być carem?

Podczas nieoficjalnego głosowania zwolennicy Piotra okazali się znacznie liczniejsi od zwolenników Iwana, lecz stronnik Miłosławskich nalegał, by wybór pozostawić ludowi.

Bez wątpienia miał na myśli Sobór Ziemski. Jego zwołanie dałoby Miłosławskim więcej czasu na znalezienie zwolenników. Joachim, nadal zdecydowany zażegnać niebezpieczeństwo gwałtownych starć między zainteresowanymi rodami i świadom

kilkutygodniowego opóźnienia, z jakim wiązałoby się zwołanie do Moskwy Soboru, zgodził się, by lud zdecydował. Szybko wyszedł na balkon nad placem Czerwonym, gdzie ludzie patriarchy przygotowali wcześniej okazały tłum, który zebrał się, by oddać hołd zmarłemu carowi Fiodorowi. A gdy Joachim zawołał: "Którego z carewiczów pragniecie na swego władcę?", tłum zdecydowanie odpowiedział "Piotra". Bezsilni ' Jedyne dziecko zmarłego cara, syn Iija, żyło zaledwie kilka dni (1681 r.).

176

zwolennicy Miłosławskich nie mogli przeciwdziałać takiemu obrotowi sprawy i uznali się za pokonanych. Piotr Aleksiejewicz Romanów miał zostać następnym carem Rosji.

» » »

Po odprawieniu modłów ciało zmarłego cara złożono w krypcie w soborze Archaniola Michała (Archangielski). Podczas nabożeństwa siostra Fiodora, księżniczka Zofia, niespodziewanie weszła do świątyni wraz z grupą mnichów. W ten sposób złamała protokół, ponieważ tylko wdowa po carze mogła być obecna na pogrzebie władcy. Natalia, która razem ze swoim synem uczestniczyła w nabożeństwie, wyszła przed jego zakończeniem, żeby uniknąć konfrontacji z Zofią.

Tuż po złożeniu ciała w grobie Zofia, która spodziewała się wygnania dla swoich krewnych i przymusowego życia w klasztorze dla siebie, zaczęła snuć intrygi skierowane przeciwko Naryszkinom. Zasugerowała tłumom zebranych na pogrzebie, że jej biedny brat Fiodor został otruty przez ludzi, których pycha i ambicja pcha na tron, co było oczywistą aluzją do Naryszkinów. Wraz z wujem Iwanem Miłosławskim znalazła sojuszników wśród pułku strzelców, których zadaniem była obrona Kremla. Wielu strzelców dorobiło się sporych majątków na handlu, któremu poświęcali znacznie więcej uwagi niż obowiązkom wojskowym. Stąd też zaczęli uważać się za obdarzonych specjalnymi przywilejami, jakie car musi respektować, jeżeli chce utrzymać się na tronie. Za panowania Aleksego i Fiodora rodzina Miłosławskich utrzymywała bliskie kontakty z oficerami strzelców i właśnie wśród nich rozpuściła pogłoski, że Naryszkinowie chcą zabić Iwana, brata Fiodora i prawowitego dziedzica tronu, a także rozwiązać pułki gwardyjskie.

To, że nic z tego nie było prawdą, nie miało znaczenia - strzelcom nadarzyła się wygodna sposobność zademonstrowania swoich wpływów. Zbuntowali się rankiem 15 (25) maja, gdy agenci Miłosławskich pojawili się w dzielnicy zamieszkałej przez strzelców i ogłosili, że Naryszkinowie zamordowali carewicza Iwana i kilku wpływowych bojarów. Agenci krzyczeli, że następnie mają zginąć córki Aleksego. Rozbudzeni żołnierze szybko sformowali się w pułki, które z rozwianymi sztandarami pomaszerowały w stronę Kremla, żądając krwi morderców.

Mieszkańcy pałacu przeżyli nie lada wstrząs, gdy tysiące wrzeszczących strzelców pojawiło się na placu soborowym Kremla, żądając głów zdrajców, którzy zabili Iwana. Ku ich zaskoczeniu, na szczycie Czerwonych Schodów pojawiła się caryca Natalia, mając po jednej stronie nowego cara Piotra, a po drugiej carewicza Iwana. Żołnierze w milczeniu wysłuchali jej zapewnień, że nikogo nie zamordowali żadni zdrajcy, że Piotr i Iwan właśnie stoją przed nimi. Wzburzeni strzelcy zorientowali się, że zostali oszukani.

Kilku z nich ostrożnie weszło na schody i zbliżyło się do chłopców. Piotr stał wyprostowany, nie okazując ani śladu strachu przed uzbrojonymi. Iwan jednak był przerażony. Gdy zapytano go, czy rzeczywiście jest carewiczem, odpowiedział, że tak. Usatysfakcjonowani żołnierze wrócili na plac i powtórzyli towarzyszom jego słowa. Potem u boku Natalii i obu chłopców stanął Artamon Matwiejew,

177

osoba ciesząca się wielkim szacunkiem wśród wielu strzelców, ich były dowódca. Powrócił on niedawno z sześcioletniego wygnania, na które skazali go Mitosławscy. Przypomniawszy zebranyim ich długą lojalną służbę w obronie Kremla, służbę ciągnącą się od czasów Iwana Groźnego, i zwrócił uwagę, że nie mogą plamić swojej reputacji dalszym nieposłuszeństwem. Wielu żołnierzy dobrze wspominało sprawiedliwe dowództwo Matwiejewa i za jego radą zaczęli rozchodzić się do kwater.

Bunt zakończyłby się na tym zapewne, gdyby nie wyjątkowa głupota pułkownika strzelców, kniazia Michała Dołgorukiego, zniechęconego przez żołnierzy. Sądząc, że niebezpieczeństwo zostało zażegnane, Dołgoruki wspiął się na schody i używając najbardziej wulgarnego języka, zagroził straszliwymi karami każdemu, kto natychmiast nie opuści placu. Spowodowało to gwałtowną reakcję podkomendnych. Strzelając z muszkietów, żołnierze szturmem wzięli pałac. Dołgorukiego i Matwiejewa pochwycono i zrzucano z balkonu wprost na piki żołnierzy stojących poniżej. Na oczach cara, carewicza i carycy sto szabel porąbało ich na kawałki.

Nastąpiły trzy dni terroru i gwałtu. Tysiące strzelców biegło po pałacu w poszukiwaniu "zdrajców", co oznaczało wszystkich bojarów, jacy nawinęli się pod rękę. Szczególnie poszukiwali brata Natalii Iwana Naryszkinina, którego oskarżano o snucie intryg w celu zamordowania carewicza. Drugą osobą tropioną przez rozwścieczonych był holenderski lekarz Daniel von Haden, który, jak głosiła plotka, otruił cara Fiodora. Trzeciego dnia Iwan Naryszkin oddał się w ich ręce, by uratować resztki swojego rodu. Niedługo potem schwytano także doktora von Hadena. Obu wywleczono z Kremla na plac Czerwony, na którym leżały już stosy poćwiartowanych ciał wcześniejszych ofiar. Naryszkinowi i von Hadenowi obcięto dłonie i stopy, zmasakrowano ciała i porąbano je na drobne kawałki, które potem zostały wdeptane w przesiąkniętą krwią błoto placu. W poczuciu dobrze spełnionego obowiązku strzelcy udali się potem na Kremi, złożyli przysięgę na wierność rodzinie carskiej i wrócili do swoich kwater.

Piotr Romanów nigdy nie zapomniał widoku krewnych i przyjaciół mordowanych przez rozszalały tłum. Odtąd Kremi miał zawsze kojarzyć mu się z krwawymi wydarzeniami, jakie się tam rozegrały'.

Za namową Zofii i potężnego rodu Miłosławskich strzelców nagrodzono za ich opisane tu działania: każdy otrzymał pokaźną sumę w gotówce, którą zdobyto, sprzedając majątki ofiar i przetapiając złotą i srebrną zastawę stołową cara. Na placu Czerwonym wzniesiono kolumnę tryumfalną upamiętniającą dokonania strzelców, nazwę oddziału zaś zmieniono na bardziej imponującą - gwardię pałacową. Zbuntowani żołnierze po raz kolejny wrócili na Kremi i zażądali od przerażonych bojarów i duchownych, by synów Aleksego uczynić współcarami, Zofię zaś - regentką, dopóki obaj chłopcy nie osiągną wieku dojrzałego. W przeciwnym razie wrócą i wznowią rzeź.

26 maja (5 czerwca) 1682 roku Iwan i Piotr Romanowowie zostali koronowani na współcarów Rosji, przy czym Iwan został seniorem lub pierwszym carem, ' Skala przeżyć była dla młodego chłopca prawdziwym wstrząsem, ten zaś przyczyną towarzyszących mu później rozmaitych paroksyzmów, jak bezwolne wykrzywianie ust, konwulsje, drganie policzka i nogi, etc.

178

ponieważ był starszy. Trzy dni później Zofia Romanów została ogłoszona regentką. Car Piotr wraz z matką wrócili do dworu w Preobrażenskoje, ci zaś z Naryszkinów, którzy przeżyli bunt strzelców, zostali zesłani na wygnanie lub zmuszeni do przejścia do stanu duchownego. Piotrowi zezwalano na pobyt w Moskwie tylko podczas uroczystości państwowych, które wymagały obecności obu carów.

Z listów Zofii można wnosić, że głębokim uczuciem darzyła kniazia Wasyla Golicyna, który służył carom Aleksemu i Fiodorowi i był zwolennikiem prozachod-nich reform. Otyła, o grubo ciosanych rysach i ze szpecącymi włosami na twarzy Zofia zdecydowanie nie zaliczała się do piękności, lecz była kobietą ambitną o wybitnej inteligencji i bez wątpienia zdawała sobie sprawę, że ma małe szansę na zdobycie Golicyna, jeśli nie zaproponuje mu czegoś naprawdę wartościowego. Niektórzy historycy sugerują, że chciała zatrzymać tron dla siebie i podzielić się władzą z księciem, gdyby ten zgodził się ją poślubić. Na razie udało jej się pozyskać Golicyna dla siebie, gdy mianowała go faktycznym kierownikiem rosyjskiej polityki zagranicznej, czyniąc z niego w ten sposób starszego doradcę.

Regencja Zofii rozpoczęła się nie najszczęśliwiej, częściowo z powodu intryg skierowanych przeciwko Piotrowi i Naryszkinom. Jednym ze spiskowców, którzy pomogli jej sprowokować bunt strzelców, był kniaz Iwan Chowański, którego car Aleksy usunął ze stanowiska wojewody Pskowa z powodu rażącej niekompetencji. Zofia odwdzięczyła się Chowańskiemu, stawiając go na czele strzeleckiego pńkazu. Tymczasem Chowański od razu zaczął knuć spisek, pragnąc samemu zasiąść na tronie. Do tego celu chciał wykorzystać pułki strzeleckie, które liczyły około dwudziestu dwu tysięcy ludzi i były jedyną znaczną siłą zbrojną w stolicy. Sposobność nadarzyła się dość szybko, bo jeszcze w 1682 roku, wraz ze wznowieniem buntu raskolników przeciwko Cerkwi i państwu.

Wielu spośród żołnierzy Chowańskiego z sympatią traktowało starowierców i popierało ich starania o przywrócenie dawnej liturgii i obyczajów. W pierwszym tygodniu lipca rozpoczęła się na Kremiu debata na temat zmian popieranych przez zmarłego cara Aleksego, ojca regentki. Patriarcha Joachim argumentował, że zmiany są właściwe i niezbędne, starowiercy natomiast żądali powrotu do dawnych obyczajów, a nawet sugerowali Zofii, która nadal popierała patriarchę, że byłoby lepiej, gdyby usunęła się do klasztoru.

Chowański przyznał, że w zupełności popiera dążenia starowierców, i zaczął planować kolejny atak strzelców na pałac. Informatorzy, których Zofia miała wśród gwardzistów, ostrzegli ją o planowanym ataku, więc pod pozorem wyjazdu na pielgrzymkę przeniosła się wraz z dworem z Moskwy do pobliskiego, doskonale ufortyfikowanego monasteru Troicko-Siergijewskiego. Stamtąd wezwała regularne oddziały wojska i szlachtę. Gdy

znajdowała się już pod ochroną znacznych sił, zaprosiła Chowańskiego wraz z dwoma synami na uroczystość w pobliskim mieście Wozdwiżenskoje. Książę wyczuł niebezpieczeństwo, lecz nie miał wyboru i musiał przyjąć zaproszenie.

17 (27) września Chowański przyjechał do miasta wraz z oboma synami. Książę i starszy syn zostali natychmiast aresztowani i ścięci przez żołnierzy regularnej armii, młodszemu jednak udało się uciec i dostać do Moskwy, gdzie skupił wokół siebie strzelców, którzy natychmiast rozpoczęli okupację Kremla. Zagrożone

179

oblężeniem przez regularne oddziały Zofii, którym nie były w stanie dotrzymać pola, pułki wkrótce opuściły Kreml i poddały się. Część dowódców ścięto, innych zesłano na wygnanie. Pomnik strzelców na placu Czerwonym został zburzony, a pułki, które brały udział w buncie, zostały pozbawione przywilejów i poddane ostrej kontroli jednego z zaufanych Zofii. Odtąd przyszli żołnierze pułków pałacowych wybierani byli na podstawie osobistej lojalności wobec monarchy.

Regencja Zofii przechodziła przez różne fazy. W 1686 roku podpisała traktat z Janem III Sobieskim, który trzy lata wcześniej odparł Turków spod bram Wiednia. Miał on przynieść "wieczysty pokój" między dwoma rywalizującymi ze sobą narodami¹. Lecz w polityce zagranicznej ponosiła również porażki. W 1687 roku i potem w 1689 Golicyń poprowadził dwie kampanie przeciwko chanowi tatarskiemu na Krymie. W obu przypadkach dysponował armią złożoną ze stu tysięcy żołnierzy i w obu przypadkach poniósł klęskę. Pierwsza wyprawa ugrzęzła w bezludnych stepach, gdzie pożar zniszczył trawę i zabił tysiące koni, bez których armia straciła całą swoją mobilność. Podczas drugiej kampanii doszło do bitwy z Turkami, która kosztowała życie dwudziestu tysięcy Rosjan, kolejnych zaś piętnaście tysięcy znalazło się w niewoli. Obie te klęski przyczyniły się do upadku regencji.

Chociaż panowanie Zofii jako regentki Rosji nie odznaczyło się żadnym wielkim ani trwałym osiągnięciem, sam fakt jego zaistnienia godny jest uwagi. W tamtych czasach kobiety w Rosji, nawet królewskiej krwi, zajmowały tylko trochę bardziej uprzywilejowane miejsce od ruchomego dobytku. Żony i córki carów większość czasu spędzały w odosobnieniu, otrzymywały marne lub wręcz żadne wykształcenie i nie miały wpływu na sprawy państwa. Zofia była wyjątkiem. Bez jakiegokolwiek zaplecza politycznego, prócz sporadycznego i krótkotrwałego wsparcia strzelców (którzy i tak zwrócili się przeciwko niej), dzięki samej sile woli, osobistej odwadze i inteligencji udało się jej rządzić wielkim państwem przez siedem lat, mimo że nie miała żadnych praw do tronu. Chociaż na koniec spotkał ją los, którego najbardziej się obawiała - pobyt w klasztorze - ustanowiła precedens, który w następnym stuleciu aż czterem kobietom pozwolił zrealizować ich pretensje do tronu i być prawowitymi władczyniami kraju. Zademonstrowała też, że kobieta potrafi być tak samo żądną krwi jak mężczyzna w dążeniu do utrzymania władzy absolutnej.

» *

Piotr I, znany później jako Piotr Wielki, pierwsze lata swojego panowania spędził w posiadłości w pobliżu Preobrażenskoje, z matką, kilkoma innymi bliskimi krewnymi, w tym siostrą Natalią. Matka Piotra, caryca Natalia, wychowała się w domu Artamona

Matwiejewa, człowieka światłego, który głęboko interesował się kulturą Europy. Siostra Piotra, która była mu bardzo bliska, podzielała jego entuzjazm dla idei i obyczajów Zachodu.

' Był to tak zwany pokój Grzymułtowskiego (od przewodniczącego polskiej delegacji, wojewody poznańskiego Krzysztofa Grzymułtowskiego).

180

Podczas regencji Zofii Piotr zajmował się wszystkim, co interesuje każdego młodego człowieka o nieposkromionej ciekawości. Fascynowały go zwłaszcza mechanizmy, dlatego zawsze demontował otrzymane prezenty, żeby sprawdzić, jak działają, po czym znów je sprawnie składał. Miał zdolności manualne i długie godziny poświęcał zajęciom ciesielskim i stolarskim. Chociaż regentka Zofia nie przestawała podejrzewać otoczenia młodego cara o spiskowanie przeciwko niej, nie przejmowała się zbytnio samym Piotrem, ponieważ ten wydawał się zawsze zbyt zajęty innymi sprawami, żeby mieć głowę do snucia jakichś politycznych planów.

Dwór Piotra znajdował się w pobliżu tak zwanego Niemieckiego Przedmieścia (Słobody) Moskwy, gdzie pozwalano osiedlać się cudzoziemcom. Młody car wiele czasu spędzał właśnie tam, pracując i ucząc się fachu od najróżniejszych rzemieślników, z których wielu wytwarzało przedmioty, jakich Rosjanie nigdy wcześniej nie widzieli. Mimo swojego tytułu, współcar Piotr służył za czeladnika u wielu z nich, oni zaś doceniali zainteresowanie młodzieńca swoją pracą.

W odróżnieniu od poprzednich następców tronu. Piotr nie wychowywał się w dusznej atmosferze Kremla z jego skostniałymi rytuałami. Prowadził natomiast stosunkowo swobodne życie i dowolnie wybierał sobie przyjaciół. Często byli wśród nich obcokrajowcy, poszukiwacze przygód, przybywający do Rosji, żeby tam próbować szczęścia, a także rzemieślnicy z innych krajów, którzy wytwarzali swoje rękodzieła wśród mniej zaawansowanych technicznie Rosjan. W taki oto sposób kontynuował naukę młody car, którego formalne wykształcenie skończyło się wraz ze śmiercią przyrodniego brata cara Fiodora III. Umiejętności, które Piotr posiadał później, zawdzięczał towarzyszom zabaw - uczył się od prostych ludzi lub młodych arystokratów z książęcych rodów oraz od przybyszów z zagranicy, z którymi się zaprzyjaźnił.

Przed ukończeniem jedenastu lat, w lipcu 1683 roku Piotr bardzo zainteresował się sprawami wojskowymi. Zamiast bawić się drewnianymi muszkietami i mieczami, współcar Piotr mógł kazać przysłać sobie dowolną ilość prawdziwej broni ze składów wojskowych. Spośród synów licznej służby zatrudnionej na dworze oraz potomków szlacheckich rodów, które nadal utrzymywały bliskie związki z Narysz-kinami. Piotr zwerbował niewielki oddział, który nazwał preobrażeńskim, od nazwy pobliskiej wioski. Gdy preobrażeński osiągnął liczebność pułku - około trzystu chłopców - stworzył drugi pułk, który nazwał siemionowski, od nazwy kolejnej okolicznej wioski'. Oba pułki zorganizowane były na wzór i podobieństwo prawdziwej jednostki rosyjskiej armii, z kompaniami piechoty, kawalerii i artylerii. Młodzi żołnierze, którzy mieszkali w koszarach, otrzymywali żołd i pełnili służbę wartowniczą. Ich uzbrojenie stanowiły szable, muszkiety, a nawet armaty sprowadzone z moskiewskiego magazynu broni. Ich mundury zostały specjalnie zaprojektowane pod kierunkiem Piotra, młodzi ludzie zaś ćwiczyli w taki sam

sposób, jak żołnierze regularnej armii, którą niedługo mieli się stać. Zofia i jej doradcy z rozbawieniem przyglądali się zajęciom Piotra i dostarczali mu wszystkiego, czego zapragnął dla swych "żołnierzyków". Lecz rody szlacheckie, które były przeciwne regentce, dostrzegały w działaniach Piotra głębszy sens

Pułki te nazywano "pocieszne" (od ros. "potiesznyje" - co wówczas oznaczało "ćwiczebne"). 181

i wysyłały do preobrażeńskiego swoje dzieci, żeby, gdy nadejdzie czas, mieć pewność, że stoją po właściwej stronie.

Nie posiadając umiejętności niezbędnych do właściwego wyćwiczenia swoich chłopców-żołnierzy. Piotr zatrudnił obcokrajowców, mających doświadczenie w sprawach wojskowych. Nie zanedbywano żadnego elementu wyszkolenia:

musztry, podstaw dyscypliny i sztuki wojennej. Sam współcar zaciągnął się do swojego wojska, najpierw jako doboasz, potem jako kanonier. Jego fascynacja artylerią spowodowała, że kilku przyjadół zaczęło nazywać go bombardierem, co najwyraźniej bardzo mu się podobało. Długimi godzinami ćwiczył musztrę i z pełnym plecakiem odbywał marsze nakazane przez niemieckich i holenderskich instruktorów. W każdym calu zachowywał się jak prosty żołnierz, podobnie jak jego towarzysze, z których wielu pozostało jego najbliższymi druhami w dorosłym życiu. Była to bardzo demokratyczna armia, w której synowie bojarów mieszkali i służyli ramię w ramię z synami rzemieślników, leśniczych, a nawet chłopów pańszczyźnianych. Szarżę osiągało się nie dzięki urodzeniu, lecz dzięki zasługom.

Przypuszczalnie Piotr nigdy nie zamierzał wykorzystać swoich pułków przeciwko regentce, lecz z czasem miały one stać się zalążkiem pierwszej nowoczesnej armii rosyjskiej. Gry wojenne pułków były tak samo autentyczne jak manewry każdej prawdziwej armii - a nawet bardziej, ponieważ żołnierze Piotra często używali prawdziwych kul armatnich, a z muszkietów strzelali ostrą amunicją. Podczas tych manewrów zdarzało się, że młodzi żołnierze odnosili rany, a nawet ginęli.

Przed ukończeniem trzynastego roku życia Piotra znudziły ćwiczenia polowe i zapragnął wyszkolić swoje pułki w obronie i szturmowaniu fortyfikacji. Jego żołnierze zbudowali drewniano-ziemny fort wzdłuż brzegów pobliskiej rzeki Jauzy, gdzie rozegrało się wiele pozorowanych bitew. Stopniowo rozbudował fort do rozmiarów małej twierdzy, z własnym garnizonem i dworem, i nazwał go Presburgiem.

Trzy lata później od jednego z bojarów Piotr otrzymał w podarunku sekstans, który ten kupił podczas pobytu w Paryżu. Dotąd nikt w Rosji nie widział takiego przyrządu i Piotr miał spore kłopoty ze znalezieniem kogoś, kto wiedział, jak z niego korzystać. Pomóc nie potrafili mu nawet zagraniczni żołnierze, których zatrudnił do ćwiczeń w nawigacji, ponieważ większość z nich nie służyła nigdy na morzu.

Wreszcie w Niemieckiej Słobodzie znalazł się stary holenderski kupiec nazwiskiem Franz Timmerman, który potrafił korzystać z tajemniczego urządzenia. Zaskoczył Piotra szybkim i dokładnym obliczeniem odległości do jednego z domów - sługa cara zmierzył krokami odległość i stwierdził, że podany przez Holendra wynik jest poprawny. Car poprosił siwowłosego starca, by nauczył go posługiwać się tym cudownym urządzeniem. Timmerman zgodził się, lecz zastrzegł, że Piotr musi najpierw nauczyć się przynajmniej

podstaw arytmetyki i geometrii, na co młody car przystał z ochotą i w niedługim czasie posiadał sztukę używania sekstansu. Timmerman, który zwiedził kawał świata i wiele opowiadał ciekawemu młodzieńcowi o cudach poza granicami Rosji, został jego wiernym towarzyszem, car zaś zwracał się do Holendra "mój przyjacielu".

Pewnego dnia, w czerwcu 1688 roku, gdy wraz z Timmermanem szperał po starych budynkach magazynowych dawnego majątku Nikity Romanowa, znalazł

182
przypadkiem małą łódź żaglową, w której konstrukcji Holender poznał rękę brytyjskich szkutników. Stwierdził, że jest lepsza od tych, które pływają po rosyjskich rzekach i jeziorach.

- Dlaczego? - zapytał Piotr, którego intrygował zaokrąglony, głęboki kadłub i szpiczasty dziób żagłówki, pamiętał bowiem wygląd wielkich płaskodennych łodzi, używanych powszechnie w Rosji.

- Bo może pływać z wiatrem i pod wiatr - wyjaśnił Holender.

Jak łatwo się domyślić, car od razu chciał wypróbować łódź, lecz Timmerman pokazał mu przegniłe drewno poszycia i powiedział, że przed wypłynięciem będzie ją trzeba naprawić. Wezwano holenderskiego cieślę okrętowego nazwiskiem Kars-ten Brandt, który pracował i mieszkał w Niemieckiej Słobodzie. Piotr patrzył, jak wymienia przegniłe deski i smaruje kadłub smołą. Po zakończeniu prac Brandt zwodował łódź na pobliskiej rzece i pokazał, jak nią manewrować, posługując się sterem i żaglem. Zafascynowany car niebawem dołączył do Brandta. Tego dnia zaraził się swoją życiową pasją - zamiłowaniem do okrętów i żeglowania, która doprowadziła do powstania pierwszych dwóch flot w historii Rosji*.

Rok 1689 okazał się przełomowym w życiu Piotra. Po pierwsze, jego matka, zaniepokojona o przyszłość dynastii, wybrała dla niego żonę. Ślub odbył się 27 stycznia (6 lutego). Nieszczęsna panna młoda, Eudoksja Łopuchina, pochodziła co prawda z arystokratycznego rodu, lecz, co było typowe dla większości współczesnych jej kobiet rosyjskich, otrzymała skromne wykształcenie i jeszcze mniej od rówieśniczek interesowała się sprawami szerokiego świata. Była najgorszą z możliwych partnerek dla młodego mężczyzny o nieposkromionej dekadencji i energii. Małżeństwo od samego początku było farsą; Eudoksja zamieszkała ze swoją teściową, którą wkrótce zaczęła drażnić stała obecność synowej. Piotr zaś cały czas spędzał poza domem, razem z przyjaciółmi w Niemieckiej Słobodzie, wśród pięknych kobiet, które afiszowały się swoimi zachodnimi obyczajami i strojami.

Po drugie, w 1689 roku stosunki Piotra z Zofią doszły do punktu kulminacyjnego. Zakończona klęską druga kampania Golicyna przeciwko Tatarom krymskim podkopała, jak już wiemy, pozycję regentki. Nawet wśród strzelców dały się słyszeć głosy sprzeciwu wobec jej rządów. Naciski, którym ją poddawano, wzbudziły podejrzenia, że matka Piotra wraz z rodziną spiskuje, żeby pozbawić ją władzy. Rozstrzygająca chwila nadeszła podczas uroczystości religijnych w Moskwie. W czasie jednej ze swoich rzadkich wizyt w stolicy Piotr powiedział Zofii, że nie może iść obok niego i Iwana, lecz powinna trzymać się z tyłu. Obrzucił ją także zniewagami za wynagrodzenie Golicyna i jego dowódców mimo poniesionej przez nich klęski. Wściekła Zofia, która mimo znalezienia sobie

nowego kochanka pozostawała nadal oddana Golicynowi, podjęła działania mające na celu wyeliminowanie Piotra i zatrzymanie tronu dla siebie.

Zaczęła nazywać siebie "gosudarynią", chociaż była tylko tymczasową opiekunką tronu, dopóki Piotr i Iwan nie osiągną wieku męskiego. Wtedy i tak

' Pochodzenie pierwszej łodzi, którą Piotr nazwał "dziadkiem rosyjskiej marynarki wojennej" i która jest obecnie wystawiona w muzeum, nie zostało nigdy wyjaśnione.

Niektórzy historycy przypuszczają, że był to dar od królowej Elżbiety I dla Iwana Groźnego, który nigdy z łodzi nie korzystał i przechowywał ją w rodzinnym majątku żony.
183

musiałaby ustąpić. Jest więc rzeczą zrozumiałą, że ze wszystkich sił starała się tego uniknąć, przez cały czas swoich rządów podejmując próby doprowadzenia do oficjalnej koronacji siebie lub jednego z braci.

Nocą 7 (17) sierpnia 1689 roku kilka pułków strzeleckich znalazło się za murami Kremla, rzekomo w celu eskortowania regentki podczas pielgrzymki, z którą miała zamiar wyruszyć następnego ranka do pobliskiego monasteru. Drugim powodem było zapewnienie Zofii obrony przed atakiem, który według krążących plotek miały przypuścić na nią pułki "żołnierzyków" Piotra. Lecz informatorzy Narysz-kinów zinterpretowali te działania pułków jako przygotowanie do ataku na dwór w Preobrażenskoje i wysłali tam dwóch lojalnych oficerów, żeby ostrzec Piotra. Przybywszy na miejsce dobrze po północy, posłańcy obudzili go z głębokiego snu. Gdy mu oznajmili, że musi niezwłocznie uciekać, ponieważ pułki strzelców moskiewskich są już w drodze. Piotr, pomny okropności ich buntu z 1682 roku, wyskoczył z okna i będąc w samej nocnej koszuli, dosiadł konia. Niedługo potem dopędziło go kilku oficerów, przywożąc ubranie. Razem jechali całą noc bez przerwy do bezpiecznego schronienia w Ławrze Troicko-Siergijewskiej. W ślad za nim przyjechały żona i matka pod eskortą pułków dawnych "żołnierzyków" Piotra, którzy teraz stanowili groźną siłę zbrojną.

Jak na ironię, wojskami Piotra dowodził jego bliski przyjaciel książę Borys Golicyn, kuzyn faworyta regentki. Za kilka godzin dołączył do nich liczący tysiąc żołnierzy lojalny oddział gwardii pałacowej. Przez kilka kolejnych dni jednostki regularnej armii zbierały się u boku cara, rozbijając obóz wokół monasteru. Wkrótce opowiedziały się za carem także wyborowe oddziały armii rosyjskiej, pułki wyćwiczone na modłę zachodnią. Ich dowódcą był bliski przyjaciel Piotra, Szkot Patryk Gordon, zwany przez niego pieszczotliwie Patrykiem Iwanowiczem.

Zofia wkrótce spostrzegła, że jej położenie robi się coraz trudniejsze. Zrozpaczona, wysłała do Ławry patriarchę Joachima z poleceniem wynegocjowania rozejmu, lecz ten natychmiast przeszedł na stronę Piotra. Tymczasem poparcie dla regentki ze strony reszty strzelców, stacjonujących na Kremiu i wokół miasta, stopniowo malało. Przysięgali wierność dwóm carem i regentce, lecz przecież car Piotr, nawet będąc "drugim carem", miał pełniejsze prawo do ich lojalności niż regentka. Stało się także jasne, że w razie wybuchu walk Piotr zwycięży, ponieważ do jego obozu pod monasterem dołączały kolejne siły, a nikt nie chciał być po stronie przegranych, bo mogło to oznaczać wyrok śmierci za zdradę stanu.

Wreszcie Zofia skapitulowała i złożyła urząd. Kilku spośród jej najbliższych doradców oddało głowy, lecz większość, w tym Wasyla Golicyna, zesłano na Syberię. Zofia zamieszkała w klasztorze w pobliżu Moskwy (Nowodziewiczym), a Piotr poprosił swojego przyrodniego brata i współcara, żeby sprzeciwił się każdemu, kto chciałby wtrącać się w sprawę państwa lub podejmował próby dyktowania polityki. Iwana nie interesowało rządy Rosją. Był żonaty, dochował się córki i był zadowolony, że zostawia się go w spokoju. Jego słabe zdrowie i niechęć do roli władcy prawdopodobnie uchroniły go przed potencjalnymi zabójcami w obu obozach.

Piotr nadal nie mógł sobie znaleźć miejsca i nie chciał jeszcze obejmować steru władzy. Rządy przejęła w istocie koteria Naryszkinów. Wiele spośród postępowych decyzji Zofii, włącznie z ćwiczeniem wojsk rosyjskich przez oficerów

184

zachodnich, zostało unieważnionych. Zwrot ku Zachodowi, rozpoczęty za panowania dwóch poprzednich carów i kontynuowany przez Zofię, został gwałtownie zahamowany i Moskwa znów wróciła do swojej dawnej ksenofobii.

Piotr powrócił do życia włóczęgi, jakie wiódł wcześniej. Był pierwszym carem, który dotarł do Archangielska na dalekiej północy, gdzie po raz pierwszy ujrzął ocean. Tam też spotkał kapitanów brytyjskich i holenderskich statków handlowych; uczył się od nich sztuki żeglowania. Ponieważ ich pełnomorskie okręty wywarły na nim ogromne wrażenie, złożył w Holandii zamówienie na fregatę. Zbudował także własny statek i nauczył się żeglować z niewielką flotyllą na jeziorze w pobliżu Archangielska.

Nawet po śmierci matki w 1694 roku i brata-współwładcy dwa lata później Piotr nie od razu wrócił do stolicy. Na razie pozostawił Moskwę w rękach niekompetentnych członków rodziny i ich skorumpowanych stronników, którzy spustoszyli skarbiec i ogólnie źle się przysłużyli Rosji. Dowodził wtedy armią wyprawiającą się na turecki Azow, fortecę, którą Kozacy krótko okupowali w 1642 roku i zaoferowali jego dziadkowi, carowi Michałowi, lecz oferta - jak pamiętamy - nie została przyjęta. Tym razem Piotr był zdecydowany zdobyć i utrzymać miasto, obsadzając go rosyjskim garnizonem. Miał zamiar zapewnić swojemu krajowi dostęp do południowej drogi morskiej, umożliwiając nieskrępowany handel z resztą Europy.

Plan kampanii azowskiej musiał wydawać się dwudziestotrzyletniemu carowi wielką przygodą, gdy po raz pierwszy przedstawili mu go doradcy. Turcja, z którą Rosja faktycznie pozostawała w stanie wojny, uniemożliwiła Rosji korzystanie z Donu jako drogi wodnej wiodącej do Morza Czarnego. Dostęp do niezamarzającego morza był warunkiem koniecznym do powstania rosyjskiej marynarki wojennej - na razie tylko marzenia Piotra. Don płynie na południe z samego serca Rosji, a potem pod murami fortecy wpływa do Morza Azowskiego, będącego w istocie częścią Morza Czarnego, skąd łatwo można dotrzeć na Morze Śródziemne. Turcy popierali chana Tatarów krymskich, którzy od niepamiętnych czasów toczyli walki z Rosją. Co bystrzejsze umysły w Moskwie miały nadzieję, że przegrana Turków w Azowie skłoni ich do wycofania poparcia dla chana, dzięki czemu ten będzie bardziej podatny na rosyjskie naciski, a może nawet udzieli pomocy w inwazji. Tatarzy regularnie pustoszyli miasta na południu Rosji, porywając tysiące poddanych cara w celu sprzedaży na rynkach niewolników w

imperium otomańskim. Były także naciski ze strony Polski, sojusznika Rosji w długoletniej wojnie z Turcją - król polski skarżył się bowiem, że Moskwa nie czyni nic, gdy Polacy przez cały czas utrzymują wojska w polu.

Piotr nie interesował się zbyt politycznym aspektem kampanii, ujrzał w niej raczej sposobność przetestowania niewielkiej flotyli okrętów wojennych, jakie skutnicy z Niemieckiej Słobody zbudowali dla niego. Sam car ramię w ramię pracował ze swoimi zagranicznymi przyjaciółmi, ciesząc się, że statki nabierają kształtów.

185

Plan zaatakowania Azowa przypuszczalnie zasugerował Piotrowi błyskotliwy łowca przygód ze Szwajcarii nazwiskiem Franz (Franciszek) Lefort. Chociaż nigdy nie piastował oficjalnego stanowiska na dworze Piotra - ani w Preobrażenskoje, ani później w Moskwie - aż do przedwczesnej śmierci w wieku czterdziestu czterech lat w 1699 roku był najbliższym przyjacielem i powiernikiem Piotra. Jako jeden z wielu zagranicznych oficerów w służbie cara, Lefort, będący przywódcą grupy zwanej wesołą kompanią, zajmował się w stolicy organizacją rozrywek. Car wybudował z cegły specjalny pałac dla Leforta i potajemnie dostarczał mu środków do organizowania niemal ciągłych biesiad i zabaw, które były okazją do tęgiego picia i rozpusty. Wielu mieszkańców Moskwy było wstrząśniętych, gdy dowiedzieli się, że Piotr bywał u Leforta osobiście. Lefort dostrzegał w Piotrze wielką osobowość i bezustannie namawiał go do czynów, które mogły przynieść chwałę Rosji. Tym razem zaproponował użycie potężnej armii do podbojów terytorialnych i nawiązania stosunków z Europą zachodnią. Zdobycie Azowa pomogłoby Piotrowi osiągnąć oba cele za jednym zamachem.

Przed rozpoczęciem kampanii azowskiej Piotr zaplanował jeszcze jedną, nader spektakularną grę wojenną. Jesienią 1694 roku wzdłuż brzegów rzeki Moskwy, pod kierunkiem cara i jego krytycznym okiem, starły się dwie armie. W manewrach wystąpiło 30 tysięcy kawalerii, piechoty i artylerii. Piotr przygotował scenariusz, w którym nakreślił plan działań, w tym przebieg linii zaopatrzenia i lokalizację obozowisk dla poszczególnych oddziałów. Położonego nad rzeką fortu broniła armia, w skład której wchodziła "żołnierzykowie" Piotra, teraz już młodzi mężczyźni, wspomagani pułkami regularnej armii i miejscową milicją. Stroną atakującą była armia złożona głównie z pułków strzeleckich i kilku szwadronów kawalerii.

Chociaż nie używano kuł, armaty, karabiny i muszkiety załadowane były prawdziwym prochem, żeby możliwie najwierniej odtworzyć warunki autentycznej bitwy. W pewnej chwili Piotr z niezadowoleniem stwierdził, że siły atakujące napadły na fort po tym, jak jego obrońcy wzięli udział w wystawnym bankiecie, którego główną atrakcją było picie na umór. Oczywiście odniosły zwycięstwo, lecz ich taktyka była sprzeczna z instrukcjami, jakie car wyczytał w zachodnich książkach na temat oblężeń. Następnego dnia nakazał zwyciężskim oddziałom zwolnić wszystkich więźniów i zacząć wszystko od początku. Teraz, gdy obie strony postępowały już dokładnie według instrukcji Piotra, zdobycie fortu po raz drugi zabrało atakującym trzy tygodnie. Ku zadowoleniu cara wszystko odbyło się zgodnie z książkowymi wzorcami.

W kampanii 1695 roku przeciwko Turkom brały udział dwie rosyjskie armie. Pierwsza, która miała zaatakować Azow, składała się z trzydziestu jeden tysięcy żołnierzy

podzielonych na trzy dywizje, które sformowano z moskiewskich strzelców, własnych pułków Piotra wzmocnionych jednostkami artylerii i z kawalerii wyćwiczonej - podobnie jak żołnierze młodego cara - przez europejskich oficerów. Dywizjami dowodzili Franz Lefort, Patryk Gordon i Awtamon Gołwin. Piotr występował w randze bombardiera (pod nazwiskiem Aleksiejew) i dowodził kompanią artylerii. Ogólną strategię ataku opracowywali trzej dowódcy dywizji na wspólnych spotkaniach z udziałem cara, lecz poza tym działali niezależnie od siebie. Armia ta wyszła z Moskwy wiosną 1695 roku i przemieszczając się

186

głównie łodziami, popłynęła najpierw w dół Wołgi, a potem w dół Donu. W Carycynie uzbrojenie i zaopatrzenie trzeba było przetransportować łądem między rzekami, co w wiele lat później natchnęło Piotra ideą budowy kanału, łączącego obie drogi wodne. Druga armia, dowodzona przez utalentowanego bojara Borysa Szeremietiewa, liczyła sto dwadzieścia tysięcy żołnierzy. Uzupełniona dużym oddziałem Kozaków, szła stepem i po kolei atakowała tureckie forty wzdłuż dolnego, południowego biegu Donu, zbliżając się nieuchronnie do Morza Czarnego. W ten sposób zamierzano Turków wprowadzić w błąd, sugerując im, jakoby główne uderzenie miało nastąpić od strony Krymu.

Celu wyprawy, jakim było wyparcie Turków z Azowa, nie udało się osiągnąć. Podczas kampanii Piotr odgrywał podwójną rolę: na spotkaniach sztabowych był naczelnym dowódcą, w bitwie zaś pełnił rolę kanoniera. Rosjanie zablokowali Azow od strony łądu, lecz nie byli w stanie ograniczyć dopływu zaopatrzenia i posiłków przesyłanych z Turcji statkami, które bez przeszkód zawijały do portu. Nawet oblężenie łądowe było nieszczerne, ponieważ jazda tatarska regularnie przełamywała rosyjskie linie w obu kierunkach i bezustannie nękała żołnierzy w ich obozach. Rosyjskie linie zaopatrzeniowe były tak bardzo rozciągnięte, że Tatarzy bez kłopotów przejmowali zaopatrzenie, a tereny wokół Azowa były nieurodzajne i nie mogły wyżywić oddziałów rosyjskich. Piotr widział, jak jego armię spotyka klęska za klęską. Wreszcie, w miarę zbliżania się zimy, car uznał się za pokonanego i rozpoczął odwrót z resztkami wojsk. Odwrót ten, krok za krokiem w strugach rześistego deszczu, podczas którego oddziały rosyjskie niepokoiła tatarska jazda, okazał się katastrofą. Zagraniczny dyplomata podróżujący z armią zanotował, że "na przestrzeni pięciuset mil cały step usłany był martwymi ludźmi i końmi na pół zjedzonymi przez wilki". Tymczasem Szeremietiew spotęgował upokorzenie Piotra serią zaskakujących zwycięstw wzdłuż Dniepru, zdobywając większość tureckich fortów, zanim wycofał się z nich przed nadchodzącymi chłódami.

Korzystając z okazji, antyzachodnie ugrupowania w Moskwie przypisały winę za klęskę zagranicznym oficerom i ich zachodnim metodom walki, podając za wzór zwycięską kampanię Szeremietiewa, w której nie było obcych dowódców. Piotr nie zwracał uwagi na ich argumenty i zaczął planować kolejną wyprawę na Azow. Przegrał, lecz nie stracił ducha ani nie zrezygnował z osiągnięcia celu. Nie był już małym chłopcem, który bawi się w wojnę. Doznane upokorzenie zmieniło go w mężczyznę. Rosyjski historyk S. M. Sołowiow pisał, że Piotr "dzięki tej klęsce dojrzał wewnętrznie i okazał podziwu godną wytrwałość w likwidowaniu jej skutków".

Długie godziny, które car spędzał podczas oblężenia, patrząc, jak tureckie okręty spokojnie wyładowują prowiant i posiłki, przekonały go, że nigdy nie zdobędzie Azowa, jeżeli nie uda mu się opanować portu. W pierwszej kampanii jego mała flota mogła tylko nękać marynarkę turecką. Aby temu zaradzić, rozkazał bojarom i mnichom finansować budowę statków, a tam gdzie to tylko było możliwe, rozpocząć budowę samodzielnie. W Woroneżu nad Donem zbudował wielką stocznię. Sprowadziwszy z zagranicy szkutników i cieśli do kierowania pracami, zaangażował żołnierzy i chłopów pańszczyźnianych do prac fizycznych.

187

Gdy w 1695 roku przybyła z Holandii do Archangielska zamówiona fregata, kazał pociąć ją na elementy, oznakować je i przewieźć lądem do Woroneża, gdzie zostały skopiowane przez robotników. W całym kraju powstawały łodzie i statki wszystkich rozmiarów, które potem cięto na mniejsze elementy i transportowano do Woroneża do ponownego złożenia. W prowizorycznej stoczni przy budowie carskiej floty pracowało, jak się ocenia, około 30 tysięcy ludzi. Po ukończeniu budowy statków zatrudnieni przez cara żeglarze holenderscy zaczęli uczyć rosyjskich marynarzy sztuki nawigacji. Car wydawał się być wszędzie - ramię w ramię z zaskoczonymi żołnierzami prznosił fragmenty statków do zmontowania, wraz z chłopami pańszczyźnianymi zbijał młotkiem deski i uczył szcurek lądowe sztuki obsługiwania statków. Skala tego przedsięwzięcia jest godna podziwu, bo już w maju 1696 roku była gotowa flota licząca około 30 okrętów.

Car wznowił oblężenie Azowa w pierwszym tygodniu czerwca z nową flotą i 80 tysiącami żołnierzy, z których 25 tysięcy było Kozakami pochodzącymi z różnych wspólnot. Tym razem wybrał dla siebie inne stanowisko - nie był już bombardierem, lecz kapitanem jednego z okrętów. Leforta, który miał doświadczenie w walkach na lądzie, lecz żadnego w bitwach na morzu, mianował admirałem dowodzącym całą flotą. Naczelne dowództwo armii powierzono Aleksemu Szejnowi, bojarowi o niewielkim doświadczeniu wojskowym, lecz o reputacji uczciwego człowieka, posiadającego dar właściwej oceny sytuacji. Dzielnie pomagał mu Patryk Gordon, który spośród wszystkich żołnierzy cara miał największe doświadczenie w sprawach wojskowych.

Skoordynowawszy działania z jazdą kozacką, rosyjska flota odcięła port Azow od morza, co uniemożliwiło dotarcie do miasta posiłków i prowiantu. Oblężenie okazało się niemal stuprocentowo skuteczne. Gdy fort wytrzymał kolejne bombardowania działami Piotra, car rozkazał 15 tysiącom ludzi usypać ogromne wzgórze, z którego można już było wspiąć się na mury twierdzy. 17 (27) lipca grupa około dwóch tysięcy Kozaków, mających już dość rycia w ziemi, pogalopowała wzgórzem i zaatakowała port. Turcy zdołali odeprzeć pierwszy szturm, lecz piechota, uskrzydłona widokiem drugiej, brawurowej szarży Kozaków, ruszyła za nimi i wdarła się do miasta. Mając wroga w obrębie murów, obrońcy fortu szybko skapitulowali. Warunki kapitulacji pozwoliły armii tureckiej na spokojne wyjście z Azowa i odpłynięcie do kraju na pokładach własnych okrętów, które wpuściła do portu świeżo upieczona rosyjska marynarka wojenna.

30 września (10 października) tryumfująca armia Piotra wróciła do Moskwy, gdzie zgotowano jej entuzjastyczne przyjęcie. Każdy z powracających dygnitarzy, z wyjątkiem Piotra, jechał złoconą kareta. Zdumione tłumy patrzyły, jak defilują przed nimi admirał

Lefort, generał Szejn, Patryk Gordon i inni. Cara ani śladu. Wreszcie, dzięki ogromnemu wzrostowi, został dostrzeżony na samym końcu. Szedł piechotą razem z kapitanami, którzy dowodzili statkami jego floty. Mieszkańcy Moskwy nie posiadali się ze zdumienia, widząc cara paradującego obok zwykłych marynarzy, w mundurze niemieckiego kroju, w zawadiackim trój-graniastym kapeluszu z długim białym piórem.

Tuż po powrocie do stolicy Piotr, uradowany skutecznością swojej floty, rozpoczął jej rozbudowę. Tymczasowe stocznie w Woroneżu polecił rozbudować i wyposażać je w stałe instalacje. Tysiące chłopskich rodzin kazał przesiedlić z ich

188

ziem na wybrzeże Morza Azowskiego, zakładając kolonie u ujścia Donu. Kilka pułków byłych strzelców, ku swemu wielkiemu niezadowoleniu, zostało zmuszonych do pozostania w Azowie w charakterze garnizonu. Monastery, bojarzy i miasta mieli teraz znaleźć środki na sfinansowanie ambitnego programu budowy statków, carowi bowiem marzyły się już nie tylko okręty zdolne zablokować pobliskie porty, lecz także duże jednostki pełnomorskie, mogące pływać po oceanach. Z Europy sprowadzono setki specjalistów do pomocy w budowie nowej rosyjskiej floty, która miała mieć stałą bazę na Morzu Azowskim, w pobliżu ujścia Donu. Pięćdziesięciu starannie wybranych młodych Rosjan wysłano do Anglii, Holandii i Włoch, aby szkolili się w sztuce budowy statków i nawigacji. Ten trud przeobrażenia Rosji w światową potęgę morską rozpoczął nową erę w historii kraju.

Więści o zwycięstwie Rosji nad Turcją rozeszły się po Europie szerokim echem. Franz Lefort przekonał cara do odwiedzenia zachodniej Europy i zdyskontowania odniesionego tryumfu. Piotr przygotowywał się właśnie do podróży, gdy wśród strzelców, dawnych oddziałów ochrony Kremla, wybuchł bunt. Żołnierze byli niezadowoleni z tego, że pozostali w Azowie, co uniemożliwiała im realizację dochodowych przedsięwzięć handlowych w Moskwie, w które od dawna byli zaangażowani. Kilka pułków strzelców pomaszerowało w stronę stolicy, żeby dołączyć do stacjonujących tam już oddziałów. Przypuszczalnie chcieli zastąpić Piotra Zofią, która, przebywając w klasztorze nie jako mniszka, lecz jako żyjący w luksusie więzień, prawdopodobnie nie wiedziała nic o ich planach. Bunt szybko stłumiono, spiskowców zaś, w tym kilku bojarów, którzy byli także starowiercami, poddano torturom i pozbawiono życia w najokrutniejszy sposób, przywodzący na myśl czasy Iwana Groźnego.

W 1697 roku Piotr rozpoczął podróż, którą kroniki opisują jako jeden z kamieni milowych jego panowania. Jej następstwa zmieniły Rosję z zacofanego, pozostającego w izolacji półorientalnego imperium w ważnego uczestnika polityki europejskiej. 9 (19) marca grupa dwustu pięćdziesięciu Rosjan na czele z Lefortem wyjechała z Moskwy i skierowała się na zachód ze skomplikowaną misją. Jednym z jej celów było zdobycie sprzymierzeńców i wsparcia dla nowej wojny z Turcją. Wznowienie wojny było dla cara bardzo ważne, ponieważ jego nowa flota zostałaby zablokowana na Morzu Azowskim, gdyby nie udało mu się wypędzić Turków z Kerczu - twierdzy kontrolującej cieśninę między Morzem Azowskim a Czarnym. Car pragnął ponadto dowiedzieć się wszystkiego, co tylko możliwe, o nowinkach technicznych cywilizacji zachodniej, zwłaszcza w zakresie budowy okrętów i sztuki nawigacji.

Jednym z członków Wielkiego Poselstwa, jak nazywano wysłanników cara, był prosty żeglarz Piotr Michajłow. Chodaż przebranie cara nie zwiodło nikogo, bo nie może podróżować incognito osoba górująca nad wszystkimi innymi o głowę, dwory ' Na czele spisku stali m.in. pułkownik strzelców Iwan Cykler, okolniczy Aleksy Sokownin i stolnik Fiodor Puszkin.

189

przyjmujące poselstwo mogły przyjąć je za dobrą monetę i uczestniczyć w tak zwanej grze, co pozwoliłoby carowi na uniknięcie straszliwej nudy oficjalnych ceremonii. Piotr wraz z resztą poselstwa skierował się najpierw do pozostającej w posiadaniu Szwedów Liwonii (Inflant), gdzie seria drobnych, acz niefortunnych przygód wywołała u niego wielką i trwałą niechęć do tego miejsca'. Po ciepłym przyjęciu zgotowanym w Kurlandii przez księcia Fryderyka Kazimierza wybrali się do Królewca, gdzie car poznał osobiście elektora brandenburskiego i przyszłego pierwszego króla Prus, Fryderyka III. Podczas pobytu w Prusach pewien pułkownik artylerii nauczył cara najskuteczniejszego sposobu strzelania z armat. W Hanowerze podejmowała go elektorowa Zofia, która uznała go za mężczyznę "wielkich przymiotów i nieograniczonej wrodzonej inteligencji", ubolewała jednak, że nie otrzymał staranniejszego wykształcenia. Przybywając do Holandii na początku sierpnia 1697 roku. Piotr wyprzedził swoją znacznie wolniej podróżującą misję dyplomatyczną. Od razu udał się do Zaandam, portu, z którego wielu szkutników i cieśli wyjechało na jego zaproszenie do Rosji, mieszkając teraz i pracując w moskiewskiej Niemieckiej Słobodzie. Starając się nie zwracać na siebie uwagi, zamieszkał w domu wynajętym od kowala Herrita Kista, który także pracował w Moskwie. Niebawem Piotr musiał jednak opuścić miasto, gdyż ludzie dowiedzieli się, kim jest, i zaczęli chodzić za nim krok w krok. Prawdopodobnie car sam zdradził swoją tożsamość, odwiedzając rodziny mężczyzn zatrudnionych w Rosji.

Następnie udał się do Amsterdamu, gdzie spędził niemal pięć miesięcy, pracując jako cieśla w stoczniach holenderskiej Kompanii Wschodnio-Indyjskiej. Zamieszkał na ogrodzonym terenie stoczni, żeby nie przeszkadzały mu tłumy. Codziennie szedł do pracy razem z rzemieślnikami budującymi trzydziestometrową fregatę, którą Kompania, z oczywistych powodów, zdecydowała się ochrzcić imieniem apostołów Piotra i Pawła. Car jadał zwykle posiłki w towarzystwie kolegów, którzy zwracali się do niego po imieniu, chociaż wiedzieli, kim jest w rzeczywistości.

Piotr był bardzo pojętym uczniem i korzystał z każdej okazji, by dowiedzieć się czegoś nowego. Odwiedzał muzea, młyny, fabryki i warsztaty, w których produkowano żagle i olinowanie, a także laboratoria chemiczne i ogrody botaniczne. Odbił kilka prywatnych spotkań z Wilhelmem Orańskim, władcą Republiki Zjednoczonych Prowincji Niderlandów² (taka była wówczas oficjalna nazwa Holandii), o którym tak wiele słyszał od holenderskich handlarzy i rzemieślników w moskiewskiej Niemieckiej Słobodzie. Nie udało mu się jednak pozyskać Wilhelma dla sprawy wojny przeciwko Turcji.

Gdy nadszedł czas wodowania statku, ku ogromnemu zaskoczeniu cara jednostka została mu podarowana w prezencie od mieszkańców Amsterdamu. W nietypowym dla siebie przystępie wylewności Piotr uściskał mistrza ceremonii i natychmiast zmienił nazwę statku na "Amsterdam".

Przepracowawszy kilka miesięcy ramię w ramię z holenderskimi cieślami. Piotr stwierdził, że budują oni okręty według sztywnych wzorców i niewiele wiedzą

' Gubernator znajdującej się wówczas w rękach szwedzkich Rygi przyjął gości nader oszczędnie, rozmieszczając ich w bardzo skromnych kwaterach. To samo można powiedzieć o wyżywieniu. Carskie incognito zostało zatem zachowane do najdrobniejszego szczegółu.

2 Książę Wilhelm Orański był równocześnie, pod imieniem Wilhelma III, królem Anglii.
190

o geometrii konstrukcji jednostek morskich. Po tę ostatnią wiedzę musiał więc pojechać do Anglii, dokąd postanowił zabrać część swojego poselstwa, które tymczasem dogoniło go w Amsterdamie. Reszta misji miała pozostać w Holandii, by kontynuować negocjacje z władzami tego kraju, a także doskonalić się w sztuce żeglarskiej. Wilhelm III zorganizował Piotrowi i grupie jego towarzyszy przeprawę na pokładzie angielskiego okrętu wojennego. Będąc w Anglii, Piotr zwerbował do pracy w Rosji kilku inżynierów, szkutników oraz przedstawicieli innych zawodów. Z początkiem maja 1698 roku wrócił do Holandii, a trzy tygodnie później wyruszył do Wiednia, gdzie miał nadzieję pozyskać cesarza Leopolda do swoich planów wojny z Turcją.

W stolicy Cesarstwa Piotr zetknął się z nadzwyczajnie rozbudowaną biurokracją, która śmiało mogła stawać w szranki z moskiewską. Spotkania z cesarzem, którego oficjalny tytuł brzmiał: "Jego Wielce Katolicka Wysokość Leopold I, Cesarz Świętego Cesarstwa Rzymskiego, Arcyksiążę Austrii, Król Czech i Król Węgier", okazały się bezowocne. Cesarz, obawiając się wrogich zamysłów swojego rywala Ludwika XIV, króla Francji, przyjął ofertę pokojowych negocjacji złożoną przez sultana tureckiego, którego armię pokonał pod Zentą we wrześniu poprzedniego roku. Piotrowi udało się tylko wydobyć obietnicę, że cesarz nie podpisze traktatu nie powiadomiwszy cara o jego warunkach. Rozczarowany, że dyplomatyczne wysiłki nie przynoszą rezultatu i że nie może znaleźć sprzymierzeńców do planowanej wojny z Turcją, Piotr postanowił kontynuować podróż po Europie. Wybierał się do Wenecji, gdzie miał nadzieję nauczyć się czegoś więcej o budowie wiosłowych galer, które powielał w wroneskiej stoczni z myślą o wykorzystaniu na wielu spławnych rzekach Rosji. Jednak przed wyjazdem z Wiednia dotarła do niego wiadomość, że pułki strzelców z Azowa po raz kolejny zbuntowały się i maszerują na stolicę. Rzecz zdarzyła się miesiąc wcześniej, więc Piotr nie wiedział, czy wiernym mu oddziałom udało się pokonać buntowników, czy też w chwili gdy czyta o tych wydarzeniach, Kremla nie okupują strzelcy, a Zofia nie przygotowuje się do powrotu. Następnego dnia, 19 (29) lipca, car pospiesznie wyjechał z Wiednia, zabierając z sobą Leforta. Część misji wyruszyła już do Wenecji, lecz ci jej członkowie, którzy pozostali w Wiedniu, przygotowywali się do powrotu.

Piotr wraz z towarzyszami jechał dzień i noc, zatrzymując się jedynie na posiłki i zmianę koni. Ale w Krakowie, najbardziej szczęśliwym zbiegiem okoliczności, spotkał się z posłańcem, który wybierał się właśnie do Wiednia, by powiadomić go, że generałowie Szejn i Gordon, na czele przeważających sił lojalnych wobec cara, wydali strzelcom bitwę na moskiewskim trakcie i bez większego trudu odnieśli zwycięstwo. Bunt był stłumiony. W samej bitwie zginęło wprawdzie tylko 15 strzelców, lecz kilkuset zostało

straconych niedługo potem, kolejne dwa tysiące zaś uwięziono. Car postanowił więc przez jakiś czas pozostać w Polsce i korzystając z okazji, odwiedzić nowego króla, Augusta II, zarazem - pod imieniem Fryderyka Augusta I - elektora Saksonii, który tron swój zawdzięczał po części poparciu, jakiego Piotr udzielił jego kandydaturze. Jak się miało okazać, bunt strzelców nie był poważnym zagrożeniem dla tronu. Wiosną 1697 roku, po wielu miesiącach morderczej pracy przy odbudowie fortyfikacji w Azowie, cztery pułki strzelców oddelegowano nad polską granicę, na

191
wypadek gdyby wybór nowego króla miał na nowo rozniecić tłące się animozje między obydwoma krajami. Tymczasem strzelcy pragnęli wrócić do swoich rodzin w Moskwie i nie byli chętni do pełnienia przedłużonej służby. Wystali więc do stolicy kilku swoich przedstawicieli z zadaniem uzyskania od cara zezwolenia na odwiedzenie rodzin i dopilnowanie handlowych interesów w mieście - w trybie prośby i petycji. Wysłannicy wrócili z zaskakującymi wieściami: krajem rządzi grupa bojarów, car wyjechał z kraju ponad rok wcześniej, a dokładne miejsce jego pobytu nie jest znane. To ostatnie nie było jednak prawdą, ponieważ urzędnicy dworscy pozostawali w stałym kontakcie z monarchą podczas całej jego wyprawy, a ponadto car wykazywał więcej zainteresowania codziennym działaniem rządu podczas podróży niż przed jej podjęciem.

Wśród niezadowolonych oddziałów zaczęły szerzyć się najróżniejsze pogłoski: car miał być przetrzymywany w szwedzkim więzieniu, a także miał porzucić prawosławie dla jakiejś niemieckiej sekty protestanckiej. Korzystając z tego, co uznali za wygodną, nadarzącą się okazję, strzelcy zbuntowali się w końcu i w połowie czerwca ruszyli na Moskwę. Postanowili wrócić do domu, na dawne, uprzywilejowane stanowiska, lecz z nowym, wybranym przez siebie władcą. Gdy przekroczyli rzekę Moskwę i widzieli już miasto, drogę zbuntowanym pułkom zagroziły wojska garnizonu moskiewskiego, a na ich tyłach pojawiło się kilka oddziałów złożonych z zagranicznych żołnierzy w służbie cara, z dwudziestoma pięcioma działami gotowymi do boju. Przywódcy rebelii wręczyli generałowi Aleksemu Szejnowi i nie odstępującemu odeń adiutantowi generałowi Patrykowi Gordonowi listę skarg i żądań. Po ich odrzuceniu strzelcy ruszyli do ataku, lecz przewaga liczebna i ogniowa sił wiernych carowi była tak miażdżąca, że bitwa - do której doszło w połowie lipca - trwała zaledwie kilka minut. Kilku oficerów, dowódców i podżegających do buntu stracono lub zakuto w kajdany, zbuntowane pułki rozbrojono i większość żołnierzy uwięziono do czasu przyjazdu cara, który miał ostatecznie zdecydować o rodzaju czekającej ich kary.

Tymczasem w Polsce Piotr i August świetnie się z sobą rozumieli. Wymienili się mundurami i bronią, a co ważniejsze, zawarli sojusz wojskowy przeciwko wspólnemu wrogowi - Królestwu Szwecji. Polacy chcieli odzyskać ziemie utracone niegdyś na rzecz Szwecji, Piotr zaś pragnął odzyskać wybrzeże Bałtyku, oddane Szwedom przez Michała I w zamian za ich wycofanie się z Nowogrodu.

Car, ujrawszy na własne oczy ogromne bogactwo tak małego kraju jak Holandia, które powstało niemal wyłącznie dzięki świetnie prosperującemu handlowi morskemu, utwierdził się w przekonaniu o konieczności posiadania przez Rosję rozbudowanej floty wojennej i handlowej. Ponieważ nawet po opanowaniu Kerczu Turcy nadal mogli

blokować dostęp Rosji do Morza Śródziemnego i leżących nad nim portów południowej Europy, uzyskanie dostępu do Bałtyku wydało mu się ważniejsze niż do Morza Czarnego.

Piotr wrócił do Moskwy 26 sierpnia (5 września) 1698 roku z silnym postanowieniem wprowadzenia Rosji do grona nowoczesnych państw Europy i przykładowego ukarania strzelców. Na początek osobiście obciął przebywającym

' Pretensje Augusta II do Inflant i Estonii podyktowane były również m.in. chęcią osadzenia tam Wettinów, którzy w ten sposób otrzymaliby szansę związania się na stałe z tronem polskim.

192

na jego dworze bojarom długie brody, jakie nakazywała nosić prawosławna tradycja. Wielu mieszkańców Moskwy uznało to za akt strasznego świętokradztwa, podobnie zareagowała reszta kraju, gdy wieści ze stolicy rozniosły się na prowincję. Choć ówczesni wyznawcy prawosławia wierzyli, że długa, bujna broda jest darem Bożym dla mężczyzn, car widział w niej jedynie echo wpływów orientalnych i symbol zacofania kraju, któremu brakowało najwyraźniej blasku i doświadczenia cywilizacji zachodniej. Piotr wydał ponadto zarządzenie, które od wszystkich mężczyzn, z wyjątkiem duchownych i chłopów, wymagało golenia zarostu. Ktokolwiek szukał łaski u cara, lepiej by nie stawał przed nim z brodą. Silny sprzeciw ze strony Cerkwi spowodował pewną modyfikację dekretu: odtąd każdy, kto chciał nosić brodę, mógł to zrobić, jeśli opłacił specjalną licencję. Znakiem potwierdzającym jej wykupienie był medalion z brązu, przedstawiający brodę, który zainteresowany winien był nosić w miejscach publicznych. Ktokolwiek nie miał medalionu, a miał zarost, golony był na miejscu. Późniejsze ukazy wprowadzały wymóg noszenia strojów w stylu zachodnim i zakaz ubierania się w tradycyjne długie szaty i wysokie buty, charakterystyczne dla dawnej Moskwy. Rosjanki, które dotąd ubierały się w suknie przypominające habity mniszek, coraz częściej pokazywały się w strojach i butach sprowadzanych z Zachodu. Przynajmniej na zewnątrz Moskwa zaczynała przypominać miasta Europy zachodniej.

Buntownicy z oddziału strzelców nie mogli liczyć na pobłażanie. Podczas tortur, które zarządzono po aresztowaniu, wszyscy przyznali się do popełnionych zbrodni, lecz uparcie milczeli na temat współudziału w spisku kogokolwiek z Moskwy. Piotr niesłusznie podejrzewał, że Zofia i jej ród zainspirowali rebelię, lecz trzeba przyznać, że miał ku temu pewne podstawy. Pamiętał z dzieciństwa atak strzelców na Kremi, śmierć członków swojej rodziny z rąk oddziałów podburzonych przez Miłosławskich i nadal wydawało mu się, że żołnierze ci mogą pozbawić go władzy i oddać tron Zofii. Nastąpił czas straszliwych tortur, wymuszania zeznań i codziennych egzekucji, lecz strzelcy nadal odmawiali potwierdzenia rzekomego udziału byłej regentki w buncie. Piotr własnoręcznie ucinał głowy niektórym przywódcom. Ciała wieszano pod oknami monasteru, w którym przebywała Zofia. Piotr osobiście przesłuchiwał byłą regentkę, lecz nie znalazł żadnych dowodów na to, że uczestniczyła w buncie strzelców. Nie mogąc uczynić jej żadnej cielesnej krzywdy, w obawie, że może to sprowokować poważniejszą rebelię, zmusił ją jednak do złożenia ślubów zakonnych. Została więc zamknięta w monasterze i nigdy więcej nie miała pojawić się publicznie.

Car wykorzystał tę sposobność do odesłania żony, której nie znosił, lecz do tej pory tolerował, do monasteru Pokrowskiego w dalekim Suzdalu, gdzie ogolono jej głowę i nakłoniono do złożenia ślubów zakonnych. Ich ośmioletni syn Aleksy, który rzadko widywał ojca, został oddany pod opiekę siostrze cara Natalii, a do nauki przydzielono mu niemieckiego nauczyciela. Po wyjeździe Eudoksji car spędzał coraz więcej czasu ze swoją kochanką Anną Mons, córką handlarza win zamieszkałego w Niemieckiej Słobodzie, pokazując się z nią nawet publicznie.

W całym kraju zachodziły doniosłe zmiany. Podczas pobytu za granicą car nakłonił do przyjazdu do Rosji niemal tysiąc inżynierów, techników, matematyków i specjalistów z innych dziedzin, których działalność zaczęła nieubłaganie

193

zmieniać oblicze kraju. Powstawały nowe statki, kanały wodne, szkoły żeglarzy i tysiące innych rzeczy nie znanych wcześniej w państwie cara. Chociaż wiele spośród zmian wprowadzonych przez Piotra - na przykład zakaz noszenia bród i wymuszona europeizacja strojów - miało głównie symboliczne znaczenie, wzbudziły one poważny niepokój u ludności nawykłej do tradycji i kultuwowania dawnych obyczajów, których ciągłość uosabiała Cerkiew prawosławna.

Wkrótce starowiercy zaczęli rozpuszczać plotki, że Piotr nie jest tym, za kogo się podaje, że na tronie Rosji zasiadł Antychryst, prawdziwy zaś car albo nie żyje, albo został uwięziony w jakimś heretyckim kraju zachodniej Europy. Wśród pobożnych, zasłuchanych w głos Cerkwi mas niemal wszystkie czyny cara stanowiły pożywkę dla tych pogłosek. Ukaz zabraniający noszenia bród był powszechnie uznawany za świętokradczy, który tylko potwierdzał krążące plotki, podobnie jak wyraźna pogarda żywiona przez władcę dla uświęconych tradycją prawosławnych ceremonii religijnych, w których sumiennie uczestniczyli jego poprzednicy. 20 (30) grudnia 1699 roku car dał ludziom kolejny argument przeciwko sobie, przenosząc Nowy Rok z tradycyjnego 1 września na 1 stycznia, żeby zbiegał się z datą obowiązującą w Europie zachodniej. Zarządził także, by lata liczyć od narodzin Chrystusa, nie zaś od stworzenia świata, co dotąd praktykowano i uważano za obowiązujące. Do czasu wydania ukazu carskiego był więc w Rosji rok 7207, nie 1699.

Działania te wzbudziły ogromną niechęć, podobnie jak teraz rozpowszechniający się zwyczaj palenia fajki, co było w Rosji od dawna zakazane. Na domiar złego wyszło na jaw, że władca brał udział w protestanckich nabożeństwach w Holandii i w katolickiej mszy w Wiedniu, gdzie miał także spotkanie z kardynałem Leopoldem Kolonichem, katolickim prymasem Węgier. Jeżeli Piotr był rzeczywiście prawdziwym carem, czy to obcy, heretycy duchowni sprawili, że odwrócił się od prawosławia? Pytanie to nurtowało miliony jego rodaków.

Poza zagranicznymi doradcami, którzy z reguły wyznawali nienawistne heretyckie religie, car miał za towarzyszy wielu całkowicie autentycznych Rosjan. Jednak ponieważ większość z nich pragnęła europeizacji Rosji, ich także postrzegano jako heretyków. Tak więc Piotr, starając się unowocześnić kraj, musiał używać przemocy, gdyż większość ludności na każdym kroku opierała się próbom jakichkolwiek zmian. Trzeba przyznać, że nie wzdragał się przed tym - bez względu na to, kto się sprzeciwiał.

Chociaż stworzenie bazy dla rosyjskich okrętów wojennych i handlowych w niezamierzającym porcie pozostawało nadal głównym jego celem, car zdawał sobie sprawę, że nie uzyska dostępu do Morza Czarnego bez silnego sprzymierzeńca, który pomógłby pokonać Turków. Ponieważ nie udało mu się uzyskać wsparcia żadnego z liczących się mocarstw, skierował uwagę na północ, w stronę Morza Bałtyckiego. Rozpoczął długie negocjacje z Turkami, mając nadzieję zakończyć długoletnią wojnę i zabezpieczyć swoje południowe granice. Wreszcie w lipcu 1700 roku podpisano w Stambule traktat pokojowy. Piotr nie uzyskał co prawda

194

dostępu do Morza Czarnego dla swoich osiemnastu fregat zakotwiczonych na Morzu Azowskim ani dla floty handlowej budowanej w Woroneżu, lecz udało mu się zdobyć prawo do utrzymywania rezydenta (ambasadora) na dworze sułtana, co oficjalnie stawiało Rosję w jednym szeregu z resztą państw europejskich¹. Miało to wielkie znaczenie dla przyszłych planów Piotra.

»• * *

W 1699 roku car przeżył szereg bolesnych tragedii w życiu osobistym. W marcu zmarł Franz Lefort, wierny przyjaciel i bliski doradca, który nakłonił go do organizowania kampanii zakończonych zdobyciem Azowa i zaproponował ideę Wielkiego Poselstwa, czym pomógł mu w opracowaniu dalekosiężnych celów politycznych dla Rosji. Lefort zachorował po hulance, którą zorganizował na wolnym powietrzu w samym środku mroźnej moskiewskiej zimy. Organizm osłabiony latami pijaństwa i rozpusty po krótkiej walce poddał się chorobie. Śmierć przyjaciela wprawiła cara w głębokie przygnębienie. Pogrążony w smutku, wyrzucał bojarom, których zmusił do uczestnictwa w pogrzebie, że potajemnie cieszą się ze śmierci Leforta, co przypuszczalnie było prawdą. W listopadzie odszedł na zawsze drugi bliski przyjaciel cara, Patryk Gordon, który pomagał mu swego czasu organizować kolegów w pułki i był inspiratorem zakończonej powodzeniem kampanii przeciwko Turkom w Azowie. Piotr bardzo ubolewał nad śmiercią Gordona, tak ze względów osobistych, jak i zawodowych, przygotowywał się bowiem do przeprowadzenia dalej jeszcze idących zmian w armii rosyjskiej.

Osiągnąwszy wiele w stosunkowo krótkim czasie. Piotr zapragnął teraz stworzyć wielką, dobrze wyćwiczoną stałą armię, opartą na zasadach obowiązujących w Europie zachodniej. Postanowił, że jej zalążkiem staną się dwa pułki z czasów chłopięcych - preobrażeński i siemionowski. Wykrwawiły się one w obu kampaniach azowskich, lecz chociaż spisały się słabo w pierwszej, w drugiej okazały się lepsze niż sławni strzelcy. Zimą 1699-1700 roku Piotr wziął aktywny udział w zorganizowanych przez siebie ćwiczeniach 32-tysięcznej armii, której planował użyć podczas operacji w rejonie Bałtyku. Miała ją wspierać wielotysięczna jazda kozacka i tatarska. Jak na Rosję, była to niezwykle armia, nie tylko ze względu na utrzymane w zachodnim stylu umundurowanie i musztrę, lecz także ze względu na fakt, że synowie chłopów i szlachty ramię w ramię stali obok siebie, a szarżę zdobywało się dzięki rzeczywistym zasługom.

9 (20) sierpnia 1700 roku, niedługo po zawarciu układu pokojowego z Turkami, który likwidował zagrożenie z południa, car Piotr I wypowiedział wojnę potężnemu królestwu

Szwecji. Porywał się na bardzo poważne przedsięwzięcie, gdyż wielu następujących po sobie silnych i inteligentnych władców tego kraju

' Na mocy traktatu w Stambule Turcja uznawała jednak de iure przejście Azowa pod władzę Rosji, dzięki czemu Moskwa uzyskiwała na południu wąski dostęp do morza. W zamian Porta odzyskiwała tereny w dolnym biegu Dniepru, zobowiązując się do ich niezasiedlania oraz zniszczenia wszelkich znajdujących się tam umocnień obronnych.

195
zbudowało ogromne, bogate imperium, które na przełomie stuleci obejmowało nie tylko rdzennie szwedzkie terytoria, lecz także Finlandię, Inflanty, Estonię, niegdyś należące do Rosji wybrzeża Zatoki Fińskiej, zwane Ingrią, i część niemieckiego wybrzeża Bałtyku. Trzy lata wcześniej na tronie zasiadł piętnastoletni Karol XII, Piotr postanowił więc wykorzystać sposobność i rzucić wyzwanie niedoświadczonemu młodzieńcowi. Wcześniej, bo w styczniu 1700 roku, król Polski August II wypowiedział Szwecji wojnę, niedługo potem podobnie postąpiła Dania. Gdy do działań włączyła się Rosja, wojna została nazwana Wielką Wojną Północną.

Młody król Karol, który pierwsze trzy lata panowania strawił, oddając się młodzieńczym zachciankom, szybko zrehabilitował się, przeprowadzając skuteczny atak na Danię, czym zmusił ją do wycofania się z wojny dokładnie w dniu podjęcia działań przez Rosję. Pod koniec października armia Karola przeprawiła się przez Bałtyk, rozgromiła mające czterokrotną przewagę liczebną siły rosyjskie i rozpoczęła oblężenie ufortyfikowanej Narwy. Czterdziesto-tysięczne siły rosyjskie zostały kompletnie zaskoczone - niemal jedna czwarta żołnierzy zginęła lub dostała się do niewoli, reszta zaś uciekła przez granicę, pozostawiając przeciwnikowi całą artylerię i taborę, a także tuzin generałów w niewoli.

Mimo intensywnych i długotrwałych przygotowań zagraniczni oficerowie Piotra nie mieli przekonania co do wartości bojowej swoich podkomendnych. Jedynymi oddziałami, które w miarę dobrze poczyniły sobie podczas bitwy wstępnej, były dwa osobiste pułki cara, zwane teraz strażą carską, oraz jeden pułk piechoty. Piotr, który był obecny przez całe oblężenie Narwy aż do wieczora, w którym Szwedzi przypuścili ostateczny atak, wyjechał do Nowogrodu, żeby przyspieszyć przyjazd posiłków. Nie mógł się domyślić, że Szwedzi zaatakują tak szybko, wszak wiele oddziałów Karola miało za sobą kilkudniową drogę i można było przypuszczać, że zechcą przez jakiś czas odpocząć. Było to logiczne i zasadne, jednak odjazd cara został zinterpretowany przez przeciwników jako akt tchórzostwa, a szwedzki medal wybity w celu upamiętnienia zwycięstwa pokazywał Piotra uciekającego spod Narwy co sił w nogach.

Straty w ludziach spowodowane bitwą zmniejszyły stan atakujących wojsk szwedzkich do mniej niż dziewięciu tysięcy żołnierzy, z których wielu upiło się wódką znaną w obozie rosyjskim. Obawiając się, że Rosjanie mogą poznać jego prawdziwą siłę i wrażliwość na kontratak, król Karol kazał wypuścić większość rosyjskich jeńców i popędzić za uciekającymi towarzyszami. Zamiast kontynuować pościg za Rosjanami, z których strony, jak sądził, nie groziło mu już żadne niebezpieczeństwo, Karol XII zajął się Polską. Przez następne sześć lat młody władca prowadził wojnę przeciwko niej, aż do września 1706 roku, gdy zmusił Augusta II do abdykacji i powrotu do Saksonii. Pod

naciskiem Karola szlachta polska osadziła na tronie proszwedzkiego Polaka, wojewodę poznańskiego Stanisława Leszczyńskiego¹. Prawie półtora roku później, w styczniu 1708 roku, Karol miał poprowadzić swoją armię przeciwko Rosji - jednemu silnemu wrogowi, który mu pozostał.

¹ Stanisława Leszczyńskiego ogłoszono królem Polski już w lipcu 1704 r. 196

* »

Upokarzająca klęska pod Narwą przynębiła Piotra tak dalece, że zapewne przyjąłby wszelkie warunki zaproponowane przez króla szwedzkiego, lecz załamanie szybko ustąpiło miejsca zdecydowanym działaniom. Car postanowił stworzyć nową, jeszcze potężniejszą armię, która pokonałaby Szwedów raz na zawsze. Chociaż do tej nowej armii zgłaszało się na ochotnika tysiące ludzi i każdy z nich był przyjmowany, pobór objął tym razem wszystkich mężczyzn zdolnych do noszenia broni. W latach 1700-1709 armię powiększono o ponad dwieście tysięcy ludzi. Determinację Piotra w jej odbudowie najlepiej ilustruje konfiskata dzwonów z cerkwi i monasterów i rozkaz przetopienia ich na armaty.

W latach, które poświęcił na rozbudowę armii, car musiał także stawić czoło całej seńi niepokojów społecznych. Niektóre z nich, jak bunt w Astrachaniu w 1705 roku, były skierowane przeciwko masowemu poborowi do wojska oraz wciąż rosnącym obciążeniom na rzecz państwa. Inne, jak powstanie Kozaków dońskich w dwa lata później, były wynikiem nieprzerwanej agitacji starowierców, którzy nie zaniechali żadnej sposobności do podjęcia prób zahamowania i odwrócenia reform wprowadzanych przez cara. Wojsko stłumiło wszystkie rebelie z taką brutalnością, że innym niezadowolonym na pewien czas wybiło z głowy wszelkie marzenia o proteście.

Nowa armia była znacznie lepiej zorganizowana i wyszkolona od tej pokonanej pod Narwą. Podczas ćwiczeń kładziono większy nacisk na strategię wojenną i skuteczniejsze wykorzystanie nowoczesnej broni, zwłaszcza trzydziestu tysięcy muszkietów skałkowych z bagnietami, które car zakupił w Anglii. Wiele z nich rozproszono po manufakturach w kraju z zadaniem skopiowania, w niedługim więc czasie w Rosji zaczęły powstawać tysiące, a później dziesiątki tysięcy egzemplarzy tej broni. Car Piotr jak zwykle przyjął rolę podkomendnego, a na głównodowodzącego mianował Borysa Szeremietiewa, który wcześniej wślawił się zwycięstwami nad Turkami i Tatarami nad Dnieprem podczas pierwszej nieudanej wyprawy cara na Azow. O dwadzieścia lat starszy od cara Szeremietiew był zwolennikiem prozachodnich reform. Był najlepszym generałem i strategiem, jakiego miała wtedy Rosja.

Wojna ze Szwecją została wznowiona w styczniu 1708 roku, gdy Karol XII przekroczył Wisłę z wojskami w sile niemal pięćdziesięciu tysięcy i ruszył na Moskwę. Armia szwedzka miała wówczas w Europie środkowej i w Rosji niezwykle autorytet, a na swoim koncie całe pasmo imponujących zwycięstw. Gdyby Karol kontynuował marsz na Moskwę, zamiast kierować się na południe, istnieją wszelkie powody, by przypuszczać, że zdobyłby stolicę. Popenił jednak ten sam błąd, który powtórzył po nim Hitler, pozwalając wciągnąć się w głąb olbrzymiego kraju, gdzie jego wojska zostały niemal odcięte od dostaw żywności i amunicji.

» *

Lata przed wznowieniem działań wojennych wcale nie przebiegały bez konfliktów ze Szwecją. Niewielkie bitwy i potyczki były na porządku dziennym, a większość z nich wygrywali Rosjanie. W styczniu i ponownie w lipcu 1702 roku Szeremietiew pokonał szwedzką armię broniącą Inflant, w wyniku czego cała prowincja, z wyjątkiem kilku odosobnionych fortów, wpadła w ręce Rosjan. Rosjanie wzięli tysiące jeńców i uwięzili kilka tysięcy cywilnych sympatyków Szwedów. Była wśród nich siedemnastoletnia dziewczyna Marta Skawrońska, którą Szeremietiew zabrał do siebie jako służącą. Uradowany tymi sukcesami car awansował Szeremietiewa na marszałka polnego i przyznał mu Order św. Andrzeja Pierwozwannego, który utworzył, wzorując się na angielskim Orderze Podwiązki.

W czerwcu i wrześniu tego samego roku świeżo upieczona rosyjska marynarka wojenna - grupa uderzeniowa złożona z niewielkich galer, ponieważ Piotr nie dysponował środkami technicznymi do przetransportowania pełnomorskich jednostek z Morza Azowskiego na Bałtyk - zaatakowała skutecznie szwedzką flotę na jeziorze Ładoga, w wyniku czego Szwedzi musieli oddać je Rosjanom.

Wiosną 1703 roku car samodzielnie poprowadził zwycięski atak na szwedzką fortecę Nienszanc, położone o pięć mil w dół Newy od miejsca, gdzie rzeka ta, wypływająca z jeziora Ładoga, wpada do Zatoki Fińskiej. Rosjanie zdobyli kilka szwedzkich okrętów wojennych, które zostały przysłane do obrony miasta, car zaś był wśród oddziałów, atakujących okręty pod ostrzałem nieprzyjaciela. Za ten wyczyn car oraz jego dowódca generał Aleksander Mienszykow odznaczeni zostali Orderami św. Andrzeja Pierwozwannego. Mienszykow, który razem z carem podróżował po Europie zachodniej jako jego osobisty ordynans, wiedział niemal tyle samo co władca o sztuce budowania okrętów i sposobach ich wykorzystania. Mając ponad metr osiemdziesiąt wzrostu, był znacznie wyższy od przeciętnego Rosjanina, lecz car i tak przerastał go niemal o głowę. Jako przedsiębiorczy człowiek i dobry żołnierz, szybko stał się ulubieńcem Piotra, ciesząc się tak wielką zażyłością jak nikt wcześniej, nie wyłączając Leforta. Mienszykow, który najlepiej uosabiał oświeconą Rosję, jaką starał się stworzyć car, był jedynym człowiekiem, który, według słów Piotra, mógł "mówić w imieniu cara".

Piotr był podekscytowany. Odmłodzona armia lądowa i młoda marynarka wojenna mogły zapisać na swoim koncie bardzo ważne zwycięstwa. Kontrolując teraz pas wybrzeża nad Zatoką Fińską, car dysponował dostępem do Morza Bałtyckiego. Choć okręty rosyjskie nie mogły jeszcze pływać po zwykle wolnej od lodów drodze wodnej, car wiedział, że uczynił pierwszy ważny krok do osiągnięcia tego celu. Mając dostęp do portów bałtyckich przez cały rok, Rosja mogła handlować z Europą na wielką skalę. 16 (27) maja 1703 roku Piotr Romanów, car Wszechrusi, stanął nad Zatoką Fińską, pośród bagien, oddalony o setki mil od najbliższej rosyjskiej osady, i wyobraził sobie długi szereg statków handlowych, wyładowujących i załadowujących towary, jak to widział nad Tamizą i w dokach Amsterdamu. W tym miejscu Piotr postanowił na dobre położyć kres izolacji Rosji i uczynić ją potęgą handlową. Według jednej z najbardziej popularnych legend, znajdował się na Wyspie Zajęczej pośrodku Newy, gdy ukląkł i wyciął z ziemi

dwa kawałki darni. Składając je na krzyż, rozkazał zbudować na tym miejscu fort św. Piotra i Pawła. Otoczona

198

bagnami, wsparta na drewnianych palach forteca, z kanałami zamiast ulic, miała rozrosnąć się w osadę, a następnie w miasto, które nazwano Sankt Petersburgiem, na cześć patrona cara. Podczas I wojny światowej nazwę zruszczono na Piotro-gród, a potem, po rewolucji bolszewickiej, zmieniono na Leningrad, by po roku 1991 wrócić do pierwotnej nazwy.

Dziesiątki tysięcy rekrutów wysłano na rozległe bagienne pustkowia, na których miał powstać raj cara Piotra I. Kozacy, Tatarzy, żołnierze, chłopci - a nawet całe miasta - zostali tam przesiedleni, żeby wziąć udział w gigantycznym przedsięwzięciu budowlanym. Nie było wyjątków, a tysiące ludzi miało zginąć z chłodu, wyczerpania lub chorób, szalejących z powodu chronicznego braku żywności i marnych warunków mieszkalnych. Car stale potrzebował siły roboczej zdolnej do zastąpienia tych, którzy w ponurym sąsiedztwie nowego miasta znaleźli miejsce wiecznego spoczynku.

Gdy Piotr budował swoje miasto, do punktu kulminacyjnego zbliżała się długotrwała wojna ze Szwecją, bo, jak już wiemy, w 1708 roku armia Karola XII rozpoczęła swój marsz na Moskwę. Według planu, wojska te miały zostać wzmocnione posiłkami z Inflant. Jednak dwunastotysięczny korpus inflancki natrafił z końcem września w pobliżu Leśnej (na południowy wschód od Mohylewa) na armię rosyjską, pod dowództwem Piotra, która rozbiła Szwedów, zdobywając ogromne taborze z aprowizacją dla wojsk Karola podążających ku Moskwie w ślad za wycofującymi się wojskami rosyjskimi. Stosowana przez Rosjan taktyka spalonej ziemi nie pozostawiała siłom Karola niczego do jedzenia, brakowało nawet paszy dla koni.

Ku zaskoczeniu Piotra Karol nagle zmienił kierunek marszu i ruszył na południe. Król Szwecji postanowił skierować się na Ukrainę, gdzie hetmań kozacki Iwan Mazepa obiecał wesprzeć jego inwazję wielkim kozackim powstaniem. Plan nie powiódł się jednak, gdyż Mazepa zdołał pozyskać dla tego przedsięwzięcia zaledwie kilka tysięcy Kozaków. Reszta pozostała lojalna wobec Moskwy, częściowo ze względu na bliskość potężnej armii Mienszykowa, która nie tak dawno bezlitośnie stłumiła powstanie kozackie. Karol znalazł się głęboko w rosyjskich stepach, niemal pozbawiony zaopatrzenia, oczekiwany sojusznik zaś przyprowadził znacznie mniejsze od spodziewanych siły. Niegdyś niezwyciężona armia szwedzka zaczęła cierpieć głód i choroby.

Pewny siebie król Karol, nieświadom przygniatającego zwycięstwa Piotra pod Leśną, oczekiwał przybycia dwunastu tysięcy posiłków i bardzo potrzebnej aprowizacji. Strasznej prawdy dowiedział się z początkiem października, gdy rozbił obóz pod ufortyfikowanym rosyjskim miastem Mglin. Zamiast dwunastu tysięcy wypoczętych ludzi i taborów, które miały dodać ducha jego osłabionym siłom, pojawiła się mniej niż połowa przemoczonych, wygłodzonych żołnierzy, bez broni i bez amunicji. Ich przybycie pogorszyło tylko sytuację Szwedów, a w obozie znalazło się teraz o kilka tysięcy głodujących mężczyzn więcej.

Rozpaczliwie poszukując miejsca, w którym mógłby przetrwać zimę, Karol postanowił maszerować dalej na południe i przezimować w Baturynie, siedzibie

199

hetmańskiej. Jego lewa (wschodnia) flanką narażona była na uderzenie głównych sił armii rosyjskiej, którą Piotr i Szeremietiew przerzucili na południe, wzdłuż prawego skrzydła zaś Mienszykow prowadził zastępy wyborowej kawalerii rosyjskiej. Armia szwedzka wraz ze zbuntowanymi Kozakami Mazepy podjęła rozpaczliwą próbę dotarcia do zacięcia fortecy w Baturynie, jednak na próżno.

2 (13) listopada brawurowy atak kawalerii Mienszykowa, wzmocnionej piechotą konną i artylerią przyslaną przez cara, umożliwił zajęcie Baturyna przez Rosjan, zanim dotarł tam Karol. Nie dysponując odpowiednią siłą potrzebną do obrony miasta przed Szwedami, Mienszykow spalił je do gołej ziemi, a mieszkańców kazał wymordować. Zginęło wówczas łącznie około siedmiu-dziewięciu tysięcy ludzi. Gdy Karol i Mazepa nadciągali z wygłodniałą armią, Baturyn już nie istniał. Car, rozwścieczony zdradą Mazepy, pozbawił go stanowiska hetmana i kazał eks-komunikować z Cerkwi. Potem na jego miejsce polecił wybrać swojego kandydata Iwana Skoropadskiego.

Starając się zdobyć wśród państw zachodniej Europy sprzymierzeńców w wojnie ze Szwedami, Piotr wyprawił Andrieja Matwiejewa do Amsterdamu i Londynu. Pragnął poparcia dla swoich roszczeń wobec wybrzeży Zatoki Fińskiej, w tym do uznania swojego prawa do nowego miasta St. Petersburga. Misja Matwiejewa nie powiodła się jednak. Holendrzy i Anglicy odrzucili rosyjskie propozycje. Zrozpaczony Piotr prosił nawet angielskiego księcia Marlborough o użycie swoich wpływów i przekonanie królowej Anny, proponując w zamian ogromną łapówkę. Książę wahał się przez jakiś czas, lecz w końcu odmówił.

Odcięci od posiłków i prowiantu Szwedzi ledwo przeżyli surową zimę na otwartych stepach. Latem 1709 roku niezwyciężona niegdyś szwedzka armia stała się cieniem własnej świetności. W połowie czerwca, nad rzeką Worskłą w pobliżu Potrawy, odziane w łachmany, wygłodniałe oddziały, którym brakowało amunicji, stanęły oko w oko z armią rosyjską. Car przybył na front z początkiem miesiąca i zamiast oddać się pod komendę, jak miał dotąd w zwyczaju, stanął na czele wszystkich rosyjskich sił. Na samym początku działań morale wojsk szwedzkich upadło jeszcze bardziej, gdy król Karol, pozostając w zasięgu ognia muszkietów czołowego oddziału Rosjan, zdecydował przeprowadzić inspekcję swoich wojsk i odniósł poważną ranę stopy. Król zignorował postrzał i dokończył przeglądu, lecz kilka godzin później dostał wysokiej gorączki i trzeba było rozcinać but, żeby zdjąć go z zainfekowanej nogi.

21 czerwca (2 lipca) Rosjanie przeprawili się przez rzekę i okopali na północ od szwedzkich umocnień. Następnego dnia Karol, który nadal czuł się źle i nie mógł chodzić, dowiedział się, że posiłki, których spodziewał się z Polski, nie nadejdą. Na domiar złego sułtan turecki odmówił zezwolenia chanowi Tatarów krymskich na udzielenie pomocy Karolowi. Król szwedzki dysponował więc dwudziestoma ośmioma tysiącami żołnierzy zgrupowanymi w 24 bataliony piechoty i 17 pułków jazdy, lecz liczby te mogą być niepełne lub zgoła fałszywe. Chłodna zima i bezustanne potyczki z

Rosjanami spowodowały znaczne obniżenie stanu osobowego jego wojsk. Armia rosyjska liczyła natomiast czterdzieści dwa tysiące żołnierzy w pełnej gotowości bojowej.

200

Ostatecznie wielka bitwa rozpoczęła się we wczesnych godzinach rannych 27 czerwca (8 lipca) 1709 roku, gdy piechota szwedzka ruszyła na linię ziemnych redut wybudowanych przez Rosjan pod osłoną nocy. O wschodzie słońca trwała już zażarta walka z udziałem dwudziestu tysięcy jazdy. Jednak w pewnej chwili rosyjska kawaleria wycofała się na rozkaz Piotra, mimo że siły Mienszykowa zaczynały zdobywać przewagę. Piotr znał doskonale zdolność szwedzkiej armii do przygotowywania niespodzianek i pułapek, obawiał się więc, że jego wojska zostaną nagle otoczone i zniszczone. Mimo asekuranctwa cara rosyjska armia odniosła decydujące zwycięstwo, biorąc w niewolę tysiące Szwedów i ich kozackich sprzymierzeńców. Wśród pojmanych znalazł się dowódca szwedzkiej armii feldmarszałek Karol Gustaw Rehnsköld. Król Karol wraz ze swoim sojusznikiem Mazepą uciekł ku granicy tureckiej. Gdy przekroczyli Bug i znaleźli się na granicy tureckiej, mieli przy sobie zaledwie niewielką część skarbca armii i mniej niż sześćuset ludzi. Mazepa nie przeżył tam nawet miesiąca, król Karol zaś pozostał w Turcji jako zakładnik sultana. Do Szwecji wrócił dopiero w 1715 roku. W pierwszej dekadzie XVIII wieku car Piotr I zajmował się również innymi poza wojną sprawami. Jesienią 1703 roku poznał dziewiętnastoletnią Litwinę Martę Skawrońską, tę samą, którą marszałek Szeremietiew wziął do niewoli podczas wojny w Inflantach w 1702 roku. W czasie swojego pobytu w Rosji przeszła z katolicyzmu na prawosławie i przyjęła imię Katarzyny. Młoda dziewczyna najwyraźniej spodobała się Mienszykowi, więc przekonał starego marszałka, by pozwolił mu zabrać ją ze sobą. Później wrogowie Katarzyny oskarżali ją, że była kochanką Szeremietiewa i Mienszykowa, lecz nie ma na to żadnych dowodów.

Katarzyna została kochanką cara jesienią 1703 roku. W siedem i pół roku później car ożenił się z nią, lecz utrzymywał ten związek w tajemnicy, obawiając się krytyki ludzi za to, że poślubił niepiśmienną cudzoziemkę chłopskiego pochodzenia. Podczas lat spędzonych z carem Katarzyna urodziła jedenaścioro dzieci, z których tylko troje przeżyło okres niemowlęctwa¹. Wykazując wielką inteligencję, wrodzony takt, wycucie chwili i całkowite poświęcenie mężowi, Katarzyna stała się jego najbliższą powiernicą. Tymczasem zatrzymanie króla szwedzkiego przez sultana pozostawiło Szwecję bez silnego monarchy. Nic więc dziwnego, że odnowiły się dawne ambicje i sojusze zwrócone przeciwko Królestwu Szwecji. Dania zaatakowała i zajęła południowe prowincje tego kraju, August II zaś wkroczył do Polski z Saksonii, żeby odzyskać tron, którego pozbawił go Karol XII. Car Piotr wysłał "wiernemu sprzymierzeńcowi" do pomocy kawalerię Mienszykowa, natomiast marszałkowi polnemu Szeremietiewowi wydał rozkaz udania się do Rygi i wyparcia Szwedów za Bałtyk.

¹ Córki Anna (1708-1728) i Elżbieta (1709-1761) oraz zmarła jako dziecko Natalia (1718-1725). Najstarszymi dziećmi Katarzyny byli zmarli w dzieciństwie Paweł (ur. 1704) i Piotr (ur. 1706). Wielu badaczy nie jest jednak skłonnych uznać ich za synów Piotra I.

201

W 1710 roku rosyjskie armie podbiły Estonię i Inflanty, zdobywając nadbrzeżne fortece - Rygę, Parnawę i Rewel. W tym samym roku car zaaranżował małżeństwo między swoją bratanicą, córką zmarłego w 1696 roku współcara Iwana, Anną i księciem Kurlandii Fryderykiem Wilhelmem, który panował w tej na poły autonomicznej części Polski. Tuż potem armia Piotra wyprawiła się na Finlandię, pozostającą pod panowaniem Szwecji, zdobywając miasta nadbrzeżne - Keksholm i Wyborg. Pod koniec roku car wysłał do sułtana Ahmeda III utrzymany w ostrym tonie list, w którym zażądał wydalenia Karola z Turcji. Sułtana już wcześniej namawiano do zmierzenia się z Rosją - opowiadali się za tym Karol, król szwedzki, Tatarzy krymscy, francuscy sprzymierzeńcy Turcji, a nawet własna matka sułtana. Zwycięstwo cara w wojnie ze Szwedami sprawiło, że głosy te na jakiś czas umilkły, lecz aroganckie żądanie Piotra skłoniło tureckiego władcę do zmiany poglądów.

W listopadzie 1710 roku sułtan Ahmed III wypowiedział wojnę Rosji. Uwolniony wreszcie od ograniczeń nałożonych nań przez traktat Rosji z imperium otomańskim z 1700 roku, chan Tatarów krymskich Dewlet Girej poprowadził oddziały swojej jazdy w głąb Rosji w styczniu 1711 roku, uprowadzając tysiące jeńców i plądrując miasta. Atak był obliczony ponadto na odwrócenie uwagi cara od dominacji Turków nad Dunajem, lecz inwazja Tatarów załamała się, gdy Kozacy pod dowództwem hetmana Skoropadskiego odrzucili ich z powrotem za stepy.

Car, odurzony zwycięstwem nad Karolem, zaczął postrzegać siebie jako obrońcę chrześcijan żyjących pod jarzmem muzułmańskim, wykorzystał więc sposobność, jaką stwarzało wypowiedzenie wojny przez Turcję, i skierował się na Bałkany. Spodziewał się, że chrześcijańskie ludy zamieszkujące Mołdawię i Wołoszczyznę powstaną przeciwko muzułmańskim ciemiężcom i przyłączą się do jego kampanii. Chociaż Mołdawianie rzeczywiście wspierali Rosjan, bogaty i potężny gospodarz wołoski Konstanty Brankowan pozostał lojalny wobec sułtana.

W marcu 1711 roku, gdy car przygotowywał się do wyjazdu z Moskwy na Bałkany, poinformował swoją siostrę Natalię, wdowę po przyrodnim bracie Iwanie, Praskowię Sałtykową, i dwie córki zmarłego współcara, że Katarzyna jest jego żoną. Zakomunikował im, że gdyby zginął podczas wyprawy, winny uznać ją za wdowę po głowie państwa, z pełnią przysługujących jej praw. Dla Katarzyny, wyruszającej wraz z nim na wojnę, miało to ogromną wagę, ponieważ rozpoczynał się proces prowadzący do oficjalnego uznania jej pozycji w państwie. Skądinąd wydaje się jednak, że była zadowolona z dotychczasowej sytuacji i nigdy nie nalegała na cara, by ten publicznie uznał ją za swoją żonę, chociaż Piotr wielokrotnie powtarzał, że zamierza tak postąpić. W czerwcu 1711 roku w Jassach, stolicy Mołdawii, armia cara połączyła się z wojskami marszałka Szeremietiewa, które wróciły z udanej kampanii w krajach nadbałtyckich. Siły rosyjskie liczyły czterdzieści tysięcy żołnierzy, lecz nie były gotowe do walki. Zaledwie po kilku niewielkich potyczkach wojska tureckie liczące ponad dwieście tysięcy przyparły armię Piotra do Prutu i otoczyły ją (lipiec 1711 roku). Stojąc w obliczu niemal pewnej klęski, car ocalił armię, przyjmując turecką propozycję zwrotu Azowa Turcji i zburzenia kilku

202

fortec w rejonie Morza Azowskiego oraz zobowiązując się do niemieszania się w sprawy polskie'.

Przygnębiony car wrócił do Moskwy wraz z zakonspirowaną żoną. W lutym 1712 roku ożenił się z nią powtórnie, tym razem oficjalnie, z całym przepychem ceremoniału przysługującego dworowi carskiemu. Chłopka z Litwy została koronowana na carycę Rosji. Mniej więcej od tej pory Piotr, zwłaszcza wobec gości z zagranicy, zaczął tytułować się cesarzem, który to tytuł najwyraźniej przedkładał nad tytuł cara, przywodzący na myśl skojarzenia z Azją, podczas gdy Piotr pragnął, by jego imperium stanowiło część Europy².

Straciwszy większość ze swoich zdobyczy terytorialnych na dalekim południu, car skoncentrował się na wojnie ze Szwecją i wzmocnieniu swojej pozycji nad Morzem Bałtyckim. W wyniku inwazji z roku 1713 opanował większą część Finlandii, w rok później zaś poprowadził swoją marynarkę do zwycięstwa nad szwedzką flotą na Bałtyku. Otoczona przez wrogów Szwecja została w 1721 roku zmuszona wreszcie do uznania zdobyczy Rosji i jej sprzymierzeńców - Danii, Polski, Saksonii, Prus i Księstwa Hanoweru. Traktat pokojowy z Nystad (południowo-zachodnia część Finlandii) oddawał Rosji Inflanty z Rygą, Estonię, znaczną część Karelii, a co najważniejsze, Ingermaniandię³, gdzie car budował swoje ukochane miasto St. Petersburg. Rosja zachowała także zwierzchnictwo nad częścią Finlandii.

» » »

Gdy car był zajęty wojną ze Szwecją, jego syn Aleksy głośno wypowiadał się przeciwko wprowadzanym przez ojca reformom. Wychowany pod przemożnym wpływem prawosławnych duchownych carewicz był negatywnie nastawiony wobec wielu zmian, które zaszły w Rosji za panowania Piotra I. Car żywił więc uzasadnione obawy, że po jego śmierci Aleksy zmieni politykę państwa i powróci do tradycji, którą Piotr uważał za symbol zacofania. Pozostałych troje żyjących dzieci było dziewczynkami, nie mogły więc dziedziczyć korony. Zdecydowany rozwiązać sprawę za życia. Piotr wywierał na Aleksego naciski, żądając, by ten zdecydowanie opowiedział się po jednej lub po drugiej stronie. W odpowiedzi na to Aleksy uciekł z Rosji w październiku 1716 roku i schronił się pod opiekę niemieckiego cesarza Karola VI. Przez niemal rok ukrywał się w zamku na przedgórzu Alp, dopóki agent cara Piotr Tołstoj nie odkrył miejsca jego pobytu i podstępem nie przekonał do powrotu do Rosji.

Dwudziestoosmioletniego dziedzica tronu rosyjskiego torturowano w twierdzy Pietropawłowskiej, zamierzając wydobyć od niego szczegóły licznych, tak rzeczywistych, jak i sfabrykowanych spisków wymierzonych przeciwko carowi, w jakie był zamieszany.

Przed śmiercią w dniu 26 czerwca (7 lipca) 1718 roku, gdy

' Żądanie to było oczywistym dowodem obaw Turcji przed rosnącymi wciąż wpływami Rosji w Rzeczypospolitej.

² Oficjalnie tytuł imperatora przybrał Piotr I w roku 1721.

³ Ingermaniandia (Ingria) - kraina nad Zatoką Fińską, między Estonią i Karelią.

203

oczekiwał na wykonanie wyroku zasądzonego przez trybunał za "spiskowanie i buntownictwo", wymierzono mu czterdzieści razów knutem (25 uderzeń 19/30 czerwca i

15 w dniu 24 czerwca/5 lipca). Trzeba zaznaczyć, że knut nie był zwykłym biczem przeznaczonym do dyscyplinowania niepokornych, lecz ciężkim skórzanym, iście diabelskim narzędziem, którym można było zadać tak okropne rany, że niewiele ofiar przeżyło więcej niż czterdzieści uderzeń.

Końcowy okres panowania Piotra upłynął na dalszej rozbudowie St. Petersburga, powiększaniu liczebności floty bałtyckiej i snuciu planów inwazji na Azję. Krótka zwycięska wojna z Persją (1722-1723) dała Rosji dostęp do Morza Kaspijskiego, co doprowadziło do wznowienia długo zaniechanych negocjacji z Chinami. Dzięki zdobyciu Inflant car Piotr I otworzył Rosję na Europę. Zachodnie zwyczaje na dobre zakorzeniły się w kraju, wywierając ogromny wpływ na młodych "nowych ludzi", którzy naśladowali sposób bycia swojego cara. Piotr był szaleńczym wizjonerem, który starał się osiągnąć dla swojego kraju więcej, niż mógł pragnąć pojedynczy człowiek, nawet dzierżąc w rękach tak potężną władzę.

Piotr Wielki zmarł 28 stycznia (8 lutego) 1725 roku w godzinach porannych, mając pięćdziesiąt dwa lata. Przyczyną śmierci było prawdopodobnie połączenie napadu apopleksji i nie wyleczonych następstw długiego przebywania w lodowatych wodach Newy w listopadzie minionego roku, gdy pomagał w ratowaniu żołnierzy z przewróconej łodzi transportowej. Okresowe napady choroby objawiały się drżeniem całego ciała. Katarzyna, zawsze wierna towarzyszka życia, była jedyną osobą, której udawało się uspokajać cara i przynosić mu ulgę podczas tych ataków. Zmuszała go, by położył się przy niej, ona zaś gładziła go po głowie. Często sprowadzała nie tylko ukojenie, lecz także sen, zostając przy nim przez długie godziny, dopóki nie obudził się odświeżony i uspokojony. Tym razem jednak choroba okazała się silniejsza.

Piotr I pozostawił po sobie nowe, zupełnie odmienione państwo, gotowe na równych prawach włączyć się do nowoczesnego społeczeństwa europejskiego. Kilkaset rosyjskich manufaktur produkowało towary wysokiej jakości na potrzeby bogatych rynków Holandii i Anglii. Kraj dysponował też dobrze wyćwiczoną stałą armią, liczącą dwieście tysięcy zaprawionych w bojach żołnierzy, i groźną marynarką wojenną złożoną z czterdziestu ośmiu okrętów wojennych i tysiąca mniejszych statków, które upokorzyły niegdyś potężną marynarkę szwedzką. Zgromadzenie narodowe uznało jego zasługi dla kraju i nadało mu pośmiertnie tytuły "Ojca ojczyzny", "Cesarza" i "Wielkiego".

Car nie zdążył jednak rozwiązać problemu dziedzica tronu. Co prawda, czując zbliżającą się śmierć, chciał mianować swojego następcę na piśmie, lecz udało mu się tylko napisać "Dajcie wszystko...", po czym zupełnie opuściły go siły. Kazał wtedy wezwać do siebie siedemnastoletnią córkę Annę, która umiała pisać, lecz zanim zdążyła doń dotrzeć. Piotr wydał ostatnie tchnienie. Do korony pretendowało dwóch czołowych kandydatów, z których każdy miał poparcie potężnych

204

zwolenników. Wdowa po carze Katarzyna mogła liczyć na lojalność powierników cara - ludzi zwykle pospolitego rodu, takich jak Mienszykow, którzy awansowali wysoko w świecie Piotra ze względu na swoje zasługi i którym groziła utrata wszystkiego, gdyby bojarzy odzyskali wpływy. Drugiego kandydata, dziewięcioletniego wnuka Piotra i syna

Aleksego, który nosił to samo imię co dziadek, popierało wielu bojarów i duchownych, mających nadzieję za jego pośrednictwem odwrócić prozachodnią politykę zmarłego. Gdy car leżał jeszcze na łożu śmierci, bojarzy i wysocy urzędnicy państwowi, z których większość popierała chłopca, zwołali specjalne posiedzenie, żeby wybrać nowego monarchę zgodnie z własnym zamysłem. Gdy jednak dowiedziano się, że pałac, w którym się spotkali, został otoczony przez pułki Gwardii Cesarskiej, zaciekle lojalne wobec Piotra i Katarzyny, i dzięki Mienszykowowi popierające jej kandydaturę - sprawa została szybko załatwiona. Katarzyna została obwołana "samowładcą o uprawnieniach zmarłego małżonka". Puciołowata Litwinka, chłopka, była branka, została wybrana Katarzyną I, carycą Rosji, pierwszą na tronie kobietą w historii carstwa.

Odejście Piotra Wielkiego zapoczątkowało okres, w którym Rosją rządziły głównie kobiety. Przeważnie były zbyt słabe i zbyt mało znały Rosję, by wnieść wiele do rozpoczętego przez cara programu reform i rozwoju kraju. Od dnia śmierci Piotra do chwili wstąpienia na tron Katarzyny Wielkiej, w 1762 roku, korona dość szybko przechodziła z jednego pretendenta na innego. Za zaistniałą sytuację odpowiadał zmarły: kazał stracić swojego syna Aleksego, jedyne go bezpośredniego dziedzica płci męskiej, i odszedł nie pozostawiając testamentu. Wprawdzie w 1722 roku zarządził, że monarcha ma wyłączne prawo do mianowania następcy, lecz nie ustanowił zasad wyboru nowego cara, na wypadek gdyby poprzednik nie zdążył powiadomić nikogo o sukcesji.

Po śmierci cara rozszerzyły się zagraniczne wpływy na rodzinę panującą, co było kolejnym owocem jego polityki. Realizując prozachodnią strategię. Piotr aranżował małżeństwa między swoją rodziną i rodami arystokratycznymi spoza Rosji. Anna, najstarsza córka Piotra i Katarzyny, poślubiła księcia holsztyńskiego na Gottorp. Dwie bratanice Piotra, Anna i Katarzyna, córki zmarłego współcara Iwana V, również zostały żonami niemieckich książąt: Anna - księcia kurlandzkiego, a Katarzyna - księcia meklemburskiego. Piotr podejmował też nieudane próby wydania swojej najmłodszej córki Elżbiety za króla Francji Ludwika XV. W wyniku tych międzynarodowych koligacji pomniejsi niemieccy arystokraci mogli rościć sobie pretensje do korony olbrzymiego imperium, z którym nigdy nie mieli bliższych związków, nie licząc wprowadzenia sporej domieszki "obcej" krwi do rdzennie rosyjskiej dynastii. Z tego punktu widzenia car Piotr I Wielki był ostatnim władcą "czystej krwi rosyjskiej"¹.

Panowanie Katarzyny I trwało do jej przedwczesnej śmierci 6 (17) maja 1727 roku. Chociaż nie mogła pochwalić się formalnym wykształceniem, potrafiła myśleć w kategoriach państwowych i zdawała sobie sprawę, że koronę wywalczyła dla niej armia, a zwłaszcza pułki Gwardii Cesarskiej. Po złożeniu przy-
' "Czystej krwi rosyjskiej" była również caryca Anna (1730-1740), córka Iwana V i Praskowii Sałtykowej.

205

rzeczenia, że będzie kontynuować politykę męża, Katarzyna w nagrodę zwolniła żołnierzy z obowiązku pracy przy licznych przedsięwzięciach budowlanych zainicjowanych przez Piotra w całym kraju. Żołd, który zwykle przychodził późno, był teraz wypłacany regularnie, a nowe mundury wydawano w zależności od potrzeb. Caryca już wcześniej utrzymywała bliskie związki z ogromną armią, ponieważ bardzo

często towarzyszyła mężowi podczas jego wypraw wojennych i regularnie pojawiała się wśród żołnierzy podczas przeglądów i parad.

Choć Katarzyna hołubiła pamięć Piotra i była zdeterminowana kontynuować jego reformy, brakowało jej zdolności administracyjnych do rządzenia ogromnym imperium, które otrzymała w spadku. Miała giętki umysł i zachowywała się właściwie wobec ludzi każdego pochodzenia, była jednak zawsze pomocnicą cara, nie zaś współpanującą, i teraz z niektórymi sprawami trudno jej było sobie poradzić.

Piotr Wielki szanował zdanie Mienszykowa i często prosił go o radę, lecz ostateczne decyzje zawsze należały do monarchy i co do tego nie było żadnych wątpliwości.

Mienszykow nigdy nie miał więcej wpływów ani władzy, niż pozwalał na to car. Gdy jego zabrakło, najbliższy powiernik cara stał się najsilniejszą osobą w imperium. Silniejszą niż caryca, która pozostawiała mu zupełną swobodę działania. Gdy Katarzyna spędzała większość czasu na podtrzymywaniu bliskich związków z armią lub wydawała ogromne kwoty na stroje i biżuterię zamawianą w najlepszych paryskich firmach, on zaprowadził faktyczną dyktaturę. Zuchwale afiszując się ze swoją władzą, wkrótce przysporzył sobie wielu wrogów, nawet wśród tych, którzy przedkładali Katarzynę nad syna Aleksego, Piotra.

Mniej niż rok po objęciu tronu przez Katarzynę co bardziej wpływowi arystokraci i wielu spośród "nowych ludzi", którzy pojawili się pod patronatem cara, zaczęli pomrukiwać o możliwym zamachu stanu, mającym odsunąć od władzy Mienszykowa i pozwolić bojarom wybrać nowego monarchę. Krążyły także pogłoski, że armia Ukrainy pod komendą księcia Michała Golicyna, potomka starego arystokratycznego rodu, grozi buntem i usunięciem Katarzyny z tronu, zamierzając osadzić na jej miejscu Piotra. Caryca wydawała się nieświadoma tych gróźb, lecz Mienszykow doskonale zdawał sobie sprawę z ich wagi. Boleśnie świadom własnej słabości w przypadku obalenia Katarzyny, bez powodzenia starał się skojarzyć swoją córkę z Piotrem, co zapewniłoby mu status regenta, gdyby carycę zmuszono do ustąpienia z tronu.

Los Piotra Tołstoja był także nierozdzielnie związany z losem Katarzyny. Tołstoj był jednym z niewielu arystokratów, których car darzył przyjaźnią. Reprezentował go w Stambule na początku wojny, która skończyła się katastrofą nad Prutem, przysłużył się także carowi, wytropiwszy jego syna Aleksego w austriackiej kryjówce i sprowadzając go do kraju, przekonanego o amnestii, choć wiedział z góry, że car niewątpliwie skaże następcę tronu na śmierć. Ostatnią rzeczą, jakiej pragnął Tołstoj, było wstąpienie na tron syna Aleksego. Można było spodziewać się, że chłopiec ostro rozprawi się z wszystkimi, którzy, według niego, winni są śmierci jego ojca.

Piotr Tołstoj czuł, że rozwój wydarzeń musi doprowadzić do usunięcia Katarzyny, a kto wie, może nawet do stracenia Mienszykowa i jego samego. Pod koniec 1725 roku postanowił powściągnąć ambicje Mienszykowa i uniknąć

206

zamachu stanu. Zaproponował utworzenie specjalnego organu, który miał "ulżyć" carycy w obowiązkach związanych z zarządzaniem imperium i utrzymać w ryzach Mienszykowa. Zorganizował serię spotkań między Mienszykowem i członkami najważniejszych arystokratycznych rodów. Za zgodą Tołstoja brał w nich udział także

Karol Fryderyk, książę holsztyński na Gottorp, mąż carówny Anny, córki Piotra I i Katarzyny. Książę nie lubił Mienszykowa i miał ambicje zdobycia rosyjskiego tronu dla siebie lub swojej żony. Liczne przeszkody uniemożliwiły księciu realizację jego planu, z których nie najmniej ważną była ta, że gdy Anna poślubiła obcokrajowca, musiała zrzec się wszystkich pretensji do tronu, tak dla siebie, jak i dla swoich dzieci.

Z tych spotkań narodził się organ, którego zadaniem było sprawowanie pieczy nad biegiem spraw imperium rosyjskiego - Najwyższa Tajna Rada. Pierwszymi jej członkami zostali Aleksander Mienszykow, Piotr Tołstoj, admirał Fiodor Apraksin, hrabia Gabriel (Gawriła) Gołowkin, baron Andrzej Osterman i książę Dymitr Golicyn. Katarzyna zaakceptowała nową instytucję, ale przed przekazaniem jej pełnej władzy dodała do składu Karola Fryderyka, księcia holsztyńskiego. Mienszykow pozostał w ścisłym kierownictwie rady, ponieważ większość jej członków była jego dłużnikami lub obawiała się jego wpływów.

Jedynie większe osiągnięcie Katarzyny - ograniczenie podatków - zostało przeprowadzone na zalecenie rady, która starała się naprawić wręcz katastrofalną sytuacją gospodarczą. Masowy eksodus chłopów na południowe i zachodnie krańce imperium nie tylko nie zmniejszył się, lecz wręcz nasilił pod przytłaczającym ciężarem podatków nałożonych przez Piotra I. Ogromne połacie ziemi uprawnej leżały odłogiem, gdy chłopci, którzy poprzednio ją uprawiali, uciekli przed wygórowanymi obowiązkami i nadużyciami poborców. Oficjalne szacunki oparte na spisach ludności z tego okresu wskazują, że w latach 1719-1727 niemal ćwierć miliona chłopów opuściło swoje pola, przenosząc się na południowe stepy. Ich odejście pozbawiało władzę podatków i ograniczało liczbę poborowych, ponieważ wielu z nich dołączało się do band rzezimieszków, którzy wtoczyli się po stepach, rabując podróżnych i napadając na osady. Mienszykow przekonał carycę, że nadmierne ciężary podatkowe są nie do zniesienia dla chłopów i przynoszą efekt przeciwny do zamierzonego. Rosji groziła utrata niemal całej warstwy chłopskiej, co doprowadziłoby nie tylko do powszechnego głodu, lecz także do znacznego obniżenia wpływów podatkowych państwa. Odwołując się do sympatii, jaką Katarzyna miała dla armii, wyjaśnił, że "chłopi i armia są jak dusza i ciało - bez jednego nie można mieć drugiego". Caryca zrozumiała, że bez chłopów nie miałyby armii do obrony tronu. W styczniu 1727 roku podpisała dekret zmniejszający podatek pogłówny, który Piotr I nałożył na mężczyzn każdego gospodarstwa domowego, żeby sfinansować reformy wojskowe. Katarzyna umorzyła także zaległe podatki chłopom, którzy i tak nie byliby w stanie ich zapłacić, i o jedną trzecią obniżyła liczbę poborowych wcielanych do armii.

Katarzynie I udało się ponadto wyznaczyć przed śmiercią swojego następcę. Mogąc wybrać jedną ze swoich dwóch córek - Elżbietę lub Annę - co zapewniłoby kontynuację linii dynastycznej w obrębie jej własnej rodziny i ugruntowało precedens kobiety zasiadającej na tronie, wybrała Piotra, wnuka Piotra

207

Wielkiego z pierwszego małżeństwa i syna zhańbionego Aleksego. Nigdy publicznie nie wyjaśniła motywów swojego niezwykłego postępowania.

6 (17) maja 1727 roku, po kilku miesiącach choroby, caryca Katarzyna I umarła na skutek powikłań po przeziębieniu, którego nabawiła się w styczniu, uczestnicząc w uroczystości dorocznego błogosławieństwa wód Newy. Przez kilka długich godzin stała na mroźnym powietrzu, odbierając paradę żołnierzy, i zachorowała wkrótce potem.

* * »

Realizując skomplikowany plan, którego celem miało być zachowanie wpływów, sprytny Mienszykow nakłonił chorą Katarzynę do mianowania następcą tronu jedenastoletniego Piotra, którego koronowano jako Piotra II. Otrzymał także aprobatę carycy dla zaaranżowania zaręczyn swojej szesnastoletniej córki Marii z młodym księciem i przyszłym monarchą, chłopiec unikał jednak zarówno ojca, jak i córki, i z zaręczyn nic nie wyszło. Po śmierci Katarzyny, zanim Piotr II zdążył ugruntować swoją pozycję jako car, rzeczywistą władzę nadal sprawował Mienszykow. Wygnał byłego przyjaciela Piotra Tołstoja i nakłonił Karola Fryderyka, księcia holsztyńskiego, do wyjazdu z Rosji wraz z żoną i powrotu do swego księstwa. Rok później (1728) Anna, żona Karola Fryderyka, umarła - wkrótce po urodzeniu chłopca Karola Piotra Ułryka, nazwanego tak na cześć jego dziadka Piotra Wielkiego. Chłopiec miał zostać carem Piotrem III.

Piotr II był przystojnym młodzieńcem, i podobnie jak jego ojciec, był dość wysoki na swój wiek. Nowy car nie przejmował się zbytnio sprawami państwa, oddając się jeździe konnej i polowaniom w towarzystwie swojej siostry Natalii i ciotki Elżbiety, osiemnastoletniej córki Katarzyny I. Ster rządów pozostawił w rękach Mienszykowa, który teraz był jeszcze silniejszy i którego obawiano się jeszcze bardziej niż przedtem. Jego wrogowie nazywali go "najwynioślejszym Goliatem".

Zajęty sprawami państwa Mienszykow nie zwracał uwagi na młodego cara i nie zauważył niebezpieczeństwa pojawiającego się w osobie nowego towarzysza Piotra, księcia Iwana Dołgorukiego. Dołgoruki, potomek starego arystokratycznego rodu, który wydał wcześniej kilku wielkich książąt, był synem księcia Aleksego Dołgorukiego, długoletniego przeciwnika Mienszykowa. Iwan podburzał młodego władcę, uświadamiając mu, że regent zachowuje się, jakby car w ogóle nie istniał, i namawiając go do przeciwstawienia się żadnemu władcy księciu. Piotr na razie nie chciał rzucać wyzwania Mienszykowowi, ponieważ sam obawiał się wpływów regenta wśród Gwardii Cesarskiej.

Okazja do działania nadarzyła się w lipcu 1727 roku, dwa miesiące po śmierci Katarzyny. Gdy Mienszykow leżał w łóżku złożony ciężką chorobą. Piotr wziął we własne ręce ster rządów. Zanim książę zdążył dojść do zdrowia, we wrześniu car pozbawił go wszystkich stanowisk i funkcji. Rozkazał też, by dawny regent wraz z rodziną, w tym nieszczęsną córką Marią, udał się na wygnanie do swojego majątku w Ranenburgu (na południe od Riazania). W kwietniu następnego roku książę Mienszykow, niegdyś najpotężniejszy człowiek w Rosji, został pozbawiony

208

wielkich bogactw, które zebrał w służbie cara, i wygnany na Syberię, gdzie, mieszkając razem z Marią, spędził resztę życia. Umarł w listopadzie 1729 roku, niemal zapomniany przez tych, którzy odsunęli go od władzy. Maria zmarła niedługo po nim.

Tymczasem książę Aleksey Dołgoruki za wszelką cenę starał się wkraść w łaski Piotra. Udało mu się doprowadzić do zaręczyn swej córki Katarzyny z młodziutkim carem. Piotr

II przeniósł swój dwór z Petersburga (stolicy Rosji od 1712 roku) do Moskwy, która znów stała się kulturalną i polityczną stolicą kraju. Przeprowadzka umotywowana była nienawiścią, jaką młody car żywił wobec Petersburga, i była pomyślana jako policzek dla zmarłego dziadka. Car mianował członkami Najwyższej Tajnej Rady Aleksego Dołgorukiego oraz jego brata, księcia Wasyla Dołgorukiego, lecz plany Aleksego wobec córki i cara spełzyły na niczym, gdy Piotr II umarł na ospę w nocy z 18 na 19 (29 na 30) stycznia 1730 roku, zanim zdążył się ożenić. Ponieważ nie pozostawił po sobie potomka i nie wyznaczył następcy, tron rosyjski znowu stał się łupem, który miał przypaść najsilniejszemu.

Natychmiast po śmierci Piotra II Najwyższa Tajna Rada, zdominowana przez przedstawicieli starych rodów bojarskich, spotkała się, żeby wybrać nowego monarchę. Ród Dołgorukich pragnął zachować tron dla narzeczonej zmarłego cara, siedemnastoletniej Katarzyny, która miała być w ciąży z dzieckiem cara, lecz sprzeciw księcia Golicyna był zbyt wielki. Golicyn spędził wiele lat, studiując liberalne monarchie konstytucyjne zachodniej Europy, i postanowił zmodernizować zarówno sposób wyboru rosyjskiego monarchy, jak i całą administrację kraju. Pragnął ograniczyć autokratyczną władzę cara do porównywalnej z władzą królów i królowych Anglii. Golicyn sprzeciwiał się także Elżbiecie, córce carycy, kolejnej kandydatce, która cieszyła się silnym poparciem części bojarów. Zmarła caryca Katarzyna I postanowiła bowiem w swoim testamencie, że w przypadku bezpotomnej śmierci cara Piotra tron powinny odziedziczyć jej córki. Golicyn występował przeciwko Elżbiecie, ponieważ uważał ją za mało poważną i zainteresowaną jedynie rozrywkami, a także dlatego, że urodziła się, zanim Piotr i jej matka oficjalnie się pobrali.

Najwyższa Tajna Rada zdecydowała się wreszcie na kompromisową kandydatkę, którą mogła poprzeć większość jej członków - na Annę, córkę Iwana V, przyrodniego brata i współcara Piotra I, od blisko dwudziestu lat wdowę po księciu Kurlandii, Fryderyku Wilhelmie. Rada zaproponowała Annie tron, pod warunkiem że przyjmie liczne ograniczenia (tzw. "kondycje") nałożone na nią jako carycę. Bardzo pragnąc uwolnić się od towarzystwa niemieckich arystokratów, którzy starali się o jej względy jako księżnej Kurlandii, Anna szybko podpisała umowę przyslaną jej przez Radę.

Zgodnie z jej postanowieniami, Anna zgadzała się nie wychodzić za męża i nie mianować następcy. Umowa ograniczała ponadto jej prawo do wypowiedzania wojny i zawierania pokoju bez wcześniejszej aprobaty Rady. Nie miała także prawa nakładania nowych podatków i nadawania stopni wojskowych powyżej rangi pułkownika. Rada pozostawiła sobie kontrolę jej przywilejów fiskalnych, zabroniła konfiskować dobra szlacheckie i karać przedstawicieli szlachty bez procesu. Na zewnątrz umowa wydawała się krokiem w stronę monarchii kon-

209

stytucyjnej, lecz w rzeczywistości była sprytną sztuczką mającą na celu przekazanie całej znaczącej władzy ośmiu członkom Tajnej Rady.

Gdy Anna jechała do Moskwy na koronację, szczegóły umowy przedostały się do wiadomości ziemiaństwa, z którego rekrutowała się większość oficerów i żołnierzy Gwardii Cesarskiej. Pragnąc nie dopuścić do odzyskania przez stare rody bojarskie ich

dawnej pozycji, pułki gwardyjskie zebrały się przed moskiewskim pałacem, gdzie obradowała Rada, żeby protestować przeciwko umowie. Przybywając na przedmieścia Moskwy, Anna dowiedziała się o sprzeciwie gwardzistów wobec umowy, którą pospiesznie podpisała. Czekala na wynik protestu gwardzistów, lecz dostrzegając korzystne dla siebie perspektywy tkwiące w zastrzeżeniach Gwardii Cesarskiej wobec postanowień Rady, mianowała siebie pułkownikiem pułku preobrażeńskiego gwardii i zaprosiła oficerów na suto zakrapiany posiłek.

25 lutego (8 marca) 1730 roku Anna wkroczyła do Moskwy, mając za sobą pełne poparcie Gwardii Cesarskiej. Odrzucając wszelkie próby ograniczenia swojej władzy, podarła podpisaną wcześniej umowę. Wkrótce Anna kazała stracić, wygnać lub aresztować każdego z członków Rady, samą zaś Radę rozwiązała już 4 (15) marca. Anna kurlandzka miała trzydzieści siedem lat, gdy pod koniec kwietnia 1730 roku została koronowana na drugą carycę w historii Rosji. Wcześniej niemal przez dwadzieścia lat mieszkała w Kurlandii, przyjmując obyczaje, sposób myślenia i mowę niemieckich poddanych swojego męża. W roku 1732 powróciła do Petersburga, który za jej panowania stał się najbardziej kosmopolitycznym i zeuropeizowanym miastem w kraju. Panowanie Anny, które trwało do jej śmierci w 1740 roku, było pasmem aroganckiego, a niejednokrotnie okrutnego traktowania ludności rosyjskiej. Caryca sprowadziła ze sobą na dwór liczną grupę Niemców, a wraz z nimi cieszącego się złą sławą kochanka Ernesta Birona. Nowo przybyli nie skrywali pogardy dla Rosji i wszystkiego, co rosyjskie. Rdzennie rosyjską arystokrację niemal wykluczono z głównego nurtu życia zniemczonego dworu. Nowa caryca, chcąc powetować sobie lata wyrzeczeń na ubogim dworze księcia Kurlandii, nie rezygnowała z żadnych, choćby najbardziej ekstrawaganckich przyjemności. Koszt utrzymania jej dworu był pięciokrotnie wyższy niż wydatki na utrzymanie dworu cara Piotra Wielkiego, który nie należał do szczególnie oszczędnych. Z wrogami państwa obchodziła się bardzo surowo, skazując na wygnanie na Syberię średnio po dwa tysiące osób rocznie. Usprawniwszy organizację tajnej policji Piotra I, uczyniła z niej nadzwyczaj aktywne ramię administracji, dusząc w ten sposób w zarodku wszelkie próby wystąpień przeciwko sobie lub zdominowanemu przez Niemców dworowi.

Podobnie jak Piotr I, Anna lubiła otaczać się ludźmi z osobliwymi deformacjami ciała: zaludniła swój pałac karłami, olbrzymami, garbusami i trefniami. Dziedzińce i ogrody wypełniła zwierzętami, do których później strzelała z okien. Przy tym wszystkim nie dbała o siebie: nie starała się poprawić swojej przysadzistej, męskiej sylwetki i gburowatych manier, które wcale nie przydawały jej królewskiej

' Powołana w 1718 roku tzw. Tajna Kancelaria.

210

aparycji. Jednak owdowiawszy po kilku zaledwie miesiącach małżeństwa, nigdy nie narzekała na brak kochanków.

Świadoma faktu, że Gwardia Cesarska dysponuje siłą, której może użyć do ochrony tronu, lecz także do jej obalenia, postanowiła wzmocnić swoją pozycję, tworząc dwa nowe pułki tej elitarniej jednostki - izmajłowski i gwardii konnej - które oddała następnie pod komendę jednego ze swoich najbliższych przyjaciół z Kurlandii, hrabiego Karola

Gustawa Loewenwolde. Oficerowie tych pułków rekrutowali się z rodzin szlacheckich północnych Niemiec i księstw nadbałtyckich.

Mimo że nie piastował w Rosji żadnej oficjalnej godności, Ernest Biron był szarą eminencją pałacu carycy, która w roku 1737 przeforsowała jego wybór na księcia Kurlandii. Ze względu na wpływy Birona u carycy, z którą trwale dzielił łóżę, rosyjscy historycy nazwali ten okres historii wiekiem Birona lub "bironowsz-czyną". Zaniehbując swoje obowiązki jako księcia Kurlandii, niemal przez cały czas przebywał on w Petersburgu, w ósrodku rzeczywistej władzy. Odegrał kluczową rolę w przekonaniu carycy, że korona nie powinna powrócić do potomków Piotra Wielkiego i że należy zachować ją w kręgu rodziny Iwana V. Katarzyna, starsza siostra carycy, wyszła za mąż za księcia Meklemburgii i miała jedną córkę, Elżbietę', która niedawno (w 1739 roku) poślubiła księcia Brunszwiku. Tak więc gdyby caryca nagle umarła, tron przypadłby kolejnej niemieckiej arystokratce. Księżna brunszwicka rozwiązała ten problem w sierpniu 1740 roku, rodząc syna Iwana. Ironią losu, dwa miesiące później caryca poważnie zaniemogła. Na kilka godzin przed śmiercią mianowała następcą tronu wnuka swojej siostry, Iwana, nad którym, jako regent, miał sprawować pieczę wierny Biron. Spełnienie życzeń carycy Anny uniemożliwiło zdecydowane działanie tych pułków Gwardii Cesarskiej, których względów nie starała się dla siebie pozyskać. Sytuację pogorszyły nierozważne poczynania Birona z pierwszych kilku dni regencji. Starając się zneutralizować wpływy Gwardii w stolicy, przerzucił do Petersburga kilka oddziałów regularnej armii, po czym niebacznie dał do zrozumienia, że do Gwardii, która tradycyjnie była domeną ziemiaństwa, zamierza przyjmować chłopów. Po zaledwie dwudziestu dwu dniach regencji Biron został pojmany przez oficerów gwardyjskich i deportowany na Syberię. W roli regenta zastąpiła go księżna Anna Leopoldowna z Brunszwiku, matka trzymiesięcznego cara Iwana VI.

Podczas trwającej tylko rok regencji Anny na dworze zmieniło się niewiele, z wyjątkiem tego, że na miejsce jednych Niemców odesłanych do domu przyszli inni, wśród których wywiązała się bezpardonowa walka o wpływy. W obliczu tych napięć Rosjanie pozostający na dworze carskim, w tym oficerowie Gwardii Cesarskiej, postanowili rozejrzeć się za bardziej odpowiednim kandydatem na monarchę. Zmęczeni dworem, na którym dominowali Niemcy, wpływowi oficerowie gwardii zaczęli szukać rosyjskiego kandydata do tronu. Człowieka, który mógłby zastąpić infanta Iwana VI i jego matkę. Mieli go znaleźć w osobie Elżbiety, córki Piotra Wielkiego i Katarzyny I. Lecz ta urodziwa i pełna wdzięku kobieta spędzała większość czasu na rozrywkach i nie interesowała jej rządyenie krajem.

' Na chrzcie prawosławnym otrzymała imię Anna i odtąd jest znana w historii Rosji jako Anna Leopoldowna (1718-1746).

211

Do pewnego stopnia zachowania i przywileje Gwardii Cesarskiej przywoziły na myśl zwyczaję strzelców, choć powołano ją przeciehb dla ukrócenia i zneutralizowania ich gwałtowności i ambicji. Oddziały gwardyjskie stacjonowały w Petersburgu, którego nie chdały opuszczać, przysługiwały im komfortowe kwatery i obfite racje żywnościowe, a rządyący obawali się ich i rozpieszczali. Ich decyzję o zastąpieniu regentki Anny Elżbieta

można częściowo wyjaśnić niespodziewanym wypowiedzeniem wojny przez Szwecję w lipcu 1741 roku. Szwedzi postanowili bowiem wykorzystać chaos panujący w Petersburgu i odzyskać terytoria nad Morzem Bałtyckim, utracone wcześniej na rzecz Piotra Wielkiego.

Niepokojące wieści o niezadowoleniu Gwardii Cesarskiej dotarły do regentki Anny, która ze wszystkich sił starała się zapobiec zamachowi stanu skierowanemu przeciwko sobie i synowi. W tym celu podpisała rozkaz, w którym nakazywała pułkom Gwardii Cesarskiej rozpoczęcie przygotowań do wyruszenia do Finlandii i zatrzymania tam inwazji szwedzkiej. Rozkaz miał być ogłoszony 24 listopada. Reagując zgodnie z przewidywaniami, gwardziści nadal błagali Elżbietę o wstąpienie na tron, lecz ta ciągle się wahała, nie chcąc porzucić pełnego przyjemności życia po to, żeby przyjąć odpowiedzialność za kraj. Gdy 23 listopada (4 grudnia) 1741 roku regentka użyła zawołanych gróźb, żądając, by Elżbieta jasno określiła swoje stanowisko wobec przewidywanego buntu gwardzistów, o którym głośno już było w stolicy, Elżbieta zdecydowała się na przyjęcie tronu - należało tylko mądrze rozegrać sytuację i nie popełnić błędu.

Tego dnia podczas prywatnego spotkania Anna powiedziała Elżbiecie, że według posiadanych przez nią informacji, ambasador Francji i osobisty lekarz Elżbiety, Francuz Jean Herman Lestoque, uczestniczą w spisku, mającym na celu obalenie Iwana VI, wobec czego, ona, Anna, zamierza aresztować Lestoque'a. Elżbieta odparła, że nic nie wie o rzekomym spisku, i obie rozstały się, zachowując pozory przyjaźni. Lecz właśnie wówczas Elżbieta przekonała się, że nadszedł oto najwyższy czas na zdecydowane działania, gdyż po wysłaniu Gwardii do Finlandii będzie zdana na łaskę, a raczej niełaskę regentki, a ta bez wątpienia zmusi ją do wstąpienia do klasztoru.

Następnego dnia Elżbieta rozpoczęła przygotowania do zamachu. Późnym popołudniem 24 listopada (5 grudnia) modliła się o radę i przysięgała przed świętą ikoną, że gdy zasiądzie na tronie, nie skaże nikogo na śmierć. Potem w towarzystwie Lestoque'a i dwóch innych dworzan pojechała do koszar gwardzistów. Przybywszy tam o północy, podniosła olbrzymi krzyż, przed którym uklękli wszyscy zebrani oficerowie.

Przypominając im, że jest córką założyciela oddziałów, w których służą, w uniesieniu zaapelowała o ich poparcie:

- Przysięgam za was umrzeć, a czy wy przysięgniecie umrzeć za mnie?

Grzmącym "tak" cała Gwardia przysięgła na wierność Elżbiecie, co przypieczętowało los regentki Anny, jej syna Iwana VI, a także niemieckich urzędników i pieczeniarzy na rosyjskim dworze.

25 listopada (6 grudnia) 1741 roku Elżbieta pod eskortą kilku oficerów pojechała do Pałacu Zimowego i nie niepokojona przez nikogo weszła do sypialni regentki. Ostrożnie obudziła śpiącą Annę, mówiąc:

212

- Czas wstawać, siostró.

Regentka i jej dziecko zostali wkrótce pojmani. Chłopiec całe życie spędził jako więzień korony, znany tylko jako Więzień Numer Jeden. Wszyscy niemieccy dworzanie zostali

aresztowani lub wygnani, lecz Elżbieta, dotrzymując złożonego wcześniej ślubu, odmówiła wydania rozkazu egzekucji.

Gdy rozeszła się wieść o udanym zamachu, wśród ludzi wybuchła wielka radość, ponieważ stało się jasne, że Niemcy, których obwiniano o wszystko, począwszy od podatków, a na pożarach skończywszy, są wreszcie usuwani od władzy.

Nowa monarchini, chociaż nie mogła mierzyć się z Piotrem Wielkim pod względem inteligencji i energii, we wszystkich innych sprawach w każdym calu była córką swego ojca. Tak jak on była niespokojną duszą i lubiła podróżować po całym kraju. Nie potrafiła dobrze zorganizować sobie pracy, a jej kwatery często wyglądała, jakby splądrowała ją wataha Tatarów. Panowanie Elżbiety, które trwało do 1761 roku, znaczył nie kończący się ciąg oficjalnych przyjęć, balów, bankietów, sztuk teatralnych, oper i innych. Caryca wraz ze swym dworem brała czynny udział w tych rozrywkach, na jej biurku zaś całymi miesiącami leżały dokumenty wagi państwowej. Żywiła zupełny brak zainteresowania dla reszty świata, z wyjątkiem ostatnich wieści dotyczących mody i plotek z paryskiego dworu. Wyraziła podobno zdumienie, gdy powiedziano jej, że Anglia jest wyspą, a nie częścią stałego lądu.

Agenci szwedzcy działający w Rosji opowiadali się za wstąpieniem Elżbiety na tron, spodziewając się, że zwróci Szwecji przynajmniej część ziem podbitych przez ojca. Dlatego Sztokholm nie posiadał się ze zdumienia, gdy nowa caryca wysłała do Finlandii oddziały regularnej armii z rozkazem wyparcia stamtąd sił szwedzkich. Chociaż Szwecja nie była bezpośrednio zaangażowana w zamach stanu Elżbiety, miała jednak nadzieję, że nowa caryca zmieni dotychczasową politykę Rosji opartą na przymierzu z Habsburgami i przyłączy się do sojuszu, na którego czele stały Szwecja i Francja - państwa, które popierały jej pretensje do tronu. Elżbieta ze swej strony wiedziała, że poparcie obu tych krajów jest spowodowane raczej ich antyaustriackim nastawieniem niż rzeczywistą sympatią dla niej. Gdyby o nią chodziło, Szwedzi mogli zademonstrować swoje poparcie, zaprzestając działań, jakie podjęli, najeżdżając należącą do Rosji część Finlandii. Stan wojny między tymi dwoma państwami miał trwać do 1743 roku, gdy seria rosyjskich zwycięstw zmusiła Szwecję do podpisania pokoju w Abo, na mocy którego oddała Rosji część Finlandii, jak również całe wybrzeże Zatoki Fińskiej i Ryskiej, aż do rzeki Dźwiny na granicy z Kurlandią.

Tymczasem na dworze Elżbiety wpływy niemieckie ustąpiły miejsca modzie na francuszczyznę, a język francuski stał się obowiązujący. W Petersburgu caryca rozpoczęła rozbudowę Pałacu Zimowego, którego wystrój nawiązywał do architektury Wersalu, a także utrzymanej w podobnym stylu letniej rezydencji poza miastem, zwanej pałacem Katarzyny. Dzięki niej powstało w Petersburgu wiele budynków, z których większość utrzymana była w barokowym stylu właściwym dla jej ulubionego architekta Bartolomeo Rastrellego. U najbardziej wziętych projektantów Europy zamawiała tysiące strojów. W chwili śmierci osobista jej garderoba składała się m.in. z piętnastu tysięcy sukien, w większości bardzo

213

drogich. Kilka największych paryskich domów mody odmówiło jej kredytu, gdy rozeszła się wieść, że notorycznie nie reguluje należności.

Jak większość poprzedników, Elżbieta nie polegała na doświadczonych i wykwalifikowanych urzędnikach, przedkładając nad nich osobistych faworytów. Im właśnie powierzała ster rządów. Spory zakres władzy oddała w ręce dwóch braci Szuwałowów, Aleksandra i Piotra, i ich kuzyna Iwana. Aleksander kierował tajną policją, która była teraz stałą częścią rządu Rosji. Piotr zajął się administracją i finansami kraju. Iwan zaś, ulubieniec carycy, wprowadzaniem reform edukacyjnych. Niestety, polityka finansowa Szuwałowa, który uzyskał aprobatę Elżbiety dla dewaluacji waluty i nałożenia podatku na wódkę, okazała się katastrofalna dla Rosji. Z drugiej strony znajdował się Iwan, pokorny sługa carycy, odmawiający nawet przyjęcia tytułu hrabiego. Jego wysiłki zmierzające do poprawy wykształcenia poddanych zaowocowały utworzeniem Uniwersytetu Moskiewskiego. Wdzięczna caryca mianowała Iwana jego pierwszym rektorem w 1755 roku. Dwa lata później Iwan założył Akademię Sztuk Pięknych w Petersburgu.

Pod wpływem Iwana Szuwałowa i dzięki osobistemu przykładowi Elżbiety cały kraj wracał w nowy wiek oświecenia. Właśnie wtedy powstał pierwszy rosyjski teatr, w którym wykonywano współczesne sztuki i opery, powołano liczne szkoły dla dzieci, w których uczono języków niemieckiego i francuskiego, literaturę francuską zaś w postaci powieści oraz dzieł naukowych i filozoficznych czytały wyższe klasy. Język francuski stał się codziennym językiem w wielu bogatych domach, po rosyjsku zwracano się tylko do służby.

Kiedyś, gdy jeszcze nie była carycą, przysłuchując się występowi chóru z Ukrainy dostrzegła wówczas mężczyznę, który spodobał jej się od pierwszego wejrzenia. Z wysokiego, przystojnego i muskularnego chłopca szybko uczyniła swojego kochanka. Aleksego Razumowskiego, a właściwie Kozaka Griszki Razu-ma, bo tak nazywał się ów chórzysta, nie interesowały mechanizmy rządzenia, unikał więc konsekwentnie wszelkich obowiązków, w które caryca chciała go wdrażać. Mimo to i mimo braku jakiegokolwiek doświadczenia wojskowego został mianowany marszałkiem polnym. Caryca obdarowała go także ogromnym majątkiem na Ukrainie, w którym pracowało pięćdziesiąt tysięcy chłopów pańszczyźnianych. Chociaż Elżbieta nigdy oficjalnie nie poślubiła Razumowskiego, powszechnie uważa się, że potajemnie związali się małżeńskim węzłem.

Gdy Piotr Wielki po raz pierwszy pozwolił zagościć w Rosji wpływom zachodnim, było tylko kwestią czasu, kiedy imperium zaangażuje się w powikłane i stale zmieniające się konstelacje europejskich przymierzy. Rosja nie brała udziału w wojnie o sukcesję austriacką (1740-1748), w której cesarzowa Maria Teresa obroniła odziedziczony po ojcu tron przed zakusami Francji i innych krajów kosztem oddania Śląska Prusom, jednakże zaangażowała się w jej wznowienie, znane jako wojna siedmioletnia (1756-1763). Maria Teresa dostrzegła sposobność odzyskania Śląska w 1756 roku, gdy Austria i Prusy starły się w walce o kontrolę nad znaczną powierzchnią niemieckojęzycznej części Europy. Francja włączyła się do wojny po stronie Austrii, Anglia zaś wspierała Prusy.

Ponieważ Rosja podpisała wcześniej traktaty zarówno z Austrią, jak i z Anglią, Elżbieta początkowo wahała się przed opowiedzeniem się po którejkolwiek ze stron. Przeważało jednak obrzydzenie, jakie żywiła wobec króla Prus Fryderyka

214

Wielkiego, i włączyła się do wojny po stronie Austrii. Niestety, oficerowie wojsk rosyjskich znowu awansowali w oparciu o status rodowy, a nie o rzeczywiste zdolności, armia więc dowodzona była słabo. Gdyby nie nieustępliwość samych żołnierzy, Rosja w tym konflikcie mogła stracić wiele. Mimo ciężkich strat siły rosyjskie podbiły Prusy Wschodnie i latem 1760 roku przygotowywały się do ataku na stolicę Fryderyka, Berlin. Przez krótki czas - dwukrotnie, w 1759 i 1760 roku - rosyjskie i austriackie oddziały okupowały miasto.

W 1761 roku Anglia, najsilniejszy sprzymierzeniec Fryderyka, wycofała się z wojny. Król pruski rozpaczliwie szukał nowego sojusznika, starając się nawet o wsparcie Turków. Uniknął jednak katastrofy, gdyż 25 grudnia 1761 (5 stycznia 1762) roku caryca Elżbieta nagle zmarła, a na tronie zasiadł jej siostrzeniec Piotr III, żarliwy sympatyk Prus. Słyszając o śmierci Elżbiety, Fryderyk napisał do swojego brata: "Niebu niech będą dzięki".

» »

W 1742 roku bezdzietna Elżbieta przygotowała testament, zmierzający do zapewnienia ciągłości dynastii Piotra Wielkiego. Na swojego następcę wyznaczyła Karola Piotra Uiryka. Lepiej znany jako Piotr (po przejściu na prawosławie w 1742 roku), był synem siostry Elżbiety, Anny, księżnej holsztyńskiej. Urodził się w 1728 roku, w tym samym, w którym zmarła jego matka. Po wyborze Piotra na następcę tronu Elżbieta sprowadziła czternastoletniego, raczej prostodusznego chłopca do Petersburga, gdzie kazała ochrzcić go w obrządku prawosławnym i wychować na przyszłego cara imperium rosyjskiego. Trzy lata później, wbrew zdaniu doradców, Elżbieta doprowadziła do małżeństwa Piotra z Zofią Augusta, księżniczką z podupadłego rodu Anhalt-Zerbst. Zofia, która przeszła z luteranizmu na prawosławie, by móc poślubić Piotra, była o rok młodsza od przyszłego cara. Jej matka była księżniczką holsztyńską, która gorąco popierała aspiracje polityczne Fryderyka Wielkiego, a ojciec służył w armii pruskiej w randze marszałka polnego. Po przejściu na prawosławie Zofia zmieniła imię na Katarzyna Aleksiejewna.

Katarzyna po przybyciu do Rosji stwierdziła, że jej narzeczony najwyraźniej nie ma ochoty na poślubienie niemieckiej księżniczki, chociaż zdecydowanie dążyła do tego sama caryca. Katarzyna była szczupłą, wesołą, urodziwą dziewczyną o błyszczących niebieskich oczach, kasztanowatych włosach i nieodpartym uśmiechem, który urzekł wszystkich, z wyjątkiem wielkiego księcia Piotra. Oboje byli dalekimi kuzynami i poznali się jeszcze jako dzieci. Tuż po przyjeździe Katarzyny chudy, blade i chorowity Piotr wyznał jej, że zakochał się w jednej z dam dworu Elżbiety, którą caryca kazała odprawić. Tak więc ta przypadkowa, zupełnie nie przystająca do siebie para, latem 1745 roku w spektakularnej, kosztownej ceremonii, łączącej francuską elegancję i orientalny przepych, zawarła związek małżeński - będący istną torturą dla obojga. Przez następnych siedemnaście lat Katarzyna doświadczała bezustannych upokorzeń ze strony Piotra, który uparcie odmawiał skonsumowania małżeństwa. Dopiero później

dowiedziała się, że jej mąż był do tego fizycznie niezdolny, a bezustanne przechwałki o rzekomych podbojach seksualnych były kłamstwem, za którym starał się ukryć swój rzeczywi-

215

sty problem'. W swoich pamiętnikach Katarzyna napisała: "wiodłam życie, które dziesięć innych przyprawiłoby o utratę zmysłów, a dwadzieścia o śmierć z melancholii".

Większość czasu spędzała, robiąc to, co najbardziej lubiła - uczestnicząc w polowaniach i dużo czytając.

Wielki książę Piotr nienawidził Rosji i wszystkiego, co rosyjskie. Miał nadzieję, że jego koneksje ze szwedzką rodziną królewską² pomogą mu w zdobyciu korony szwedzkiej, lecz wybór Elżbiety czyniący go następcą tronu Rosji wykluczał nawet cień nadziei na zrealizowanie tych aspiracji.

Gdy po śmierci carycy Elżbiety Piotr III zasiadł na rosyjskim tronie, był już szczerze znienawidzony przez wszystkich, którzy dobrze znali jego pogardliwy stosunek do kraju, którym miał rządzić. Nic dziwnego, że Rosja odwzajemniała mu się pięknym za nadobne. Pierwszą decyzją nowego cara było wycofanie wojsk rosyjskich z Prus i przerwanie wojny przeciwko Fryderykowi Wielkiemu, którego tym samym ocalił od pewnej klęski. Gdyby Rosja nie wycofała się, Prusy opanowałyby Kozacy i regularne oddziały armii rosyjskiej, Fryderyk zaś byłby zmuszony uciekać z kraju lub zginąć w jego obronie. 24 kwietnia (5 maja) 1762 roku Rosja podpisała traktat pokojowy z Prusami. Dokument ten, sporządzony przez ministrów Fryderyka, przywracał Prusom zwierzchność nad wszystkimi terytoriami, które posiadały wcześniej, nie dając Rosji nic w zamian za pięć lat wojny. Piotr planował wszcząć wojnę z Danią, mając nadzieję zdobyć Szlezwik i przyłączyć go do swojego rodzinnego Holsztynu, lecz Rosja jako kraj nic na tym by nie skorzystała.

Przedwczesne zakończenie konfrontacji z Prusami, która miała wszelkie szansę powodzenia, wywołało ogromne wzburzenie wśród ludności. Oburzenie to przybrało jeszcze na sile, gdy car osłabił armię, a zwłaszcza pułki gwardyjskie, dekretem z 18 lutego (1 marca) 1762 roku, zwalniając posiadaczy ziemskich z obowiązku dwudziestopięcioletniej służby koronie w zamian za powierzoną im ziemię. Wielu z nich świętowało swobodę uzyskaną od służby wojskowej, lecz inni dostrzegali w decyzji cara próbę zniszczenia gwardii i poważne zagrożenie dla stałej armii.

Piotr wkrótce oznajmił, że zamierza zreorganizować wojsko na wzór armii pruskiej, która tak niedawno poniosła druzgocącą klęskę z rąk sił rosyjskich. Wyposażył nawet kilka pułków gwardyjskich w nowe mundury w stylu pruskim. Nie ukrywał, że nie ufa pułkom Cesarskiej Gwardii i zamierza zastąpić je kilkoma oddziałami Gwardii Holsztyńskiej, które planował sformować. Natychmiast wśród gwardzistów zaczęły pojawiać się oznaki niepokoju.

A przecież niektóre z decyzji Piotra III były korzystne dla kraju. Gdyby tak otwarcie nie okazywał pogardy dla narodu rosyjskiego, jego panowanie mogło trwać dłużej niż sześć miesięcy. Do najbardziej popularnych decyzji cara należy zaliczyć rozwiązanie tajnej policji (Tajnej Kancelarii), amnestię dla starowierców po

' Wielki książę cierpiał na stulejkę (zwężenie napletka). Tę przykrą dolegliwość udało się jednak usunąć.

2 Ówczesny król Szwecji Adolf Fryderyk (1751-1771) wywodził się z rodu książąt holsztyńskich (linia boczna duńskich Oldenburgów). Jego siostra Joanna Elżbieta była matką późniejszej Katarzyny D, wówczas żony wielkiego księcia Piotra. Adolf Fryderyk i ojciec wielkiego księcia Piotra mieli wspólnego dziadka.

216

prześladowaniach, jakich doznali z rąk carycy Elżbiety, znaczne obniżenie cel na towary importowane i obniżenie oficjalnej ceny soli. Jednakże gdy uwolnił od dotychczasowej pańszczyzny chłopów z dóbr cerkiewno-klasztornych, gdy zamierzał konfiskować ziemie Cerkwi i monasterów, wprowadzając w zamian roczne pensje od rządu, gdy wydał dekret równający w prawach wszystkie wyznania, większość duchownych stanęła w jednym szeregu z przeciwnikami cara.

Panowanie Piotra III skończyło się niepostrzeżenie nocą 28 czerwca (9 lipca) 1762 roku po bezkrwawym zamachu stanu, który wyniósł jego żonę na tron Rosji. Piotr, który od jakiegoś czasu podejrzewał, że jego żona wykorzystuje Gwardię Cesarską do spiskowania przeciwko niemu, odkrył, że został zdetronizowany, przez zupełny przypadek. Stwierdziwszy mianowicie, że Katarzyna zniknęła w środku nocy, sam uciekł do morskiej twierdzy w Kronsztadzie, na wyspie położonej w porcie petersburskim. Gdy w fortecy jeden z oficerów kazał mu się przedstawić. Piotr odparł, że jest carem. Oficer na to:

- Nie ma już cara, jest tylko caryca Katarzyna II.

To wystarczyło, by Piotr najszybciej jak tylko mógł, wrócił do pałacu. Za kilka godzin został aresztowany.

Rozdział 17

OD KATARZYNY WIELKIEJ DO MIKOŁAJA I

28 czerwca (9 lipca) 1762 roku popierana przez pułki Gwardii Cesarskiej Katarzyna została uznana za "carycę i samowładczynię Rosji" także przez metropolitę petersburskiego. Zwierzchnika Cerkwi prawosławnej nie trzeba było długo przekonywać, większość duchowieństwa bowiem zdecydowanie opowiedziała się przeciwko Piotrowi III, który, według powszechnej opinii, pozostał w sercu luteraninem, a co gorsza, naigrawał się z rytuałów i obyczajów prawosławnych. Tuż przed detronizacją car nakazał wszystkim duchownym zgolić brody i zastąpić tradycyjne długie szaty prostym, krótkim strojem, jaki noszą niemieccy duchowni luterkańscy. Było to świętokradztwo, na które nie poważylby się nawet Piotr Wielki. Car nakazał ponadto usunąć z cerkwi wszystkie wyobrażenia świętych, z wyjątkiem Chrystusa i Matki Boskiej, i zamknąć wszystkie prywatne kaplice. Były to nader nierozsądne posunięcia najwyraźniej niezrównoważonego cudzoziemca, który nie zdawał sobie sprawy, że atakując Cerkiew, podważa jeden z najważniejszych filarów własnego tronu.

Wieczorem Katarzyna postanowiła zalegalizować fakt objęcia przez siebie najwyższej władzy. Dosiadając wierzchowca gwardzistów, ubrana w pożyczony mundur porucznika, pojechała na czele czterestu tysięcy żołnierzy z Petersburga do Pałacu Zimowego cara w Peterhofie, wioząc gotowe do podpisania oświadczenie o abdykacji. Wiedziała, że

ryzykuje konfrontację z siłami wiernymi carowi. A zwłaszcza z jego osobistym Pułkiem Holsztyńskim, który tam stacjonował. Gdy jednak Piotr dowiedział się o buncie Gwardii i o obwołaniu Katarzyny carycą, załamał się i nie był w stanie zorganizować skutecznej obrony.

Gdy Katarzyna zbliżała się do Peterhofu, wysłał do niej kilka pojednawczych listów, proponując podział władzy na równych prawach, ona jednak nie zareagowała na nie. Posłaniec, który przybył później, przywiózł wiadomość, że Piotr gotów jest abdykować, pragnie tylko spotkać się z nią najpierw sam na sam. Katarzyna odmówiła, najwyraźniej podejrzewając siebie o skłonność do pobłażliwości, i z deklaracją abdykacji wysłała do pałacu męża swojego kochanka Grzegorza Orłowa. Piotr, car i samowładca Rosji, podpisał podsunięty dokument, nie zapoznawszy się nawet z jego treścią. Natychmiast też został aresztowany, pozbawiony orderów, mundurów i szabli i uwięziony w pałacu pod strażą, oczekującą na dalsze rozkazy carycy. Detronizacja przebiegła bez jednego wy-

218
strzału, ponieważ zanim Orłów dotarł do pałacu. Piotr utracił poparcie wszystkich, włącznie z założonym przez siebie Pułkiem Holsztyńskim, który złożył broń, gdy Orłów przyrzekł, że nie zostanie zaatakowany.

Po abdykacji odtransportowano Piotra do niewielkiego majątku w Ropszy, leżącego o 25 kilometrów od stolicy, i trzymano go tam pod ścisłą strażą. W następnym tygodniu napisał do Katarzyny trzy listy, tytułując ją "waszą wysokością". W każdym z nich prosił o pozwolenie na wyjazd do Holsztynu wraz z kochanką. Caryca wysłała mu jego skrzypce, ulubionego psa i kilku służących, lecz nie oczekiwaną damę. Codziennie natomiast czytała raporty o stanie zdrowia byłego cara, które przygotowywał szef straży więziennej Piotra - Aleksy Orłów, brat Grzegorza. Będąc na skraju umysłowego wyczerpania, zdetronizowany car zupełnie stracił ducha, gdy poinformowano go o nieuchronnym przeniesieniu do niesławnej twierdzy w Szlisselburgu, położonej u ujścia Newy, w pobliżu jeziora Ładoga. Jego śmierć w Ropszy tajemniczych okolicznościach 6 (17) lipca 1762 roku, prawdopodobnie z rąk Orłowa, zaoszczędziła Katarzynie przykrego zadania wtrącenia męża do okropnych, wilgotnych kazamat więzienia*.

W wieku trzydziestu trzech lat Katarzyna była atrakcyjną kobietą o królewskich manierach. W odróżnieniu od męża, kochała Rosję i jej lud, posługiwała się także biegle językiem nowej ojczyzny, bez twardego niemieckiego akcentu, charakterystycznego w słowach byłego cara. Była także kochającą matką trojga dzieci, z których żadne być może nie było potomkiem Piotra III.

o- *

Katarzyna nigdy nie zdobyła sobie uczuć męża. Piotr III zaniedbywał ją najbrutalniej. Częściowo z powodu własnej ułomności fizycznej, a częściowo dlatego, że w istocie zmuszony został do zawarcia małżeństwa. Upokarzana przez męża, który nie chciał dzielić z nią łoża, a gdzie mógł, afiszował się przed nią ze swoimi kochankami, zainteresowała się kilkoma mężczyznami - mimo kary, jaka im wszystkim groziła, gdyby caryca Elżbieta dowiedziała się o stosunkach łączących ich z żoną następcy tronu. Chociaż młoda kobieta obawiała się gniewu carycy, w końcu uległa i zaczęła potajemnie widywać się z hrabią Sergiuszem Sał-tykowem, szambelanem przy "małym dworze",

który nazywano tak dla odróżnienia od dworu carycy Elżbiety. Czy Katarzyna zakochała się w nim, czy chciała dać Rosji dziedzica tronu, pozostaje niejasne. Musiała jednak wiedzieć, że jeśli jej stosunki z Piotrem nie zmienią się, co było mało prawdopodobne, nigdy nie urodzi dziecka, a to może się skończyć rozwiązaniem małżeństwa i usunięciem jej ze dworu.

20 września (1 października) 1754 roku, po dwóch poronieniach, Katarzyna wydała na świat chłopca. Chociaż mógł być synem Sałtykowa, caryca Elżbieta nie wiedziała o tym. Piotr zaś, obawiając się, że ciotka go wydziedziczy, bez ociągania 'Piotr III został zapewne uduszony podczas sprowokowanej pijackiej bójki z księciem Fiodorem Bariatyńskim oraz braćmi Orłowami. Jako oficjalną przyczynę śmierci podano "nagły atak kolki hemoroidalnej".

219

się uznał dziecko za własne. Elżbieta odebrała młodemu noworodkowi i zaczęła sprawować pełną pieczę nad jego wychowaniem. Został natychmiast przeniesiony do dziecinnego pokoju w prywatnych apartamentach carycy, która poświęcała mu szczególnie wiele uwagi. Niektórzy sądzą nawet, że dziecko to jest w rzeczywistości jej własnym synem. To ona wybrała mu imię Paweł - na pamiątkę pierwszego dziecka Piotra Wielkiego i Katarzyny I, które zmarło, mając trzy lata. Historycy od dłuższego czasu przypuszczają, że Elżbieta wiedziała, iż Paweł może nie być synem Piotra, lecz zaakceptowała go w imię zachowania dynastii. Przed śmiercią rozważała rzekomo przeniesienie sukcesji z Piotra na Pawła, lecz nawet gdyby tak było, nie zdążyła zrealizować swojego zamierzenia. Głęboka niechęć, jaką żywiła wobec siostrzeńca, dała zapewne początek spekulacjom o poważnych zamiarach wyznaczenia Katarzyny na następczynię i wygnania Piotra do Holsztynu.

Drugie dziecko Katarzyny urodziło się 9 (20) grudnia 1757 roku. Ojciec dziewczynki pozostaje nieznaną - Piotr przeżył wprawdzie niewielką operację, która pozwalała mu na współżycie, nie jest jednak wiadome, czy małżeństwo zostało skonsumowane. Za ojca dziewczynki powszechnie uznaje się Polaka, stolnika litewskiego Stanisława Poniatowskiego', który został kochankiem Katarzyny po wyjeździe Sałtykowa za granicę. Caryca Elżbieta po raz kolejny zajęła się dzieckiem, które dołączyło do brata w pokoju dziecinnym w jej prywatnych apartamentach. Mimo nalegań Katarzyny, żeby dać dziewczynce imię Elżbieta, caryca wybrała dla niej imię Anna - na cześć swojej siostry, matki Piotra. Zupełnie obojętny Piotr, który wcześniej stwierdził: "Bóg jeden wie, jak moja żona zachodzi w ciążę", ponownie uznał dziecko za swoje. Mała księżniczka żyła niecałe dwa lata i, podobnie jak jej brat, niemal zupełnie nie знаła rodziców.

11 (22) kwietnia 1762 roku Katarzyna potajemnie urodziła syna, któremu dała na imię Aleksy. Z wyjątkiem garstki zaufanych przyjaciół i służby, nikt, nawet car Piotr, nie wiedział, że jest w ciąży. Separacja od męża i luźne suknie dobrze ukryły jej stan. Ojcem chłopca był Grzegorz Orłow, porucznik gwardii, który wyróżnił się tym, że po odniesieniu trzech ran poprowadził swoje wojska do decydującego ataku w bitwie pod Zomdorfem² w Prusach w 1758 roku. W rok później, gdy w Petersburgu dochodził do zdrowia, zwrócił na siebie uwagę Katarzyny. Kochankami zostali na początku 1761 roku. Zgodnie z rosyjskim zwyczajem, chłopcu dano na drugie imię ojca, lecz ponieważ urodził się z

nieprawego łoża, Aleksy Gógorijewicz nie miał nazwiska. Katarzyna nadała mu jednak nazwisko Bobrinski, dowiedziała się bowiem o zwyczaju Indian amerykańskich, którzy nadawali swoim dzieciom imiona pochodzące od zwierząt, wydarzeń lub rzeczy, które towarzyszyły ich narodzinom. Caryca najwyraźniej skojarzyła kochanka z tym włochatym i czujnym stworzeniem. Opatulone w miękkim kocie z niedźwiedziej skóry dziecko zostało wywiezione z pałacu przez najbliższych przyjaciół Katarzyny.

* »

' Późniejszy król Stanisław August Poniatowski. 2 Obecnie Sarbinowo w widłach Warty i Odry.

220

Z politycznego punktu widzenia wybór Grzegorza Orłowa na kochanka był bardzo korzystny dla Katarzyny, chociaż ona sama mogła nie zdawać sobie z tego sprawy, gdy zaczynał się ich romans. Grzegorz i jego czterej bracia, synowie gubernatora jednej z prowincji państwa, od samego początku manifestowali bezwzględną lojalność wobec Katarzyny. To właśnie starszy brat Grzegorza, kapitan Aleksy Orłów, niepostrzeżenie wśliznął się do jej sypialni o godzinie szóstej rano 28 czerwca (9 lipca) 1762 roku, budząc ją słowami: "Matuleńko, wstań, już czas". Bracia Orłowowie znajdowali się w samym centrum spisku, który złożył z tronu cara Piotra III i osadził na nim Katarzynę, z łatwością zdobywając dla niej poparcie pułków gwardyjskich.

Lud rosyjski nie powitał objęcia władzy przez Katarzynę z takim samym entuzjazmem jak gwardziści, dzięki którym zasiadła na tronie. Jej prawo do rosyjskiego tronu było nader wątpliwe, a fakt, że doszła do władzy w wyniku przewrotu pałacowego skierowanego przeciwko potomkowi Piotra Wielkiego - przeciwko powszechnie znieawidzonemu, ale jednak legalnemu władcy - wywołał niechęć wielu wpływowych ludzi. I wprawdzie los cara nie był przedmiotem powszechnej troski, a spora część poddanych ucieszyła się nawet z jego upadku, wielu sądziło, że korona powinna przejść na syna Katarzyny, Pawła, uważanego też bez zastrzeżeń za syna Piotra III, a więc prawowitego następcę tronu. Co innego, gdyby była regentką w czasie małoletniości chłopca.

Inni byli zdania, że tron powinien wrócić do Iwana VI, zdetronizowanego przez Elżbietę w 1741 roku i od tego czasu będącego więźniem korony. Jednakże tylko jego strażnicy wiedzieli, że Iwan nie dojrzał umysłowo ani emocjonalnie, przypuszczalnie z powodu ciągłego życia w odosobnieniu, i nie nadawał się do objęcia władzy. Pozycja Katarzyny pozostawała niepewna do chwili, gdy dwa lata później oddział żołnierzy pod dowództwem młodego oficera z garnizonu twierdzy szlisselburskiej nazwiskiem Wasyl Mirowicz podjął próbę uwolnienia Iwana z więzienia i osadzenia go na tronie. Próba była nie tylko nieudana - na domiar złego strażę, działając zgodnie z rozkazem, zabiły natychmiast byłego cara po rozpoczęciu ataku na miejsce, w którym był przetrzymywany. Jak można się domyślać, po udaremnionym zamachu Mirowicz został stracony.

Pragnąc zdobyć popularność, Katarzyna podjęła działania obliczone głównie na pozyskanie tych, którzy mogli odsunąć ją od władzy. Jej panowanie uważane jest powszechnie za złoty wiek rosyjskiej szlachty i czas rosnących wpływów dworu carskiego. Rządziła jednak zacofanym krajem - poza wąskim dworskim środowiskiem zdecydowana większość ludności była niepiśmienna. Aby zapewnić sobie życzliwość

szlachty, obdarowywała jej przedstawicieli majątkami ziemskimi i na południowe tereny carstwa, graniczące z obszarami zamieszkanymi przez Kozaków dońskich, oraz na Ukrainę i Kaukaz rozszerzyła zniechęcony system pańszczyzny, pod którego jarzmem miliony ludzi cierpiały niewolniczy wyzysk.

Podczas trzydziestoczteroletniego panowania Katarzyny II najbardziej zdumiewające wydaje się jej wprost niezwykle wyczucie układu sił w Europie, wykorzystywane bezbłędnie do osiągnięcia własnych celów. Podobnie jak Piotr Wielki, ze swojej przybranej ojczyzny próbowała uczynić część Europy. Zainicjowała ponadto zręczną kampanię kształtującą jej - widziany z daleka - wizerunek, kam-

221
panie, która zdobyła jej szacunek wielu wpływowych Europejczyków, jak również ugruntowała reputację oświeconego, liberalnego reformatora.

Sumienna władczyni, posiadająca absolutną władzę, w odróżnieniu od wielu poprzedników radziła sobie doskonale ze stojącymi przed nią zadaniami. Wstawała o piątej rano i zapalwszy ogień na kominku, rozpoczynała pracę, która trwała zwykle około piętnastu godzin. Już pierwszego dnia po wstąpieniu na tron poleciła sekretarzom przygotowywać szczegółowe zestawienia wszystkich wiadomości przychodzących do pałacu i przedstawiać je następnie każdego rana wraz z planem działań poszczególnych ministerstw. Zadania na dany dzień rozkładała na kilku stołach - na każdym leżały materiały dotyczące jednej konkretnej sprawy. Podchodząc po kolei do każdego z nich, caryca zapoznawała się z informacjami i jednemu z czterech towarzyszących jej sekretarzy dyktowała odpowiedzi, instrukcje lub korespondencję. Niemal nie było spraw, którym nie poświęcałaby uwagi.

Zdając sobie sprawę, że wyniesienie na tron i obronę przed zwolennikami Iwana VI lub własnego syna Pawła zawdzięcza armii, a szczególnie pułkom gwardyjskim, szczególną uwagę poświęcała zagadnieniom militarnym. Przerwała przygotowania do wojny z Danią. Mimo uznania Fryderyka Wielkiego za najgorszego wroga Rosji, potwierdziła co najmniej osobliwe postanowienia traktatu pokojowego z Prusami. Najbardziej zależało jej na utrwaleniu własnej pozycji, a do tego potrzebowała jednoznacznego poparcia armii, co wykluczało wysłanie wojsk do walk poza Rosję, przynajmniej do czasu umocnienia własnego tronu.

Każdy, kto uczestniczył w zamachu stanu i obaleniu Piotra, bez względu na to jak skromną pełnił rolę, został wynagrodzony. Przygotowano specjalną listę niemal pięciuset osób, z których ponad trzysta rekrutowało się z Gwardii Cesarskiej. Każda z nich otrzymała pieniądze, majątki ziemskie lub jedno i drugie. Caryca hojnie szafowała także awansami i innymi względami. Za poparcie udzielone carycy żołnierze garnizonu petersburskiego otrzymali premię w wysokości półrocznego żołdu, nic więc dziwnego, że władczyni natychmiast stała się ulubienicą wojsk stacjonujących w stolicy.

Katarzyna, pragnąc zalegalizować i utwalić swoją pozycję, zorganizowała w Moskwie pełne przepychu uroczystości koronacyjne. Dawną stolicę wybrała dlatego, że Petersburg uważany był przez wielu za miasto obce duchowi kraju. Datę uroczystości ustalono na niedzielę 22 września (3 października) 1762 roku. Na dziewięć dni przed tym wydarzeniem caryca wraz z synem Pawłem zorganizowała olśniewający, uroczysty wjazd

do miasta. W ślad za jej orszakiem jechały wozy wiozące 120 dębowych beczek pełnych złotych monet - razem około 600 tysięcy rubli - które rozdała mieszkańcom miasta z okazji zbliżającej się uroczystości. Skoro nie była pewna lojalności poddanych, postanowiła ją kupić.

Na miejsce koronacji wybrano moskiewski sobór Uspieński. Po ceremoniach religijnych Katarzyna przeszła na drugą stronę placu, na którym tłoczyły się tłumy gapiów, by złożyć tradycyjną wizytę w pobliskich soborach - Archangielskim i Błagowieszczeńskim. Na cześć nowej władczyni oddano z armat stosowne salwy, a tłumy zebrane na placu wiwatowały, gdy stała przed nimi w purpurowych szatach, ze wstęgą św. Andrzeja Pierwowzwanego na piersi, trzymając w jednej dłoni berło, a w drugiej jabłko. Na głowie miała koronę, którą sama sobie włożyła,

222

dokładnie tak, jak wcześniej uczyniła to Elżbieta. Po koronacji nastąpił tydzień zabaw i uczt na wolnym powietrzu.

Radość tych obchodów zakłóciły jednak dwa wydarzenia. Po pierwsze, syn i następca tronu Paweł miał trzeci w ciągu ostatniego miesiąca atak wysokiej gorączki połączony z majakami. Caryca, zaniepokojona stanem zdrowia syna, obawiała się, że przedwczesna śmierć chłopca może zerwać jej związki z dynastią Romanowów i zagrozić osiągniętej już pozycji na tronie. Na szczęście po dwóch tygodniach carewicz wyzdrowiał. Choroba pozostawiła jednak trwałe, choć niewielkie uszkodzenie pamięci, spowodowane przypuszczalnie wysoką gorączką.

Drugim niepokojącym wydarzeniem było wykrycie spisku wśród kilku oficerów Gwardii Cesarskiej, zmierzającego do odsunięcia Katarzyny od władzy i zastąpienia jej Pawłem Romanowem. Chociaż rzekome knowania okazały się być niezobowiązującymi pogaduszkami przy kieliszku, pięciu "spiskowców" zdegradowano i zesłano w odległe rejony Rosji. Był to pierwszy z kilku podobnych incydentów, które rozegrały się w przeciągu roku, gdy członkowie Gwardii pozwalali sobie na otwartą krytykę carycy, zwykle po wypidu większej ilości alkoholu. Widząc, że żołnierze traktują ją jak osobę pozostającą na ich łasce, i obawiając się, że pewnego dnia mogą zwrócić się przeciwko niej i osadzić na tronie kogoś innego, caryca ponownie powołała tajną policję, rozwiązana przez Piotra ul. Odnowioną instytucję rządową obdarzyła szerokimi uprawnieniami i nazwała ją Tajną Ekspedycją. Tajna Ekspedycja śledziła każdego potencjalnego spiskowca, zwłaszcza żołnierzy pułków gwardyj-skich, pełniących służbę w pobliżu władczyni.

» *

Idąc za przykładem Piotra Wielkiego, niemal natychmiast po koronacji Katarzyna wyruszyła w podróż po kraju. Cel jej wyprawy był jednak inny: pragnęła dać wszystkim sposobność ujżenia i zaakceptowania siebie jako prawowitej władczyni. Między sobą i ludem pragnęła wytworzyć więź, która miała utrwalać jej panowanie. Pragnęła również dowiedzieć się czegoś więcej o przybranej ojczyźnie. Wyruszyła z Moskwy Wołgą do Kazania, a potem do Jarosławia i Rostowa. Witają ją wszędzie ogromne tłumy poddanych, z których większość nigdy wcześniej nie widziała na własne oczy swojego władcy.

Mocną stroną Katarzyny była doskonała orientacja w układach oraz subtelnościach stosunków międzynarodowych i sytuacji wielu krajów Europy. Umożliwiło jej to m.in. zapewnienie sobie wpływu na elekcję króla Polski.

W 1763 roku umarł August III, który panował w Polsce od 1733 roku. Gdy szlachta nie mogła zdecydować się na wybór następcy, a Prusy, Austria, a nawet Turcja starały się wpłynąć na przebieg elekcji, do akcji wkroczyła Katarzyna i oznajmiła, że pragnie, by królem został stolnik litewski Stanisław Poniatowski. Zrozumiano ukrytą groźbę i w sierpniu 1764 roku wybrano protegowanego carycy na ostatniego króla Rzeczypospolitej. Decydujący wpływ Katarzyny na wybór króla Polski oraz wykorzystanie rosyjskich oddziałów w Polsce do tłumienia powstania przeciwko elektowi'

' Chodzi o konfederację barską.

223

sprovokowało sułtana tureckiego do wypowiedzenia Rosji wojny w 1768 roku. Caryca przyjęła ją jako sposobność pomśzczenia upokarzającej klęski Piotra Wielkiego nad Prutem w 1711 roku. Skorzystała przy tym z okazji, by przebrać się w monarszy strój wojskowy i stanąć na czele kolumny swoich wojsk.

W polityce wewnętrznej caryca podjęła pierwszą próbę przeprowadzenia reform politycznych, zwołując pochodzącą z wyboru Komisję Kodyfikacyjną z zadaniem kodyfikacji praw obowiązujących w Rosji. Przedsięwzięcie to było częścią planu modernizowania zacofanego imperium oraz jedną z kolejnych prób zdobycia i ugruntowania swojej popularności.

W skład komisji, która rozpoczęła prace latem 1767 roku, wchodził przed-stawiciele administracji kraju rekrutujący się z każdej niemal warstwy społecznej (z wyjątkiem chłopów poddanych). Spośród 565 delegatów zasiadających w komisji, 28 reprezentowało instytucje państwowe, pozostałych zaś 537 pochodziło z wyboru. Było tam 208 mieszczan ze wszystkich stron imperium, 161 przed-stawiciele ziemiaństwa, 88 reprezentantów Kozaków i innych mniejszości, 79 zaś wybierali chłopci zatrudnieni w olbrzymich rządowych latyfundiach¹. Zwraçała uwagę nieobecność przedstawicielei chłopów pańszczyźnianych, którzy stracili większość ze swoich praw i uznawani byli za coś niewiele lepszego od niewolników - sprzedawani byli bowiem i wymieniani przez szlachtę, kler, przedsiębiorców i ziemiaństwo. Nawet w oficjalnych dokumentach występowali jako ruchoma własność prywatna, gdyż dokumenty te wspominały nie o ludziach, lecz o "duszach". Klerowi przydzielono w komisji zaledwie jedno symboliczne miejsce, co odzwierciedlało spadek pozycji Cerkwi na dworze Katarzyny.

Mimo kłopotów z wyjaśnieniem ludziom znaczenia tej komisji i zasady wyborów - zwłaszcza tego, że nie wybierają urzędnika samorządu lokalnego, lecz jednego spośród siebie, którego zadaniem będzie przedstawienie ich racji w stolicy - Komisja Kodyfikacyjna stanowiła reprezentatywny przekrój całego społeczeństwa, z wyjątkiem kilku milionów chłopów pańszczyźnianych. Ponieważ Katarzyna nakazała delegatom przywieźć do Petersburga propozycje zmian ze swoich okręgów wyborczych, pojawiło się w stolicy tysiące sugestii. Do najważniejszych zaliczały się propozycje zwiększenia władzy samorządów, ograniczenia podatków, karcenia skorumpowanych przedstawicielei władz, a także jasnego określenia praw i obowiązków każdej części społeczeństwa.

Jeszcze przed rozpoczęciem obrad caryca przygotowała składający się z 655 artykułów ułożonych w 22 rozdziałach dokument zwany "Nakazem", który ustalał wszystkie procedury działania komisji. Dokument zawierał także osobiste życzenia carycy - ukrócenia nadużyć ze strony właścicieli ziemskich wobec chłopów pańszczyźnianych, ograniczenia kary śmierci, równości wszystkich wobec prawa i podjęta z większą skutecznością walki z przestępczością. Dokument ten przedstawiał również w ogólnym zarysie inne elementy liberalizacji politycznej, które Katarzyna zapożyczyła z dzieł wiodących pisarzy europejskiego oświecenia².

' Liczby te należy traktować jako przybliżone, orientacyjne, w literaturze przedmiotu można bowiem spotkać również inne wartości.

² Głównie Monteskiusza (O duchu praw) i Cezarego Beccarii (O przestępstwach i karach, wyd. 1764).

224

Podczas 203 sesji odbytych na przestrzeni półtora roku komisja starała się rozwiązać najbardziej palące problemy kraju, ale różnice społeczne pomiędzy delegatami sparaliżowały jej działania. Przedstawiciele chłopów ścierali się z przedstawicielami ziemiaństwa w kwestii pańszczyzny, ci ostatni zaś walczyli z przedstawicielami kupców o prawo do handlu oraz pozycję rzemiosła i rozwijającego się przemysłu w gospodarce narodowej. Caryca zorientowała się, że komisja nie ma szans na rozwiązanie żadnego z rzeczywistych problemów imperium, wykorzystła więc wypowiedzenie Rosji wojny przez Turcję jako pretekst do przerwania demokratycznego eksperymentu i wysłania delegatów do swoich pułków, przygotowujących się na nadchodzącą wojnę.

Turcy znaleźli sprzymierzeńców w Polakach, którzy sprzeciwiali się ingerencji obcych, a zwłaszcza Rosjan, w wewnętrzne sprawy kraju. Antyrosyjski charakter miała konfederacja zawiązana w lutym 1768 roku w Barze na Podolu, która dała początek kilkuletnim walkom na ziemiach Rzeczypospolitej.

Nie mając doświadczenia w sprawach wojskowych, Katarzyna stworzyła radę złożoną z dziewięciu członków, którzy wcześniej służyli na wyższych stanowiskach dowódczych w armii lub zajmowali się sprawami zagranicznymi. Wszyscy zgodnie stwierdzili, że Rosja musi przeprowadzić wojnę ofensywną i uniemożliwić Turcji i Polsce okupację własnego terytorium. Wojna rozpoczęła się w styczniu 1769 roku, gdy chan Tatarów krymskich poprowadził siedemdziesiąt tysięcy swoich żołnierzy do Rosji z zamiarem przedarcia się dalej do Polski. Prowincjonalne garnizony zostały opanowane przez jazdę tatarską i pierwsza faza wojny wydawała się być przegrana, gdy Tatarzy, po zdobyciu ogromnych łupów i uzyskaniu okupu, wycofali się nagle na Krym.

W kwietniu książę Aleksander Golicyn przekroczył Dniestr i wyparł Turków z Chocimia. Podejmując szereg ofensywnych działań, wiosną 1769 roku Rosjanie zdobyli Azow i odparli natarcie sił tureckich idących miastu z odsieczą. Jesienią wojska Katarzyny okupowały dawne prowincje tureckie na północ od Dunaju, wiosną 1770 roku zaś caryca zdecydowała się na śmiałą operację morską, która zelektryzowała ówczesny świat. Wspomniany wcześniej Aleksy Orłów, zaproponował wysłanie rosyjskiej floty wojennej wokół Europy z Bałtyku na Morze Śródziemne, by zaatakowała od tyłu nie spodziewające się niczego tureckie okręty. Niemal wszyscy sprzeciwili się, a zwłaszcza

minister do spraw wojny Zachar Czernyszew, który nazwał plan szalonym i niebezpiecznym. Lecz carycy spodobała się ta sugestia. Gdyby rzecz się udała, zaatakowanie wroga na jego własnych wodach terytorialnych wzbudziłoby podziw Europy, a wtedy nabrałoby realnych kształtów marzenie Piotra Wielkiego o potężnym rosyjskim mocarstwie morskim. I plan Orłowa został przyjęty. Katarzynie udało się pozyskać kilku doświadczonych angielskich oficerów Królewskiej Marynarki Wojennej. W Rosji większość z nich otrzymała stopnie i płace, o jakich w domu nie mogli nawet marzyć. Pociągała ich ponadto perspektywa walki z Turcją, tradycyjnym sprzymierzeńcem Francji, uważanej od lat za nieprzejednanego wroga Anglii. Oficerowie brytyjscy z entuzjazmem odnieśli się więc do planu Orłowa.

W lipcu 1769 roku grupa rosyjskich okrętów wojennych wyruszyła z Kronsztadu w długą i najeżoną niebezpieczeństwami drogę przez Morze Bałtyckie do

225

Oceanu Atlantyckiego i na Morze Śródziemne. Liczące pięć i pół tysiąca żołnierzy flotylla znajdowała się pod nominalnym zwierzchnictwem Orłowa, lecz faktycznym jej dowódcą był Anglik, kontradmirał John Elphinstone. Podczas podróży uległo uszkodzeniu kilka rosyjskich okrętów, zorganizowano więc niezbędne naprawy w dokach Wielkiej Brytanii i na Gibraltarze. Gdy wszystkie jednostki znalazły się już na Morzu Śródziemnym, poinformowana o zamiarach Rosjan Toskania zaproponowała strudzonym oddziałom kwatery zimowe i zgotowała im uroczyste powitanie.

Admirał Elphinstone pragnął przepłynąć przez Dardanele, zbombardować Stambuł i połączyć się z rosyjskimi armiami na północnym wybrzeżu Morza Czarnego. Lecz Orłów marzył o wyzwoleniu Greków spod tureckiego jarzma, oddziały rosyjskie zaatakowały więc najpierw kilka tureckich fortów na greckim wybrzeżu, mając nadzieję wywołać tym powstanie narodowe. Gdy jednak Grecy, podzieleni i skłóceni wewnątrz, nie odpowiedzieli w oczekiwany sposób, zaufany carycy porzucił swoje nadzieje, a flota rosyjska już bez przeszkód popłynęła ku Dardanelom.

24 czerwca (5 lipca) 1770 roku, na Morzu Egejskim, unieruchomiona częściowo flotylla znad Bałtyku, której kilka jednostek ponownie wymagało naprawy, natrafiła niespodziewanie na siły tureckie. Chociaż Turcy mieli znaczną przewagę w okrętach i uzbrojeniu. Orłów i Elphinstone zdecydowali się na działania zaczepne i przypuścili na wroga zmasowany atak, który sprawił, że siły sultana wycofały się w zacisze Zatoki Czesmeńskiej. Zatoka ta okazała się jednak pułapką bez wyjścia, gdy młody brytyjski komandor-porucznik nazwiskiem Dugdale wprowadził kilka zwrotnych łodzi do zatoki i podpalił tureckie okręty. Przez wiele dni po tej katastrofie morze wyrzucało na brzeg setki ciał tureckich marynarzy.

Elphinstone chciał wreszcie zrealizować swój plan ataku na Stambuł i popłynąć na Morze Czarne, gdzie okręty rosyjskie ścigały resztki tureckiej floty czarnomorskiej rozbitej we wcześniejszej bitwie, lecz Orłów powrócił do idei wywołania powstania narodowego. Gdy ponownie zniechęcony zaprzestał tych prób, okazało się, że inżynierowie francuscy z baronem Tottem na czele zdążyli zablokować wejście do Dardaneli, co uniemożliwiło wprowadzenie w czyn zamysłu admirała.

Tymczasem w wojnie na lądzie Rosjanie odnosili jedno zwycięstwo za drugim. Rozradowana Katarzyna hojną ręką przyznawała odznaczenia i pochwały generałom na wszystkich frontach. W listach do Woltera, który był jednym z jej najsłynniejszych admiratorów, zaszczytanym regularną korespondencją, rozpyłyła się w pochwałach Orłowa i pozostałych dowódców. Jeden z listów carycy rozpoczynał się następującymi słowami: "Ryzykując, że się powtarzam lub zanudzam Pana, nie mam do przekazania nic innego, prócz samych zwycięstw". Ze swej strony Wolter sugestywnie relacjonował tryumfy carycy nad Turkami, nazywając ją "mścicielką Europy" i tytułując nową cesarzową Bizancjum.

Zwycięstwom na Bałkanach towarzyszyły sukcesy na Krymie, gdzie książe Wasyl Dołgoruki poprowadził drugą armię rosyjską do zaskakującego zwycięstwa w wojnie przeciwko Tatarom krymskim, rozbijając w puch oddziały chana, a jego samego zmuszając do ucieczki. Na żądanie Dołgorukiego pobici Tatarzy wybrali nowego chana i formalnie poddali się pod panowanie Rosji.

Szybkość i skuteczność, z jaką Rosjanie zmiażdżyli Turków, wywołały w Europie nie tylko zaskoczenie, lecz także poważne zaniepokojenie perspektywą

226

eskalacji wojny rosyjsko-tureckiej i objęcia pozągą całego kontynentu. Nastawiona podejrzliwie wobec rosyjskich poczynań na Bałkanach, gdzie realizowała własne interesy, Maria Teresa austriacka zbliżyła się do swego starego rywala, do Turcji, podobnie jak uczyniła to Francja, od dawna najważniejszy sojusznik muzułmańskich Otomanów w chrześcijańskim świecie. Historyczny wróg Francji, Wielka Brytania, była już sprzymierzona z Rosją, lecz żadne z pozostałych europejskich mocarstw nie kwapiło się do wojny, a najmniej Rosja i Prusy. Król Prus Fryderyk Wielki najbardziej obawiał się przymierza francusko-austriackiego skierowanego przeciwko jego państwu, które, przynajmniej na papierze, było z kolei sprzymierzeńcem Rosji. Zaniepokojenie Katarzyny rozwojem nastrojów i lęków w Europie wkrótce przyćmiło nowe straszliwe zagrożenie - dżuma.

* »

Pierwsze jej przypadki odnotowano w rosyjskim garnizonie w Jassach, stolicy Mołdawii, wczesną wiosną 1769 roku. Armia turecka wcześniej już przeszła epidemię, choroba mogła więc zostać przywleczona przez tureckich jeńców, skąd już łatwo dosięgła Rosjan. Gdy we wrześniu 1770 roku gubernator Kijowa zawiadomił Moskwę o licznych przypadkach dżumy w mieście, Katarzyna zareagowała natychmiast, podejmując działania zmierzające do odizolowania od reszty kraju Kijowa i innych miejscowości na południu, jako potencjalnych ognisk choroby. Mimo heroicznego wysiłków podejmowanych wzdłuż granic południowej i zachodniej, a mających na celu uniemożliwienie wjazdu do Rosji zarażonych ludzi, pierwsze ofiary dżumy pojawiły się w Moskwie w grudniu 1770 roku.

Początkowo zaraza objęła tylko kilka budynków zajmowanych przez moskiewski szpital piechoty, gdzie zmarło 25 osób. Nadejście mrozów w styczniu 1771 roku zahamowało postępy choroby i wydawało się, że niebezpieczeństwo minęło, gdy nagle na początku marca władze odkryły, że w wielkim kompleksie fabryk tekstylnych w samym centrum

miasta zmarło na dżumę 113 osób. Policja znalazła dalszych 16 osób z charakterystycznymi objawami choroby - ciemnymi plamami na skórze i opuchniętymi węzłami chłonnyymi. Szybko odizolowano więc od reszty miasta cały kompleks i jego pracowników z rodzinami - razem około dwóch i pół tysiąca ludzi. W sierpniu choroba wymknęła się jednak spod wszelkiej kontroli i zebrała straszliwe żniwo. We wrześniu 1771 roku caryca dowiedziała się, że dżuma w samej Moskwie zabiera do czterystu ludzi dziennie. Kilka dni później władze Moskwy szacowały już dzienną liczbę umierających na osiemset.

Postanowiwszy zahamować wzrost liczby ofiar, Katarzyna wezwała do stolicy Grzegorza Orłowa z podległymi mu oddziałami. Lecz zanim wezwani zdążyli przybyć, stolicą wstrząsnęły zamieszki, podczas których zginął arcybiskup Ambroży, zamordowany przez rozwścieżone pospólstwo za to, że zabronił całowania ikon, starając się zapobiec rozprzestrzenianiu choroby. Tłumy, nie znające prewencyjnych działań medycznych, atakowały lekarzy i innych ludzi, którzy starali się opanować zarazę. Wreszcie do ich rozproszenia trzeba było użyć oddziałów piechoty i artylerii. Dotarłszy do Moskwy ze swoimi ludźmi. Orłów zainstalował się tam jako wojskowy dyktator i wprowadziwszy ostre reguły i ograniczenia

227

kontaktów, próbował zapobiec rozszerzaniu się choroby. Do chwili ustąpienia epidemii zmarło w Rosji ponad sto tysięcy ludzi.

W czasie tych dni Katarzyna stawiała się natchnionym przywódcą, władcą pragnącym przybliżyć ludziom podstawy współczesnej sobie medycyny, a wykorzenić stare, czasami niebezpieczne przesady i nawyki. Trzy lata wcześniej, 12 (23) października 1768 roku, publicznie dała dowód swojej ufności w praktyki lekarzy, będąc pierwszą osobą w Rosji, która poddała się szczepieniu - przeciwko ospie właśnie. Szczepienie wykonał Anglik, dr Thomas Dimsdale. Caryca powiedziała, że czyni to "by ocalić od śmierci tych wielu moich poddanych, którzy, nie znając wartości szczepienia lub obawiając się go, narażają się na poważne niebezpieczeństwo".

Tymczasem wojna z Turcją powoli wygasła. Za radą Fryderyka Wielkiego w lipcu 1772 roku rozpoczęto rokowania pokojowe. W tym samym miesiącu (25 lipca/5 sierpnia) Rosja, Prusy i Austria podjęły decyzję o rozbiórce Polski. Katarzyna osiągnęła wszystko, czego pragnęła: wcieliła do Rosji tereny zamieszkane przez prawosławnych Słowian, to jest północno-wschodnie ziemie białoruskie z Połockiem, Witebskiem i Mohylewem oraz skrawek Inflant polskich z Dyne-burgiem. Austria zagarnęła Galicję, Prusom zaś dostała się Warmia oraz Pomorze Gdańskie, choć bez samego Gdańska, który w ten sposób został odizolowany od reszty kraju. Polska straciła prawie jedną trzecią swoich terytoriów i około 40% ludności. Sejm nie miał jednak wyboru i został zmuszony do zatwierdzenia umowy, którą zawarli już potężni sąsiedzi Rzeczypospolitej. Był to pierwszy z trzech rozbiorów, które wykreśliły na końcu Polskę z mapy Europy.

Negocjacje z Turcją ciągnęły się przez długie miesiące, z miernymi rezultatami.

Przedstawiciele Katarzyny, w tym Grzegorz Orłów, z którym niedługo miała się rozstać, spotkali się z nieprzejednaniem Turków wobec kluczowego oczekiwania carycy - niepodległości dla Krymu. Sułtan wiedział, że jeśli zgodzi się na niezależność Krymu,

Rosja szybko wkroczy na półwysep i zajmie go jak własny. Dlatego Turcja nie przystała na ten warunek Rosji, nawet gdy ta proponowała, że wycofa się z Wołoszczyzny i Mołdawii - dwóch terytoriów otomańskich na Bałkanach. Przed końcem roku oba kraje wznowiły działania wojenne, które miały przerywać co jakiś czas negocjacje mające na celu przewyciężenie dzielących je sprzeczności.

Podczas trwania wojny narastające niezadowolenie społeczne znalazło wyraz w kilku lokalnych buntach. Większość z nich została stosunkowo łatwo stłumiona, z wyjątkiem jednego, na którego czele stał Kozak doński nazwiskiem Jemielian Pugaczow.

Mechanizm i dzieje tej rebelii wydają się szczególnie ważne dla zrozumienia mentalności społeczeństwa rosyjskiego w tamtych czasach, ponieważ walki te spotkały się z szeroką aprobatą różnych grup społecznych.

Pugaczow służył w armii rosyjskiej jako szeregowiec w wojnie siedmioletniej. Przełożeni dostrzegli u niego zdolności przywódcze, lecz niezależność i brak zdyscyplinowania doprowadziły do kilkakrotnej chłosty, a na koniec do usunięcia go z wojska. W maju 1773 roku został on aresztowany za udzielenie krewnemu pomocy w ucieczce przed wymiarem sprawiedliwości i za próbę zorganizowania buntu przeciwko władzom. Zesłany na Syberię, uciekł i we wrześniu tego samego roku wziął udział w kozackim powstaniu nad rzeką Jaik (Ural) przeciwko

228

poborowi do armii na wojnę z Turcją. W niejasny sposób udało mu się stanąć na czele rebelii, w pewnym okresie utrzymywał także, iż jest chrzestnym synem Piotra Wielkiego, a nawet carem Piotrem III, któremu cudem udało się uniknąć śmierci. Bunt szybko rozprzestrzenił się, skupiając żywioły niezadowolone z polityki carycy: wzburzonych aresztowaniem swojego hetmana Kozaków dońskich, plemiona tatarskie zamieszkujące tereny w dolnym biegu rzeki Jaik (Ural), niektóre mniejszości narodowe, na przykład Baszkirów, i tysiące rosyjskich chłopów pańszczyźnianych, dla których powstanie było jedyną nadzieją na odzyskanie wolności.

Pugaczow poprowadził swoje oddziały wzdłuż rzeki Jaik, zdobywając kilka słabiej bronionych fortów nadrzecznych. Dotarłszy do Orenburga, stolicy prowincji, rozpoczął oblężenie miasta. Z każdym dniem siły armii powstańczej rosły, w miarę jak dołączali do niej zbiegli chłopci pańszczyźniani i pracownicy miejscowych manufaktur. Katarzyna wysłała przeciwko nim oddział wojsk, który przerwał oblężenie, rozpoczynając legendarną odyseję Pugaczowa wokół wschodniej części europejskiej Rosji. Po drodze zmienił się charakter kampanii - powstanie kozackie przeobraziło się w bunt chłopów pańszczyźnianych. W całym regionie pańszczyźniani niewolnicy mordowali swoich panów, gdy tymczasem armia rebeliantów zdobywała okoliczne miasta.

12 (23) lipca 1774 roku Pugaczow opanował Kazań, w którym urządził swoją kwaterę główną. Obwoławszy się carem - Piotrem III - powołał sądy, te zaś karały śmiercią wszystkich, którzy ośmielili mu się sprzeciwić. Powstanie urosło do rozmiarów, przy których poważnie obawiano się o bezpieczeństwo Moskwy, wzmocniono więc jej garnizon dodatkowymi siłami. W sierpniu 1774 roku Katarzyna poleciła generałowi Piotrowi Paninowi uporanie się z rebeliantami. Generał wyparł ich z Kazania na południe, stopniowo odzyskując cały region. Pugaczow po raz kolejny spróbował skupić wokół

siebie Kozaków dońskich, lecz gdy powstanie przeobraziło się w rebelię chłopów pańszczyźnianych. Kozacy przestali się nim pasjonować i zrezygnowali z walki. We wrześniu 1774 roku resztki armii Pugaczowa oddały swojego przywódcę pościgowym siłom rosyjskim, mając nadzieję okupić własną wolność jego życiem. Dostarczony w klatce do Moskwy i poddany wyrafinowanym torturom, Pugaczow z rozkazu Katarzyny został stracony 10 (21) stycznia 1775 roku.

Wczesne sukcesy tego powstania były dla Katarzyny przykrą nauką. Przekonała się, że brak jej poparcia wśród najniższych warstw społeczeństwa, a co gorsza, niewiele może na to poradzić. Wyniesienie na tron zawdzięczała ziemiaństwu i armii, mimo więc liberalnych poglądów, które podzielała z Wolterem i innymi twórcami oświecenia, nie mogła postępować wbrew interesom obu tych grup.

W lipcu 1774 roku został zawarty pokój z Turcją, której nieprzejednane początkowo stanowisko osłabiły zdecydowane zwycięstwa wojsk rosyjskich pod Kozłudżą i Szumią na zachodnim brzegu Dunaju. Traktat pokojowy, podpisany 10 (21) lipca w wiosce Kuczuk Kainardzi, przyznawał Krymowi niepodległość, dawał Rosji kontrolę nad wybrzeżem Morza Azowskiego, uznawał prawo rosyjskiej floty do swobodnej żeglugi po Morzu Czarnym i korzystania z Bosforu i Dardaneli w drodze na Morze Egejskie. Turcja zobowiązała się także do spłacenia kontrybucji w wysokości 4,5 miliona rubli i, co chyba najważniejsze, uznawała Rosję za

229

protektora wszystkich chrześcijan mieszkających na terenach pod panowaniem otomańskim, co dawało Petersburgowi pośrednie prawo do interwencji w sprawy wewnętrzne Turcji w zakresie dotyczącym ludności wyznającej prawosławie.

Skoro wojna i układy z Turcją nie zaprzętały już carskiej głowy, Katarzyna mogła pozwolić sobie na poświęcenie większej uwagi swojemu życiu osobistemu. Ponieważ znudziła się już Grzegorzem Orłowem, znalazła nowego kochanka, w osobie pełnego fantazji oficera kawalerii Grzegorza Potiomkina. Po raz pierwszy zwrócił on jej uwagę podczas przewrotu pałacowego, który osadził ją na tronie. Jako młody oficer gwardii konnej, wystąpił wtedy z szeregu i podarował nowej władczyni kokardę swojej szabli. Potiomkin był kochankiem carycy przez piętnaście lat. Ich związek, którego elementem, jak podejrzewają niektórzy, mogło być po kryjomu zawarte małżeństwo, miał chyba burzliwy charakter. Potiomkinowi nie wystarczało snucie się po pałacu w oczekiwaniu na skinienie carycy. Pozostał aktywnym dowódcą wojskowym i przyjmował zadania, które wymagały z reguły wyjazdu z Petersburga. Gdziekolwiek toczyła się wojna, chciał być w ogniu walki.

W 1775 roku Katarzyna wprowadziła w Rosji głębokie reformy administracyjne. Zaskoczona szybkim upadkiem instytucji rządowych podczas powstania Pugaczowa, chciała zapobiec podobnym wydarzeniom w przyszłości. Caryca opracowywała swój plan decentralizacji administracji państwowej przez pięć miesięcy, poddając go korektom i zasięgając rady osób, które podzielały jej opinię na temat potrzeby takiej przemiany. Ponad sześćset spośród niemal dwóch tysięcy stron pierwotnej wersji dokumentu napisała własnoręcznie, co wyraźnie wskazuje na to, że była głównym architektem reform. Rosja, mniej więcej według granic etnicznych, podzielona została na pięćdziesiąt

okręgów zwanych guberniami. Głównym kryterium ich wyodrębnienia były obszar i liczba ludności. Każda gubernia liczyła 300 do 400 tyś. mieszkańców i dzieliła się na powiaty o średnim zaludnieniu 20-30 tyś. mieszkańców. Wiele czynności administracyjnych i wymiaru sprawiedliwości, które poprzednio realizowano w stolicy, zostało przekazanych władzom lokalnym.

W ślad za nowym podziałem kraju poszły inne reformy. W 1785 roku Katarzyna wydała dwa ważne dokumenty - przywilej dla szlachty ("Gramota na prawa, wolności i priemuszczestwa...") oraz przywilej dla miast ("Gramota na prawa i wygody..."). "Gramota..." dla szlachty wyliczała przywileje i obowiązki możnych, nadawała szlachcie prawo do samorządu terytorialnego (gubernialne i powiatowe zebrania szlacheckie wybierające odpowiednich marszałków szlachty). Szlachta otrzymała znaczną władzę nad ziemiami i chłopami pańszczyźnianymi będącymi w jej posiadaniu, utrzymano także zwolnienie jej przed-stawicieli z obowiązku służby wojskowej. Monarchini znalazła jednak sposób na obejście postanowień Piotra III, które ograniczały możliwość rekrutacji przywódców wojskowych spośród ziemiaństwa. Wydała mianowicie zarządzenie, że pełnienie dobrowolnej służby państwowej jest warunkiem koniecznym do uczestnictwa w wyborach do lokalnych zebrań szlacheckich. Jeżeli więc szlachcic nie zgłosił się na służbę państwową, co zwykle było równoznaczne z wstąpieniem do armii, nie mógł nawet głosować w wyborach.

"Gramota..." dla miast powoływała samorzady miejskie, obieralne przez ludzi zamieszkałych na danym terenie. Jedynym kryterium uprawniającym do głosowa-

230
nią było posiadanie ziemi, zakładu przemysłowego lub prowadzenie działalności handlowej na terenie danego miasta.

Żadna z reform Katarzyny nie przyczyniła się jednak do poprawy losu najniższych warstw społeczeństwa. Mimo zainteresowania liberalnymi doktrynami oświecenia, przyjmowała pańszczyznę jako oczywistość i nie uczyniła nic, by ulżyć doli milionów przywiązanych do ziemi chłopów. Wręcz przeciwnie: pomogła ziemiaństwu sprawować i pogłębiać nieomal pełną nad nimi władzę. Za jej panowania właściciele ziemscy mogli karać chłopów wedle własnego widzimisię, włącznie ze zsyłką na Sybę, a także sprzedawać, kupować i darowywać ludzi zupełnie jak mienie ruchome. Według spisu z lat 1794-1796, ponad 53 procent ludność wiejskiej stanowili chłopci przywiązani do ziemi, co oznaczało, że około 49 procent całej ludność rosyjskiej żyło w stanie niewolniczej zależności. Katarzyna wprowadzała także pańszczyznę na terytoriach opanowanych przez Rosję i hojną ręką darowywała setki chłopów szlachcie i ziemiaństwu w nagrodę za zasługi dla państwa, powiększając w ten sposób liczbę chłopów przekazywanych z ziem państwowych, gdzie cieszyli się względną swobodą, do prywatnych majątków, w których nie mieli żadnych praw.

Podejmowane w kraju reformy nie przynosiły jednak w pełni oczekiwanych rezultatów, caryca skupiła się więc na polityce zagranicznej, zdobywając dla Rosji międzynarodowe uznanie należne potężnemu imperium jakim bezsprzecznie była. Angażowała kraj w różne przedsięwzięcia z udziałem innych państw, włącznie z opracowaniem opartego na doktrynie zbrojnej neutralności międzynarodowego prawa morskiego, którego celem była

ochrona w czasie działań wojennych państw nie biorących udziału w walkach. Rosja powoływała się na tę doktrynę w 1780 roku, protestując przeciwko atakom brytyjskiej floty wojennej na statki państw trzecich podczas amerykańskiej wojny o niepodległość. (We wrześniu 1775 roku rząd brytyjski miał poprosić Katarzynę o wypożyczenie 20 tysięcy piechoty, która miała pomóc w stłumieniu buntu kolonii amerykańskich. Katarzyna odmówiła, zauważając przy tym, że ma nadzieję, iż kolonie amerykańskie zdobędą niepodległość jeszcze za jej życia).

Stosunki z Turcją nadal były napięte. Traktat podpisany z tym krajem w 1774 roku był zaledwie krótką chwilą wytchnienia przed kolejną rundą walk. Co do Polski, w styczniu 1793 roku Rosja i Prusy po raz drugi dokonały jej rozbioru. Prusom przypadły w udziale Gdańsk, Toruń (ważny port rzeczny) i spora część Polski zachodniej (Wielkopolska i część Mazowsza), wraz z prawie milionem mieszkańców. Katarzyna, nie troszcząc się o byłego kochanka, króla Rzeczypospolitej, zaanektowała większość Białorusi, oraz Ukrainę naddnieprzańską i Podole, z niemal trzema milionami ludności.

W obronie niepodległości Rzeczypospolitej w marcu następnego roku (1794) wybuchła insurekcja kościuszkowska. Trwające kilka miesięcy powstanie zakończyło się jednak klęską. Rzeczpospolita przestała istnieć. W 1795 roku zaborczy sąsiedzi podzielili między siebie resztę Polski. Trzeci rozbiór przyniósł Rosji Kurlandię, niemal całą historyczną Litwę oraz zachodnią część Wołynia.

231

Katarzyna II niemal zupełnie wykluczyła swojego syna. Pawła, z udziału w rządzeniu państwem. Wielki książę (bo taki tytuł przysługiwał mu do śmierci Katarzyny) żywił głęboką nienawiść do nader licznych kochanków swojej matki - a zwłaszcza do Grzegorza Orłowa, którego uważał za współwinnego śmierci swojego ojca - i prawie od samego początku nie mógł znaleźć z nią wspólnego języka. Gdy jego pierwsza żona, Wilhelmina księżniczka heska, umarła podczas porodu w 1776 roku, Katarzyna, nie tracąc czasu, znalazła następczynię, księżniczkę wirtemburską Zofię. Przybierając imię Marii Fiodorowny, Zofia przeszła na prawosławie i poślubiła Pawła kilka miesięcy po śmierci jego poprzedniej żony. Następnego roku urodziła syna, Aleksandra, którego caryca natychmiast odebrała rodzicom, by mieć pełną kontrolę nad jego wykształceniem i wychowaniem. Tak samo postąpiła w roku 1779, gdy urodził się Konstanty. Wydaje się, iż Katarzyna postanowiła wykluczyć syna, który stale kwestionował jej decyzje, z sukcesji i przekazać tron jednemu z wnuków. Niewiele brakowało, a Paweł nie wziąłby udziału w zaślubinach Aleksandra z margrabianką badeńską Luizą (po przejściu na prawosławie przyjęła imię Elżbiety) we wrześniu 1793 roku, ponieważ był wówczas skłócony nie tylko z matką, lecz również z własnymi dziećmi. Jako człowiek był praktycznie pozbawiony rodziny, a jako następca tronu znalazł się o krok od wykluczenia z porządku sukcesji. Wiele na to wskazuje, że pod koniec 1796 roku Katarzyna przygotowywała się do oficjalnego pozbawienia syna praw do tronu i do ogłoszenia swoim następcą wnuka, Aleksandra. Ale we środę 5 (16) listopada 1796 roku, o godzinie dziewiątej rano kamerdyner carycy Zachar Zotow znalazł władczynię leżącą na podłodze w jednej z jej komnat. W wieku sześćdziesięciu siedmiu lat była tak otyła, że aby przenieść ją do łóżka, trzeba było sześciu mężczyzn. Nie odzyskawszy przytomności, umarła wieczorem

następnego dnia piętnaście minut przed godziną dziesiątą. Sekcja zwłok wykazała dwa wylewy do mózgu. Przy łożu śmierci czuwali czterdziestodwuletni Paweł, jego żona Maria i dwóch wnuków, Aleksander i Konstanty. Za kilka godzin proklamacja obwieściła poddanym śmierć carycy Katarzyny II i wstąpienie na tron cara Pawła I. Gdy matka leżała na marach, nowy car kazał ekshumować ciało ojca. 25 listopada (6 grudnia) 1796 roku doczesne szczątki cara Piotra III i jego żony carycy Katarzyny II zostały uroczystie i wspólnie pochowane w krypcie soboru Pietropawłowskiego w Petersburgu.

Nowy władca rozpoczął swoje panowanie od unieważnienia sporej liczby decyzji swojej matki. Odwołał "Gramotę..." dla szlachty, a wraz z nią wiele przywilejów przysługujących dotąd tej warstwie społecznej, przywracając nawet zniesione wobec niej kary cielesne.

Wielu urzędników Katarzyny zastąpił innymi lub po prostu zwolnił. Kilka godzin po koronacji 5 (16) kwietnia 1797 roku ogłosił nowe zasady sukcesji, odwołując dekret Piotra z 1722 roku, który umożliwiał suwerenowi wybór następcy tronu. Nowe prawo wymagało, by korona automatycznie przechodziła na najstarszego syna monarchy. U podstaw tej decyzji leżały własne doświadczenia cara.

232

* »

Paweł I przez trzydzieści cztery lata oczekiwania na koronę, którą jego matka podstępnie odebrała ojcu, żywił przekonanie, że został pozbawiony należnego od urodzenia prawa. Odłączony jako dziecko od rodziców przez ciotkę, carycę Elżbietę, niemal nie znał matki, ta zaś po zdobyciu władzy nie interesowała się synem i powierzyła jego wykształcenie prywatnemu nauczycielowi. Gdy francuski filozof Jean d'Alembert odrzucił w tej sprawie propozycję carycy, ta oddała chłopca pod opiekę Nikicie Paninowi.

Panin pochodził z wpływowej rodziny: jego ojciec był znanym generałem, brat Piotr zaś - błyskotliwym młodym oficerem, którego czekały generalskie szlify w rosyjskiej armii. Za panowania Elżbiety przyszły wychowawca Pawła był rosyjskim posłem w Szwecji.

Odebrawszy staranne wykształcenie w kraju i za granicą, wiele podróżował, caryca uznała więc, że będzie najlepszym z możliwych kandydatów na nauczyciela. Nie przypuszczała, że jej decyzja może nie być dla niej najwygodniejsza, Panin był bowiem zwolennikiem doktryny bezpośredniej sukcesji. Chociaż poparł zamach stanu Katarzyny, który doprowadził do odsunięcia od władzy Piotra III w 1762 roku, spodziewał się, że będzie ona pełnić jedynie rolę regentki, dopóki Paweł nie osiągnie dojrzałego wieku. Ledwo zdołał powstrzymać się przed otwartym wyrażeniem niezadowolenia, gdy koronowała się na carycę, zasiadając na tronie, który wedle jego opinii należał się Pawłowi. Własne frustracje i rozczarowania wychowawcy nie pozostały bez wpływu na młodego chłopca, dorastający więc Paweł zniechęcił matkę za to, co uznał za współudział w morderstwie ojca i za uzurpację praw do tronu, który według prawa należał się jemu. Pawłowi. Niechęć chłopca do matki potęgowała jej rozwiązłość i stała obecność na dworze wielu kochanek. Dzierżąc teraz pełnię władzy, Paweł I postanowił naprawić to, co uważał za błędy przeszłości.

Postura Pawła nie kojarzyła się bynajmniej z wyobrażeniem o władcy ogromnego imperium. Zadarty nos i wylupiaste oczy nadawały mu nieco zabawny wygląd, lecz on sam rzadko się uśmiechał, co świadczyło o wewnętrznym smutku, spowodowanym

zapewne wczesnym odłączeniem od rodziców, a także psychologiczną presją ze strony matki, która widziała w nim zawsze potencjalnego rywala do korony. Będąc słabego zdrowia, sprawiał wrażenie człowieka ciągle zapatrzonego w siebie. Chociaż z natury był ciekawy i inteligentny, nie zawsze panował nad gwałtownymi wybuchami uczuć. Jeden z profesorów scharakteryzował jego umysł jako mechanizm "utrzymywany w ryzach cienką nitką. Po jej zerwaniu mechanizm ten wymyka się wszelkiej kontroli, a wtedy żegnaj rozsądku i intelektu".

Jako ilustrację skłonności do samowładczego despotyzmu, które miał car posiadać, cytuje się często jego komentarz: "Nikt w Rosji nie jest ważny, z wyjątkiem osoby, do której zwracam się w danej chwili, i to tylko dopóty, dopóki do niej mówię". Gardził arystokracją. Jej istnienie traktował jako wyzwanie dla carskiego monopolu władzy, ostro występował również przeciwko szlachcie i ziemiaństwu, o których wsparcie tak bardzo zabiegała jego matka. W 1797 roku wydał ukaz ograniczający władzę tych warstw nad chłopami pańszczyźnianymi,

233

którzy od tej pory zobowiązani byli do pracy na rzecz swoich panów nie dłużej niż przez trzy dni w tygodniu. Przez pozostałe trzy mogli pracować dla siebie, niedziela zaś miała być dla wszystkich dniem odpoczynku. Chociaż ten niemożliwy do wyegzekwowania przepis wydany został dla ograniczenia wpływów szlachty, a nie dla poprawy losu chłopów, po raz pierwszy rosyjskie władze oficjalnie przyznały, że miliony zniewolonych ludzi mają jakiegokolwiek prawa.

Imponujący Pałac Taurydzki Katarzyny II pozbawiony został wszelkich dzieł sztuki i oddany pułkowi straży konnej na koszary i stajnie. W zadziwiającym przystępie wściekłości car Paweł nakazał wydobyć z ziemi ciało ulubionego kochanka Katarzyny, zmarłego w 1791 roku Grzegorza Potiomkina, i wrzucić do kanału, z którego popłynęło do Newy i do Morza Bałtyckiego, by miejsce jego wiecznego spoczynku pozostało nieznane. Wielu przyjaciół i doradców zmarłej carycy wtrącono do więzienia lub zesłano, ci zaś, którzy doświadczyli podobnego traktowania podczas jej rządów, zostali uwolnieni i zwrócono im majątki¹. Car Paweł I chciał najwyraźniej wykorzenić wszystkie ślady panowania matki.

Chociaż istniały podejrzenia, że pierworodny Katarzyny nie jest synem Piotra III, następcą tronu podzielał uwielbienie, jakie jego formalny ojciec żywił wobec wszystkiego, co pruskie. Ideałem Pawła był Fryderyk Wielki. Car brał osobiście udział w projektowaniu nowych mundurów dla armii rosyjskiej, co było wstępem do jej reorganizacji na modłę pruską.

Podczas swojego krótkiego panowania Paweł I dał się poznać jako władca niekonsekwentny, który jednego dnia wydawał rozkazy po to, by zaraz je odwoływać. Wiele jego posunięć było, delikatnie mówiąc, niezrozumiałych, jak ta gdy kazał rozebrać letni pałac carycy Elżbiety, jeden z najpiękniejszych budynków w Petersburgu, i wybudował na jego miejscu utrzymaną w stylu gotyckim fortecę, wraz z blankami, basztami, fosą i mostem zwodzonym. Zamieszkałszy w zaciszu tego prywatnego więzienia, prawo wstępu przyznał jedynie kilku zaufanym osobom. Pałac Michajłowski,

jak go nazywano, został ukończony w 1801 roku, lecz los cara Pawła I był już wtedy przesądzony.

» *

Paweł I zmienił dość radykalnie politykę zagraniczną Rosji. Tuż przed śmiercią Katarzyna wspomniała, że pragnie przyłączyć się do angielsko-austriackiej koalicji zwróconej przeciwko zrewolucjonizowanej Francji. Chociaż car żywił taką samą pogardę dla francuskiej rewolucji, jak jego matka, niemal natychmiast po wstąpieniu na tron ogłosił neutralność wobec wojny toczącej się w Europie.

Neutralność Pawła była w istocie zwrócona przeciwko Francji. Nienawidził rewolucji za obalenie monarchii i traktował Napoleona jak wcielenie najgorszego republikańskiego zła w Europie. Wrogość Pawła wobec rewolucyjnego rządu francuskiego wyrażały jego działania. Zaproponował schronienie w południowej Rosji dziesięciu tysiącom uciekinierów ze zrewoltowanej Francji, którym udało się ująć przed trybunałami jakobinów i żyrodystów, lecz odmawiał wjazdu wszystkim.

W ten sposób został uwolniony m.in. Tadeusz Kościuszko.

234

kim, którzy nie mogli wylegitymować się paszportem wydanym przez starą dynastię burbońską. Car zakazał noszenia ubiorów wzorowanych na strojach rewolucyjnego Paryża i zabronił publicznego używania słów "obywatel" i "społeczeństwo" - dwóch prowokacyjnych terminów używanych w nowatorski sposób przez francuskich rewolucjonistów.

Neutralność Rosji zakończyła się z chwilą opanowania Malty przez Napoleona.

Najwybitniejszy wódz czasów rewolucji wypłynął z Tuluzy w maju 1798 roku na czele ekspedycji złożonej z 400 statków transportowych pod eskortą 17 okrętów wojennych wiozących żołnierzy i zaopatrzenie do Egiptu. Francuski generał stwierdził jednak, że by zapewnić powodzenie tego przedsięwzięcia, potrzebuje bezpiecznego portu w środkowej części Morza Śródziemnego. Tak zrodziła się idea opanowania Malty - ważnego ogniwa między egipskimi siłami Napoleona a Francją.

Aby wyjaśnić podłoże konfliktu, należy cofnąć się o pół roku. W listopadzie 1797 roku bracia Litta - Lorenzo, nuncjusz papieski na dworze rosyjskim, oraz hrabia Julio, były admirał rosyjskiej marynarki wojennej i wysoki rangą członek zakonu joannitów - przekonali cara do przyjęcia tytułu protektora zakonu. Zakon ten (dziś zakon kawalerów maltańskich) rządził Malcią od 1530 roku, od czasu gdy wyparto stamtąd Turków. W związku z przyjętą przez siebie godnością Paweł pilnie śledził raporty o aneksji wyspy, gdzie rycerze-zakonnicy stawili przeważającym siłom francuskim jedynie symboliczny opór. Bonaparte potrzebował zaledwie tygodnia na rozlokowanie garnizonu okupacyjnego i organizację zarządu wojskowego, po czym podjął przerwana wyprawę do Aleksandrii. Jesienią 1798 roku bracia Litta z pomocą rosyjskich członków zakonu wybrali cara Pawła I wielkim mistrzem kawalerów maltańskich, tak więc car poczuł się odpowiedzialny za bezpieczeństwo i posiadłości rycerzy. Wybór oznaczał bowiem, że Rosja musi wystąpić przedwko francuskiej okupacji wyspy. Z początku papież Pius VI nie chciał uznać decyzji kapituły, która sprawiła, że na czele zakonu katolickich rycerzy stanął zagorzały wyznawca prawosławia, lecz brada Litta, wskazując na tę elekcję jako

na początek drogi ewentualnego ponownego zjednoczenia dwóch odłamów chrześcijaństwa, uzyskali w końcu papieską aprobatę.

Gdy car dowiedział się, że Francuzi rozpoczęli okupację Malty, nie posiadał się z oburzenia. Natychmiast wypowiedział wojnę Francji i rozpoczął negocjacje z członkami skierowanego przeciw niej przymierza - z Anglią, Austrią i Królestwem Obojga Sycylii. Po zwycięskim pochodzie Napoleona przez Egipt, który był częścią imperium otomańskiego, car rozpoczął ponadto rozmowy z Turkami. W skład przymierza, które wyłoniło się w trakcie tych rokowań, zwanego drugą koalicją, weszły Rosja, Anglia, Austria, Królestwo Obojga Sycylii, Portugalia i Turcja. Rosja szybko pokazała, na co ją stać, wysyłając w lipcu 1798 roku eskadrę okrętów wojennych z Petersburga do Yarmouth w celu podjęcia wspólnych z Królewską Marynarką Wojenną Anglii działań wzdłuż kontrolowanego przez Francuzów wybrzeża Holandii. We wrześniu następnego roku druga eskadra rosyjska, wzmocniona turecką flotą czarnomorską, wypędziła Francuzów z Wysp Jońskich u zachodnich wybrzeży Grecji.

Skuteczne działania marynarki wojennej Rosji przyczyniły się do ugruntowania jej pozycji poważnego partnera w wojnie przeciwko Francji. Ale głównym

235

teatrem walk nadal pozostawał ląd. W kwietniu 1799 roku 18 tysięcy rosyjskich żołnierzy pod dowództwem generała Aleksandra Suworowa i z pomocą liczniejszych oddziałów austriackich wyparło Francuzów z północnych Włoch (Napoleon nadal przebywał w Egipcie). Połączone siły rosyjsko-austriackie odniosły ważne zwycięstwa pod Cassano, Mediolanem i Novi, biorąc 80 tysięcy jeńców. Rosyjski generał chciał od razu ruszać na Paryż, lecz austriaccy sprzymierzeńcy opierali się tak ryzykownemu przedsięwzięciu. W wyniku tej ostrożności Suworow zmuszony został do spektakularnego odwrotu przez pozostające pod francuską kontrolą Alpy.

Paweł był wściekły na sojuszników, zwłaszcza na Austrię, która nie chciała wykorzystać okupionych poważnymi ofiarami zwycięstw Suworowa, i na Anglię, która nie dość zdecydowanie wspierała prowadzoną pod rosyjskim dowództwem kampanię w Holandii, gdzie armia sprzymierzonych musiała skapitulować przed siłami francuskimi. Na początku 1800 roku, mając dość niezdecydowania sojuszników, car wezwał Suworowa i jego armię do kraju z zimowych leży w Szwajcarii i Czechach. Ostateczny rozłam między Rosją a pozostałymi członkami drugiej koalicji nastąpił, gdy Anglicy we wrześniu 1800 roku dokonali niespodziewanej inwazji na Maltę, choć wcześniej uniemożliwili przeprowadzenie podobnej akcji Rosjanom. Brytyjczycy rozpoczęli okupację wyspy, odmawiając przekazania jej carowi, chociaż był wielkim mistrzem i protektorem zakonu. Stojąc w obliczu nieuniknionej klęski wynikłej z działań napoleońskiej armii Renu, w lutym 1801 roku w Luneville Austria podpisała z Francją traktat pokojowy. Ponieważ imponowały mu sukcesy wojskowe Napoleona, car zaczął uważać go mniej za rewolucjonistę, a bardziej za zwiastuna powrotu monarchii. Obalenie Dyrektořatu, który rządził rewolucyjną Francją, i następujące po nim przyjęcie przez Bonapartego godności pierwszego konsula w grudniu 1799 roku potwierdziły jeszcze to wrażenie. Car zerwał więc sojusz Rosji z Anglią i sprzymierzył się z Francją. Ponadto, jako rekompensatę za utratę Malty, postanowił odebrać Anglikom ich kolonie w Indiach. Podejmując

nieprzemyślaną kampanię, która miała niewielkie szansę powodzenia, rozkazał generałowi Wasylowi Orłowowi wyruszyć na czele 40 tysięcy Kozaków w kierunku Indii. Siły rosyjskie ruszyły w drogę, nie mając wystarczającego zaopatrzenia ani nawet map terenów, które miały podbijać. Przez wiele tygodni Kozacy zmagali się z przenikliwym chłodem i zamieciami śnieżnymi, gdy nieoczekiwanie na początku marca 1801 roku Orłow otrzymał rozkaz powrotu do Rosji. Na tronie zasiadał już kolejny car, który odwołał kampanię. Był nim syn Pawła Aleksander I, ukochany wnuk Katarzyny Wielkiej.

» »

Panowanie Pawła I skończyło się w nocy z 11 na 12 (23 na 24) marca 1801 roku. Jego nieprzewidywalne zachowania, a zwłaszcza nagła zmiana stanowiska wobec Francji i Anglii, pogorszyły tylko nastroje i spotęgowały wrogość wielu wpływowych grup wobec polityki cara. Bogaci kupcy protestowali przeciwko załamaniu handlu w basenie Morza Bałtyckiego w wyniku wojny z Anglią, niegdyś zaś

236

potężna szlachta żyła w ciągłym strachu przed zesłaniem na Syberię za wymaginowane przestępstwo. Prędzej czy później niechęć ta musiała przekształcić się w bardziej zdecydowane i skuteczne działanie.

Odczuwając graniczący z obłędem strach przed spiskami na swoje życie, otoczony silną strażą Paweł zaszył się w Pałacu Michajłowskim. Za jego bezpieczeństwo odpowiadał wojskowy gubernator Petersburga i komendant Gwardii Cesarskiej hrabia Piotr Pahien, jedyny z ludzi, którego władca darzył bezgranicznym zaufaniem. Nie wiedział tylko o tym, że Pahien stoi na czele grupy zmierzającej do jego detronizacji.

Zaufanie cara zostało wystawione na ciężką próbę, gdy 10 (22) marca 1801 roku otrzymał anonimowy list, szczegółowo opisujący planowany zamach stanu. List oskarżał Pahiena o pełną znajomość podejmowanych knozań i zaniechanie działań zmierzających do schwytania konspiratorów. Tego samego wieczora Paweł zaprosił gubernatora na kolację i po wypiciu kilku kieliszków wina powiedział mu o liście i oskarżeniach w nim zawartych. Bynajmniej nie zmieszany Pahien przyznał, że nie tylko wie o spisku, lecz także jest jednym z jego uczestników.

Wstrząśnięty wyznaniem car zażądał wyjaśnień. Gubernator spokojnie wytłumaczył wówczas carowi, iż przyłączył się do spisku, by zidentyfikować jego uczestników i zarządzić ich aresztowanie, gdy tylko zdobędzie wystarczające dowody. Car wydawał się usatysfakcjonowany tymi wyjaśnieniami, lecz chciał dowiedzieć się, czy w sprzysiężenie zaangażowani są jego żona i dwaj najstarsi synowie, Aleksander i Konstanty. Pahien odpowiedział przecząco, lecz w sposób, który obliczony był na wzbudzenie podejrzeń cara i sprowokowanie go do pochopnych działań. Rzeczywiście, Paweł natychmiast wydał rozkaz aresztowania żony i umieszczenia synów pod ścisłym nadzorem policji, co znakomicie przystawało do przewrotnego i perfekcyjnie sporządzonego planu Pahiena. Car dostarczył mu argumentów, którymi mógł przekonać wielkiego księcia Aleksandra, by ten przyłączył się do spisku przeciwko własnemu ojcu.

W drugim mistrzowskim posunięciu Pahien powiedział carowi w tajemnicy, że w spisek zamieszanych jest kilku oficerów z pułku kawalerii, którzy pełnili wtedy służbę wartowniczą w pałacu cara. Sceptycznie nastawionemu monarsze poradził zastąpić ich

pułkiem siemionowskim, który, według jego zapewnień, był mu niezwykle oddany. Paweł postąpił za radą gubernatora, czym podpisał na siebie wyrok śmierci.

Pozostawiając wstrząśniętego cara samego z zapewnieniem, że ochroni go przed spiskowcami, Pahien zebrał wszystkich konspiratorów, zdał relację z tego, co się stało, i wyjaśnił, że muszą podjąć zdecydowane działania, zanim car będzie miał sposobność zanalizować dostatecznie krytycznie przedstawioną sobie wersję wydarzeń.

Gubernator pokazał Aleksandrowi rozkaz aresztowania jego matki oraz inwigilacji dwóch starszych synów podejrzanych przez ojca o zdradę stanu. Na koniec dodał, że Paweł ma zamiar wydać swoją ulubioną córkę Katarzynę za niemieckiego księcia Eugena von Wurttemberg i mianować go swoim następcą. Aleksander, po otrzymaniu zapewnienia Pahiena, że jego ojciec zostanie zdetronizowany z powodu niezrównoważenia umysłowego, a nie zamordowany, zaakceptował plany gubernatora.

237

Wieczorem 11 (23) marca spiskowcy, z których wielu dodało sobie odwagi łykiem wódki, bez przeszkód minęli strażę ustawioną przed drzwiami carskiej sypialni. Chociaż Pahien był przywódcą zamachu, trzymał się z tyłu, przygotowany do działania, na wypadek gdyby wydarzyło się coś nieprzewidzianego. Wtedy mógłby stwierdzić, że śledził wszystkich w drodze do pałacu i miał zamiar ich aresztować, zanim będą mogli zrealizować zamiar. Car obudził się nagle i zobaczywszy w sypialni grupę mężczyzn, stawiał desperacki opór, nim został zakatowany na śmierć tak brutalnie, że jego ciała niemal nie można było rozpoznać.

Reszta wydarzeń rozegrała się pod dyktando jedynej osoby, która wiedziała dokładnie, co należy zrobić, by zapewnić pokojowe przekazanie władzy. Gubernator rozkazał mianowicie usunąć ciało zmarłego cara i przygotować je do zabalsamowania. Książę Aleksander był wstrząśnięty, gdy zdał sobie sprawę, że przyczynił się do zamordowania ojca, przywódca spiskowców potrząsnął nim więc i powiedział, że musi stawić się w kwaterze Gwardii Cesarskiej, by odebrać przysięgę lojalności, zanim ktokolwiek inny zechce pomścić śmierć jego ojca. Widząc, że Aleksander, który uchodził słusznie za osobę mało energiczną, nie próbuje nawet zrobić kroku za gubernatorem, Pahien wziął go za rękę i użył najmocniejszych słów, jakie mógł skierować do osoby cara:

- Bawiłeś się w dziecko wystarczająco długo. Teraz idź i panuj. Gdy oddziały Gwardii Cesarskiej zebrały się na placu apelowym, gubernator oznajmił, że car Paweł I umarł na wylew, i przedstawił Aleksandra jako nowego cara, wznosząc okrzyk:

- Niech żyje car Aleksander !!

Odpowiedziało mu jednak złowróźbne milczenie. Pahien i inni oficerowie, którzy dokonali przewrotu, stanęli oniemiałi, Aleksander zaś nadal nie mógł nadażyć za biegiem wypadków. Okazało się nagle, że jedyną częścią społeczeństwa rosyjskiego pozytywnie nastawioną do zdetronizowanego władcy są prości szeregowi lub podoficerowie niskich stopni, którym podobało się, jak w ich obecności wymyśla oficerom oraz to, że zawsze interesował się nimi, żołnierzami. Kilku zażądało nawet pokazania ciała zmarłego, inni zaś zastanawiali się na głos nad okolicznościami jego śmierci, bo plotki o planowanym zamachu nie ominęły nawet petersburskiego garnizonu. Niezadowolone i buntowniczo

nastawione oddziały Gwardii nie miały zamiaru dać się zbyć, dopóki Pahien nie obiecał wszystkim dodatkowych racji wódki i nie dał wolnego dnia na świętowanie koronacji. Dopiero te obietnice przełamały nieufność i odezwały się wiwaty:

"Niech żyje car Aleksander!" Mając zapewnioną lojalność pułków gwardyjskich, Pahien pozwolił Aleksandrowi wrócić do pałacowych apartamentów, gdzie nowy car spał do późnego popołudnia.

Aleksander I liczył sobie nieco ponad dwadzieścia trzy lata, gdy w 1801 roku zasiadł na rosyjskim tronie. Był wysokim, przystojnym mężczyzną o nienagannych manierach. Śmierć ojca miała prześladować go przez resztę życia, nigdy też nie pozbył się poczucia winy związanego ze współudziałem w tym zabójstwie.

238

Ojciec wielokrotnie surowo krytykował go za zbyt tolerancyjne poglądy, lecz w rzeczywistości filozofia polityczna Aleksandra była mieszaniną liberalizmu zaczerpniętego od szwajcarskiego humanisty Frederica Cesara La Harpe, który nadzorował edukację młodego księcia, i odziedziczonych po ojcu upodobań militarnych. Do śmierci babki, Katarzyny Wielkiej, carewicz żył jakby w dwóch odrębnych światach - na wielkim dworze carycy i w wąskim kręgu militarnym osób najbliższych jego ojcu. Doprowadził też do perfekcji umiejętność przystosowywania się do obydwu, zmieniając swoje zachowanie jak kameleon, ilekroć przechodził z jednego miejsca na drugie. Mimo iż nie czuł się dobrze na żadnym z dworów, był wystarczająco inteligentny, by zadowolić zarówno wymagania ojca, jak i babki.

Panowanie Aleksandra można podzielić na dwa okresy. Pierwszy charakteryzował się oświeconym liberalizmem i aktywnością w sprawach społecznych, drugi zaś rozwijał się w mrokach mistycyzmu i był zaprzeczeniem wcześniejszej polityki. Chociaż koronował się na cara dopiero we wrześniu 1801 roku, poprzez swoich doradców zaczął wydawać dekry, które natychmiast ujawniły priorytety nowego cara. Z imponującą energią postanowił naprawiać krzywdy, jakie ojciec wyrządził Rosji i jej mieszkańcom. Od 13 (25) marca urzędnicy cywilni i oficerowie zwolnieni przez Pawła mogli składać podania o ponowne przyjęcie do pracy. Następnego dnia nowy car zniósł embargo eksportowe, 15 (27) marca natomiast ogłoszono amnestię dla wszystkich więźniów politycznych i zesłańców, szlachcie zaś przywrócone zostało prawo wybierania sędziów. Dekret z 17 (29) marca z powrotem oddawał władzę w ręce samorządów lokalnych, stworzonych jeszcze przez Katarzynę Wielką, lecz zniesionych przez Pawła. Dwa dni później policja została napomniana, by nie przekraczała swoich uprawnień i nie nękała ludzi bez powodu. 22 marca (3 kwietnia) granice Rosji, praktycznie zamknięte przez Pawła I przed obcymi, zostały otwarte, 2 (14) kwietnia zaś Aleksander zniósł Tajną Ekspedycję i przywrócił "Gramoty..." dla szlachty i miast.

W całym kraju zapanowała radość, gdy w przeciągu kilku dni zostały unieważnione represyjne zarządzenia z minionych lat. Jak nigdy wcześniej, ludzie z własnej inicjatywy świętowali objęcie władzy przez nowego cara. Jednakże, co może wydawać się paradoksalne, Aleksander, podobnie jak jego ojciec, był zwolennikiem surowej dyscypliny, uwielbiał mundury i spędzał całe godziny, musztrując swoje oddziały. Co więc zainspirowało go do podjęcia tak radykalnych reform?

Jako wielki książę i następca tronu Aleksander otaczał się w młodości grupą liberalnie nastawionych, wykształconych i utalentowanych rówieśników. W ich gronie poznawał i głosił idee, które ojciec z pewnością uznałby za wywrotowe. Carewicz wyrażał swój sprzeciw wobec monarchii dziedzicznej, nazywając ją niesprawiedliwą, wspominał także o konstytucji na wzór amerykański, o wymarzonej wyjeździe nad Ren i o spokojnym życiu wraz z żoną Elżbietą.

Czy syn Pawła i wnuk Katarzyny Wielkiej, którego przygotowywała ona na swojego następcę, mógł rzeczywiście rozważać tak radykalne posunięcia? Na to pytanie musi paść odpowiedź negatywna. Liberalne poglądy Aleksandra były jedynie fasadą, a idee przezeń głoszone, choć były przedmiotem ożywionych dyskusji w salonach Petersburga i Paryża, nie przekładały się na praktykę

239

w gabinetach władców, osobiście nad Nową. Przemawiał jako liberał, lecz objęcie tronu w autokratycznej od wieków Rosji miało większą wagę niż abstrakcyjne idee w dziełach Woltera.

Hrabia Pahien od razu zauważył, że Aleksander nie może otrząsnąć się po szoku spowodowanym śmiercią ojca, dyskretnie przejął więc obowiązki jakby zastępcy cara, żeby dać czas władcy na odzyskanie równowagi. To on odwołał armię kozacką z bezsensownego marszu do Indii, unikając w ten sposób pewnej klęski. On też wynegocjował potajemnie układ z admirałem brytyjskim Horatio Nelsonem, którego flota, zacumowana w Zatoce Fińskiej, gotowa była zniszczyć rosyjską bazę morską w Kronsztadzie. Gdy jednak Pahien wziął na siebie większą odpowiedzialność, car zaczął podejrzewać, że człowiek, który pozbawił życia jego ojca, planuje także zdetronizować jego, i potajemnie kazał śledzić gubernatora.

Reformy z początku panowania Aleksandra nic go nie kosztowały, zdobyły mu natomiast reputację życzliwego władcy-reformatora. Lud rosyjski przywitał wprowadzone zmiany z entuzjazmem, przekonany, że jego rządy zwiastują erę oświecenia. Rosjanie znów zaczęli nosić modne ubrania, których zakazał Paweł, tłumy zaś spacerowały po ulicach stolicy, nie obawiając się natarczywości policji. Rodzina cara szybko porzuciła posępny Pałac Michajłowski i wróciła do Pałacu Zimowego.

Słowa Aleksandra o prowadzeniu spokojnego, idyllicznego życia u boku Elżbiety także nie miały pokrycia w rzeczywistości. Niemiecka księżniczka wprawdzie kochała, a nawet idealizowała swojego męża, lecz on lekcewał ją do tego stopnia, że musiała szukać uczucia w ramionach jednej ze swoich dam dworu, hrabiny Warwary Gołowiny. W latach poprzedzających wstąpienie na tron Aleksander miał kilka kochanek, z których każda odsuwała go coraz dalej od żony. Lecz po śmierci Pawła właśnie Elżbieta obudziła go z bezczynności, nawołując do wzięcia się w garść i poświęcenia się dla dobra poddanych. Gdy rodzina nowego cara na dobre zadomowiła się w Pałacu Zimowym, jego matka, Maria, próbowała zdominować syna, odsuwając w cień Elżbietę. Umiejętnie grała na jego poczuciu winy, oplakując w jego obecności zmarłego męża, jakby zupełnie zapomniała o tym, jak Paweł ją naprawdę traktował, a także o snuty przez obalonego cara planach uwięzienia jej i dzieci, wzięcia ślubu z kochanką i koronowania jej na carycę. Maria najwyraźniej - skoro nie mogła zostać carycą - postanowiła zostać matką narodu.

Gdy Aleksander zasiadł na tronie, boleśnie odczuł brak godnych zaufania osób, którym mógłby się zwierzyć z nurtujących go problemów. Car Paweł wysłał z misjami dyplomatycznymi za granicę - do Włoch, Anglii i Niemiec - niemal wszystkich młodych, błyskotliwych ludzi o liberalnym nastawieniu, by zneutralizować ich wpływy na syna. W ten sposób Aleksander pozbawiony został doradców, którzy mogliby mu przypomnieć o entuzjazmie - chociaż powierzchownym - jaki żywił kiedyś dla idei oświecenia. Nie mógł też lekceważyć ludzi, którym zawdzięczał wstąpienie na tron, bo skoro zabili jednego cara, nie można było wykluczyć, że z chęcią zrobią to samo z następnym. Dlatego zaczął stopniowo usuwać ich z życia publicznego i polecał im przenosić się ze stolicy do ich wiejskich majątków. Hrabia Pahien poszedł na pierwszy ogień. To właśnie on przyniósł carycy Marii wieść o śmierci męża, a gdy zażądała uznania siebie za

240

panującego władcę, hrabia odmówił, twierdząc, że to jej syn Aleksander jest następcą tronu. Mała nigdy nie wybaczyła mu tego afrontu i nie ustawała w zabiegach zmierzających do usunięcia go ze stanowiska wojskowego gubernatora Petersburga. Argumenty najbliższej rodziny i własne podejrzenia, że Paniem knuje spisek zmierzający do odsunięcia od władzy kolejnego panującego, sprawiły, iż car przychylił się do żądań matki.

W czerwcu 1801 roku przyjaciele Aleksandra wrócili z zagranicy do Petersburga, co car uczcił, organizując huczne spotkanie po latach. Odtąd widywał się z nimi niemal codziennie, zwykle przy filiżance kawy. W skład grupy zwanej Tajnym Komitetem lub Komitetem Przyjaciół wchodził hrabia Paweł Stroganow, hrabia Wiktor Koczubej, Mikołaj Nowosilcow i polski książę, Adam Jerzy Czartofy-ski. Grono to nie wiedziało, że car równie regularnie spotyka się z inną grupą, która trafniej odzwierciedlała typowe poglądy arystokracji.

Członkami Tajnego Komitetu byli młodzi mężczyźni, zafascynowani ideałami oświecenia. Stworzyli oni coś na kształt klubu dyskusyjnego, gorliwie debatującego nad reformami, których konieczności nikt nie kwestionował, lecz których nikt nie miał odwagi wcielić w życie. Nawet gdy Aleksander poprosił ich o omówienie propozycji reform zgłoszonej przez Siemiona i Aleksandra Woronców, dwóch braci, których darzył wielkim szacunkiem, okazało się, że komitet jest zbyt powściągliwy, żeby udzielić im poparcia. Woroncówowie zgłosili projekt opracowania Karty Ludu Rosji, która zawierałaby listę praw wszystkich obywateli kraju. Karta ta nigdy jednak nie została ogłoszona, częściowo dlatego, że nikt nie umiał ocenić jej całościowo i przewidzieć skutków, częściowo zaś dlatego, że komisja nie mogła zaprzestać omawiania jej szczegółów ani przekonać Aleksandra o celowości wprowadzenia jej w życie.

Chociaż car mówił o podjęciu zakrojonych na szeroką skalę reform, kilka z tych, które rzeczywiście chciał zrealizować, zostało zablokowanych lub nawet nie zgłoszonych z powodu sprzeciwu szlachty i ziemiaństwa. Hrabia Stroganow chciał przekonać cara do uwolnienia chłopów z poddaństwa, porównując ich los do losu niewolników na amerykańskim południu. Wezwał także do usprawnienia systemu oświaty poprzez wprowadzenie systemu szkół publicznych i podwyżek płac dla urzędników państwowych w celu ograniczenia korupcji. Tajny Komitet wiódł na ten temat nie kończące się debaty,

lecz w sumie osiągnął niewiele. Przytłoczony rozmiarami problemów piętrzących się na drodze imperium do wspólnoty państw cywilizowanych, car pocieszał się uwagą Czartoryskiego, że Rosja jest jak ogromny okręt i zmiana jego kursu bez utraty równowagi zabierze sporo czasu.

Tymczasem niewielkiej, choć wymownej próby poprawy losu chłopów pańszczyźnianych, która miała miejsce podczas panowania Aleksandra, nie zainicjował car ani jego komitet, lecz szlachcic mieszkający w odległej prowincji kraju. W 1802 roku hrabia Sergiusz Rumiancew, wykształcony w Niemczech syn byłego marszałka polnego armii rosyjskiej, poprosił o wymagane prawem pozwolenie na uwolnienie od zależności poddańczej pewnej liczby swoich chłopów pańszczyźnianych i na przyznanie im za wykupem nadziałów gruntowych. Prośba ta stała się bezpośrednim bodźcem do ogłoszenia 20 lutego (4 marca) 1803 roku dekretu zwanego dekretem "o wolnych oraczach". Mimo sprzeciwu grona wielkich posiadaczy ziemskich, Aleksander podpisał dokument.

Przyznawał on ziemiaństwu prawo

241

wyzwalania swoich chłopów w pewnych okolicznościach. Uwolnieni chłopci stworzyli nową klasę obywateli, zwaną "wolnymi rolnikami". Przyznano im szerokie prawa do dysponowania ziemią, którą otrzymywali z chwilą uwolnienia, łącznie z możliwością dalszego poszerzania swojego gruntu drogą kupna bądź sprzedaży części własnego majątku. Przyjmowali także pewne obowiązki, wcześniej zarezerwowane dla ziemiaństwa, jak płacenie podatków czy służba wojskowa.

Podczas panowania Aleksandra (1801-1825) zaledwie 47 tysięcy chłopów pańszczyźnianych uzyskało wolność, podczas panowania Mikołaja I (1825-1855) miało ją uzyskać kolejnych 67 tysięcy. Chociaż wielkości te są raczej symboliczne w porównaniu z milionami chłopów pańszczyźnianych' pozostających w posiadaniu szlachty i ziemiaństwa, decyzja Aleksandra była pierwszym krokiem do ich pełnego wyzwolenia i zniesienia pańszczyzny, nic więc dziwnego, że budziła nadzieję na lepszą przyszłość wśród ludzi, którzy nigdy wcześniej nie ośmielali się żywić żadnej nadziei.

» »

Pierwszych kilka lat panowania Aleksandra przebiegało w spokoju, gdy Rosja, wycofawszy się z wojny przeciwko Wielkiej Brytanii, przyjęła rolę obserwatora wydarzeń na politycznej arenie Europy. Car z niekłamanym podziwem przyglądał się, jak Francja pod przywództwem Napoleona odnosi na polach bitew i na szachownicach polityki zwycięstwo za zwycięstwem - nie przewidział jednak kierunku dalszej jego ekspansji. A Bonaparte po pewnym czasie, w poszukiwaniu nowych podbojów, zwrócił się na wschód. Postrzegając siebie jako pana całej Europy, władca Francji deptał prawa mniejszych i słabszych państw, zwłaszcza księstw niemieckich. Kontrolował już Holandię i Szwajcarię i zmusił Austrię do podpisania niekorzystnego i upokarzającego traktatu w Luneville (1801). Po krótkim wytchnieniu, jakie nastąpiło po zawarciu francusko-angielskiego traktatu pokojowego w Amiens w 1802 roku, wojna między Francją i Anglią w 1803 roku rozgorzała na nowo. Zaniepokojony rozwojem wydarzeń Aleksander rozpoczął przygotowania swojej armii do ewentualnej wojny. Pod koniec maja mianował Aleksego Arakczajewa, byłego bliskiego doradcę Pawła I, inspektorem generalnym sił zbrojnych,

powierając mu szczególnie zadanie zrównania skuteczności artylerii rosyjskiej z artylerią Napoleona.

Stosunki między Francją i Rosją pogorszyły się zdecydowanie, gdy w marcu 1804 roku agenci francuscy na rozkaz Bonapartego uprowadzili z neutralnej Badonii księcia Ludwika d'Enghien (ostatniego z Kondeuszy), który dołączył tam do grupy francuskich emigrantów pragnących restauracji monarchii Burbonów. Porwany do twierdzy w Vincennes, księżę stanął przed trybunałem i został stracony mimo braku dowodów na to, że uczestniczył w spisku na życie Napoleona.

Dowiedziawszy się o egzekucji, Aleksander nie posiadał się z gniewu. Jego żona była wszak córką panującego w Badonii księcia, car zaś uważał siebie za

Stanowiło to łącznie zaledwie około 1% męskiej ludności poddanej z dóbr prywatnych.

242

gwaranta praw niepodległych niemieckich księstw. Potępiając pogwałcenie neutralności kraju i stracenie księcia królewskiej krwi, car zarządził żałobę na swoim dworze, odmówił także prośbie o audiencję posła Francji, hrabiego d'Hedouville. Następnie wysłał do Paryża ostrą notę protestacyjną. Napoleon za pośrednictwem swojego ministra spraw zagranicznych przysłał uszczypliwą odpowiedź, przypominając Aleksandrowi, że zabójcy cara Pawła I nie zostali jeszcze ukarani. Francuski parweniusz dotknął tym najczulszego punktu carskiego sumienia. Hrabia d'Hedouville został odwołany do Paryża, a przedstawiciel Aleksandra w stolicy Francji Piotr Oubril zażądał zwrotu paszportu i w sierpniu wyjechał z Paryża.

W maju 1804 roku Napoleon wykorzystał ujawnienie szczegółów zorganizowanego przez Anglików spisku na swoje życie i użył ich częściowo jako motywacji do zamierzonego koronowania się na cesarza. Papież Pius VII został nakłoniony do uczestnictwa w tej ceremonii, która z wielkim przepychem odbyła się w grudniu 1804 roku. Aleksander szydził z byłego rewolucjonisty, człowieka z gminu, który ośmielał się przyjmować tytuł cesarza, nie mając ku temu najmniejszych praw. Ostrzegał wszystkich, że Korsykanin dąży do panowania nad całą Europą i chce zostać kolejnym cezarem lub Karolem Wielkim, dodając, że "Europa jest zbyt mała dla trzech cesarzy". Miał oczywiście na myśli siebie i cesarza rzymsko-niemieckiego (od 1804 zarazem cesarza Austrii) Franciszka II, tym trzecim zaś miał być Napoleon.

Pod koniec 1804 roku Rosja rozpoczęła z Anglią rozmowy w sprawie utworzenia antyfrancuskiego przymierza. W połowie maja 1805 roku Bonaparte kolejny raz zaskoczył Europę, ogłaszając się królem Włoch. W kwietniu Rosja i Wielka Brytania utworzyły trzecią koalicję i postanowiły wyzwolić Włochy, Holandię, północne Niemcy i Szwajcarię spod francuskiej dominacji. Anglia zgodziła się płacić Rosji w ramach pomocy finansowej sumę 1 250 000 funtów rocznie za każde sto tysięcy żołnierzy wysłanych na wojnę przeciwko Francji. Obawiając się planów Napoleona wobec całego kontynentu, do przymierza dołączyły wkrótce Szwecja, Neapol i Austria.

Car miał kilka dodatkowych motywów, które sprawiły, że przyłączył się do antyfrancuskiej koalicji. Podobnie jak ojciec i babka, pragnął wywierać dominujący wpływ na europejską scenę polityczną. Przeprowadzenie zwycięskiej kampanii przeciwko samozwańczemu cesarzowi Francuzów pomogłoby Rosji osiągnąć międzynarodowe wpływy i niezbędne

uznanie. Ponadto pogłoski o planowanym zajęciu Wysp Jońskich, które Bonaparte pozostawił Rosjanom w 1798 roku, i objęcie tronu Włoch stanowiły poważne zagrożenie dla jednego z ważnych celów rosyjskiej polityki - dominacji na Bałkanach, które Aleksander uważał za swoją wyłączną strefę wpływów. Car musiał ponadto podejrzewać, że jeśli Napoleona nie powstrzyma się teraz, sama Rosja może stać się kiedyś celem francuskiej ofensywy.

Z początkiem 1805 roku Napoleon zajął się formowaniem armii inwazyjnej, której zadaniem miał być atak na Anglię. Jednak w sierpniu, po wydaniu flocie rozkazu rozpoczęcia przygotowań do przeprawy przez kanał La Manche, przyznał, iż był to fortel mający na celu przekonanie Austriaków, że nie jest świadom ich zamysłów wobec kontrolowanych przez Francję księstw niemieckich. Austriacy

243

spodziewali się bowiem, że cesarz Francuzów będzie zajęty inwazją na Albion i pozostawi na kontynencie mniejsze siły. Tymczasem Napoleon poprowadził 200 tysięcy żołnierzy w granice Niemiec. Na pomoc Austrii pospieszyła natychmiast armia rosyjska. Aleksander I żywił niewiele szacunku dla własnych sprzymierzeńców. Uważał, że król angielski Jerzy III jest szalony, o cesarzu Austrii zaś Franciszku II wyrażał się jako o trefnisiu w pełnym umundurowaniu. Nadchodząca wojna odsunęła w niewiadomą przyszłość wszelkie plany reform wewnętrznych w Rosji, co było dla cara korzystnym obrotem sprawy.

Spodziewając się, że aktywność wojenna Francuzów skoncentruje się na Włoszech, Austriacy wysłali tam 90 tysięcy żołnierzy pod komendą najlepszego swojego dowódcy, arcyksięcia Karola. Generał Kari Mack von Leiberich z 70-tysięczną armią ruszył na Niemcy, które były rzeczywistym celem Francuzów, arcyksiążę Jan zaś wspierał Macka 25-tysięczną rezerwą stacjonującą w Tyrolu. W tym czasie Rosja przeznaczyła na zabezpieczenie austriackiego i w ogóle zachodniego frontu 120 tysięcy żołnierzy, z których 20 tysięcy zostało wysłanych do udzielenia wsparcia armii szwedzkiej w operacji przeciwko Stralsundowi, a kolejnych 40 tysięcy marszałek Michał Kutuzow poprowadził wzdłuż Renu na pomoc Maćkowi. Główna armia rosyjska w sile około 60 tysięcy żołnierzy szła w ślad za siłami Kutuzowa. Dowodził nią osobiście car Aleksander, pragnący dla siebie chwały wojennej, z którą wiązały się sympatia i duma narodu. Sprzymierzeni mieli przeciwko sobie armię Napoleona liczącą 200 tysięcy ludzi, podzieloną na siedem korpusów, z których każdym dowodził zaprawiony w bojach marszałek. Wspierało ją 40 tysięcy kawalerii w rezerwie i elitarne oddziały Gwardii Cesarskiej liczące 8 tysięcy żołnierzy. Niemieccy sojusznicy Napoleona - Bawaria i Wirtembergia - wystawili dodatkowo 50 tysięcy ludzi uzbrojonych w najnowszą broń i uformowanych w dobrze wyszkolone oddziały.

Ponieważ atak sił francuskich przed połową października wydał się generałowi Maćkowi mało prawdopodobny - postanowił on rozprawić się najpierw ze sprzymierzeńcami Francuzów w Niemczech. 13 września, nie czekając na rosyjskie wsparcie, wkroczył do Bawarii. Armia bawarska, ustępując pola, wycofała się na północ i czekała na przybycie posiłków. Wojska Macka szły wzdłuż Dunaju i zatrzymały się w Ulm na granicy z Wirtembergią, gdzie oczekiwały nadejścia oddziałów rosyjskich.

Tymczasem 25 września armia francuska przekroczyła Ren i 8 października zorganizowała przeprawę przez Dunaj na wschód od Ulm. Mack, zdając sobie sprawę z niebezpieczeństwa okrażenia przez lepiej wyszkolone siły francuskie, uderzył wzdłuż Dunaju na francuską flankę, korzystając z tego, że armia wroga zajęta była jeszcze przekraczaniem rzeki. Jednakże generałowi popsuł szyki niekompetentny arcyksiążę Ferdynand, który nominalnie stał na czele sprzymierzonych, ponieważ Rosjanie stwierdzili, że ich wywodzący się z arystokracji dowódcy nie będą przyjmować rozkazów od byle generała i mogą słuchać tylko księcia z austriackiej rodziny panującej. Nie zważając na sposobność zadania wojskom Napoleona poważnych strat, Ferdynand odwołał rozkaz Macka i nalegał, bez powodzenia, na wycofanie się do Tyrolu i oczekiwanie tam na dalsze posiłki.

244

14 października Ferdynand porzucił próby nakłonienia Macka do wycofania się i opuścił Ulm, zabierając ze sobą 6 tysięcy żołnierzy. Powiedział, że nie chce, by Napoleon schwytał żywcem habsburskiego księcia, w istocie jednak obawiał się raczej nadchodzącej bitwy. Kawaleria francuska ścigała uciekającego arcyksięcia, lecz Ferdynandowi udało się zbiec. Dwa dni później nieubłagane bombardowanie artyleryjskie Ulm zmusiło Macka, pod naciskiem własnych generałów, do poddania swej armii. Tymczasem Aleksander, w obawie, że król Prus, Fryderyk Wilhelm III, ulegnie naciskom Napoleona, wybrał się do Berlina, próbując nakłonić Prusy do włączenia się do antyfrancuskiego przymierza. Mimo patetycznej ceremonii u grobu Fryderyka Wielkiego, gdzie obaj monarchowie przysięgli sobie wieczystą przyjaźń, król Prus odmówił zgody na użycie po stronie koalicji 80 tysięcy swoich żołnierzy, jeśli Bonaparte wprawdzie nie odrzuci jego propozycji mediacyjnych¹. Fryderyk, który obawiał się Napoleona bardziej niż jakiegokolwiek innego przeciwnika, postanowił zachować neutralność, dopóki szala zwycięstwa nie przechyli się zdecydowanie na korzyść jednej ze stron. Dopiero wówczas miał zamiar zdecydować, czy Prusy włączą się do wojny, a jeżeli tak, to po której stronie. Mniej więcej w tym samym czasie, gdy generał Kar! Mack von Leiberich poddawał swoje wojska, pierwsza część armii rosyjskiej pod dowództwem marszałka Kutuzowa osiągnęła rzekę Inn na granicy austriacko-bawarskiej. Dowiedziawszy się o kapitulacji austriackiego generała, marszałek, którego siły wzmocniło kilka oddziałów uciekinierów z Ulm, wycofał się na północny wschód w stronę Moraw, gdzie miał nadzieję połączyć się z główną armią rosyjską pod dowództwem marszałka Friedricha Buxhówdena i czekać na wsparcie armii austriackiej arcyksięcia Karola. Gdy Napoleon dowiedział się o wycofaniu armii rosyjskiej, wysłał w pościg kawalerię z rozkazem: "Walić ich szablami po tyłkach". 27 listopada (n. st), przejąwszy dowodzenie nad głównymi siłami rosyjskimi, car Aleksander, lekceważąc rady Kutuzowa, poprowadził atak przeciwko armii francuskiej stacjonującej w Brnie. Marszałek pragnął czekać na armię austriacką, dzięki czemu koalicja miałaby ponad 175 tysięcy żołnierzy przeciwko mniej niż 70 tysiącom Francuzów i ich sojuszników. Kutuzow pragnął przynajmniej zaczekać do rana, na podniesienie się mgieł, by lepiej rozpoznać miejsce proponowanej bitwy, ocenić rozkład sił i odgadnąć intencje Napoleona przed wysłaniem do walki swoich oddziałów. Aleksander, olśniewająco wyglądający w czerwono-zielonym mundurze, dosiadający wspaniałego

karego rumaka, zlekceważył i tę radę marszałka. Był przekonany, że przewaga, jaką dysponuje, zapewni mu zwycięstwo, dzięki któremu okryje swoje imię chwałą przewyższającą osiągnięcia wszystkich swoich poprzedników na tronie Rosji. W chłodny, mglisty poranek 2 grudnia (n. st.) 1805 roku, o godzinie siódmej car Aleksander I posłał 40 tysięcy żołnierzy na wstępne spotkanie z siłami Napoleona. Kolejnych 46 tysięcy Rosjan czekało w rezerwie lub zbliżało się do miejsca bitwy pod Austerlitz². Około godziny dziesiątej siły francuskie zaczęły uzyskiwać przewagę, przed godziną czwartą po południu zaś cała armia rosyjska, z wyjąt-

' Chodziło o powrót Francji do zasad pokoju z Luneyille (luty 1801 roku). ² Obecnie Sławków (Slavkov) na Morawach, na wschód od Brna.

245

kiem Gwardii Cesarskiej, poszła w rozsypkę. Wojska cara ruszyły do panicznej ucieczki, nie było więc najmniejszych szans na przegrupowanie. Straty rosyjskie wyniosły 27 tysięcy ludzi - z czego 10 tysięcy zginęło w bitwie lub utonęło w na poły zamarzniętym bagnie, do którego wpędziły uciekających oddziały francuskie. Straty wojsk Napoleona wyniosły 1300 zabitych i 7 tysięcy rannych. Upokorzony Aleksander nie chciał rozmawiać z Napoleonem o warunkach pokoju i z niedobitkami swojej armii skierował się na wschód. Cesarz Austrii, Franciszek, którego stolica została otoczona przez Francuzów, poprosił o pokój.

Wojska cara znajdowały się w takim nieładzie, że on sam i jego niewielki orszak - w którego skład wchodził książę Czartoryski, teraz minister spraw zagranicznych Rosji - przez trzy dni zmierzali na wschód, nie spotykając żadnych rosyjskich żołnierzy. Car desperacko starał się uniknąć pojmania przez patrole Napoleona. Jedynie marszałek Kutuzow, mimo odniesionych ran, zachował zimną krew. Stopniowo zmniejszał szybkość wycofywania się i zreorganizował kilka jednostek, zmieniając pogrom w bardziej zdyscyplinowany odwrót.

Z końcem grudnia, pod osłoną ciemności, upokorzony car wśliznął się niepostrzeżenie do Pałacu Zimowego w Petersburgu. Opowiedział Elżbiecie o klęsce i oskarżył Austriaków o niewywiązanie się z ich części umowy, co było zwykłym kłamstwem, ponieważ siły austriackie były w pełni gotowe do bitwy, trzeba było tylko na nie poczekać. Aleksander poprzysiągł, że zorganizuje 250 tysięcy ludzi i zemści się na "tym przeklętym parweniuszu z Korsyki". Przez kolejnych dziewięć lat, czyli dopóki Bonaparte nie został zmuszony do abdykacji, uwaga cara Wszechrusi była pochłonięta wojną z Francją. Nie zwracając uwagi na wcześniejsze śluby wieczystej przyjaźni, król Prus Fryderyk Wilhelm III zawarł z Napoleonem traktat pokojowy, jeszcze zanim Aleksander zdążył wrócić do Petersburga. W nagrodę za to wiarołomstwo Bonaparte ofiarował mu, okupowaną przez Francuzów, niemiecką prowincję Hanoweru.

Wiosną i latem 1806 roku Napoleon wzmocnił swoją pozycję, z niesłychaną szybkością dyskontując zwycięstwa w walkach z trzecią koalicją, co stanowiło wstępny etap przygotowań do wznowienia wojny z Rosją. W maju wysłał do Stambułu nowego posła, proponując sułtanowi dołączenie do planowanego przymierza Turcji, Persji i Francji, którego celem miał być podbój Rosji. W lipcu zakończył tworzenie zależnego od siebie Związku Reńskiego, w skład którego weszły niemal wszystkie księstwa niemieckie

znajdujące się pod protektoratem francuskim. Ponieważ hegemonia Francji nad państwami niemieckimi położyła kres formalnej i mitycznej ciągłości Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego (którego metryka sięgała jeszcze X stulecia), cesarz Austrii Franciszek I zrezygnował ze swojego drugiego tytułu: "Świętego Cesarza Rzymskiego" (był nim pod imieniem Franciszka II).

Formalnie rzecz biorąc, Rosja nadal pozostawała w stanie wojny z Francją, lecz Aleksander, rozgoryczony upokarzającą klęską pod Austerlitz, nie miał zamiaru kontynuować działań wojennych, przynajmniej nie zaraz. Bonaparte zaś był w tym czasie niekwestionowanym panem Europy. Car wyraził swój podziw dla zwycięzcy, mówiąc do Czartoryskiego podczas ucieczki spod Austerlitz:

- Jesteśmy jak dzieci w rękach olbrzyma.

246

Skuteczna propaganda cara przekonała Rosjan, że gdyby car i marszałek Kutuzow nie musieli polegać na niepewnych i tchórzliwych sojusznikach - Austriakach - z pewnością pokonaliby wojska Napoleona. Ludność rosyjska przywitała więc cara jak bohatera i wierzyła, że jego powrót zwiastuje erę pokoju.

W Austrii poniżony i pałający żądzą zemsty cesarz Franciszek I przekazał dowództwo arcyksięciu Karolowi, który przystąpił też zaraz do odbudowy armii. Mając zamiar zorganizować ją na wzór zwycięskich wojsk Napoleona, zwolnił ze służby starszych mężczyzn, którzy blokowali większość najwyższych stanowisk, i wprowadził nowatorskie metody szkolenia rekrutów.

Tymczasem Napoleon umacniał swoją pozycję w Europie. Zmusił Fryderyka Wilhelma III do podpisania przeredagowanego traktatu pokojowego, dzięki czemu uzyskał dodatkowe terytoria w Niemczech i Szwajcarii (Neuchatel). Dowiedziawszy się o tym, Aleksander wymarzył sobie rosyjsko-pruskie przymierze, które mogłoby pokonać Francję bez pomocy Austrii. Na początku marca 1806 roku napisał do króla Prus, gorąco namawiając go do wypowiedzenia wojny wspólnemu wrogowi i obiecując wsparcie wojskowe, chociaż na razie brakowało Rosji dobrze wyćwiczonej armii i uzbrojenia, które pozwoliłoby na skuteczne przeciwstawienie się Francuzom. Fryderyk Wilhelm początkowo zwlekał, lecz ze względu na swoją żonę, królową Luizę, która bezustannie wyrzucała mu ustępliwość wobec Francji, oraz z uwagi na potwierdzenie pogłosek, że Napoleon zaproponował Hanower Anglii w zamian za traktat pokojowy - podjął wreszcie bardziej zdecydowane działania. Nie miał zresztą wielkiego wyboru, bo jego własna arystokracja zagroziła buntem, gdyby dobrowolnie oddał Hanower. I tak w lipcu 1806 roku król Prus poinformował Francję o swoim zdecydowanym stanowisku wobec sprawy hanowerskiego księstwa. Armia pruska, którą z lubością nazywał armią Fryderyka Wielkiego, liczyła około 250 tysięcy żołnierzy, z których 145 tysięcy stanowiły oddziały bojowe przypisane do poszczególnych armii. Aby spełnić daną obietnicę, car Aleksander rozpoczął przygotowania do wysłania na front dwóch armii po 60 tysięcy każda.

Napoleon nie posiadał się z wściekłości. Wykorzystując dyplomację do zamaskowania swoich prawdziwych zamiarów, szybko przeczucił swoje armie na pozycje umożliwiające zajęcie stolicy Prus - Berlina. 21 września wyruszył z Paryża, żeby osobiście stanąć na czele "wielkiej armii". Dziesięć dni później (1 października) król Prus wysłał Bonapartemu

ultimatum, żądając opuszczenia Niemiec przez Francuzów, w przeciwnym razie zagroził wojną. Napoleon, chociaż miał w pogardzie wszystkich wodzów pruskich razem wziętych, włącznie z królem, obawiał się armii ze względu na żywą w niej pamięć króla Fryderyka Wielkiego, która mogła zaktywizować oddziały frontowe. Jak się okazało, obawy były nieuzasadnione.

Wkrótce, nie czekając na rosyjskie posiłki, księżę Brunszwiku, ulegając namowom króla, poprowadził armię pruską nad granicę Związku Reńskiego. Fryderyk Wilhelm III miał nadzieję, że zwycięstwo nad Napoleonem postawi go w jednym szeregu z najwybitniejszymi wodzami pruskimi i pokaże, iż jest godnym spadkobiercą korony Fryderyka Wielkiego. Lecz słaba łączność między oddziałami, marnie dowodzenie, które pogarszało jeszcze osobiste zaangażowanie króla w planowanie taktyki walk, a także wrogość między księciem Brunszwiku i księciem Friedrichem Ludwigiem von Hohenlohe, który dowodził jedną z trzech armii pod ogólną

247

komendą księcia Brunszwiku, Karola Wilhelma Ferdynanda, umożliwiły Napoleonowi wpędzenie wojsk pruskich w pułapkę w pobliżu Jeny, Auerstadt i Frydlandu. Kampania rozpoczęła się 6 października, a 14 dnia tego samego miesiąca wojska Bonaparte go zdziesiątkowały armię pruską.

» »

24 października 1806 roku marszałek Louis Nicolas Davout, jeden z najodważniejszych i najskuteczniejszych dowódców Napoleona, rozpoczął okupację Berlina. Wkrótce (27 października) sam Bonaparte zjawił się w stolicy Prus. Gdy obywatele miasta, chcąc udobruchać cesarza, zaproponowali mu szablę Fryderyka Wielkiego, odmówił, mówiąc, że ma własną. Niedobitki sił pruskich uciekały na wschód lub szukały schronienia w twierdzach, które francuska artyleria i ataki piechoty zmieniały w stosy gruzów. W berlińskim pałacu królewskim agenci francuscy znaleźli serię listów miłosnych pisanych przez cara Aleksandra do królowej Luizy. Aleksandra urzekły jej uroda i kokieteria, gdy był w Berlinie w październiku poprzedniego roku, i od tej pory trwała między nimi taka korespondencja. Cesarz kazał francuskiej prasie opublikować te listy, żeby zawstydzić cara przed światem. Z Prus Napoleon udał się na tereny nie istniejącego od czasów zaborów państwa polskiego. Wszędzie witały go wiwatujące tłumy, większość Polaków bowiem uważała go za wybawiciela, który przywróci państwowy byt Polsce i odzyska terytoria zagarnięte przez Rosję, Prusy i Austrię. Bonaparte nie rozczarował ich. W lipcu 1807 roku z ziem drugiego i trzeciego zaboru pruskiego utworzył formalnie niezależne Księstwo Warszawskie i mianował byłego elektora Saksonii Fryderyka Augusta I z dynastii Wettinów (teraz już króla saskiego)1 tymczasową głową Księstwa.

W grudniu 1806 roku armia złożona ze 100 tysięcy żołnierzy rosyjskich i 15 tysięcy pruskich wkroczyła na ziemie polskie. Dowodził nią generał Leoncjusz Bennigsen, jeden ze spiskowców biorących udział w zabójstwie Pawła I. Walki ze stacjonującymi tu wojskami francuskimi nie przyniosły rozstrzygnięć. 8 lutego 1807 roku, pod ławą Pruską2, armie starły się po raz kolejny, podczas silnej śnieżycy. Obie strony poniosły ciężkie straty, lecz Bennigsen, chociaż pierwszy wycofał swoje oddziały z pola, wcale nie uważał się za pokonanego. Zamieć wywołała mnóstwo nieporozumień, doszło nawet do

tego, że samego Napoleona o mało nie wzięły w niewolę oddziały piechoty rosyjskiej, które opanowały jego stanowisko dowodzenia. Każda ze stron otrąbiła swoje zwycięstwo, po czym odeszła na zimowe leże, żeby wygoić rany i przegrupować siły. W czerwcu obie armie znów się starły, tym razem pod Frydlandem³. Bennigsen na czele 90 tysięcy żołnierzy miał zamiar zaskoczyć Francuzów atakiem przez rzekę Pregolę, lecz kłopoty z łącznością kosztowały go utratę zwycięstwa. Pierwotny plan zakładał wykonanie manewru okrążającego z udziałem sił pruskich i równoczesny atak w dniu 4 czerwca, lecz w ostatniej minucie atak

' Książę warszawski Fryderyk August był wnukiem przedostatniego króla Polski Augusta III.

2 Obecnie Bagrationowsk na obszarze obwodu kaliningradzkiego w Rosji.

3 Obecnie Prawdinsk na obszarze obwodu kaliningradzkiego w Rosji.

248

przełożono na następny dzień. Do dowódcy sił pruskich nie dotarła jednak wiadomość o zmianie planów i Prusacy rozpoczęli atak zgodnie z pierwotnymi założeniami. Jego wojska zostały z łatwością odparte przez znacznie lepiej wyszkolone siły marszałka Jeana-Baptiste Bernadotte'a. Błąd taktyczny ostrzegł Napoleona o obecności Rosjan i z przewagi, jaką daje zaskoczenie, nic nie wyszło.

O wyniku wojny zdecydowała bitwa pod Frydlandem, która rozegrała się 14 czerwca 1807 roku. Po całym dniu krwawych ataków i kontrataków 80 tysięcy zaprawionych w bojach weteranów Napoleona pokonało 60-tysięczne siły rosyjskie, wypierając je z pola. Przynajmniej 15 tysięcy Rosjan straciło życie, drugie 15 tysięcy zostało wziętych do niewoli, reszta zaś zmieniła się w bezładny tłum, umykający z powrotem do Rosji. Francuzi stracili tylko 5 tysięcy zabitych.

Car musiał teraz samotnie stawić czoło wielkiej armii Napoleona. Do obrony Rosji przed Francuzami udało mu się zgromadzić zaledwie 30 tysięcy żołnierzy i tylko na chwilę odzyskał nadzieję, gdy odnowiona armia pruska, licząca 25 tysięcy ludzi, wkroczyła do Rosji, uciekając przed francuskimi siłami pościgowymi. Generał Bennigsen powiedział bratu cara, wielkiemu księciu Konstantemu, że nadszedł czas, aby zaprzestać rozlewu krwi. Aleksander zgodził się z opinią dowódcy i 19 czerwca poprosił o zawieszenie broni. Rozwiązanie takie odpowiadało również cesarzowi Francuzów, gdyż jego oddziały, wyczerpane trudami kampanii, znajdowały się dość daleko od baz zaopatrzenia. Pragnął jednak rozmawiać z carem osobiście o warunkach pokoju.

Spotkanie cesarza Francuzów Napoleona Bonaparte z carem Wszechrusi Aleksandrem I miało miejsce 25 czerwca 1807 roku (n. st.) na pokładzie ogromnej tratwy zacumowanej na środku Niemna w pobliżu Tylży, na granicy Rosji z terytoriami okupowanymi przez Francuzów. Obaj cesarze pozdrowili się ciepłymi uśmiechami i podali sobie dłonie. Po rozmowach każdy dokonał inspekcji oddziałów przeciwnika i obaj zgodnie przypisali winę za wybuch wojny królowi Prus, który stał na brzegu, przyglądając się historycznemu spotkaniu. Aleksander starannie ukrywał pogardę, jaką żywił dla małego Korsykanina, którego musiał teraz tytułować cesarzem, Napoleon zaś, którego prawdziwe uczucia ukrywała podobna maska, porównał później Aleksandra do egipskiego sfinksa. Gdy Bonaparte zaoferował Aleksandrowi Krzyż. Wielki Orderu Legii Honorowej, car odmówił,

twierdząc, że nie zasługuje na taki zaszczyt, ponieważ został pokonany. Bonaparte, jak zawsze po mistrzowsku władający słowem, pocieszył go, że być pokonanym przez Napoleona to niemal zwycięstwo.

Niechęć Aleksandra do Napoleona topniała wyraźnie pod działaniem osobistego uroku cesarza i przyjaznego traktowania, zwłaszcza że Francuz w zamian za rozejm nie żądał żadnych ustępstw terytorialnych - domagał się natomiast rezygnacji z przymierza z Prusami, Anglią i Szwecją i dołączenia Rosji do blokady kontynentalnej Anglii. Bonaparte oczekiwał zamknięcia portów rosyjskich dla handlu z Anglią, miał bowiem zamiar rzucić "naród kupców" na kolana, uniemożliwiając mu prowadzenie handlu z kontynentem¹.

Po powrocie do Petersburga Aleksander sam przed sobą tłumaczył się z przyjęcia warunków traktatu, podkreślając z dumą, że uzyskał uznanie Mołdawii

' W Tylży właśnie zapadła ostatecznie decyzja o utworzeniu Księstwa Warszawskiego.

249

i Wołoszczyzny za strefę wyłącznych wpływów Rosji, co otwierało drogę do opanowania ujścia Dunaju i uwalniało jego armię od konieczności walki ze Szwedami, roszczącymi sobie prawa do Finlandii. Traktat dawał też Rosji czas na odbudowę sił po klęsce pod Frydlandem i wzmocnienie obrony, na wypadek gdyby Napoleon zdecydował się mimo wszystko przekroczyć Niemen i zaatakować.

Ludność Rosji powitała powrót Aleksandra z nader umiarkowanym entuzjazmem. Wielu obwinało cara za podobne do siebie, bezmyślne klęski na polach bitew: Austria w pewnej mierze mogła być odpowiedzialna za Austerlitz, lecz winę za przegraną pod Frydlandem ponosili niemal wyłącznie rosyjskie dowództwo, rosyjska broń i rosyjscy żołnierze. Kupcy, którzy eksportowali do Anglii surowce, z najwyższym niezadowoleniem przyjęli postanowienia traktatu z Tylży, które zabraniały utrzymywania z tym krajem wszelkich stosunków handlowych i oznaczały praktycznie jego blokadę. Wielu przewidywało, że doprowadzi to gospodarkę rosyjską do upadku, bo wymiana handlowa Rosji z Anglią oscylowała wokół kwoty ponad 30 milionów rubli, z Francją zaś zamykała się kwotą zaledwie 1 miliona.

Nawet własna rodzina cara krytykowała postanowienia traktatu. Matka narzekała na syna, że uczynił z Rosji prowincję francuską, żona zaś, caryca Elżbieta, uznała, że musiał zostać zahipnotyzowany lub w inny sposób zauroczony przez cesarza Francuzów. Jednak klamka zapadła - Rosja podpisała rozejm, Aleksander zaś musiał starać się o uzyskanie z tej sytuacji możliwych korzyści.

W listopadzie 1807 roku Rosja zerwała stosunki dyplomatyczne z Anglią, oskarżając jej ambasadora, sir Roberta Wilsona, o rozpowszechnianie dokumentu szkalującego cara i krytykującego niedawno podpisany traktat. W lutym następnego roku oddziały rosyjskie wkroczyły do Finlandii. Z łatwością pokonano niewielkie garnizony szwedzkie stacjonujące na miejscu, co umożliwiło carowi w marcu oficjalne włączenie Finlandii do imperium rosyjskiego. Przez cały następny rok Finowie prowadzili walki partyzanckie przeciwko wojskom rosyjskim, bez powodzenia jednak. Wreszcie obie strony zdecydowały się na kompromis - Finlandia została wielkim księstwem, car Aleksander I zaś przyjął tytuł jej wielkiego księcia.

Chociaż Rosja zaangażowana była w niewielkie konflikty wzdłuż swoich granic, podczas pięciu lat względnego spokoju, pomiędzy podpisaniem pokoju w Tylży i ponownym wybuchem wojny z Francją, Aleksander koncentrował wysiłki na reformach wewnętrznych, które, jak wiedział, są niezbędne do modernizacji Rosji i uczynienia z niej państwa na wzór zachodnioeuropejski. Niestety, dawni towarzysze z Tajnego Komitetu nie doradzali już carowi. Rozstali się z nim za wyrażenie zgody na embargo handlowe wobec Anglii. W tym czasie wysunęły się więc na plan pierwszy dwie postaci: Michała Sperańskiego, syna duchownego z Włodzimierza, i Aleksego Arakczejewa, byłego urzędnika na małym, zmilitaryzowanym dworze cara Pawła I w Gatczyźnie, aktualnie generalnego inspektora armii do spraw artylerii.

250

Arakczejew, niewykształcony prostak o skłonnościach sadystycznych, praktykujący spartańskie obyczaje i takiż styl życia, wyniesiony został do godności ministra wojny z zadaniem odbudowy armii rosyjskiej. Aleksander popełnił poważny błąd, postanawiając, że rozkazy Arakczejewa mają taką samą moc wiążącą jak polecenia samego cara. Niemal nikt nie darzył go sympatią, klasa oficerska zaś wyraźnie go nienawidziła, zwłaszcza po jego postępkach pod Austerlitz, gdzie uciekł z pola walki, krzycząc, że jest zbyt wrażliwy i nie może oglądać rozlewu krwi. Za plecami wszyscy nazywali go z pogardą "sierżantem z Gat-czyny". Według wizji tego "sierżanta" car mieszkał w obozie wojskowym, chroniony przed wewnętrznymi i zewnętrznymi wrogami przez lojalne oddziały.

Odwiecznym rywalem Arakczejewa był kulturalny intelektualista Sperański, który zwrócił na siebie uwagę cara, gdy pełnił służbę w kancelarii ministra spraw wewnętrznych, hrabiego Wiktora Koczubeja. Carowi bardzo podobały się raporty, jakie Sperański dla niego przygotowywał i przekazywał za pośrednictwem hrabiego. W 1806 roku Aleksander mianował młodego Sperańskiego ministrem sprawiedliwości, dwa lata później zaś bystry młodzieniec jechał już z carem do Erfurtu na konferencję z Napoleonem. Zapytany przez cara, co sądzi o Niemcach, Sperański odpowiedział, że chociaż Rosja dysponuje lepszymi ludźmi, to jednak państwa niemieckie mają o wiele lepiej zorganizowane instytucje. Car, który szanował celne obserwacje i bon moty Sperańskiego, odparł, że porozmawiają o tym dłużej po powrocie.

Wkrótce potem car powierzył młodemu ministrowi sporządzenie szkicu proponowanej konstytucji carstwa rosyjskiego. W październiku 1809 roku Sperański przedłożył carowi szczegółowy plan reorganizacji rządu, a w nim znalazła się propozycja utworzenia zgromadzenia legislacyjnego, zmieniającego autokratyczny ustrój Rosji w system konstytucyjny. Sperański dążył do uzyskania równowagi sił między rządem i obywatelami kraju, przewidywał wybory na stanowiska publiczne, zniesienie pańszczyzny i stworzenie Dumy - zgromadzenia narodowego, które większością głosów uchwalaloby prawa. Jego plany zyskały mu wielu wrogów, zwłaszcza spośród szlachty, gdy w 1809 roku udało się zrealizować dwa niemal kosmetyczne elementy jego reformy. Zgodnie z pierwszym z nich, awans w rozrastającej się służbie cywilnej nie miał już więcej zależeć od kaprysu przełożonych, lecz od czasu trwania służby i wykształcenia kandydata. Pracownicy instytucji rządowych, którzy nie studiowali na jednym z rosnącej liczby rosyjskich

uniwersytetów, mieli zdawać serię egzaminów kwalifikacyjnych. Reforma ta wywołała poruszenie wśród pracowników administracji, gdzie spełnianie żądań zwierzchników było dotąd tak samo ważne, a może nawet ważniejsze niż kwalifikacje i przydatność w pracy. Drugi element reformy poświęcony był ziemiaństwu i szlachcie. Zgodnie z nowymi przepisami, osoby posiadające na dworze pewną rangę nie mogły być zwalniane z obowiązku służby państwu - odtąd musiały służyć albo w administracji, albo w wojsku. Reperkusje obu tych reform doprowadziły w końcu do upadku Sperańskiego. Jego niewyszukany styl życia i nieprzyjmowanie łapówek podsyciły nienawiść skorumpowanych urzędników, którzy nie rozumieli, w jaki sposób uczciwy człowiek może zejść tak wysoko.

Zachowane dokumenty świadczą o tym, że Aleksandrowi podobało się wiele z rozwiązań zaproponowanych przez Sperańskiego, lecz niemal żadnego z nich

251

nie wcielił w życie, z wyjątkiem stworzenia Rady Państwa w 1810 roku i mianowania swojego współpracownika sekretarzem państwowym. Car obawiał się szerokiego sprzeciwu ze strony wpływowych kręgów, w tym własnej rodziny, oraz ograniczenia władzy, gdyby zezwolił na wprowadzenie proponowanych reform konstytucyjnych. Wrogowie Sperańskiego doprowadzili w końcu do jego dymisji, rozpuszczając pogłoski, jakoby był płatnym agentem w służbie Napoleona. Aleksander, który wykorzystywał Sperańskiego jako swojego łącznika w potajemnych kontaktach z francuskimi urzędnikami, wiedział, że oskarżenia są fałszywe, jednak był zmuszony zwolnić swojego zaufanego, aby zademonstrować, że jego najbliższym współpracownikom nie można nic zarzucić. W marcu 1812 wygnał go do Niżnego Nowogrodu nad Wołgą, potajemnie przesyłając pieniądze na utrzymanie. Wielki plan Sperańskiego wprowadzenia reform w duchu oświecenia spoczął w archiwach, nadzieje zaś na złoty wiek Rosji pod berłem cara Aleksandra pozostały niespełnione.

W 1809 roku Aleksander po raz kolejny musiał zwrócić myśli ku wojnie. Austria, lecząca rany po Ulm i Austerlitz, dostrzegła sposobność pomśzczenia upokarzających klęsk w trakcie hiszpańskiej kampanii Napoleona. Gdy Anglicy rozpoczęli krwawą wojnę inwazją na Półwysep Iberyjski, łącząc siły z Hiszpanią i Portugalią w próbie wyparcia okupacyjnej armii Napoleona, cesarz Francuzów poniósł ogromne straty w ludziach, sprzęcie, korpusie oficerskim i zwłaszcza własnym prestiżu. Początkowe niepowodzenia zmusiły go do przetrzucenia na półwysep licznych oddziałów z Niemiec, co sprawiło, iż zwolennicy wojny w Wiedniu uznali, że Austria może oto pokonać wreszcie Napoleona. Arcyksiążę Karol, mimo rozbudowy armii do 300 tysięcy ludzi, z dodatkową rezerwą w postaci Gwardii Narodowej liczącej 150 tysięcy, wiedział, że jego słabo wyszkolone i marnie wyposażone wojska nie są jeszcze gotowe stawić czoła Napoleonowi. Należał do tych niewielu wysokich rangą dworzan, którzy sprzeciwiali się wznowieniu działań. Mimo sprzeciwów arcyksięcia, Austria wypowiedziała Francji wojnę w obronie niepodległości księstw niemieckich. Karol musiał więc stanąć na czele armii złożonej z 200 tysięcy żołnierzy - w większości niewyszkolonych rekrutów, tuż po wcieleniu do wojska - z którymi wyruszył do Bawarii w kwietniu 1809 roku. Chociaż nie wierzył wiedeńskim sprawozdaniom o przygotowywanych niemieckich powstaniach, które miały

jakoby wspierać "oddziały wyzwolenicze" - był zaskoczony, gdy Niemcy w ogóle nie odpowiedzieli na wezwanie do broni. Najwyraźniej nie wierzyli, że Austriacy są w stanie pokonać Napoleona.

Wznowienie działań wojennych postawiło przed carem nie lada dylemat, bo podpisując traktat z Napoleonem w Erfurcie poprzedniego roku (wrzesień 1808), obiecał mu pomoc, gdyby Austria poważyła się na nową wojnę z Francją. Nie chciał stawać po stronie cesarza, lecz oto nadarzała się sposobność zniszczenia Księstwa Warszawskiego i uzyskania kontroli nad Galicją, pozostającą pod austriackim zaborem. Z jednej więc strony zapewnił wysłannika Napoleona, że

252

Rosja "dzielnie pomaszeruje" przeciwko Austrii, a w tym samym czasie informował przedstawiciela Wiednia, że na ile to będzie możliwe, postara się unikać konfrontacji z armią cesarstwa.

Naciskany przez Napoleona, który nie omieszkał przypomnieć mu o zobowiązaniu, Aleksander wysłał do Galicji 13 tysięcy żołnierzy, lecz jego siły starannie unikały wszelkiego kontaktu z wojskami gospodarzy. Prawdziwym wrogiem Aleksandra okazał się jednak dowódca armii Księstwa Warszawskiego, książę Józef Poniatowski. Poniatowski poskarżył się Napoleonowi, że straty rosyjskie podczas tej kampanii wyniosły "dwóch kozaków zabitych i dwóch oficerów rannych, z tego jeden przypadkowo, w wyniku pijackiej kłótni". Po otrzymaniu tej wiadomości cesarz Francuzów krzyknął na wysłannika cara, że "więcej Rosjan ginie na każdym chłopskim weselu niż w całej rosyjskiej kampanii w Galicji".

Bonaparte osobiście stanął na czele armii złożonej ze 150 tysięcy Francuzów i 100 tysięcy sojusznicznych żołnierzy (Holendrzy, Niemcy, Polacy). Do pokonania Austriaków wystarczyły mu zaledwie cztery miesiące. W maju wojska cesarskie zdobyły Wiedeń, wypędzając rząd cesarski na wygnanie. Po serii nierozstrzygniętych potyczek (niektóre z nich zakończyły się dla Napoleona niepowodzeniem), obie armie starły się w decydującej bitwie 5 i 6 lipca w pobliżu miasta Wagram nad rzeką Russbach. Około godziny czwartej drugiego dnia arcyksiążę Karol, zdając sobie sprawę, że zarówno bitwa, jak i przypuszczalnie cała wojna są już przegrane, wycofał swoje siły na Morawy. 12 lipca, mając przed sobą napierającą armię francuską, z tyłu zaś zagrażające mu oddziały polskie, Karol poprosił o pokój. Kapitulacja została podpisana w Wiedniu, w październiku 1809 roku.

Bonaparte wynagrodził sprzymierzeńca, który rzeczywiście (w przeciwieństwie do Rosji) walczył po jego stronie, czyli Księstwo Warszawskie, rozszerzając jego terytorium kosztem Austrii. Do polskiego księstwa zostały przyłączone ziemie trzeciego zaboru austriackiego oraz obwód zamojski (tereny między Wisłą i Pilicą oraz Wisłą i Bugiem). Rosja, która nie dotrzymała danej obietnicy, musiała się zadowolić maleńkim okręgiem tarnopolskim we wschodniej Galicji, na wschód od Lwowa. Była to celowa zniewaga dla wiarołomnego sprzymierzeńca.

Aleksander był przerażony posunięciami Napoleona w Polsce. Przypomnił sobie stary plan opracowany przez księcia Adama Jerzego Czartoryskiego, według którego państwo polskie miało odrodzić się pod protektorem rosyjskim, co uczyniłoby z cara wybawcę

Polaków. Było jednak za późno - rolę wybawcy przejął Napoleon i Polacy byli mu za to wdzięczni. Ponadto cesarz Francuzów coraz bardziej niepokoił się poczynaniami nielojalnego sojusznika, gdy doniesiono mu, że Rosja potajemnie omija blokadę kontynentalną Anglii, przyjmując w Petersburgu i odprawiając stamtąd statki pod banderą amerykańską.

Sprawa polska znowu nabrała aktualności, gdy Bonaparte, który chciał mieć syna, żeby zapewnić ciągłość dynastii i trwanie imperium, rozwiódł się w 1809 roku z Józefiną, z którą nie miał dzieci, by ożenić się powtórnie. Car Aleksander odrzucił jednak starania Napoleona o rękę jego piętnastoletniej siostry Anny, uczynił jednak aluzję, że mógłby zmienić zdanie, gdyby cesarz zgodził się raz na zawsze wymazać Polskę z mapy Europy. Napoleon zwietrył w tym jednak podstęp (Rosja mogła w przyszłości wygrywać kartę odbudowy Polski) i ostatecznie poprosił o rękę księżniczki Marii Luizy, córki cesarza Austrii Franciszka I.

253

W latach 1810-1811 i tak napięte stosunki między Rosją i Francją stale się pogarszały. Rosyjska gospodarka była w stanie zapaści ze względu na gwałtowny spadek wymiany handlowej z Wielką Brytanią. Aleksander znajdował się pod stałym naciskiem ze strony szlachty i kupców, którzy żądali zerwania stosunków z Francją i wznowienia handlu z Anglią. Wypominano mu, że przed klęską pod Frydlandem oraz przed rozmowami w Tylży przedstawiciele cara nazwali Napoleona Antychrystem i posłańcem szatana, a teraz on sam, władca Rosji, sprzymierza się z tym potworem wbrew interesom kraju. Celem Bonapartego natomiast było osłabienie gospodarki angielskiej poprzez uniemożliwienie kontaktów z rynkami na kontynencie europejskim, co wiązało się z zakazem przyjmowania w portach statków państw neutralnych. Zakaz ten obejmował szczególnie jednostki pływające pod banderą amerykańską, ponieważ Napoleon uważał Amerykanów niemal za agentów brytyjskiego rynku. W grudniu 1810 roku Francuzi zajęli kilka bałtyckich portów morskich, w tym Bremę, Hanower i Lubekę, żeby uszczelnić blokadę Anglii i zapewnić przestrzeganie embarga. W następnym miesiącu opanowali księstwo Oldenburg, co bezpośrednio łączyło się z osobą cara, ponieważ następcą tronu Oldenburga, księżę Jerzy, był mężem siostry Aleksandra, Katarzyny. Car włączył rozmyślnie do traktatu tyłzyckiego gwarancję niepodległości dla dziedzictwa swego przyszłego szwagra, Napoleon jednak nie dotrzymał tej części umowy i nie przyjął do wiadomości noty protestacyjnej z Petersburga.

31 grudnia 1810 roku Aleksander wydał dekret, na mocy którego Rosja wycofała się z blokady Anglii, porzucając tym samym sojusz z Francją. W kwietniu 1812 roku podpisał traktat ze Szwecją, która odmówiła uczestnictwa w wojnie Francuzów z Anglią. W zamian za zrzeczenie się praw do Finlandii rząd szwedzki otrzymał wsparcie dla własnych pretensji wobec Norwegii. Miesiąc później Aleksander podpisał traktat pokojowy z Turcją. W zamian za rezygnację z rosyjskich roszczeń do Mołdawii i Wołoszczyzny Turcy oddali Rosji Besarabię. Mając zabezpieczone granice od południa i od północy, Rosja mogła skupić się na przygotowaniach do wojny, do której najwyraźniej przygotowywali się również Francuzi.

Aleksander nie zasypiał gruszek w popiele. Rozpoczął odbudowę armii, przerzucając coraz to nowe oddziały nad zachodnią granicę Rosji w miarę osiągnięcia przez nie gotowości bojowej. Napoleon, w którego wojskach Francuzi stanowili teraz mniejszość, zarządził zgrupowanie swoich sił w Prusach i w Księstwie Warszawskim, do którego docierały też zwiększone transporty broni. W lutym i w marcu 1812 roku Francja podpisała sojusze militarne z Prusami i Austrią, chociaż oba te państwa poinformowały potajemnie Aleksandra, że nie wezmą aktywnego udziału w wojnie przeciwko Rosji. W maju Napoleon w towarzystwie Marii Luizy spotkał się z grupą podległych mu księząt niemieckich w Dreźnie, skąd wyruszył prosto nad granicę rosyjską. Nie był już szczupłym, szybko myślącym, energicznym wodzem ze swoich wcześniejszych kampanii. W ostatnich latach spędzał większość czasu w domu wraz z nową rodziną, sporo przytył i odczuwał zmęczenie latami niemal bezustannej walki. Zawstydzony powiększającą się tuszą i świadom upływającego czasu, najczęściej

' Małżeństwo Katarzyny i Jerzego ks. oldenburskiego zostało zawarte w sierpniu 1809 roku, tj. dwa lata po pokoju w Tylży.

254

przebywał w namiocie i rzadko już wyjeżdżał przed czoło wojsk, co w przeszłości tak bardzo inspirowało je do wielkich zwycięstw. Ogromna armia, którą zebrał teraz do ataku na Rosję, także różniła się od armii z przeszłości. Spośród około 700 tysięcy żołnierzy mniej niż połowa była Francuzami. Resztę stanowili Niemcy, Polacy, Holendrzy, Litwini, Belgowie, Szwajcarzy, Włosi, Hiszpanie i Portugalczycy. Austria wysłała 30 tysięcy ludzi, Prusy zaś zaledwie 20 tysięcy. Przeciwko nim Rosja wystawiła ponad 200 tysięcy żołnierzy, z których gotowość bojową osiągnęło na razie zaledwie 130 tysięcy. Wczesnym rankiem 12 (24) czerwca 1812 roku kilka niewielkich łodzi zwiadowczych z oddziałami piechoty na pokładzie przepłynęło przez Niemen w pobliżu Kowna. Zadaniem ich było zdobycie przyczółka i osłanianie go, by francuskim inżynierom umożliwić ułożenie mostów bez przeszkód ze strony wroga. Gdy stanęli na ziemi rosyjskiej, naprzeciw nim wyjechał konno kozak i zapytał, kim są.

- Francuzami - padła odpowiedź.

Kozak zawrócił konia i odjechał, ścigany kilkoma przypadkowymi strzałami z muszkietów. Kolejnego kozaka posłano, by wszczął alarm, podczas gdy oficer i jego niewielki patrol, schronieni na pobliskim wzgórzu, z zainteresowaniem przyglądali się, jak po spiesznym przerzuconych trzech mostach najeźdźcy przekraczają rzekę. Przeprowadzenie odbywało się przez trzy dni i trzy noce. W ten sposób rozpoczęła się wojna, znana w Rosji pod nazwą Wielkiej Wojny Narodowej; tak samo miała nazwać się inna wojna, gdy za 129 lat następny pretendent do panowania nad światem zaatakował ten kraj.

Armia Napoleona, nie napotykając prawie żadnego oporu, wkroczyła na zachodnie tereny Rosji. Wilno, stolica Litwy, 14 (26) czerwca zajęte zostało bez jednego wystrzału, a pierwszymi oddziałami, które weszły do miasta, byli polscy kirasjerzy, witani przez miejscową ludność jak długo oczekiwani wyzwoliciele. Car był w Wilnie zaledwie dzień wcześniej. Jako gość na balu w podmiejskim majątku generała Bennigseny, tu właśnie odebrał wstrząsającą wieść o rozpoczęciu inwazji francuskiej.

W dzień po zajęciu Wilna Aleksander wydał proklamację. Apelując w niej o obronę ojczyzny, odwoływał się do wojennej chwały Piotra Wielkiego, który pod Połtawą rozgromił szwedzkich najeźdźców, a zbliżała się właśnie 103 rocznica tego wydarzenia. Ponieważ siły Napoleona miały przynajmniej trzykrotną przewagę liczebną nad jego własnymi, a car nie był świadom, że armia inwazyjna składa się przeważnie z obcych oddziałów, nie zaś straszliwych w boju Francuzów, postanowił wycofać swoje wojska i wciągnąć nieprzyjaciela w głąb Rosji, na puste, niezamieszkałe przestrzenie. Zgodnie z legendą, gdy Bonaparte przysłał do cara jednego ze swoich oficerów z wieścią, że cesarz Francuzów nadal ma nadzieję na zawarcie pokoju, Aleksander poprowadził go do mapy Rosji i wskazując na Kamczatkę na wschodnim krańcu Syberii, powiedział: - Będzie więc musiał ścigać mnie aż dotąd. Ten patetyczny gest zjednał carowi podziw wszystkich Rosjan obecnych na sali. Inwazja Napoleona na Rosję od samego początku nie wydawała się być arcydziełem ani strategii, ani polityki. Cesarz Francuzów, jak zwykle, nie miał żadnych dalekosiężnych planów ani nazbyt dokładnie określonych celów swojego ataku. Żywił nadzieję, a może nawet spodziewał się, że sama liczebność jego armii zmusi cara do uległości. Dawny Napoleon osobiście prowadziłby armię w pościgu

255
za wycofującymi się Rosjanami, lecz nowy, zmęczony już przed rozpoczęciem kampanii, aż na trzy tygodnie zatrzymał się w Wilnie, by rozwikłać gordyjski węzeł polsko-litewskich stosunków. Wreszcie, postanowiwszy nie włączać Litwy do Księstwa Warszawskiego, ustanowił w Wilnie administrację okręgową.

Tymczasem główne siły wielkiej armii niespiesznie podążały za kawalerią marszałka Joachima Murata, która ścigała wycofujące się oddziały generała Michała Barciaya de Tolly'ego. Rosyjski sztab, w którego skład wchodził car Aleksander i najwyższy rangą wojskowi, nie miał żadnego konkretnego planu obrony prócz zorganizowanego odwrotu, realizowanego w nadziei, że w pewnej chwili uda się zebrać siły wystarczające do powstrzymania wielkiej armii. Wycofujące się oddziały rosyjskie nie stosowały też polityki spalonej ziemi, na którą w sto trzydzieści lat później powoływali się historycy rosyjscy w celu uzasadnienia praktyk Stalina podczas II wojny światowej. Większość żołnierzy rosyjskich wywodziła się z chłopstwa, nic więc dziwnego, że byli jak najdalej od niszczenia domów i dobytku innych chłopów. Nie miało to jednak zbyt wielkiego znaczenia, ponieważ wioski były od siebie bardzo oddalone, na prowincji zaś trudno było naprawdę znaleźć żywność dla ludzi i dla koni. Mając ponad 100 tysięcy koni, Napoleon potrzebował ogromnych ilości paszy, lecz nie wiadomo dlaczego zabrał ze sobą prowiant wystarczający jedynie na tydzień działań. Przypuszczalnie sądził, że, podobnie jak podczas poprzednich kampanii, jego armia wyżywi się sama, tym co znajdzie na miejscu. Choć polityka ta sprawdzała się w bogatych w ziemie uprawne krajach Europy zachodniej i środkowej, to w Rosji stała się katastrofą.

Całymi dniami piechota i artyleria Wielkiej Armii z trudem starały się dotrzymać kroku szybkiej kawalerii. W odróżnieniu od najeźdźców mongolskich, oddziały Napoleona przyzwyczajone były do bardziej komfortowych warunków: umiarkowanego klimatu i gęściej zaludnionych terenów, w których miasta i wioski nie były tak rozproszone, toteż typowe dla tutejszego klimatu wahania temperatury zbierały

straszliwe żniwo wśród ludzi i zwierząt. Każdej nocy szeregi armii Bonapartego topniały. Od głównej kolumny po kryjomu odłączali się żołnierze (najczęściej Francuzi), którzy woleli niewolę u kozaków, stale niepokojących flanki Wielkiej Armii, od powolnej śmierci w upale dnia i przenikliwym zimnie nocy. W miarę jak padały z głodu konie pociągowe, przy drodze pozostawiano coraz więcej armat. Grupy żołnierzy schodziły z wyznaczonego szlaku w poszukiwaniu żywności, lecz Rosjanie pozabierali z sobą cały inwentarz, nie pozostawiając w opuszczonych wioskach nic do jedzenia. Osłabione i wygłodniałe oddziały stawały się łatwym łupem kozaków.

Gdy armia rosyjska wycofywała się w stronę Moskwy, a w ślad za nią podążali Francuzi, wśród mieszkańców dawnej stolicy wybuchła panika. W lipcu miasto odwiedził osobiście car, by zapewnić ludzi o swojej determinacji i decyzji obrony miasta przed wrogiem. Wizyta zakończyła się ogromnym sukcesem. Gdziekolwiek się pokazał, ludność wiwatowała na jego cześć, a gdy stwierdził, że los Moskwy nierozzerwalnie złączony jest z jego własnym, lud nadał mu przydomek Aleksandra Błogosławionego¹.

¹ W 1814 roku Senat nadał Aleksandrowi I tytuł "błogosławionego i wielkodusznego państw restauratora", nie przyjęty jednak przez cara.

256

Z Moskwy car pojechał do Tweru w odwiedziny do swojej siostry Katarzyny, która była wówczas w ciąży, spodziewając się pierwszego dziecka. Szukał u niej pocieszenia, a doznał wstrząsu, gdy nie przebijając w słowach, ukochana siostra zarzuciła mu brak kwalifikacji do dowodzenia armią, przypomniała też o klęsce pod Austerlitz. Gdy zapytał ją, kto w takim razie powinien stanąć na czele armii, poradziła odsunięcie od komendy obcokrajowców - Barciayów i Bennigsenów - a powierzenie jej Rosjaninowi z krwi i kości. Zdecydowanym jej faworytem był marszałek polny Kutuzow.

W Petersburgu car zastał matkę, Marię, nadzorującą pakowanie dobytku, który zabierała ze sobą do Kazania, gdzie miała nadzieję schronić się przed najeźdźcami. Caryca Elżbieta natomiast była jedynym członkiem carskiej rodziny, który okazał prawdziwą odwagę w obliczu zagrożenia francuskim atakiem na stolicę. Pracowała niestrudzenie, opiekując się powracającymi z frontu rannymi i pomagając sierotom po zmarłych żołnierzach. Na cele charytatywne przekazała wszystkie niemal środki finansowe, jakie miała do dyspozycji, pocieszała także i wspierała duchowo męża, gdy ten otrzymywał coraz bardziej pesymistyczne wieści o postępkach wojsk inwazyjnych.

Główna część armii rosyjskiej nadal wycofywała się na wschód, w stronę Smoleńska, gdzie dołączyła do niej armia południowa pod dowództwem generała księcia Piotra Bagrationa. Obie armie liczyły łącznie 160 tysięcy ludzi. Car i głównodowodzący armii rosyjskiej Barciay de Tolly zlekceważyli zalecenie doradcy wojskowego cara, generała pruskiego Karla Ludwiga von Phulla, by wydać najeźdźcom bitwę obronną pod Dryssą nad rzeką Dźwiną. Zamiast tego opowiedzieli się za kontynuacją odwrotu.

W pierwszym tygodniu sierpnia Rosjanie wycofali się ze Smoleńska. Zostawili za sobą jedynie generała Mikołaja Rajewskiego z nieliczną strażą tylną, której zadaniem było nękanie wroga i opóźnianie pochodu jego oddziałów. Zanim jednak Wielka Armia dotarła do miasta i mogła stoczyć pierwszą większą bitwę, straciła już prawie połowę stanu osobowego z powodu chorób, dezercji, ciągłych potyczek lub konieczności

pozostawiania garnizonów w miastach, na tyłach, dla zabezpieczenia linii zaopatrzeniowych i komunikacyjnych.

Upadek Smoleńska wywołał w Rosji powszechne oburzenie. Brat Aleksandra, wielki książę Konstanty, oskarżył Barciaya de Tolly o zdradę, zarzucając mu sprowadzenie wroga prosto do Moskwy. Arystokracja chciała, by armią dowodził Rosjanin, nie cudzoziemiec. Mimo że akceptował sposób prowadzenia działań przez de Tolly'ego - powierzył mu przecież naczelne dowództwo ze słowami: "to moja jedyna armia, nie mam innej" - Aleksander poddał się naciskom i na jego miejsce mianował sześćdziesięciosiedmioletniego Kutuzowa. Od czasu klęski pod Austerlitz car nie darzył sympatią starego marszałka, chociaż wtedy to właśnie on sam zawiódł, lekceważąc rady Kutuzowa.

Gdy Kutuzow przejął naczelne dowództwo, szybko stwierdził, że nie ma wyboru i musi kontynuować strategię zorganizowanego odwrotu poprzednika. Zmiana na stanowisku głównodowodzącego wywołała powszechną radość żołnierzy, których morale upadało ze względu na ciągłe wycofywanie się i unikanie potyczek. Wszyscy cieszyli się, że na ich czele stanie Rosjanin. Część korpusu oficerskiego obawiała się jednak, że Kutuzow jest zbyt stary i zbyt otyły, by

257

sprawować naczelne dowództwo. Wielu kwestionowało nawet jego kompetencje i stan zdrowia, podczas poprzednich kampanii otrzymał bowiem dwa postrzały w głowę, co kosztowało go utratę oka. Rany najwyraźniej jednak nie miały większego wpływu na jego umysł, chociaż wielu podejrzewało, iż traci wzrok także w drugim oku. Stary, przebiegły marszałek zdawał sobie sprawę z zaniepokojenia oficerów i szybko postanowił wykazać, że jego jedno oko jest tak samo dobre jak dwoje oczu każdego z nich, co było jednak dość odległe od prawdy. Aby zadać kłam podejrzewaniom, pewnego dnia potajemnie wysłał patrol kozacki na widetę oddaloną nieco od jego kwatery głównej, po czym zabrał sporą grupę generałów i innych wyższych rangą oficerów na inspekcję okolicy. Nagle ściągnął wodze swojego konia i zapytał pozostałych, kim są nadjeżdżający z oddali żołnierze. Jeden z generałów odparł, że nie widzi dokładnie, bo są jeszcze za daleko, lecz przypuszcza, że może to być patrol francuski. Wtedy Kutuzow oznajmił, że nie mogą to być Francuzi, bo noszą stroje Kozaków. Jakież było zdziwienie jego towarzyszy, gdy za jakiś czas na ich drodze rzeczywiście pojawił się patrol kozacki. Ostrość wzroku marszałka nie była odtąd kwestionowana.

Na początku września Kutuzow postanowił wydać najeźdźcom regularną bitwę. Jego własna armia rosła w siłę, gdyż dołączały do niej nowe jednostki, z armii Napoleona zaś systematycznie ubywało żołnierzy. Kutuzow nie podjął tej decyzji o walce bez silnych nacisków ze strony własnych generałów i szlachty skupionej na carskim dworze w Petersburgu. Gdy armie starły się wreszcie pod wsią Borodino, oddaloną o około 110 kilometrów na zachód od Moskwy, były mniej więcej jednakowo liczne. Naprzeciw 120 tysięcy Rosjan stanęło około 130 tysięcy Francuzów wraz ze sprzymierzeńcami. Oddziały rosyjskie były natomiast prawdopodobnie w lepszej formie fizycznej. Sam Napoleon tuż przed bitwą przeziębził się, dostał wysokiej gorączki i musiał chronić się w namiocie półtora kilometra za linią frontu.

Bonaparte i jego żołnierze uradowali się, gdy stary marszałek objął dowództwo nad armią wroga. Nie mieli zbyt wysokiego mniemania o umiejętnościach rosyjskich dowódców, a zwłaszcza Kutuzowa, któremu przypisywali autorstwo klęski pod Austerlitz. Gdy cesarz Francuzów zauważył, że Kutuzow ma zamiar wydać mu bitwę pod Borodino, postanowił dać Rosjanom czas na budowę fortyfikacji. Chodziło o to, by marszałek przypadkiem nie uległ pokusie odwrotu, gdyby bitwa nie potoczyła się zgodnie z jego planami. Napoleon, zmęczony ciągłym pościgiem za wojskami rosyjskimi przez "te cholerne pustkowia", rozpaczliwie pragnął decydującej bitwy z nieuchwytną armią rosyjską, był bowiem przekonany, że zwycięży.

Bitwa rozpoczęła się o godzinie szóstej rano 7 września 1812 roku (n. st.) zmasowanym ostrzałem umocnień rosyjskich przez artylerię francuską złożoną z ponad stu armat. Walki trwały przez cały dzień, fortyfikacje przechodziły z rąk do rąk tak wiele razy, że nikt nie mógł określić dokładnie sytuacji na polu. W pewnej chwili marszałkowie poprosili Napoleona o wysłanie do boju jego gwardii. Z początku cesarz wahał się, lecz potem zdecydowanie odmówił, wyjaśniając, że gdyby wystawił ją do walki, a bitwa przeciągnęła się na drugi dzień, nie miałby już żadnych rezerw.

Pod koniec dnia, który Napoleon nazwał najgorszym w życiu, armie podliczyły straty. Po stronie rosyjskiej wyniosły one 45 tysięcy ludzi, w tym 23 generałów, łącznie z księciem Bagrationem, który kilka dni później zmarł z odniesionych ran.

258

Straty francuskie wyniosły około 30 tysięcy, w tym 47 generałów. Chociaż Rosjanie potajemnie wycofali się pod osłoną nocy, pozostawiając swoich rannych na polu walki, to podobnie jak Francuzi uznali się za zwycięzców. Jeżeli jednak w ogóle którakolwiek ze stron mogła uważać się za zwycięską, byli to właśnie Rosjanie, ponieważ łatwiej mogli uzupełnić straty w ludziach i sprzęcie, niż uczynić to mógł Napoleon, praktycznie odcięty od własnego zaopatrzenia.

Kutuzow wycofał się następnie do Moskwy, a potem skręcił na południowy wschód, w stronę Riazania, uznawszy obronę dawnej stolicy za bezcelową. Strategię zachowania własnych sił i nękania armii Napoleona realizował głównie w oparciu o Kozaków.

Popularny, nieustraszony ataman kozacki Matwiej Płatów był wszędzie, wydając rozkazy swojej doświadczonej jeździe samymi tylko skinieniami głowy. Pod biegłym dowództwem Płatowa Kozacy niepokoiłi Wielką Armię od dnia, w którym wkroczyła do Rosji, i ani na chwilę nie przestali dawać się jej we znaki, zwłaszcza że zmęczone oddziały i wolno posuwające się tabory z rannymi musiały pokonywać całe dziesiątki mil otwartych dróg do Smoleńska i Wilna, a wreszcie do Kowna. Ataki kozackie stały się tak liczne i na tyle skuteczne, że cesarz musiał przydzielać półtora tysiąca żołnierzy i baterię artylerii do obrony pojedynczego transportu.

W Petersburgu car Aleksander uradował się pierwszymi doniesieniami z pola bitwy pod Borodino, na podstawie których spodziewał się, że Napoleon zostanie wkrótce pojmany. Lecz w miarę napływania bardziej precyzyjnych meldunków, łącznie z ostatnim sprawozdaniem od naczelnego wodza sił rosyjskich, nastrój w pałacu stopniowo się zmieniał. Stary marszałek zdawał sobie sprawę z niechęci, jaką żywi doń car, równocześnie jednak był świadom, że w Rosji nie ma nikogo, kto mógłby zająć jego

miejsce. Napisał tylko: "Ośmielam się stwierdzić, że zajęcie Moskwy przez nieprzyjaciela nie oznacza podbicia państwa".

14 września 1812 roku (n. st.) Napoleon wkroczył do Moskwy. Z Wróblowych Wzgórz obserwował ogromne miasto przez lunetę, podziwiając tysiące cerkwi i soborów, których kopuły błyszczały złotem w jasnym słońcu. Gdy straż przednia zaczęła krzyżeć: "Moskwa, Moskwa!", Napoleon szepnął do jednego ze swoich adiutantów:

- Więc to jest to sławne miasto.

Oddziały czołowe wkraczające do miasta zastały je zupełnie opuszczone. Na miejscu pozostali tylko najubożsi, którzy korzystając z sytuacji, ogołacali domy i sklepy zamożnych z żywności i innych skarbów.

Życie w nowo zdobytym mieście stało się prawdziwym piekłem dla okupantów.

Gubernator Moskwy, hrabia Fiodor Rostopczyn, uwolnił z więzień wszystkich kryminalistów i ogłosił amnestię, pod warunkiem że zostaną w mieście i będą podpalać każdy budynek, w którym stacjonują żołnierze wroga. Do przestępców dołączyli agenci policji, którzy, przebrani za żebraków, szpiegowali Francuzów i pomagali podpalać budynki.

Napoleon był wstrząśnięty, gdy dowiedział się, że Rosjanie nie wahają się spalić miasto do gołej ziemi¹. Nakazał rozstrzeliwać każdego złapanego na

'Przyczyna pożaru, który strawił znaczną część Moskwy, nie została do końca przekonywająco wyjaśniona. Udział Rostopczyna i agentów policji, choć prawdopodobny, jest tylko jedną z hipotez. Niewykluczone zresztą, że pożar mógł wybuchnąć na skutek braku zwykłych środków ostrożności, o co w warunkach wojennych nie było trudno.

259

gorącym uczynku, lecz nie był w stanie powstrzymać fali podpaleń, która obejmowała całe dzielnice. Rostopczyn zabrał ze sobą także miejskie oddziały straży pożarnej i pompy, Francuzi nie mogli więc wiele zdziałać przeciwko rozszerzającym się pożarom.

Gdy Moskwa znalazła się na krawędzi zniszczenia z inicjatywy i w wyniku działania własnych mieszkańców, żołnierze Napoleona zaczęli ją plądrować. Poszukiwali żywności, a potem co bardziej wartościowych przedmiotów. Bonaparte życzył sobie jednak, by dawna stolica Rosji, ze względu na przepiękną architekturę, nie uległa zniszczeniu. Większość jego oddziałów stacjonowała poza miastem, zwłaszcza pułki niefrancuskie, lecz gdy żołnierze ujrzeli, że Rosjanie palą wszystko, szybko wyruszyli, by "ocalić" z płomieni co się da.

Gdy do Petersburga dotarły wieści o okupacji Moskwy, dworzanie i członkowie rodziny carskiej zaczęli namawiać Aleksandra do podjęcia starań o pokój. Przodowali w tym brat cara, wielki książę Konstanty, i ich matka, wokół której zawiązała się wkrótce grupa zwolenników rozejmu. Aleksander jednak nie poddawał się. Odmawiał wszelkich dyskusji na temat zawieszenia broni.

Cesarz Francuzów był przekonany, że upadek Moskwy przywiedzie Rosjan do stołu negocjacyjnego, i niecierpliwie oczekiwał na sygnał gotowości do rozmów, który nie nadchodził jednak. Podczas pierwszych dwóch tygodni okupacji miasta nie docierały do niego ponadto żadne wieści o armii Kutuzowa. Wydawało się, że zapadła się pod ziemię. Gdy patrole przyniosły wreszcie pierwsze nowiny, cesarz zrozumiał, co się stało. "Stary

lis", jak nazywał Kutuzowa Napoleon, wycofał armię w bezpieczne miejsce na odpoczynek i uzupełnienie sił w części kraju, do której nie dotarła wojna. Bonaparte znalazł się w pułapce - w mieście, o którego zdobyciu od dawna marzył. Zapewne nie tak wyobrażał sobie spełnienie marzeń. Zbliżała się zima, było już więc za późno na pościg za siłami "lisa" lub marsz na Petersburg. Cesarz obawiał się ponadto, że gdyby pomaszerował teraz na zachód, jego sprzymierzeńcy, a zwłaszcza dwulicowi Austriacy i Prusacy, uznaliby to za oznakę słabości i nie tylko opuściliby jego obóz, lecz ponadto zaatakowali kolumny wojsk wycofujących się z Rosji. Nie mógł zrozumieć, dlaczego uparty car nie prosi o pokój.

Jedyny kontakt sił francuskich z rosyjskimi miał miejsce pomiędzy kawalerią marszałka Murata i Kozakami atamana Płatowa. Przez pewien czas między tymi dwoma formacjami zaistniał nawet nieoficjalny rozejm, żołnierze spotykali się i ramię w ramię spożywali posiłki. Murat z zadowoleniem dowiedział się, że słynny przywódca kozacki i jego żołnierze bardzo go poważają, co więcej. Płatów rozkazał, że gdyby nadarzyła się taka okazja, Murat powinien zostać pojmany, lecz nie zabity. Kozacy podziwiali odważnego marszałka, który miał zwyczaj prowadzić swoje oddziały do walki, jadąc na ich czele w kolorowym mundurze i kapeluszu z piórami, jakby nie zwracał uwagi na własne bezpieczeństwo.

Tymczasem codzienne życie Wielkiej Armii stawało się nie do zniesienia. Każdy z żołnierzy obłowił się wprawdzie luksusowymi skarbami, w rodzaju futer i klejnotów, lecz najdroższym i coraz mniej dostępnym dobrem pozostawała żywność. Brakowało także butów, nader ważnych wobec nadchodzącej zimy. Resztki żywności, jakie pozostawili w Moskwie uciekający mieszkańcy, spłonęły podczas pierwszych pożarów miasta, oddziały kawalerii zaczęły więc wybijać swoje wierzchowce, żeby mieć czym zaspokoić głód. Na domiar złego wkrótce

260

nastąpiła chłodna, nieprzyjazna aura, co zwiększyło podatność osłabionych żołnierzy na choroby, które zaczęły zbierać obfite i śmiertelne żniwo. Padła większość pozbawionych paszy koni pociągowych - przez miesiąc, który Napoleon spędził w Moskwie, zginęło ich około 20 tysięcy. Na oczach wodza Wielka Armia rozpadała się w murach ogromnego, sławnego historią miasta, jemu zaś pozostawało tylko jedno rozwiązanie, przed którym wzdragał się do tej pory - wycofać resztki swoich sił i starać się dotrzeć do Polski. Dla zabicia czasu, który pracował na jego niekorzyść, przez długie godziny czytywał powieści i dzieła historyczne, a także grywał w karty, oczekując na wieści z Petersburga. Nie doczekał się.

Car był zdecydowany nie nawiązywać kontaktu z Napoleonem. Twierdził, że ludzie są po jego stronie, i miał rację. Lecz od września, od wkroczenia wojsk francuskich do Moskwy, jego popularność gwałtownie malała, gdyż zwykli ludzie bardziej niż ich władca, zniecierpliwieni byli ciągłym unikaniem działań wojennych przez rosyjską armię. Bonaparte zamknął się na Kremlu, Aleksander zaś - na Wyspie Kamiennej pośrodku Newy, samotnie medytując nad położeniem własnym i państwa.

Tymczasem nadszedł październik i Napoleon nie mógł już dłużej lekceważyć nadchodzącej zimy. Ironią losu, zdobywszy jedno z największych i najslawniejszych

miast świata, nie mógł ani ubrać, ani nakarmić swojej armii. Żywności nie można było kupić za żadną cenę, ponieważ chłopcy nie chcieli przynosić do miasta swoich produktów. Kozacy zaś uniemożliwiali poszukującym żywności oddziałom zapuszczanie się dalej poza miasto.

Impas zakończył się 17 października, gdy Napoleon wydał rozkaz odwrotu. Ostatnia próba zawarcia rozejmu za pośrednictwem Kutuzowa nie doczekała się nawet odpowiedzi ze strony cara. Aleksander przesłał swoim żołnierzom wiadomość: "Albo Napoleon, albo ja. Nie możemy już panować razem". Wojna miała więc trwać, dopóki ostatni francuski żołnierz znajdował się na rosyjskiej ziemi.

Napoleon osobiście zaangażował się w przygotowania do odwrotu, zamierzając zabrać wszystkich żołnierzy, łącznie z rannymi. Pierwotny plan przewidywał marsz na południe w poszukiwaniu żywności dla ludzi i paszy dla pozostałych przy życiu zwierząt, a potem powrót na zachód w stronę Smoleńska, gdzie spodziewano się znaleźć zapasy wystarczające do przezimowania. Plan miałby szansę powodzenia, gdyby cesarz zarządził wymarsz dwa tygodnie wcześniej lub gdyby rosyjska zima spóźniła się o kilka tygodni.

O brzasku 19 października Wielka Armia zaczęła opuszczać Moskwę. Przed odejściem Francuzi wysadzili w powietrze kilka budynków na Kremiu, a kilka innych podpalili, co miało niewielkie znaczenie, gdyż sami Rosjanie zdążyli już niemal doszczętnie zniszczyć miasto. Chociaż niektórzy zachowywali resztki dyscypliny, zbyt wielu żołnierzy troszczyło się tylko o wojenne łupy, ciągnąc wózki lub pchając taczki pełne futer, biżuterii i sreber. Wybór drogi na południowy zachód pozwalał Napoleonowi zachować pozory, że nie wycofuje się, ale wręcz ściga siły rosyjskie.

Rzeczywistość okazała się mniej optymistyczna. Regularna kawaleria Kutuzowa i jazda kozacka systematycznie nękały wroga, zabijając tysiące żołnierzy, gdy tymczasem wojska cesarza musiały walczyć z nieprzyjazną pogodą, oddziałami

261

partyzanckimi i niezgodą we własnych szeregach co do tego, w jaki sposób najlepiej dotrzeć do bezpiecznej przystani. Marszałek Kutuzow, zdecydowany nie wdawać się w żadną wielką bitwę, krok w krok szedł za francuską armią. Ze względu na znaczne straty w ludziach wśród własnych oddziałów, pragnął tylko pozwolić jednostkom wroga wyjść z granic Rosji. W Petersburgu Aleksander i wielu dworzan, z których nieliczni tylko trzymali broń w ręku lub uczestniczyli w prawdziwej bitwie, potępiali postępowanie starego wodza. Lecz Kutuzow nie słuchał carskich nawoływań do zemsty. Jego siły były w niewiele lepszym stanie niż wycofujące się siły wroga. Tak samo jak Francuzom dawał się im we znaki mróz i brak żywności. Gdy armia rosyjska dotarła do Kowna, gdzie najeźdźcy po raz pierwszy wkroczyli do Rosji, liczyła zaledwie 30 tysięcy żołnierzy, chociaż z Petersburga stale nadchodziły posiłki.

14 grudnia niedobitki Wielkiej Armii Bonapartego przekroczyły Niemen. Chociaż z Rosji uszło z życiem około 100 tysięcy ludzi, jedynie 30 do 50 tysięcy przypominało zorganizowaną armię. Wycofujące się przez Europę środkową oddziały napotykały wrogość byłych sprzymierzeńców, którzy, odbierając im łupy uniesione z Moskwy, nie cofali się przed zabijaniem.

23 grudnia car Aleksander I uroczystie wkroczył do Wilna, gdzie tryumfalnie powitały go armie, które spotkały się w dawnej stolicy Litwy. Rozradowany władca rozdawał niezliczone medale i nagrody swoim zwycięskim siłom, w tym także marszałkowi polnemu, którego bezsprzeczną historyczną zasługą było wypędzenie najeźdźców z Rosji. Choć car wobec niewielu ludzi żywił tak intensywną niechęć jak wobec Kutuzowa (Aleksander nigdy nie wybaczył sobie zlekceważenia rady marszałka pod Austerlitz), to jednak hojnie obsypał starego żołnierza honorami. Pewny siebie car zapragnął ścigać Napoleona do samego Paryża, lecz Kutuzow zalecił, by pozostawić niedobitki sił cesarza Anglikom i Prusakom, którzy znów stali się jego przeciwnikami.

- Nasze siły potrzebują odpoczynku - powiedział Kutuzow swojemu władcy. Car bardzo cierpiał z powodu urażonej dumy, gdyż w niczym nie przyczynił się do klęski Napoleona, gdy zniechęcony marszałek chodził w pełnej glorii. Dlatego napisał do swojego doradcy w Petersburgu, że mimo trudności z pozbyciem się marszałka polnego, uważa to za absolutnie konieczne.

Aleksander postanowił srogo ukarać Francuzów za upokarzające klęski w Smoleńsku i w Moskwie, pragnął też ocalić resztki swojej reputacji, mocno nadszarpniętej po klęskach pod Austerlitz i Frydlandem. Starał się poprawić swój wizerunek jako przywódcy Rosji w taki sam sposób jak Piotr Wielki, lecz nie był urodzonym przywódcą, który mógłby osiągnąć konia i poprowadzić armię do bitwy.

Inwazja Napoleona i niemal kompletne zniszczenie Moskwy wywarły ogromny wpływ na osobowość cara. Zawsze był po trosze introwertykiem, lecz podczas pobytu Napoleona w Moskwie zwrócił się po pociechę ku religii i mistycyzmowi, co potwierdzają jego słowa: - Pożar Moskwy rozpałił moją duszę. Dzięki niemu poznałem Boga i stałem się innym człowiekiem.

Mimo sprzeciwu Kutuzowa wojska rosyjskie przekroczyły Niemen i połączywszy się z siłami Prus i Austrii, zainicjowały wojnę przeciwko nowej armii, jaką

262
udało się Napoleonowi zorganizować po powrocie do Francji. Po raz kolejny wydarzenia potoczyły się nie po myśli cesarza. Stracił Hiszpanię na rzecz Anglii, jego armia zaś zrejterowała z Madrytu przed natarciem księcia Artura Wellingtona. Na początku roku 1814 trzy armie sprzymierzone z Rosjanami - niemiecka, pruska i austriacka - wyparły resztki wojsk francuskich w stronę Paryża. Gdy Napoleon, którego geniusz militarny dał się znowu poznać, przeprowadził kontratak i wygrał kilka ważniejszych bitew, sprzymierzonych opuściło zdecydowanie i zaczęli przebąkiwać o zawieszeniu broni - właśnie determinacja Aleksandra utrzymała ich razem. 30 marca 1814 roku Aleksander I, car Wszechrusi, wkroczył do Paryża na czele armii liczącej 30 tysięcy żołnierzy. Przedstawiciel cesarza austriackiego, Franciszek bowiem z szacunku dla swojej córki - żony Napoleona Marii Luizy - postanowił nie brać udziału w paradzie, jechał obok cara. Po drugiej stronie jechał król Prus. Młodszy brat cara, wielki książę Mikołaj, który odznaczył się jako inżynier wojskowy, podążał tuż za nimi.

Po pierwszym upadku Napoleona Aleksander bardziej aktywnie zaangażował się w sprawy Europy. Pod wpływem baronowej Barbary Julii Krudener - mistyczki rodem z jednego z krajów bałtyckich - zmusił swoich sprzymierzeńców do powołania braterstwa

monarchów chrześcijańskich, które nazwał Świętym Przymierzem. Wielu książąt i polityków zadeklarowało oficjalne poparcie dla tej idei, lecz prywatnie nazywali ją krańcową niedorzecznością. Sojusz ten w zamyśle cara miał stać się narzędziem do wywierania przez Rosję znacznego wpływu na bieg europejskich wydarzeń.

W kraju car, ze względu na swoje zainteresowania sprawami ducha, znalazł się pod przemożnym wpływem księcia Aleksandra Golicyna, dawnego przysięgłego ateisty, który nawróciwszy się, został żarliwym mistykiem. Dzięki łączącym ich stosunkom Golicyn został mianowany oberprokuratorem Świętobliwego Synodu. Car uczynił go także ministrem wyznań religijnych i oświaty, na którym to stanowisku nawiedzony mistyk wyrządził rosyjskiej oświacie wiele złego. Jako wykształcony arystokrata, był też przewodniczącym Rosyjskiego Towarzystwa Biblijnego. Wierzył, że Biblia zawiera całą niezbędną mądrość, inne źródła wiedzy zaś są bezużyteczne, niewiarygodne lub jedno i drugie razem. Pod jego kierownictwem system szkolnictwa Rosji, w którym dokonywał się powolny, lecz stały postęp wśród wyższych warstw społecznych, cofnął się do poziomu późnego średniowiecza. Biblioteki uniwersyteckie zostały pozbawione swoich zbiorów, studentom zaś nakazano uczyć się z Biblii. Poddano ich surowej dyscyplinie, zmuszono do mieszkania w koszarach zorganizowanych na wzór klasztorny, nękali ich liczni delatorzy i szpiedzy, mieli także obowiązek uczestniczyć w nabożeństwach. Zausznik Golicyna, Michał Magnicki, posunął się nawet do oskarżenia carskiego brata, wielkiego księcia Mikołaja, o to, że jest wolnomyślicielem.

Po pokonaniu Napoleona Aleksander zmusił króla Ludwika XVIII, którego sprzymierzeni osadzili na francuskim tronie, do ustanowienia monarchii konstytucyjnej, co natychmiast uczyniło cara i samodzierżcę Rosji ulubieńcom europej-

263

skich liberałów. Lecz jego popularność zaczęła spadać, gdy postanowił nie udzielić poparcia greckiemu powstaniu przeciw Turcji.

W marcu 1821 roku przebywający w Rosji na emigracji książę Aleksander Ypsilanti, z czasem oficer armii rosyjskiej i adiutant cara, stanął na czele greckiego powstania przeciwko osłabionemu imperium otomańskiemu. Bunt rozszerzał się gwałtownie, w miarę przyłączania się do niego nowych sił, dostrzegających sposobność zrzucenia tureckiego jarzma. Gdy podczas nabożeństwa ludzie sułtana wywlekli z kościoła patriarchę Konstantynopola i na oczach tłumu powiesili, całą Rosję wstrząsnęły demonstracje, którym towarzyszyło żądanie, by armia rosyjska pomściła prześladowania prawosławnych braci. Aleksander, gdyby zechciał, mógł uratować Grecję od straszliwych okrucieństw, jakie stały się udziałem jej ludności, gdyż miał do tego prawo na podstawie traktatu z 1774 roku. On jednak odrzucił prośby Ypsilantiego, twardo obstając przy decyzji nieudzielenia pomocy buntownikom. Europejczycy i Rosjanie patrzyli z przerażeniem, jak Święte Przymierze nie robi nic, by pomóc swoim braciom w wierze w walce przeciw muzułmańskim oprawcom.

Władca, zauroczony mistycyzmem i okultyzmem, które studiował całymi godzinami, wkrótce zupełnie odizolował się od poddanych. Jego popularność, będąca u szczytu pod koniec wojen napoleońskich, zupełnie zgasła, gdy wielu z mianowanych przezeń urzędników przywróciło politykę represji, zapomnianą w Rosji od wielu pokoleń.

Architektem tych reakcyjnych działań był budzący przerażenie, powszechnie znieawidzony Aleksy Arakczew, który piastując oficjalnie godność ministra wojny, stawał się praktycznie zastępcą cara. W ostatnich latach panowania Aleksandra I ten okrutny, niewykształcony człowiek był w wielu sprawach faktycznym władcą Rosji, najbliższym współpracownikiem monarchy, godzącego się na nierozważne i najbardziej represyjne decyzje swego pomocnika. Car najwyraźniej ulegał paranoi, doszukując się wszędzie spisków na własne życie, aż wreszcie doszło do tego, że ufał wyłącznie Arakczewowi.

Car Aleksander I umarł 19 listopada (1 grudnia) 1825 roku w Taganrogu na wybrzeżu Morza Azowskiego w wieku czterdziestu ośmiu lat, przypuszczalnie na cholerę¹. Nie wiemy tego na pewno, ponieważ ciało przed złożeniem do zapieczętowanej trumny pokazano tylko carycy Elżbiecie, która umarła wkrótce potem. Gdy władze sowieckie sto lat później wydały nakaz otwarcia jej w poszukiwaniu wartościowych przedmiotów, które można by sprzedać na światowych rynkach, podano do publicznej wiadomości, że trumna jest pusta.

Mistycyzm Aleksandra, jego rozmowy z bratem na temat abdykacji, plany spędzenia reszty życia z żoną Elżbietą na medytacji, tajemnicze okoliczności śmierci z dala od Petersburga i fakt, że trumna została zapieczętowana - co uniemożliwiało tradycyjne oglądanie ciała władcy przed złożeniem do grobu - dały początek pogłoskom, że car, którego ludzie zwali niegdyś Błogosławionym, w rzeczywistości nie umarł, lecz uciekł do Ziemi Świętej, żeby poświęcić się sprawom Bożym. Jedenaście lat później w Tomsku, mieście na Syberii, pojawił się

¹ Wśród przyczyn przedwczesnej śmierci cara podaje się też tyfus oraz powikłanie powstałe w następstwie przeziębienia.

264

chłop nazwiskiem Fiodor Kuźmicz - bez żadnego dokumentu tożsamości. Wielu ludzi wierzyło, że jest to Aleksander I, powracający z Ziemi Świętej, lecz brak na to przekonujących dowodów. Tajemnica śmierci cara pozostaje nadal nierozwiązana. Przedwczesna śmierć cara wywołała w Rosji nowy kryzys, ponieważ Aleksander I nie pozostawił potomka, który mógłby po nim zasiąść na tronie. W zaistniałej sytuacji władzę powinien był objąć najstarszy z jego braci, wielki książę Konstanty. Ten jednak zawarł wcześniej morganatyczne małżeństwo z Polką, Joanną Gru-dzińską, i zrezygnował z wszelkich praw do tronu. Gdy po raz kolejny zdecydowanie wyrzekł się swoich pretensji do władzy, co stało się jeszcze za panowania Aleksandra I, car przygotował dokumenty mianujące swoim następcą młodszego brata, Mikołaja². Choć Aleksander powiadomił go o tym, że jest następcą tronu, Mikołaj nie znał dokładnie treści tych dokumentów². Dlatego po ich otwarciu książę nie wiedział jeszcze, czy przyjmie na siebie ciężar odpowiedzialności za państwo. Wahał się dość długo.

Początkowo Mikołaj złożył przysięgę na wierność Konstantemu, który mieszkał wtedy wraz z żoną w Warszawie, i polecił zrobić to samo członkom Rady Państwa i pułkom Gwardii, po czym napisał do brata, namawiając go do powrotu do Petersburga i objęcia władzy. Konstanty poinformował jednak autora listu, że zrzekł się prawa do tronu, co do tej pory oficjalnie utrzymywano w tajemnicy, i że podtrzymuje swoją wcześniejszą

decyzję. Dodał, że uznaje zwierzchność Mikołaja jako nowego cara. Bracia korespondowali jeszcze przez dwa tygodnie, gdyż żaden z nich nie chciał wziąć odpowiedzialności za kraj. Wreszcie niechęć Mikołaja do objęcia tronu przełamał bunt, który wybuchł w stolicy.

Jednym z owoców udziału armii rosyjskiej w wojnach Europy zachodniej było bezpośrednie obcowanie z ideałami wolności, równości i braterstwa. Hasła te wśród co bardziej liberalnie nastawionych gwardzistów i oficerów armii zasiały ziarna rebelii, której znaczenie późniejsi historycy rozdmuchali ponad wszelką miarę. Rewolta dekabrystów z 1825 roku, którzy sądzą, że uda im się stworzyć monarchię konstytucyjną, trwała bardzo krótko. Skończyła się 14 (26) grudnia (i stąd nazwa ruchu; z roś. diekabr' = grudzień), gdy lojalne wobec władzy oddziały artylerii otworzyły ogień do demonstrantów w Petersburgu.

Pogłoski o zbliżającym się buncie wśród oddziałów Gwardii Cesarskiej sprawiły, że Mikołaj przestał namawiać brata do wstąpienia na tron. Zamiast tego poprosił Konstantego o przyjazd do Petersburga i publiczne zrzeczenie się tronu. Mikołaj nie cieszył się popularnością wśród gwardzistów i obawiał się, że gdyby ' Swoje znaczenie miał tu również fakt, iż Konstanty - mimo dwukrotnego wchodzenia w związki małżeńskie - pozostawał bezdzietny, podczas gdy Mikołajowi już w 1818 roku urodził się syn (późniejszy car Aleksander II).

2 Cesarski manifest o przekazaniu tronu Mikołajowi I został zredagowany latem 1823 roku, nie podano go jednak do publicznej wiadomości. Zarówno jego treść, jak i samo istnienie utrzymywano w ścisłej tajemnicy. Według wielu badaczy nawet sam Mikołaj miał nic o nim nie wiedzieć.

265

zrzeczenie się władzy przez Konstantego wyglądało na wymuszone, gwardziści oskarżają go o zawłaszczenie tronu i potraktują tak jak wielu carów-uzurpatorów z przeszłości. Lecz Konstanty nie chciał przyjeżdżać do stolicy, obawiając się, że gdy raz już się tam znajdzie, naciski na przyjęcie korony staną się jeszcze silniejsze. Zagroził nawet, że jeśli Mikołaj nie przestanie nagabywać go o to, zamieszka jeszcze dalej od Rosji.

Mikołaj prawdopodobnie nie wiedział wtedy, że gdy Konstanty rozwiódł się ze swoją pierwszą żoną, niemiecką księżniczką Juliana (po przejściu na prawosławie przybrała imię Anny), i ożenił powtórnie z hrabianką Joanną Grudzińską, car Aleksander wydał tajny manifest, stwierdzający, że zarówno żona, jak i żadne z dzieci z tego związku nie mogą zostać uznane za członków rodziny carskiej, ponieważ Grudzińską nie pochodzi z panującej rodziny królewskiej. Nawet więc gdyby Konstanty został carem, jego synowie nie mogliby dziedziczyć tronu. Poza tym książę wydawał się w Warszawie bardzo szczęśliwy, pełniąc funkcję naczelnego wodza wojsk polskich w Królestwie Polskim, na które to stanowisko wyznaczył go Aleksander.

Rewolta lub, mówiąc bardziej precyzyjnie, zamach stanu, została zainicjowana przez ludzi szlacheckiego pochodzenia, którzy pragnęli wprowadzić w Rosji bardziej demokratyczną formę rządów. Ich działaniom zabrakło jednak podobnego zdecydowania, jakie okazywali w wyznawaniu swoich zasad. Spiskowcy nie zadbali o poparcie mieszkańców miasta ani zwykłych żołnierzy gwardii i garnizonu Petersburga.

Utrzymywali swoje organizacje w takiej tajemnicy, iż bardzo niewiele osób wiedziało, że w ogóle istnieją i za czym się opowiadają. Udało im się zebrać wystarczającą liczbę żołnierzy do zorganizowania demonstracji, okłamawszy ich wpierw, że Mikołaj oszukał brata, przekonując go do pozostania w Warszawie, a sam, korzystając z okazji, zamierza zasiać na tronie. Oddziały wyruszyły wtedy na ulice, żeby poprzeć Konstantego. Niektórym kazano krzyknąć: "Niech żyje konstytuqa".

Spiskowcy nie podjęli żadnych działań przeciwko rządowi, a sama rewolta była niewiele więcej niż demonstracją z udziałem kilku oddziałów wojska, które wołały Konstantego niż Mikołaja. Gdy lojalne pułki otworzyły ogień artyleryjski w stronę buntowników, ci szybko rozpiechli się i wrócili do koszar. Kilku przywódców rewolty natychmiast stracono, inni zostali zesłani na Syberię. Kilka pomniejszych demonstracji zorganizowanych w innych miastach równie szybko stłumiono i w ten sposób ruch dekabrystów przestał istnieć, nie osiągnąwszy niczego. Nieudany zamach stanu położył jednak kres dyskusjom co do tego, kto będzie zasiadał na tronie. W dniu stłumionej rychło demonstracji w Petersburgu armia złożyła przysięgę wierności nowemu carowi Mikołajowi I.

Monarcha, który tak bardzo wzbraniał się przed objęciem władzy, miał panować przez trzydzieści lat. Miał ponad metr dziewięćdziesiąt wzrostu, orli nos, pod lekkim wąsem silnie zarysowane usta i wydatny podbródek, i zawsze trzymał się prosto, co dodawało mu powagi. Odebrał staranne wykształcenie jako inżynier wojskowy i uważał siebie za żołnierza, nie za męża stanu. W jego opinii armia była ucieleśnieniem najlepszych cech społeczeństwa - porządku, jasnej struktury, braku sprzeczności i wyraźnie określonej hierarchii.

Przypuszczalnie ze względu na własne skłonności, a może z powodu liberalnej rewolty, pod której znakiem stanął pierwszy dzień jego panowania, Mikołaj okazał

266
się autokratą do szpiku kości. Biegłe znał języki angielski, niemiecki i francuski, studiował także łacinę i grekę, z pogardą odnosząc się do wszelkich oświeceniowych teorii wykształcenia, łącznie z ekonomią polityczną, finansami publicznymi i prawoznawstwem. Prawo konstytucyjne traktował podobnie, a "zdrowy poziom moralny społeczeństwa" uważał za najlepszą podstawę właściwego funkcjonowania państwa. Na jego panowanie przypada apogeum absolutyzmu w Rosji i początek państwa policyjnego, które przetrwało dynastię Romanowów.

Niedługo po wstąpieniu na tron, w 1826 roku, Mikołaj I stworzył tak zwany III Oddział Kancelarii Osobistej Jego Cesarskiej Mości. Pod nazwą tą kryła się rozbudowana i dobrze zorganizowana policja polityczna. W jej skład wchodziłi liczni informatorzy, prowokatorzy i ludzie specjalnie przeszkoleni w sztuce inwigilacji. Zadaniem III Oddziału było tropienie wszelkich spisków przeciwko carowi i działań wymierzonych przeciwko władzom. Znaczną część swojego panowania spędził Mikołaj na zwalczaniu postępowych idei; jego tajna policja aresztowała setki studentów i profesorów, których jedyną winą było omawianie zachodnich prądów umysłowych.

W tym samym roku, w którym powołał do życia tajną policję, car zainicjował także politykę ścisłej cenzury. Jej celem było niedopuszczanie do publikacji czasopism i książek, które mianowani przezeń ludzie uznali za moralnie wątpliwe lub wywrotowe."

Stworzona specjalnie centralna komisja cenzorów zachęcała ponadto wydawców do publikacji czasopism i książek umoralniających lub propagujących autokrację jako najlepszą formę rządów.

Nowy car od początku poważnie obawiał się mas ludowych i w tym względzie miał rację. Za jego panowania w Rosji co roku wybuchało ponad dwadzieścia powstań, zwykle wywoływanych przez niezadowolonych chłopów, którym odmawiano uwolnienia z poddaństwa. Mikołaj podzielał niechęć brata wobec systemu, który nazywał "oczywistym złem", lecz tak samo jak jego poprzednicy nie ośmielił się go obalić z obawy przed zwróceniem przeciwko sobie ziemiaństwa i szlachty, których poparcie było konieczne dla podtrzymania dynastii.

Chociaż historia przedstawia go zwykle jako drobiazgowego formalistę zamiłowanego w wojskowym drylu, który pragnął zorganizować całe społeczeństwo na wzór i podobieństwo armii, Mikołaj w rzeczywistości miał bardziej złożoną osobowość. Żył na przykład sprzeczne przekonania co do natury władzy. Mimo że nazwał dekabrystów potworami, których idee stoją w sprzeczności z narodowym charakterem i pragnieniami rosyjskiego ludu, prywatnie interesował się ich poglądami. W roku 1828 z syberyjskiego zesłania sprowadził jednego z przywódców ruchu, historyka Aleksandra Korniłowicza. Nakazał umieścić go we względnie komfortowej twierdzy Pietropawłowskiej i dostarczał mu wszystkie książki, o jakie ten poprosił. W zamian za to zażądał odeń zapisywania poglądów na wszelkie tematy, na jakie Korniłowicz zechciałby się wypowiedzieć. W carskich archiwach zachowały się 22 memoriały tego historyka, dotyczące wielu różnorodnych zagadnień, w tym reform handlu zagranicznego, administracji lokalnej i oświaty.

Mikołaj, podobnie jak jego brat Aleksander, odziedziczył po Pawle I umysłowość "placu apelowego". Wszyscy trzej znajdowali przyjemność w musztrowaniu ulubionych oddziałów, patrząc na żołnierzy, którzy jak jeden mąż

267

realizują komendę przełożonego. Nowy car uczynił jednak krok dalej - zapragnął rządzić całym państwem jak kolonią wojskową. Wszyscy mieli maszerować zgodnie z komendami wydawanymi przez władcę.

* *

Panowanie Mikołaja I przebiegało także pod znakiem narodności - ideologii narodowej, którą hrabia Sergiusz Uwarow, minister oświaty, ogłosił w roku 1832 (był wtedy wiceministrem) oficjalną polityką państwa. Ideologia ta opierała się na trzech filarach: prawosławiu, samowładztwie i rosyjskości (albo ludowości, także narodowości). Taka koncepcja społeczeństwa nakładała znaczne ograniczenia na szkolnictwo i system edukacji. W liście do lokalnych urzędników, odpowiedzialnych za politykę oświatową w poszczególnych okręgach, Uwarow pisał, że ich obowiązkiem jest dbać, by oświata opierała się na tych trzech zasadach: "Jestem przekonany, że każdy profesor i nauczyciel/ przeniknięty jednym i tym samym duchem poświęcenia wobec tronu i ojczyzny, wykorzysta w pełni własne możliwości, by stać się wartościowym narzędziem władz".

Prawosławny element tej doktryny dotyczył jedynej w swoim rodzaju i bardzo ważnej oficjalnej roli Cerkwi prawosławnej w życiu wszystkich Rosjan, którzy bez zastrzeżeń musieli poddawać się rytuałom przez nią narzuconym. Samowładztwo oznaczało całkowite podporządkowanie się woli cara jako fundamentowi istnienia państwa, ludowość zaś była określana jako zbiór cech spojony wspólnym dziedzictwem historycznym, umożliwiającym podporządkowanie się dwóm pierwszym składnikom obowiązującej ideologii.

Chociaż prawosławie, samowładztwo i ludowość były prawdami wiary najbardziej reakcyjnej części społeczeństwa, doktryna ta wkrótce wyszła poza oświatę i stała się fundamentalnym dogmatem narodu. W całym kraju hasło "wiara, car, ojczyzna" służyło za tarczę przed liberalnymi ideami, tymi zwłaszcza, które kwestionowały prawo cara do absolutnej władzy.

Zasady te nie pozostały bez wpływu na rosyjską politykę zagraniczną. Podczas gdy większość krajów Europy zaczynała stosować w praktyce idee liberalne, które uznawały prawa narodów do samookreślenia, Mikołaj zmierzał w przeciwnym kierunku. Jego poglądy, że politykę międzynarodową można kształtować jedynie na spotkaniach monarchów, a osobiste poglądy mężów stanu liczą się bardziej niż wola rządzących, nigdy nie zaskarbiły mu szacunku, jakim w europejskiej wspólnotie narodów cieszył się kiedyś jego brat Aleksander.

Zmarły car pozostawił Mikołajowi do rozwiązania problem stosunku Rosji do greckiego powstania narodowego przeciwko tureckiej niewoli. Mimo traktatu z 1774 roku, który wyraźnie gwarantował Petersburgowi prawo ochrony chrześcijan zamieszkujących tereny imperium otomańskiego, Aleksander odmówił, jak wiemy, braciom w wierze udzielenia pomocy, choć jego armia przypuszczalnie pokonałaby Turków w niecałe dwa miesiące. Problem jątrzył się jak niezabliźniona rana, gdyż większość Rosjan opowiadała się za zdecydowanym militarnym wsparciem Grecji.

Mikołaj nie darzył Greków szczególną sympatią, nazywając ich buntownikami, którzy powinni poddać się prawowitej władzy sułtana. Bardziej przemawiała do

268

niego więź, jaką odczuwał z inną koronowaną głową, niż szansa ocalenia duchowych współbraci z rąk tureckich niewiernych. W kwietniu 1826 roku mianowicie książe Wellington, znany na całym świecie pogromca Napoleona spod Waterloo, odwiedził Petersburg i przekonał cara do ponownego rozważenia swojej decyzji, argumentując, że nieudzielenie pomocy Grekom pozostawi innym zadanie obrony chrześcijaństwa. Racje księcia najwyraźniej trafiły Mikołajowi do przekonania, poparł więc Anglię, która zażądała od Turcji autonomii dla Grecji, pod warunkiem że zgodzi się płacić coroczny haracz sułtanowi. Gdy ten odmówił, Francja, Anglia i Rosja wypowiedziały imperium otomańskiemu wojnę. 20 października 1827 roku połączona flota sprzymierzonych rozgromiła turecko-egipską flotę w bitwie pod Navarino w pobliżu Półwyspu Peloponeskiego. Po bitwie Francuzi i Anglicy, przypuszczalnie obawiając się apetytów Rosji, stracili zainteresowanie dla sprawy greckiej i wycofali się z dalszych walk. Raz zaangażowany w wojnę Mikołaj musiał ją teraz kontynuować aż do ostatecznego zwycięstwa, ze względu na ogromne naciski własnej opinii publicznej.

14 (26) kwietnia 1828 roku, w odpowiedzi na przymusowe wysiedlenie wszystkich chrześcijan ze Stambułu, Rosja wypowiedziała Turcji wojnę. Armia cara wkroczyła do Mołdawii i Wołoszczyzny, po czym, przeprawiwszy się przez Dunaj, pokonała siły tureckie, zdobywając kilka miast stojących na drodze do Adrianopola, którego opanowanie 8 (20) sierpnia 1829 roku zagroziło bezpośrednio Stambułowi. Turcy poprosili o rozejm i we wrześniu obie strony podpisały w Adrianopolu traktat, dający Rosji kolejne zdobycze nad Morzem Czarnym, swobodny dostęp do cieśnin bosforskiej i dardanelskiej, jak również kontrolę nad ujściem Dunaju. Potwierdzono także niezawisłość Grecji.

W polityce wewnętrznej Mikołaj zajął się teraz losem chłopów pańszczyźnianych, którzy mieszkali i pracowali na ziemiach pod bezpośrednim zwierzchnictwem cara (tzw. chłopów państwowych). W efekcie car wyłączył dziesiątki tysięcy poddanych spod jurysdykcji lokalnych oddziałów policji, które dopuszczały się wobec nich poważnych nadużyć, i oddał Ministerstwu Dóbr Państwowych pod kuratelę hrabiego Pawła Kisielowa, co znacznie poprawiło ich los. Dało także dzieciom chłopów dostęp do szkół. Car starał się wynagrodzić niesprawiedliwości popełnione przez Aleksandra, sprowadzając z wygnania Michała Sperańskiego i zlecając mu opracowanie nowego kodeksu praw Rosji.

Sperańskiemu nie było dane dokończyć pracy ze względu na jej ogrom - musiał najpierw odnaleźć i ocenić wszystkie istniejące akty prawne, z których wiele nigdy nie zostało wydanych w formie pisanej. To monumentalne zadanie, które było wielkim krokiem naprzód na drodze становienia rosyjskiego prawoznawstwa, przyniosło powstanie 45-tomowego cyklu obowiązujących niegdyś praw, przepisów, zarządzeń i komentarzy - 45-tomowego, nie licząc indeksu.

Kolejne warte uwagi zdarzenie, tym razem w Persji, dowodzi wiary cara w legitymację rządów dynastycznych. W 1826 roku, w następstwie kilku incydentów granicznych, które wymknęły się spod kontroli, wybuchła wojna rosyjsko--perska. Rosyjska armia radziła sobie nadszpodziewanie dobrze, w dwa lata więc później, po utracie sporej części kraju, Persja poprosiła o zawieszenie broni. Traktat w Turkmanczaju przyznawał Rosji znaczną część Armenii, rosyjskiej marynarce wojennej zaś dawał wyłączne prawa do żeglowania po Morzu

269

Kaspijskim. Gdy doradcy zalecili carowi udzielenie poparcia powstaniu, które właśnie wybuchło przeciwko panowaniu szacha perskiego, należącego do starożytnej dynastii kadżarskiej, Mikołaj odmówił. Stwierdził, że Persję jako państwo należy zachować i że sprzeciwia się wszelkim próbom buntu przeciwko szachowi.

Gdy do Rosji dotarły wieści o rewolucji francuskiej z 1830 roku, a w ślad za nimi meldunki o podobnych wypadkach w Belgii, Mikołaj był wstrząśnięty. Nie zdobywszy poparcia Prus dla zdecydowanych działań przeciwko "buntownikom", postanowił samodzielnie podjąć interwencję i przygotował do wymarszu na zachód armię stacjonującą w Polsce, zamierzając stłumić rewolucję i pomóc Karolowi X odzyskać władzę. Obalony król był bratem Ludwika XVIII, osadzonego na tronie przez cara Aleksandra I, Mikołaj więc uważał za swój obowiązek podtrzymać dynastię Burbonów, która wróciła do władzy po upadku Napoleona. Jednak zanim car zdążył zrealizować

swój zamiar, Prusy i Austria uznały Ludwika Filipa Orleańskiego, rosyjskie oddziały zatem zostały na miejscu. Mikołaj opóźniał swoje uznanie dla nowego króla przez cztery miesiące, by zademonstrować potępienie dla sposobu, w jaki poprzedni władca został złożony z tronu i zastąpiony szlachcicem, który walczył w armii republikańskiej. Decyzja cara o włączeniu polskiej armii do sił, które zamierzał wysłać do Francji, oraz niebezpieczeństwo wprowadzenia do Królestwa znacznych sił rosyjskich, wywołała jednak niepokoje w Polsce, gdzie rządy konstytucyjne zadomowiły się na dobre. Zakończone powodzeniem rewolucje we Francji i w Belgii w 1830 roku zainspirowały kolejny bunt, tym razem bliżej Rosji. Rosja i Polska nigdy nie miały ze sobą dobrych stosunków, zwłaszcza od czasu trzech rozbiorów, które dały carom pełną kontrolę nad podbitym krajem. Stosunki te pogorszyły się jeszcze, gdy w 1829 roku Mikołaj kazał koronować się na króla Polski. Chociaż użył do tego celu rosyjskiej korony, to jednak uległ namowom sejmu i przysiągł przestrzegać polskiej konstytucji. Ponieważ jednak w Rosji panował jako władca absolutny, w Polsce zaś jako monarcha konstytucyjny, sprzeczność ta wywołała powszechne wzburzenie jego rosyjskich poddanych, którym wydawało się, że Polakom przysługują szersze prawa niż im. Mikołaj także nie był zadowolony z konstytucyjnego ograniczenia swojej władzy - był wszak zaprzysięgłym autokratą.

Potencjalne niebezpieczeństwo likwidacji autonomii Królestwa Polskiego przyśpieszyło rozwój wypadków w Polsce.

Pod koniec listopada (29) 1830 roku grupa spiskowców z warszawskiej Szkoły Podchorążych Piechoty zaatakowała Belweder, oficjalną rezydencję wielkiego księcia Konstantego, planując zamordowanie namiestnika. Równocześnie młody podporucznik Piotr Wysocki poprowadził kolejny oddział podchorążych na koszary warszawskie, w których stacjonowała kawaleria rosyjska. Chociaż żadnej z grup nie udało się osiągnąć stawianych sobie celów - kadeci nie zabili Konstantego, kawaleria rosyjska zaś odparła nacierające oddziały - powstańcy opanowali część miasta z pomocą jego mieszkańców, którym wcześniej rozdali broń. Gdyby Konstanty podjął wtedy bardziej zdecydowane działania, mógłby z łatwością stłumić rebelię, lecz wielki książę uciekł z Warszawy, zabierając ze sobą lojalne oddziały rosyjskie i polskie.

Początkowo siły konserwatywne w Polsce, w tym książę Adam Jerzy Czartoryski, bliski przyjaciel cara Aleksandra I i dawny minister spraw zagranicznych Rosji,

270

który nie zgadzał się z polityką Mikołaja wobec Polski, uznały bunt za daremny i sprzeciwiały mu się w obawie przed usztywnieniem linii politycznej Petersburga. Lecz ich wahanie zniknęło, gdy powstanie rozszerzyło się na inne rejony kraju. Chociaż Czartoryski stanął na czele Rządu Narodowego, radykalne Towarzystwo Patriotyczne obsadziło w nim najważniejsze stanowiska.

Konstanty próbował negocjować z rządem powstańczym. Wycofał się za granicę, nie zgodził się wezwać sił rosyjskich stacjonujących na Litwie do stłumienia powstania i zalecił amnestię dla uczestników walk, lecz odmówił wcielenia Litwy do Królestwa Polskiego.

W odróżnieniu od brata, Mikołaj nie miał zamiaru iść na kompromisy. Pod koniec 1830 roku zmobilizował armię i ogłosił amnestię dla powstańców, pod warunkiem natychmiastowego złożenia broni. W następnym miesiącu Sejm usunął cara z polskiego tronu.

Marszałek polny baron Iwan Dybicz wkroczył do Polski na czele 115-tysięcznej armii w lutym 1831 roku z zadaniem stłumienia powstania i aresztowania przywódców nowego rządu. Siły rosyjskie napotkały jednak zdecydowany opór mężnych wojsk polskich, ponosząc kilka dotkliwych porażek i ciężkie straty w ludziach. Wiadomo było wszakże, że mimo tych zwycięstw działania Polaków od samego początku skazane były na niepowodzenie, ponieważ żaden inny kraj nie przyszedł im z pomocą, nie uznał powstańczego rządu, powstanie zaś nie miało wśród wielu warstw społeczeństwa oczekiwanego zrozumienia, a bez szerokiego poparcia ze strony chłopów powstańcy, wywodzący się głównie ze szlachty, znajdowali się często bez sprzymierzeńców we własnym kraju.

W odpowiedzi na próby Sejmu przeciągnięcia chłopów na stronę powstania car Mikołaj wydał proklamację obniżającą podatki ściągane z ludności chłopskiej, obowiązującą we wszystkich prowincjach znajdujących się pod panowaniem Rosji. W wyniku tego posunięcia wezwanie do broni ogłoszone przez nowy polski rząd pozostało bez echa. Zmarłego w czerwcu na cholerę Dybicza zastąpił znany z brutalności Iwan Paskiewicz, którego wojska zdobyły 8 września 1831 roku Warszawę. Niedobitki polskich regularnych oddziałów przeszły przez granicę do Prus i Austrii, gdzie zostały rozbrojone. Partyzantka powstańcza kontynuowała walkę jeszcze przez kilka miesięcy, nękając siły rosyjskie wypadami z gęstych puszczy, porastających wtedy tereny Polski, lecz powstanie praktycznie zakończyło się z chwilą upadku Warszawy.

W nagrodę za zwycięstwo Paskiewicz otrzymał tytuł "księcia warszawskiego" oraz stanowisko namiestnika Królestwa Polskiego, jego generałom zaś przyznano ziemie skonfiskowane polskiej szlachcie, która wspierała powstanie. Ponieważ większość przywódców powstania zdążyła uciec za granicę, gdzie nie mógł ich osiągnąć, Mikołaj wielkodusznie zamienił 258 wyroków śmierci wydanych na jego uczestników na kary wiecznego wygnania. Polska konstytucja, napisana w 1815 roku, została zastąpiona w lutym 1832 roku Statutem Organicznym. Chociaż zawierał on kilka wzniosłych brzmiących zwrotów o swobodach obywatelskich, rzeczywistym jego celem było wcielenie Polski na zawsze do imperium rosyjskiego¹.

¹ Statut Organiczny znosił Sejm, odrębne wojsko polskie, koronację cara na króla Polski, pełnię władzy prawodawczej przekazywał zaś bezpośrednio monarsze. Głos decydujący w spra-

271

Polską rządził teraz w imieniu cara rosyjskiego namiestnik Paskiewicz. Tymczasem kraj, znalazłszy się pod bezpośrednią kontrolą cara, został poddany rusyfikacji. Majątki należące do Kościoła katolickiego uległy konfiskacie, duchownym zaś państwo wypłacało pensje. Wydawanie dzieł większości najwybitniejszych polskich twórców zostało zakazane, wprowadzono też ścisłą cenzurę innych publikacji.

Po wydarzeniach w Polsce poparcie dla Rosji w Europie zachodniej zaczęło słabnąć. W następstwie buntu przeciwko Karolowi X i osadzenia na tronie Ludwika Filipa Francja wycofała się ze Świętego Przymierza. Niedługo potem w ślady swego odwiecznego rywala poszła Wielka Brytania, z której inicjatywy powstało "przymierze państw konstytucyjnych". Do sojuszu tego należały także Hiszpania i Portugalia, wyzwolone przez Anglików spod dominacji Napoleona. Brytyjski minister spraw zagranicznych. Henry John Palmerston, wyjaśnił, że intencją nowo powstałej organizacji ma być ustanowienie "zdecydowanej przeciwwagi dla Świętego Przymierza", które teraz składało się wyłącznie z państw rządzonych przez monarchów dziedzicznych - Rosji, Prus i Austrii.

W miarę zaniku swego międzynarodowego prestiżu Mikołaj I coraz gorliwiej zajmował się sprawami wewnętrznymi. Aby odizolować poddanych od wpływów zachodnich demokracji, rozszerzył zakres obowiązywania cenzury do niewiarygodnych wręcz proporcji. Niemal każde ministerstwo dysponowało teraz prawem do kontrpli wypowiedzi. Zakazano publikacji książek na tematy uważane za wywrotowe lub szkodliwe - do tych ostatnich zaliczały się także filozofia i logika. Pozycje z dziedziny anatomii i fizjologii nie mogły zawierać niczego "obrażającego poczucie przyzwoitości zwykłych ludzi". Autorom nie wolno było korzystać z figury retorycznej zwanej elipsą - bo mogłoby to sugerować, że coś nie zostało dopowiedziane do końca, i dać początek niebezpiecznym domysłom. Książki i artykuły dopuszczone do druku przez cenzurę można było piętnować także po wydaniu, ich autorzy zaś byli narażeni na karę, pomimo że ich prace zostały oficjalnie zatwierdzone.

Car był wszędzie. Składał niezapowiedziane wizyty w szkołach, fabrykach i koszarach lub po prostu przechadzał się po ulicach Petersburga - nie tylko po to, by obserwować ludzi, lecz także, a może przede wszystkim, by ich kontrolować. Postanowił uchronić swoją dynastię od obcych wpływów, poddając drobiazgowej kontroli każdy, nawet najmniejszy szczegół życia i myśli swoich poddanych. Jego motto brzmiało "słuchać bez dyskusji". W czasach, w których idee liberalne znajdowały sobie coraz szerszy posłuch nawet w najbardziej konserwatywnych krajach Europy, Mikołaj stworzył między Rosją i Zachodem intelektualny kordon sanitarny.

Wizyty Mikołaja kończyły się niekiedy zwolnieniami z pracy za nieznaczące nawet naruszenia praw lub obyczajów, często znanych tylko carowi. Zachowały się setki udokumentowanych przykładów - urzędników rządowych, nauczycieli wach Królestwa posiadających reprezentujący cara namiestnik (w latach 1832-1856 był nim Iwan Paskiewicz). W tych warunkach pozostawienie języka polskiego jako urzędowego oraz polskiego ustawodawstwa cywilnego i kryminalnego, także zagwarantowanie swobód obywatelskich (choć ważne i potrzebne), miało charakter raczej formalny.

272

i dyrektorów fabryk zdymisjonowanych za mało znaczące uchybienia. Jedna z relacji opowiada o tym, jak pewnego razu wszedł do klasy podczas lekcji. Car nakazał wyrzucić nauczyciela, ponieważ jeden z jego uczniów, chociaż zasłuchany w słowa prowadzącego, wspierał się na łokciach. Ludzie, którzy ośmielili się mieć odmienne zdanie od monarchy lub kwestionowali koncepcję samowładzy, byli więzieni w zakładach

dla umysłowo chorych. Istniały jednak także przykłady carskiej wspaniałomyślności. Zdarzyło się, że car wszedł do pewnego budynku i stwierdził, iż stary portier zasnął na swoim posterunku. Na biurku znajdował się nie dokończony list: "Jestem w rozpaczliwym położeniu. Kto spłaci moje długi?" Mikołaj pochylił się nad biurkiem i poniżej dopisał: "Ja, Mikołaj I".

Władca Wszechrusi rozluźniał się tylko w gronie najbliższych. Chociaż mógł mieć na sumieniu jakieś grzeszki, był dobrym mężem i głęboko kochał swoją żonę Aleksandrę. Żałował każdej chwili spędzonej bez niej i skarżył się, że tęskni za nią nawet wtedy, gdy rozstają się zaledwie na parę dni. Podobnym uczuciem darzył swoje dzieci, zwłaszcza Aleksandra, następcę tronu. Gdy ten ostatni ożenił się z piękną heską księżniczką Marią, uroczystości weselne trwały bez mała dwa tygodnie. Głównym punktem programu był bal w Pałacu Zimowym z udziałem 42 tysięcy gości. W spokojne wieczory, z rodziną zebraną wokół siebie, car lubił grać na kornecie¹ lub słuchać powieści Waltera Scotta. Podziwiał styl pisarza tak bardzo, iż kiedyś miał zasugerować, by Aleksander Puszkina przepisał dramat *Bon/s Godunow* w formie powieści "w stylu Waltera Scotta".

W 1848 roku seria niepokojów politycznych, zwanych Wiosną Ludów, które ogarnęły Europę, potwierdziła obawy Mikołaja co do zgubnych rezultatów swobodnej wymiany myśli. Przez cały kontynent przetoczyły się zakończone na ogół powodzeniem rewolucje przeciwko panującym monarchom. Tradycyjnie wszystko rozpoczęło się we Francji, gdzie w lutym 1848 roku lud obalił Ludwika Filipa i zastąpił go Rządem Tymczasowym, który miał dać wszystkim obywatelom prawo głosu. Gdy wieść o sukcesie rewolucji paryskiej dotarły do Wiednia, mieszkańcy stolicy cesarstwa austriackiego wyszli na ulice, demonstrując przeciwko władzom, lecz rzeczywistym celem wystąpień był powszechnie znienawidzony reakcyjny kanclerz i minister spraw zagranicznych książę Klemens von Metternich. Cesarz Ferdynand V, który obawiał się, że gwałtowne demonstracje doprowadzą do upadku dynastii Habsburgów, zdymisjonował Mettemicha, którego na stanowisku zastępowało kolejno kilku ministrów o bardziej liberalnych poglądach. Jednak żaden z nich nie potrafił wypracować kompromisu między zasadą jedności imperium a żądaniami autonomii ze strony różnych narodowości żyjących w jego granicach. Przeciwko Habsburgom wystąpili Węgrzy oraz włoscy poddani (Mediolan, Wenecja). W czerwcu czeski działacz narodowy František Palacký otworzył w Pradze kongres wszystkich Słowian, będących poddanymi cesarza, i zażądał dla nich równości w państwie zdominowanym przez żywioł niemiecki. Dopiero wtedy władze cesarstwa zareagowały na groźbę dezintegracji imperium i stłumiły bunt w Czechach oraz odzyskały kontrolę nad Mediolanem.

Tymczasem w marcu krwawa sześciodniowa konfrontacja na ulicach Berlina między demonstrantami i lojalnymi oddziałami zmusiła króla pruskiego Fryderyka

' Instrument muzyczny o kształcie podobnym do trąbki.

273

Wilhelma IV do zwołania (w maju) zgromadzenia konstytucyjnego. Inne państwa niemieckie, obawiając się tłumnych rozruchów we własnych stolicach, pospiesznie poszły w jego ślady.

W Petersburgu car Mikołaj I przyglądał się niepokojom z rosnącym niesmakiem i lękiem. Poczując się do obowiązku obrony porządku w Europie, gotów był podjąć zdecydowane działania w Prusach i w Austrii. 14 (26) marca 1848 roku wydał manifest informujący lud Rosji, że w krajach Europy wybuchły zamieszki i niepokoje społeczne, które mogą zagrozić granicom cesarstwa. Zachęcał lud rosyjski do ich obrony zgodnie z hasłem "za wiarę, cara i ojczyznę".

Przez pewien czas rozważał wysłanie wojsk do Paryża, by ponownie osadzić na tronie Ludwika Filipa, zgromadził nawet w tym celu armię w sile 300 tysięcy żołnierzy, lecz w końcu zarzucił tę myśl, uznając Francję za straconą. Innego traktowania wymagały graniczące bezpośrednio z Rosją Prusy i Austria, w których od dawna panowały rodzime dynastie. Car zaproponował więc władcom tych krajów pomoc wojskową w tłumieniu rebelii. Trzeba przyznać, że Fryderyk Wilhelm IV nie skorzystał z oferty użycia obcych wojsk przeciwko własnym poddanym, lecz Ferdynand I, widząc, że nie jest w stanie utrzymać jedności wielonarodowego cesarstwa austriackiego bez pomocy z zewnątrz, z wdzięcznością przyjął propozycję Mikołaja.

W czerwcu Rosja udzieliła Austrii pożyczki w wysokości 6 milionów rubli i przez swojego przedstawiciela w Londynie poinformowała rząd angielski, że każda próba pomocy zbuntowanym włoskim posiadłościom Habsburgów podjęta przez strony trzecie spowoduje aktywne włączenie się Rosji do konfliktu po stronie Austrii. W następnym miesiącu wojska rosyjskie wkroczyły do Mołdawii i Wołoszczyzny, które formalnie stanowiły część imperium otomańskiego, i stłumiły tam powstania narodowe. W maju 1849 roku nowy cesarz Austrii Franciszek Józef I poprosił Rosjan o pomoc w poskromieniu rewolucji na Węgrzech. Marszałek Paskiewicz poprowadził tam przeszło 100-tysięczną armię i pokonał powstańców, kładąc kres krótkiej (zaledwie rocznej) niepodległości kraju. W tym samym czasie Austriakom udało się odzyskać kontrolę nad posiadłościami we Włoszech.

Wiosną 1850 roku Fryderyk Wilhelm rozwiązał zgromadzenie konstytucyjne, które wcześniej zwołał pod naciskiem społeczeństwa. Nadał Prusom konstytucję, faworyzującą klasy posiadające, na których akceptacji opierał swoje panowanie. Nawet we Francji sprawy nie układały się dla rewolucjonistów zbyt dobrze. Klasy średnie, uzyskawszy przewagę nad radykałami we francuskim Zgromadzeniu Prawodawczym, głosowały za utworzeniem republiki w stylu amerykańskim. Poszukując silnego przywódcy, który mógłby opanować serię wystąpień skrajnych grup rewolucyjnych, Francuzi obrali prezydentem Karola Ludwika Napoleona Bonaparte, bratanka sławnego cesarza. Ten, podążając w ślady wuja, przeprowadził zamach stanu (2 grudnia 1851 roku, tj. w rocznicę cesarskiej koronacji Napoleona I), a potem, w 1852 roku, koronował się na cesarza drugiego cesarstwa.

Wydarzenia 1848 roku sprawiły, że Rosja stała się najsilniejszym sprzymierzeńcem dziedzicznych monarchii na kontynencie. Mikołaj, którego zaczęto nazywać "żandarmem Europy", uważał siebie za strażnika legitymizmu i pana losów Europy środkowej i wschodniej. Jednak rzeczywistość była nieco inna: po roku 1848 izolacja Rosji od reszty państw pogłębiła się, gdy wielu byłych sojuszników

dołączyło do przymierza skierowanego przeciwko carskiemu imperium. Francja i Anglia traktowały Rosję jako anachroniczny twór państwowy, tkwiący głęboko w czasach przedrepublikańskich, Prusy zaś były oburzone podejmowanymi przez Mikołaja próbami mieszania się w ich sprawy wewnętrzne. Antagonizm między obydwojema krajami nasilił się jeszcze, gdy pod koniec 1849 roku Fryderyk Wilhelm IV starał się sprowokować konflikt z Danią o kontrolę nad księstwami Szlezwiku i Holsztynu. Mikołaj stanął wtedy w obronie roszczeń Danii wobec obu księstw i zagroził okupacją Prus Wschodnich, gdyby król Prus nie zrezygnował ze swoich planów. Nawet Austrii, której terytorialną integralność Mikołaj pomógł zachować, nie podobała się władcza postawa cara. Nowy cesarz Austrii Franciszek Józef I, którego matka przekonała męża do abdykacji na rzecz syna w grudniu 1848 roku, nie darzył Mikołaja sympatią, mimo iż wyznawali tę samą ideologię. Skupiwszy całą władzę w Wiedniu, na kilkadziesiąt lat zdołał scementować rozpadające się imperium.

Zbiorowa niechęć krajów europejskich wobec Rosji i jej cara znalazła swoje ujście w wojnie krymskiej - największej katastrofie, jaka przydarzyła się Mikołajowi. Jak wiele innych, wojna ta rozpoczęła się od stosunkowo niewinnego incydentu. Od pewnego czasu między chrześcijanami obrządków wschodniego i rzymskiego tliły się spory o kontrolę nad niektórymi z najbardziej czczonych sanktuariów w Ziemi Świętej. Gdy w 1852 roku Ludwik Napoleon - teraz Napoleon III - stanął w obronie rzymskich katolików, car zareagował wysłaniem do Stambułu poselstwa z żądaniem, by sułtan Abdul Medżid I, pod którego panowaniem znajdowała się Ziemia Święta, rozwiązał spór na korzyść chrześcijan prawosławnych. Sułtan, zgodnie z ustaleniami specjalnie w tym celu powołanej przez rząd turecki komisji, klucze od głównej świątyni betlejemskiej (co symbolizowało opiekę nad miejscami świętymi) przekazał katolikom; odrzucił również drugie żądanie cara - przyznania szczególnych praw wszystkim wyznawcom prawosławia, zamieszkującym terytoria imperium otomańskiego - jako mieszanie się w wewnętrzne sprawy imperium.

W czerwcu 1853 roku wojska rosyjskie rozpoczęły okupację Mołdawii i Wołoszczyzny. W ten sposób Mikołaj I wyrażał swoje niezadowolenie z polityki sułtana. Wiedział, że w razie wybuchu walk Turcja przypuszczalnie mogłaby liczyć na poparcie Francji, a nie chciał prowokować działań wojennych z tym krajem. Nie był jednak świadom silnych nastrojów antyrosyjskich w Wiedniu i w Berlinie, zakładając mylnie, że może liczyć na poparcie obu krajów. Chociaż kilka misji wzbudziło pewne nadzieje na pokojowe rozwiązanie konfliktu, okazało się wreszcie, że wojna jest nieunikniona.

Wstępem do eskalacji konfliktu były manewry morskie. Gdy Napoleon III dowiedział się, że Rosja okupuje Mołdawię i Wołoszczyznę, wydał flocie francuskiej stacjonującej w Tulenie rozkaz wypłynięcia na wschodnią część Morza Śródziemnego. Wielka Brytania wysłała wtedy swoją maltańską flotę na wody tureckie i ostrzegła Mikołaja, że jeżeli wojska rosyjskie przekroczą Dunaj lub jeżeli flota czarnomorska tego kraju zaatakuje jakiś turecki port. Królewska Marynarka Wojenna wpłynie na wody Morza Czarnego. Wzmocniony takim poparciem, sułtan zażądał od Mikołaja wycofania sił rosyjskich z Mołdawii i Wołoszczyzny, jednak niewłaściwie oceniając sytuację, nie dotrwał do końca własnego ultimatum i na początku października 1853 roku pierwszy wypowiedział wojnę.

Początkowo wydarzenia rozwijały się pomyślnie dla Rosji. Turecki atak w dwóch prowincjach naddunajskich został odparty, chociaż w walkach spore straty poniosły słabo uzbrojone oddziały okupacyjne. 18 (30) listopada rosyjska flota czarnomorska pod dowództwem wiceadmirała (później admirała) Pawła Nachimowa patrolowała właśnie wybrzeże Azji Mniejszej, gdy zaskoczyła okręty tureckie przygotowujące się do wyjścia z portu Synopa (południowe wybrzeże Morza Czarnego) z dostawami wojennymi dla wojsk lądowych w Europie. Rosjanie weszli do portu i zniszczyli wszystkie statki wroga. Następnego dnia armia rosyjska odniosła spektakularne zwycięstwo lądowe nad licznymi siłami tureckimi pod Basz-Kadyklar (Baskadyklar) na froncie kaukaskim. Zatopienie tureckiej floty na Morzu Czarnym spowodowało włączenie się do wojny Anglii i Francji. Floty angielska i francuska wpłynęły na Morze Czarne z rozkazami ochrony portów tureckich. Sprzymierzeni ostrzegli wiceadmirała Nachimowa, że każde jego działanie przeciwko Turcji spotka się z ich natychmiastową reakcją. Groźba ta wymusiła na nim bezczynność, ponieważ zniszczywszy całą flotę turecką na Morzu Czarnym, mógł już tylko atakować porty tureckie.

Anglia i Francja oficjalnie włączyły się do wojny w marcu 1854 roku. Mikołaj oznajmił wtedy swoim poddanym, że te dwa kraje sprzymierzyły się z "wrogami chrześcijaństwa", żeby prowadzić wojnę przeciwko Rosji, która musi stanąć w obronie krzyża. Tuż potem Austria, która zachowała neutralność, zażądała wycofania sił rosyjskich z Mołdawii i Wołoszczyzny, prowincji graniczących z cesarstwem na wschodzie, aby zapobiec rozprzestrzenieniu się walk na własne terytorium. Nie chcąc prowokować Austriaków do przyłączenia się do coraz silniejszego sojuszu przeciwko niemu, Mikołaj przystał na to żądanie. Gdy tylko Rosjanie wycofali się, wiarołomni Austriacy wprowadzili do obu prowincji własne oddziały.

Działania wojenne zostały na jakiś czas wstrzymane, jakby obie strony konfliktu szukały dogodnego miejsca do stoczenia decydującej bitwy. Okupacja austriacka obu naddunajskich prowincji zlikwidowała jedyną europejską granicę między Turcją i Rosją, pozostawał więc tylko surowy, górzysty teren Kaukazu po wschodniej stronie Morza Czarnego - rejon zdradliwy i zupełnie nie nadający się do zastosowania nowoczesnej strategii wojennej, o czym niemal sto lat później mieli się przekonać Niemcy.

Gdy wiosna otwarła przed okrętami Anglików skute lodem rosyjskie porty nad Bałtykiem i Morzem Białym, Królewska Marynarka Wojenna w mgnieniu oka rozprawiła się ze stacjonującymi tam przestarzałymi okrętami wojennymi. Wreszcie we wrześniu 1854 roku Sprzymierzeni wybrali Półwysep Krymski na miejsce rozpoczęcia działań wojennych na lądzie. Na południowo-zachodnim krańcu półwyspu znajdowało się ufortyfikowane miasto Sewastopol - największy rosyjski port nad Morzem Czarnym, a jednocześnie baza czarnomorskiej floty admirała Nachimowa.

W połowie września połączone siły tureckie, francuskie i angielskie w liczbie 60 tysięcy ludzi, wylądowały w Eupatorii na zachodnim wybrzeżu Krymu i skierowały się na południe w stronę Sewastopola. Książę Aleksander Mienszykow próbował stawić im czoło z 33 tysiącami ludzi, w większości rekrutami niedawno wcielonymi do armii, lecz poniósł straszną klęskę - częściowo dlatego, że jego

oddziały uzbrojone były w stare muszkiety skałkowe, które nie mogły sprostać 30 tysiącom nowoczesnych karabinów sił sprzymierzonych, umożliwiającym prowadzenie celnego ognia na większe odległości.

Tymczasem Sewastopol przygotowywał się do obrony. Większość floty czarnomorskiej, która stała się teraz bezużyteczna, ponieważ sprzymierzeni kontrolowali Morze Czarne, została zatopiona u wejścia do portu, aby uniemożliwić nieprzyjacielowi atak od strony morza. 10 tysięcy marynarzy przetransportowało wcześniej na ląd okrętowe armaty, żeby wzmocnić siłę ognia artylerii lądowej. W październiku 1854 roku sprzymierzeni rozpoczęli oblężenie portu, które ciągnęło się aż do września następnego roku, gdy siły rosyjskie wycofały się z miasta.

Chociaż w wojnę krymską zaangażowały się najpotężniejsze państwa ówczesnej Europy (była przecież w istocie walką o panowanie na Morzu Czarnym i nad cieśninami Bosfor i Dardanele), niemal wszystkie działania militarne koncentrowały się wokół Sewastopola, jakby opanowanie tego jednego portu było sprawą kluczową dla odniesienia zwycięstwa. W pewnym sensie rzeczywiście tak było. Z wojny krymskiej pamięta się na Zachodzie szczególnie dzień 13 (25) października 1854 roku, gdy rozegrała się bitwa pod Bałakławą, wioską położoną na południe od Sewastopola. Angielska lekka kawaleria przeprowadziła wtedy tyleż heroiczny co bezsensowny atak na dobrze ufortyfikowane stanowiska artylerii rosyjskiej i straciła ponad jedną trzecią stanu osobowego, co unieśmiertelnił angielski poeta i dramaturg Alfred Tennyson w wierszu Szarża lekkiej kawalerii.

Wojna krymską bezlitośnie obnażyła słabości rosyjskiej monarchii absolutnej. Kraj był zupełnie nieprzygotowany do wojny: transport oddziałów i zaopatrzenia niemal nie istniał, częściowo dlatego, że car nie pomyślał o budowie dróg. Armie lądowe, rozpaczliwie potrzebujące modernizacji, były słabo wyszkolone i jeszcze gorzej dowodzone, najwyższe szarże bowiem przypadają z reguły tym, którzy wykazywali się umiejętnością wkradania w łaski przełożonych, nie zaś rzeczywistymi zdolnościami przywódczymi. Wśród dostawców żywności i sprzętu wojskowego szerzyła się korupcja, więc to, co docierało na Krym, niekoniecznie przydawało się jego obrońcom. Przegrana Rosji w wojnie krymskiej i jej wpływ na dalsze losy kraju były bezpośrednim wynikiem nieudolności cara Mikołaja I. Wydawało mu się, że można rządzić krajem i kierować sprawami zagranicznymi jedynie dzięki sile własnej woli, lecz historia pokazała, jak dalece się mylił.

Rozdział 18 OSTATNI CAROWIE

Mikołaj I, car i władca Wszechrusi, umarł 18 lutego (2 marca) 1855 roku, gdy trwała jeszcze wojna krymska. W trzecim tygodniu lutego poważnie się przeziębził i - co było dla niego typowe - dolegliwość tę zlekceważył. Nieleczona choroba rozwinęła się w zapalenie płuc i 17 lutego (1 marca) osobisty lekarz cara oznajmił, że Mikołajowi pozostało niewiele dni życia. Z łóża śmierci car przesłał wyrazy ubolewania oddziałom w obleganym Sewastopolu. Swojemu synowi i spadkobiercy, Aleksandrowi, wyjaśnił, że starał się rozwiązać trudne problemy imperium, by zostawić mu "spokojne, uporządkowane i szczęśliwe państwo", co jednak mu się nie udało. Za to go przepraszał.

- Teraz będę się modlił za Rosję i za ciebie - powiedział Aleksandrowi. - Poza Rosją ciebie kochałem najbardziej na świecie. Służ Rosji.

Chwilę później, trzymając dłonie żony i syna, Mikołaj spokojnie oddał ducha.

Po ogłoszeniu wiadomości o śmierci cara zaczęły się plotki. Niektórzy twierdzili, że car rozpoczął z powodu niepowodzeń, w jakie obfitowały jego autokratyczne rządy, a wojna krymska była ostatnią kroplą goryczy, która skłoniła go do popełnienia samobójstwa. Nie ma jednak dowodów na poparcie tych twierdzeń.

Kiedy w wieku trzydziestu siedmiu lat Aleksander II objął tron, w Rosji panował straszliwy chaos. Państwo było uwikłane w beznadziejną wojnę z najpotężniejszymi mocarstwami Europy, co zachęciło Austrię i Prusy do wrogich działań i w konsekwencji zmusiło Mikołaja do utrzymywania kosztownych linii obronnych wzdłuż zachodniej granicy. Nowy car wiedział, że musi zakończyć konflikty międzynarodowe i rozwikłać kwestie wewnętrzne, jeśli Rosja ma odzyskać dawną pozycję. W roku 1855 była ona wyniszczonym wojną i podupadłym gospodarczo krajem, rządzonym nie przed władcą, lecz rozrośniętą biurokracją, tak bardzo przeżartą korupcją, iż całe społeczeństwo uważało to za rzecz normalną. Sam Mikołaj przyznał przed śmiercią, że państwem rządzi "naczelnicy urzędów", a nie monarcha.

W pierwszej kolejności Aleksander musiał zająć się konfliktem z państwami sprzymierzonymi przeciwko Rosji. Wydawało się, że oblężenie Sewastopola zakończy się ich zwycięstwem, gdyż dostawy z Paryża i Londynu docierały do wojsk sprzymierzonych szybciej niż z Moskwy do rosyjskich obrońców. Po upadku Sewastopola 27 sierpnia (8 września) 1855 roku i po podsumowaniu

278

potwornych ilości poległych po obu stronach w tym marginalnym konflikcie, Rosjanie i alianci gotowi byli zasiąść do rozmów. Czas naglił, gdyż okropne warunki w obozach wojskowych obu stron doprowadziły do wybuchu licznych epidemii, między innymi tyfusu, które pochłonęły więcej istnień ludzkich niż same działania wojenne.

Począwszy od 25 lutego aż do końca marca 1856 roku (n. st.) obradowała w Paryżu międzynarodowa konferencja, która ustaliła warunki zawarcia pokoju. Traktat paryski nie był korzystny dla Rosji, car nie miał jednak wyjścia i musiał się zgodzić na podyktowane w nim propozycje. Rosja zrzekła się kontroli nad terenami położonymi w dolnym biegu Dunaju, w tym południowej Besarabii, a ponadto uznała zwierzchnictwo tureckie nad Mołdawią i Wołoszczyzną, których autonomię mieli gwarantować uczestnicy konferencji. Zgodnie z traktatem Morze Czarne miało być neutralne, a tym samym okręty wojenne nie miały na nie wstępu. Rosja zrezygnowała również z roszczeń do protektoratu nad wyznającymi prawosławie mieszkańcami imperium otomańskiego. Młody car uznał, że jego kraj drogo opłacił pokój.

Zakończywszy konflikt, który poważnie nadszarpał zasoby skarbcza i siły roboczej, Aleksander zajął się reformami wewnętrznymi. Najważniejszym zadaniem była poprawa warunków życiowych chłopów pańszczyźnianych. Nie był liberałem, jak opisuje go wielu historyków, był jednak człowiekiem praktycznym i zdawał sobie sprawę, że w nowoczesnym społeczeństwie utrzymywanie poddaństwa jest niebezpiecznym hamulcem postępu. Jego pragmatyzm doprowadził do wielu reform, pierwszych od

czasów Piotra Wielkiego. Poddani szybko zorientowali się, że w Rosji zapanowała nowa epoka. W manifeście ogłoszonym z okazji koronacji car obiecał amnestię dla dekabrystów, a także anulował zaległe podatki i nie zapłacone grzywny. W marcu 1856 roku ogłosił następny manifest, w którym oznajmił o zakończeniu wojny krymskiej i przedstawił plany zakrojonej na wielką skalę reformy. Manifest kończył się życzeniem: "Niech umocni się i doskonali wewnętrzne bogactwo Rosji; niech sprawiedliwość i łaska zapanują w sądach i niech każdy w pokoju cieszy się owocami uczciwej pracy" zgodnie z prawem "jednakowo wszystkich chroniącym". Od grudnia 1855 roku do połowy roku 1857 Aleksander złagodził surowy reżim cenzury, chociaż prawa regulujące jej działalność pozostały niezmienione. Zniósł także ograniczenia nałożone na podróże za granicę, a z uniwersytetów usunął carskich szpiegów. Sale wykładowe zostały otwarte dla każdego i wkrótce zapełniły się dorosłymi żądnymi wiedzy, której odmówiono im w młodości. Oficerowie armii zaczęli uczyć chłopskich żołnierzy czytać i pisać. Wszędzie można było wyczuć zaczątki reformy i wszyscy, z nielicznymi wyjątkami, witali zmiany z radością. Przed spotkaniem z arystokratami, jakie miało miejsce w Moskwie 30 marca (11 kwietnia) 1856 roku, car Aleksander II zaprzeczył, jakoby pragnął znieść pańszczyznę, przyznał jednak, że jest to nieuchronne, i oznajmił, że "będzie dużo lepiej, jeśli zrobi się to odgórnie". Słowem, które obawiano się wymówić na głos, było słowo "rewolucja". Do chłopskich powstań dochodziło bardzo często, setki razy każdego roku. Mordowanie całych rodzin właścicieli ziemskich przestało kogokolwiek szokować. Jak większość ludzi myślących, car rozumiał, że przymusowa praca na roli jest nieproduktywna, a niewolnicy nigdy nie wytworzą tyle, co ludzie uprawiający własną ziemię.

279

Chociaż Aleksander znany jest pod przydomkiem cara-wyzwoliciele, reformy wdrażał bez przekonania, rozdarty między tradycyjną polityką ojca a koniecznością przeprowadzenia zmian, zanim państwo rozpadnie się pod wpływem wewnętrznych konfliktów. Do kontynuacji tych przemian w pożądanym kierunku zachęcała go caryca Maria, piękna heska księżniczka, która uprawiała - według słów jej krytyków - "sypialniane rządy". Sześć lat po wstąpieniu na tron Aleksander II podjął pierwszą nieśmiałą próbę uwłaszczenia milionów chłopów pańszczyźnianych. Jego manifest z 19 lutego (3 marca) 1861 roku "na zawsze" uwalniał ich spod kontroli panów'. Zamiarem cara było zerwanie z praktyką mającą swoje korzenie w średniowieczu, jednakże część reakcyjnej magnaterii udaremniła ten wspaniały cel.

W czasach gdy Rosja rozwijała gospodarkę pieniężną, w trakcie zażartej rywalizacji o rynki zbytu dla rolniczych i przemysłowych produktów wytworzonych dzięki niewolniczej pracy, pańszczyzna stała się już przeżytkiem. Mniejsi właściciele ziemscy nie mogli już sobie pozwolić na utrzymanie chłopów, którzy nie produkowali tyle, co wolni robotnicy. Jeszcze przed ogłoszeniem manifestu z lutego 1861 roku wielu ziemian, pogrążonych w długach wynikłych z konieczności odziania i wyżywienia własnych chłopów, z radością powitało pogłoski o zniesieniu poddaństwa, lecz wielcy posiadacze ziemscy, pragnąc zachować dotychczasowy stan rzeczy, wbrew własnym interesom, sprzeciwiali się carowi.

Już w roku 1856 Aleksander zapoczątkował proces uwłaszczenia, łagodząc przepisy dotyczące cenzury, które uniemożliwiały publiczną dyskusję o problemie pańszczyzny. Proces ten przyspieszyli faktycznie posiadacze ziemscy z trzech prowincji, które poprzednio należały do Litwy. Zaproponowali oni, by uwolnić chłopów, nie dając im ziemi. Chociaż był to krok we właściwym kierunku, stwarzał nowy problem. Jak uwolnieni z poddaństwa ludzie, z których większość pracowała na roli, zdołają zarobić na utrzymanie? Aleksander zaproponował więc, by uwłaszczać chłopów "wraz z ziemią". W roku 1856 car powołał liczne komisje, które miały zająć się szczegółami procesu uwłaszczenia, te nie zdołały jednak znaleźć zadowalającego wszystkich rozwiązania. Bezskutecznie zmagaly się z problemami podziału ziemi wśród uwolnionych chłopów, kwestiami własności inwentarza hodowanego w danej posiadłości i pokrycia strat właścicieli ziemskich za grunty oddane chłopom. W grudniu 1856 roku caryca Maria skarżyła się na zbyt wolne tempo reform, obwiniając o stawianie oporu ludzi na "wysokich stanowiskach". Uznając sytuację za poważną, napisała do brata: "sytuacja cara jest bardzo trudna, ponieważ ludzie okazują mu niewiele sympatii. Dzięki Bogu, nie traci jednak odwagi".

Pod koniec 1857 roku Aleksander przejął inicjatywę i ogłosił, że chłopci będą mieli prawo kupić ziemię wraz z inwentarzem i domami. Następnego roku we wszystkich prowincjach powołano komitety ziemiaństwa, mające opracować

' Tak zwana "Ustawa o chłopach uwolnionych od zależności poddańczej".

280

procedurę uwłaszczania. Komitety te wysyłały zalecenia do centralnej komisji w Petersburgu, która miała zadecydować, kiedy i w jaki sposób zostanie przeprowadzone uwłaszczenie.

19 lutego 1861 roku, dwa miesiące przed pierwszymi strzałami rozpoczynającymi amerykańską wojnę secesyjną, która doprowadziła do likwidacji niewolnictwa w Stanach Zjednoczonych, Aleksander II wydał dekret znoszący w Rosji pańszczyznę. W całym kraju przyjęto go z radością, a Aleksandra uznano za wyzwoliciela. Niestety, wolność chłopów miała ciemne strony. Procedura znoszenia poddaństwa była uciążliwa i skomplikowana, i po pewnym czasie chłopci zdali sobie sprawę, że ich swoboda jest iluzją.

Jeszcze w roku 1857 Aleksander II postanowił, że chłopci uwolnieni z poddaństwa będą mieli prawo do posiadania ziemi. Władca pragnął stworzyć system wykupu działek przez władze od właścicieli ziemskich, jednak zarzucono ten pomysł, kiedy okazało się, że w skarbcu nie ma pieniędzy na jego realizację. Jako zapowiedź manifestu z 1861 roku postanowiono, że chłopci mogą posiadać ziemię jedynie jako członkowie gmin. Gminami tymi zarządzali właściciele ziemscy, którzy w ten sposób nadal sprawowali kontrolę nad byłymi chłopami pańszczyźnianymi. Wkrótce dla wszystkich stało się jasne, że car nie zniósł systemu feudalnego, lecz jedynie go zmodyfikował.

Zgromadzona na zjeździe w Twerze szlachta, po rozważeniu potencjalnych skutków częściowego uwłaszczenia, a zwłaszcza perspektywy dalszych buntów chłopskich, w roku 1861 wystosowała do cara propozycję zrzeczenia się części praw i przywilejów przyznanych jej przez proklamację i opowiedziała się za faktycznym uwłaszczeniem.

Chłopi w końcu zorientowali się, że proklamacja, którą im odczytano, gdyż sami nie potrafili pisać ani czytać, nie gwarantuje im wolności, jakiej się spodziewali. W całym kraju zaczęły wybuchać niepokoje. Podczas zamieszek w Biezdnej, w guberni kazańskiej, stu pięćdziesięciu chłopów zostało zabitych lub rannych, zanim kres zajęciom położyły oddziały kozackie.

Chłopi nie krytykowali cara, ponieważ błędnie wierzyli, że rzeczywiście pragnie dać im wolność, winili natomiast rządowych biurokratów i samych posiadaczy ziemskich.

Pańszczyźniani chłopi, stanowiący 45 procent populacji, oczekiwali, że uzyskają wolność, a kiedy przekonali się, że ich oszukano, odczuli zrozumiałe rozgoryczenie. Rozczarowanie wywołane przez nałożenie opłat i podatków za nabycie ziemi wzbudziło w nich gniew, który miał prześladować rosyjskie imperium przez następnych pięćdziesiąt sześć lat - do chwili obalenia dynastii.

Dokonawszy wszystkiego, co we własnym mniemaniu mógł zrobić dla chłopów pańszczyźnianych, Aleksander skierował uwagę na pracę terenowych organów władzy, w dalszym ciągu bowiem we wszystkich sprawach administracja lokalna była zależna od władz centralnych. Car zamierzał temu zaradzić, ustanawiając formę samorządu opartą na zgromadzeniu deputowanych z danego okręgu, zwanym ziemstwem. Podpisana przez niego w styczniu 1864 roku ustawa wprowadzała demokratyczną instytucję, jakiej od dawna nie widziano w Rosji.

281

Pochodząca z wyboru proporcjonalnego rada odpowiadała za różnorakie usługi, w tym opiekę lekarską i weterynaryjną, oświatę, budowę dróg i ich utrzymanie oraz gromadzenie i odnawianie rezerw żywności na okres klęsk żywiołowych. W całym zakresie działalności przysługiwało jej prawo korzystania z pomocy profesjonalnych doradców. System ten utrzymał się w Rosji do 1917 roku i dzięki niemu chłopi cieszyli się coraz lepszą opieką społeczną.

W listopadzie 1864 roku Aleksander II rozpoczął reformę systemu sądownictwa, wydając szereg dekretów, które zmieniły system wymiaru sprawiedliwości w Rosji. Mimo prób reform, podejmowanych przez wcześniejszych władców, wymiar sprawiedliwości był skorumpowany i nieudolny, a bogaci byli traktowani inaczej niż d, których nie było stać na przekupienie urzędników i sędziów. Reformy Aleksandra stworzyły całkiem nowy system prawny, oparty na prawodawstwie francuskim. Ze stanowisk sędziów zostali usunięci właściciele ziemscy. Utworzono nowe sądy niższej instancji i zapoczątkowano system apelacyjny, a dawne niesprawiedliwe procedury zastąpiono jednolitym systemem oskarżenia i obrony, wynikającym z założenia, że w obliczu prawa wszyscy są równi. Spraw kryminalnych nie badała już policja, lecz sędzia, a ława przysięgłych miała zapewnić oskarżonemu uczciwy proces. Z nielicznymi wyjątkami procesy sądowe były jawne. Chociaż nie zawsze stosowano zasady sformułowane w reformatorskich dekretach Aleksandra, a teoretyczna równość w obliczu prawa nie zawsze występowała w praktyce, gdyż zachowały się z dawnych lat niektóre biurokratyczne zwyczaje, zasada niezawisłości sądów przetrwała do czasów rewolucji bolszewickiej.

W roku 1864 poważne zmiany zaszły również w systemie oświaty. Szkoły średnie stały się dostępne dla uczniów pochodzących ze wszystkich warstw społecznych, zaczęto

reformować szkoły podstawowe, a uniwersytety otrzymały sporą dozę autonomii'. Jednakże reforma szkolnictwa, rozpoczęta za czasów ministra oświaty Aleksandra Gołownina, mianowanego na to stanowisko w roku 1861, zakończyła się po demonstracjach studentów, którzy protestowali przeciwko prawom naruszającym ich swobody. Nieudany zamach na życie cara 4 (16) kwietnia 1866 roku całkowicie zahamował tę reformę.

Nieudany zamach miał miejsce, gdy car wracał do powozu po spacerze w Ogrodzie Letnim w Petersburgu. Wokół pojazdu zebrał się tłum gapiów, którzy chcieli zobaczyć władcę na własne oczy. Był wśród nich młody szlachcic, Dymitr Karakozow, należący do niewielkiej konspiracyjnej grupy studentów ("iszutyń-cy"). Niektórzy członkowie tej organizacji dyskutowali celowość zabicia cara, zrezygnowali jednak z tego pomysłu. Niezrównoważony umysłowo Karakozow postanowił sam zająć się wyeliminowaniem cara-wyzwoliciela, z obawy, że reformy Aleksandra osłabią radykalne nastawienie studentów.

Gdy Aleksander podchodził do powozu, Karakozow podniósł rękę, wymierzył i już miał wystrzelić z pistoletu, gdy nagle młody chłop dostrzegł broń i podbił mu rękę, sprawiając, że zamachowiec chybił. Aleksander obsypał chłopca licznymi nagrodami, w tym pieniędzmi, które pozwoliły mu żyć w luksusie do końca swoich dni. Karakozow został aresztowany. Dzięki notatkom, które miał przy sobie niedoświadczony zamachowiec, policji szybko udało się wpaść na trop "iszutyń-
' Te ostatnie jeszcze dekretem z maja 1863 roku.

282

ców". Karakozowa uznano za "niezrównoważonego", osądzono zgodnie z nowym systemem prawnym, uznano za winnego i w końcu powieszono.

Próba zamachu, chociaż prawdopodobnie była jedynie odosobnionym wyczynem niepoczytalnego człowieka, za jakiego uznał go sąd, zmieniła przyszłość Rosji. Nie można było cofnąć reform, które już zapoczątkowano, jednak wydarzenie to tak przstraszyło Aleksandra, że spowolnił, a praktycznie zahamował tempo ich wprowadzania. Była to pierwsza próba targnięcia się na życie władcy przez kogoś innego niż członek rodziny czy pretendent pragnący zagarnąć tron. Czyn Karakozowa był zamachem - nową formą protestu obywatelskiego, jaka wykształciła się w Rosji. Zanim niedoszły zabójca oddał brzemienne w skutkach strzał, Aleksander II zapoczątkował jeszcze jedną istotną reformę. Rosyjska armia okazała się biurokratyczną machiną, niezdolną do wygrania wojny, nawet zakrojonej na tak niewielką skalę, jak wojna krymska. Wrogowie Rosji wysłali na Sewastopol niespełna 70 tysięcy żołnierzy, car zaś teoretycznie mógł wystawić dziesięciokrotnie większe siły i od razu zniszczyć wojska sprzymierzonych, jednak przestarzałe instytucje, które kierowały armią rosyjską, były zbyt reakcyjne (na przykład szarża nie zależała od zasług, lecz od koneksji rodzinnych i kwestii politycznych) oraz skorumpowane (fundusze przeznaczone dla kontrahentów płynęły do kieszeni oficerów), by sprostać temu wyzwaniu. Sami carowie częściowo ponosili winę za pewne niedopatrzenia, takie chociażby jak brak dróg i linii kolejowych, dzięki którym można by szybko przetransportować prowiant i posiłki dla oblężonego miasta. Zbiurokratyzowane, nieudolne naczelne dowództwo sprzeciwiało się

wszelkim próbom modernizacji armii. Rosyjski żołnierz wykazywał się odwagą w obliczu wroga, jednak jego wyposażenie i wyszkolenie daleko odbiegało od standardów zachodnioeuropejskich. Rosja nie powinna była przegrać wojny krymskiej. Gdyby w kraju istniała nowoczesna armia, w ciągu kilku tygodni po wylądowaniu wojska sprzymierzonych zostałyby przyparte do brzegów Morza Czarnego. Nie stało się tak po części z powodu struktury armii, w której kluczowe stanowiska zajmowali starcy. Wielu z nich wzbogaciło się, biorąc łapówki od skorumpowanych dostawców, którzy przysyłali żołnierzom sprzęt złej jakości.

Do czasu reformy z roku 1874 armia opierała się na przymusowej służbie rekrutów z nizin społecznych. Chłop pańszczyźniany mógł sobie kupić wolność, służąc w wojsku przez dwadzieścia pięć lat. Na karę przymusowej służby wojskowej często skazywano przestępców. Żołnierzy traktowano surowo, a kary cielesne były na porządku dziennym. Niewielu wstępowało do wojska z poczucia obowiązku - większość czyniła to po to, by uciec przed ciężką dola chłopca pańszczyźnianego, inni, by uniknąć więzienia, jeszcze inni, by zapewnić sobie jedzenie i dach nad głową. Społeczeństwo rosyjskie uważało armię za ogromną kolonię karną.

Car Aleksander chciał sprawić, by procedura wcielania do armii była sprawiedliwa. Dotychczas każda wioska czy posiadłość, oceniana na podstawie wysokości podatków, jakie płać, była zobowiązana do dostarczenia odpowiedniej liczby poborowych. Przedstawiciele arystokracji i szlachty nie byli powoływani do wojska, a członkowie innych klas społecznych, na przykład kupcy, mogli opłacić kogoś na swoje miejsce. Nowy system ograniczał czas pobytu w wojsku do sześciu

283

lat służby czynnej i dziewięciu w rezerwie. Służba była obowiązkowa dla wszystkich zdrowych mężczyzn, którzy ukończyli dwadzieścia jeden lat. Tym, którzy skończyli szkoły podstawowe i średnie, wolno było iść do wojska na ochotnika, zamiast czekać na powołanie, i wówczas służbę czynną pełnili przez krótszy czas. Absolwentom uniwersytetów przysługiwał jeszcze krótszy okres służby czynnej, pod warunkiem, że i oni zgłosili się dobrowolnie.

Aleksander polepszył ponadto warunki bytowe w armii i drastycznie ograniczył zakres stosowania kar cielesnych (nie dotyczyło to kompanii karnych). Za rządów ministra wojny hrabiego Dymitra Milutina, sprzyjającego ideom reformy, rekrutów zaczęto uczyć czytania i pisania. Aleksander zamierzał zastąpić liczną, kosztowną i słabo wyszkoloną armię mniejszą, zawodową i lepiej dowodzoną siłą, którą w potrzebie można by wzmocnić odpowiednio wyszkoloną rezerwą. Pod pewnymi względami, dzięki powszechnemu poborowi oraz próbom zapewnienia wykształcenia wywodzącym się z chłopstwa żołnierzom, w imperialnej Rosji armia stała się zwiastunem społecznej równości. Z korpusu oficerskiego pozbyto się zniedołężniałych dowódców, a nowe szkoły wojskowe zaczęły kształcić przyszłych oficerów.

Z wyjątkiem armii, gdzie pewne zmiany nadal wprowadzano, po zamachu Karakozowa na Aleksandra II w kwietniu 1866 roku zaprzestano wszelkich reform. Car, który zaczął je wprowadzać nie z przekonania, lecz z chęci zachowania imperium i władzy absolutnej, zmieniał swoje wcześniejsze decyzje. Przekonany, że zamach był częścią spisku na jego

życie, usunął ze stanowiska ministra oświaty Gołownina i zastąpił go niechętnym reformom hrabią Dymitrem Tołstojem, człowiekiem gwałtownym i porywczym. Nowy minister ponownie objął surowym nadzorem organizację studentów, a wydziały nauk przyrodniczych zastąpił studiami greki i łaciny. Na skutek jego działań na uniwersytetach zaroilo się od radykalnych rewolucjonistów, a fakt, że niedoszły zabójca cara pochodził ze szlacheckiej rodziny - co było czystym zbiegiem okoliczności - wpłynął na chłodniejsze nastawienie Aleksandra do szlachty.

Idea wyzwolenia chłopów z poddaństwa była tworem rosyjskiej inteligencji, jednak ludzie, którzy starali się wcielić ją w życie, nie rozumieli wiejskiej mentalności, nie przewidzieli więc, że chłopci pańszczyźniani będą uważać nowy system, który na następne dziesięciolecie zadłużał ich u dawnych panów, za nową formę zniewolenia. W rezultacie miliony wyzwolanych nieufnie podchodziły do systemu współwłasności gminnej, domagając się ziemi na własność. Nie chcieli ponadto kupować jej od dotychczasowych właścicieli - spodziewali się bowiem, że car odbierze ziemię dawnym panom i odda im ją za darmo. Inteligencja nie rozumiała, że tak właśnie chłopci pojmują wolność i nie chcą na długie lata finansowo uzależnić się od dotychczasowych swych właścicieli.

Rozczarowanie wywoływało sporadyczne zamieszki na wsiach, brutalnie tłumione przez kozaków. Zamiast zastanowić się, co powoduje wybuchy niezadowolenia, i znaleźć środki zaradcze, inteligencja sprzeciwiała się carowi - odmawiała poparcia dla już 284

zapoczątkowanych reform i identyfikowała się (lub przynajmniej próbowała identyfikować się) z chłopami.

Studenci i radykalni intelektualiści - pielęgnujący romantyczny obraz wiejskiego życia i błędnie zakładający, że chłopci pragną demokracji - w roku 1874 zorganizowali się w tajne stowarzyszenia, które miały rozpać iskrę rewolucji. Wyobrażali sobie, że zgromadzenia zwoływane w sercu wioski będą zarzewiem rewolucji mającej obalić carską władzę.

Fiasko tej idei i niemożność wywołania rewolty na szeroką skalę były częściowo spowodowane tym, że większość chłopów pozostała bezwzględnie lojalna w stosunku do cara, "ojczulka", potępiając równocześnie rządowych biurokratów i ziemian, którzy, w ich mniemaniu, sprzeciwiali się carskim rozkazom.

Ten właśnie idealizm w połączeniu z populistycznym przekonaniem, że rewolucję zapoczątkują masy, skłonił w roku 1872 blisko trzy tysiące młodych mężczyzn i kobiet o radykalnych poglądach do przyłączenia się do krucjaty zwanej "pójściem w lud". Chociaż ludzie ci jeździli do odległych wiosek ze szczerymi intencjami i nie skąpili chłopom pomocy medycznej czy innej - w większości pragnęli zradykalizować wieśniaków, sądzili bowiem, że czekają oni tylko na wezwanie do walki z uciskiem. Chłopci natomiast przeważnie z niechęcią traktowali przybyszów i często donosili policji o ich działalności. Lojalność chłopstwa oparła się górnolotnym przemowom radykałów o demokracji i socjalizmie. Rozczarowani niepowodzeniem, ci, którym udało się uniknąć aresztowania, wrócili do miast i wkrótce dla osiągnięcia swoich celów zaczęli stosować przemoc.

Morderstwa stały się jednym z głównych sposobów rozwiązywania problemów politycznych owych czasów. Opozycja zorganizowała się w takie ugrupowania jak "Wola Ludu" i "Ziemia i Wola", które w swej działalności uciekały się do stosowania przemocy.

Z początkiem roku 1878 kobieta nazwiskiem Wiera Zasulicz, działaczka "Ziemi i Woli", ciężko raniła z pistoletu generała Fiodora Tropowa, szefa policji w Petersburgu. Po zamachu zamiast uciec, z radością poddała się i wyznała, że strzeliła do Tropowa, ponieważ kazał on wychłostać więźnia, który w jego obecności odmówił zdjęcia nakrycia głowy. Mimo iż się przyznała, sąd uwolnił ją od zarzutu usiłowania zabójstwa.

Ośmieleni przykładem Zasulicz, inni radykałowie zapoczątkowali serię politycznych mordów. W krótkim czasie zabito szefów policji i gubernatorów przynajmniej w sześciu miastach. Do roku 1879 grupy anarchistyczne, które bardzo się rozpowszechniły, mimo że liczba ich członków nigdy nie przekraczała kilkuset osób, postanowiły skupić swe wysiłki i dokonać zamachu na samego cara-wyzwolicielea. 2 (14) kwietnia członek organizacji "Ziemia i Wola" Aleksander Sołowiow oddał do cara pięć strzałów, z których żaden nie sięgnął celu. W listopadzie członkowie ugrupowania "Wola Ludu", mający swą bazę w budynku przy trakcie kolejowym w Moskwie, wykopali pod torami tunel, podłożyli w nim potężny ładunek wybuchowy, który następnie zdetonowali, w chwili gdy przejeżdżał nad nim pociąg cara. Aleksander II, powracający z wizyty na Krymie, uniknął obrażeń, ponieważ nie znajdował się w wagonie, pod którym wybuchła bomba. W początkach 1880 roku w Pałacu Zimowym został zatrudniony stolarz nazwiskiem Stefan Chałturin. Przez kilka tygodni przemycił do pałacu laski

285

dynamitu, które w końcu umieścił w jadalni. Zapalnik nastawiono na czas, w którym spodziewano się cara obecnego na uroczystym przyjęciu. Eksplozja zabiła jedenastu gości i raniła pięćdziesięciu pięciu, gdy car, którego zatrzymano w innej sali, nie odniósł żadnych obrażeń.

W obliczu powtarzających się zamachów na swoje życie Aleksander II zaczął stosować coraz bardziej represyjne środki. Siły bezpieczeństwa nie potrafiły jednak ochronić władcy, który żył głównie dzięki łutowi szczęścia, jakie mu towarzyszyło. Nieudana próba wysadzenia pociągu, wybuch w jego własnej jadalni i lekceważący stosunek ludzi wykształconych do tej eskalacji przemocy godzącej w jego życie głęboko wstrząsnęły Aleksandrem. Wpadł w przygnębienie, ponieważ niewielu jego poddanych zważało na to, czy powiodą się plany zamachowców.

Przekonany, że narastaniu przemocy nie zapobiegają represje, Aleksander powrócił do polityki reform i powołał bardziej liberalnych ministrów. Wkrótce po eksplozji w Pałacu Zimowym mianował generała hrabiego Michała Loris-Meliko-wa przewodniczącym specjalnej komisji, która miała zająć się anarchistami i przygotować reformy, tak by zlikwidować przyczyny zamachów i obudzić społeczeństwo z apatii¹. Komisja, w dużej mierze złożona z liberałów i ludzi o umiarkowanych poglądach politycznych, zaleciła ustanowienie obieralnej instytucji reprezentującej wszystkie klasy społeczne, która służyłaby carowi jako ciało doradcze. Taka reforma mogła doprowadzić do powstania ustawodawstwa przedstawicielskiego, a w perspektywie do przechodzenia z autokratycznego na bardziej liberalny i demokratyczny system rządów. Nigdy jednak nie została sprawdzona w praktyce, 1 (13) marca 1881 roku, w dniu, w którym Aleksander podpisał dokumenty wprowadzające tę innowację, kilku pozostałych aktywistów Woli Ludu przeprowadziło ostateczny - i tym razem udany - zamach na życie cara.

Rewolucjoniści obawiali się, że zalecenia specjalnej komisji spotkają się z szerokim poparciem bardziej umiarkowanych rosyjskich liberałów, a car umożliwi ludowi uczestnictwo, chociaż w ograniczonym zakresie, w rządzeniu krajem.

Była niedziela. Car, wzięwszy udział w paradzie w Akademii Jeździeckiej, wracał do Pałacu Zimowego w opancerzonym powozie, eskortowanym przez sześciu kozaków i dwie pary sań z policjantami i urzędnikami dworskimi. Ponieważ Aleksander był już spóźniony na spotkanie, jakie miał o godzinie trzeciej, stangret pojechał na skróty: opuściwszy chronioną trasę, patrolowaną przez policjantów w cywilu, powóz cara popędził wzdłuż Kanału Jekateryniń-skiego. Nagle na niemal opustoszałej drodze wyskoczył jakiś mężczyzna i pod kopyta koni ciągnących powóz cara rzucił pakunek. Eksplozja odbiła się echem po okolicy, przyciągając na miejsce wypadku przechodniów i policjantów. Zgromadzony tłum wydał okrzyk, gdy z dymiących resztek pojazdu wyłonił się car Aleksander, który nie odniósł żadnych obrażeń. Na ulicy w kałuży krwi leżeli dwaj kozacy i mały chłopiec.

Policjanci i kozacy nakłaniali cara, by natychmiast wsiadł do innych sań i jak najszybciej pojechał do pałacu, on jednak zatrzymał się chwilę w trosce o rannych. Zapewniwszy Aleksandra, że ktoś się nimi zajmie, jeden z oficerów powiedział:

' Była nią Najwyższa Komisja Zarządzająca do Spraw Zachowania Ładu Państwowego i Spokoju Publicznego.

286

"Dzięki Bogu, Wasza Wysokość jest bezpieczny". Car, wskazując na rannych, odparł: "Tak, dzięki Bogu, ale spójrzcie na tych..." Nie dokończył zdania, gdyż w tej chwili wystąpił z tłumu drugi zabójca. Krzyknął: "Jeszcze za wcześnie, by dziękować Bogu", i rzucił bombę bezpośrednio w Aleksandra. Kiedy opadł obłok dymu, na ziemi ukazały się niemal dwa tuziny zabitych i umierających. Jednym z nich był Aleksander II. Miał rozpruty brzuch, obie nogi zmiażdżone, a po jego pokaleczonej twarzy spływała krew. Car zdołał jednak szepnąć do kozackiego oficera: "Szybko, do pałacu, chcę umrzeć w domu". Ponad 10 tysięcy osób stało w marznącym deszczu przed pałacem, czekając na wieści o stanie zdrowia władcy. Wielu z odkrytymi głowami klęczało w śniegu i modliło się o jego wyzdrowienie. Car-wyzwoliciel umarł jednak po godzinie, a wraz z nim odeszła ostatnia nadzieja Rosji na konstytucyjne rządy. Chociaż społeczność miast nie okazywała mu szczególnego współczucia podczas licznych zamachów na jego życie, zabójstwo było zgoła czymś innym. Tysiące oczu ujrzały, jak na balkon wychodzi wielki księżę Włodzimierz, syn zmarłego, oznajmiając, że car nie żyje.

Wiadomość szybko rozeszła się po kraju, pogrążając Rosję w głębokiej żałobie - niemal wszystkie warstwy społeczne oplakiwały zmarłego władcę. Liberalowie pragnęli teraz odciąć się od rewolucjonistów, nawet tych, którzy wcześniej brylowali w salonach, snując tam swe dywagacje na temat rewolucji. Chłopi, nawet ci, których radowały śmiałe eskapady anarchistów przeciwko miejscowym szefom policji, byli przerażeni zabójstwem "ojczulka". Bardziej konserwatywne elementy nawoływały do dodatkowych środków represyjnych przeciwko grupom radykalnym i domagały się kary śmierci dla każdego, komu udowodni się związek z zabójstwem.

Anarchiści zabili cara, by zahamować reformy, które mogły pozbawić ich nawet tego niewielkiego poparcia, jakiego udzielało im społeczeństwo. Choć aresztowano i zgładzono prawie wszystkich, którzy mieli coś wspólnego z zamachem, osiągnęli oni jednak swój główny cel. Syn cara-wyzwolicielea poszedł bowiem pod prąd wszystkich niemal reform ojca.

Aleksander III był uczciwym i zdecydowanym człowiekiem, którego konserwatywne skłonności wzmacniał jasny umysł i szczególna pewność siebie. Wyrobił w sobie te przekonania, gdy reformy ojca nie zdołały położyć kresu niepokojom w kraju, a liczne zamachy na jego życie i brutalność ostatniego jeszcze bardziej go w tym utwierdziły. Urodzony w roku 1845 Aleksander III był drugim synem Aleksandra II i carycy Marii, księżniczki heskiej. Jego starszy brat, Mikołaj, zmarł na gruźlicę kości, gdy przyszedł car miał dwadzieścia lat. Rosły Aleksander, który często zabawiał swojego syna i bratanków, robiąc pętle z pogrzebaczki, został następcą tronu. Aleksander III, często nazywany ostatnim autokratą, określił ton swojego panowania w kilka minut po śmierci ojca. Kiedy szef policji zapytał go, czy ma dla niego jakieś rozkazy, nowy car odparł:

' Według innej wersji Mikołaj zmarł na zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych. 287

- Rozkazy? Oczywiście. Policja najwyraźniej postradała głowy, więc teraz armia przejmie kontrolę.

Śmierć Aleksandra II na zawsze odmieniła imperium, jakim od pokoleń władali jego przodkowie. Pięćdziesiąt lat później wielki książę Aleksander, kuzyn Aleksandra III i członek rodziny carskiej, napisał, co on, wówczas piętnastoletni chłopiec, myślał o przyszłości w chwili zamachu.

"Zdawaliśmy sobie sprawę, że w przeszłość odeszło znacznie więcej niż tylko kochający i odważny imperator. Idylliczna Rosja, kraj ojca - dobrego władcy, i posłusznych synów przestał istnieć [13] marca 1881 roku. Nigdy więcej w przyszłości rosyjski car nie będzie mógł już myśleć o swych poddanych z bezgraniczną ufnością, nigdy więcej nie będzie mu dane poświęcić całej uwagi sprawom państwa. Romantyczne tradycje przeszłości i sentymtalne koncepcje władcy zeszyły wraz z Aleksandrem II do grobu w twierdzy Pietropawłowskiej. One także odniosły śmiertelne rany podczas wybuchu w tę tragiczną niedzielę, i nikt nie mógł zaprzeczyć, że przyszłość imperium, a być może całego świata, zależała będzie od wyniku walki między nowym carem Rosji a szybko rozrastającymi się siłami destrukcji".

W roku 1866 wielki książę Aleksander, przyszły car Aleksander III, ożenił się z duńską księżniczką, Zofią Fryderyka Dagmarą, której siostra Aleksandra poślubiła trzy lata wcześniej przyszłego króla Anglii, Edwarda VII. Para wiodła szczęśliwe życie, wolne od romansów, które towarzyszyły małżeństwom wcześniejszych carów. Aleksander przedkładał spokojne życie w wiejskiej posiadłości nad pompę i przepych Petersburga, a kiedy już się tam znalazł jako car, otoczył się małą grupką członków rodziny i przyjaciół, dla których czasami grywał w kwartecie na puzonie. Był oddanym mężem księżniczki Dagmary, teraz - po przejściu na prawosławie - carycy Marii, i czułym ojcem dla szóstki swych dzieci, urodzonych w latach 1868-1882.

Aleksander III nie był człowiekiem o wielkiej wyobraźni, był jednak pracowitym i sumiennym monarchą, którego najbardziej charakterystyczną cechą była otwartość, z

jaką podchodził do wszelkich problemów. Niezachwianie wierzył w niemal zapomnianą triadę, na której swoje panowanie oparł jego dziadek, Mikołaj I: prawosławie, samowładztwo i ludowość. Dla niego monarchia i Rosja stanowiły nierozdzielalną jedność. W przeciwieństwie do ojca, zdawał sobie sprawę z niebezpieczeństw, na jakie naraża go życie w Petersburgu, przeniósł się więc z rodziną do Gatczyzny, odległej od stolicy o około 30 kilometrów. Policja nie była w stanie zapewnić bezpieczeństwa carskiej rodzinie w wielkim mieście, w Gatczyźnie zaś car mógł nie tylko schronić się przed bombami zamachowców, lecz także przed nie kończącymi się balami i przyjęciami, tak dla niego męczącymi. Tam mógł pracować w spokoju.

Kilka godzin po pogrzebie ojca nowy car ogłosił szeroko zakrojone zmiany w rządzie. Zdymisjonował niemal wszystkich wysokich dostojników państwowych, w tym hrabiego Loris-Melikowa, którego specjalną komisję odwołano i zapomniano o wynikach jej prac. Początkowo pojawiły się przypuszczenia, że Aleksander poprze zalecenia komisji, traktując je jako część spuścizny po ojcu, nadzieje te rozwiały się jednak, gdy głównym doradcą cara został Konstanty

288

Pobiedonoscew. Często nazywany Czarnym Carem, Pobiedonoscew był niegdyś profesorem prawa cywilnego na Uniwersytecie Moskiewskim i oberprokuratorem Synodu. Był również nauczycielem wielkiego księcia Aleksandra. Nienawidził Zachodu, nie ufał liberalnym instytucjom, takim jak parlament, i uważał, że Rosja powinna być rządzona na zasadach pełnego absolutyzmu i oddania chłopów dla tronu.

Pobiedonoscew był również głównym nauczycielem syna Aleksandra III i następcy tronu, Mikołaja. Miał wywrzeć ogromny wpływ na rządy obu carów.

W sierpniu 1881 roku wprowadzono przepisy, które w zasadzie zaprowadzały w kraju stan wyjątkowy. Miały obowiązywać przez trzy lata, by umożliwić rozprawienie się z anarchistami, w istocie jednak obowiązywały do upadku dynastii. Zapoczątkowano szereg "kontreform", w przeważającej części obmyślonych i naszkicowanych przez Pobiedonoscewa, które miały "naprawić" błędy poprzednich carów. W kwietniu 1881 roku carski manifest, prawdopodobnie napisany przez Pobiedonoscewa, ogłaszał, że Aleksander będzie rządził Rosją z "całkowitą wiarą w siłę i prawdę władzy absolutnej". Ta absolutna władza objawiła się wkrótce przywróceniem surowszych przepisów prawa. W roku 1884 postanowienia Statutu o uniwersytetach zniosły autonomię wyższych uczelni i zakazały studentom zrzeszania się w jakichkolwiek organizacjach. W roku 1890 zmieniono na korzyść arystokracji i szlachty ordynację wyborczą do ziemstw. Rok wcześniej ustanowiono funkcję naczelnika ziemskiego - osoba piastująca tę godność podlegała ministrowi spraw wewnętrznych i kontrolowała działalność chłopów, przywracając na wsi w pewnym sensie starą formę rządu centralnego.

» * *

Panowanie Aleksandra III wspierało się na dwóch filarach, które zdominowały resztę oficjalnie głoszonych przez władze poglądów: na rusyfikacji i antysemityzmie. Car wierzył, że Rosjanie pod każdym względem przewyższają wszystkie inne narodowości mieszkające na terenach imperium, a pod koniec XIX wieku zamieszkiwało je ponad 150 różnych nacji, w większości pielęgnujących własny język, religię i obyczaje. Aby temu

przeciwdziałać, Aleksander uczynił język rosyjski urzędowym językiem imperium, a rosyjskich osadników wysyłał do różnych rejonów państwa po to, by rdzenna ich ludność stała się u siebie mniejszością. Nacjonałści w rządzie ze szczególną nienawiścią traktowali polskich katolików i bałtyckich Niemców wyznających luteranizm.

Dyskryminacja Żydów nie ograniczała się oczywiście tylko do Rosji, ani też nie była wymysłem Aleksandra III. W opinii kuzyna cara, wielkiego księcia Aleksandra, "Żydzi zaczęli w Rosji cierpieć prześladowania dopiero wraz z nadejściem władców, których ślepe posłuszeństwo dyktatowi Cerkwi okazało się silniejsze niż zrozumienie ducha wielkiego imperium". Jednym z niewielu władców, którzy nie powodowali się antysemityzmem dostojników Cerkwi prawosławnej, był Mikołaj I. Kolejne propozycje prawosławnego kleru, by ograniczyć jeszcze bardziej prawa Żydów, skwitował słowami: "Car Rosji nie może dzielić swoich poddanych na gojów i Żydów". Żydzi, zwłaszcza zamożni, z radością przyjęli wysiłki jego następcy, Aleksandra II, zmierzające do "złączenia ich z rdzennymi mieszkańcami

289

kraju". Dlatego wielu z nich zapragnęło opuścić granice enklaw - wyznaczonych w 1825 roku piętnastu prowincji w południowo-zachodniej Rosji i Polsce, w których mogli się osiedlać. (Dla porównania: w edykcji Katarzyny II z roku 1791 była mowa o dwudziestu pięciu takich prowincjach; tzw. "czerta osiedłosti"). Żydom nie wolno było posiadać ani uprawiać ziemi, nie mogli zatrudniać na służbie chrześcijan, nie wolno im było mówić po hebrajsku i, z wyjątkiem małej grupy najbogatszych kupców, podróżować do Petersburga.

Pierwsze lata panowania Aleksandra III odznaczyły się nasileniem oficjalnego antysemityzmu i licznymi pogromami. Car sam najlepiej podsumował swoje nastawienie do Żydów, kiedy po przeczytaniu policyjnego raportu na temat pogromów powiedział: "W głębi serca cieszę się, gdy biją Żydów, nie można jednak na to pozwolić". W ślad za takim nastawieniem pojawiły się następne akty wrogości. Niebawem zaostrożono ograniczenia dotyczące podróży i zatrudniania Żydów, a w roku 1886 usunięto ich ze wszystkich stanowisk w sądownictwie i zakazano pracy w administracji państwowej. Tego samego roku liczbę Żydów, którym pozwolono studiować na uniwersytetach, ograniczono do 10 procent ogólnej liczby wszystkich studentów, co dotyczyło nawet uniwersytetów znajdujących się na terenie enklaw. Żydom nie wiodło się lepiej, kiedy na tronie zasiadł syn Aleksandra, Mikołaj II.

W tych warunkach Żydzi starali się radzić sobie, jak mogli najlepiej. Wielu z nich, nie mogąc znieść zaistniałej sytuacji, wyemigrowało do innych krajów, w tym do Stanów Zjednoczonych. Inni, zwłaszcza ludzie młodzi, wstępowali do grup rewolucyjnych.

* *

Jeszcze jako młody człowiek, Aleksander III znalazł się pod wpływem ideologii pansławizmu, propagującej słowiański nacjonalizm. Mimo tego, że w jego żyłach płynęła w dużej mierze krew niemiecka, Aleksander żywił silną niechęć do Niemców i wszystkiego co niemieckie, często odwołując się do hasła: "Rosja dla Rosjan". Zdecydowanie odrzucił propozycję cesarza Wilhelma I, władcy niedawno powstałego cesarstwa niemieckiego, i kanclerza Ottona von Bismarcka, którzy podczas wizyty w

Petersburgu w roku 1885 starali się nakłonić go do przystąpienia do sojuszu rosyjsko-niemieckiego.

Chociaż uwaga cara Aleksandra skupiała się na sprawach wewnętrznych, nie mógł ignorować napięć międzynarodowych, władał bowiem ogromnym imperium, które od wielu lat aktywnie uczestniczyło w polityce europejskiej. Okazało się, że w sprawach polityki zagranicznej Aleksander jest równie prostolinijny jak w wewnętrznej.

Bułgarię, która znajdowała się w rosyjskiej sferze wpływów, choć formalnie pozostawała w zależności lennej od Turcji, rządził kuzyn cara, książę Aleksander Battenberg'. W roku 1881, po śmierci cara Aleksandra II, książę postanowił zmienić

' Książę Bułgarii Aleksander Battenberg (1857-1893) był synem księcia heskiego Aleksandra i polskiej hrabianki Julii Hauke. Siostra jego ojca była żoną cara Aleksandra II.

290

konstytucję i zostać samodzielnym władcą. Dotąd musiał bowiem znosić intrygi Rosji i Austro-Węgier, które współzawodniczyły tu o wpływy. Od pewnego czasu kontrolę nad bułgarską armią sprawowali rosyjscy oficerowie, a Bułgarzy mogli zajmować w niej jedynie podrzędne stanowiska. Książę Aleksander miał w końcu dosyć mieszania się Rosjan w sprawy wewnętrzne kraju i wygnał dwóch rosyjskich doradców.

W roku 1885 Rumelia Wschodnia, autonomiczna prowincja imperium otomańskiego, zrzuciła tureckie jarzmo i zamierzała przyłączyć się do Bułgarii pod berłem księcia Aleksandra. Spodziewając się natychmiastowej zbrojnej reakcji Turcji, car Aleksander III odwołał wszystkich sześciuset oficerów nadal służących w bułgarskiej armii. Sądził, że sułtan upokorzy księcia i jego armię pozbawioną rosyjskiego przywództwa. Atak nastąpił niebawem, jednak nie ze strony Turków. Król Serbii, Milan I Obrenowicz, obawiając się ekspansji Bułgarii umocnionej inkorporacją Rumelii Wschodniej, za namową Wiednia najechał na Bułgarię. Rozbawiony car Aleksander czekał na sromotną klęskę bułgarskiej armii. Rzeczywiście, początkowo Bułgarów spotykały niepowodzenia. Jednak książę Aleksander, który cieszył się wśród poddanych dużą popularnością, przegrupował siły i pokonał najeźdźców. Wtedy sułtan uznał zwierzchność księcia nad zacofaną prowincją i mianował go generalnym gubernatorem Rumelii Wschodniej.

Car Aleksander był wściekły. Postanowiwszy ukarać kuzyna, zaangażował się w jeden z najgorzej zaplanowanych i najbardziej nieudolnie przeprowadzonych zamachów stanu w historii. Jego agenci przedostali się do stolicy Bułgarii, Sofii, i przekupili garstkę niezadowolonych oficerów, którzy nie otrzymali awansu. Oficerowie ci, wykorzystując pułk żołnierzy, nie mających pojęcia, że biorą udział w zamachu stanu, w nocy z 8 (20) na 9 (21) sierpnia 1886 roku otoczyli pałac księcia i porwali władcę. Zawieźli go na pokład carskiego jachtu i przetransportowali do rosyjskiego portu w Reni nad Morzem Czarnym, gdzie zamierzali przekazać go rosyjskiemu oficerowi kawalerii. Kiedy ten dowiedział się, kim jest więzień, zagroził, że aresztuje bułgarskich oficerów, którzy spodziewali się bardziej serdecznego przyjęcia. Zmusił ich następnie do pozostania na pokładzie jachtu, a sam zatelegrafował do Petersburga po instrukcje. Kiedy je otrzymał, zwolnił księcia Aleksandra i pozwolił mu wyjechać, dokąd pragnie, by tym posunięciem

zminimalizować podejrzenia o udział Rosji w spisku. Jachtowi i załodze kazano wracać do Bułgarii.

Tymczasem w Bułgarii rozeszły się pogłoski o zamachu, które potwierdziły się, gdy 10 (22) sierpnia 1886 roku spiskowcy ogłosili utworzenie rządu tymczasowego, jednakże w ciągu kilku dni zarówno ludność, jak i armia podniosły bunt. Większość spiskowców zbiegła z kraju i więcej o nich nie słyszano. Powołano nowy rząd, a po całej Europie rozszło się telegramy błagające o powrót księcia, nie znano bowiem miejsca jego pobytu. Kiedy po kilku dniach książę Aleksander wrócił do Bułgarii, w każdym mieście witały go entuzjastyczne tłumy. Niestety, na skutek nacisków Rosji i Niemiec książę - dodatkowo złamany wiarołomstwem swoich oficerów, którym ufał - abdykował wkrótce, a rządy przejęła, rusofobska zresztą, regencja.

Cała Europa była oburzona tym, co wydarzyło się w Bułgarii. Królowa angielska Wiktoria, która nigdy nie przepadała za Romanowami, nazwała zamach

291

dziełem "rosyjskich diabłów". Austro-Węgry i Niemcy, chociaż obawiały się dezaprobaty cara, niepocholebnie wypowiedziały się na temat spisku. Car zaognił jeszcze sytuację, wysyłając do Sofii swojego generała z żądaniem, by odwołano regenta i jemu przekazano władzę, które to żądanie Bułgarzy odrzucili z pogardą. Wówczas Aleksander wysłał flotę czarnomorską do bułgarskiego portu jako demonstrację siły, musiał się jednak wycofać z następnej próby opanowania Bułgarii. Ta nieudana inicjatywa wobec kraju, który Rosja uważała za leżący w swojej strefie wpływów, miała katastrofalny wpływ na jej międzynarodową pozycję.

Czując się upokorzony i odosobniony, Aleksander skierował swoją uwagę na południowy wschód, gdzie przeprowadził kilka krótkotrwałych i nierozstrzygniętych wojen z Persją i Afganistanem.

Aleksander III zmarł nagle 20 października (2 listopada) 1894 roku, w wieku czterdziestu dziewięciu lat. Po śmierci ojca dwudziestosekstoletni następca tronu, Mikołaj, wziął za rękę swego kuzyna Aleksandra i ze łzami w oczach krzyknął:

- Co się ze mną stanie, co się stanie z tobą, z Ksenią, z Alix, z matką, z całą Rosją? Nie jestem przygotowany do roli cara. Nigdy nie chciałem nim zostać, poza tym w ogóle nie znam się na rządzeniu.

Mikołaj Aleksandrowicz Romanów nie był odosobniony w przekonaniu, że zupełnie nie nadaje się na cara Rosji. Przyszły premier, Sergiusz Witte, zanotował rozmowę z carycą Marią na temat jej syna Mikołaja, która miała miejsce niedługo przed śmiercią Aleksandra III. Przyznała ona, że następcy tronu brak silnej woli i charakteru, by rządzić imperium. Caryca Maria kochała go, jednak jej ulubieńcom był młodszy o dziesięć lat Michał. Pragnęła, by Mikołaj abdykował, prawdopodobnie na jego rzecz, nigdy jednak nie postawiła jasno tej kwestii. Jednym z tych niezwyklej zrzędzeń losu, tak charakterystycznych dla historii Rosji, jej życzenie spełniło się dwadzieścia trzy lata później, gdy został już przypieczętowany los imperium i dynastii.

Kiedy umarł Aleksander III, carska rodzina przebywała w posiadłości Liwadia na Krymie. Dziesięć dni przed śmiercią cara na usilną prośbę Mikołaja specjalny pociąg przywiózł do Liwadii księżniczkę Aleksandrę (Alix) z dynastii Hessen--Darmstadt, wnuczkę królowej

Wiktorii. Mikołaj pragnął, by ukochana znajdowała się blisko niego, gdy jego ojciec umiera. Ich zaręczyny nie były jeszcze oficjalnie ogłoszone, jednak zaraz po przyjeździe księżniczki car Aleksander udzielił przyszłym małżonkom swojego błogosławieństwa. Po śmierci władcy następca tronu złożył przysięgę wierności narodowi rosyjskiemu, carska rodzina zaś uzgodniła, że Mikołaj i Aleksandra powinni się jak najszybciej pobrać, by Rosja miała od razu nową carską rodzinę. Wdowa po Aleksandrze i nowy car pragnęli, by ceremonia ślubna odbyła się w Liwadii jeszcze przed pogrzebem Aleksandra III, jednak czterej bracia cara, wielcy książęta Włodzimierz, Aleksy, Paweł i Sergiusz sprzeciwiali się, twierdząc, że tak ważne

292

wydarzenie nie może odbyć się ukradkiem. Ponieważ byli bardzo wpływowymi członkami rodziny, datę ceremonii wyznaczono tuż po pogrzebie.

Ciało Aleksandra spoczywało na Krymie niemal przez tydzień, nim zakończono wszystkie przygotowania do pogrzebu. Przewieziono je wówczas do Petersburga, gdzie przez siedemnaście dni wystawione było na widok publiczny w soborze twierdzy Pietropawłowskiej. Potem kondukt wolno ruszył ulicami miasta w rytm pogrzebowych bębnow. W ostatnią drogę odprowadzały cara dziesiątki tysięcy ludzi; wielu z nich klęczało, zanosząc modły za zmarłego. Wśród osobistości, które wzięły udział w pogrzebie, byli królowie Serbii, Grecji i Danii, dwóch przyszłych królów Anglii, książę Henryk, brat cesarza Niemiec, wielu przedstawicieli europejskiej arystokracji i setki oficjeli z całej Rosji.

14 (26) listopada, w tydzień po złożeniu do grobu Aleksandra III, odbyły się smutne zaślubiny Mikołaja i Aleksandry. Po religijnej uroczystości nie zorganizowano bankietu, para nowożeńców nie pojechała również w podróż poślubną, gdyż nowy car ogłosił roczną żałobę po ojcu. Młoda para zamieszkała z carycą wdową do chwili znalezienia odpowiedniego dla siebie lokum. Pierwsze dziecko, Olga, urodziło się w listopadzie 1895 roku. Mimo narodowej żałoby, pod której znakiem odbył się ich ślub, Mikołaj i Aleksandra pozostali bardzo oddaną sobie parą aż do wspólnej śmierci w roku 1918.

» <•

Panowanie Mikołaja rozpoczęło się pod niepomyślną gwiazdą, a w kraju pełnym przesądów, gdzie ludzie we wszystkim dopatrywali się znaków, miało to szczególną wymowę.

Koronacja odwlekła się z powodu żałoby, jednak w końcu datę jej wyznaczono na połowę maja 1896 roku. Dzień wcześniej carska para, wdowa po carze Aleksandrze, członkowie carskiej rodziny i setki dygnitarzy przybyli do Moskwy, miejsca koronacji, w tryumfalnym pochodzie eskortowanym przez tysiące żołnierzy Gwardii Cesarskiej i kozaków. Wszyscy byli w galowych strojach, mężczyźni w mundurach, lśniących hełmach, obwieszeni orderami. Spośród tłumu wyróżniał się nowy car, który jechał samotnie, na białym koniu, w skromnym mundurze bez żadnych dystynkcji. Podnosił prawą rękę, pozdrawiając tłumy, które przyszły zobaczyć koronację ostatniego, jak się okazało, cara Rosji.

Następnego dnia Mikołaj i Aleksandra przez pięć godzin uczestniczyli w ceremonii religijnej w soborze Uspieńskim. Mikołaj siedział na wysadzonym klejnotami diamentowym tronie, po raz pierwszy użytym przez cara Aleksego, drugiego monarchę z

dynastii Romanowów, a Aleksandra zajmowała tron z kości słoniowej, przywieziony z Bizancjum przez grecką księżniczkę Zoe Paleolog, żonę Iwana Wielkiego i matkę Wasyla III.

Trzeci dzień uroczystości, był tradycyjnie przeznaczony dla publiczności. Nowy car pojawiał się wówczas przed zgromadzonym tłumem i nadzorował rozdawanie prezentów upamiętniających koronację, a wszyscy uczestnicy festynu otrzymywali darmowe piwo i jedzenie. W oczekiwaniu na pojawienie się nowego cara i carycy, a także na otrzymanie pamiątek i skorzystanie z darmowego

293

wyszynku, niemal 500 tysięcy osób zgromadziło się na ulicach prowadzących na Pole Chodyńskie w zachodniej części Moskwy, gdzie miała odbyć się zabawa.

Wielki książę Sergiusz, wuj cara i generał-gubernator Moskwy, błędnie obliczywszy rozmiary tłumy, wyznaczył do nadzorowania porządku zaledwie jeden szwadron kozaków. Gdy nad Polu Chodyńskim - poligonie wojskowym, pociętym licznymi okopami i lejami po bombach, a także naturalnymi wąwozami - wolno wstawał świt, ludzie stojący w pierwszych szeregach dostrzegli stoły, jakie ustawiono na tę okazję, zastawione stosami porcelanowych kubków z carskim dwugłowym orłem. Kubki były podarunkami dla mężczyzn, a chustki, również z dwugłowym carskim orłem, miały być rozdawane kobietom.

Wkrótce wśród oczekujących rozeszła się fałszywa skądinąd pogłoska, że władze nie zdołały wyprodukować odpowiedniej ilości pamiątek. Kiedy dotarła do ludzi stojących z tyłu, ci zaczęli napierać na stojących z przodu, nie chcąc wrócić do domu bez prezentu. Nagle, niemal jak na komendę, tłum ruszył, dosłownie unosząc kozaków i ich konie w powietrze. Pragnąc powstrzymać napierających, kozacki dowódca gwałtownie machnął szablą, ludzie jednak nie zwrócili uwagi lub nie zrozumieli gestu i dalej parli naprzód. Stojący w pierwszych szeregach, popychani przez napierający tłum, dostrzegli nagle przed sobą głębokie okopy, nie mogli jednak nic zrobić. Tysiące mężczyzn, kobiet i dzieci wpadło do rowów i zostało stratowanych przez tysiące stóp, kiedy nie zważający na nic tłum parł do przodu. Wreszcie nadejście kozackich posiłków powstrzymało motłoch, który teraz ujrzał rozmiary tragedii. Zginęła połowa z niemal 2700 ofiar, w większości stratowanych na śmierć. Sale szpitalne zapełniły się rannymi.

Gdy car dowiedział się o katastrofie, przeżył wstrząs. W swoim dzienniku określił ten dzień jako "smutne święto narodowe". Kilka sztuk pamiątek rozdano tym, którzy przeżyli, jednak nowy car kazał zniszczyć większość z nich. Porcelanowy kubek, teraz mający sporą wartość dla kolekcjonerów, znany jest powszechnie jako "kubek smutku".

Pod wpływem pierwszego impulsu Mikołaj chciał pojechać na miejsce tragedii, jednak został powstrzymany przez rodzinę, a zwłaszcza matkę. Uznała to, co zaszło, za wynik nieudolności wielkiego księcia Sergiusza i pragnęła, by jej syn trzymał się od całej sprawy z daleka. Chciała, by Mikołaj powołał komisję, która ustali, kto ponosi winę za tragedię, doskonale wiedząc, że to Sergiusz, brat jej zmarłego męża, nie zdołał odpowiednio przygotować Moskwy na napływ dziesiątków tysięcy ludzi przybyłych na koronację. Mikołaj zgodził się. Śledztwo doprowadziło do serii rodzinnych waśni i intryg, które trwały nawet po śmierci Mikołaja.

Wydarzenia na Polu Chodyńskim poszłyby w niepamięć, gdyby Mikołaj posłuchał innych rad swojej matki. Maria, znająca przesady rosyjskiego chłopstwa, pragnęła, by Mikołaj zdystansował się od katastrofy, dzięki czemu ludzie nie potraktowaliby tego wydarzenia jako złej wróżby dla jego panowania. Przekonywała syna, by odwołał wszystkie zabawy z okazji koronacji, na których miał się pojawić wraz z żoną, uważając, że w ten sposób będzie się wydawało, przynajmniej w oczach opinii publicznej, iż jest pogrążony w żałobie, co zresztą było prawdą. Ze swoich prywatnych funduszy car przesłał rodzinie każdej z ofiar po tysiąc rubli i zapłacił za trumny, nie pozwalając tym samym, by pochowano je

294

w masowych grobach, jak to zazwyczaj miało miejsce w wypadku wielkich nieszczęść. Wujowie Aleksandry i Mikołaja sprzeciwili się Marii. Aleksandra, która miała skłonności do mistycyzmu, obawiała się, że ich ślub, który odbył się tuż po pogrzebie cara, oraz katastrofa na Polu Chodyńskim są złą wróżbą. Miała nadzieję, że radosne uroczystości koronacyjne wymażą te wspomnienia. Wielcy książęta, którzy nie szanowali opinii publicznej, obawiali się, że rezygnacja z uroczystości będzie skandalem, nalegali więc na Mikołaja, by tego nie robił. W swoich pamiętnikach Aleksander Izwolski, w późniejszym okresie minister spraw zagranicznych, napisał, że kiedy Mikołaj dowiedział się o katastrofie, natychmiast chciał odwołać wszystkie zabawy i "zaszyć się w jakimś klasztorze". Takie postępowanie zapewne nie zmieniłoby biegu historii, jednak gdyby Mikołaj postąpił zgodnie z natchnieniem chwili, jego panowanie rozpoczęłoby się korzystniej.

Chociaż w ciągu następnych dwóch dni car i caryca odwiedzali rannych w moskiewskich szpitalach, rozdając prezenty i pieniądze tym, którzy przeżyli, i odwiedzali rodziny zabitych, to wszyscy zapamiętali, że w wieczór tragedii carska para uczestniczyła w balu wydanym na jej cześć przez ambasadora Francji. Podczas tej zabawy tańczyli i zachowywali się tak, jakby nic się nie stało. Moskwianie zaczęli nazywać wielkiego księcia Sergiusza księciem chodyńskim, a cara w dziesięć lat później obdarzono przydomkiem Krwawy Mikołaj.

Osobowość ostatniego cara Rosji odegrała istotną rolę w upadku dynastii. Znany brytyjski historyk. Bernard Pares, określił Mikołaja jako człowieka, który "zupełnie pozbawiony był woli". Mikołaj rozpoczął panowanie, ślubując, że będzie kontynuował politykę ojca. Bez zastrzeżeń wierzył we władzę absolutną. Brak mu było jednak zdecydowania, by rządzić w taki sposób. Zazwyczaj opisywany jako osoba "łagodna, miła i przyjazna", zbyt często ulegał tym, którzy się z nim nie zgadzali. Albo tym, których polityka nie sprzyjała państwu. Najważniejszymi z takich osób byli jego wujowie. Ci żądni władzy książęta nie obawiali się bratanka, on zaś bał się ich i ich wybuchowych charakterów, które często okazywali. Kiedy Mikołaj nie zgadzał się na coś, na czym im zależało, uciekali się do głośnych krzyków, które onieśmiały łagodnego cara.

Kuzyn cara i mąż jego siostry, wielki książę Aleksander Michajłowicz, opisał, jak bardzo car obawiał się tych ludzi. Kiedyś Mikołaj i Aleksander rozmawiali o złym stanie rosyjskiej marynarki, dowodzonej przez wielkiego księcia Sergiusza, Aleksander zaproponował więc całkowitą jej reorganizację. Car uznał to za dobry pomysł, obawiał się jednak, że

"wuj Sergiusz" na to się nie zgodzi. Kiedy Aleksander przypomniał, że to on jest carem, a marynarka bardzo potrzebuje reorganizacji zgodnej z dwudziestowiecznymi standardami, Mikołaj odparł, że nic nie może na to poradzić, ponieważ "wuj Sergiusz bardzo się rozgniewa. Wszyscy w pałacu usłyszą jego krzyki". Car przyznawał uczciwie, że chociaż to on zasiada na tronie, inni, zwłaszcza bracia ojca, sprawują pieczę nad sprawami państwowymi. Mikołaj za wszelką cenę unikał wszelkich z nimi konfrontacji. Wprawdzie chciał być równie stanowczy jak ojciec, nie był jednak do tego zdolny. Pragnął, by ludzie go lubili, i sam jawnie okazywał innym sympatię. Chociaż czasami przejawiał zdecydowanie, pozbawiony poparcia innych, nie potrafił obstawać przy żadnej kwestii. Zanim podjął decyzję, którą podjąć i tak

295

zamierzał, szukał dla niej zwykle wsparcia jakiejś osoby, którą szanował. Stosunek cara do cesarza Niemiec Wilhelma II, który w dużym stopniu przypieczętował los rosyjskiego monarchy, chyba najlepiej ilustruje różnice między jego stylem sprawowania władzy absolutnej a stylem panowania jego ojca. Aleksander III nienawidził Wilhelma i stale to okazywał, nie chcąc spotykać się z kajzerem. Wilhelm natomiast zarazem fascynował, jak i przerażał Mikołaja, który wojownicze i jednocześnie nieco pozerskie zachowania niemieckiego cesarza uznawał za świadectwa jego zdolności przywódczych - gdy w istocie skrywały one kompleksy i fizyczne ułomności władcy. Przy urodzeniu uszkodzono Wilhelmowi staw barkowy i w rezultacie ramię cesarza nie rozwinęło się prawidłowo - było krótsze i mniej sprawne. Przez całe życie ukrywał tę ułomność pod specjalnie szytymi mundurami.

W prywatnej korespondencji, prowadzonej po angielsku, kajzer zazwyczaj zwracał się do cara "najdroższy Nicky" i podpisywał listy "twój oddany Willy". Wilhelm wykorzystywał prywatne powiązania władców, by usposobić Mikołaja przyjaźnie do polityki i celów imperialnych Rzeszy. Jednym z nich był wschód, a zwłaszcza Chiny i Korea. Wilhelm nie był jedyną osobą, która nakłaniała Mikołaja do zwiększenia prestiżu Rosji poprzez azjatyckie podboje, był jednak osobą najbardziej wpływową. Podboje na wschodzie mogły doprowadzić do bezpośredniej konfrontacji Rosji z Japonią, a nawet z kolonialnym Imperium Brytyjskim. Miało to odwrócić uwagę zainteresowanych od poczynań Niemców w Azji.

* »

Do pierwszego poważnego konfliktu interesów carskiej Rosji z Japonią doszło w roku 1895, gdy Japonia najechała Chiny i zajęła kilka ważnych portów, w tym Port Artur. Rosjanie od dawna czynili na niego zakusy, gdyż mógł być alternatywą dla Władywostoku - jedynego rosyjskiego portu nad Pacyfikiem, który jednakże przez przynajmniej trzy miesiące w roku skuwały lody. Japończycy najechali również na Koreę, od dawna odciętą od wpływów zewnętrznych i stanowiącą łakomy cel zarówno japońskiej, jak chińskiej ekspansji.

17 kwietnia 1895 roku na mocy układu pokojowego podpisanego w Shi-monoseki zwycięska Japonia uzyskała od Chin Port Artur, Formozę (Tajwan) i wyspy Peskadory oraz ogromną kontrybucję wojenną. Oświadczając, że japońska okupacja Portu Artur bezpośrednio zagraża Rosji, Mikołaj - przy wsparciu Francji i Niemiec - zagroził Japonii

wojną, jeśli będzie nadal okupować to miejsce. Japończycy wycofali się i port zajęli Rosjanie. Japonia musiała również wyrzec się dotychczasowych zdobyczy na kontynencie i uznać niepodległość Korei. Następnego roku Chiny przyznały Rosji prawo budowy Kolei Wschodnio-chińskiej.

Zachęcony tym sukcesem Mikołaj zapragnął następnego zwycięstwa, które ugruntowałoby upragnioną reputację nieustraszonego wojownika. Chociaż nie miał żadnego wojskowego przygotowania, podobnie jak jego poprzednicy z dynastii Romanowów uwielbiał wojskowe parady, podczas których rozlegały się

296
werble, łopotały flagi, a on mógł założyć mundur pułkownika \ Sposobność taka nadarzyła się, gdy rosyjski ambasador w Stambule zwrócił się do cara z planem podbicia stolicy imperium otomańskiego. Pretekstem była kolejna seria masakr chrześcijan, tym razem Ormian, dokonana przez Turków. Ambasador Aleksander Nielidow utrzymywał, że 30 tysięcy rosyjskich żołnierzy przewiezionych na pokładach okrętów może wylądować na obu brzegach Bosforu i na jego znak zaatakować stolicę. Plan był zupełnie nedorzeczny i gdyby Mikołaj zgodził się na tę akcję, jego wojsko zostałoby prawdopodobnie rozgromione z kretesem przez oddziały broniące Stambułu.

Wysadzenie na ląd blisko stolicy takiej liczby żołnierzy, i to w dodatku w tajemnicy, było praktycznie niemożliwe. Chociaż Mikołaj z łatwością uzyskał poparcie ministra wojny, ministra marynarki i premiera, tylko dzięki wysiłkom wpływowego i szanowanego ministra finansów, Sergiusza Wittego, zrezygnowano z tego absurdu planu.

Mikołaj był zadowolony, gdy latem 1900 roku rosyjska armia, działająca jako część sprzymierzonej armii ekspedycyjnej, wyzwolniła cudzoziemców obleganych w Pekinie przez zbuntowanych powstańców (tzw. "bokserów"²), których popierał rząd cesarza Chin. Niestety, zaraz potem Rosjanie ruszyli w miasto i zaczęli je rabować. Po upadku powstania bokserów Rosja zajęła Mandżurię.

Tymczasem stosunki Rosji z Japonią pozostały napięte i pogorszyły się jeszcze, kiedy w roku 1903 Mikołaj poparł plany przedsiębiorczego byłego oficera kawalerii Aleksandra Biezobrazowa, założenia Rosyjskiego Towarzystwa Eksploatacji Bogactw Leśnych na Dalekim Wschodzie, którego rzekomym celem był wyrąb drzew nad koreańską granicą. Prawdziwym zamiarem tej akcji, popieranej przez cara, było jednak przebranie rosyjskich żołnierzy za drwali i przemycenie ich do Korei, gdzie mieliby wziąć udział w kampanii zmierzającej do przejęcia kontroli nad Półwyspom Koreańskim. Był to niebezpieczny plan, ponieważ Japończycy uważali niepodległość Korei za istotną dla swojego bezpieczeństwa. Rosyjski minister spraw zagranicznych, hrabia Włodzimierz Lamsdorff, który sprzeciwiał się zaangażowaniu cara w politykę dalekowschodnią, nic nie wiedział o tym, że rosyjskie oddziały przedostały się do Korei. Kiedy o akcji dowiedział się Witte, sprzeciwił się zdecydowanie i został zdymisjonowany. Japoński ambasador w Petersburgu poczynił kilka bezowocnych wysiłków, by uzyskać audiencję u Mikołaja, po czym 21 stycznia (3 lutego) 1904 roku wyjechał do kraju. Wojna wisiała na włosku.

W nocy z 26 na 27 stycznia (8 na 9 lutego) 1904 roku, bez wypowiedzenia wojny, flota japońska zaatakowała rosyjski port Czemulpo w zachodniej Korei. Wyszły jej naprzeciw dwie rosyjskie jednostki - kanonierka "Koriejec" ("Koreań-

' Jako następca tronu sumiennie odbywał służbę wojskową i dosłużył się stopnia pułkownika. Gdy został carem, stwierdził, że nie wypada, by sam siebie awansował na wyższe stopnie.

2 Powstanie bokserów - chińskie powstanie zbrojne z lat 1899-1901, skierowane przeciwko stale rosnącemu wpływowi państw obcych (szczególnie Anglii, Francji, Japonii, Niemiec, Rosji i Stanów Zjednoczonych), które dążyły do nieformalnego podziału Chin na strefy wyłącznych interesów. W odpowiedzi na atak "bokserów" na europejską dzielnicę Pekinu (gdzie zabito m.in. niemieckiego posła) 8 państw - obok wymienionych także Austro-Węgry i Włochy - wysłało specjalny korpus ekspedycyjny, który w sierpniu 1900 roku zdobył miasto. Na prowincji powstańcy walczyli jeszcze przez kilka miesięcy. Nazwę swą, spopularyzowaną przez Anglików, powstanie bokserów wzięło od jednego z chińskich tajnych związków patriotycznych: "Wielkiej Pięści".

297

czyk") i krążownik "Wariag" ("Wareg") - które po nierównej walce zostały zatopione, przez własne załogi zresztą. Kilka tysięcy japońskich żołnierzy wylądowało na brzegu i pomaszerowało na północ, by zająć pozycje wzdłuż rzeki Jału na granicy koreańsko-chińskiej. Następnego dnia flota japońska zaatakowała Port Artur, znajdujący się na wąskim półwyspie po drugiej stronie Morza Żółtego, od zachodniego wybrzeża Korei. Dowodzona przez słynnego japońskiego admirała Heihachiro Togo japońska cesarska marynarka wojenna poważnie uszkodziła dwa rosyjskie pancerniki i jeden krążownik oraz wysłała do zatłoczonego portu kilka małych łodzi torpedowych, które zasiały zamęt wśród ciasno stłoczonych okrętów rosyjskiej floty dalekowschodniej.

Japonia była znacznie lepiej przygotowana do wojny niż Rosja. Zarówno cesarska marynarka wojenna, jak i armia lądowa użyły wszelkich środków dyplomatycznych, by osiągnąć porozumienie, chociaż wiedziały, że wojna jest nieuchronna. Kraj Kwitnącej Wiśni mógł w krótkim czasie zmobilizować do walki z rosyjską armią 150 tysięcy żołnierzy, marynarka zaś opracowała już plany ustanowienia japońskiej kontroli na morzu w pobliżu Korei i Mandżurii. Liczącą 80 tysięcy żołnierzy armię rosyjską stacjonującą we wschodniej Syberii i w Mandżurii wspierały 23 tysiące żołnierzy garnizonów i liczące 30 tysięcy strażników kolei i pogranicza, których głównym zadaniem była ochrona kolei transsyberyjskiej i wschodniochińskiej. Obie wrogie marynarki były mniej więcej równe siłą, jednak Japończycy mieli przewagę w mniejszych jednostkach, niszczycielach i w łodziach torpedowych, które okazały się bardzo skuteczne w walkach na bliskie odległości. Posiadając przewagę na morzu, Japonia mogła szybko dostarczać armii lądowej posiłki i amunicję, podczas gdy Rosja była zależna od długiej, liczącej 10 tysięcy kilometrów kolei transsyberyjskiej, nie przygotowanej do przewożenia ciężkiej artylerii, a przez ponad sześć tysięcy kilometrów biegnącej pojedynczym torem.

Japonia w krótkim czasie odcięła Port Artur od kontynentu i wysoko ceniona forteca przestała mieć jakąkolwiek wartość dla Rosji. Tymczasem w Mandżurii szalała wojna. Rosyjska armia walczyła bez zarzutu, jednak oddziały japońskie stopniowo spychały ją w stronę Syberii. Rozkazy dowódcy polowego, generała Aleksiego Kuropatkina, dla podległych mu dowódców były stale zmieniane przez urzędników w dalekim Petersburgu, a także przez samego cara. Mikołaj nadal był przekonany, że Rosjanie

pokonają "małpie" oddziały mikado, jak nazywano cesarza Japonii. Stopniowo jednak Petersburg i cały kraj zaczęły zdawać sobie sprawę z rozmiarów i wagi konfliktu, który - jak się spodziewano - miał być "krótką zwycięską wojną".

Car podjął wówczas prawdziwie desperacki wysiłek, wychodząc naprzeciw oczekiwaniom społeczeństwa na skuteczną akcję i wyzwolenie Portu Artur, i wysłał przestarzałą flotę bałtycką na drugi koniec świata, gdzie miała zmierzyć się z wyszkoloną przez Europejczyków nowoczesną flotą japońską. Mikołaj wahał się przez kilka tygodni, czy wysłać flotę na Pacyfik, najpierw wydając jej rozkazy wyjścia w morze, po czym odwołując je kilka dni później, by po pewnym czasie ponownie je wydać. To niezdecydowanie przekonało jego otoczenie, że car nie potrafi pogodzić się z oczywistym faktem, iż wojna jest przegrana. W końcu, w październiku, flota wypłynęła pod dowództwem kontradmirała Zenobiusza Roźdiestwińskiego, który rozkaz zwycięstwa za wszelką cenę uważał za misję

298

samobójczą, wcześniej bowiem wyrażał przekonanie, iż Rosja nie ma najmniejszych szans w konflikcie z Japonią.

Zanim flota bałtycka znalazła się na Atlantyku, omal nie doszło do wybuchu wojny z Wielką Brytanią. Wszyscy rosyjscy kapitanowie wiedzieli o małych japońskich łodziach torpedowych, które przedarły się do Portu Artur i zatopiły lub poważnie uszkodziły wielkie okręty. Teraz obawiali się tego samego. Krążyły nawet pogłoski, że Japończycy wysłali na europejskie wody flotyllę takich łodzi, pływających dla niepoznaki pod obcą banderą. W nocy 8 (21) października w kanale La Manche okręty rosyjskie zostały nagle otoczone przez niewielkie łodzie, do których niebawem otworzyły ogień. Okazało się jednak, że była to tylko flotylla brytyjskich łodzi rybackich. Na szczęście zatonąła tylko jedna z nich, a dwóch marynarzy straciło życie. Wielka Brytania była oburzona. Mikołaj złożył na ręce króla Edwarda VII wyrazy ubolewania i tytułem odszkodowania zapłacił 65 tysięcy funtów właścicielom łodzi i członkom załogi, którzy przeżyli.

Chociaż incydent ten nie był dobrym znakiem dla floty bałtyckiej, ta mimo wszystko ruszyła w dalszą drogę. Przepłynęła przez północny i południowy Atlantyk, wokół Przylądka Dobrej Nadziei w Afryce, a następnie przez Ocean Indyjski, zmierzając nieuchronnie ku zagładzie.

Kiedy świat przyglądał się dziewiętnastowiecznej flocie, z uporem podążającej na pole bitwy na drugim końcu świata, w styczniu 1905 roku Port Artur skapitulował. Podczas oblężenia Rosjanie stracili więcej niż połowę z ponad 50 tysięcy żołnierzy garnizonu. Kapitulacja twierdzy umożliwiła przerzucenie 100 tysięcy japońskich żołnierzy na północ do Mandżurii, gdzie przyłączyli się do oddziałów walczących z armią rosyjską. Decydująca bitwa lądowa rozegrała się w pobliżu Mukdenu, wzdłuż linii kolei południowomandżurskiej. Przez trzy tygodnie, na przełomie lutego i marca, rosyjscy żołnierze bohatersko walczyli z Japończykami, którzy spisywali się równie mężnie. Straty po obu stronach były ogromne (sami tylko Rosjanie stracili prawie 90 tysięcy żołnierzy). Mimo niewielkiej przewagi w sile wojsk Rosja bitwę przegrała i musiała pozostawić Mukden przeciwnikowi.

W tym czasie flota Roźdiestwienskiego płynęła wzdłuż wybrzeży Azji. Admirał Togo oczekiwał na nią w pobliżu północnego krańca Cieśniny Cuszimskiej, między Koreą i Japonią. O godzinie drugiej po południu 14 (27) maja 1905 roku ustawione szeregiem nowoczesne japońskie pancerniki zagroziły drogę nadpływającej flocie rosyjskiej i otworzyły ogień z odległości ponad sześciu kilometrów. Rosyjskie okręty, dysponujące działami o znacznie mniejszym zasięgu, nie mogły nic zrobić. Po 45 minutach znaczna ich część poszła na dno lub została uszkodzona i była niezdolna do walki. Otoczyły je osławione japońskie łodzie torpedowe i dokończyły dzieła zniszczenia. Większość rosyjskiej Floty Bałtyckiej została zatopiona (aż 18 okrętów). Uratowało się tylko sześć jednostek: trzem udało się dopłynąć do Władywostoku, a pozostałe znalazły schronienie na Filipinach, gdzie zostały internowane. Sam Roźdiestwienski został wzięty do niewoli, gdy Japończycy wyłowili załogę jego zatopionego okrętu flagowego.

Więści o klęsce dotarły do cara podczas rodzinnego pikniku upamiętniającego dziewiątą rocznicę koronacji. Po przeczytaniu komunikatu Mikołaj zamilkł. Los floty zdawał się wieścić los imperium, i car być może zdał sobie z tego sprawę.

299

† *

Do złych wieści o wojnie toczącej się 11 tysięcy kilometrów od stolicy doszły przynębiające wiadomości z kraju. W całej Rosji wrzało: robotnicy buntowali się przeciwko fabrykantom i domagali lepszych płac, chłopci zaś ponownie powstawali przeciwko właścicielom ziemskim, paląc pałace i mordując ich wraz z rodzinami. Życie w Rosji traciło wartość, co dotyczyło zwłaszcza różnych urzędników państwowych, którzy stawali się celem zamachów licznych grup rewolucyjnych, wyrastających w środowiskach uniwersyteckich i w fabrykach. Do rewolucjonistów, którzy władzę absolutną chcieli zastąpić rządem socjalistycznym, zaczęli przyłączać się zwykli obywatele, obwiniając rząd, a nawet samego cara za niepowodzenia w Mandżuńi. Sytuacja osiągnęła punkt kulminacyjny w Petersburgu w niedzielę 9 (22) stycznia 1905 roku. Na wieść o poddaniu się Portu Artur ogromny tłum demonstrantów, oceniany na 120 tysięcy osób, pod przywództwem ukraińskiego popa Gieorgija Gapon, informatora i współpracownika tajnej policji, ruszył na Pałac Zimowy, domagając się widzenia z carem. Relacje na temat tego, co się następnie zdarzyło, są różne, często zabarwione politycznym nastawieniem świadka wydarzeń, faktem jednak jest, że wojska wysłane do ochrony Pałacu zaczęły strzelać do tłumu. Doszło do masakry. Około tysiąca mężczyzn, kobiet i dzieci zostało zabitych, kilka tysięcy odniosło rany. Właśnie na to wydarzenie, znane jako "krwawa niedziela", często powoływali się następnie rewolucjoniści, by podburzać tłumy.

Mikołaj, nieobecny wówczas w mieście, był tymi zajściami bardzo przynębiony. W swoim dzienniku zapisał, że "był to trudny dzień. Boże, tak bolesny i ciężki". Masakra przed Pałacem Zimowym sprawiła, że ludzie zwrócili się przeciwko niemu. Ponieważ nie potrafił ich chronić, nawet wtedy, gdy tylko chcieli złożyć mu petycję, wielu przestało uważać Mikołaja II za swojego cara. Dawna wiara, że car i naród stanowią jedność, na zawsze legła w gruzach.

Teraz już władza absolutna zaczęła naprawdę chylić się ku upadkowi. W następnym miesiącu bomba rzucona przez anarchistę zabiła wuja cara, wielkiego księcia Sergiusza. Całą Rosję niczym pożar ogarnęło szaleństwo politycznych zamachów i niepokojów społecznych. Car słuchał tymczasem różnych rad i jak zwykle wahał się, co zrobić. Nadal wierzył we władzę absolutną, podczas gdy wokół niego gmach imperium chwiało się i pękały fundamenty. W końcu 17 (30) października 1905 roku car wydał manifest powołujący do życia Dumę Państwową - czyli zgromadzenie narodowe (parlament) z kompetencjami ustawodawczymi.

Pochodzące z wyboru zgromadzenie nie było ciałem, z którym Mikołaj chciałby dzielić się władzą, nie było mu jednak dane rządzić spokojnym krajem, zamieszkanym przez obywateli, których lojalność i oddanie dla cara są niepodważalne. Większość Rosjan nie umiała pisać ani czytać i nie rozumiała takich pojęć, jak republika, demokracja czy rządy przedstawicielskie, używanych przez rewolucjonistów w całym kraju, wiedziała jednak, że zmiany muszą nadejść. Pewien żołnierz najdobitniej dał wyraz tej powszechnej gmatwaninie pojęć i haseł, gdy zapytany o idealną formę rządów, powiedział:

300

- Tak, musi być republika, ale musi też być dobry car, bo kto by panował?

Mikołaj i jego doradcy nie potrafili zrozumieć, że ludzie nie tyle pragną zmiany rządów, co poprawy własnego bytu i nadziei, że ich dzieciom będzie się lepiej wiodło. Rewolucjoniści dostrzegli to i wykorzystali. Jednym z nielicznych dostojników państwowych, którzy zrozumieli pragnienia ludu, był Piotr Stołypin, którego w kwietniu 1906 roku Mikołaj powołał na stanowisko ministra spraw wewnętrznych, co miało świadczyć, że chce przeprowadzić szeroko zakrojone reformy. Stołypin był prowincjonalnym gubernatorem, jedynym, któremu udało się zaprowadzić porządek w swojej prowincji w czasie poprzednich burzliwych miesięcy.

Również w kwietniu (według nowego stylu już w maju) 1906 roku po raz pierwszy pochodząca z wyborów Duma Państwowa rozpoczęła obrady od wyszukanej ceremonii w Pałacu Zimowym. 524 deputowanych reprezentowało 26 partii politycznych i 16 grup narodowościowych. Chociaż Partia Konstytucyjno--Demokratyczna (tzw. "kadeci") wprowadziła do Dumy najwięcej posłów, nie kontrolowała jednak zgromadzenia, ponieważ różne mniejsze ugrupowania często głosowały razem w poszczególnych kwestiach. Spośród dwustu chłopów w Dumie stu nie było związanych z żadną partią ani ugrupowaniem, chociaż zazwyczaj głosowali razem z radykałami, zwłaszcza w sprawach reformy rolnej.

Duma niezbyt pomyślnie rozpoczęła działalność, gdy niemal jednogłośnie zwróciła się do cara z prośbą o wprowadzenie powszechnego prawa wyborczego i realizację reformy rolnej, polegającej na wywłaszczeniu wielkich posiadaczy ziemskich. Mikołaj nie chciał przyjąć deputowanych ani przeczytać ich petycji. Duma zażądała wówczas dymisji rządu - i spotkała się z odmową. Sprawy utknęły w martwym punkcie, gdyż żadna ze stron nie chciała ustąpić. W lipcu, kiedy szansę na współpracę z rządem okazały się znikome. Duma opublikowała swoją petycję do cara, a ten natychmiast rozwiązał zgromadzenie. Po rozwiązaniu Dumy Mikołaj powołał Stołypina na stanowisko premiera. Miał on być

ostatnim szefem rządu, starającym się osiągnąć porozumienie między władzą a przywódcami opozycji liberalnej.

Stołypin wezwał do wyborów do nowej Dumy, która miała się zebrać na początku następnego roku. Zainicjował również politykę ugody i reform. Pierwszorzędnym celem jego działań było wyeliminowanie rewolucjonistów, którzy co roku zabijali tysiące ludzi - urzędników państwowych wysokiego i niskiego szczebla, policjantów i niewinnych przechodniów. Uważał, że kiedy to osiągnie, uda się przeprowadzić prawdziwe reformy, które zapobiegą odradzaniu się kolejnych grup rewolucyjnych. Odwołał się do drakońskich środków, w tym sądów wojskowo-polowych. Aresztowano i stracono najgorliwszych członków grup terrorystycznych (kilku zbiegło za granicę), mimo to sytuacja pozostawała nadal napięta. Przekonał się o tym sam Stołypin, kiedy w 1906 roku terroryści (byli nimi członkowie ugrupowania tzw. socjalistów-rewolucjonistów) podłożyli bombę pod jego dom, zabijając 32 osoby i poważnie raniąc dziesiątki innych, w tym dzieci premiera. Mimo to Stołypin wytrwał. Chociaż nie wierzył w rząd konstytucyjny, dostrzegał konieczność poprawy warunków życia chłopów dla osiągnięcia pokoju społecznego. Był zwolennikiem przepisów dających posiadającym ziemię chłopom prawo gospodarowania nią w sposób, jaki wydawał się im odpowiedni, oraz prawo do zakupu gruntów państwowych po niskich cenach.

301

W ciągu następnych lat Duma Państwowa zbierała się kilka razy, lecz na ogół nie potrafiła podjąć skutecznych działań z powodu proporcjonalnego systemu głosowania, który uniemożliwiał rozdrobnionemu parlamentowi osiągnięcie porozumienia.

Deputowani nie mogli lub nie chcieli porozumieć się z rządem, rząd zaś, a zwłaszcza car, odmawiali współpracy z Dumą. Konflikt ten stał się zarzewiem rewolucji. Polityka Stołypina, między innymi umożliwiającą chłopom występowanie ze wspólnot gminnych i indywidualne użytkowanie uprawianej przez siebie do tej pory ziemi gminnej, oraz udzielanie im przez Bank Włościański pożyczek na zakup ziemi - była znacznym krokiem do przodu. Nawet Mikołaj, który nadal żywił nadzieję, że powrócą czasy, kiedy car był samowładcą, nie mógł nie dostrzec dobroczynnych skutków jego postępowania. Dzieło Stołypina zakończyło się jednak niespodziewanie 1 września 1911 roku, gdy na oczach cara i jego rodziny oddano do niego strzały podczas koncertu w operze kijowskiej (zmarł po kilku dniach). Następcom Stołypina zabrakło zarówno chęci, jak i zainteresowania kontynuacją jego reform.

» »

W sierpniu 1904 roku wydarzyło się coś, co wywarło istotny wpływ na carską rodzinę i losy kraju: caryca Aleksandra urodziła ważącego blisko cztery kilogramy chłopca o kręconych blond włosach i jasnoniebieskich oczach. Chłopcu nadano imię Aleksy na cześć ulubionego przez cara Mikołaja, drugiego władcy z dynastii Romanowów, i - jak ujął to sam Mikołaj - by "przerwać szereg Aleksandrów i Mikołajów". Niestety, po matce chłopiec odziedziczył hemofilię. Choroba ta, przenoszona przez kobiety, lecz atakująca mężczyzn, rozprzestrzeniła się w królewskich rodach Europy za pośrednictwem córek królowej Wiktorii, która sama była jej nosicielką. Córki i wnuczki Wiktorii poślubiły przedstawicieli największych europejskich rodów królewskich, w wyniku czego choroba

stała się ich przekleństwem. Wkrótce rodzice następcy tronu Rosji przekonali się, że ich syn również został nią dotknięty.

Choroba Aleksego stała się tajemnicą państwową, strzeżoną przed opinią publiczną przez carską rodzinę i jej najbliższe otoczenie. Chłopiec musiał unikać wszelkich skaleczeń, które mogły doprowadzić do niepohamowanego krwotoku. Stała troska o chłopca jeszcze bardziej zbliżyła do siebie członków carskiej rodziny. Aleksandra, zawsze mająca skłonność do mistycyzmu, przez cały czas modliła się o cud, który uratowałby Aleksego, a pragnienie to pośrednio doprowadziło ją do człowieka, którego nazwisko przywołuje szczególnie ponure skojarzenia - do Grigorija Rasputina.

* *

Tajemniczy, wiecznie niedomyty Rasputin na zawsze pozostanie związany ze słabym carem i jego żoną, na których oddziaływał w iście hipnotyczny sposób. Pod wieloma względami, zwłaszcza dzięki wpływowi, jaki miała na męża, Aleksandra była faktyczną władczynią carskiej Rosji. Życie rodziny toczyło się

302

wokół carewicza Aleksego i konieczności zachowania w zdrowiu "małego skarbu", jak nazywał go car. Wielki książę Aleksander Michajłowicz donosił, że życie carskiej rodziny straciło wszelki sens po stwierdzeniu u Aleksego hemofilii. Goście obawiali się nawet uśmiechnąć w obecności carycy, a rezydencja monarszej pary przypominała dom żałobny. Mikołaja, chociaż zagłębił się w pracy, coraz częściej pochłaniały sprawy rodziny i najbliższego otoczenia.

Religijna żarliwość Aleksandry przeradzała się w fanatyzm, kiedy zaczęła nakłaniać wszystkich członków dworu do spędzania długich godzin na kolanach, by wymodlić cudowne uleczenie syna. W listopadzie 1905 roku przedstawiono jej pochodzącego z małej wioski na Syberii "cudotwórcę" nazwiskiem Rasputin. Przybysz wkrótce stał się ulubieńcom petersburskiego towarzystwa, zawsze żadnego kogoś lub czegoś, co ubarwiłoby jego nudną egzystencję. Był nazywany "świętym starcem"; słowo "starzec" było w warunkach Rosji popularnym określeniem ludzi świątobliwych, czy też za takowych uchodzących (tak również mówiono o mnichach), niekoniecznie podeszłych wiekiem.

Ze względu na swój niechlujny wygląd mnich sprawiał odrażające wrażenie. Długie czarne włosy, przedzielone pośrodku głowy, zlepiły się w kosmyki, w zmierzwionej brodzie można było dojrzeć resztki posiłków, a nie prane od długiego czasu ubranie i nie myte ciało zapewne wydzielало odpowiednią woń. Mimo to wiele dam z petersburskiego towarzystwa uważało go za interesującego, a nawet pociągającego mężczyznę, co Rasputin, znany ze swojego temperamentu, umiejętnie wykorzystywał.

Rasputina przedstawiono Aleksandrze jako cudownego uzdrowiciela, a caryca uznała, że może on uleczyć jej syna z hemofilii. W ciągu następnych kilku lat Rasputin faktycznie dokonał niemal cudów. W niewyjaśniony sposób potrafił zahamować krwotoki, a także łagodził ból, rozmawiając z chłopcem przez telefon. Czy Rasputin był prawdziwym cudotwórcą, czy tylko szarlatanem, który miał dużo szczęścia? Prawdopodobnie nigdy nie poznamy prawdy. Wiemy jedynie, że ten dziwny człowiek wkradł się w łaski carskiej

rodziny i po pewnym czasie dyktował carycy każdy krok, ona zaś z kolei z łatwością manipulowała mężem.

Poza dworem i kręgami zbliżonego do dworu towarzystwa Rasputina uważano za groźną, godną pogardy postać - mężczyznę, który powodowany niezaspokojonym popędem płciowym, przez większość czasu oddaje się rozpuście. Jednak jego wpływ na Aleksandrę, a przez nią na cara, był tak wielki, że przed I wojną światową zabierał głos w sprawach związanych z obsadzaniem stanowisk dworskich, z których kazał usuwać ludzi tylko dlatego, że go obrazili. W tych okolicznościach nieuniknione były plotki, że Rasputina łączy z carycą intymne związki, sam zaś Rasputin robił wszystko, by ludzie w to wierzyli. Grupie dziennikarzy powiedział nawet, że "robi z nią, co chce". Kiedy wrogowie Rasputina donosili o odbywających się do późna w nocy hulankach, Aleksandra niezmiennie nazywała ich kłamcami i usuwała ze stanowisk. Po wybuchu wojny Mikołaj postanowił dołączyć do oddziałów frontowych, pozostawiając władzę w Rosji Aleksandrze, co spowodowało się do tego, że faktycznie rządził Rasputin. Wojna wybuchła w lipcu 1914 roku, kiedy Austro-Węgry wypowiedziały wojnę Serbii po dokonaniu 28 czerwca zamachu na arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Rosja odpowiedziała częściową mobilizacją armii, 1 sierpnia Niemcy, sojusznik

303

Austro-Węgry, wypowiedziały wojnę Rosji, dwa dni później zaś Francja, sprzymierzeniec Rosji, ogłosiła powszechną mobilizację, która zmusiła Niemcy do wypowiedzenia wojny także jej. W ciągu kilku tygodni większość europejskich krajów zaangażowała się w konflikt. Początkowo, ponieważ wojna rozbudziła w kraju uczucia patriotyczne, grupy rewolucyjne w Rosji zeszły jeszcze głębiej w podziemie. Wkrótce zebrała się Duma i jednogłośnie poparła wojenną politykę rządu.

Niemiecka strategia, ciesząca się pełnym poparciem kajzera, zakładała, że najpierw Niemcy pokonają Francję i brytyjskie wojska ekspedycyjne, a następnie zwrócą się przeciwko Rosji. 4 sierpnia Niemcy weszli do Belgii i zaatakowali twierdzę w Liege. Pod ostrzałem potężnych dział forteca szybko padła i niemieckie wojska mogły wkrótce wkroczyć do Brukseli. Chociaż Francuzi i Anglicy stawiali mężny opór, Niemcy przez kilka tygodni parli do przodu. Ponosząc jedną klęskę po drugiej, Francuzi i Brytyjczycy wezwali na pomoc Rosjan, by zaangażowali siły wroga na drugim froncie. Okazało się jednak, że rosyjska "machina wojenna" jest tylko mrzonką kilku generałów i dziennikarzy. Armia rosyjska była całkowicie nieprzygotowana do wojny. Mikołaj mianował swojego kuzyna, wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, głównodowodzącym, co zaskoczyło wiele osób w kręgach wojskowych. Kiedy książę dowiedział się o awansie, rozplakał się, gdyż nie miał pojęcia o dowodzeniu tak liczną armią.

Zmobilizowana zaledwie w 30 procentach armia rosyjska ruszyła na wojnę. Żołnierze bez wahania - jak to czynili przez stulecia - odpowiedzieli na wezwanie cara. Wielu z nich ruszało do bitwy z gołymi rękami, czekając, aż polegnie towarzysz, by w ten sposób otrzymać broń. Początkowo, kiedy przeważające siły niemieckie były zaangażowane na froncie zachodnim, Rosjanie wkroczyli do Prus Wschodnich i Galicji, gdy jednak Niemcy przerzucili na wschód dodatkowe oddziały, szala zwycięstwa przechyliła się na ich stronę i Rosjanie zaczęli ponosić dotkliwe straty. Najkrwawszą była kilkudniowa bitwa pod Tan-

nenbergiem, od 26 do 30 sierpnia 1914 roku, podczas której poległo, zostało rannych lub wziętych do niewoli przeszło 125 tysięcy żołnierzy rosyjskich. Po tej bitwie Rosjanie wycofali się z terenu Prus Wschodnich.

Wezwanie do walki za cara i Świętą Rosję zaangażowało w działania wojenne 15 milionów Rosjan, liczba ta jest jednak myląca. Prymitywną armię utrzymywał bowiem zacofany kraj, niezdolny do wytworzenia odpowiedniej ilości broni, amunicji, mundurów i tysiąca innych niezbędnych rzeczy, bez których funkcjonowanie wojska jest niemożliwe. Niewydolny rosyjski system kolejowy również uniemożliwiał skuteczne działania, gdyż żołnierze nigdy nie otrzymywali zaopatrzenia na czas.

Po roku ustawicznych klęsk zadawanych przez niemiecką i austriacką maszynę wojenną car Mikołaj odwołał kuzyna ze stanowiska głównodowodzącego i osobiście objął komendę nad armią. Niekompetentne, lecz zdecydowane dowództwo zostało zastąpione niekompetentnym i niezdecydowanym. Mikołaj nie miał żadnego militarne doświadczenia i często zwracał się o radę do oficerów sztabowych, którzy w większości byli z kolei niekompetentnymi dworzanami. Objął dowództwo nad armią, ale ta w niczym nie przypominała wojska, które rok wcześniej wyruszyło na front. Od tego czasu Rosjanie stracili setki tysięcy żołnierzy; trzon regularnej armii został zdziesiątkowany. Car dowodził więc armią

304

w przeważającej mierze składającą się z poborowych chłopów, źle odzianych i obutych, w 80 procentach nieświadomych, o co toczy się wojna. Co miesiąc dezercerowały z niej dziesiątki tysięcy zrozpaczonych mężczyzn, którzy pragnęli wrócić do rodzin bez względu na konsekwencje.

Tymczasem w Piotrogradzie - przemianowanym z niemiecko brzmiącego Petersburga - podczas nieobecności męża władzę nadal nieoficjalnie sprawowała caryca. W sprawach, w których nie mogła decydować bezpośrednio, jak na przykład obsadzanie głównych stanowisk państwowych, pisała do cara, polecając mu osoby w jej mniemaniu godne piastować dany urząd, a oddany mąż zawsze zgadzał się z jej sugestiami. Mikołaj nie dostrzegł jednak znaczenia nominacji w warunkach wojny. Od czasu ustanowienia Dumy nie był już absolutnym władcą, którego decyzje nie podlegają dyskusji, dlatego rzeczą niezwyklej wagi było mianowanie właściwych ludzi. Niestety, Aleksandra na ogół kierowała się radami Rasputina, Rasputinowi zaś zależało jedynie na zachowaniu własnej pozycji. Mnich bezwzględnie wykorzystywał swoje wpływy, by usuwać ludzi, których nie lubił - lub którzy mu się sprzeciwiali - i zastępować ich miernotami skorymi do zaspokajania jego życzeń. Dlatego też w najważniejszym momencie historii Rosję rządili ludzie wybierani przez maniaka seksualnego, który albo nie zdawał sobie sprawy, jaką szkodę wyrządza krajowi, albo o to nie dbał.

W miarę pogarszania się sytuacji na froncie i rosnących strat w ludziach, duch patriotyzmu zaczął gasnąć. Powołanie do wojska milionów chłopów doprowadziło do poważnych braków żywności w miastach. Częściowo kłopoty te spowodował spadek produkcji pozbawionych siły roboczej bardziej wydajnych, dużych gospodarstw, a częściowo przestarzały system dystrybucji, nadwerężony działaniami wojennymi. Do rozruchów na tle głodowym doszło w wielu miastach, w tym w Piotrogradzie.

Pierwsze oznaki zbliżającego się końca dynastii pojawiły się w listopadzie 1916 roku. W stolicy, gdzie stale dochodziło do przejawów niezadowolenia społecznego, zebrała się Duma. Miesiąc wcześniej na stronę strajkujących robotników przeszły dwa pułki wojska, wysłane do rozproszenia tłumu. Żołnierze zaczęli strzelać do policji i jedynie przybycie kozaków zapobiegło eskalacji rozruchów. Członkowie Dumy, niezadowoleni ze sposobu postępowania rządu, domagali się położenia kresu wpływom Rasputina na politykę państwa. W listopadzie 1916 roku prawie wszyscy deputowani wystąpili jawnie przedkornemu i mianowanemu za jego pośrednictwem ministrom. Car musiał ugiąć się przed ich żądaniami i odwołać najbardziej zniechęconego spośród protegowanych mnicha, Borysa Sturmera, który piastował zarówno stanowisko premiera, jak i ministra spraw zagranicznych, na obu przysparzając Rosji więcej szkody niż pożytku. Wprawdzie Rasputin starał się ocalić dla Sturmera chociaż jedno z nich, ale ze względu na plotki o zdradzieckich kontaktach ministra z niemieckimi szpiegami car zdymisjonował go z obu. W następnym miesiącu, grudniu 1916 roku, Rasputina zamordowała niewielka grupa spiskowców, w skład której wchodził również człowiek spokrewniony z carską rodziną*. Początkowo próbowali go otruć. Gdy to się nie powiodło, mimo

' Wśród zamachowców byli wielki książę Dymitr Pawłowicz, syn najmłodszego stryja cara, oraz Feliks ks. Jusupow hr. Sumarokow-Elston, mąż księżniczki Ireny Aleksandrowny, której matka - Ksenia - była siostrą cara Mikołaja II.

305

znacznej dawki trucizny, strzelali do niego wielokrotnie, a gdy i to nie przyniosło oczekiwanego rezultatu, w zapamiętaniu rzucili się na niego, zmasakrowanego związali i wrzucili do Newy, gdzie utonął. Caryca Aleksandra ciężko przeżyła to wydarzenie. Śmierć Rasputina była dla niej równoznaczna z wyrokiem śmierci na Aleksego.

* »

Pod koniec 1916 roku zmiany na szczytach władzy wydawały się nieuchronne. Nagminnie dochodziło do buntów żołnierzy, zwłaszcza że oficerowie, którzy mogliby utrzymać w ryzach chłopskiego rekruta, stracili życie na frontach. Świat zaczął zdawać sobie sprawę z sytuacji panującej w Rosji dzięki sprawozdaniom zagranicznych dyplomatów, jednak skala niepokoju ujawniła się w pełni dopiero we Francji, kiedy żołnierze z rosyjskiej brygady przebywającej chwilowo w Marsylii, po drodze do Grecji, zwrócili się przeciwko własnym oficerom i zabili pułkownika, który nimi dowodził. Francuskie oddziały zdławiły bunt, a dwudziestu Rosjan rozstrzelano. Prawie wszyscy deputowani do Dumy zdawali sobie sprawę, że władza absolutna, nawet pod maską monarchii konstytucyjnej, dobiega kresu. Pojawiło się teraz naglące pytanie: jaka forma rządów ma ją zastąpić? Członkowie carskiej rodziny widzieli zbliżający się koniec i starali się uzmysłwić Mikołajowi stan, w jakim znajduje się kraj, oraz grożące jemu samemu i dynastii niebezpieczeństwo - on jednak pozostał głuchy na ostrzeżenia. Gdy wysłali mu wspólnie napisany list, prosząc o ułaskawienie wielkiego księcia Dymitra skazanego za udział w zamordowaniu Rasputina i o powołanie ministerialnych rządów odpowiedzialnych przed Dumą, odpowiedź, która przypieczętowała jego los, brzmiała: - Nie pozwolę, by ktokolwiek udzielał mi rad.

Wszyscy w Rosji - z wyjątkiem cara i carycy - widzieli, że kraj pogrąża się w chaosie. Mimo prób uzmysłowienia im prawdziwego stanu rzeczy, carska para - a zwłaszcza Aleksandra - była przekonana, że ten kryzys, podobnie jak zamieszki w 1905 roku, przemienie, a Mikołaj nadal będzie rządził.

Katalizatorem rewolucji, która zmiotła dynastię, nie był jednak spisek anarchistów ani knowania Dumy, lecz ludność, a mówiąc bardziej precyzyjnie, kobiety Piotrogradu. Wyczerpane długimi godzinami stania w kolejkach na przejmującym mrozie, w nadziei, że uda się kupić bochenek chleba, słuchały doniesień o przetrzymywanej na dalekich stacjach żywność, ponieważ nie było pociągów, które przewiozłyby ją do Piotrogradu. Do tych prawdziwych doniesień dołączyły się podejrzenia, że niedobory żywność powodują urzędnicy państwowi, którzy handlują nią na czarnym rynku. Dnia 23 lutego (8 marca) 1917 roku kobietom czekającym na chleb w wielosetmetrowej kolejce powiedziano, że pieczywa nie ma i nie wiadomo, kiedy będzie. Kobiety zaczęły krzyczeć na pracownika piekarni, tymczasem ktoś rzucił kamieniem w sklepowe okno. Potem poleciały kolejne. Następnego ranka, w piątek, kobiety wyszły na ulice, by protestować przedwko brakowi chleba. Złupiono składy z żywnością. Do kobiet dołączyli robotnicy z pobliskich fabryk, a okrzyki domagające

306

się pokoju mieszały się z żądaniami chleba. W sobotę Piotrogród był już sparaliżowany, a przez miasto przewalały się tłumy domagające się zakończenia wojny, żywności i, co najbardziej złowrogie, położenia kresu władzy absolutnej.

Oddziały przysłane do Piotrogradu, a zwłaszcza żołnierze z miejscowego garnizonu, odmówiły strzelania do tłumu i przyłączyły się do protestujących. Nawet kozacy nie chcieli strzelać do ludzi. Tłumy podburzali dodatkowo rewolucjoniści i liczni niemieccy agenci wysłani do stolicy, by siać zamęt. Szczególną aktywność przejawiali członkowie nielicznej partii bolszewickiej. Jediną siłą nadal wierną rządowi była policja, wkrótce jednak została rozbrojona, a wielu policjantów poległo w starciach z grasującymi po mieście tłumami.

W poniedziałek 27 lutego (12 marca) nadal pozbawiony przywództwa tłum przejął kontrolę nad stolicą. Niewielu biorących udział w zamieszkach miało aspiracje polityczne, jednak większość ludzi pokładała zaufanie w Dumie. W swojej frontowej kwaterze w Baranowiczach, głównym węzle kolejowym między Moskwą a Warszawą, car nie chciał uwierzyć w doniesienia z Piotrogradu i rozkazał wysłać z frontu wojsko, by położyło kres demonstracjom. Duma jednak przegłosowała go i żadnych oddziałów nie wysłano.

Mikołaj rozwiązał więc Dumę (25 lutego/10 marca), co z kolei zignorowali deputowani. Uznając, że car nie orientuje się w przebiegu wydarzeń w stolicy. Duma powołała Tymczasowy Komitet Dumy Państwowej. Wreszcie 3 (16) marca doszło do utworzenia Rządu Tymczasowego.

Kiedy Mikołaj próbował wrócić do Piotrogradu, Duma nakazała zatrzymać jego pociąg. Cara przetrzymywano w nim do czwartku 2 (15) marca, kiedy zjawili się dwaj przedstawiciele Dumy z żądaniem, by abdykował. Z wyjątkiem jednego, wszyscy generałowie, z którymi Mikołaj II zdołał się skontaktować za pomocą wojskowego telefonu lub telegrafu, zgodzili się z tym, że musi zrzec się tronu. Nawet kuzyn cara,

dawny naczelny dowódca rosyjskiej armii, wielki książę Mikołaj Mikołajewicz, doradzał podjęcie takiej decyzji.

Tymczasem niemieckie naczelne dowództwo, dzięki szpiegom doskonale zorientowane w sytuacji wewnętrznej w Rosji, zaprzestało wszelkich działań na froncie wschodnim, by dać armii przeciwnika czas na przeprowadzenie rewolucji. Niemieccy przywódcy uważali, że przyczyniając się do obalenia cara, osiągną zwycięstwo. Wkrótce rosyjskich rewolucjonistów przebywających na emigracji w Niemczech i Szwajcarii, w tym przywódcę bolszewików, Włodzimierza Lenina, wsadzono do pociągów i wywieziono do Rosji, by tam pogłębiali istniejący chaos.

W Piotrogradzie wśród skrajnie lewicowych odłamów Dumy pojawiła się druga siła, konkurencyjna wobec Rządu Tymczasowego - Piotrogradzka Rada Delegatów Robotniczych i Żołnierskich, z czasem opanowana przez bolszewików.

2 (15) marca 1917 roku, siedząc w swoim wagonie kolejowym, car Mikołaj II, ostatni z długiego szeregu rosyjskich władców, podpisał manifest o abdykacji. Nawoływał w nim do dalszych wysiłków w walce z Austro-Węgrami i Niemcami, i pragnąc pozostać razem ze swoim synem Aleksym, zrzekał się tronu na korzyść brata, wielkiego księcia Michała. Michał, który lepiej rozumiał sytuację w Piotrogradzie, odmówił przyjęcia korony, chyba że poprosi go o to zgromadzenie ustawodawcze. W ten sposób skończyły się rządy dynastii Romanowów.

W całym kraju ludzie przeżywali wstrząs, zwłaszcza w miastach i wsiach na prowincji, gdzie nie bardzo rozumiano wydarzenia rozgrywające się w stolicy.

307

znaczej dawki trucizny, strzelali do niego wielokrotnie, a gdy i to nie przyniosło oczekiwanego rezultatu, w zapamiętaniu rzucili się na niego, zmasakrowanego związali i wrzucili do Newy, gdzie utonął. Caryca Aleksandra ciężko przeżyła to wydarzenie. Śmierć Rasputina była dla niej równoznaczna z wyrokiem śmierci na Aleksego.

* * »

Pod koniec 1916 roku zmiany na szczytach władzy wydawały się nieuchronne.

Nagminnie dochodziło do buntów żołnierzy, zwłaszcza że oficerowie, którzy mogliby utrzymać w ryzach chłopskiego rekruta, stracili życie na frontach. Świat zaczął zdawać sobie sprawę z sytuacji panującej w Rosji dzięki sprawozdaniom zagranicznych dyplomatów, jednak skala niepokoju ujawniła się w pełni dopiero we Francji, kiedy żołnierze z rosyjskiej brygady przebywającej chwilowo w Marsylii, po drodze do Grecji, zwrócili się przeciwko własnym oficerom i zabili pułkownika, który nimi dowodził.

Francuskie oddziały zdławiły bunt, a dwudziestu Rosjan rozstrzelano.

Prawie wszyscy deputowani do Dumy zdawali sobie sprawę, że władza absolutna, nawet pod maską monarchii konstytucyjnej, dobiega kresu. Pojawiło się teraz naglące pytanie: jaka forma rządów ma ją zastąpić? Członkowie carskiej rodziny widzieli zbliżający się koniec i starali się uzmysłwić Mikołajowi stan, w jakim znajduje się kraj, oraz grożące jemu samemu i dynastii niebezpieczeństwo - on jednak pozostał głuchy na ostrzeżenia. Gdy wysłali mu wspólnie napisany list, prosząc o ułaskawienie wielkiego księcia Dymitra skazanego za udział w zamordowaniu Rasputina i o powołanie ministerialnych rządów odpowiedzialnych przed Dumą, odpowiedź, która przypieczętowała jego los, brzmiała:

- Nie pozwolę, by ktokolwiek udzielał mi rad.

Wszyscy w Rosji - z wyjątkiem cara i carycy - widzieli, że kraj pogrąża się w chaosie. Mimo prób uzmysłowienia im prawdziwego stanu rzeczy, carska para - a zwłaszcza Aleksandra - była przekonana, że ten kryzys, podobnie jak zamieszki w 1905 roku, przeminie, a Mikołaj nadal będzie rządził.

Katalizatorem rewolucji, która zmiotła dynastię, nie był jednak spisek anarchistów ani knowania Dumy, lecz ludność, a mówiąc bardziej precyzyjnie, kobiety Piotrogradu.

Wyczerpane długimi godzinami stania w kolejkach na przejmującym mrozie, w nadziei, że uda się kupić bochenek chleba, słuchały doniesień o przetrzymywanej na dalekich stacjach żywności, ponieważ nie było pociągów, które przewiozłyby ją do Piotrogradu. Do tych prawdziwych doniesień dołączyły się podejrzenia, że niedobory żywności powodują urzędnicy państwowi, którzy handlują nią na czarnym rynku. Dnia 23 lutego (8 marca) 1917 roku kobietom czekającym na chleb w wielosetmetrowej kolejce powiedziano, że pieczywa nie ma i nie wiadomo, kiedy będzie. Kobiety zaczęły krzyczyć na pracownika piekarni, tymczasem ktoś rzucił kamieniem w sklepowe okno. Potem poleciały kolejne. Następnego ranka, w piątek, kobiety wyszły na ulice, by protestować przedwko brakowi chleba. Złupiono składy z żywnością. Do kobiet dołączyli robotnicy z pobliskich fabryk, a okrzyki domagające

306

się pokoju mieszały się z żądaniem chleba. W sobotę Piotrogród był już sparaliżowany, a przez miasto przewalały się tłumy domagające się zakończenia wojny, żywności i, co najbardziej złowrogie, położenia kresu władzy absolutnej.

Oddziały przysłane do Piotrogradu, a zwłaszcza żołnierze z miejscowego garnizonu, odmówiły strzelania do tłumu i przyłączyły się do protestujących. Nawet kozacy nie chcieli strzelać do ludzi. Tłumy podburzali dodatkowo rewolucjoniści i liczni niemieccy agenci wysłani do stolicy, by siać zamęt. Szczególną aktywność przejawiali członkowie nielicznej partii bolszewickiej. Jediną siłą nadal wierną rządowi była policja, wkrótce jednak została rozbrojona, a wielu policjantów poległo w starciach z grasującymi po mieście tłumami.

W poniedziałek 27 lutego (12 marca) nadal pozbawiony przywództwa tłum przejął kontrolę nad stolicą. Niewielu biorących udział w zamieszkach miało aspiracje polityczne, jednak większość ludzi pokładała zaufanie w Dumie. W swojej frontowej kwaterze w Baranowiczach, głównym węźle kolejowym między Moskwą a Warszawą, car nie chciał uwierzyć w doniesienia z Piotrogradu i rozkazał wysłać z frontu wojsko, by położyło kres demonstracjom. Duma jednak przegłosowała go i żadnych oddziałów nie wysłano. Mikołaj rozwiązał więc Dumę (25 lutego/10 marca), co z kolei zignorowali deputowani. Uznając, że car nie orientuje się w przebiegu wydarzeń w stolicy, Duma powołała Tymczasowy Komitet Dumy Państwowej. Wreszcie 3 (16) marca doszło do utworzenia Rządu Tymczasowego.

Kiedy Mikołaj próbował wrócić do Piotrogradu, Duma nakazała zatrzymać jego pociąg. Cara przetrzymywano w nim do czwartku 2 (15) marca, kiedy zjawili się dwaj przedstawiciele Dumy z żądaniem, by abdykował. Z wyjątkiem jednego, wszyscy generałowie, z którymi Mikołaj II zdołał się skontaktować za pomocą wojskowego

telefonu lub telegrafu, zgodzili się z tym, że musi zrzec się tronu. Nawet kuzyn cara, dawny naczelny dowódca rosyjskiej armii, wielki książę Mikołaj Mikołajewicz, doradzał podjęcie takiej decyzji.

Tymczasem niemieckie naczelne dowództwo, dzięki szpiegom doskonale zorientowane w sytuacji wewnętrznej w Rosji, zaprzestało wszelkich działań na froncie wschodnim, by dać armii przeciwnika czas na przeprowadzenie rewolucji. Niemieccy przywódcy uważali, że przyczyniając się do obalenia cara, osiągną zwycięstwo. Wkrótce rosyjskich rewolucjonistów przebywających na emigracji w Niemczech i Szwajcarii, w tym przywódcę bolszewików, Włodzimierza Lenina, wsadzono do pociągów i wywieziono do Rosji, by tam pogłębiali istniejący chaos.

W Piotrogradzie wśród skrajnie lewicowych odłamów Dumy pojawiła się druga siła, konkurencyjna wobec Rządu Tymczasowego - Piotrogradzka Rada Delegatów Robotniczych i Żołnierskich, z czasem opanowana przez bolszewików.

2 (15) marca 1917 roku, siedząc w swoim wagonie kolejowym, car Mikołaj II, ostatni z długiego szeregu rosyjskich władców, podpisał manifest o abdykacji. Nawoływał w nim do dalszych wysiłków w walce z Austro-Węgrami i Niemcami, i pragnąc pozostać razem ze swoim synem Aleksym, zrzekał się tronu na korzyść brata, wielkiego księcia Michała. Michał, który lepiej rozumiał sytuację w Piotrogradzie, odmówił przyjęcia korony, chyba że poprosi go o to zgromadzenie ustawodawcze. W ten sposób skończyły się rządy dynastii Romanowów.

W całym kraju ludzie przeżywali wstrząs, zwłaszcza w miastach i wsiach na prowincji, gdzie nie bardzo rozumiano wydarzenia rozgrywające się w stolicy.

307

Niewielu Rosjan spodziewało się, że car zrezygnuje z tronu, nawet ci, którzy najgwałtowniej sprzeciwiali się rządowi, byli zaskoczeni i zadziwieni. Ludzie gromadzili się w cerkwiach, by modlić się za kraj i za "ojczulka".

Mikołaj spędził następne pięć dni, odwiedzając żołnierzy na frondę i żegnając się ze swoją dawną armią. Gdziekolwiek się pojawił, był traktowany z szacunkiem, a wielu oficerów miało w oczach łzy, gdy spoglądali na dawnego dowódcę. Obawiając się o żyde byłego cara i jego żony, gdyż wielu Rosjan uważało Aleksandrę za niemiecką agentkę, która wywierała zły wpływ na władcę. Rząd Tymczasowy zdecydował, by "pozbawić wolności obalonego cara i jego małżonkę".

9 (22) marca przewieziono Mikołaja i jego rodzinę do Pałacu Aleksandrowskiego w Carskim Siole pod Piotrogradem, gdzie pozostali więźniami przez pięć miesięcy. Byli tam narażeni na kaprysy posępnych żołnierzy rewolucji, którzy od czasu do czasu nachodzili pałac, by się upewnić, że Romanowowie nie uciekli. Mikołaj, uwolniony od ciężaru rządzenia krajem, nielicznym gościom, którym zezwolono na odwiedziny, wydawał się spokojny i pogodzony z własnym losem.

Pod koniec marca Rząd Tymczasowy potajemnie poprosił Wielką Brytanię o udzielenie azylu carskiej rodzinie, na co niechętnie przystał rząd Davida Lloyd George'a, jednakże Rada Piotrogradzka dowiedziała się o tym planie i usiłowała go pokrzyżować. W końcu nawet król Jerzy V, kuzyn Mikołaja, zwrócił się przeciwko niemu, obawiając się, że

udzielenie schronienia w Anglii byłemu carowi wzburzy opinię publiczną. Sojusznicy, dla których Mikołaj przystąpił do wojny i którym był tak oddany, opuścili go w potrzebie.

Nie mogąc zapewnić carskiej rodzinie bezpieczeństwa blisko stolicy. Rząd Tymczasowy, a zwłaszcza jego przywódca, Aleksander Kiereński, szukał dla Romanowów pewniejszego schronienia. Początkowo uważał, że Mikołaja należy przewieźć na Krym, jednak długa droga kolejną - ponad 1600 kilometrów - naraziłaby byłego cara i jego rodzinę na działania różnych grup i rad rewolucyjnych w miastach przemysłowych, przez które musiałby przejeżdżać pociąg. W końcu Kiereński postanowił wysłać internowanych do Tobolska, centrum handlowego w zachodniej Syberii. Eskortowana przez szwadron kozaków rodzina ostatniego cara została wywieziona z Pałacu Aleksandrowskiego, umieszczona w pociągu pod japońską banderą i ze znakami Czerwonego Krzyża ruszyła na wschód.

Rodzina Romanowów, razem z kilkoma zaufanymi służącymi, którzy zgodzili się jej towarzyszyć, spędziła w Tobolsku osiem miesięcy. Tam Mikołaj, czytając gazety z Piotrogradu, dowiedział się, że Rząd Tymczasowy został obalony przez niewielką, dobrze uzbrojoną partię bolszewicką, i że sam Kiereński musiał ratować się ucieczką. Tak przebiegła czerwona rewolucja w listopadzie 1917 roku. Była ona w istocie bezkrwawym zamachem stanu przeciwko słabemu rządowi, który nie potrafił się bronić. Władzę przejęli bolszewicy na czele z Leninem, którego do Rosji przysłali Niemcy w zaplombowanym wagonie.

Ostatecznym miejscem przeznaczenia cara i jego rodziny stał się Jekaterynburg na Uralu. W mieście słynącym z wrogich monarchii nastrojów szczególnie nienawidzono Romanowów. Mikołaj wraz z rodziną byli tam więzieni aż do nocy z 16 na 17 lipca 1918 roku, kiedy to na rozkaz bolszewickiej centrali w Moskwie, a zwłaszcza Włodzimierza Lenina, wszystkich obudzono i zaprowadzono do piwnicy, gdzie zostali bestialsko zamordowani.

Epilog

Dwa dni po krwawej rzezi Mikołaja II, jego rodziny i służby, Jekaterynburg dostał się w ręce "białych" Rosjan - walczących z "czerwonym", bolszewickim rządem. Śledztwo przeprowadzone wówczas wykazało, że ciała przewieziono do pobliskiego lasu, gdzie je poćwiartowano, oblano benzyną i kwasem siarkowym, a następnie spalono. Szczątki wrzucono do opuszczonego szybu kopalni, po czym granatami nieudolnie starano się zablokować do niego dostęp.

Na rozkaz bolszewików wyłapano i zgładzono wielu członków rodziny Romanowów. Kilku zaledwie udało się przedostać na Zachód, większość jednak zginęła z rąk nowych władców Rosji. Jedną z osób, której udało się uciec z bolszewickiej Rosji, była caryca Mała, wdowa po Aleksandrze III i matka Mikołaja II. Siedemdziesięciodwuletnią damę zabrał z Krymu brytyjski okręt wojenny w kwietniu 1919 roku, gdy zbliżały się tam już oddziały Armii Czerwonej. Pozostałe dziewięć lat życia przeżyła jako gość swojego bratanka, króla Danii Chrystiana X.

Carska Rosja stała się Rosją sowiecką, a dawnych carów zastąpili władcy komunistyczni, równie potężni i równie żądni krwi jak najgorsi tyrani z dawnych lat.

Włodzimierz Lenin i Józef Stalin rzucają bodaj bardziej ponury cień na rosyjską ziemię, niż zdarzało się to innym władcom przed nimi. Dzisiaj, niemal osiem dziesięcioleci po przejściu władzy przez Lenina, nowi, demokratyczni przywódcy Rosji tak samo starają się wymazać wszelkie ślady sowieckiej przeszłości, jak Sowietci starali się zatrzeć w pamięci ludzkiej przeszłość Romanowów.

Podziękowania

Przy gromadzeniu materiałów do niniejszej książki pomagało nam bardzo wiele osób, toteż nie jesteśmy w stanie ich wymienić, tak by nieumyślnie kogoś przy tym nie pominąć. Prosimy Was wszystkich o przyjęcie naszych podziękowań.

Chcielibyśmy przekazać specjalne wyrazy wdzięczności za pomoc zawsze cierpliwym i zawsze kompetentnym pracownikom Millbrook Free Library (Nowy Jork), bibliotekarzom: Lois Rigoulot, Nancy Rogers oraz Jo Hausam.

Chcielibyśmy także szczególnie podziękować Pauli Ruffino za dokładne sprawdzenie nazwisk, imion, dat i rodzinnych koligacji domów panujących, z których pochodzili kolejni władcy Rosji, co było niezbędne do opracowania tablic genealogicznych zamieszczonych w tej książce. Dzięki jej wielogodzinnej pracy przy klawiaturze komputera czytelnicy mogą teraz prześledzić zawite rodowody władców rosyjskich, począwszy od IX, a skończywszy na XX wieku.

James P. Duffy Vincent L. Ricci

Bibliografia

Alexander, wielki książę, *Once a Grand Duke*. Garden City, N.Y.: Garden City Publishing Company, 1932.

John T. Alexander, *Catherine the Great*. New York: Oxford University Press, 1989. E. M. Almedingen, *The Emperor Alexander I*. New York: Vanguard Press, 1966. Katharine Anthony, *Catherine the Great*. New York: Alfred A. Knopf, 1925. Muriel Atkin, *Russia and Iran, 1780-1828*. Minneapolis: University of Minnesota Press, 1980.

A. J. Barker, *The War against Russia*. New York: Holt, Rinehart and Winston, 1970. James H. Billington, *The Icon and the Axe*. New York: Alfred A. Knopf, 1966. Jerome Blum, *Lord and Peasant in Russia*. New York: Atheneum, 1967. Benson Bobrick, *Fearful Majesty*. New York: G. P. Putnam's Sons, 1987. Meñel Buchanan, *The Dissolution of an Empire*. London: John Murray, 1932. Curtis Cate, *The War of the Two Emperors*. New York: Random House, 1985. James Chambers, *The Devil's Horsemen*. New York: Atheneum, 1985. R. D. Charques, *A Short History of Russia*. New York: E. P. Dutton, 1956. Michael Cherniavsky, ed., *The Structure of Russian History*. New York: Random House, 1970.

Jesse D. Ciarkson, *A History of Russia*. New York: Random House, 1961. Owen Connelly, *Blundering to Glory*. Wilmington, Del.: SR Book, 1987. Robert Coughlan, *Elizabeth and Catherine*. New York: G. P. Putnam's Sons, 1974. Virgirda Cowles, *The Russian Dagger*. New York: Harper & Row, 1969. Samuel Hazzard Cross, *Slavic Civilization through the Ages*. New York: Russell & Russell, 1963.

Marquis de Custine, *Empire of the Czar*. New York: Doubleday, 1989. Helenę Carrere D'Encausse, *The Russian Syndrome*. Translated by Caroline Higgitt. New York: Holmes & Meier, 1992. Francis Dvornik, *The Slavs in European History and Civilization*. New Brunswick, N.J.: Rutgers University Press, 1962. M. K. Dziwanowski, *Alexander I: Russia's Mysterious Tsar*, New York: Hippocrene Books, 1990.

Michael T. Flońsky, *Russia*. 2 vols. New York: Macmillan, 1965. Pierce G. Fredericks, *The Sepoy and the Cossack*. New York: New American Library, 1971.

311

G. P. Gooch, *Catherine the Great*. London: Longmans, Green, 1954. Stephen Graham, *Boris Godunov*. New Haven: Yale University Press, 1933. René Grousset, *The Empire of the Steppes*. Translated by Naomi Walford. New Brunswick, N.J.: Rutgers University Press, 1970.

Gene Gurney, *Kingdoms of Europe*. New York: Crown Publishers, 1982. Sidney Harcave, *Russia: A History*. Philadelphia: J. B. Lippincott, 1964. Joan Hasiip, *Catherine the Great*. New York: G. P. Putnam's Sons, 1977. Ronald Hingley, *Russia: A Concise History*. New York: Thames and Hudson, 1991. Gwyn Jones, *A History of the Vikings*. New York: Oxford University Press, 1968. Alexander Kerensky, *The Catastrophe*. New York: D. Appleton, 1927. Walter Kirchner, *A History of Russia*, 6th ed. New York: Bames & Noble Books, 1976. V. O. Kluchevsky, *A History of Russia*. 5 vols. Translated by C. J. Hogarth. New York: Russel & Russell, 1960. Vasili Kluchevsky, *Rise of the Romanovs*. Translated by Liliana Archibald. New York: Bames & Noble Books, 1993.

Harold Lamb, *The City and the Tsar*. Garden City, N.Y.: Doubleday, 1948. John Lawrence, *A History of Russia*. New York: Meridian/NAL, 1978. Davic MacKenzie and Michael W. Curran, *A History of Russia and the Soviet Union*. 3rd ed. Chicago: The Dorsey Press, 1987. Robert K. Massie, *Nicholas and Alexandra*. New York: Atheneum, 1967.

---. *Peter the Great*. New York: Ballantine Books, 1981.

Pał Miliukov, Charles Seignobos, and L. Eisenmann, *History of Russia*. 2 vols. Translated by Lam Markmann. New York: Punk & Wagnalls, 1968.

Zoe Oldenbourg, *Catherine the Great*. Translated by Anne Carter. New York: Pantheon Books, 1965.

Bernard Pares, *A History of Russia*. New York: Alfred A. Knopf, 1953.

Henry K. Paszkiewicz, *The Making of the Russian Nation*. Chicago: Henry Regnery Company, 1963.

Richard Pipes, *Russia under the Old Regime*. 2nd ed. New York: Collier Books, 1992.

Edvard Radzinsky, *The Last Tsar*. Translated by Mańan Schwartz. New York: Doubleday, 1992.

Nicholas V. Riasanovsky, *Nicholas I and the Official Nationality in Russia, 1825-1855*. Berkeley: University of California Press, 1959.

---. *A History of Russia*. 4th ed. New York: Oxford University Press, 1984. Thomas Riha, ed., *Readings in Russian Civilization*. 2nd ed. 3 vols. Chicago: University of Chicago Press, 1969.

The Russian Chronicles. London: Random Century House, 1990. Nonnan E. Sauł, *Russia and the Mediterranean, 1797-1807*. Chicago: University of Chicago Press, 1970.

Elizabeth Seeger, *The Pageant of Russian History*. New York: Longmans, Green, 1950.

Heinrich von Staden, *The Land and Government of Muscovy*. Translated by Thomas Esper.

Stanford, Calif.: Stanford University Press, 1967. Graham Stephenson, *Russian from*

1812 to 1945. New York: Praeger, 1970. B. H. Sumner, *A Short History of Russia*. New

York: Harcourt, Brace and Company, 1949. Tibor Szamuely, *The Russian Tradition*. New

York: McGraw-Hill, 1974. Adam B. Ułam, *In the Name of the People*. New York: Viking Press, 1977.

312

George Vernadsky, *A History of Russia*. New York: New Home Library, 1944. Speros

Vryonis, Jr. *Byzantium and Europe*. New York: Harcourt, Brace & World, 1967. Robert

Wallace, *Great Ages of Man: Rise of Russia*. New York: Time-Life Books, 1967. Warren

B. Walsh, ed. *Readings in Russian History*. Syracuse, N.Y.: Syracuse University Press, 1950.

Indeks osób

Abdul Medżid I, sułtan 275

Achmat, chan Złotej Ordy 103-106

Adaszew Aleksiej 126, 131

Adolf Fryderyk, król Szwecji 216

Agrafiena, piastunka Iwana IV 121, 122

Ahmed ffl, sułtan 202

Aleksander I, car (1801-1825) 232, 236-270

Aleksander II, car (1855-1881) 265, 273, 278-

-290 Aleksander III, car (1881-1894) 287-293, 296,

309

Aleksander VI, papież 113 Aleksander Battenberg, książę Bułgarii 290, 291 Aleksander

Jagiellończyk, wielki książę litewski, król Polski 105 Aleksander Michajłowicz, wielki

książę 288,

289, 292, 295, 303

Aleksander Newski, książę nowogrodzki, wielki książę włodzimierski (1252-1263) 67-70,

72, 74, 77, 92, 122, 141, 142 Aleksander, książę heski 290 Aleksander, książę twerski,

wielki książę włodzimierski (1326-1328) 75, 77, 78, 84 Aleksandra Fiodorowna (Alicja

heska, Ahx), żona Mikołaja II 5, 292, 293, 295, 302, 303, 305, 306, 308

Aleksandra, siostra, zob. Irena, żona Fiodora I Aleksandra, żona Edwarda VII 288
Aleksandra, żona Mikołaja I 273, 278 Aleksiejew, bombardier, zob. Piotr I 186 Aleksy
I, car (1645-1676) 167, 169-174, 176-179,
293
Aleksy, metropolita moskiewski 81, 82, 84 Aleksy, syn Katarzyny II 220 Aleksy, syn
Mikołaja H 302, 303, 306, 307 Aleksy, syn Piotra I 193, 203-206. 208
Aleksy, wielki książę, syn Aleksandra II 292,
295
Alembert Jean le Rond d' 233 Alicja heska zob. Aleksandra Fiodorowna Alix zob.
Aleksandra Fiodorowna Ambroży, arcybiskup 227 Anastazja (Zacharjina-Jurjewa
Romanowna),
pierwsza żona Iwana IV Groźnego 125,
129-133, 144, 164 Andrzej Bogolubski, wielki książę włodzimier-
sko-suzdalski (1157-1174) 6, 59, 60 Andrzej, syn Iwana I Kality 79, 81 Andrzej, syn Iwana
Iu, książę na Staricy 120, 121 Andrzej, święty, apostoł 108 Andrzej, wielki książę
włodzimierski (1248-
-1252) 67, 69 Andrzej, wielki książę włodzimierski (1281-
-1283 i 1294-1304) 72 Anna Leopoldowna (Elżbieta), żona księcia
brunszwickiego Antoniego Uiryka 211-213 Anna Stuart, królowa Anglii 200 Anna
Wazówna, córka Jana III, króla Szwecji
151
Anna, córka Iwana IV 131 Anna, córka Iwana V, caryca (1730-1740) 202,
205, 209-211 Anna, córka Jarosława Mądrego, żona Henryka I,
króla Francji 47 Anna, córka Katarzyny II 220 Anna, córka Pawła I 253 Anna, córka Piotra
I, księżna holsztyńska 201,
204, 205, 207, 208, 215. 220 Anna, druga żona Włodzimierza Wielkiego 39,
40 Anna (Juliana), pierwsza żona wielkiego księcia
Konstantego 266
314
Anonim, zob. Gali zwany Anonimem
Antonio, kardynał 101-103
Apraksin Fiodor 207
Arakczew Aleksiej 242, 250, 251, 264
Askold (Hoskuld), książę kijowski 18, 23, 24
Attyła, wódz Hunów 13
August II Mocny, król Polski (elektor saski jako Fryderyk August I) 191, 192, 196, 201
August III, król Polski (elektor saski jako Fryderyk August II) 223, 248
Babar, władca Indii 114, 115
Bagration Piotr 257, 258
Barciay de Tolly Michaił 256, 257
Bariatynski Fiodor 219
Basmanow Piotr 147, 148, 151
Batu-chan, władca Złotej Ordy 65-69

Bazyli n Bułgarobójca, cesarz bizantyjski 39, 40
Bazyłow Ludwik 103
Beccaria Cesare Bonesana de 224
Bennigsen Leontij 248, 249, 255, 257
Berdibek, chan Złotej Ordy 83
Berke, chan Złotej Ordy 69, 70
Bernadotte Jean-Baptiste 249
Bielski Bogdan 136, 138
Bielski Grigorij, zob. Skuratow Maluta
Bielskich ród 121-123
Biezobrazow Aleksandr 297
Birger Magnusson 68
Biron Ernest Johann 210, 211
Bismarck Otto Leopold von 290
Bolesław Chrobry, król Polski 45
Bołotnikow Iwan 152
Borys H, król Bułgarii 33
Borys Godunow, car (1598-1605) 133, 136-150,
152, 153, 163, 165, 168 Borys, syn Włodzimierza Wielkiego 43-45 Brandt Karsten 182
Buxhowden Friedrich 245
Carpine Giovanni da Pian del 67
Cezar (Caius Iulius Caesar) 6
Chałturin Stiepan 285
Chmielnicki Bohdan 171, 172
Chodkiewicz Jan Karol 159
Chowański Iwan 179
Chrystian X, król Danii 309
Cykler Iwan 189
Cyryl (Konstantyn), święty, misjonarz 15
Czapliński Daniel 171
Czartoryski Adam Jerzy 241, 246, 253, 270,
271 Czemyszew Zacharij 225
Czetwertyńscy, zob. Światopełków-Czetwer-tyńskich ród
Czystyj Nazarij 170
Czyngis-chan (Dżyngis-chan, Temudżyn), władca imperium mongolskiego 62-65, 92, 115
Daniel, metropolita moskiewski 113, 115
Daniel, syn Aleksandra Newskiego, książę moskiewski (ok. 1276-1303) 72, 92, 141
Davout Louis Nicolas 248
Dawid, książę kijowski 54, 55
Dewlet-Girej, chan krymski 202
Dimsdale Thomas 228
Dionizy, archimandryta 158
Dionizy, metropolita moskiewski 138

Dir (Dyri), książę kijowski 18, 23, 24
Dobronega Maria, żona Kazimierza I Odnowiciela 47
Dołgoruka Jekatierina 209
Dołgoruka Maria, pierwsza żona Michała I 167
Dołgoruki Aleksiej 208, 209
Dołgoruki Iwan 208
Dołgoruki Jerzy, zob. Jerzy (Jurij) Dołgoruki, wielki książę kijowski
Dołgoruki Michał 178
Dołgoruki Wasilij 209, 226
Dołgorukich ród 141, 209
Druckich-Lubeckich ród 141
Dugdale, brytyjski komandor-porucznik 226
Dybiczy Iwan 271
Dymitr Doński, wielki książę moskiewski, wielki książę włodzimierski (1359-1389) 82-90, 93
Dymitr Pawłowicz, wielki książę 305, 306
Dymitr Samozwaniec I (Grigorij Otriepiew?), car (1605-1606) 145-153, 156
Dymitr Samozwaniec U 153-157, 159, 163
Dymitr Strasznooki, wielki książę włodzimierski (1322-1325) 74, 75
Dymitr Szemiaka, zob. Szemiaka Dmitrij
Dymitr, książę suzdalski, wielki książę włodzimierski (1360-1362) 83, 84
Dymitr, syn Aleksego I 174
Dymitr, syn Iwana IV i Anastazji 129, 130
Dymitr, syn Iwana IV i Marii Nagoj 137, 138, 140, 141, 144-149, 152-154
Dymitr, syn Iwana Młodego 109
Dymitr, wielki książę włodzimierski (1276--1281 i 1283-1294) 72
Dyri, zob. Dir
Dżanibek, chan Złotej Ordy 79
Dżebe Nojan, dowódca mongolski 63, 64
315
Dżelal ed-Din, syn Muhammada Alego Szacha
63
Dżugaszwili Josif, zob. Stalin Józef W. Dżyngis-chan, zob. Czyngis-chan
Edward VII, król Wielkiej Brytanii 288, 299
Edygej, wezyr Złotej Ordy 89
Eisenstein (właśc. Ejzensztejn) Siergiej 70
Elphinstone John 226
Elżbieta I, królowa Anglii 134, 183
Elżbieta (Luiza, margrabianka badeńska), żona
Aleksandra I 232, 239, 240, 241, 246, 250,
257, 264 Elżbieta, caryca (1741-1762) 201, 205, 207-209,
211-217, 219-221, 223, 233, 234 Elżbieta, córka Karola Leopolda meklembur-
skiego, zob. Anna Leopoldowna Enghien Louis Antoine Henri de Bourbon Con-

de d', książę 242 Eufrozyna, żona Andrzeja, księcia na Staricy 120
Faberge Carl Peter 5
Ferdynand V, cesarz austriacki 273-275
Ferdynand Karol Józef d'Este, arcyksiążę austriacki 244, 245
Fieodosja, córka Fiodora I 142, 152
Filaret (Fiodor Romanów) 144, 145, 150, 154, 156, 163, 166-168, 173
Filip, metropolita moskiewski 134
Filoteusz, mnich 103
Fiodor I, car (1584-1598) 17, 131, 133, 135-144, 152
Fiodor II, car (1605) 148, 149, 153
Fiodor III, car (1676-1682) 174-179, 181
Fiodor Romanów, zob. Filaret
Fokas Bardas 39
Fokas Piotr 35
Fotius, metropolita moskiewski 90
Franciszek I, cesarz austriacki (cesarz rzymsko--niemiecki jako Franciszek II) 243, 244, 246, 247, 253, 263
Franciszek Ferdynand, arcyksiążę austriacki 303
Franciszek Józef I, cesarz austriacki 274, 275
Fryderyk H Wielki, król pruski 214-216, 222, 227, 228, 234, 245, 247, 248
Fryderyk ni, elektor brandenburski (król pruski jako Fryderyk I) 190
Fryderyk ID, książę austriacki, król niemiecki, cesarz 109
Fryderyk August III, król saski, książę warszawski 248
Fryderyk Kazimierz, książę Kurlandii 190 Fryderyk Wilhelm m, król pruski 245-247, 249, 263
Fryderyk Wilhelm IV. król pruski 273-275 Fryderyk Wilhelm, książę Kurlandii 202, 209
Furstenberg Johann Wilhelm von 130
Gali zwany Anonimem 16
Gapon Gieorgij, pop 300
Gardie Jakob Pontusson de la 155, 156
Gazi Girej, chan krymski 141
Gertruda, żona Izaśława 47
Giedymin, wielki książę litewski 77, 79
Gleb, syn Jerzego Dołgorukiego 59
Gleb, syn Włodzimierza Wielkiego 44, 45
Glińska Anna 121, 126
Glińska Helena, druga żona Wasyla ffl 115-121, 125, 130
Gliński Jerzy 125, 126
Gliński Michał, brat Heleny Glińskiej 125, 126
Gliński Michał, wuj Heleny Glińskiej 115, 118
Glińskich ród 125
Godunow Borys, zob. Borys Godunow

Godunow Siemion 146
Godunowów ród 138, 149
Golicyn Aleksandr 225
Golicyn Aleksandr, minister wyznań religijnych i oświaty 263
Golicyn Boris 184
Golicyn Dmitrij 207, 209
Golicyn Michaił 206
Golicyn Wasilij 175, 179, 180, 183, 184
Golicynów ród 138
Gołowin Aleksandr 282, 284
Gołowin Awtamon 186
Gołowina Warwara 240
Gołowkin Gawriła (Gabriel) 207
Gordon Patrick (Patrik Iwanowicz) 184, 186, 188. 191, 192, 195
Gosiewski Aleksander 156
Griszka Razum, zob. Razumowski Aleksiej
Grudzińska Joanna, druga żona wielkiego księcia Konstantego 265, 266
Grzegorz IX, papież 68
Grzegorz XII, papież 6
Grzymułtowski Krzysztof 180
Gujuk, wielki chan mongolski 67
Gustaw I, król Szwecji 119
Gustaw II Adolf, król Szwecji 166
Hedouville de, hrabia 243 Haden Daniel von 178 Harold H, król Anglii 54
316
Hauke Julia, żona księcia heskiego Aleksandra
290
Helena, cesarzowa bizantyjska 32 Helena, żona Aleksandra Jagiellończyka 105 Helena,
żona Iwana Młodego 109 Henryk I, król Francji 47 Hermanaryk, władca Gotów 12, 13
Hermogenes, patriarcha 156-158, 166 Herodot 12
Hilarion, metropolita kijowski 47 Hiob (Iow), patriarcha Rosji 139,142.143,146,150 Hitler
Adolf 197
Hoheniohe Friedrich Ludwig von, 247, 248 Hoskuld, zob. Askold
Ibn Kafradz Bogra 63
Ibrahim I, sułtan 169
Igor, syn Jarosława Mądrego, książę wołyński
48, 54 Igor, wielki książę kijowski (912-945) 23, 24,
26-31, 34
Igor, wielki książę kijowski (1146-1147) 58 Ilija, syn Fiodora ID 176
Inalczuk Chwadir Chan, namiestnik Otraru 63 Irena Aleksandrowna, księżniczka 305
Irena (siostra Aleksandra), żona Fiodora I 133,
136-139, 142. 152 Iskenderow A. 165

Iwan I Kalita, książę moskiewski, wielki książę włodzimierski (1325-1340) 75-82, 84, 137
Iwan II Piękny, wielki książę moskiewski,
wielki książę włodzimierski (1353-1359)
79, 81-83
Iwan III Srogi, zob. Iwan III Wielki Iwan III Wielki, wielki książę moskiewski
(1462-1505) 6, 93, 97-112, 114-116, 121, 122,
124-126, 141, 293 Iwan IV Groźny, car (1533-1584) 5, 17, 115-
-118 121-141, 143-149, 154, 164, 178, 183, 189 Iwan V, car (1682-1696) 174, 176-178, 183-
185,
202, 205, 209, 211
Iwan VI, car (1740-1741) 211-213, 221, 222 Iwan Młody, syn Iwana HI 101, 104, 106,
109 Iwan, książę rizański 111 Iwan, syn Iwana II Pięknego 82 Iwan, syn Iwana IV
Groźnego 131, 134, 135 Iwaszka, syn Dymitra Samozwańca II 165 Izaśław II, wielki
książę kijowski (1146-1154)
58 Izaśław, wielki książę kijowski (1054-1073
i 1076-1078) 47, 53, 54, 57 Izwolski Aleksandr 295 Izydor, metropolita kijowski 92
Jagiełło (Jogaiła), wielki książę litewski (król
Polski jako Władysław Jagiełło) 85-87 Jan I Tzimisces (Cymiskes), cesarz bizantyjski
35, 36
Jan ID Sobieski, król Polski 180 Jan M, król Szwecji 151 Jan Kazimierz, król Polski 172
Jan Olbracht, król Polski 105 Jan, arcyksiążę austriacki 244 Jaropełk II, wielki książę
kijowski (1132-1139)
57 Jaropełk, wielki książę kijowski (972-980) 32,
34, 36, 37, 47 Jarosław II, wielki książę włodzimierski (1238-
-1246) 67 Jarosław Mądry, wielki książę kijowski (1019-
-1054) 43-48, 53-56, 79
Jarosław z Tweru, wielki książę włodzimierski (1263-1272) 70, 71
Jazykow Iwan 174
Jediger, chan kazański 129
Jeremiasz, patriarcha Konstantynopola 139
Jennak, ataman kozacki 137, 139
Jerzy II, wielki książę włodzimierski (1212-
-1216 i 1218-1238) 60, 61, 64-67
Jerzy ID, król Wielkiej Brytanii 244
Jerzy V, król Wielkiej Brytanii 308
Jerzy (Jurij) Dołgoruki, wielki książę kijowski (1154-1157) 6, 58, 59
Jerzy Igorowicz, książę rizański 66
Jerzy, książę galicki 90, 91, 93
Jerzy, wielki książę moskiewski (1303-1325), wielki książę włodzimierski (1318-1322) 72-
76
Jerzy, książę oldenburski 254
Jerzy, syn Iwana III, książę dmitrowski 117
Jerzy, syn Wasyla DI 116, 117, 119. 124

Jewdokia, córka Iwana P/ 131
Joachim, patriarcha rosyjski 176, 179, 184
Joanna Elżbieta, matka Katarzyny II 216
Jogaiła, zob. Jagiełło
Jonasz z Riazania, metropolita moskiewski 92
Jow, zob. Hiob
Józefina, żona Napoleona I 253
Juliana, księżniczka niemiecka, zob. Anna, pierwsza żona wielkiego księcia Konstantego
Jusupow Feliks, książę, hrabia Sumarokow-
-Elston 305
Karakozow Dmitrij 282-284
Karol VI, cesarz rzymsko-niemiecki 203
Karol Vffl, król Francji 113
Karol IX, król Szwecji 154
317
Karol X, król Francji 270, 272
Karol XII, król Szwecji 196, 197, 199-202
Karol Filip, książę szwedzki 157, 163
Karol Fryderyk, książę holsztyński 205, 207,
208
Karol Leopold, książę meklemburski 211 Karol Piotr Uiryk książę Holstein-Gottorp, zob.
Piotr III
Karol Wielki, król Franków, cesarz 243 Karol Wilhelm Ferdynand, książę Brunszwiku
247, 248 Karol, arcyksiążę austriacki 244, 245, 247, 252,
253
Kassim, książę mongolski 92 Katarzyna I (Marta Skawrońska), caryca (1725-
-1727) 198, 201-209, 211, 220
Katarzyna II Wielka (księżna Zofia Augusta Anhalt-Zerbst), caiyca (1762-1796) 5, 97,
205, 215-234, 236, 239, 243, 290
Katarzyna Jagiellonka 151
Katarzyna, córka Pawła I 237, 254, 257
Katarzyna, żona księcia meklemburskiego Karola Leopolda 205, 211
Kazimierz I Odnowiciel, książę polski 47
Kazimierz IV Jagiellończyk, wielki książę litewski król Polski 103-105
Kiereński Aleksandr 308
Kij, książę słowiański 13
Kisielow Pawieł 269
Kist Herit 190
Kłopski Michaił 97
Koczubej Wiktor 241, 251
Kolonich Leopold, kardynał 194
Konięcpolski Aleksander 171
Konstanty Brankowan, książę wołoski 202

Konstanty, syn Jarosława n 67
Konstanty, wielki książę 232, 237, 249, 257, 260, 265, 266, 270, 271
Konstanty, wielki książę włodzimierski (1216-
-1218) 60
Konstanty, zob. Cyryl, święty Konstantyn V, cesarz bizantyjski 14 Konstantyn VII
Porfirogeneta, cesarz bizantyjski 32 Konstantyn IX Monomachos, cesarz bizantyjski
55, 108, 124
Konstantyn XI, cesarz bizantyjski 101 Komiłowicz Aleksandr 267 Kościuszko Tadeusz
234 Kotian, chan Połowców 63, 64, 66 Kriidener Barbara Julia 263 Ksenia, córka
Aleksandra III 292, 305 Ksenia, córka Borysa Godunowa 149
Ksenia (siostra Marta), żona Fiodora Romano-
wa (Filareta) 144, 150, 164, 165, 167 Kuczum, chan mongolski 139 Kurakinów ród 138
Kurbski Andrzej (Andriej) 127, 130 Kurkuas Jan 27 Kuropatkin Aleksiej 298 Kutuzow
Michaił 244-247, 257-262 Kuźmicz Fiodor 265
La Harpe Frederick-Cesar de 239 Lamsdorff Władimir 297 Lefort Franz 186, 188, 189,
191, 195, 198 Lenin (właśc. Władimir Iljicz Ujjanow) 307-309 Leon IV, cesarz bizantyjski
14 Leon VI Filozof, cesarz bizantyjski 24 Leopold I, cesarz rzymsko-niemiecki 191
Lestoque Jean Herman 212 Leszczyński Stanisław, zob. Stanisław Leszczyński
Lichaczow Aleksiej 174 Litta Julio 235 Litta Lorenzo 235 Lioyd George David 308
Loewenwolde Kari Gustav 211 Loris-Melikow Michaił 286, 288 Lubecy, zob. Druckich-
Lubeckich ród Ludwik XIV, król Francji 191 Ludwik XV, król Francji 205 Ludwik XVIII, król
Francji 263, 270 Ludwik Filip I, król Francji 270, 272-274 Ludwik Napoleon, zob.
Napoleon ni Luiza, margrabianka badeńska, zob. Elżbieta,
żona Aleksandra I Luiza, żona Fryderyka Wilhelma III 247, 248
Łopuchina Eudoksja, pierwsza żona Piotra I 183, 184, 193
Maciejowski Bernard, kardynał 151
Mack von Leiberich Kari 244, 245
Magnicki Michaił 263
Makary, metropolita moskiewski 123, 124, 126,
128
Maksym Grek, pisarz polityczny 113, 115 Maksymilian I, król rzymsko-niemiecki, cesarz
114
Mai, książę Drewlan 29-31 Małusza, matka Włodzimierza Wielkiego 37 Mamaj, dowódca
Złotej Ordy 84-88 Maria (Zofia Fryderyka Dagmara, księżniczka
duńska), żona Aleksandra III 288, 292-295,
309
318
Maria Fiodorowna (Zofia, księżniczka wirtemberska), druga żona Pawła I 232, 237, 240,
241, 250, 257, 260 Maria Luiza, druga żona Napoleona I 253, 254,
263 Maria Nagoj (siostra Marta), żona Iwana IV
Groźnego 137. 138, 140, 146, 147. 149, 154 Maria Teresa, cesarzowa 214, 227 Maria z
Tweru, pierwsza żona Iwana III 101, 108 Maria, córka Iwana IV 131 Maria, żona

Aleksandra II 273, 280, 287 Maria, żona Borysa Godunowa 148, 149 Mariborough John Churchill 200 Marta, siostra, zob. Ksenia, żona Fiodora Romanowa
Marta, siostra, zob. Maria Nagoj Maryna Mniszech, zob. Mniszchówna Maryna
Matwiejew Andriej 200 Matwiejew Artamon 177, 178, 180 Mazepa Iwan 199-201 Mengli-Girej, chan krymski 103 Metody, święty 15
Metternich Klemens Lothar von 273 Michajłow Piotr, zob. Piotr I Michał I, car (1613-1645) 6, 125, 144, 150,
163-169, 171, 173, 174, 185, 192 Michał III, cesarz bizantyjski 18 Michał, książę twerski 104, 105 Michał, książę twerski, wielki książę włodzimierski (1305-1318) 72-74, 76, 77 Michał, syn Aleksandra, książę twerski 84 Michał, wielki książę 6, 292, 307 Mienszykow Aleksandr, generał 198-201, 205-209
Mienszykow Aleksandr, książę 276 Mienszykowa Maria 206, 208, 209 Mikołaj I, car (1825-1855) 218, 242, 263-278, 280, 282, 289, 290
Mikołaj II, car (1894-1917) 5-7, 289, 292-309 Mikołaj Mikołajewicz, wielki książę 304, 307 Mikołaj, syn Aleksandra II 287 Milan I Obrenowicz, król Serbii 291 Milutin Dmitrij 284 Miłosławska Maria, pierwsza żona Aleksego I 169
Miłosławski Iwan 177 Miłosławskich ród 174, 176-178, 193 Minin Kuźma 158, 159 Mirowicz Wasilij 221 Miszurin Fiodor 122 Mniszchówna Maryna, żona Samozwańców 150-154, 159. 163, 165 Mons Anna 193
Monteskiusz (właśc. Charles Louis de Secondat Montesquieu) 224 Morozow Boris 169, 170 Mścisław I, wielki książę kijowski (1125-1132) 57, 58
Mścisław II, syn Izaśława II 58 Mścisław Udały, książę halicki 63, 64 Mścisław, syn Włodzimierza Wielkiego 44, 46 Mścisławski Fiodor 141, 147, 148, 156 Mścisławski Iwan 136 Muhammad Ali Szach, władca Chorezmu, Transoksanii i Chorasanu 62, 63 Murat Joachim 256, 260
Nachimow Pawieł 276
Nagoj Maria, zob. Maria Nagoj
Napoleon I Bonaparte, cesarz Francuzów 234-236, 242-256, 259-263, 269, 270, 272, 274
Napoleon ffl (Karol Ludwik Napoleon Bonaparte), cesarz Francuzów 274, 275
Naryszkin Iwan 178
Naryszkina Natalia, zob. Natalia, druga żona Aleksego I
Naryszkinów ród 174, 176, 177, 179, 181, 184
Natalia, * córka Aleksego I 180, 193, 202, 208
Natalia, córka Piotra I 201
Natalia, druga żona Aleksego I 173, 174, 177, 178, 180, 182, 184, 185
Nelson Horatio 240
Nicefor II Fokas, cesarz bizantyjski 33-35

Nielidow Aleksandr 297
Nikon, patriarcha rosyjski 173
Nit Sorski 107-109, 112, 113
Nowosilcow Nikołaj 241
Oboleński Iwan, zob. Owczina-Tielepniew-
-Oboleński Iwan Ogińskich ród 141 Ogul-Gamis, żona Gujuka 67 Oktawian August
(Caius Iulius Caesar Octavia-
nus Augustus), cesarz rzymski 108 Oldenburgów ród 216 Oleg, książę kijowski (879-912)
23-26, 28, 41,
54, 58
Oleg, książę rizański 84, 85 Oleg, syn Światosława 32, 34, 37, 47 Olga, córka Mikołaja
II 293 Olga, regentka (945-955) 26, 29-34, 36, 38. 40,
41, 117, 118
Olgierd, wielki książę litewski 84 Orda, wnuk Czyngis-chana 65 Orłów Aleksiej 219, 221,
225, 226 Orłów Grigorij 218-221, 227, 228, 230, 232
319
Orłów Wasilij 236 Osterman Andriej 207
Otriepiew Grigorij (Griszka), zob. Dymitr Samozwaniec I
Otton III, król niemiecki, cesarz 39 Oubrii Piotr 243 Owczina-Tielepniew-Oboleński Iwan
118, 119, 121
Pahien Piotr 237, 238, 240, 241
Palacky Frantisek 273
Palicyn Awraamij 159
Palmerston Henry John 272
Panin Nikita 233
Panin Piotr 229, 233
Pares Bernard 295
Patryk Iwanowicz, zob. Gordon Patrick
Paskiewicz Iwan 271, 272, 274
Patton George Smith 65
Paweł I, car (1796-1801) 219-223, 232-240, 242,
243, 248. 250, 267 Paweł II, papież 101 Paweł, święty, apostoł 190 Paweł, syn Piotra I
201, 220 Paweł, wielki książę 292, 295 Phuli Kari Ludwig von 257 Piotr I Wielki
(bombardier Aleksiejew; Piotr
Michajłow), car (1682-1725) 5, 57, 97, 173-
-215, 218, 220, 221, 223, 225, 229, 232, 255,
262, 279
Piotr II, car (1727-1730) 205-209 Piotr III (właśc. Karol Piotr Uiryk książę Hol-
stein-Gottorp), car (1762) 176, 208, 215-223,
229, 230, 233, 234 Piotr, metropolita 73, 76, 81 Piotr, rzekomy syn Fiodora I 152 Piotr,
syn Piotra I 201 Piotr, święty, apostoł 190 Pius VI, papież 235 Pius VII, papież 243
Płatów Matwiej 259, 260 Pobiedonoscew Konstanta 288, 289 Połyeuktos, patriarcha 35
Poniatowski Józef 253 Poniatowski Stanisław, zob. Stanisław August

Poniatowski Poppe Andrzej 88 Potiomkin Grigorij 230, 234 Pożarski Dmitrij 158-160, 163
Prus, rzekomy syn Oktawiana Augusta 108 Pugaczow Jemielian 228-230 Puszkina
Aleksandr 273 Puszkina Fiodor 189 Puzynów ród 141
Rajewski Mikołaj 257
Rasputin Grigorij 302, 303, 305, 306
Rastrelli Bartolomeo Francesco 213
Razumowski Aleksiej (Griszka Razum) 214
Rehnskóld Kari Gustav 201
Rogneda, żona Włodzimierza Wielkiego 37, 38
Rogwołod, książę Połocka 37
Roman I Lekapenos, cesarz bizantyjski 26-
-28
Romanów Nikita 182 Romanowów ród 125, 138, 144 Romnel Erwin 65 Rostopczyn
Fiodor 259, 260 Rozdiestwieński Zinowij 298, 299 Rumiancew Siergiej 241 Ruiyk,
legendarny książę nowogrodzki (?862-
879?) 6, 16-19, 23, 25, 29, 122, 136, 137, 142,
152
Saburowa Salomonida, pierwsza żona Wasy-
la ffl 115
Sain-Bułat, chan tatarski 134 Sałtykow Siergiej, 220
Sałtykowa Praskowia, żona Iwana V 202, 205 Sałtykowów ród 167, 168 Savonarola
Girolamo 113 Scott Walter 273 Serczyk Władysław A. 57 Sergiusz z Radoneża 86
Sergiusz, święty 158
Sergiusz, wielki książę 292, 294, 295, 300 Siemion, syn Iwana ni, książę Kaługi 110
Sineus (Syneus), brat Ruryka 17-19 Skawrońska Marta (Marfa), zob. Katarzyna I,
caryca
Sklerus Bardas 35 Skopin-Szujski Michaił 154, 155 Skoropadski Iwan 200, 202
Skrypicyń Joasaf, metropolita moskiewski 123 Skuratow Maluta (właśc. Grigorij Bielski)
136 Sokownin Aleksiej 189 Sołowiow Aleksandr 285 Sołowiow Siergiej M. 187 Sorski Nil,
zob. Nił Sorski Sosigenes, astronom i matematyk 6 Sperański Michaił 250-252, 269
Snirmer Boris 305 Stalin Józef W. (właśc. Josif Dżugaszwili) 256,
309 Stanisław August Poniatowski, król Polski 220,
223, 231
Stanisław Leszczyński, król Polski 196 Stefan Batory, król Polski 139, 148
320
Stołypin Piotr 302
Streszniewa Jewdokia, druga żona Michała I 167
Stroganow Pawieł 241
Stroganowów ród 139
Subedej Bachadur, dowódca mongolski 63-66
Sumarokow-Elston, hrabia, zob. Jusupow Feliks, książę
Suworow Aleksandr 236
Swineid, doradca dworski Swiatosława 37

Sykstus IV, papież 101
Sylwester, doradca Iwana IV 126, 130, 131
Symeon, zob. Sain-Bułat
Szejn Aleksiej 188, 191, 192
Szemiaka Dmitrij 91, 93
Szeremietiew Boris 187, 197, 198, 200-202
Szujski Andriej 123
Szujski Dmitrij 153, 155
Szujski Iwan 136, 138
Szujski Wasyl, zob. Wasyl Szujski
Szujski Wasilij, książę 122
Szujskich ród 121-123, 138, 140, 142
Szuwałow Aleksandr 214
Szuwałow Iwan 214
Szuwałow Piotr 214
Siemion (Szymon) Pyszny, wielki książę moskiewski (1340-1353) 79-82
Światopełków-Czetwertyńskich ród 141
Światosław II, wielki książę kijowski (1073-
-1076) 48, 53, 55, 57, 58 Światosław, syn Włodzimierza Wielkiego 44 Światosław, wielki
książę włodzimierski (1246-
-1248) 67
Światosław (Świętosław), wielki książę kijowski (945-972) 29-37, 118
Świętopelk II, wielki książę kijowski (1093-
-1113) 54, 55
Świętopelk Przeklęty, wielki książę kijowski (1015-1016 i 1018-1019) 43⁵
Tamerlan (Timur Chromy), władca imperium
mongolskiego 88, 89 Temudżyn, zob. Czyngis-chan Tennyson Alfred 277 Teodozjusz II,
cesarz bizantyjski 13 Teofanes 27
Teofano, żona Nicefora II Fokasa 35 Teognostus, metropolita 76, 81 Timmerman Franz
182, 183 Timur Chromy, zob. Tamerlan Tochta, chan Złotej Ordy 73 Tochtamysz, chan
Złotej Ordy 88 Togo Heihachiro 298, 299
Tolstoj Dmitrij 284
Tolstoj Piotr 203, 206-208
Tott, baron 226
Trepów Fiodor 285
Trubecki Dmitrij 159, 160
Trubeckich ród 142
Truwor, brat Ruryka 17-19
Ugedej, syn Czyngis-chana, wielki chan mongolski 65
Ułu-Muhammed, chan kazanski 91 Uwarow Siergiej 268 Uzbek, chan Złotej Ordy 73-75,
77-79
Voltaire (właśc. Francois Marie Arouet) 226, 229, 240
Wadim, książę nowogrodzki 17

Wassjan, mnich 112, 113, 115
Wasył I, wielki książę moskiewski (1389-1425)
88-90, 93 Wasył II Ślepy, wielki książę moskiewski
(1425-1462) 90-93, 97, 98, 106 Wasył III, wielki książę moskiewski (1505-
-1533) 109-118, 120-122, 124, 130, 293 Wasył IV Szujski, car (1606-1610) 140, 142,
146-149, 151-156 Wasył Kosooki, syn Jerzego, księcia galickiego
91 Wasył, wielki książę włodzimierski (1272-
-1276) 69, 71, 72
Wasyłko, książę trembowelski 54, 55
Wellington Arthur (A. Wellesley) 263, 269
Wettinów ród 192
Wiaczesław, książę smoleński 48, 54
Wiaczesław, syn Włodzimierza II Monomacha 57, 58
Wiktoria, królowa Wielkiej Brytanii 47, 291, 302
Wilhelm I Zdobywca, książę Normandii, król Anglii 54
Wilhelm I, król pruski, cesarz niemiecki 290
Wilhelm II, król pruski, cesarz niemiecki 296
Wilhelm m Orański, namiestnik Republiki Zjednoczonych Prowincji Niderlandów (król
Anglii jako Wilhelm ID) 190, 191
Wilhelmina, księżniczka heska, pierwsza żona Pawła I 232
Wilson Robert 250
Wiśniowiecki Adam 145
Witold, wielki książę litewski 89, 90
Witte Siergiej 292, 297
Władysław IV, król Polski 155-157, 163, 166, 167
321
Władysław Jagiełło, zob. Jagiełło, wielki książę litewski
Włodzimierz II Monomach, wielki książę kijowski (1113-1125) 53-59, 108, 124
Włodzimierz Mężny, książę sierpuchowski 81, 87, 88
Włodzimierz Wielki, wielki książę kijowski (980-1015) 32, 34, 37-44
Włodzimierz, syn Andrzeja, księcia na Staricy 120, 130
Włodzimierz, wielki książę 287, 292, 295
Wolter, zob. Yoltaire
Wołocki Josif 107, 108, 112, 113
Woroncow Aleksandr 241
Woroncow Fiodor 123
Woroncow Siemion 241
Worotyńskich ród 138
Wójcik Zbigniew 133
Wsiewołod II, wielki książę kijowski (1139-
-1146) 58 Wsiewołod III Duże Gniazdo, wielki książę
włodzimiejski (1176-1212) 26, 60, 83 Wsiewołod, wielki książę kijowski (1078-

-1093) 48, 53-55, 57 Wsiewołodski, moskiewski bojar 90, 91 Wurttemberg Eugen von
237 Wysocki Piotr 270
Ypsilanti (Ipsilantis) Aleksandros 264
Zachariasz, reformator religijny 108
Zacharjin-Jurjew Nikita Romanowicz 133, 136
Zacharjina-Jurjewa Anastazja Romanowna,
zob. Anastazja, żona Iwana IV Groźnego Zarucki Iwan, ataman kozacki 159, 165
Zasulicz Wiera 285 Zofia Augusta Anhalt-Zerbst, zob. Katarzyna II
Wielka Zofia Fryderyka Dagmara, księżniczka duńska,
zob. Maria, żona Aleksandra ni Zofia (Zoe) Paleolog, druga żona Iwana III
101-103, 106, 109, 293 Zofia, księżniczka wirtemberska, zob. Maria
Fiodorowna Zofia, regentka (1682-1689) 173, 174. 176-185,
189, 191, 193
Zofia, żona Fryderyka III Hohenzollerna 190 Zofia, żona Wasyla I 89 Zotow Zacharj 232
Zygmunt I Stary, król Polski 114, 118, 119 Zygmunt n August, król Polski 131 Zygmunt III
Waza. król Polski 139, 145, 146,
150, 151, 154-160, 163, 167
Żółkiewski Stanisław 155, 156
WIELCY KSIĄŻĘTA RUSI KIJOWSKIEJ
IZASŁAW 1054-1073 1076-1078 .] ŚWIATOSŁAW 1073-1076
WSIEWOŁOD 1078-1093

323

WIELCY KSIĄŻĘTA WŁODZIMIERZA
00 JERZEGO DOLGORUKIEGO

324

325

PIERWSI CAROWIE ROSJI

KLUCZ:

= POTOMEK

= PANUJĄCY MONARCHA

s REGENT

= MAŻ/ŻONA

326

327

Spis treści

WPROWADZENIE

CZĘŚĆ PIERWSZA: Podwaliny imperium

Rozdział I. Zanim powstała Ruś

Rozdział 2. Ruryk i narodziny państwa

CZĘŚĆ DRUGA: Rządy wielkich książąt kijowskich

Rozdział 3. Oleg i powstanie władzy centralnej	
Rozdział 4. Święta Olga i przyjęcie chrześcijaństwa	
Rozdział 5. Chrześcijaństwo religią państwową	
Rozdział 6. Jarosław i czasy świetności Kijowa	
CZĘŚĆ TRZECIA: Jarzmo mongolskie	
Rozdział 7. Upadek Kijowa i powstanie Włodzimierza	
Rozdział 8. Książęta ruscy wasalami chana	
Rozdział 9. Powstanie Moskwy	
Rozdział 10. Dymitr i wielka krucjata	
CZĘŚĆ CZWARTA: Władcy Wszechrusi	
Rozdział 11. Tryumfy Iwana Wielkiego	
Rozdział 12. Moskwa ośrodkiem władzy	
Rozdział 13. Iwan IV. Od oświecenia do terroru	
Rozdział 14. Koniec dynastii Ruryka i okres wielkiej smuty	
CZĘŚĆ PIĄTA: Dynastia Romanowów	
Rozdział 15. Michał Romanów i początek nowej dynastii	
Rozdział 16. Konsolidacja imperium. Od Piotra Wielkiego do Piotra III	
Rozdział 17. Od Katarzyny Wielkiej do Mikołaja I	
Rozdział 18. Ostatni carowie	
328	
EPILOG	309
Podziękowania	310
Bibliografia	311
Indeks osób	314
Tablice genealogiczne	323